

ROCZNIK CHEŁMSKI



TOM 9
2003

ZARZĄD ODRĘBU STOWARZYSZENIA WIELKOPOLSKIEGO
W CHELMIE
STANISŁAW BŁONOWSKI, MARCIN HARAŃSKI
JAN I SZYBOWSKI, ROMAN SZALKA (redaktorzy),
TADDEUSZ RADZIK (redaktor naczelny), WOLFGANG SUTLERSKI
ADAM ANDRZEJ WITUSIK, JAN ZIOŁEK

ROCZNIK CHELMSKI

Tom 9

2003

ROCZNIK CHELMSKI

Wydawnictwo zrealizowano przy pomocy finansowej:
Urzędu Miasta Chełma
Województwa Lubelskiego
Starostwa Powiatowego w Chełmie
oraz
Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń SA
Inspektora w Chełmie



ADRES REDAKCJI
Zarząd Odrębu Stowarzyszenia Wielkopolskiego
ul. Puławyńska 4B; 22-100 Chełm

KOMITET REDAKCYJNY

STANISŁAW BŁASZCZUK, MARIAN HARASIMIUK,
JAN LEWANDOWSKI, ROMAN MAŁEK (sekretarz redakcji),
TADEUSZ RADZIK (redaktor naczelny), WITOLD SULIMERSKI,
ADAM ANDRZEJ WITUSIK, JAN ZIÓLEK

ROČZNIK CHEŁMSKI

TOM 9
2003

Wydawnictwo zrealizowano przy pomocy finansowej:

Urzędu Miasta Chełma
Województwa Lubelskiego
Starostwa Powiatowego w Chełmie
oraz
Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń SA
Inspektoratu w Chełmie



ADRES REDAKCJI

Zarząd Okręgu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich
ul. Partyzantów 40, 22-100 Chełm

ZARZĄD OKRĘGU STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH
W CHELMIE

CHEŁMSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE
ODDZIAŁ W CHELMIE

ROČZNIK CHEŁMSKI

TOM 9

2003

CHELM 2003

Opracowanie redakcyjne

MAREK JĘDRYCH

Projekt okładki

WIESŁAW JAWORSKI

Skład i łamanie systemem L^AT_EX

L^IB^RI



Che XVI-48/9
CHEŁMSKA
BIBLIOTEKA
PUBLICZNA
Nr. 158.0.95

g4(438) :: 008 : g4(438) "09/20"

2004-01-29



© Copyright by Zarząd Okręgu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

ISSN 1425-6665

ZAKŁAD POLIGRAFICZNY
20-147 LUBLIN, Al. Spółdz. Pracy 9A
tel. 742-11-00



SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY

- WŁODZIMIERZ CZARNECKI, *Osadnictwo terytorium chełmskiego od końca X do połowy XIV wieku w świetle badań archeologicznych i toponomastycznych* 7
- TOMASZ OSIŃSKI, *Funkcjonowanie samorządu gminnego na terenie powiatu zamojskiego w latach 1867-1875* 39
- ARKADIUSZ BEREZA, *Rosyjscy sędziowie pokoju miasta Chelma w latach 1876-1915* 81
- MALGORZATA TROJNACKA, MACIEJ SOBIERAJ, *Echa bitwy pod Grunwaldem na łamach prasy lubelskiej XX stulecia* 101
- KONRAD ZIELIŃSKI, *Żydzi w powiecie krasnostawskim w czasie pierwszej wojny światowej* 133
- ZBIGNIEW LUBASZEWSKI, *Elektrownia miejska w chełmie* 155
- WALDEMAR KOZYRA, *Z dziejów korpusu urzędniczego na Lubelszczyźnie w XX wieku. Skład osobowy Wydziału Prezydyjnego — Wydziału Ogólnego w Urzędzie Wojewódzkim Lubelskim w latach 1919-1939* 195
- JAROSŁAW SZABAŁA, *Gospodarstwa osadników polskich na Wołyniu w latach 1921-1939* 217
- ROBERT ZIĘTEK, *Działalność Ukraińskiej Powstańczej Armii w powiatach hrubieszowskim i tomaszowskim od sierpnia do grudnia 1944 roku* 227
- TADEUSZ W. NOWACKI, *Wiktor Grzegorz Ambroziewicz jako dyrektor Gimnazjum im. Stefana Czarnieckiego* 255
- JACEK POMIANKIEWICZ, *Kadra więzienna w Chełmie w latach 1944-1956 — charakterystyka zbiorowości* 273
- PAWEŁ KIERNIKOWSKI, *Wodociągi i kanalizacja w Chełmie w latach 1928-2000* 293
- MIROSLAW MAREK DEDERKO, *Targowiska miasta Chelma w latach 1944-2000* 313

MATERIAŁY

ANDRZEJ BRONICKI, JÓZEF TWOREK, <i>Studnia staromiejska w chełmskich podziemiach kredowych</i>	339
ROBERT KOZYRSKI, <i>Żydzi w dokumentach sejmiku ziemi chełmskiej w drugiej połowie XVII i na początku XVIII wieku</i>	365
ANDRZEJ PRZEGALIŃSKI, <i>Zarys dziejów parafii rzymskokatolickiej w Świerżach nad Bugiem</i>	383
ROBERT LITWIŃSKI, <i>Materiały informacyjne Komisariatu Policji Państwowej w Chełmie</i>	391
ANDRZEJ PIWOWARCZYK, <i>Nieznane opracowanie „Charakterystyka powiatu Chełm”</i>	417
MIROSLAW MAREK DEDERKO, <i>Obóz pracy w Sajczycach</i>	425
JACEK POMIANKIEWICZ, <i>Internowani w chełmskim więzieniu (13 grudnia 1981–11 lutego 1982)</i>	443
WIESŁAW NOWAKOWSKI, <i>Refleksja nad czasem i przestrzenią miasta Chełma</i>	453

ŻYCIE NAUKOWE

KRYSZYNA MART, <i>Sesja naukowa: „Do piękna nadprzyrodzonego”. Rozwój sztuki sakralnej od X do XX wieku na terenie diecezji chełmskiej Kościoła wschodniego i zachodniego. Chełm 4–5 października 2002</i>	465
--	-----

RECENZJE

P. Lisowski, <i>Kanceliści województwa (guberni) lubelskiego w latach 1815–1867</i> , TOMASZ OSIŃSKI	471
<i>Między sobą. Szkice historyczne polsko-ukraińskie</i> , pod red. T. Chynczewskiej-Hennel i N. Jakowenko, GRZEGORZ JACEK PELICA	476
T. T. Blatt, <i>Z popiołów Sobiboru (Skąd nie było powrotu). Historia przetrwania</i> , TADEUSZ RADZIK	477
<i>Włodawa. Miasto i region na przełomie XX/XXI wieku</i> , red. Edward Olszewski, TADEUSZ RADZIK	480
A. Wawryniuk, <i>Leksykon miejscowości powiatu chełmskiego</i> , ANDRZEJ MIECZKOWSKI	482

KRONIKA

ANDRZEJ RYBAK, <i>Kalendarium wydarzeń 2002</i>	485
GRZEGORZ JACEK PELICA, <i>55. rocznica akcji „Wisła” w Chełmie</i>	503
PIOTR KAMECKI, <i>Inspektorat Państwowego Zakładu Ubezpieczeń S.A. w Chełmie na tle 200-lecia ubezpieczeń na ziemiach polskich</i>	505
<i>Chełm w fotografii Lecha Radwańskiego</i>	509

ARTYKUŁY

WŁODZIMIERZ CZARNECKI

OSADNICTWO TERYTORIUM CHEŁMSKIEGO
OD KOŃCA X DO POŁOWY XIV WIEKU
W ŚWIETLE BADAŃ ARCHEOLOGICZNYCH
I TOPONOMASTYCZNYCH

Wschodni zasięg oddziaływania wpływów państwa polskiego i zachodnie rubieże penetracji Rusi wytyczały rozległe pasmo pogranicza polsko-ruskiego¹. Owa przestrzeń zapewne we wczesnej (plemiennej) fazie rozwoju charakteryzowała się wysokim stopniem zbliżenia językowo-kulturowego Słowian. Proces zasadniczej dyferencjacji pod względem kulturowym i językowym nastąpił w momencie krystalizowania się odrębnych państwowości². Ale jednocześnie w semantykę pogranicza wpisuje się sprzeczność dwóch pozornie przeciwstawnych pojęć: peryferii i pomostu. Styk odmiennych cywilizacji, interakcja i przetwarzanie budowały nową jakość — obszar kulturowej integracji i syntezy³.

¹ D. Stańczyk, *Pogranicze polsko-ruskie odcinka nadbużańskiego w świetle źródeł ruskich XII–XIV wieku i w historiografii*, [w:] *Początki sąsiedztwa. Pogranicze etniczne polsko-rusko-słowackie w średniowieczu*, Rzeszów 1996, s. 208 n.; J. Kurtyka, *Południowy odcinek granicy polsko-ruskiej we wczesnym średniowieczu (przed 1340 r.) w świetle źródeł historycznych*, tamże, s. 185 n.

² M. Parczewski, *Początki kształtowania się polsko-ruskiej rubieży etnicznej w Karpatach*, Kraków 1991, s. 54.

³ A. Janeczek, *Między sobą. Polacy i Rusini na wspólnym pograniczu w XIV–XV w.*, [w:] *Między sobą. Szkice historyczne polsko-ukraińskie*, pod red. T. Chynczewskiej-Hennel, N. Jakowenko, Lublin 2000, s. 37–55.

Okres kształtowania podwalin terytorialnych powstających państw narodowych oraz ich transformacji ustrojowej był kamieniem węgielnym rozwoju cywilizacyjnego obszarów środkowoeuropejskich. Proces postępującej feudalizacji niwelował nietrwałość politycznych systemów plemiennych. Zachodzące przeobrażenia społeczno-państwowe stworzyły filary stabilizacji oddziaływania przestrzennego ugruntowujących swoją pozycję centrów politycznych. Na ich potrzeby powstawała zupełnie nowa struktura organizacji administracyjno-gospodarczej, usprawniająca zarząd podległymi pertynencjami. Tym samym nowy model ustroju państwowego bezpośrednio oddziaływał na przyspieszenie i zakres rozwoju procesów osadniczych, zataczających coraz szersze kręgi, ich efekty zaś wykazywały zdumiewającą trwałość.

Powszechnie funkcjonujące prawidłowości niezmiernie trudno w sposób schematyczny odnieść do obszarów pogranicza, rządzących się sobie właściwą specyfiką. Pogranicze było swoistym tygłem, w którym różne składniki kulturowe kreowały sobie właściwą rzeczywistość. W tej charakterystycznej strefie tworzył się amalgamat zjawisk opartych na koegzystencji różnych substratów etnicznych, nie hermetycznie zamkniętych, lecz nawzajem się przenikających. Jedną z naczelnych zasad odnoszących się do obszarów pogranicznych, jest ich przejściowość, podyktowana wahaniami koniunktury politycznej. Jednak ponad liniami podziałów administracyjno-terytorialnych (często bardzo umownych), sporny obszar nadal pozostawał glebą wciąż używaną przez obce infiltracje, m.in. dynamizujące proces zagęszczania sieci osadniczej⁴.

Z tego chociażby powodu, zajmujące zwykle czołowe miejsce w hierarchii ważności problemów kwestie geografii plemiennej Pobuża oraz tzw. Grodów Czerwieńskich, w badaniach osadniczych schodzą na plan dalszy⁵. Pod koniec trzeciej dekady XI w. odcinek obszaru nadbużańskiego, rozgraniczający Wołyń od terytorium lubelskiego, wchodzi na dłuższy okres w orbitę wpływów politycznych Rusi. System instytucjonalny państwa staroruskiego oraz jego struktury terytorialne są stosunkowo słabo rozpoznane⁶. Nie

⁴ A. Janeczek, *Granice a procesy osadnicze: średniowieczna Rus' halicka w polu interferencji*, [w:] *Początki sąsiedztwa...*, s. 291–299.

⁵ Warto zauważyć, że w historiografii mimo licznych studiów analitycznych zagadnienia te, ze względu na fragmentaryczność przekazów źródłowych, ich enigmatyczny charakter i wielość rozwiązań interpretacyjnych, wbrew daleko posuniętym sugestiom praktycznie nadal pozostają otwarte.

⁶ Ostatnio nowatorskimi badaniami nad odtworzeniem systemu grodowego (wołości) Rusi Halicko-Włodzimierskiej, na podstawie metody retrogresji, zajął się A. Janeczek: *Podhoraj — zaginiony gród pogranicza polsko-ruskiego*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” t. XXXIII, 1985, nr 1–2, s. 3–28; tenże, *Osadnictwo pogranicza polsko-ruskiego. Woje-*

przesądza to wszakże możliwości rekonstrukcji obrazu osadnictwa obszarów, w okresie późniejszym objętych granicami ziemi chełmskiej. Bez znajomości struktury przestrzennej osadnictwa staroruskiego mało czytelna byłaby mapa stanu zasiedlenia kolejnych okresów historycznych⁷. Próba odtworzenia tkanki wczesnośredniowiecznej ekumeny, ze względu na więcej niż ubogi zasób źródeł pisanych, w praktyce jest możliwa jedynie na podstawie badań archeologicznych i toponomastycznych.

Kwerendą zostało objęte w zasadzie terytorium znajdujące się w granicach szesnastowiecznej ziemi chełmskiej, z wyjątkiem jej zachodnich i wschodnich krańców, gdzie zakres terytorialny ulegał nieznacznemu rozszerzeniu. Wpływ na wytyczenie widnokregu przestrzennego, stosunkowo skromnego i zapewne nieprzystającego do struktury terytorialno-administracyjnej okresu wczesnopaństwowego, miało kilka czynników. Północny zasięg osadnictwa Chełmszczyzny wyraźnie ograniczała peryferia poleska, rozciągająca się od Włodawy po ekumenę brzeską z bardzo nielicznymi i odosobnionymi śladami zasiedlenia⁸. Zasadnicze znaczenie miał rozległy pod względem rozciągłości równoleżnikowej pas osadnictwa centralnie przecinający obszar chełmski. Dlatego na jego krańcach zachodnich uwzględniono strefę usytuowaną w rozwidleniu prawobrzeżnej Bystrzycy i Poru, z kolei na wschodzie — wieńczące segment pasmo rozrzedzonego osadnictwa sięgające po rzekę Turię. Stosunkowo najwięcej zastrzeżeń można mieć do zestawienia kartograficznego opisującego dorzecze górnej Huczwy i Bugu (zob. mapa 1), świadomie zredukowane do odnotowania głównych ośrodków grodowych wołości. Warto więc przypomnieć (aby uniknąć powieleni), że obszary położone

wództwo belskie od schyłku XIV do początku XVII w., Wrocław 1991, s. 21 n.; tenże, *Terytoria i grody Rusi Halickiej w świetle źródeł późnośredniowiecznych*, [w:] *Halyc'ko-Volyn'ska deržava: peredumovy, vynyknennja, istorija, kul'tura, tradycii*, L'viv 1993, s. 105–108; tenże, *System grodowo-terytorialny Rusi Halickiej w źródłach późnego średniowiecza*, [w:] *Lokalne ośrodki władzy państwowej w XI–XII wieku w Europie Środkowo-Wschodniej*, pod red. S. Moździocha, Wrocław 1993, 143–157; tenże, *Ciągłość w dobie zmian. Lubaczów jako ośrodek zarządu terytorialnego w średniowieczu*, „Rocznik Lubaczowski” t. VI, 1996, s. 20–31.

⁷ W. Czarniecki, *Sieć osadnicza ziemi chełmskiej od połowy XIV do połowy XV wieku*, „Rocznik Chełmski” t. III, 1997, s. 9–63; tenże, *Rozwój sieci osadniczej ziemi chełmskiej w latach 1451–1510*, tamże, t. V, 1999, s. 9–59; tenże, *Przemiany sieci osadniczej w ziemi chełmskiej od 1511 r. do końca XVI w.*, tamże, t. VI, 2000, s. 7–54. Zob. też tenże, *Rozwój sieci parafialnej Kościoła łacińskiego w ziemi chełmskiej do początku XVII w.*, „Roczniki Humanistyczne” t. XLVIII, 2000, z. 2, s. 29–89.

⁸ F. Persowski, *Studia nad pograniczem polsko-ruskim w X–XI wieku*, Wrocław 1962, s. 32; J. Skrzypek, *Studia nad pierwotnym pograniczem polsko-ruskim w rejonie Wołynia i Grodów Czerwieńskich*, Warszawa 1962, s. 146.

w promieniu kilkunastu kilometrów na południe od Chełma zostały już skartografowane pod względem nasycenia znaleziskami wczesnośredniowiecznej kultury materialnej i poddane analizie, zwłaszcza tereny obejmujące późniejsze starostwo hrubieszowskie⁹.

Ramy chronologiczne niniejszych rozważań wyznacza przełom wieku X/XI (wyprawy: Włodzimierza Wielkiego i Jarosława Mądrego) oraz połowa XIV w. (polityka Kazimierza Wielkiego wobec ziem ruskich). Cezury odmierzone zmianami politycznymi mają dla pogranicza polsko-ruskiego w miarę wyraziste znaczenie, wydarzenia zaś z nimi związane niewątpliwie rzutowały bezpośrednio na procesy osadnicze, zwłaszcza kierunki fal migracyjnych. Jednak by poznać, chociaż w minimalnym stopniu, ich tendencje, celowe wydaje się (tam gdzie to możliwe) nawiązanie do okresu wcześniejszego, tzn. IX, a nawet VIII w., co zwłaszcza ze względu na sposób datowania materiałów archeologicznych — nierzadko daleki od ścisłości — zdaje się być niezbędne.

Zasób informacji dotyczących znalezisk i prowadzonych eksploracji w ostatnim dwudziestoleciu uległ znacznemu wzbogaceniu¹⁰, mimo to Chełmskie nadal należy do rejonów o słabo zaawansowanym stanie badań archeologicznych. Wątpliwy optymizm nieco przesłania ważki mankament; problem prawidłowej chronologizacji znanych stanowisk oraz pewna przypadkowość dokonanych odkryć. Jednakże mając na względzie te trudności wolno stwierdzić, że nie widać wyraźnych przeszkód w wykorzystaniu podstawowych kategorii znalezisk w badaniach osadniczych.

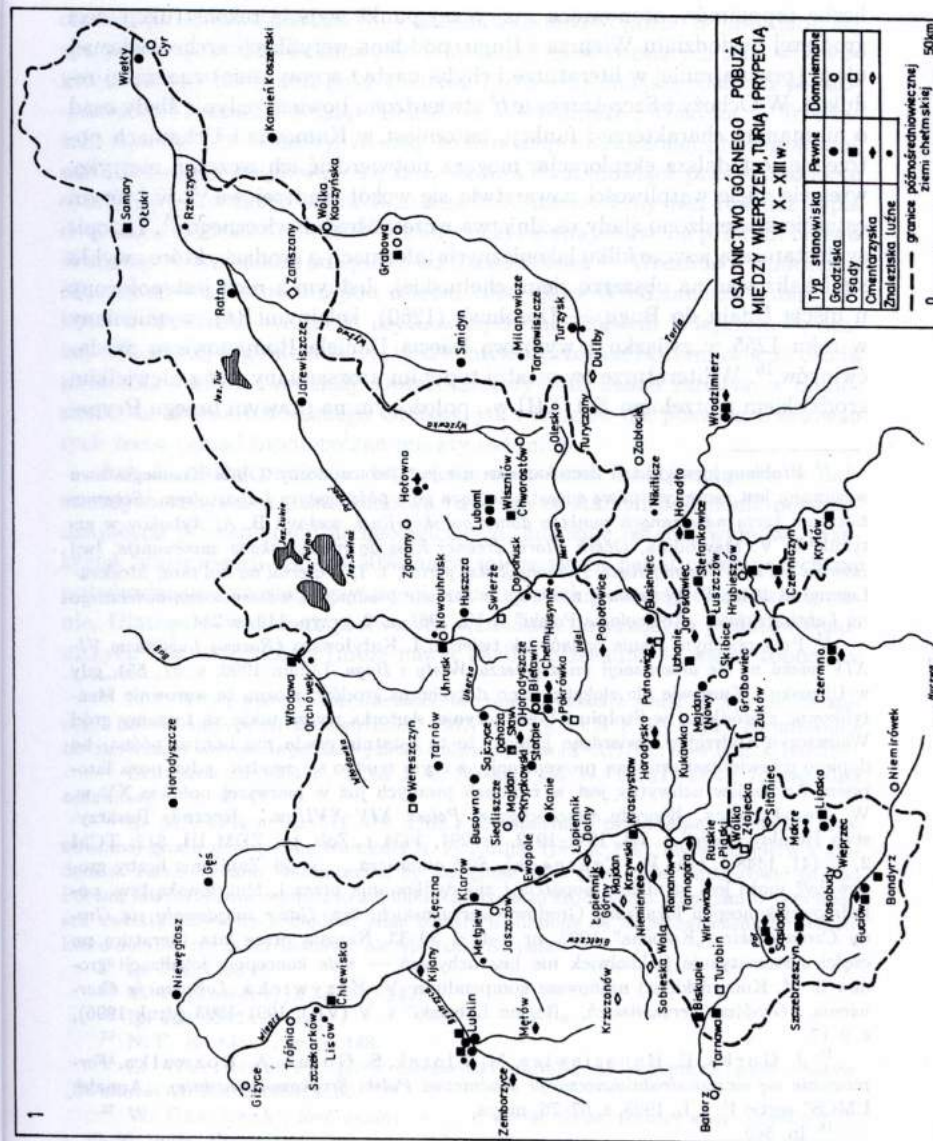
Szczególne role przypada pod tym względem grodziskom, skoro okres wczesnego średniowiecza w terminologii zwykło się określać grodowym¹¹. Ich liczbę, zwłaszcza w odniesieniu do sugestii starszej literatury, ustalano na podstawie wskazań informacyjnych zawartych w latopisach ruskich, które wzmiankują: Andrzejów, Chełm, Uhrusk, Wereszczyn, Stołpie, Kumów, Busówno, Ochożę, Uchanie, Szczekarzew, Luboml oraz Sutiejsk¹². Skromna

⁹ A. Janeczek, *Osadnictwo...*, s. 128–141, mapa 12.

¹⁰ *Najważniejsze odkrycia archeologiczno-architektoniczne Chełma i okolic. Materiały z sesji naukowej, odbytej w Chełmie 1 XII 1995 r.*, pod red. S. Gołuba, Chełm 1997.

¹¹ K. Potkański, *Geneza organizacji grodowej w Polsce*, „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń PAU” t. X, 1905, s. 4; K. Modzelewski, *Organizacja gospodarcza państwa piastowskiego X–XIII wiek*, Wrocław 1975, s. 92; A. Żaki, *Archeologia Małopolski wczesnośredniowiecznej*, Wrocław 1974, s. 401.

¹² W tej samej kolejności paginacja, na której wzmiankowano po raz pierwszy wymienione miejscowości: Ip. 529, 494, 483, 483, 483, 531, 531, 483, 492, 592 oraz La. 239; według tej samej kolejności datacja zapisów: rok 1245, 1223, 1205, 1205, 1205, 1205, 1248, 1248, 1205, 1219, 1287 oraz 1096.



liczba toponimów, stanowiąca zazwyczaj punkt wyjścia rekonstrukcji sieci grodowej wododziału Wieprza i Bugu, poddana weryfikacji archeologicznej ulega (przynajmniej w literaturze i chyba nazbyt sceptycznie) znaczącej redukcji. W Ochoży i Szczekarzewie¹³ stwierdzono bowiem jedynie ślady osad o nieznanym charakterze i funkcji, natomiast w Kumowie i Uchaniach potrzebna jest dalsza eksploracja, mogąca potwierdzić ich wczesną metrykę, wreszcie wiele wątpliwości nawarstwia się wokół Andrzejowa¹⁴, w którym ostatnio stwierdzono ślady osadnictwa wczesnośredniowiecznego¹⁵. Latopisy dostarczają jeszcze kilku lakonicznych informacji o grodach, które zwykle się lokalizować na obszarze ziemi chełmskiej. Jednym z nich jest położony u ujścia Udału do Bugu — Dorohusk (1250), kolejnym Raj, wymieniany w roku 1255 w związku z wyprawą księcia Daniela Romanowicza na Jaćwingów¹⁶. W literaturze ów ostatni toponim utożsamiany jest z niewielkim grodziskiem z przełomu XII/XIII w., położonym na prawym brzegu Prype-

¹³ Problem identyfikacji Szczekarzewa nie jest jednoznaczny. Obok Krasnegostawu wysuwana jest raczej wątpliwa sugestia łącząca go z późniejszym Lubartowem. *Schematičeskaja karta naselennych punktov domongol'skoj Rusi*, sostavil B. A. Rybakov w artykule V. V. Mavrodina, *Očerki istorii drevnej Rusi do mongol'skovo zavoevanija*, [w:] *Istorija kul'tury drevnej Rusi. Domongol'skij period*, t. I, *Material'na kul'tura*, Moskwa-Leningrad 1948; T. Wąsowicz, *Uwagi w sprawie osadnictwa wczesnośredniowiecznego na Lubelszczyźnie*, „Archeologia Polski” t. VI, 1961, z. 2, przyp. 110, s. 234.

¹⁴ Przy obecnym stanie badań, jak twierdzi I. Kutylowska (*Rozwój Lublina w VI-XIV wieku na tle urbanizacji międzyrzecza Wisły i Bugu*, Lublin 1990, s. 47, 55), gdy w Uhrusku i Kumowie nie zlokalizowano dotychczas grodów, można te warownie identyfikować z gródkami w Stolpiu i Wereszczynie. Autorka uważa także za tożsame gród Wereszczyn-Andrzejów, twierdząc jednak, że ta ostatnia osada ma bardzo późną, bo dopiero dziewiętnastowieczną proveniencję, z czym trudno się zgodzić, gdyż poza latopisem Andrzejów uchwytny jest w źródłach pisanych już w pierwszej połowie XV w. W. Semkowicz, *Wywody szlachectwa w Polsce XIV-XVII w.*, „Rocznik Towarzystwa Heraldycznego” t. III, 1911-1912, nr 291, 1434 r. Zob. też ZDM III, 812; TChI 2, k. 141, 1448 r. oraz W. Czarniecki, *Sieć osadnicza...*, s. 59. Zaniżenie liczby grodów być może jest wynikiem poparcia i zmodyfikowania przez I. Kutylowską tzw. południowej koncepcji lokalizacji Grodów Czerwieńskich, też, *Gdzie znajdowały się Grody Czerwieńskie*, „Kamena” 1992, nr 3-4, s. 30-33. Narosła przez lata literaturę po części systematyzuje (jakkolwiek nie bez uchybień — *vide* koncepcja lokalizacji grodów S. M. Kuczyńskiego) najnowsze kompendium: V. Krzywicka, *Lokalizacja Czerwieńskich i Grodów Czerwieńskich*, „Region Lubelski” t. V (VII), 1991-1993 (druk 1996), s. 9-17.

¹⁵ J. Gurba, E. Banasiewicz, M. Florek, S. Gołub, A. Rozwałka, *Formowanie się wczesnośredniowiecznego osadnictwa Polski Środkowowschodniej*, „Annales UMCS” sectio F, t. L, 1995, s. 67-76, mapa.

¹⁶ Ip. 549.

ci w miejscowości Jarevišče¹⁷ — osadzie stosunkowo późno pojawiającej się w innych przekazach źródłowych¹⁸. W latach sześćdziesiątych XIII w. dwukrotnie wymieniany jest gród Tarnawa (Ternawa), miejsce rokowań polsko-ruskich w obecności książąt: Bolesława Wstydlwego i Wasylka¹⁹. To właśnie w okolicach Tarnawy, zresztą do dziś niepoświadczonej przez materiał archeologiczny, znajdowały się tzw. Worota²⁰, stanowiące prawdopodobnie obniżenie północnego stoku Roztocza²¹. Enigmatyczny jest również zapis dotyczący Orełska (Orłowa?)²², który miał się znajdować na prawym brzegu Wieprza, w niewielkiej odległości od Szczekarzewa²³. Wreszcie w Pouczeniu Monomacha odnotowano pod rokiem 1096 zjazd Włodzimierza z Jaropelkiem w Brodach, być może usytuowanych nad górnym Wieprzem²⁴, aczkolwiek więcej argumentów (w tym kontekst przekazu) przemawia za osadą położoną w ziemi lwowskiej. Dotychczasowy stan badań zarówno w odniesieniu do trzynastowiecznego Orełska, jak i Brodów nie pozwala traktować tych nazw ponad hipotetyczne punkty osadnicze.

Już chociażby pobieżne zestawienie nazw osad funkcjonujących w najstarszych zabytkach piśmiennictwa ruskiego ze stanem pomyślnie potwierdzających je eksploracji archeologicznych, znacznie osłabia wymowę przekazów staroruskich. Blisko 50% nazw miejscowych nadal oczekujących na potwierdzenie wczesnej egzystencji zmusza do ich powściągliwego traktowania. Dlatego w wykazach pierwszych wzmianek dotyczących punktów osadniczych²⁵ z ostrożnością (może nawet nazbyt przesadną — wszak toponimy

¹⁷ P. A. Rappoport, *Voennoe zodčestwo zapadnorusskich zemel' X-XIV vv.*, „Materialy i Issledovanija po Archeologii SSSR” 1967, nr 140, s. 45; N. F. Kotljar, *Formirovanie territorii i vozniknovenie gorodov galicko-volynskoj Rusi IX-XIII vv.*, Kiev 1985, s. 160-161.

¹⁸ Uchwytna od 1454 r., TChI 2, k. 74. Zob. też W. Czarniecki, *Rozwój sieci osadniczej...*, s. 40-41.

¹⁹ Ip. 567, 1262 r.; Ip. 571-572, 1268 r. Z ustaleniem prawidłowej lokalizacji przetrzonnej grodu miał pewne trudności N. F. Kotljar (jw., s. 159), myląc najpierw z grodem w Tarnowie koło Wereszczyna, by następnie kilka stron dalej umiejscowić go nad Porem, jak faktycznie wynika to z kontekstu przekazu źródłowego. Pomijam w tym miejscu kwestię oczywistych błędów, jakie zostały naniesione na mapę załączoną do tekstu, które dotyczą nie tylko Tarnawy, ale np. także Sąsiadki.

²⁰ Ip. 572, 1268 r.

²¹ T. Wąsowicz, jw., s. 240-242.

²² Ip. 482, 1204 r.

²³ N. F. Kotljar, jw., s. 148.

²⁴ Z. Warłałowska, *Gród czerwieński Sutiejsk na pograniczu polsko-ruskim*, „Światowit” t. XXII, 1958, s. 30.

²⁵ W. Czarniecki, *Sieć osadnicza...*, s. 48-60; tenże, *Rozwój sieci osadniczej...*, s. 50-56; tenże, *Przemiany sieci...*, s. 47-51.



nie były czczym wymysłem i posiadały desygnat nadający im miano) zdecydowano się potraktować zapisy latopisarskie przede wszystkim jako dane toponomastyczne, odwołując się w przypadku pierwszego zapisu do innych kategorii źródeł pisanych.

W tym miejscu wypada jeszcze skonstatować fakt oczywisty, nie zawsze jednak dostrzegany. W zestawieniu komparatywnym, np. z ziemią belską, stosunek ilościowy wzmiankowanych osad grodowych wypada zdecydowanie na korzyść ziemi chełmskiej (18:8). Jest to zapewne dowód słabnięcia roli obszaru czerwieńsko-belskiego i jednocześnie zdecydowanego wzrostu znaczenia terytorium chełmskiego w dobie księcia Daniela Romanowicza, co nie mogło ująć uwadze redaktorów latopisów.

Dla terytorium chełmskiego doby staroruskiej — poza latopisami — praktycznie nie dysponujemy przekazami pisanymi. Bardzo niepewnie brzmi informacja napomykająca o wczesnym, bo w 1262 r., nadaniu Pokrowy na rzecz eparchii chełmskiej²⁶. Podobnie ma się rzecz z interpolacją dokumentu Leszka Czarnego z 1282 r., obejmującą m.in. Biskupie (*Biskupice*), wieś należąca po 1328 r. do dóbr biskupstwa lubuskiego, realizującego akcję misyjną na Rusi²⁷. Miejscowość położoną pierwotnie w Lubelskiem²⁸, na przełomie XIV/XV w. zaliczano już do ziemi chełmskiej²⁹.

Nie ulega wątpliwości, że prowadzone przez archeologów badania potwierdzają istnienie umocnień obronnych w wielu miejscowościach niewspo-

²⁶ V. M. Płośczańskij, *Prošloje Cholmskoj Rusi po archivnym dokumentam XV-XVII v. i dr. istočnikam. Duchovenstvo. Cholmska eparchia pravoslavnoj i b. Unitskoj cerkvi*, t. I, Vil'na 1899, s. 40.

²⁷ J. Matuszewski, *O biskupstwie lubuskim. Uwagi krytyczno-polemiczne*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” t. II, 1949, s. 111–112. Zob. też A. Gieysztor, *Początki misji ruskiej biskupstwa lubuskiego*, „Nasza Przeszłość” t. IV, 1948, s. 83–102; J. Szymański, *Kanonicy opatowscy w planach polityki ruskiej z przełomu XII i XIII wieku*, „Przegląd Historyczny” t. LVI, 1965, z. 3, s. 388–396; A. Weiss, *Organizacja diecezji lubuskiej w średniowieczu*, [w:] *Studia Kościelno-Historyczne*, t. I, Lublin 1977.

²⁸ Jeszcze w księdze beneficjów biskupstwa lubuskiego z 1405 r. wymieniono Biskupie w granicach ziemi lubelskiej, zapewne odwołując się do stanu znacznie poprzedzającego tę datę (H. Ludat, *Das Lebuser Stiftsregister von 1405*, t. I, Wiesbaden 1965, nr 120), faktycznie zaś wieś należała już w tym roku do wyalienowanej z feudum szczebrzeskiego włości turobińskiej, SPPP II, 1093; ZDM VI, 1678. Związek osady z latyfundiem szczebrzeskim zarysowuje się (co prawda w sposób bardzo enigmatyczny — wieś błędnie jest uważana za nowo osadzoną) od 1399 r., BN BOZ 1815, s. 5, co dopuszcza myśl o jej więzi z dominium w momencie nadania go Dymitrowi z Goraja około 1379, lecz nie dysponujemy na to bezpośrednim dowodem.

²⁹ A. Sochacka, *Własność ziemska w województwie lubelskim w średniowieczu*, Lublin 1987, s. 36–37.

mnianych w latopisach. Tym samym ich znajomość pozwala w znakomity sposób uzupełnić sieć organizacji grodowej terytorium chełmskiego i obszarów przyległych³⁰.

W badaniach kwantytatywnych grody zajmują pozycję równorzędną w konfrontacji ze znanymi stanowiskami osad otwartych. Większa część reliktyw tej kategorii znalezisk to po prostu nieliczne, drobne zabytki ruchome, głównie ułamki ceramiki, opatrzone dokładną metryką przestrzenną³¹. Ta niekorzystna okoliczność nie osłabia wymowy ilościowej materiału zabytkowego, bowiem zjawisko permanentnego nasilenia procesów osadniczych znajduje wyraźne odbicie właśnie w pozostałościach osad wiejskich, mieszczących się w grupie osad otwartych³². Obok pozostałości grodzisk i osad otwartych pewne światło na istnienie skupisk osadniczych rzucają zlokalizowane i niekiedy przebadane, wczesnośredniowieczne stanowiska nekropoliczne, do których należą cmentarzyska ciałopalne (kurhanowe) oraz cmentarzyska szkieletowe³³. Nieco mniejsze znaczenie, ze względu na ich sporadyczny charakter, mają zabytki architektury kamiennej typu romańskiego i bizantyjskiego, poświadczane w Chełmie i Stołpiu³⁴, oraz murowana wie-

³⁰ Pełny spis grodów ziemi chełmskiej w granicach dzisiejszego państwa polskiego, na podstawie prac S. Noska, W. Antoniewicza i Z. Wartalskiej, A. Żaki oraz J. Gurby, zestawil W. Zieliński, *Etat des recherches sur les fortifications médiévales dans la région de Lublin*, [w:] *Memoires Archeologiques*, Lublin 1985, s. 152 (stanowiska wątpliwe pominięto). Podobną rolę dla terenów Ukrainy i Białorusi pełni praca zbiorowa: *Archeolohični pam'jatki Prykarpattja i Polyni rann'oslov'jans'koho i davn'orus'koho periodu*, Kyiv 1982, choć synteza nie jest pozbawiona błędów, zwłaszcza w ujęciu kartograficznym znalezisk.

³¹ A. Żaki, jw., s. 87.

³² S. Hoczyk-Siwkova, *Małopolska północno-wschodnia w VI-X w. Struktury osadnicze*, Lublin 1999; też, *Małopolska północno-wschodnia około roku 1000*, [w:] *Śląsk około roku 1000*, Wrocław 2000, s. 227–234; A. Rozwałka, *Sieć osadnicza w archidiaconacie lubelskim w średniowieczu. Studium archeologiczno-historyczne*, Lublin 1999.

³³ S. Nosek, *Materiały do badań nad historią starożytną i wczesnośredniowieczną międzyrzecza Wisły i Bugu*, „Annales UMCS” sectio F, t. VI, 1951, mapa 11 i 12; J. Gurba, *Z problematyki osadnictwa wczesnośredniowiecznego na Wyżynie Lubelskiej*, tamże, t. XX, 1965, ryc. 2, 5, a zwłaszcza 6; A. Żaki, jw., mapy 2 i 3; H. Zoll-Adamikowa, *Wczesnośredniowieczne cmentarzyska szkieletowe Małopolski*, cz. I, *Źródła*, Wrocław 1966, s. 14–17, 162–175; też, *Wczesnośredniowieczne cmentarzyska ciałopalne Słowian na terenie Polski*, cz. I, *Źródła*, Wrocław 1975, s. 40–43, 273–281.

³⁴ M. Hrušev's'kyj, *Istoria Ukraïny-Rusy*, t. II, L'viv 1905, s. 382; L. Gajewski, J. Gurba, *Pierwsze badania archeologiczne w Chełmie*, [w:] *Ziemia chełmska. Materiały z sesji naukowej*, pod red. J. Willaume'a, Lublin 1961, s. 153–154; J. Gurba, I. Kutylowska, *Sprawozdanie z badań wczesnośredniowiecznego grodziska w Chełmie Lubelskim*, „Sprawozdania Archeologiczne” t. XXII, 1970, s. 231–241; I. Kutylowska, *Rozwój Lublina...*, s. 45–46; S. Gołub, J. Gurba, *Archeologia o początkach Chełma*, [w:] *Chełm*

za z końca XIII w. w Bielawinie³⁵. Wiele ostrożności interpretacyjnych wymagają znaleziska skarbów i monet wczesnośredniowiecznych — tu kwestia przypadkowości eksploracji archeologicznej rysuje się szczególnie mocno³⁶.

Mapa wybranych typów stanowisk archeologicznych tylko po części oddaje stopień nasycenia śladami osadnictwa obszarów przyszłej ziemi chełmskiej. Obraz wydaje się być odległy od stanu faktycznego, dlatego też nieodzowna staje się potrzeba interpolacji, m.in. poprzez sięgnięcie do innych dziedzin nauki, wspomagających historię. Bez wątpienia taką rolę odgrywa toponomastyka; jej wartość i potrzebę wykorzystania w badaniach osadniczych dostrzegano od dawna³⁷. Typy nazewnictwa są bowiem symbolem określonych desygnatów, świadectwem procesów dziejowych, które dostarczają argumentów w licznych kwestiach osadniczych. Analiza toponimów Chełmszczyzny³⁸, zwłaszcza zaś wyraźnie zachowanych archaicznych form, wskazujących na ich wczesną proveniencję, pozwala w znacznym stopniu uzupełnić obraz kształtu przestrzennego osadnictwa okresu staroruskiego (zob. mapa nr 2). Trzeba jednak podkreślić, że toponomastyka może mieć jedynie rolę uzupełniającą, która, gdzie będzie to możliwe, wymaga w przyszłości potwierdzenia poprzez weryfikację archeologiczną.

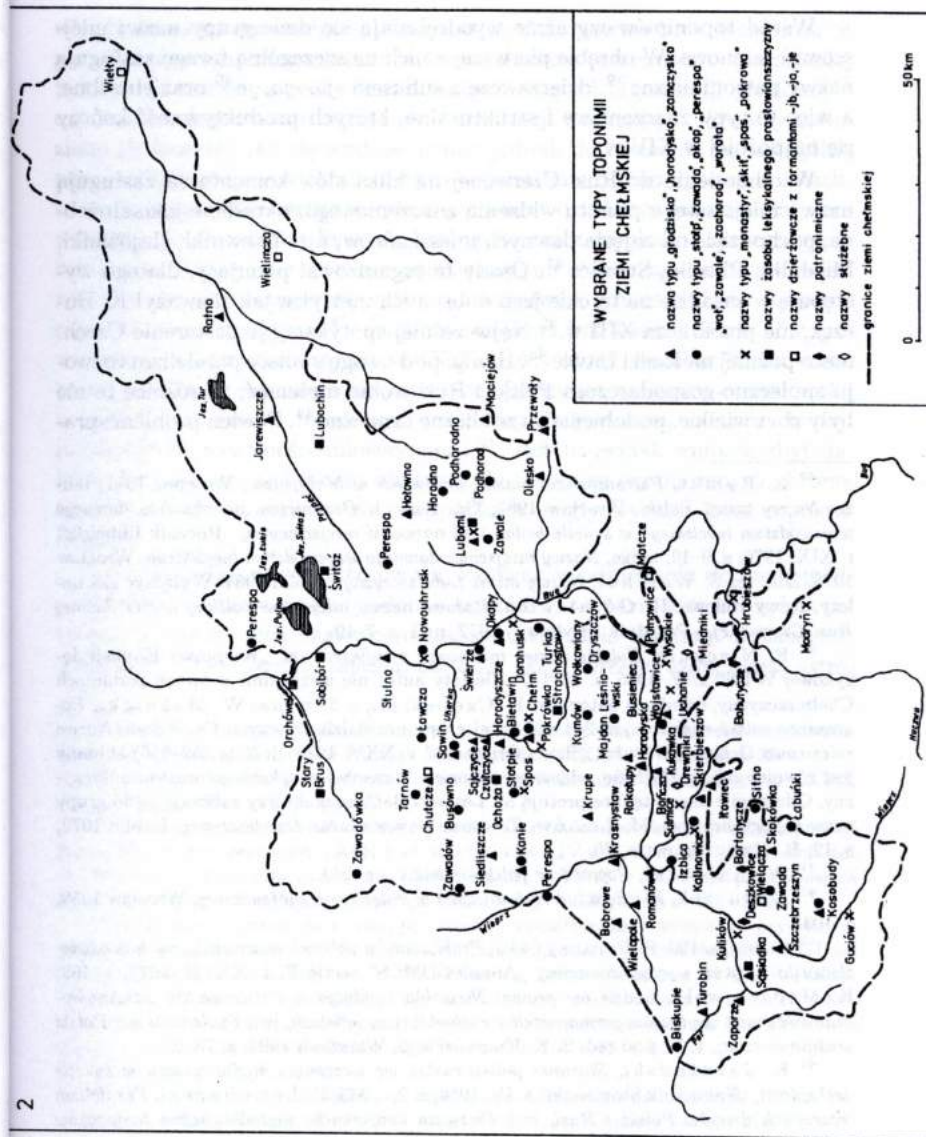
i Chełmskie w dziejach, pod red. R. Szczygła, Lublin 1996, s. 13–25; I. Kutylowska, *Wczesnośredniowieczne baptysterium w Stolpiu koło Chełma*, [w:] *Najważniejsze odkrycia...*, s. 19–38. Zob. też J. Dyba, *Problemy atrybucji i interpretacji architektonicznej wieży w Stolpiu* (referat wygłoszony na sesji w Chełmie i Lwowie — listopad/grudzień 2001 r.).

³⁵ U. Ruszkowska, S. Gołub, *Pozostałości wieży kamiennej w Chełmie-Bielawinie — próba utworzenia rezerwatu archeologicznego*, [w:] *Najważniejsze odkrycia...*, s. 73–82; I. Kutylowska, *Nowe dane o budowlach wieżowych tzw. „wołyńskiego typu” koło Chełma i na pograniczu polsko-ruskim*, tamże, s. 59–72.

³⁶ *Skarby wczesnośredniowieczne z obszaru Polski*. Atlas, opr. L. Gajewski, I. Górski, L. Paderewska, J. Prygała, W. Szymański, Wrocław 1982, mapy 1, 10, karton 1, 2.

³⁷ T. Wojciechowski, *Chorbacja. Rozbiór starożytności słowiańskich*, t. I, Kraków 1873, s. 280 n. Podjęte badania nie uległy dezaktualizacji, przeciwnie intensywnie się rozwijają: S. Rospond, *Toponomastyka a historia osadnictwa*, „Studia Linguistyczne” t. I, 1974, s. 15–27; H. Borek, *Nazwy miejscowe jako źródło historycznoosadnicze*, [w:] *Badania z dziejów osadnictwa i toponimii*, pod red. J. Janczaka, T. Ładogórkiego, Wrocław 1978, s. 37–53.

³⁸ B. Czopek, *Nazwy miejscowe dawnej ziemi chełmskiej i belskiej (w granicach dzisiejszego państwa polskiego)*, Wrocław 1988. Autorka pominęła jednak dokumentację staroruską. Zadość temu postulatowi uczynił W. Makarski, *Pogranicze polsko-ruskie do połowy wieku XIV. Studium językowo-etniczne*, Lublin 1996; tenże, *Na szlakach Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego. Przewodnik onomastyczny*, „Rocznik Chełmski” t. IV, 1998, s. 215–235; tamże, t. V, 1999, s. 349–376.



Opr. Włodzimierz Czarniecki

Wśród toponimów wyraźnie wyodrębniają się dwie grupy nazw: miejscowe i terenowe. W obrębie pierwszej z nich na szczególną uwagę zasługują nazwy patronimiczne³⁹, dzierżawcze z sufiksem *-jb*, *-ja*, *je*⁴⁰ oraz służebne, a więc te typy znaczeniowe i strukturalne, których produktywność kończy się najpóźniej w XIV w.

W odniesieniu do Rusi Czerwonej na kilka słów komentarza zasługują nazwy miejscowe, z punktu widzenia znaczeniowego, określane jako służebne, pochodzące od zajęcia dawnych mieszkańców, np.: Drewniki, Hajowniki, Miedniki, Plitniki, Strzelce⁴¹. Osady te organizował panujący, dlatego występują w zasadzie na terenie jego dóbr, a ich metryka, jak zauważył K. Buczek, nie przekracza XIII w.⁴² Najwcześniej spotykamy je na terenie Czech, nieco później na Rusi i Litwie⁴³. Biorąc pod uwagę swoisty paralelizm rozwoju społeczno-gospodarczego Polski i Rusi wolno mniemać, że różnice te nie były zbyt wielkie, podobieństwa zaś liczne i znaczne⁴⁴. Pewien problem spra-

³⁹ K. Rymut, *Patronimiczne nazwy miejscowe w Małopolsce*, Wrocław 1971; tenże, *Nazwy miast Polski*, Wrocław 1987; Cz. Kosyl, *Osadnictwo na obszarze dawnego województwa lubelskiego w świetle badań nad nazwami miejscowymi*, „Rocznik Lubelski” r. XIX, 1976, s. 9–19; tenże, *Nazwy miejscowe dawnego województwa lubelskiego*, Wrocław 1978. Zob. też S. Warchoł, *Nazwy miast Lubelszczyzny*, Lublin 1964. Wyłączyć zaś należy nazwy rodowe. H. Górniewicz, *Rodowe nazwy miejscowe polskiej części dawnej Rusi Czerwonej*, „Poradnik Językowy” 1972, nr 1, s. 7–19.

⁴⁰ F. Nieckula, *Polskie nazwy miejscowe z sufiksem -jb*, „Rozprawy Komisji Językowej WTN” t. V, 1965, s. 65–147. Niestety autor nie uwzględnił w swych badaniach Chełmszczyzny, czynią to natomiast B. Czopek, jw., s. 57 n. oraz W. Makarski, *Pogranicze polsko-ruskie...*, s. 244 n. Do tej grupy nazw dzierżawczych Cz. Kosyl (*Nazwa miejscowa Ochoźa/Ochoża*, „Slavia Orientalis” r. XXV, 1976, nr 2, s. 252–256) skłonny jest również zaliczyć Ochożę, włączając toponim do zasobu leksykalnego prasłowiańszczyzny. Odmienne nazwę tę interpretują M. Lesiów i B. Czopek, którzy zaliczają ją do grupy nazw topograficznych. M. Lesiów, *Terenowe nazwy własne Lubelszczyzny*, Lublin 1972, s. 12; B. Czopek, jw., s. 35.

⁴¹ W. Makarski, *Pogranicze polsko-ruskie...*, s. 243.

⁴² K. Buczek, *Książęca ludność służebna w Polsce wczesnofeudalnej*, Wrocław 1958, s. 103.

⁴³ Tamże, s. 100; P. Smoczyński, *Problematyka polskich nazw służebnych w oświetleniu historyków i językoznawców*, „Annales UMCS” sectio F, t. XXVII, 1972, s. 162; K. Modzelewski, *Ludzie bez prawa. Niewolna kondycja w Polsce na tle wczesnośredniowiecznych zwyczajów germańskich i wschodniosłowiańskich*, [w:] *Spółczesność Polski średniowiecznej*, t. V, pod red. S. K. Kuczyńskiego, Warszawa 1992, s. 73–93.

⁴⁴ K. Jażdżewski, *Stosunki polsko-ruskie we wczesnym średniowieczu w świetle archeologii*, „Pamiętnik Słowiański” t. IV, 1954, z. 2, s. 343; H. Łowmiański, *Paralelizm wczesnych dziejów Polski i Rusi*, [w:] *Pierwsza konferencja metodologiczna historyków polskich*, t. I, Warszawa 1953, 214–221.

wia właściwa interpretacja pojawiającej się dość powszechnie w chełmskich aktach sądowych kategorii ludności tzw. służków (*servitores*). Najprościej byłoby ich uznać za relikw funkcjonującej niegdyś organizacji grodowej⁴⁵ czy też, według starszej literatury, organizacji dworskiej⁴⁶. W przypadku ziemi chełmskiej, jak się wydaje, mamy jednak do czynienia ze szczególną warstwą ludności — zdegradowanym bojarstwem. Spauperyzowana szlachta ruska wprawdzie legitymowała się prawem dziedzicznym do ziemi, lecz w zamian zobowiązana była do posług na rzecz zamku⁴⁷. Dlatego generalnie raczej liczyć się trzeba z przeżytkowymi stosunkami wczesnofeudalnymi, a nie ich zamierzchną metryką, aczkolwiek status służków zapewne mógł do niej nawiązywać⁴⁸. Podobnie niejasna jest kwestia Rudników, powszechnie uznawanych za dawne (X–XIII w.) osady służebne⁴⁹. Zapewne na tej podstawie posunięto się jeszcze dalej, uznając wszystkie miejscowości z apelatywem *ruda* i *miedz* oraz ich formy derywowane, za twórcy co najmniej okresu wczesnośredniowiecznego⁵⁰. Jest to jednak wniosek zbyt daleko idący, nazwy te bowiem nie tworzyły zespołów ograniczonych chronologicznie i jednocześnie w wielu wypadkach mogły wyrażać treść topograficzną⁵¹.

W przypadku nazw kulturowych, zarówno w odniesieniu do nazw miejscowych, jak i terenowych, podobne są źródła, na bazie których były tworzone. Należą do nich nazwy oznaczające urządzenia obronne: *horodyszczce*, *zaczyszko*, *stolp*, *baszta*, *zawada*, *zastawa*, *okop*, *perespa*, *wały*, *osiek*, *ostróg*

⁴⁵ K. Modzelewski, *Grody i dwory w gospodarce polskiej monarchii wczesnopolskiej*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” r. XXI, 1973, nr 1, s. 3–35.

⁴⁶ R. Grodecki, *Książęca włość trzebnicka*, „Kwartalnik Historyczny” t. XXVII, 1913, s. 10; K. Buczek, jw., *passim*.

⁴⁷ Służkowie zamieszkiwali „villae castrenses, hoc nullo contrabuerunt volunt quae ad Regni Maiestatem serverunt”, ASK I 37, k. 239; ASK LIV 9, k. 83v–84v, 1510 r. Zob. też A. Hurbyk, *Wspólnota wiejska na Ukrainie w XIV–XVIII w. Ewolucja podstawowych form społeczno-terytorialnych*, „Przegląd Historyczny” t. XC, 1999, z. 1, s. 1–18.

⁴⁸ Pomijam w tym miejscu znaną powszechnie kwestię maństw związaną z prywatnym powiatem szczebrzeskim: M. Stankowa, *Dawny powiat szczebrzeski XIV–XVII w.*, Warszawa 1975, s. 32 n. Zob. też A. Prochaska, *Lenna i maństwa na Rusi i Podolu*, „Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny” t. XVII, 1902, s. 1–29; J. Kus, *Manowie jarosławscy. Z zagadnień stosunków lennych na Rusi Czerwonej (XIV–XVI w.)*, „Przemyskie Zapiski Historyczne” r. III, 1985, s. 19–35.

⁴⁹ K. Buczek, jw., s. 67.

⁵⁰ T. Sulimski, *Zagadnienie zachodniosłowiańskiego ośrodka z III–IV w.*, [w:] *I Międzynarodowy Kongres Archeologii Słowiańskiej* t. II, Wrocław 1969, s. 272.

⁵¹ P. Smoczyński, jw., s. 180–181.

oraz o charakterze kulturowym: *monaster, skit, spas, pokrowa*⁵². Toponimy te mogą sygnalizować osadnictwo obronne⁵³, choć istnieje także możliwość użycia tych nazw na oznaczenie późniejszych obiektów kulturowych oraz fizjograficznych, nie wiadomo jak daleko sięgających w przeszłość⁵⁴. Interesująca jest proveniencja nazw typu: *Chotin, Chotyniec, Chodcze*, pochodzenia irańskiego czy też sarmacko-alańskiego, oznaczających miejsca warowne, grody⁵⁵, lecz nie można wykluczyć, że nazwy te wywodziły swą genezę od imiesłowu biernego czasu teraźniejszego czasownika *chotity* — ‘chcieć’⁵⁶. Do umocnień obronnych być może nawiązuje nazwa *Cassula*, stanowiąca

⁵² Informacje dotyczące nazw kulturowych zestawiono na podstawie niezbyt licznych i rozproszonych wzmianek źródłowych zawartych w księgach ziemskich i grodzkich chełmskich oraz w literaturze, a także opracowaniach kartograficznych. Dla terytoriów w granicach państwa polskiego są to głównie prace: B. Czopek, jw., *passim*; M. Łesiów, jw., *passim*; W. Makarski, *Pogranicze polsko-ruskie...*, s. 241–245 oraz badacza-amatora, popularyzatora przeszłości ziemi chełmskiej S. Skibińskiego: *Średniowieczne grodzisko w Czulczycach-Przysiółku pow. Chełm*, „Wiadomości Archeologiczne” t. XXVI, 1959–1960, z. 3–4, s. 310–312; tenże, *Zabytki archeologiczne powiatu chełmskiego*, [w:] *Ziemia chełmska...*, s. 140–152; tenże, *Grodzisko średniowieczne „Horodysko” w Kaniach-Lipówkach pow. Chełm*, „Wiadomości Archeologiczne” t. XXVII, 1962, z. 3, s. 316; tenże, *Wczesnośredniowieczne grodzisko „Szwedzkie Okopy” w Kaniach-Krowicy pow. Chełm*, tamże, t. XXX, 1964, z. 3–4, s. 493–494; tenże, *Obiekty archeologiczne z terenu powiatu Chełm w spisach archiwalnych*, tamże, t. XXXV, 1970, z. 1, s. 103–118, zob. też rec. tej pracy p. J. Gurby, „Rocznik Lubelski” r. XIV, 1971, s. 231–232 oraz J. Gurba, R. Orłowski, *Mikołaj Stworzyński niezmany inwentaryzator grodzisk południowej Lubelszczyzny z początku XIX w.*, „Wiadomości Archeologiczne” t. XXIII, 1956, z. 1, s. 66–71. Wyzyskano też *Urzędowe nazwy miejscowości i obiektów fizjograficznych*, (Warszawa) 1967–1971; *Wykaz urzędowy nazw miejscowych w Polsce*, t. 1–3, Warszawa 1980–1982. Nieznacznie skromniej przedstawia się zasób prac dotyczących terenów na wschód od Bugu: M. Korduba, *Istoria Cholmsčiny i Pidljaššja*, Krakiv 1941, s. 29 n.; tenże, *Zachidne pohraniče halickoj deržavy miž Karpatamy ta dolinym Sanom*, ZNT, 1925, s. 133 n.; A. Cynkałowski, *Materiały do pradziejów Wołynia i Polesia Wołyńskiego*, red. J. Kostrzewski, Warszawa 1961, s. 142–230; O. A. Kupčynskij, *Najdavniji slov'enski toponimy Ukraïny jako džerelo istoriko-geohrafičnych doslidžen*, Kyiv 1981; *Archeolohični pamiatky Prykarpattja i Volyni rann'oslov'jans'koho i davn'orus'koho periodu*, Kyiv 1982. Wzięto również pod uwagę dostępne materiały kartograficzne, głównie zaś *Atlas historyczny Rzeczypospolitej Polskiej. Epoka przelomu z w. XVI na XVII. Dział II: Ziemie ruskie Rzeczypospolitej*, opr. A. Jabłonowski, Warszawa–Wiedeń 1889–1904.

⁵³ A. Janeczek, *Osadnictwo pogranicza...*, mapa nr 13.

⁵⁴ W. Makarski, *Pogranicze polsko-ruskie...*, s. 227.

⁵⁵ T. Sulimirski, jw., s. 270; tenże, *Znalezisko z Zamościa i jego tło*, „Archeologia Polski” t. XI, 1966, z. 1, s. 155.

⁵⁶ M. Łesiów, *Elementy wschodniosłowiańskie w nazwach terenowych powiatu zamojskiego*, [w:] *Zamość i Zamojszczyzna w dziejach i kulturze polskiej*, pod red. K. Myślińskiego, Zamość 1969, s. 454.

w języku turecko-tatarskim synonim strażnicy czy też rodzaju warownego obozu⁵⁷. W grupie nazw kulturowych na podkreślenie zasługują również te, które wykazują wyraźny związek ze słowami *gostił, gost, targovec*, czyli tytami znaczeniowymi, nawiązującymi do ich dawnej, targowej przeszłości⁵⁸.

Badania archeologiczne w zestawieniu z danymi toponomastycznymi oddają z większym prawdopodobieństwem obraz wczesnośredniowiecznego osadnictwa ziemi chełmskiej, acz zapewne w znacznym stopniu odbiegający od stanu rzeczywistego. Niemniej uzyskany zarys przestrzenny osadnictwa (zobacz mapy) pozwala na ostrożną interpretację dotyczącą większych skupisk osadniczych, pewnych tendencji ich rozwoju oraz wpływu na ten stan rzeczy warunków fizjograficznych.

W pomyślnym rozwoju procesów osadniczych bez wątpienia ważną rolę odgrywała sieć hydrograficzna⁵⁹. Bug stanowił oś osadnictwa Pobuża⁶⁰. Jest to szczególnie widoczne w górnym odcinku rzeki, nieco mniej na obszarze Chełmszczyzny, gdzie osadnictwo jest zdecydowanie bardziej rozrzedzone, ale także równomiernie rozłożone na prawym i lewym brzegu. Bardzo wyraźnie tendencja ta jest zauważalna również w przypadku górnego odcinka Wieprza i jego dopływów: Łabuńki i Poru, mniej ze względu na duży stopień zabagnienia i zalesienia w dorzeczu górnej Prypeci. Nie trzeba podkreślać, jak wielką była rola rzek nie tylko dla celów komunikacyjnych i handlowych⁶¹. Oddziaływały one w znacznym stopniu na procesy migracyjne

⁵⁷ B. Lindert, *Nazwa miejscowa „Cassula vel Skopy” zapisana w XV wieku w księdze ziemskiej chełmskiej. Jej pochodzenie i znaczenie*, „Rozprawy Komisji Językowej WNT” t. XIII, 1982, s. 241–242. Wymowę tego poglądu osłabia nieco fakt częstych wzmianek, w których występuje „casula vel chata” (TChI 2, 130v), bądź też „casula vulgo dicta skopschyna”, AAL 150, k. 39v–40, 1635 r. Zob. również tejsze, *Ślady wpływów mongolskich (turecko-tatarskich) w onomastyce na terenie dawnej ziemi hrubieszowskiej*, [w:] *Problemy historii i archiwistyki*, pod red. T. Mencla, Lublin 1986, s. 31–37; też, *O kilku staropolskich nazwach osobowych w księgach ziemskich lubelskich z XV wieku*, „Rozprawy Komisji Językowej WNT” t. X, 1976, s. 209–210.

⁵⁸ B. A. Rybakov, *Torgovlja i torgovye puti*, [w:] *Istoria kultury drevnej Rusi. Domongol'skij period*, t. 1, Moskwa–Leningrad 1948, s. 359.

⁵⁹ T. Dunin-Wąsowicz, *Zmiany w topografii osadnictwa wielkich dolin na Niżu Środkowoeuropejskim w XIII wieku*, Wrocław 1974, *passim*.

⁶⁰ K. Myśliński, *Związki polityczne na ziemiach granicznych między Polską i Rusią w VI–XI w.*, [w:] *Pamiętnik X Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Lublinie*, t. III, Warszawa 1971, s. 242; tenże, *Polityczna problematyka pogranicza polsko-ruskiego do końca X wieku*, „Rocznik Lubelski” t. XV, 1972, s. 135; A. Nowakowski, *Górne Pobuże w wiekach VIII–XI. Zagadnienia kultury*, Wrocław 1972, s. 125.

⁶¹ H. Łowmiański, *Początki Polski. Z dziejów Słowian w I tysiącleciu n.e.*, t. V, Warszawa 1973, s. 368 n.

ludności, ułatwiały infiltrację odmiennych kultur, zwłaszcza na obszarach pogranicznych.

Kartografia toponimii i zabytków kultury materialnej terytorium chełmskiego rejestruje kilka wyodrębniających się kompleksów osadniczych. Wbrew przypuszczeniom, jakie mogłyby nasunąć mapy osadnictwa XV i XVI w., kumulujące gros punktów osadniczych w Kotlinie Zamojskiej⁶², wyraźne ślady osadnictwa średniowiecznego znajdują się także na przeciwległym, północnym krańcu Chełmszczyzny. Jedno ze znaczniejszych skupisk osadniczych koncentruje się — co znamienne — na wododziale Bugu i Wieprza w znacznym oddaleniu od obu tych rzek. Naturalne wypiętrzenie Pagórów Chełmskich⁶³ oferowało łatwą uprawę gleby na podłożu wapiennym i sprzyjało rozwojowi zasiedlenia. Dostrzegalna jest tu pewna intensyfikacja osadnictwa o bardzo wczesnej, zapewne plemiennej metryce, wdzierającego się w kompleksy leśne u źródeł rzeki Uherki. Schemat ten odbiega od głównego modelu osadnictwa, koncentrującego się z reguły wzdłuż arterii wodnych. Już przed X wiekiem funkcjonowały tu trzy grodziska: w Tarnowie (IX w.), Sajczycach (IX–XI w.) i Busównie (VII–XIII w.)⁶⁴. W dobie przedpaństwowej ostatnie z nich być może pełniło funkcje nadrzędne dla tego dosyć wyraźnie zarysowującego się obszaru. W Busównie bowiem zlokalizowano olbrzymich rozmiarów grodzisko, zaliczane do grupy nizinnych, o powierzchni niemal 9 ha, którego działalność z pewnymi przerwami obejmuje rozległy wycinek chronologiczny⁶⁵. Gród otoczony był dwoma koncentrycznymi wałami z umiejscowionym po środku podwyższeniem w kształcie ściętego stożka, co mogło być pozostałością grodu wewnętrznego⁶⁶. Ale nawet gdyby przyjąć,

⁶² W. Czarniecki, *Sieć osadnicza...*, s. 10; tenże, *Rozwój sieci osadniczej...*, s. 10; tenże, *Przemiany sieci...*, s. 8.

⁶³ A. Chałubińska, T. Wilgat, *Podział fizjograficzny województwa lubelskiego*, [w:] *Przewodnik V Ogólnopolskiego Zjazdu Polskiego Towarzystwa Geograficznego*, Lublin 1954, s. 3–44; A. Jahn, *Zarys morfologii Wyżyny Lubelskiej*, tamże, s. 45–65; H. Maruszczak, *Geologiczno-morfologiczne warunki rozwoju gospodarczego Zamojszczyzny*, [w:] *Zamość i Zamojszczyzna w dziejach i kulturze polskiej*, s. 9–31; tenże, *Wyżyna lubelsko-wołyńskie*, [w:] *Geomorfologia Polski*, t. I, pod red. M. Klimaszewskiego, Warszawa 1972, s. 340–384; tenże, *Środowisko przyrodnicze Lubelszczyzny w czasach prahistorycznych*, [w:] *Dzieje Lubelszczyzny*, t. I, pod red. T. Mencla, Warszawa 1974, s. 23–68.

⁶⁴ S. Hoczyk-Siwkova, *Typologia grodzisk wczesnośredniowiecznych między Wisłą a Bugiem (VII–X w.)*, [w:] *Studia nad etnogenезą Słowian i kulturą Europy wczesnośredniowiecznej*, t. II, Wrocław 1988, s. 47–54, mapa.

⁶⁵ Zob. wyżej oraz I. Kutylowska, *Rozwój Lublina...*, ryc. 21, tabela 2.

⁶⁶ J. Cichowski, *Busówno gm. Wierzbica pow. chełmski*, „Informator Archeologiczny” 1978, s. 159–160.

że było to tylko refugium, koncentracja na niewielkim obszarze (z wyraźnie zarysowaną na północy barierą antropogeograficzną) trzech grodzisk potwierdzałyby spory stopień zasiedlenia.

Okazuje się on znacznie większy po uwzględnieniu danych toponomastycznych. Władysław Makarski zaakcentował przydatność nomenklatury wodnej Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego w ustalaniu nieistniejących już dziś osad. Nazwa stawu Horodyszcz w pobliżu Wołoskowieli niewątpliwie sugeruje średniowieczny punkt osadniczy, potem zaginiony⁶⁷. Miana starych jezior *Sieluble* i *Cieszacin* to kolejne dawne nazwy dzierzawcze zaginionych osad przechowywane przez hydronimy⁶⁸. Do tego dodać należy formy posesyjne z archaicznym przyrostkiem *-jъ* w przypadku Lubowiza i Sobiboru⁶⁹, które dopełniały ów północny kompleks osadniczy.

Zwykle grodom przypisywano znaczenie obronne⁷⁰; biorąc jednak pod uwagę fakt specyficznej podstawy terytorialnej ich funkcjonowania, właściwe wydaje się przyznanie tym ośrodkom charakteru głównie gospodarczo-administracyjnego⁷¹. Ponieważ wyodrębniony obszar stanowił najwęższy odcinek wododziału Bugu i Prypeci i stwarzał tym samym również możliwość wodnego połączenia z Wieprzem, zasadne wydaje się stwierdzenie, że egzystencja grodzisk, sprzyjająca koncentracji osadniczej, związana była z istniejącym tu rzeczonym węzłem komunikacyjnym. Przypuszcza się nawet, iż tędy mógł wieść szlak wyprawy wojennej Włodzimierza Wielkiego na Grody Czerwieńskie (Kijów–Dniepr–Prypeć–Bug)⁷². Okres rywalizacji polsko-ruskiej implikował zmianę funkcji wspomnianych ośrodków grodowych na zdecydowanie obronne, tak charakterystyczne dla pogranicza wschodniego. Niewykluczone, że w związku z tym nastąpiła przerwa w działalności Busówna, obejmująca właśnie XI w. Jednocześnie punkt ciężkości procesów osadniczych zaczął sukcesywnie przesuwać się na południe, najpierw w okolice Uhruska⁷³.

⁶⁷ W. Makarski, *Na szlakach...*, t. IV, s. 231–232.

⁶⁸ Tamże, t. V, s. 364–365.

⁶⁹ Tamże, s. 359.

⁷⁰ *Mapa grodzisk w Polsce*, pod red. W. Antoniewicza, Z. Wartalskiej, Wrocław 1964, s. 13. Ta sama mapa z komentarzem została zamieszczona w: *Sur l'atlas archeologique du monde et de la Pologne*.

⁷¹ A. Gardawski, Z. Sułowski, *Najdawniejsze dzieje*, [w:] *Dzieje Lubelszczyzny...*, s. 111; I. Kutylowska, *Rozwój Lublina...*, s. 46.

⁷² S. M. Kuczyński, *O wyprawie Włodzimierza I ku Lachom na podstawie wzmianki z roku 981 w Opowieści lat doczesnych*, [w:] *Studia z dziejów Europy Wschodniej X–XIII w.*, Warszawa 1965, s. 48.

⁷³ B. Włodarski, *Polska i Ruś 1194–1340*, Warszawa 1966, s. 104.

Uhrusk, założony (a może tylko odbudowany⁷⁴) przez księcia Daniela Romanowicza, wyrósł do roli ważnego ośrodka dopiero na początku XIII w., kiedy to książę erygował tu biskupstwo, przeniesione następnie do Chelma⁷⁵. Wiele niejasności narosło wokół prawidłowej lokalizacji oraz określenia formy i charakteru osadniczego Uhruska⁷⁶. Nazwa, pochodząca najprawdopodobniej od hydronimu, pozwala sytuować go u ujścia Uherki do Bugu⁷⁷. Latopis wspomina o nakazie księcia Daniela obrony przez mieszkańców Uhruska ziemi przed Jaćwingami⁷⁸. Północno-wschodni kierunek zagrożenia pozwala wnosić, że gród znajdował się na prawym brzegu Bugu⁷⁹, osada zaś na przeciwnym. Ten układ przestrzenny potwierdzają najnowsze badania archeologiczne⁸⁰ i nie jest to bynajmniej odosobniony przypadek wzajemnej relacji między osadą, grodem a systemem rzeczny (Jarevišče, Wietły). Znaczenie Uhruska maleje wraz z upływem XIII w., niemal wprost proporcjonalnie do ugruntowywania się pozycji Chelma i zataczania przezeń coraz szerszego kręgu dominacji.

Przebieg zmian trzeba rozpatrywać na tle kształtowania się i powolnej stabilizacji podstaw terytorialnych tworzących się państw narodowych⁸¹. Sektory wpływów na styku dwóch stref kulturowych przeważnie rozstrzygane były w wyniku konfrontacji zbrojnej. Wzgórze chełmskie, dominujące nad bezpośrednio przyległym obszarem, miało poważne walory wojskowe, zarówno pod względem obronnym, jak zaczepnym, które wcześniej musiały być dostrzeżone i wykorzystane, być może przed połową XIII w.

⁷⁴ A. Poppe, *Gród Wolyń. Z zagadnień osadnictwa wczesnośredniowiecznego na pograniczu polsko-ruskim*, „Studia Wczesnośredniowieczne” t. XIV, 1958, s. 349.

⁷⁵ Ip. 494, 558.

⁷⁶ J. Gurba (*Z problematyki...*, ryc. 4) umiejscawia zarówno osadę, jak i grodzisko na lewym brzegu Bugu, A. Nowakowski (jw., s. 106, mapa 1) potwierdza istnienie tylko osady na prawym brzegu rzeki, F. Persowski (jw., mapa) lokalizuje gród na lewym brzegu.

⁷⁷ A. Janeczka, *Osadnictwo pogranicza...*, s. 131.

⁷⁸ Ip. 503.

⁷⁹ *Archeolohični pam'jatky...*, s. 203–204.

⁸⁰ Ostatnio w literaturze przedmiotu, na co zwrócił mi uwagę prof. Jan Gurba, wyraźnie dominuje koncepcja prawobrzeżna. J. Mazuryk, S. Panyszko, O. Ostapiuk, *Badania archeologiczne latopisowego Uhruska*, „Archeologia Polski Środkowoschodniej” t. III, 1998, s. 175–182.

⁸¹ Zob. np.: K. A. Sofronienko, *Obščestwienno-političeskij stroj Halycko-Volynskoj Rusi XI-XIIIvv.*, Moskwa 1955; P. Hrycak, *Galycko-Volynska deržava*, New York 1958; V. T. Pašuto, *Vnešnja politika Drevnej Rusi*, Moskwa 1968; P. D. Tołocko, *Kievskaia zemlja*, [w:] *Drevnerusskije knjažestva X-XIII v.*, Moskwa 1975; O. M. Rapov, *Knjažeskie vladeniia na Rusi v X-pervoju polovine XIII v.*, Moskwa 1977.

Początki Chelma w dorobku dotychczasowej historiografii nie są jednoznacznie określane. Większość badaczy, na podstawie przekazu latopisu hi-packiego, genezy miasta doszukiwała się w końcu lat trzydziestych XIII w.⁸² Nie wykluczano co prawda jego wcześniejszych początków, lecz ówczesny stan badań nie pozwalał na znalezienie uzasadnienia dla tych przypuszczeń⁸³. Sceptycyzm co do jego wcześniejszej proveniencji zdawały się potwierdzać wstępne eksploracje archeologiczne, podające w wątpliwość istnienie starszego grodziska, poprzedzającego inicjatywę Daniela Romanowicza⁸⁴. Kolejnym etapem, zapowiadającym nowe możliwości interpretacyjne, były analityczne studia źródłoznawcze. Nie odrzucały one *a limine* przekazu Jana Długosza (zresztą poddanego surowej ocenie⁸⁵) o funkcjonowaniu grodu chełmskiego już w XI w.⁸⁶, przeciwnie, starały się wykazać dane źródłowe, które jego istnienie w tym okresie mogły znacznie uprawdopodobnić⁸⁷. Mimo daleko posuniętych sugestii faktycznie problem początków Chelma nadal pozostawał kwestią otwartą. W zasadzie nie zmieniły tego stanu rzeczy podjęte ponownie w latach sześćdziesiątych badania archeologiczne⁸⁸. Pewien przełom, pozwalający nieco rozświetlić nawarstwiająca się wątpliwość, nastąpił dzięki gruntownym i zakrojonym na szeroką skalę pracom

⁸² Zwłaszcza starsza literatura: M. Hruševs'kyj, jw., t. II, s. 381; V. T. Pašuto, *Očerki po istorii Galicko-Volynskoj Rusi*, Moskwa 1950, s. 92; V. N. Nasonov, „Ruskaja zemlja” i obrazovane teritorii drevnorusskovo gasudarstva. *Istoriko-geografičeskoe issledovane*, Moskwa, s. 129. Zob. też B. Zimmer, *Miasto Chelm. Zarys historyczny*, Warszawa 1974, s. 15–16; R. Szczygieł, *Miasto w późnym średniowieczu*, [w:] *Chelm i Chełmskie...*, s. 29.

⁸³ J. Kłoczowski, *Zarys historii rozwoju przestrzennego miasta Chelma*, „Roczniki Humanistyczne” t. VI, 1958, z. 5, s. 195.

⁸⁴ P. A. Rappoport, *Cholm*, „Sovetskaja Archeologia” t. XX, 1954, s. 313–323.

⁸⁵ A. Semkowicz, *Krytyczny rozbiór Dziejów Polski Jana Długosza (do 1384 roku)*, Kraków 1887, s. 130; M. Hruševs'kyj, jw., t. II, s. 381 oraz ostatnio J. Powierski, *Kryzys rządów Bolesława Śmiałego. Polityka i jej odzwierciedlenie w literaturze średniowiecznej*, Gdańsk 1992, s. 193.

⁸⁶ Joannes Dlugossius, *Annales seu cronicae incliti Regni Poloniae*, lib. III, Varsoviae 1970, s. 110, 112, 1073 r.

⁸⁷ A. Poppe, jw., s. 249–250.

⁸⁸ Stwierdzono jedynie, że ze względu na brak dokumentacji i ewentualnych materiałów uzupełniających datacja warstwy starszego grodziska jest niemożliwa. L. Gajewski, J. Gurba, *Pierwsze badania...*, s. 154. W takim ujęciu informacja o starszym grodzisku mogła odnosić się również dobrze do okresu znacznie wcześniejszego, ale także nawiązywać bezpośrednio do przekazu latopisu, w którym pod datą 1259 r. wyraźnie zostały wyodrębnione dwie fazy jego budowy: najpierw powstał mały gród, w następnej — gród właściwy, Ip. 557.

wykopaliskowym, zainicjowanym przez środowisko lubelskich archeologów. Osiągnięte wyniki pozwoliły zrewidować funkcjonujące dotychczas w literaturze przedmiotu ustalenia; najstarszym zabytkiem kultury materialnej okazała się drewniano-kamienna konstrukcja, stanowiąca element fortyfikacyjny — wał z palisadą, pełniący jednocześnie w części północnej grodu rolę umocnienia stoku. Co ważne, dokładne badania gruntoznawcze pozwoliły na datację systemu obronnego; hipotetyczne dotychczas datowanie wału na XI–XII w. okazało się jak najbardziej prawdopodobne⁸⁹. Niestety, wstępne przypuszczenia z biegiem lat nie uzyskały konkretnej podbudowy, ostatnio zaś autorzy wycofali się z zajmowanego stanowiska. Zagadnienie genezy Chełma wróciło do punktu wyjścia. Mimo wszystko niewzruszona dotychczas cezura połowy XIII w. zdaje się być nieco nadwątlona dzięki eksploracjom najmłodszej generacji archeologów chełmskich. Badania archeologiczne końca lat dziewięćdziesiątych i początku nowego milenium wydają się wstępnie potwierdzać istnienie, wątplych co prawda, ale sięgających XI–XII stulecia śladów zasiedlenia wzgórza chełmskiego⁹⁰.

Trudno przesądzić *a priori*, jaką ewentualnie funkcję pełnił Chełm już w XI–XII w. Istnieją tylko pośrednie przesłanki rzucające światło na ten wązki problem z punktu widzenia rozwoju osadnictwa regionu, nie rozstrzygając go definitywnie⁹¹. Za odrębnością obszarów Chełma od pozo-

⁸⁹ J. Gurba, I. Kutylowska, *Sprawozdanie z badań...*, s. 338–339.

⁹⁰ S. Gołub, *Pozostałości osadnictwa z okresu wczesnego średniowiecza w centrum miasta Chełma*, [w:] *Najważniejsze odkrycia...*, s. 83–94; T. Mazurek, W. Mazurek, U. Ruszkowska, *Relikty umocnień wczesnośredniowiecznego podgrodzia w Chełmie*, tamże, s. 115–120. T. Dzieńkowski, *Sprawozdanie z badań wykopaliskowych na Górcie Chełmskiej*, „Archeologia Polski Środkowowschodniej” t. III, 1998, s. 188–191.

⁹¹ W tym miejscu warto zasygnalizować, może zbyt daleko idącą, a w zasadzie niedostrzeganą analogię w polityce północnej Jarosława Mądrego i Daniela Romanowicza. Pierwszemu z książąt do zdobycia Drohiczyzna i walki z Jaćwingami (J. Bierniak, *Państwo Mieclawa*, Warszawa 1963, s. 126–146) niezbędny jako zaplecze okazał się Belz z przyległymi pertynencjami (czytaj obszar belsko-czerwieński, czyli późniejsze księstwo belskie opisujące swym horyzontem przestrzennym także terytorium chełmskie). Dwieście lat później spotykamy niemal dokładne odwzorowanie posunięć politycznych, tym razem jednak realizowanych przez Daniela. Po 1237 r., a więc założeniu czy też rozbudowie Chełma i jego wołosti, Romanowicz skoncentrował się na sprawach północnych: zdobyciu ziemi drohiczyńskiej, opanowaniu obszarów jaćwieskich, wreszcie zwieńczeniem tej polityki było osadzenie syna — Szwarna na tronie litewskim już po śmierci księcia (B. Włodarski, *iw.*, s. 91–135, 150–151). Czy jest to tylko przypadek i wyjątkowy zbieg okoliczności? Przypuszczalnie ani Jarosław, ani tym bardziej Daniel (którego notabene latopisy wolały porównywać z Włodzimierzem Wielkim i jego dokonaniem) nie mogli się obyć bez zaplecza, jakie stanowiło terytorium chełmskie.

stałych terytoriów Pobuża przemawia ceramika powlekana białą farbą, użytą z eksploataowanego w okolicy wapienia⁹². Jest to wskazówką stopniowo ugruntowującej się pozycji osady (grodu?) oraz potencjalnych możliwości, w tym wypadku oddziaływania handlowego, skoro ceramikę tego typu w postaci importów znaleziono również w Lublinie, Uhrusku, Grabowcu⁹³. W niewielkim stopniu można wnioskować o zasięgu bezpośrednich wpływów Chełma w regionie. Nie jest pozbawiony podstaw domysł, że w orbitę jego oddziaływania wszedł obszar Busówna, Tarnawy, Sajczyc, sięgając na północ do odległego o 30 km (w linii prostej) i pojawiającego się w XII w. Wereszczyna, powyżej którego rozciąga się wyraźna bariera antropogeograficzna. Na zachodzie granice wpływów mógł wyznaczyć gród Kanie–Pawłów (20 km), datowany na IX–X w., co sugeruje jego wcześniejszy związek z zupełnie przeciwnym, bo zachodnim, nurtem osadniczym. Peryferię południową stanowiło zapewne pasmo gęstego zalesienia w widłach rzek: Udal i Welnianka, ciągnące się do Bugu. Na zachodzie ta sama strefa leśna docierała do Wieprza. Wreszcie na wschodzie zakres przestrzennego oddziaływania mógł być ograniczony przez wpływy Uhruska. Zakreślony obszar miał kształt nieregularny: wydłużony na północy i zachodzie, ograniczony na wschodzie, najkrótszym promieniu zasięgu na południu, nie przekraczając 1000 km². Analiza wskazuje, że ośią wytyczonego terytorium mógł być szlak drożny wiodący z Włodzimierza przez Chełm do Lublina. Wzdłuż tej drogi, zwłaszcza na zachód od Chełma nastąpiła największa koncentracja znanych śladów osadnictwa⁹⁴. Taką tendencję potwierdza również zaplecze grodu chełmskiego związane, jak mniemano dotychczas, z jego funkcjami obronnymi, do których zaliczano wspomniany przez latopis tzw. słup kamienny, identyfikowany z wieżą w Bielawinie lub Stołpiu⁹⁵. W przypadku kamiennej baszty bielawinińskiej jej analogie nawet z trzynastowiecznym Chełmem okazały się całkowitym nieporozumieniem, bowiem chronologia tego obiektu jest znacznie późniejsza (przełom XIII/XIV w.⁹⁶). Inaczej ma się sprawa w odniesieniu do zespołu zabytkowego w Stołpiu, gdzie wieża stanowiła in-

⁹² A. Gardawski, Z. Sułowski, *Najdawniejsze...*, s. 111; A. Nowakowski, *iw.*, s. 106, mapa 3.

⁹³ J. Gurba, I. Kutylowska, *Sprawozdanie z badań...*, s. 236.

⁹⁴ Potwierdza to również toponomastyka, np. położona na pograniczu chełmsko-lubelskim Dorohucz. W. Makarski, *Pogranicze polsko-ruskie...*, s. 244 oraz mapa nr 3.

⁹⁵ *Ip.* 558; M. Hruševs'kyj, *iw.*, t. II, s. 382.

⁹⁶ J. Gurba, I. Kutylowska, *Sprawozdanie z badań...*, s. 234; U. Ruszkowska, S. Gołub, *Pozostałości wieży kamiennej w Chełmie-Bielawinie — próba utworzenia rezerwatu archeologicznego*, [w:] *Najważniejsze odkrycia...*, s. 73–82.

tegralną część niewielkiego grodu pozbawionego, ze względu na usytuowanie w dolinie rzecznej, walorów strategicznych. Rodzaj budulca pozwala datować obiekt na XII w., nie wyklucza się jednak dużo wcześniejszej metryki, sięgającej XI, a nawet końca X w.⁹⁷ Architektura wieży podporządkowana została wnętrzu sakralnemu, całość zaś założenia ma program wczesnośredniowiecznych klasztorów⁹⁸ czy też raczej bizantyjskich bazylik⁹⁹, o rozbudowanych elementach obrony pasywnej. Utrzymanie poglądu o silnych wpływach architektonicznych typu zachodniego, zwłaszcza w XII w., jest trudne wobec bezspornych faktów politycznych. Natomiast istnieją racjonalne przesłanki co do funkcjonowania monasteru, a później parochii, które potwierdzają piętnastowieczne źródła pisane, często wzmiankujące popów stołpskich¹⁰⁰, czy też później poświadczające istnienie autonomicznego pod względem własnościowym Spasu¹⁰¹. Stołpie przypuszczalnie należało do grupy osad monastyrskich o charakterze grodowym, pełniąc jednocześnie funkcję obiektu kontrolującego komunikację w strefie pogranicza.

Sieć osadnicza poddana hipotetycznemu oddziaływaniu osady chełmskiej (być może grodu) w pewnym stopniu pozwala lepiej zrozumieć fenomen jednego z bardziej spektakularnych awansów w hierarchii miast Rusi Halicko-Włodzimierskiej. W relacjach latopisarskich połowy XIII w. Chełm jawi się w pierwszych zapisach jako ukształtowany ośrodek grodowo-miejski. Wkrótce też urasta do rangi *civitatis principalis* pierwszego stopnia, osiągając tym samym szczyt znaczenia w zakresie wykonywanych funkcji centralnych. Szybki rozwój miast wokół ośrodków grodowych na Rusi tej doby nie był zjawiskiem odosobnionym¹⁰². Lecz Chełm osiągnął pozycję wyjątkową, podyktowaną splotem przyczynowo-skutkowym, w którym zasadniczą rolę odegrało kilka czynników¹⁰³: zagrożenie tatarskie¹⁰⁴, depre-

⁹⁷ I. Kutylowska, *Rozwój Lublina...*, s. 46.

⁹⁸ Tamże, s. 45; też, *Gdzie znajdowały się...*, s. 33.

⁹⁹ J. Dyba, jw., *passim*.

¹⁰⁰ Najwcześniejsze w latach 1457–1464, TChI 2, k. 6, k. 15, k. 377, k. 447.

¹⁰¹ W. Czarniecki, *Rozwój sieci...*, s. 29–30.

¹⁰² N. N. Woronin, *W sprawie wyników i zadań w zakresie badań archeologicznych miasta staroruskiego. Z badań nad genezą miast ruskich*, Warszawa 1953, s. 12. Nawet w dobie pomongolskiej, zob. A. Poppe, *W sprawie początków miast staroruskich (uwagi nad drugim wydaniem książki N. N. Tichomirova Drevnerusske goroda)*, „Przegląd Historyczny” t. XLVII, 1957, z. 3, s. 554.

¹⁰³ Nie miejsce tu na ich dokładne rozpatrywanie, co najwyżej można je w skrócie wymienić, odsyłając do podstawowej literatury.

¹⁰⁴ Ip. 524, 1240 r.; 528, 1243 r. Za latopisem: J. Kłoczowski, jw., s. 197, podobnie K. Myśliński, *W państwie piastowskim*, [w:] *Dzieje...*, s. 165.

cja rola Czerwień¹⁰⁵, w zasadzie jedynie tytułarna zwierzchność Daniela Romanowicza nad księstwem halickim¹⁰⁶, centralne położenie grodu wobec części Wołynia, będącej faktycznym zapleczem terytorialnym księcia¹⁰⁷, jego zaabsorbowanie sprawami polskimi¹⁰⁸ oraz jaćwieskimi i litewskimi¹⁰⁹ w polityce zagranicznej, wreszcie coraz jaskrawsza ekspansja litewska¹¹⁰, z którą w XIV w. być może należy wiązać system obrony w Bielawinie.

Silne umocowanie Chełma w sieci systemu grodowego Wołynia rokowało jego miejski rozwój, wpływający bezpośrednio na zagęszczenie osadnictwa przyległej pertynencji¹¹¹. Wpływ czynników gospodarczych jest zauważalny w kreowaniu regulacji urbanistycznej miasta, które rozbudowywało się na zachodnim zboczu wzgórza, wzdłuż traktu prowadzącego do Lublina¹¹². Wzrost cyrkulacji w sferze wymiany towarowej intensyfikował transformację zaplecza miejskiego. Zachodzące procesy doskonale oddaje latopis, w którym odnotowano: „i be žizn' i napolniša dvory okrast' grad, pole, sela”¹¹³. Celem migracji stał się już nie tylko Chełm, ale otaczająca go przestrzeń, tworząca nowe jakościowo możliwości zasiedlenia. Horyzont zasięgu terytorialnego wytyczały znajdujące się na jego krańcach ośrodki: Wereszczyn, Busówno i zdominowany w tym okresie wpływami Chełma, Uhrusk. Zmiany w porównaniu z okresem poprzedzającym XIII w. można zaobserwować na peryferii południowej. Widoczna jest wyraźna infiltracja osadnicza, obejmująca pasmo gęstego zalesienia rozciągającego się równoleżnikowo między Wieprzem a Bugiem. Etapy penetracji osadniczej wyznaczają kolejne, coraz bardziej oddalone na południe punkty osadnicze, najpierw Kumów, później najdalej wysunięte Uchanie¹¹⁴. Niestety oba ośrodki można traktować je-

¹⁰⁵ M. Hruševskij, jw., t. II, s. 380–381.

¹⁰⁶ Tamże, t. III, s. 44–45; B. Włodarski, jw., s. 67–90.

¹⁰⁷ A. Poppe, *Gród Wołyni...*, s. 281–282.

¹⁰⁸ A. Wilkiewicz-Wawrzyńczyk, *Ze studiów nad polityką polską na Rusi na przełomie XII i XIII w.*, „Ateneum Wileńskie” r. XII, 1937, s. 16 n.

¹⁰⁹ B. Włodarski, jw., s. 91–158.

¹¹⁰ M. Hruševskij, jw., t. II, s. 382; t. III, s. 78 n.; F. M. Šabuľ'do, *Zemli jugo-zapadnoj Rusi v sostave Velikovo Knjažestva Litovskovo*, Kiev 1987, s. 5–9.

¹¹¹ Wołyni posiadał zdecydowanie bardziej rozbudowaną sieć grodową niż Ruś Halicka. N. F. Kotljar, jw., s. 32, zob też A. E. Zajac', *Urbanizacyjny proces na Wołyni w XVI peršy połovyni XVII st.*, Avtoferat dysertacji, Kyiv 1994, s. 8–10.

¹¹² J. Kłoczowski, jw., s. 200.

¹¹³ Ip. 558.

¹¹⁴ Porównaj I. Kutylowska, *Szczębrzeski gród i okręg grodowy w ziemi chełmskiej*, [w:] *Sztuka dawnej ziemi chełmskiej i województwa bełskiego*, pod red. P. Krasnego, Kraków 1999, s. 6–8.

dynie jako dane toponomastyczne, o niepotwierdzonej dotychczas metryce archeologicznej. Wszystkie wymienione miejscowości tworzą pierścień okalający Chełm, kreśląc tym samym strefę dominacji przestrzennej o powierzchni około 3500 km². Nie jest ona równoznaczna z zasięgiem wpływów stołecznego ośrodka, który był znacznie rozleglejszy. Z tego punktu widzenia interesująca jest wzmianka o pożarze Chełma, gdzie „plameni byvsu jakože so vsee zemli žare viditi jakože i so L'vova zrzašče viditi po polem Belz'skim' o horenni silnoho plameni ljudem' že vidjaščim”¹¹⁵. Jest rzeczą oczywistą, że dostrzeżenie w Belzie czy Lwowie kataklizmu, który dotknął Chełm, biorąc pod uwagę dzielącą przestrzeń, było faktycznie niemożliwe. Dlatego przekaz należy traktować w kategoriach przenośni literackiej, ale nie pozbawionej znajomości realiów politycznych przez kronikarza¹¹⁶. Parabola oddziaływania administracyjnego, obejmująca Belszczyznę, nie jest przesadna; wszak zakres oddziaływania administracyjno-politycznego pokrywał się z zasięgiem granic diecezji chełmskiej obrządku wschodniego. Paralelny układ wynikał ze ścisłej współzależności organizacji terytorialnej na poziomie eparchii i księstwa, tożsamej również na szczeblu wołości i protopopii (namiestnictwa)¹¹⁷. Także Lwów wymieniono nieprzypadkowo, jest to bowiem moment jego szybkiego rozwoju, a następnie także przejmowania funkcji centralnych Chełma¹¹⁸. Jednak bogate zaplecze tradycji i żywa pamięć o stolicy środkowego Pobuża w dużym stopniu przesądziły w XIV w. o usamodzielnieniu się Chełmszczyzny jako odrębnej instytucjonalno-terytorialnej całości.

W prostej linii na wschód od ekumeny chełmskiej, na prawym brzegu Bugu, uformowało się niewielkie skupisko osadnicze wokół Lubomli. Rysuje się ono wyraźnie na tle okalających je (z wyjątkiem zachodnich krańców) puszcz Polesia Wołyńskiego. W katalogu znalezisk tego kompleksu zaskakuje późna chronologia badanych stanowisk, zresztą bardzo nielicznych. Najwcześniejsze datowane są dopiero od X w., większości przypisuje się nieścisły, rozciągliwy w czasie termin — „drevnii”. Biorąc pod uwagę, jak wspomnia-

¹¹⁵ Ip. 557, 1259 r. M. F. Kotljarski (*Halyc'ko-Volyns'kyj litopis XIII st.*, Kyiv 1993, s. 117–118), dokonując rozbioru krytycznego latopisu wołyńskiego, wspomina jedynie o niewątpliwym najeździe tatarskim Burundaja, mającym miejsce tego roku, w wyniku którego uległ zniszczeniu system obronny Chełma.

¹¹⁶ A. Janeczek, *Osadnictwo pogranicza...*, s. 135.

¹¹⁷ L. Bieńkowski, *Organizacja Kościoła wschodniego w Polsce*, [w:] *Kościół w Polsce*, t. II, pod red. J. Kłoczowskiego, Kraków 1969, s. 795, 810; A. Janeczek, *Ciągłość w dobie zmian...*, s. 20–31.

¹¹⁸ AGZ III, wstęp, s. 43.

no wyżej, wczesny okres zasiedlenia kompleksu wododziału Wieprza i Bugu, można bardzo ostrożnie wysunąć hipotezę, że to właśnie stąd penetracja osadnicza posuwała się wzdłuż rzeki Uherki i przekraczała Bug, rozlewając się na obszarze zabużańskim (od strony polskiej). Najstarsze grodziska w Hołowni (X–XI w.) i Huszczy (X–XI w.) rozlokowane były na wschodnim brzegu Bugu, na wysokości ujścia Uherki¹¹⁹. Również formy przewodnie znalezisk zdają się potwierdzać ich zachodniobużańskie pochodzenie¹²⁰. Nie da się jednak całkowicie wyeliminować możliwości infiltracji z przeciwnego kierunku; impulsy migracyjne mogły pochodzić ze strefy znacznego zagęszczenia osadniczego, rozlokowanego u źródeł Turii.

Ramy chronologiczne funkcjonowania datowanych grodzisk sugerują ich związek z tzw. osadnictwem obronnym. Zakres funkcji realizowanego systemu osadniczego został wymuszony specyfiką obszaru — jego przejściowością, wyraźną zmienną przynależnością polityczną i zmiennym składem etnicznym. Typ osadnictwa obronnego z całą mocą podkreślają zebrane toponimy (zob. mapa 2).

Dla obszarów osadniczych rozpościerających się na wschód od Bugu, zresztą w naturalny i wyraźny sposób ciągnących w orbitę wpływów administracyjnego centrum włodzimierskiego, na czoło procesów organizacyjnych wysuwa się Luboml. Zlokalizowano tu dwa grodziska: jedno o nieustalonej metryce i drugie trzynastowieczne¹²¹. Koncentracja w bezpośredniej bliskości dwu lub nawet kilku, niejako nawarstwiających się stanowisk grodowych, nie jest zjawiskiem nowym i odosobnionym (przywołując chociażby przykład Lublina). Priorytetową cechą przemian krajobrazu politycznego X w. była tendencja do przebudowy ustroju politycznego; wyższe formy organizacyjne wypierały niższe, w konsekwencji nieuchronnie zmierzając do powszechnej akceptacji modelu ustroju państwowego. Za normę wypada uznać opuszczanie starych ośrodków, związanych z dawnym życiem plemiennym i przenoszenie centrów decyzyjnych (nierazko narzuconych) do nowych, ufortyfikowanych warowni. Dwa sąsiadujące grodziska lubomelskie, opatrzone różną metryką chronologiczną, sugerują następstwa likwidacji archaicznego typu zarządzania administracyjnego, zastąpionego nowymi strukturami, ściśle podporządkowanymi zwierzchniej władzy centralnej.

¹¹⁹ *Archeolohični pam'jatki...*, s. 203.

¹²⁰ A. Nowakowski, jw., s. 134.

¹²¹ Tamże, s. 203–204; P. A. Rappoport, *Voennoe zoddčestvo...*, s. 50, 72.

We wczesnym średniowieczu cały teren późniejszego starostwa ratneńskiego spowity był olbrzymimi, trudno dostępnymi puszciami. Niskie wzgórza i płytkie doliny rzek o niskich brzegach, duże przestrzenie bagien trawiastych i mchowatych wyciskały piętno na krajobrazie Polesia, znacząco hamując pozytywną stymulację rozwoju procesów osadniczych. Wbrew pozorom jednakże nie stanowił on nieprzeniknionej bariery antropogeograficznej. Materiały archeologiczne potwierdzają zasiedlenie tych terenów już w czasach zamierzchłych¹²². W okresie wczesnego średniowiecza istniały tu pewne formy osadnictwa stałego. Potwierdzeniem są ślady grodzisk w Cyrze (?), Jareviščach (XII w.), Ratnie (XII–XIV w.) oraz osada w Samarowicach¹²³. Ich charakter i funkcje pozwala odczytać wymowne usytuowanie przestrzenne. Wszystkie sprawiają wrażenie nawleczonych na nić nurtu Prypeci, od źródeł aż do jej ujścia dnierprańskiego. Wszystkie więc zawdzięczają egzystencję wodnemu szlakowi komunikacyjnemu. Prypecki dukt był w zasadzie jedyną arterią pozwalającą na w miarę szybką i swobodną penetrację północnych peryferii księstwa włodzimierskiego. Powołana do życia sieć grodowa z pewnością kontrolowała spław rzeczny oraz zapewne przejęła rolę emporiów dystrybucji towarów leśnych.

W najbardziej wysuniętym na północny wschód zakątku terytorialnym, opisanym dwa stulecia później granicą chełmską, na prawym, bagnistym brzegu Prypeci, ulokowane było niewielkie, koncentryczne grodzisko w Wietlach (XII–XIII w.)¹²⁴. W zasadzie niewiele można powiedzieć o zarysowującej się w przyszłości odrębności tego grodu¹²⁵. Do uzyskania pewnej autonomii predestynowało go peryferyjne położenie. Naturalną barierę osłabiającą więź z szerszą podstawą terytorialną i dominującym aktualnie ośrodkiem administracji centralnej, mogło stanowić bagniste ujście Turii, podkreślające izolację wietelskiej pertynencji. Przykład Wietel i pozostałych nadprypeckich struktur osadniczych świetnie ilustruje wpływ krajobrazu naturalnego na insularny kształt ekumeny poleskiej.

Trwałe ślady osadnicze na terenie późniejszego starostwa ratneńskiego pojawiają się dopiero w XIV w. i mają charakter wybitnie puszczański, z silnie ugruntowaną gospodarką łowiecko-leśną, hodowlaną i bartniczą. Również w następnych stuleciach pasmo peryferii poleskiej nie było terenem

¹²² A. Cynkałowski, *Materiały do pradziejów...*, s. 9.

¹²³ *Archeolohični pam'jatki...*, s. 202, 205.

¹²⁴ P. A. Rappoport, *Voennoe zoddčestwo...*, s. 45.

¹²⁵ W. Czarnecki, *Rozwój sieci...*, s. 44–45.

ekspansji osadniczej, przeciwnie, przenikało ono na te obszary bardzo wolno, co potwierdzają szesnastowieczne lustracje¹²⁶.

Kolejne skupisko osadnicze rozciągało się w rozwidleniu górnego Wieprza, Łabuńki i Poru. Kompleks ten na południu znalazł silne oparcie w peryferii, którą tworzyły wzniesienia Roztocza oraz puszcza nadańska, a na wschodzie słabiej zarysowującą się barierę wytyczał wododział górnego Wieprza i Huczwy. Warunki fizjograficzne były zróżnicowane: większe połacie leśne porastały wysoczyzny, w ich obniżeniach dominowały urodzajne mady. Naturalne bariery środowiskowe, żyzne gleby oraz wyjątkowo sprzyjający układ hydrograficzny, stwarzały wyraźne przesłanki do wyodrębnienia obszaru nadwieprzańskiego.

O znaczeniu i szybkim awansie organizacyjnym regionu ostatecznie przesądził inny aspekt gospodarczy. Obszar przecinał bowiem strategiczny pod względem handlowym i wojenno-administracyjnym ciąg drożny wiodący z Wołynia przez Czerwień do Sąsiadki¹²⁷. Terytorium kumulowało w swoim centrum jedyne dogodne przejścia przez Roztocze, jakie stanowiły przecinające je poprzecznie dwa padoly: zwierzyński (odcinek koryta górnego Wieprza na północnym obniżeniu stoku) oraz gorajecki (dolina rzeczki Gorajec). Wokół tej życiodajnej arterii zaczęły rozwijać się stałe formy osadnicze.

Legitymują się one bardzo wczesną metryką, starszą nawet niż osadnictwo znad Huczwy¹²⁸. Nie pozwala to jednak na wyciąganie zbyt daleko idących wniosków, wskazujących na przeważający trend w obiorze kierunku ekspansji osadniczej. Wszakże w okresie dominacji Czerwienia nadwieprzańskie pasmo osadnicze (z punktu widzenia ujęć kartograficznych) stanowiło jego zachodnią emanację. Zarówno grody jak i osady potwierdzone materiałem archeologicznym (sięgające pierwocinami niekiedy okresu przedpaństwowego) istniały jednocześnie w Guciowie i Lipsku, funkcjonowanie zaś jedynie osady stwierdzono w Bondyrzu¹²⁹. Całość obrazu zasiedlenia w widłach górnego Wieprza i Łabuńki uzupełniają olbrzymie kompleksy nekropolicz-

¹²⁶ AJZR VII, 2, s. 272–363; *Lustracja województw ruskiego, podolskiego i bełskiego 1564–1565*, cz. I, wyd. K. Chłapowski, H. Żytkowicz, Łódź 1992, s. 61–84.

¹²⁷ T. Wąsowicz, *Uwagi w sprawie...*, s. 233, 239.

¹²⁸ A. Gardawski, Z. Sułowski, *Najdawniejsze dzieje...*, s. 97.

¹²⁹ Tamże; J. Gurba, *Dzieje najstarsze w świetle archeologii*, [w:] *Zamość i Zamojszczyzna w dziejach i kulturze polskiej*, s. 101; H. Zoll-Adamikowa, *Wyniki wstępnych badań zespołu wczesnośredniowiecznego w Guciowie, pow. Zamość*, „Sprawozdania Archeologiczne” t. XXVI, 1974, s. 115–169.

ne — kurhany ciałopalne, zlokalizowane w Guciowie, Lipsku oraz w Mokrem¹³⁰. W okresie transformacji państwowotwórczej nie tutaj jednak należy doszukiwać się głównego ciężaru organizacyjnego włości. Został on przeniesiony na międzyczecze Poru i Wieprza.

W XI stuleciu wiodącą rolę zaczął odgrywać na tym obszarze gród Sutiejsk-Sąsiadka (XI-XII w.). Nasuwa się pytanie, czy grodzisko to było jedynie czołem przeprawy, czy też jego znaczenie dyktował znacznie rozleglejszy zakres realizowanych funkcji? Bez wątplenia o jego powołaniu do życia i ogromnym wzroście znaczenia decydował pierwszy aspekt, związany z regulacją i kontrolą ruchu komunikacyjnego. Stąd zapewne geograficzny termin *soteška* 'wąwóz, wąskie przejście'¹³¹. Jednakże założenia konstrukcyjne i zabudowa Sąsiadki wprost samorzutnie nasuwają wniosek o jej wielofunkcyjnym, w tym administracyjnym, charakterze. Wyraźnie wyodrębniony gród wewnętrzny i okolny z jednej strony podkreśla zróżnicowaną strukturę społeczną zamieszkującej go ludności, z drugiej niewątpliwie walory obronne. Z kolei międzywałe stanowiło centrum życia gospodarczego, związanego zapewne nie tylko z handlem tranzytowym, ale i lokalnym, stymulującym rozbudowę zaplecza osadniczego¹³². Działalność grodu zamiera w pierwszej połowie XIII w. Równocześnie ulega degradacji stary gościniec, schodzący do rzędu dróg lokalnych; zastąpiony zostaje nowymi ciągami drożnymi: Uściług-Hrubieszów-Grabowiec-Tarnawa oraz Uchanie-Krasnystaw-Lub-

¹³⁰ M. Drewko, *Sprawozdanie z działalności państwowego konserwatora zabytków przedhistorycznych na okręg lubelski za r. 1922*, „Wiadomości Archeologiczne” t. VIII, 1923, z. 1, s. 100-102; tenże, *Wielki kurhan wczesnośredniowiecznego cmentarzyska we wsi Lipsko pow. Zamość*, tamże, t. XX, 1954, z. 3, s. 307-309; tenże, *Prace wykopaliskowe na wczesnośredniowiecznym cmentarzysku kurhanowym we wsi Lipsko pow. Zamość*, „Sprawozdania Archeologiczne” t. II, 1956, s. 82-84; I. Górski, L. Paderewska, J. Pyrgała, W. Szymański, *Badania archeologiczne w Polsce w latach 1944-1964*, Wrocław 1965, s. 29.

¹³¹ K. Moszeński, *O nazwie jednego z dawnych grodów na rusko-polskim pograniczu*, „Poradnik Językowy” t. IV, 1954, s. 1-8. Zob. też kolejny przypis.

¹³² Z. Wartałowska, jw., s. 119. Zob. też: tenże, *Wykopaliska we wsi Sąsiadka w pow. zamojskim*, „Teki Zamojskie” r. I, 1938, s. 36-39; tenże, *Nowe odkrycie Sutiejsk*, „Sprawozdanie z Posiedzeń Wydziału II Nauk Humanistycznych, Społecznych i Filologicznych Towarzystwa Naukowego Warszawskiego” t. XL, 1947, s. 36-38. I. Kutylowska nazwę Sutiejsk uważa za synonim pogranicza i umiejscawia bardziej na północy, koło Łukowa, na tzw. upiętnionym szlaku handlowym, gdzie znajdują się trzy wsie o nazwie Sięcieszka. Nie neguje jednak istnienia Sutiejska-Sąsiadki. Tenże, *Rozwój Lublina...*, s. 51-52; tenże, *Gdzie znajdowały się...*, s. 31.

lin¹³³. Ale, co znamienne, rola regionu nie została zdeprecjonowana. Widać, musiał on osiągnąć znaczny zakres niezależności organizacyjno-administracyjnej, skoro natychmiast wskazano i rozbudowano nowe centrum, odpowiadające także translokacjom drożnym. Funkcje Sąsiadki przejął i rozwinął pobliski Szczepieszyn (X-XIII w.)¹³⁴, który w następnym stuleciu stał się znaczącym ośrodkiem miejskim¹³⁵ oraz centrum zarządzania samodzielnej, prywatnej włości¹³⁶.

Bardzo enigmatycznie przedstawia się stan zasiedlenia na obszarze wytyczonym nurtem środkowego Wieprza. Odwzorowując schematyczny model procesu rozprzestrzenienia osadniczego postępującego wzdłuż głównych systemów hydrograficznych, powstające tu skupiska siedlisk winny stanowić naturalne przedłużenie kompleksu znad górnego odcinka rzeki. Nie jest to ostatecznie przesądzone, gdyż mocną więź, zasiloną przez osadniczą infiltrację, otwierał dla obszarów nadwieprzańskich nowy, a jakże szybko i pomyślnie rozwijający się gościniec Hrubieszów-Uchanie-Krasnystaw.

Brak śladów osad, przy równoczesnym występowaniu tam licznych (także przedpiastowskich) cmentarzysk, trzeba złożyć na karb słabego rozpoznania terenu¹³⁷. Wczesnośredniowiecznym nekropoliom w Łopienniku, Białce, Romanowie, Tarnogórze, Wirkowicach musiały towarzyszyć stałe struktury osadnicze. Pośrednio potwierdza ich istnienie przekaz latopisu, w którym pod 1282 r. odnotowano, że Bolesław (Płocki) „voeva około Ščekareva y vzia desjat' sel'”¹³⁸. Nie znamy ich nazw. Jeśli nie jest to schematyczny opis latopisarski (wszak w tym samym roku Polacy walczyli pod Brześciem i też zdobyli 10 wsi nad Krzną¹³⁹), część zapewne jest tożsama z miejscami znanych stanowisk pochówków, pozostałe musiały funkcjonować na

¹³³ T. Wąsowicz, *Uwagi w sprawie...*, s. 238; A. Janeczek, *Osadnictwo pogranicza...*, s. 64, mapy 9-10.

¹³⁴ S. Hoczyk-Siwkowska, *Szczepieszyn, woj. zamojskie*, „Informator Archeologiczny” 1982, s. 257; I. Kutylowska, *Castrum w Szczepieszynie koło Zamościa*, „Archeologia Historica Polona” t. III, 1996, s. 183-207; tenże, *Szczepieszynski gród...*, s. 1-13.

¹³⁵ AGZ V, 3, 1352 r.

¹³⁶ ZDM IV, 1136, 1398 r. Zapis treści dokumentu zapewne odnosi się do 1379 r. zob.: M. Stankowa, *Dawny powiat szczepieszynski XIV-XVII w.*, Warszawa 1975, s. 19-20; K. Myśliński, *Dzieje kariery politycznej w średniowiecznej Polsce. Dymitr z Goraja 1340-1400*, Lublin 1981, s. 149; F. Sikora, *Dymitr z Goraja na Szczepieszynie w służbie Władysława Jagielly w latach 1386-1400*, „Studia Historyczne” r. XXIX, 1986, z. 1, s. 3-30.

¹³⁷ J. Gurba, *Z problematyki...*, s. 57.

¹³⁸ Ip. 585.

¹³⁹ Tamże, 586.

zaplaczu Krasnegostawu. To zaś (jak możemy odtworzyć na podstawie retrogresji) zdominowane późniejszą własnością królewską, rozlokowane było wzdłuż doliny Wieprza¹⁴⁰.

Również zupełnie niezadowalająco przedstawia się stan badań archeologicznych i historycznych nad Krasnymstawem¹⁴¹. Dla wzmiankowanego już w 1219 r. ośrodka¹⁴², dotychczas nawet nie udało się ustalić przeszłości grodowej. Lukę w eksploracji archeologicznej na obecnym etapie poszukiwań znakomicie może wypełnić metoda onomastyczna. Jednoznacznie sugeruje ona lokalizację grodziska w bezpośredniej bliskości Krasnegostawu. Informacji dostarczają nieocenione chełmskie zapiski sądowe, w których pierwszy raz w 1470 r. zasygnalizowano mimochodem, że funkcjonowało „molendinum sub grodzisko”¹⁴³. Druga ze znanych wzmianek, o trzy lata późniejsza, ma większą wartość, bowiem zawiera bezpośrednie wskazówki lokalizacyjne. Zapiska dotyczy sprzedaży za 60 (*sexaginta?*) grzywien, przez szlachetnego Marcina, syna Jakuba Garbowskiego, mieszczaninowi Janowi Liszkonowi, rajcy krasnostawskiemu, dwóch łanów „iacentes circa civitate Crasnystav prope piscinia et prata, penes laneum kmethonis Przestamp se dicti ex una et monticum Grodzisko se dictum parte ex altera”¹⁴⁴. Wymowny zapis należy potraktować w kategorii postulatu mogącego zaktywizować prace archeologiczne. Nie jest to jednak łatwe, gdyż układ przestrzenny miasta uległ zapewne zasadniczemu rozregulowaniu.

Stosunkowo najmniej można powiedzieć o systemie grodowym zorganizowanym na wododziale Wieprza i Bugu, jednak tym razem na wysokości górnych odcinków rzek: Wojsławki i Welnianki, należących do przeciwstawnych sobie dorzeczy. Koncentracja, na niewielkiej przestrzeni, grodów w Horodysku, Busieńcu, Kukawce, Majdanie Nowym oraz osad w Putnowicach, Uchaniach, Łuszczowie, a także liczna toponimia monasterska, wymownie podkreśla duży stopień nasycenia osadniczego. Mimo znaczącego zasiedlenia — nazwijmy umownie — obszaru busienieckiego, trudno mówić o jego niezależności organizacyjnej ze względu na bliskość włości grabowieckiej na

¹⁴⁰ W. Czarnecki, *Sieć osadnicza...*, s. 24; tenże, *Rozwój sieci...*, s. 20; tenże, *Przemiany sieci...*, s. 18.

¹⁴¹ Nie jest w stanie wyeliminować tego dotkliwego braku krótki, aczkolwiek interesujący, artykuł poświęcony lokacji miasta, B. Nowak, *Lokacja Szczekarzewa (Krasnegostawu) z 1394 roku*, „Rocznik Chełmski” t. I, 1995, s. 19–26.

¹⁴² *Ip.* 492.

¹⁴³ TChI 2, k. 10.

¹⁴⁴ TChI 2, k. 42v–43, 1473 r. Zob. też W. Czarnecki, *Rozwój sieci parafialnej...*, s. 37.

południu oraz chełmskiej na północy. Niemniej Busieniec konsekwentnie pozostawał własnością królewską, w połowie zaś XVI w. na jego bazie próbowano przeprowadzić lokację miejską, niestety niezrealizowaną pomyślnie¹⁴⁵.

Dokonany przegląd stanowisk archeologicznych, interpolowany wybranymi typami toponimów, pozwala na stwierdzenie kilku prawidłowości o charakterze ogólnym.

Nie ma racji bytu archaiczny już pogląd o granicy osadniczej przecinającej Pobuże w kierunku południkowym, biegnącej wzdłuż Bugu¹⁴⁶. Nie w pełni przekonuje również lansowany w latach siedemdziesiątych XX w. pogląd o podziale równoleżnikowym, przebiegającym w okolicach ujścia Huczwy, który dzieli środkowe Pobuże na strefę północną, z dominacją wpływów zachodniosłowiańskich, i południową, z przewagą elementów wołyńskich¹⁴⁷. Słabość tej koncepcji jest widoczna w przypadku obszarów nadwieprzańskich (górnego odcinka), stanowiących pole szczególnego przemieszania elementów przewodnich (np. powszechność występowania kurhanów ciałopalnych, mających wszakże dominować w innym segmencie prymatów). W zasadzie jedynie wyraźnie zarysowującymi się limesami są cezury chronologiczne końca lat trzydziestych XI w. oraz połowy XIV w., choć i one nie zawsze miały decydujący wpływ na osadnictwo obszarów pogranicza, które przecież mogło pulsować swoim rytmem ponad podziałami politycznymi.

Struktura środowiska fizjograficznego Chełmszczyzny ma wyraźnie heterogeniczny charakter. Jego bonitacja w dużej części odpowiada zarysowującym się skupiskom osadniczym. Na obszarze późniejszej ziemi chełmskiej już wstępnie wyodrębniają się trzy strefy osadnicze o przebiegu równoleżnikowym. Pierwsza, silnie zalesiona, ciągnie się wzdłuż górnej Prypeci i jest obszarem zdecydowanej subekumeny. Drugie pasmo obejmuje tereny o rozrzedzonej lesistości z dosyć wyraźnie zarysowującymi się aglomeracjami osadniczymi skupionymi wokół Chełma i Lubomli (Uhruska). Oba zespoły zasiedlenia stanowiły tylko pozornie w miarę jednolity obszar powiązany niemi rzek: Uherki i Udału, wyróżniający się na tle otaczających peryferii. Faktycznie do połowy XV w. rozdzielały go nadrzędne podziały polityczno-administracyjne. Wreszcie trzecie pasmo jest związane ze strefą dużego

¹⁴⁵ MRPS V, 168, 1548 r.

¹⁴⁶ W. Semkowicz, *Geograficzne podstawy Polski Chrobrego*, „Kwartalnik Historyczny” r. XXXIX, 1925, z. 2, s. 259; J. Natanson-Leski, *Zarys granic i podziałów Polski najstarszej*, Wrocław 1953, s. 226–229.

¹⁴⁷ A. Nowakowski, *iw.*, s. 132.

zasiedlenia nad rzeką Huczwą, którego zachodnie krańce objęły kompleks szczebrzeski. Więż ekumeny szczebrzeskiej z osadnictwem znad Huczwy nie przesądzała zależności administracyjnej od Grodu Czerwieńskiego¹⁴⁸. Ale też nie można się dopatrzeć w owym okresie, z wyjątkiem osi Wieprza, wyraźnych związków tego obszaru z pertynencją chełmską¹⁴⁹.

Na zakończenie wypada jeszcze raz podkreślić szczególną cechę osadnictwa chełmskiego, dostrzegalną na mapie oraz przewijającą się parokrotnie w rozważaniach szczegółowych. Jest nią specyficzna rola wododziału Wieprza i Bugu, skupiająca znaczną część punktów osadniczych. Jak można się domyślać, raczej rzadko spotykaną zależność przesądziła zapewne sieć drożna Chełmszczyzny, zdominowana pierwotnie szlakiem prypeckim, następnie traktem prowadzącym z Czerwienia i Włodzimierza do Chełma, wreszcie gościńcem hrubieszowsko-krasnostawskim. Wszystkie drogi przecinały wspomniany obszar, bezpośrednio stymulując natężenie i zakres procesów osadniczych.

¹⁴⁸ A. Poppe, *Gród Wołyń...*, s. 289.

¹⁴⁹ Co wyraźnie zdaje się sugerować I. Kutylowska, *Szczebrzeski gród...*, s. 10.

TOMASZ OSIŃSKI

FUNKCJONOWANIE SAMORZĄDU GMINNEGO NA TERENIE POWIATU ZAMOJSKIEGO W LATACH 1867–1875*

Na przełom wieków XVIII i XIX przypada początek procesu kształtowania się gminy jako jednostki administracji państwowej. Zmienił się wtedy status wsi, która do tej pory nie była traktowana jako jednostka ogólnego podziału administracyjnego, ponieważ stanowiła społeczność lokalną ściśle zależną od właściciela i rządzoną według ustalonych przez niego zasad¹. Aktem decydującym o charakterze gminy wiejskiej na obszarze późniejszego Królestwa Polskiego był dekret Fryderyka Augusta z 23 lutego 1809 r. Pisząc o znaczeniu tego aktu T. Mencil podkreślał:

[...] powoływał wprawdzie tylko organizację tymczasową, ale przesądził on o ustroju gminy wiejskiej nie tylko do końca istnienia Księstwa Warszawskiego, ale na okres prawie 60 lat do uwłaszczenia wsi w Królestwie Polskim².

* W tekście zastosowano następujące skróty: Archiwum Państwowe w Lublinie — APL; Krasnostawska Komisja do Spraw Włościańskich — KKS; Naczelnik Powiatu Zamojskiego — NPZ, Gubernator Lubelski — GL, Lubelski Główny Urząd do Spraw Włościańskich — LGUSW, Kancelaria Gubernatora Lubelskiego — KGL, Lubelska Komisja do Spraw Włościańskich — LKSW, Komisarz do Spraw Włościańskich powiatu zamojskiego — KSWp, Dziennik Praw Królestwa Polskiego — DPKP. W tekście występuje podwójna datacja. Pierwsza data według kalendarza juliańskiego, druga gregoriańskiego (stary i nowy styl).

¹ H. Izdebski, *Historia administracji*, Warszawa 1997, s. 42.

² T. Mencil, *Gmina wiejska w Księstwie Warszawskim*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” t. 36, 1984, z. 1, s. 53.

Akt ten stawiał na czele gminy dziedzica, a jej obszar utożsamiał z obszarem dóbr ziemskich. Przewidywał ponadto powołanie organów kontrolujących działalność wójta w postaci rad wiejskich, jednak krótszy był żywot Księstwa Warszawskiego niż proces ich formowania.

Okres konstytucyjny Królestwa nie przyniósł zasadniczych zmian. Szlachta nie pozwoliła wydrzeć sobie rekompensaty, za przyznanie chłopom wolności osobistej, w postaci prawa do urzędu wójta, który posiadał liczne możliwości, aby utrzymać w posłuszeństwie wieś.

Do powstania listopadowego władze hołdowały polityce nieingerencji w relacje wójta z mieszkańcami gminy, co zaowocowało licznymi nadużyciami. Później w wyniku rozwoju gospodarczego i kapitalistycznych przeobrażeń ustroju rolnego nastąpił wzrost zainteresowania ziemiaństwa organizacją gminy. Powstało mnóstwo projektów nowej organizacji, które dopuszczały pewne formy samorządu, lecz wspólnym mianownikiem była zawsze szlachecka dominacja³.

W roku 1864 władze carskie w trakcie powstania zdecydowały się na radykalne reformowanie wsi. Reformy te dotyczyły nie tylko kwestii własności ziemi, ale także organizacji gminy. Władze, nie widząc powodów do dalszego łączenia „patrymonialnej jurysdykcji i połączonej z urzędem wójta gminy władzy”, gdyż nie zapewniło to „publicznego porządku i wymiaru ścisłej sprawiedliwości”, postanowiły „o użyteczności przypuszczenia włościan do udziału w sprawach wiejskiej administracji”⁴.

Był to moment przełomowy, gdyż spełnione zostały trzy, zdaniem H. Brodowskiej zasadnicze, aspekty warunkujące „przekształcenie gminy okresu feudalnego w ogniwo administracji nowożytnego państwa”, mianowicie „prawne uregulowanie sprawy wolności jej mieszkańców, zabezpieczenie własnością gruntową”, powołanie aparatu urzędniczego wyzwalającego gminę z dominialnej zależności i dopuszczenie czynnika społecznego do udziału we władzach gminy⁵.

Inspiracją do opracowania tego tekstu były słowa napisane w XIX w. przez G. Godlewskiego:

³ Z. Stankiewicz, *Gmina wiejska w opinii ziemiaństwa w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim*, [w:] *Gmina wiejska i jej samorząd*, red. H. Brodowska, Warszawa 1989, s. 94–102.

⁴ DPKP, t. 62, s. 39.

⁵ H. Brodowska, *Gmina wiejska i jej samorząd*, [w:] *Gmina wiejska i jej samorząd*, s. 11–12.

[...] pierwszym krokiem być tu powinno skrzętne gromadzenie materiału faktycznego, liczb statystycznych i wszelkich danych, dotyczących samorządu gminnego. Opracowywanie monografii gmin pojedynczych lub grup całych [...] mogłoby z czasem przygotować obfity i wyczerpujący materiał, na podstawie którego daloby się już przeprowadzić studia ogólne, całość przedmiotu obejmujące⁶.

Wprawdzie gmina powłaszczeniowa doczekała się licznych omówień głównie na marginesie prac nad historią polskiej wsi po uwłaszczeniu, w których podkreśla się m.in. wszechobecną ingerencję władz czy pozorność samorządu gminnego⁷, lecz pomimo upływu 100 lat monografii takiej nie ma, dość uboga jest także literatura zagadnienia dotycząca bezpośrednio gminy⁸, a podstawowe piśmiennictwo stanowią nadal prace historyków XIX-wiecznych⁹.

Badaniem objęto 15 gmin powiatu zamojskiego stworzonego w wyniku reformy administracji terytorialnej z 1867 r. Cezurę wyjściową wyznacza właśnie moment wprowadzenia wspomnianej reformy, końcową zaś reforma sądownictwa gminnego przeprowadzona w 1875 r., w wyniku której wójtowie pozbawieni zostali władzy sądowniczej.

Artykuł rozpoczyna określenie terytorium, na którym przebiegały analizowane zmiany, następnie poprzez analizę funkcjonowania organów samorządu gminnego, działalności urzędników, sądów, zasad finansowania zarządów gminnych autor przedstawił główne aspekty życia zreformowanej w 1864 r. gminy wiejskiej.

Podstawę źródłową stanowią materiały archiwalne przechowywane w Archiwum Państwowym w Lublinie, zgromadzone w zespołach: Kancelaria Gubernatora Lubelskiego, Komisarz do Spraw Włościańskich powiatu zamojskiego, Krasnostawska Komisja do Spraw Włościańskich, Lubelski Główny Urząd do Spraw Włościańskich. Ze źródeł drukowanych wykorzystano

⁶ G. Godlewski, *Ze stosunków gminnych w powiecie miechowskim*, „Ateneum” t. 2, 1898, s. 1.

⁷ Np. H. Brodowska, *Ruch chłopski po uwłaszczeniu w Królestwie Polskim 1864–1914*, Warszawa 1967; K. Groniowski, *Uwłaszczenie chłopów w Polsce. Geneza — realizacja — skutki*, Warszawa 1976.

⁸ J. Kukulski, *Sądy gminne w Królestwie Polskim. Studium społeczno-historyczne*, Kielce 1995; A. Koprukowniak, *Lokalna społeczność gminy bychawskiej i jej aktywność 1864–1918*, Lublin 1995.; *Gmina wiejska i jej samorząd*.

⁹ H. Konic, *Samorząd gminny w Królestwie Polskim w porównaniu z innymi krajami europejskimi*, Warszawa 1906; A. Rembowski, *O samorządzie w Królestwie Polskim*, [w:] *Pisma*, t. 1, Warszawa 1901; G. Godlewski, *Stosunki w gminie z uwzględnieniem podziału kraju na gminy*, Praca nr 2, dodatek do „Biblioteki Warszawskiej”, 1905, t. 2; tenże, *Ze stosunków...*

„Dziennik Praw Królestw Polskiego” i „Postanowienia Komitetu Urządzącego”.

TERYTORIUM

W myśl ukazu z 19 lutego/2 marca 1864 r. każda gmina miała się składać „z wiosek i kolonii przez włościan wszelkiego nazwania osiadłych” oraz „folwarków i dworów dziedziców i innych właścicieli ziemskich”. Gminie nadano dwustopniową strukturę, gdyż wsie i kolonie stanowiły jednostki niższego rzędu zwane gromadami¹⁰. Prawo dokonywania zmian w podziale na gminy, powierzono Komitetowi Urządzącemu w Królestwie Polskim. Do chwili utrzymania wojenno-policyjnego zarządu kompetencje władz cywilnych przejęli naczelnicy wojenni powiatów¹¹.

Władze po ogłoszeniu ukazu przystąpiły do reorganizacji polegającej na ujednoczeniu gmin w celu stworzenia warunków do wypełniania ich funkcji. W chwili ogłoszenia ukazu okręg zamojski, który stanowił zasadniczą część późniejszego powiatu zamojskiego, dzielił się na 15 gmin¹². Na obszarze tym występowały duże dysproporcje, obok wielkich gmin skupiających wsie ordynacji zamojskiej, liczących blisko tysiąc lub więcej dymów, występowały gminy mikroskopijne, gdzie liczba dymów była niewiele wyższa od wymaganych 50¹³. Gminy liczące do 100 dymów stanowiły w okręgu zamojskim 26,7%, podczas gdy w Królestwie 51,6%, od 100 do 200 w okręgu 26,7%, w Królestwie 29,5%, od 200 do 300 w okręgu 6,6%, w Królestwie 8,6%, natomiast powyżej 300 w okręgu 40% w Królestwie 10,3%¹⁴.

¹⁰ Tamże, s. 41.

¹¹ Tamże, s. 42–43; DPKP, t. 64, s. 11–15. Postanowienie namiestnika z 8/20 IX 1866 r. znosiło zarząd wojenno-policyjny, w związku z czym „urządzenie i zarząd gmin” przejęły władze cywilne.

¹² APL, KKS, sygn. 35, Naczelnik wojenny powiatu zamojskiego do KKS 18/30 IX 1864 r., s. 213–223. Adamów, Aleksandrów, Ciotusza, Krasnobród, Lipsko, Ruskie Piaski, Stary Zamość, Suchowola, Sulów, Tworczyów, Udrycze, Ujazdów, Wirkowice, Zamość, Zwierzyniec.

¹³ Tamże. Największą gminą w powiecie była gmina Tworczyów, licząca 8117 mieszkańców i 1211 dymów, najmniejszą gm. Ruskie Piaski, licząca 350 mieszkańców i 58 dymów (mniejszą o jeden liczbę dymów miała gm. Sulów, lecz było tam więcej mieszkańców 378). Warto ponadto dodać, że w 5 gminach (Aleksandrów, Lipsko, Stary Zamość, Tworczyów, Zwierzyniec) zamieszkiwało 78% ludności wszystkich gmin okręgu.

¹⁴ Dane dotyczące Królestwa za: J. K u k u l s k i, *Realizacja reformy gminnej w 1864 r. w Królestwie Polskim*, [w:] *Gmina wiejska i jej samorząd...*, s. 155. Dane dotyczące okręgu z obliczeń własnych.

Z uwagi na nowy sposób finansowania administracji gminnej ze składek mieszkańców taki podział stracił rację bytu. Reforma, wkładając na barki włościan ciężar pokrycia kosztów funkcjonowania gminy, stawiała w zdecydowanie lepszej sytuacji mieszkańców większych gmin, w których zbliżonej wysokości wydatki rozkładane były na większą liczbę włościan lub większy obszar ziemi¹⁵. Jednak włościanie większych gmin niechętnie podchodzili do możliwości uszczuplenia ich terytorium¹⁶.

Nie bez znaczenia były także w przypadku nowego podziału na gminy, tak jak w wielu innych działaniach władz po upadku powstania, względy polityczne. Pomimo zepchnięcia szlachty na margines życia gminnego władze nie do końca ufaly chłopom. Korzystny dla władz mógł być tylko podział większych jednostek, mniejsze można było poddać ścisłej kontroli, szybko przeciwdziałając wszelkim nieprawidłowościom. W kwietniu 1864 r. naczelnik wojenny oddziału zamojsko-hrubieszowskiego gen. major A. Kostanda doniósł władzom zwierzchnim, że na podległym mu terenie spotkał gminy liczące ponad 11 tys. mieszkańców. Równocześnie zaproponował, aby dzielić na dwie każdą gminę, w której liczba ludności była większa niż 6 tys¹⁷. Komitet Urządzący w odpowiedzi zalecał współpracę naczelników wojennych z komisarzami włościańskimi przy nowym rozdzielaniu gmin, nakazując działanie „zgodnie z miejscowymi okolicznościami i pod warunkiem, żeby na takie dzielenie wyrażona była zgoda włościan”¹⁸. Zalecenie to skrupulatnie stosowano w terenie, o czym świadczą sporządzane w trakcie dzielenia gmin protokoły, dowodzące akceptacji zmian przez włościan¹⁹.

Pod koniec 1864 r. doszło do reorganizacji podziału na gminy w okręgu zamojskim, niwelującej różnice w ich wielkości. W miejsce dotychczasowych 15 gmin utworzono 13, z których największa gm. Zwierzyniec miała 662 dymy i 4235 mieszkańców, a najmniejsza gm. Ruskie Piaski 313 dymów i 1699 mieszkańców²⁰.

¹⁵ APL, KKS, sygn. 35, Komisarz VI rewiru do KKS 8/20 IX 1864 r., s. 207–208. W dużych gminach Lipsko i Stary Zamość składka gminna wynosiła 4 kopiejki z morga, podczas gdy w gminach Ruskie Piaski, Udrycze, Zamość 5-krotnie więcej, 20 kopiejek.

¹⁶ Tamże, Komisarz IV rewiru do KKS 8/20 VIII 1864 r., s. 212. Włościanie gm. Zwierzyniec obawiając się zwiększenia powinności byli przeciwni rozdrobnieniu.

¹⁷ Postanowienia Komitetu Urządzącego (dalej: PKU), t. 1, Posiedzenie VII, s. 143.

¹⁸ Tamże, s. 144.

¹⁹ APL, KKS, sygn. 35, s. 209 n.

²⁰ Tamże, Naczelnik wojenny powiatu zamojskiego do KKS 18/30 IX 1864 r., s. 213–223. Aleksandrów (526 dymów, 4230 dusz), Białobrzegi (532 dymy, 3783 dusze),

Ten podział z niewielkimi zmianami dotrwał do końca 1866 r., czyli do chwili zreformowania administracji terenowej. Na mocy ukazu z 19/31 XII 1866 r. wprowadzono mniejsze niż dotychczas powiaty, których podstawą terytorialną stały się dawne okręgi sądowe. W porównaniu z obszarem okręgu zamojskiego w nowym powiecie nie znalazły się gminy Aleksandrów i Majdan Sopocki, które włączono do powiatu biłgorajskiego, w zamian za gminy Abramów i Kąty. Dodatkowo zostały natomiast przyłączone gminy Łabunie i Sitno z dawnego powiatu hrubieszowskiego oraz gmina Skierbieszów z dawnego powiatu krasnostawskiego. Zaraz po reorganizacji gminę Sitno zlikwidowano, wcielając część wsi do gm. Skierbieszów, a część do gm. Zamość²¹. W wyniku tych zmian powiat dzielił się na 15 gmin: Abramów, Białobrzegi, Kąty, Krasnobród, Lipsko, Łabunie, Radecznica, Ruskie Piaski, Skierbieszów, Stary Zamość, Suchowola, Tereszpol, Tworyczów, Zamość, Zwierzyniec²². W opinii władz powiatowych dla lepszego funkcjonowania potrzebne jednak były jeszcze drobne korekty. Naczelnik wysuwając jako główny argument małe zaludnienie, postulował połączenie gmin Abramów i Kąty²³. Operacja ta była dość prosta do przeprowadzenia, ponieważ obydwie gminy miały jednego pisarza, a kancelarie znajdowały się we Frampolu. Ostatecznie do po-

Krasnobród (365 dymów, 2348 dusz), Lipsko (511 dymów, 3505 dusz), Majdan Sopocki (479 dymów, 3651 dusz), Radecznica (562 dymy, 3900 dusz), Ruskie Piaski (313 dymy, 1699 dusz), Stary Zamość (593 dymy, 4164 dusze), Suchowola (448 dymów, 3095 dusz), Tereszpol (349 dymów, 2629 dusz), Tworyczów (619 dymów, 4595 dusz), Zamość (389 dymów, 2753 dusze), Zwierzyniec (662 dymy, 4235 dusz).

²¹ Tamże, KKSX do NPZ 18 II/2 III 1867 r., s. 671. Dopytującego o los gminy Sitno naczelnika komisja poinformowała, że gmina ta została rozdzielona pomiędzy gminy Skierbieszów (Howiec, Majdan?) i Zamość (Sitno, Ciołki.)

²² W. Ćwik, J. Reder, *Lubelszczyzna — dzieje rozwoju terytorialnego, podziałów administracyjnych i ustroju władz*, Lublin 1977, s. 106. Z tabeli 3 wynika, iż powiat zamojski dzielił się na 14 gmin (pominięta została gmina Kąty). Autorzy oparli wykaz na dwóch postanowieniach Komitetu Urządzącego, mianowicie z 5/17 I 1867 r., w którym występuje gm. Kąty, i z 29 XII 1867/10 I 1868 r., który gminy tej już nie wymienia. Autorzy wyciągnęli stąd fałszywy wniosek (w przypadku gminy Kąty), gdyż z całą pewnością gm. Kąty egzystowała w ramach powiatu zamojskiego do połowy roku 1868.

²³ APL, LGUW, sygn. 461, bez paginacji, NPZ do LKSW 28 VI/10 VII 1867 r. Proponując połączenie obydwu gmin, pod imieniem Abramów, jednocześnie wskazywał potrzebę przeniesienia wsi Hosznia Ordynacka do gm. Radecznica; APL, KSWp, sygn. 21, NPZ do Komisarza biłgorajskiego rewiru LKSW 8/20 III 1867 r., s. 60–61. Konsultacje w tej sprawie naczelnik rozpoczął już w III 1867 r. Prosząc komisarza o opinię pisał, że wziął pod uwagę ogromne wydatki mieszkańców na dwa zarządy gminy, podczas gdy obydwie mają jednego pisarza, który urzęduje we Frampolu.

łączenia i utworzenia większej gminy Abramów doszło w drugiej połowie 1868 r.²⁴

Kolejną reorganizację wymusiła, prowadzona w latach 1869–1870, akcja degradacji małych miast do rzędu osad. W powiecie zamojskim ten smutny los spotkał trzy miasta: Frampol, Goraj i Krasnobród. Decyzją Komitetu Urządzącego utworzono gminy Frampol i Goraj, które tworzyły osady i wsie zlikwidowanej i podzielonej gminy Abramów. Krasnobród natomiast został włączony do gminy noszącej nazwę tej osady²⁵.

W roku 1871 doszło do zmian w nazewnictwie gmin, które najprawdopodobniej nie wiązały się z przesunięciami terytorialnymi. Gminę Białobrzegi przemianowano na Wysokie, Krasnobród na Podklasztor, Lipsko na Mokre, Ruskie Piaski na Nielisz, a Tworyczów na Sulów. Nieznane są motywy, którymi kierowały się władze dokonując zmian, wydaje się jednak, że gminy te otrzymały nazwy od wsi, w których zlokalizowane były kancelarie.

Tab. 1. Podział powiatu zamojskiego na gminy w roku 1871

Gmina	Osady, wsie, kolonie	Liczba dusz	Liczba dymów
1	2	3	4
Frampol	Frampol, Karolówka, Kąty, Komodziańska, Niemirów, Rzeczyca, Sokołów, Stara Wieś, Teodorówka, Wola Kątecka, Wola Radziecka	4003	544
Goraj	Abramów, Albinów, Andrzejówka, Bononia, Goraj, Hosznia Ordynacka, Hosznia Szlachecka, Majdan Abramowski, Radziecin, Średniejówka, Wólka Abramowska, Zagrody Malińskie	4013	564
Łabunie	Barchaczów, Brodek, Jatutów, Łabunie, Łabuńki, Majdan Ruszowski, Ruszów, Wierzba, Wola Ruszowska	3370	433
Mokre	Białowola, Kąty, Lipsko, Mokre, Niedzieliska, Płoskie, Wielącza, Wieprzec, Wólka Wieprzecka, Zawada, Zawodna, Zarzecze	4724	548

²⁴ APL, KGL, 1868:114, NPZ do GL 3/15 X 1868 r., k. 33. Naczelnik w kwartalnym raporcie, dotyczącym zmian na stanowisku pisarza w gminach powiatu, informował, że zwolniono ze służby Modesta Melechowicza pisarza gm. Abramów, a w jego miejsce powołano Emiliana Adamowskiego, który stracił posadę ze względu na likwidację gm. Kąty. Nie znamy wprawdzie dokładnej daty połączenia, ale na podstawie tego raportu można stwierdzić, że nastąpiło to nie wcześniej niż w lipcu 1868 r.

²⁵ PKU, t. XVII, Posiedzenie 332, s. 506.

Ciąg dalszy tab. 1

1	2	3	4
Nielisz	Gruszka Mała, Gruszka Wielka, Kulików, Krzak, Nawóz, Nielisz, Nowa Wieś, Ruskie Piaski, Staw Noakowski, Staw Ujazdowski, Średnie Mniejsze, Średnie Większe, Ujazdów, Wirkowice, Wólka Nieliska	3943	534
Podklasztor	Górniki, Hucisko, Huta Stara, Hutki, Jacnia, Kaczor-ki, Krasnobród, Majdan Nepryski, Malewsczyzna, Podklasztor, Potok Senderki, Ruskie, Wólka Hucińska	4641	612
Radecznica	Chłopków, Czarnystok, Dzielce, Gorajec, Latyczyn, Podborze, Podlesie, Radecznica, Trzęsiny, Ujście, Wólka Czarnostocka, Zaburze, Zaporze	3675	501
Skierbieszów	Cieszyn, Drewniki, Dylniki, Gajowniki, Iłowiec, Lipiny, Łaziska, Majdan Skierbieszowski, Majdan Żukowski, Martynówka, Podhuszcza, Podwysokie, Skierbieszów, Stawienin, Szorcówka, Suchodębie Łazińskie, Suchodębie Skierbieszowskie, Wójtostwo, Wysokie	3087	458
Stary Zamość	Chomęciska Duże, Chomęciska Małe, Chomęciska Szlacheckie, Dębowiec, Huszcza Większa, Huszcza Mała, Krasne, Majdan Sitaniecki, Monastyrek, Stary Zamość, Stary Zamość Plebania, Sulmice, Udrycze, Wierzba Ordynacka, Wierzba Plebańska, Wisłowiec, Wiszenka, Zabytów	4969	665
Suchowola	Adamów, Blizów, Bożawola, Bondycz, Chutków, Feliksówka, Potoczek, Radogoszcze, Suchowola, Szewnia, Trzepieciny	3438	517
Sułów	Bodaczów, Deszkowice, Gaj Gruszczański, Gruszka Zadorska, Kitów, Michałów, Mokrelipie, Rozłopy, Sąsiadka, Sułowiec, Sułów, Sułówek, Tworyczów, Zakłodzie, Żrebce	4198	598
Tereszpol	Bukownica, Hedwiżyn, Lipowiec, Sochy, Szozdy, Tereszpol, Wolaniny z Ratwicą	3350	426
Wysokie	Bortatycze, Białobrzegi, Siedliska, Sitaniec, Sitaniec Kolonia, Sitaniec Plebania, Wolica Sitaniecka, Wólka Złojcka, Wysokie, Zarudzie, Złojec	3799	466
Zamość	Ciołki, Hyrza, Horyszów Polski, Janowice, Jarosławiec, Kalinowice Ordynackie, Kalinowice Skarbowe, Pniówek, Podtopole, Saganówka, Sitno, Stawęcین, Stabród, Szopinek, Wólka Horyszowska, Wólka Infulacka, Wólka Panińska, Żdanów	4848	727
Zwierzyniec	Brody, Guciów, Kawęczyn, Kossobudy, Odroc, Rudka, Topólcza, Turzyniec, Wywłoczka, Zwierzyniec, Żurawnica	4300	552

Źródło: APL, KGL 1870: 239, NPZ do GL 28 XII 1870/9 I 1871, k. 22-33.

Władze stworzoną w wyniku tych działań strukturę gminną uznały za odpowiednią zarówno pod względem zaludnienia, jak i terytorium²⁶, a w przyszłości ich niepokój wywoływało tylko peryferyjne położenie kancelarii gminnych²⁷.

ZEBRANIE GMINNE

Zebranie gminne było organem samorządowym skupiającym atrybuty władzy uchwałodawczej oraz uprawnienia kontrolne w stosunku do wybranych przez siebie urzędników i ich działalności. Do kompetencji zebrania należały: wybór wójta i ławników, kontrola ich czynności oraz finansów gminnych, podejmowanie uchwał w interesach gospodarczych gminy, ustanowienie i rozkład składki gminnej jak również innych ciężarów dotyczących wszystkich mieszkańców, zarządzanie majątkiem wspólnym gminy (grunty, pastwiska), urządzanie szkółek gminnych, wybór pełnomocników w interesach gminy²⁸. Jednym słowem, zebrania gminne otrzymały szerokie pełnomocnictwa w kwestiach dotyczących życia gminy.

Członkami zebrania byli wszyscy pełnoletni gospodarze, bez różnicy wyznania, posiadający na terenie gminy, prawem własności, co najmniej 3 morgi ziemi. Ze składu zebrania wyłączeni zostali miejscowi sędziowie pokoju, urzędnicy policji powiatowej, duchowieństwo. Wykluczone ze składu zebrań zostały ponadto osoby „pozostające pod śledztwem i sądem” lub oddane pod dozór policyjny²⁹. Przepisy uniemożliwiały włościanom uczestnictwo w zebraniach w roli obserwatora, co miało wpłynąć na efektywność pracy i zmniejszyć zamieszanie, ponieważ i tak w każdej gminie uprawnionych do uczestnictwa w zebraniach było kilkaset osób. Pojawiły się także kontrowersje co do kwestii uczestnictwa kobiet w zebraniach, nawet jeżeli spełniały ustanowione prawem wymogi³⁰. Ukaz z 19 lutego/2 marca 1864 r.

²⁶ APL, KSWpz, sygn. 22, Sprawozdanie o stanie gmin powiatu zamojskiego za 1872 r., s. 10.

²⁷ Tamże, Sprawozdanie... za rok 1873, s. 75. Urząd gminy Skierbieszów był położony na skraju jej terytorium, dlatego komisarz postulował budowę kancelarii gminnej w położonej centralnie wsi Iłowiec.

²⁸ DPKP, t. 62, s. 41-49.

²⁹ Tamże.

³⁰ APL, KGL, 1879: 232, NPZ do GL 24 VIII/5IX 1879, Naczelnik informował gubernatora, że kobiety w powiecie zamojskim nie bywają na zebraniach gminnych, podczas gdy np. w sąsiednim powiecie janowskim uczestnictwo kobiet w obradach było powszechne.

przyznawał pełne obywatelstwo gminy nielicznej grupie posiadaczy większej i drobnej własności ziemskiej. W powiecie zamojskim ok. 10% mieszkańców uzyskało możliwość udziału w zebraniach gminnych, najwięcej 12,2% w gm. Radecznicza a najmniej 7,1% w gm. Goraj³¹.

Zebrania dzieliły się na zwyczajne i nadzwyczajne. Pierwsze odbywały się cztery razy w roku w drugiej połowie miesiący: marca, czerwca, września, grudnia³², drugie zwoływano zgodnie z miejscowymi potrzebami. Dla prawomocności uchwał wymagana była obecność połowy uprawnionych. Uchwały podejmowano większością głosów, lecz w sprawach dotyczących nieruchomości własności gminy potrzebna była zgoda $\frac{2}{3}$ uprawnionych. W przypadku równej liczby głosów zwyciężała ta część, do której przyłączył się wójt³³.

Najczęściej na zebraniach dokonywano rozkładu składki na funkcjonowanie gminy lub inne powinności, a same zebrania przypominały wiece chłopskie pozbawione umiejętności obradowania i podejmowania uchwał³⁴. Włościanie nieprzygotowani mentalnie i intelektualnie do zadań, które stawiała przed nimi reforma, pozwolili „ubezwłasnowolnić się politycznie”. Stąd funkcjonowanie zebrań gminnych pod ścisłą kuratelą naczelników powiatowych i komisarzy włościańskich, bezwzględnie i błyskawicznie tępiących przejawy samodzielności, zaprzeczało istnieniu samorządu gminnego. Najlepiej postawę władz zaborczych ilustruje opinia o zebraniach M. Wieniukowa, który informował, że w guberni lubelskiej w większości są one prowadzone i kierowane przez władze policyjno-wojskowe. Tłumaczył taki stan brakiem wyrobienia politycznego chłopów, równocześnie uważając zebrania za najsłabszą część organizacji gminnej³⁵. W 1875 r. komisarz włościański powiatu zamojskiego postulował obecność władz zwierzchnich na zebraniach jako antidotum

³¹ Gm. Frampol — 9,5% mieszkańców gminy uprawnionych do udziału w zebraniach gminnych; Goraj — 7,1% (10,9%), autor przytacza podwójne dane dla gminy Goraj, gdyż w uchwale zebrania gminnego z 11/23 XII 1870 podano liczbę 314, natomiast w uchwale z 25 VI/6 VII 1871 r. liczbę 483 uprawnionych; Łabunie — 11,4%; Mokre — 10,4%; Nielisz — 10,9%; Radecznicza — 12,2%; Skierbieszów — 11,3%; Stary Zamość — 10,4%; Suchowola — 9,2%; Sułów — 12,0%; Wysokie — 9,7%; Zamość — 8,5%; Zwierzyniec — 10,4; dla gmin Podklasztor i Tereszpól brak danych. podstawię: APL, KSWpż, sygn. 21, Uchwały zebrań gminnych z grudnia 1870 r., s. 173–217; KGL 1870: 239, NPZ do GL 29 XII/9I 1870/1871, s. 22–31.

³² DPKP, t. 62, s. 223.

³³ Tamże, s. 47–49.

³⁴ H. Brodowska, *Ruch chłopski po uwłaszczeniu w Królestwie Polskim 1864–1914*, Warszawa 1967, s. 119.

³⁵ Tamże, s. 138.

na włościańską niechęć do uczestnictwa w obradach³⁶. Komisarz informował równocześnie, że w grudniu 1875 r. był obecny na 8 z 15 zebrań w powiecie³⁷.

Pomimo ingerencji władz i ograniczenia kompetencji, obok narzuconych spraw podatkowych i porządkowo-administracyjnych, zebrania obradowały w latach siedemdziesiątych coraz częściej nad sprawami nie dotyczącymi podatków i powinności. Poruszano kwestie budowy i utrzymania szkół, zakładania kas zapomogowo-oszczędnościowych, a także inne problemy natury gospodarczej³⁸. W 1871 r. uchwały dotyczące powinności stanowiły 73,3% wszystkich decyzji zebrań gminnych w powiecie zamojskim. W późniejszym okresie następuje wzrost liczby uchwał dotyczących innych zagadnień, które w roku 1875 stanowiły już 49,3%³⁹. Bardzo wyraźnie widać to na przykładzie gm. Zwierzyniec, w której na 5 uchwał podjętych w 1871 r. wszystkie dotyczyły rozkładu składki lub innych powinności, natomiast w ciągu dwóch kolejnych lat 4 z 10 uchwał regulowały inne sprawy (w tym okresie nie odbywały się w gminie wybory), wreszcie w roku 1875 kwestie powinności gminnych były przedmiotem 1 z 4 uchwał⁴⁰. Ogółem w latach 1871–1875 w powiecie zamojskim 59,8% uchwalonych decyzji zebrań gminnych odnosiło się do spraw podatków i powinności⁴¹. Najczęściej tę tematykę poruszały zebrania w gminach Stary Zamość (70,0%), Sułów (69,6%), podczas gdy tylko w dwóch gminach: Podklasztor (47,6%) i Suchowola (50,0%) stanowiła ona połowę lub mniej niż połowę podjętych uchwał (tab. 2).

Po roku 1871 nastąpił w Królestwie Polskim spadek liczby zwoływanych zebrań, spowodowany niezadowoleniem chłopów z panujących porządków, wyrażanym absencją na zebraniach. Nie bez znaczenia była także postawa władz, które przymykały oczy na niezwoływanie zebrań oraz często kwestionowały prawomocność i legalność uchwał⁴². W powiecie zamojskim nie

³⁶ APL, KSWpż, sygn. 22, Sprawozdanie o stanie gmin... za rok 1875, s. 213.

³⁷ Tamże.

³⁸ H. Brodowska, *Ruch chłopski...*, s. 141; APL, KSWpż, sygn. 22, Sprawozdanie... za rok 1873, s. 76. W tym roku w gm. Sułów dwukrotnie omawiano kwestie utworzenia kasy pożyczkowo-oszczędnościowej.

³⁹ APL, KSWpż, sygn. 21, 22, Sprawozdania o stanie gmin powiatu zamojskiego z lat 1871, 1872, 1873, 1874, 1875. Niestety w sprawozdaniach uchwały zostały podzielone tylko na trzy kategorie: dotyczące rozkładu podatków, rozkładu składki pieniężnej i naturalnych powinności oraz dotyczące innych spraw.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ Tamże. Dla poszczególnych lat procent uchwał w sprawach podatków i powinności wynosił: 1871 — 73,3%, 1872 — 55,0%, 1873 — 63,4%, 1874 — 63,2%, 1875 — 50,7%.

⁴² H. Brodowska, *Ruch chłopski...*, s. 139.

Tab. 2. Klasyfikacja uchwał zebrań gminnych powiatu zamojskiego w latach 1871–1875 pod względem zagadnień będących ich przedmiotem

Gmina	Ogólna liczba uchwał		Uchwały dotyczące rozkładu składki lub innych powinności		Uchwały dotyczące innych spraw (np. wybory, sprawy gospodarcze gminy)	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Frampol	24	100	14	58,3	10	41,7
Goraj	22	100	15	68,2	7	31,8
Łabunie	19	100	10	52,6	9	47,4
Mokre	20	100	12	60,0	8	40,0
Nielisz	23	100	12	52,2	11	47,8
Podklasztor	21	100	10	47,6	11	52,4
Radecznicza	21	100	14	66,7	7	33,3
Skierbieszów	21	100	13	61,9	8	38,1
Stary Zamość	20	100	14	70,0	6	30,0
Suchowola	20	100	10	50,0	10	50,0
Sułów	23	100	16	69,6	7	30,4
Tereszpol	20	100	12	60,0	8	40,0
Wysokie	19	100	12	63,2	7	36,8
Zamość	25	100	14	56,0	11	44,0
Zwierzyniec	23	100	14	60,9	9	39,1
Powiat	321	100	192	59,8	120	40,2

Źródło: APL, KSWpż, sygn. 21, 22, Sprawozdania o stanie gmin powiatu zamojskiego za lata 1871, 1872, 1873, 1874, 1875.

obserwujemy tego zjawiska w tym okresie⁴³. Zebrania odbywały się z reguły cztery razy w roku, z tym odstępstwem, że zdarzały się przypadki ich zwoływania w styczniu, a nie grudniu⁴⁴. Komisarz włościański kwestionował potrzebę tak dużej liczby obowiązkowych zebrań, postulując odbywanie ich dwa razy w roku w lipcu i grudniu⁴⁵.

⁴³ APL, KSWpż, sygn. 21, 22, Sprawozdania o stanie gmin... Świadczy o tym liczba uchwał podjętych w tym okresie. W latach 1871–1875 zmienia się nie tylko tematyka uchwał, ale rośnie także ich liczba, by ostatecznie w 1875 r. wrócić do poziomu z roku 1871. Liczby te kształtują się następująco dla poszczególnych lat: 1871 — 60 uchwał, 1872 — 60, 1873 — 71, 1874 — 68, 1875 — 61. W przypadku pojedynczych gmin liczba uchwał jest zbliżona i waha się od 19 (Łabunie, Wysokie) do 25 (Zamość), zatem tylko w dwóch przypadkach średnia uchwał na rok jest niższa od 4.

⁴⁴ Tamże, Sprawozdanie... za rok 1872, s. 10–12. Zebrania w gm. Łabunie i Nielisz obradowały nad rozkładem składki w styczniu, a nie grudniu.

⁴⁵ Tamże, sygn. 22, Sprawozdanie... za rok 1871, k. 297.

Z powodu braku danych niewiele można powiedzieć o frekwencji na zebraniach. Autorowi udało się odnaleźć uchwały trzynastu zebrań z grudnia 1870 r., dotyczące rozkładu składki na funkcjonowanie gmin w roku 1871, podczas których frekwencja była bardzo różna, od 99,0% w gm. Mokre do 48,3% w gm. Frampol⁴⁶. Trudno rozstrzygać, czy liczba uczestników zebrań była stała dla całego omawianego okresu, kształtując się na wskazanym w tabeli poziomie. Bardziej prawdopodobne jest to, że wpływał na nią problem omawiany na zebraniu. Świadczy o tym chociażby fakt, iż na zebraniach w gminach Frampol i Goraj w lipcu 1871, na których omawiano połączenie obydwu gmin, frekwencja była znacznie wyższa i wynosiła odpowiednio w gm. Frampol 69,4%, w gm. Goraj 84,1%⁴⁷. Ze sprawozdania komisarza za rok 1874 wynika, iż w tym okresie frekwencja spadła, jednak liczba obecnych pozwala na podjęcie uchwały; włościanie obawiali się kar, wiedząc zarazem, że zebranie zostanie zwołane ponownie⁴⁸. Dodatkową „motywację” stanowiła obecność komisarza, który, aby przeciwdziałać temu zjawisku, pojawiał się na zebraniach.

Zebrania gminne w powiecie zamojskim funkcjonowały w ramach wyznaczonych im kompetencji. Brak informacji, aby doszło do niezgodnego z prawem zwołania zebrania albo gorszących zajęć w trakcie obrad, jak np. w sąsiednim powiecie biłgorajskim⁴⁹. W latach 1871–1875 tylko dwie uchwały zostały zaskarżone i zmienione przez władze⁵⁰.

To, że proces „samorządowej edukacji” włościan przebiegał bez drastycznych wydarzeń, było w dużej mierze zasługą carskich urzędników, którzy tylko wtedy pozwalali na samorządność, kiedy cele włościan były spójne z polityką władz. Znamienne jest chociażby to, że władze „sugerowa-

⁴⁶ Tamże, sygn. 21. Uchwały zebrań gminnych z grudnia 1870 r., s. 173–217. Skomentowanie frekwencji bez materiału porównawczego mogłoby doprowadzić do błędnych wniosków, dlatego autor ogranicza się do przedstawienia danych w tabeli. Wątpliwości budzi także frekwencja w gm. Frampol, gdyż obecność na zebraniu mniej niż połowy uprawnionych zgodnie z prawem uniemożliwiłaby podjęcie uchwały.

⁴⁷ APL, LGUSW, sygn. 461, Uchwała zebrania gminy Frampol z 25 VI/6 VII 1871 r., Uchwała zebrania gminy Goraj z 25 VI/6 VII 1871 r.

⁴⁸ APL, KSWPZ, sygn. 22, Sprawozdanie... za rok 1874, s. 145.

⁴⁹ APL, KGL, 1875: 116, Naczelnik powiatu biłgorajskiego do GL 29 IX/11 X 1875 r., k. 23. Wójt i ławnicy gm. Kawęczyn zostali ukarani za samowolną zmianę zatwierdzonej uchwały zebrania; KGL, 1869: 279, Naczelnik powiatu biłgorajskiego do GL 25 XII 1869/6 I 1870 r. Przybyli na zebranie czekali od godziny 10 rano na wójta, gdy ten wreszcie zjawił się o godzinie 15, okazało się, że jest kompletnie pijany.

⁵⁰ APL, KSWpż, sygn. 21, s. 314. W roku 1871 zaskarżono i zmieniono dwie uchwały „po drugim przedmiatach”, jedną w gm. Zamość i jedną w gm. Wysokie.

Tab. 3. Frekwencja na zebraniach gminnych w powiecie zamojskim w grudniu 1870

Gmina	Liczba uprawnionych	Liczba obecnych	Frekwencja (%)
Frampol	379	183	48,3
Goraj	314	215	68,5
Łabunie	385	348	90,4
Mokre	491	486	99,0
Nielisz	429	229	53,4
Podklasztor	—	—	—
Radecznica	450	321	71,3
Skierbieszów	349	250	71,6
Stary Zamość	519	264	50,9
Suchowola	316	198	62,7
Sułów	504	267	53,0
Tereszpol	—	—	—
Wysokie	370	358	96,7
Zamość	411	298	72,5
Zwierzyniec	449	318	70,8
Powiat	5366	3735	69,6

Źródło: APL, KSWpz, sygn. 21, Uchwały zebrań gminnych z grudnia 1870 r., s. 173–217.

ly” nawet konieczność podjęcia uchwały o budowie nowej kancelarii lub remoncie starej⁵¹. Dokonywano także często wyborów przedterminowych, dopuszczając do wydłużania kadencji władz w jednej gminie, a skrócenia w drugiej⁵².

WÓJT

Nad realizacją postanowień władz rządowych oraz zebrań gminnych czuwał wójt. Podlegały mu wszystkie osoby przebywające na terenie gminy. Do jego „politycznych” obowiązków należało: ogłaszanie rozkazów władz, pilnowanie porządku i czuwanie nad bezpieczeństwem mieszkańców, zapobieganie żebractwu, chwywanie dezertów włóczęgów i dostarczanie ich po-

⁵¹ Tamże, sygn. 22, s. 123–124., KSWpz do Wójtów gmin 18/30 XII 1874 r. „Wójt gm. Skierbieszów powinien na zebraniu przedstawić potrzebę zbudowania nowej kancelarii”.

⁵² APL, KGL 1872: 38, k. 81–82; 1873: 39, k. 43–47; 1874: 51, k. 86–89; 1875: 53, k. 92–96. Władze częściej zarządzały nowe wybory, nie przestrzegając ustalonej kolejności, niż zezwalały na objęcie urzędu przez zastępcę. W gminie Nielisz wybory odbyły się w 1874 i 1875 r. Stosowano także wybory uzupełniające. W 1875 r. w gm. Stary Zamość wybrano wójta i jednego ławnika, a w gm. Podklasztor wójta.

licji, podejmowanie pierwszych działań w razie pożarów, powodzi, epidemii wśród ludzi i zwierząt, zapobieganie przestępstwom, a w razie ich popełnienia zabezpieczanie śladów i ściganie winnych, wykonywanie wyroków sądów gminnych, czuwanie nad całością zajętych nieruchomości i ruchomości. Jako pełnomocnik samorządu gminnego zwoływał i przewodniczył zebraniom gminnym, wnosił pod obrady problemy dotyczące gminy, wykonywał zapadłe na zebraniach uchwały, czuwał nad dobrym stanem mostów, grobli i dróg, kontrolował pracę urzędników gminnych, pilnował należytego wypełniania powinności, wyznaczał kwatery dla wojska, zarządzał funduszami gminy, sprawował pieczę nad majątkiem gminy⁵³. W związku z utworzeniem w grudniu 1866 r. straży ziemskiej uszczuplono kompetencje wójtów, pozostawiając im tylko sprawy administracyjne i gospodarcze. Wójt udzielał jedynie pomocy straży w trakcie prowadzenia czynności służbowych. Straż ziemską stała się kolejną po naczelniku powiatu i komisarzu włościańskim władzą, która uzyskiwała prawo ingerencji w życie gminy. Strażnicy mogli kontrolować dokumentację statystyczną gminy, terminowość zwoływania zebrań oraz pracę wójtów i sołtysów⁵⁴.

Wójta zatwierdzał na urząd naczelnik powiatu spośród dwóch kandydatów przedstawionych przez zebranie gminne, lecz nie mógł go usunąć ze stanowiska, a jedynie zawiesić w urzędowaniu. Pokonany w wyborach pełnił funkcję zastępcy wójta i teoretycznie powinien przejąć obowiązki w chwili śmierci, choroby lub zawieszenia wójta⁵⁵. Kandydat musiał być chrześcijaninem, w wieku powyżej 25 lat i mieszkać w gminie przynajmniej 3 lata. Nie mogły kandydować osoby będące pod opieką lub kuratelą, pozostające pod śledztwem, sądem lub dozorem policyjnym, zajmujące się sprzedażą trunków. Jedynym warunkiem uzyskania czynnego prawa wyborczego był cenzus majątkowy, co w przypadku stanowiska wójta oznaczało konieczność posiadania przynajmniej 6 morgów ziemi. Kandydat nie musiał legitymować się wykształceniem ani żadnymi innymi umiejętnościami. Wybrany na pierwszą kadencję mógł odmówić tylko, gdy ukończył 60 rok życia, był ciężko chory lub rodzaj zajęcia uniemożliwiał mu stały pobyt na terenie gminy. Wybór na drugą kadencję odbywał się już wyłącznie za zgodą kandydata. Kadencja trwała 3 lata⁵⁶.

⁵³ DPKP, t. 62, s. 51–55.

⁵⁴ J. Kozłowski, *Straż ziemská w Królestwie Polskim w latach 1867–1875*, „Przegląd Historyczny” t. 91, 2000, z. 4, s. 524.

⁵⁵ DPKP, t. 62, s. 73.

⁵⁶ H. Konic, *iw.*, s. 48–51.

Ze stanowiskiem wójta wiązały się liczne przywileje, dlatego też pomimo wielu obowiązków była to posada atrakcyjna, szczególnie dla ludzi „przedsiębiorczych”. Wójt został zwolniony od wszystkich powinności na rzecz gminy świadczonych w naturze, które wykonywali za niego mieszkańcy, a także od służby wojskowej. Ponadto zeznania złożone przez wójta, w ciągu 24 godzin od zdarzenia, przed jakimkolwiek sądem, nabierały znaczenia dowodu prawnego. Za swoją pracę pobierał wynagrodzenie, którego wysokość zależała od wielkości gminy⁵⁷. W związku z tym, że w powiecie zamojskim wszystkie gminy liczyły więcej niż 300 dymów mieszkalnych, płaca roczna wójtów wynosiła 180 rubli.

Zdecydowana większość piastujących urząd wójtowski w interesującym nas okresie wywodziła się ze stanu włościańskiego. Na 43⁵⁸ wójtów wybranych w latach 1867–1875, tylko dwóch, czyli 4,7%, pochodziło spoza tego stanu⁵⁹. Częściowo może tłumaczyć to fakt, że powiat zamojski praktycznie pozbawiony był drobnej własności szlacheckiej, gdyż większość ziemi, której nie przejęli po uwłaszczeniu chłopów, należała do ordynacji zamojskiej. Dość licznie zaś występująca drobna szlachta bądź dzierżawiła folwarki, bądź wchodziła w skład licznej grupy ordynackich oficyalistów, co równało się pozbawieniu jej pełnoprawnego członkostwa gminy⁶⁰.

Decydujący wpływ na obsadę stanowisk wójtowskich miał naczelnik powiatu. Przepisy pozwalały, aby w chwili, gdy nie akceptował żadnego z kandydatów wybranych przez zebranie, nawet trzykrotnie zarządzał powtarzanie wyborów, co w praktyce było równoznaczne z uniemożliwieniem wyboru wbrew jego woli. W przypadku gdyby jednak zaistniała taka sytuacja, naczelnik mógł wójta bez większych problemów odwołać. Powody odwołania z reguły były prozaiczne. Wystarczył ogólnie sformułowany zarzut o braku predyspozycji do piastowania urzędu, np. „wójt gminy Goraj Ignacy Mołda

⁵⁷ Tamże, s. 52–53.

⁵⁸ Wliczono także zastępców wójtów, którzy objęli urząd do nowych wyborów.

⁵⁹ APL, KGL, 1874: 51, NPZ do GL 17/29 VIII 1874, k. 86–89. W 1874 uzyskali nominacje na wójtów w gm. Goraj mieszczanin Franciszek Mryczka, a w gm. Nielisz drobny szlachcic Wincenty Radecki; KSWpz, sygn. 22, Sprawozdanie... za rok 1874, s. 149–150. W sprawozdaniu W. Radecki występuje jako mieszczanin. Wprawdzie podana w kolejnym przypisie informacja może świadczyć o tym, że Radecki rzeczywiście był mieszczaninem, lecz nie ma pewności, iż nie doszło tutaj do podobnej sytuacji jak w przypadku pisarzy (patrz s. 18).

⁶⁰ APL, KGL, 1875: 284, NPZ do GL 23 XI/5 XII 1875 r., k. 8. Naczelnik informował, że szlachta nie piastuje w powiecie urzędów wójta ani ławnika, dodając, że 2/3 ziemi, która pozostaje w rękach szlachty, należy do ordynacji.

pod względem spełniania służbowych obowiązków nie radzi sobie i w ogóle mało zdolny do pełnienia tej funkcji”, w związku z czym został zastąpiony przez pomocnika Kazimierza Kapicę, który uzyskał również „dużą liczbę głosów w wyborach”⁶¹. Na motywy polityczne w postępowaniu naczelnika wskazuje fakt, iż dymisja Mołdy nastąpiła po dwóch miesiącach od chwili wyboru⁶². W kilku innych przypadkach naczelnik potrzebował znacznie więcej czasu, żeby dojść do podobnych wniosków⁶³. W interesującym nas okresie 6 wójtów zostało usuniętych z urzędu z powodu nieudolności, uchybień lub pijaństwa⁶⁴.

Dość liczna grupa jednak cieszyła się zaufaniem władz, zarządzając gminą przez kilka kadencji. Ponad 10 lat utrzymywali się na stanowisku wójta Franciszek Mazur (gm. Sułów)⁶⁵ i Paweł Paska (gm. Aleksandrów, później Podkasztor)⁶⁶, 7 lat Jan Biernacki (gm. Zamość)⁶⁷.

⁶¹ APL, KGL, 1870: 56, NPZ do GL 1/13 VIII 1870 r., k. 46.

⁶² APL, KGL, 1870: 55, NPZ do GL 10/22 VI 1870 r., k. 46. Ignacy Mołda został wybrany w czerwcu 1870 r.

⁶³ APL, KGL, 1869: 27. NPZ do GL 11/23 V 1869 r., k. 38. Po roku urzędowania naczelnik powiatu zamojskiego odwołał Wincentego Bryła, wójta gm. Lipsko (od 1871 r. zmieniono nazwę na Mokre) jako urzędnika „bardzo nieudolnego, a przy tym nie zawsze trzeźwego prowadzenia”; KGL, 1875: 53, NPZ do GL 29 IV/11 V 1875 r., k. 40. Wójt gm. Podkasztor Wojciech Lewandowski, któremu naczelnik zarzucił niewypelnianie obowiązków służbowych i nadużywanie alkoholu, proponując w kwietniu 1875 r. nowe wybory, zarządzał gminą jeszcze do września tego roku.

⁶⁴ APL, KGL, 1870: 55, NPZ do GL 10/22 II 1870 r., k. 16. Wójt gm. Zwierzyniec Wojciech Głuźniak nieudolny i „nie sowsiem trzeźwego powiedienia”, zastąpiony w czerwcu 1870 r.; KGL, 1873: 39, NPZ do GL 10/22 II 1873 r., k. 12. Wójt gm. Nielisz Andrzej Antoszak „w odnośniu służebnych objazannosti nie w polni raspriaditielen, a pri tom nietrzeźwego powiedienia”, musiał ustąpić ze stanowiska na rzecz zastępcy Michała Kopieli; KGL, 1868: 33, NPZ do GL 20 II/3 III 1868 r., k. 5. Naczelnik informował, że wójt gm. Radechnica Andrzej Kawka oddaje się pijaństwu, prosząc równocześnie o nowe wybory; KSWpz, sygn. 21, NPZ do KSWpz 29 XI/11 XII 1868 r., s. 109. Naczelnik konsultował z komisarzem usunięcie ze stanowiska wójta gm. Radechnica Marcina Nawrockiego (zastąpił na stanowisku A. Kawkę), który był „słabego zdrowia i w podeszłym wieku”, a także „oddawał się pijaństwu”. Nie udało się autorowi odnaleźć potwierdzającego odwołanie Nawrockiego dowodu, dlatego nie został on zakwalifikowany do grupy wójtów usuniętych ze stanowiska.

⁶⁵ APL, KKSZ, sygn. 35, Naczelnik wojenny powiatu zamojskiego do KKSZ 3/15 VIII 1864 r., k. 151–154. F. Mazur wymieniony jako wójt gm. Sułów; KGL, 1868: 33, k. 42–45. Wybrany na drugą kadencję w maju 1868; KGL, 1874: 51, NPZ do GL 17/29 VIII 1874 r., k. 86–89. W wyborach przeprowadzonych w czerwcu zwyciężył Tomasz Pastuszek.

⁶⁶ APL, KKSZ, sygn. 35, Naczelnik wojenny powiatu zamojskiego do KKSZ 3/15 VIII 1864 r., s. 151–154. Paweł Paska zwyciężył w pierwszych wyborach na stano-

Wśród wójtów znaleźli się zaczynający karierę w gminnej administracji od funkcji sołtysa czy ławnika⁶⁸. Z reguły wybierani byli włościanie pomiędzy 30 a 40 rokiem życia, posiadający już pewne doświadczenia i nie za starzy, aby podołać obowiązkowi: w roku 1872 3 z 5, w 1873 4 z 5, w 1874 tylko 1 z 6, ale w 1875 znów 3 z 6⁶⁹.

Tab. 4. Długość sprawowania władzy wójtowskiej w powiecie zamojskim w latach 1867–1875*

Wójtów ogółem		Odwołanych przed upływem I kadencji		I kadencja		II kadencja		III kadencja	
L	%	L	%	L	%	L	%	L	%
43**	100	8***	18,6	18	41,9	7	16,3	4	9,3

* Obliczenia własne. Pozostałe 13,9% to wójtowie którzy na koniec 1875 r. nie przepracowali jeszcze pełnej kadencji.

** Nie jest to ostateczna liczba wójtów, ponieważ nie ma danych o wyborach w 1871.

*** Wójt gm. Stary Zamość Iwan Paul zmarł po roku urzędowania, Andrzej Kawka po kilku latach został wybrany ponownie.

Na stanowiskach wójtowskich następowała częsta rotacja (tab. 4). Ponad 60% wójtów kończyło urzędowanie po pierwszej kadencji lub przed jej zakończeniem. Byli też tacy, którzy potrafilo powrócić pomimo nieprzychylnego stosunku władz (np. A. Kawka, wójt gm. Radecznicza). W gminach powiatu zamojskiego prowadzono poza tym prymitywne kampanie wybor-

wisko wójta gm. Aleksandrów. Paska mieszkał we wsi Majdan Nepryski, która została przeniesiona w 1864 r. do gm. Krasnobród; KGL, 1866: 124, Naczelnik wojenny powiatu zamojskiego do GL 16/28 IX 1866, s. 572. Paweł Paska zajmował w 1866 stanowisko wójta w gm. Krasnobród; KGL, 1874: 51, NPZ do GL 17/29 VIII 1874 r., k. 86–89. Zakończył urzędowanie w maju, a na stanowisku zastąpił go W. Lewandowski.

⁶⁷ APL, KGL, 1866: 124, Naczelnik wojenny powiatu zamojskiego do GL 16/28 IX 1866 r., s. 594. Jan Biernacki był wójtem gm. Zamość już w roku 1866. Nie wiadomo kiedy został mianowany na urząd. Data 1/13 IV 1864 r. podana jako moment rozpoczęcia służby w administracji gminnej, nie była datą nominacji wójtowskiej, ponieważ jeszcze w sierpniu 1864 r. wójtem gm. Zamość był Franciszek Chruściński (APL, KKS, sygn. 35, s. 154.); KGL, 1873: 39, NPZ do GL 14/26 VII 1873, k. 99. Naczelnik donosił, że Biernacki złożył prośbę o uwolnienie od obowiązków z powodu złego stanu zdrowia. Niewykluczone, że na jego decyzję miała wpływ kara finansowa.

⁶⁸ Piotr Kłonica wybrany na wójta gminy Nielisz wcześniej był ławnikiem. APL, KGL, 1868:33, NPZ do GL 23 V/4 VI 1868 r. Wspomniany już A. Kawka został najpierw w 1865 ławnikiem. APL, KGL, 1866: 124, s. 586. J. Urbański przez trzy lata był sołtysiem wsi Skierbieszów. APL, KGL, 1866: 124, s. 464.

⁶⁹ APL, KGL, 1872: 38; 1873: 39; 1874: 51; 1875: 53.

cze. J. Urbański, wójt w gm. Skierbieszów, po jednej kadencji musiał się pożegnać z władzą, więc rozpoczął krótko po wyborach akcję agitacyjną, wysyłając swego brata, aby przekonywał włościan do jego kandydatury. Akcja okazała się bardzo skuteczna, ponieważ dwa lata później Urbański powrócił na stanowisko⁷⁰. Tym samym sposobem ławnik gm. Stary Zamość Andrzej Molas chciał zapewnić sobie awans w gminnej hierarchii, lecz czynił to tak nieskutecznie, że naczelnik powiatu zarządził nowe wybory⁷¹. Tak więc chętnych do urzędów nie brakowało. Znacznie gorzej było z ich przygotowaniem, bo oprócz doświadczenia brakowało im także wykształcenia.

Tab. 5. Liczba wójtów umiejących czytać i pisać w powiecie zamojskim w latach 1871–1875

Rok	Wójtów ogółem	Piśmiennych		Niepiśmiennych	
		L	%	L	%
1871	15	5	33	10	67
1872	15	6	40	9	60
1873	15	10	67	5	33
1874	15	12	80	3	20
1875	15	7	47	8	53

Źródło: APL, KSWPZ, sygn. 21, 22.

Istotnym czynnikiem mogącym pomóc w wypełnianiu obowiązków służbowych wójtom było wykształcenie. Umiejętność pisania i czytania, bo tylko o takim wykształceniu w przypadku wójtów-włościan możemy mówić, nie była wystarczająca do przyswojenia sobie zasad funkcjonowania i swobodnego poruszania się w gąszczu przepisów prawnych, jednak nawet takie wykształcenie mogło znacznie wpłynąć na sprawne funkcjonowanie gminy⁷². Wprawdzie władze podchodziły do tego zagadnienia dosyć poważnie, po-

⁷⁰ APL, KSWPz, sygn. 21, Zarząd gm. Skierbieszów do KSWPz 26 VI/7 VII 1871 r., s. 165.

⁷¹ Tamże, sygn. 22, Zarząd gm. Stary Zamość do KSWPz 14/26 I 1875 r., s. 176. Molas podburzał włościan przeciwko wójtowi, zapewniając, że jest jedynym sprawiedliwym w gminnym sądzie.

⁷² APL, LGUSW, sygn. 461, KSWPz do LKSW 27 IX/9 X 1870 r. Komisarz informował, że najgorsza sytuacja panuje w gm. Suchowola gdzie wójt i ławnicy znali swoje obowiązki bardzo słabo, a spowodowane było to jego zdaniem analfabetyzmem tych urzędników, a także tym, że sprawują oni władzę dopiero od wiosny. Wobec tego zarządził, aby pisarz przed rozpoczęciem posiedzenia sądu czytał rozporządzenia i przepisy dotyczące sprawy.

czytując za sukces większy procent piśmiennych wójtów⁷³, ale czasami też zwyczajnie wykorzystywały analfabetyzm, aby zdyskredytować kandydata na urząd⁷⁴.

Wójtowie w powiecie zamojskim w omawianym okresie nie dopuścili się poważniejszych wykroczeń. Gdy w latach 1867–1870 wielu wójtów guberni lubelskiej znalazło się przed sądem, nie było w tej grupie żadnego z terenu powiatu zamojskiego⁷⁵. Oczywiście nie ma mowy o doskonałości organizacji gminnej w powiecie. W latach 1871–1875 6 wójtów ukarano finansowo, a 1 aresztowano, lecz w porównaniu z powiatami biłgorajskim i janowskim zamojski wypada dużo korzystniej.

PISARZ

W ukazie z 19 lutego/2 marca 1864 r. niewiele miejsca poświęcono pisarzowi gminnemu, wyznaczając mu jedynie za zadanie prowadzenie kancelarii. Poza obowiązkami czysto biurowymi nie miał on żadnych uprawnień. Komisarz włościański powiatu zamojskiego upominał w 1873 r.: „uważam za swój obowiązek objaśnić gminnym pisarzom, że oni nie więcej jak kanceliści gminnego zarządu”⁷⁶. Władze nie narzucały obowiązku utrzymywania pisarza w sytuacji, gdy wójt mógł samodzielnie poprowadzić kancelarię gminną, przewidywano także możliwość powoływania jednego pisarza dla dwóch gmin⁷⁷. Od kandydata wymagano jedynie kwalifikacji do prowadzenia kancelarii, sytuacja materialna i miejsce zamieszkania były nieistotne.

Warunki, w jakich została wprowadzona reforma, stworzyły pisarzom możliwości wpływania na życie gminy. Powszechny analfabetyzm i brak wy-

⁷³ APL, KSWpz, sygn. 22, Sprawozdanie o stanie gmin... za rok 1872, s. 10. Komisarz uznał wybory za udane, gdyż „wybrano osoby sposobne i często piśmienne”.

⁷⁴ APL, KGL, 1873:39, NPZ do GL 14/26 VII 1873 r., k. 99. Naczelnik pisząc do gubernatora o prośbie wójta gm. Zamość J. Biernackiego o uwolnienie od obowiązków, proponuje, żeby przeprowadzić nowe wybory, gdyż zastępca wójta ze względu na analfabetyzm byłby nieprzydatny na tym stanowisku, co w sytuacji gdy odsetek wójtów analfabetów sięgał 53%, wskazywałoby na jakies ukryte powody niechęci naczelnika.

⁷⁵ APL, KGL, 1871: 150, k. 6 n.

⁷⁶ APL, KSWpz, sygn. 22, KSWpz do Wójtów gmin 24 III/5IV 1873 r., s. 49.

⁷⁷ Przez krótki okres funkcję pisarza w gm. Abramów i gm. Kąty piastował Emilian Adamowski, także gm. Aleksandrów (pow. biłgorajski) i gm. Krasnobród miały jednego pisarza w osobie Władysława Modrzejewskiego. Obydwaj stracili posady w 1867 r. na skutek nadużyć; APL, KGL, 1867: 38, NPZ do GL 28 IV/10 V 1867 r., k. 41.

robienia politycznego, a głównie niezajomość przepisów doprowadziły do tak kuriozalnych sytuacji, że pisarz przed rozpoczęciem posiedzenia sądu wyjaśniał, czym mają się kierować wójt i ławnicy przy ferowaniu wyroków⁷⁸. Do komisarza włościańskiego doszły skargi, że pisarze podpisują ławników i wójtów pod tymi uchwałami, w przyjmowaniu których nie brali udziału. Problem został szybko i „pomysłowo” rozwiązany, ponieważ skarżących się nauczono podpisywać swoje imię i nazwisko⁷⁹. Pisarz prowadzący i odczytujący korespondencję urzędową mógł na dobrą sprawę prowadzić własną politykę, ze szkodą dla gminy, nie obawiając się, iż zostanie przez kogokolwiek rozszyfrowany.

Zaangażowanie pisarza następowało z wyboru lub drogą najmu⁸⁰. Ten niejasny przepis nie miał zastosowania praktycznego, ponieważ w zasadzie obsada stanowisk pisarzy zależała od naczelnika, który ich mianował i odwoływał. Wprawdzie z danych urzędowych wynika, że ok. 40% pisarzy, na początku lat siedemdziesiątych (1871, 1872) pochodziło z wyboru zebrania gminnego lub wójtów i ławników, lecz w źródłach brakuje śladów takich praktyk⁸¹ i dokładnie nie wiadomo, na czym taki wybór polegał. Jedyny sygnał o istnieniu tego problemu odnajdujemy w korespondencji naczelnika powiatu zamojskiego z gubernatorem lubelskim. W roku 1873 naczelnik zaproponował na wakującą posadę w gm. Podklasztor Marcina Wołkowicza, kancelistę urzędu powiatowego. Gubernator odpowiadając na prośbę naczelnika wyjaśnił, że zgodnie z art. 77 ukazu pisarz powinien zostać zatrudniony w wyniku wyboru lub najmu⁸². Pomimo trudności natury formalnej Wołkowicz znalazł zatrudnienie w gm. Podklasztor, a w urzędowej statystyce został zaklasyfikowany jako pochodzący z naznaczenia naczelnika⁸³.

W latach 1867–1875 w gminach powiatu zamojskiego pracowało 29 pisarzy. Niestety nie można się pokusić o dokładne obliczenia procentowe w celu przedstawienia pochodzenia społecznego pisarzy, ponieważ wykazy urzędo-

⁷⁸ APL, LGUSW, sygn. 461, KSWpz do LKSW 27 IX/9 X 1870 r.

⁷⁹ APL, KSWpz, sygn. 22, KSWpz do Wójtów gmin 24 III/5 IV 1873 r., s. 50.

⁸⁰ H. Konic, jw., s. 79.

⁸¹ Informacje o zmianach, obsadzie stanowisk pisarzy pochodzą z raportów kwartalnych naczelnika powiatu, który wykazywał tylko zmiany i ich przyczyny, nie podając sposobu zaangażowania pisarza na nową posadę.

⁸² APL, KGL, 1873: 77, NPZ do GL 14/26 III 1873 r., k. 18; GL do NPZ 28 III/9 IV 1873 r., k. 19.

⁸³ APL, KGL, 1874: 92, NPZ do GL 8/20 III 1874 r., k. 2. Nieznana jest dokładna data nominacji Wołkowicza, nastąpiło to jednak z całą pewnością w roku 1873, ponieważ w wyżej cytowanym dokumencie naczelnik informuje o przeniesieniu go do gm. Mokre.

Tab. 6. Sposób powoływania pisarzy gminnych na terenie powiatu zamojskiego w latach 1871–1875

	Z wyboru zebrania gminnego		Z wyboru wójta i ławników		Z nominacji naczelnika	
	L	%	L	%	L	%
1871	5	33,3	1	6,7	9	60,0
1872	5	33,3	1	6,7	9	60,0
1873	2	13,3	1	6,7	12	80,0
1874	1	6,7	–	–	14	93,3
1875	2	13,3	–	–	13	86,7

Źródło: APL, KSWpz, sygn., 21 22, Sprawozdania... za lata 1871–1875.

we podają sprzeczne ze sobą informacje⁸⁴. W przybliżeniu możemy określić, że ponad 90% stanowiła szlachta i mieszczenie, z niewielką przewagą pisarzy pochodzenia szlacheckiego, pisarze włościanie stanowili rzadkość⁸⁵.

Na terenie powiatu zamojskiego obserwujemy pewną stabilność w obsadzie stanowisk pisarzy. 5 z nich sprawowało urząd przed 1 stycznia 1867 r., nie tracąc go do 31 grudnia 1875⁸⁶, 2 rozpoczęło pracę w połowie 1867 i pracowało do końca 1875 r.⁸⁷, a 1 pracował od 1864 do grudnia 1875 r., co daje liczbę 9 pisarzy, którzy przez cały omawiany okres pozostawali na stanowisku⁸⁸. W latach 1867–1869 7 zrezygnowało z pracy w powiecie. Możemy w tym przypadku mówić o „rewolucji kadrowej” lub „zmianie warty”. Dla 6 motywem była chęć uzyskania innej posady, ostatni zaś odszedł ze

⁸⁴ Dane dotyczące pochodzenia pisarzy są bardzo nieprecyzyjne. Według sporządzonego w sierpniu 1868 r. przez naczelnika powiatu spisu Władysława Borodziec, Teofil Chmielewski, Lucjan Kisielewski i Władysław Radzikowski wywodzą się ze szlachty. APL, KGL, 1868: 320, NPZ do GL 17/29 VIII 1868 r. W sporządzonym w styczniu 1870 r. wykazie czterech wspomnianych pisarzy figurują jako mieszczenie. APL, KGL, 1869: 278, NPZ do GL 17/29 I 1870 r. Wykorzystując podane wyżej informacje do obliczeń otrzymujemy dla roku 1868 78,6% (11) pisarzy pochodzenia szlacheckiego, a dla roku 1869 42,9% (6), podczas gdy tylko jeden pisarz w powiecie stracił posadę. Uwzględniając fakt, iż inne informacje (wcześniej sprawowane urzędy, religia, wiek itd.) dotyczące pisarzy zgadzają się w przypadku wszystkich zestawień, nie można wykluczyć celowego fałszowania informacji.

⁸⁵ APL, KSWpz, sygn. 22, s. 225. Sprawozdanie... za rok 1875. W sprawozdaniu wymieniono 2 pisarzy włościan: Mikołaja Mikołajewą, o którym mamy informację, że pochodził z miasta Minkiwiec położonego w guberni podolskiej. Drugi z nich to pisarz gminy Stary Zamość Romuald Orzanowski.

⁸⁶ T. Chmielewski, A. Wojewódzki, J. Wiśniewski, K. Wojtasiewicz.

⁸⁷ J. Buczyński, W. Radzikowski.

⁸⁸ Był to W. Borodziec, związany przez cały ten okres z gminą Stary Zamość.

względów zdrowotnych. Fakt, iż w krótkim czasie podjął pracę w gminie Aleksandrów w powiecie biłgorajskim, wyklucza poważniejszą dolegliwość⁸⁹. W sumie w ciągu 9 lat odwołano 14 pisarzy: 8 odeszło na własną prośbę, a 6 odwołano za różnego rodzaju zaniedbania i nadużycia. Co ciekawe, nie zawsze działalność przestępcza zdaniem władz, była tak postrzegana przez włościan⁹⁰.

Duża grupa miała już doświadczenia wcześniejszej pracy w administracji gminnej: 3 piastowało funkcję pisarza, a 5 zastępcy wójta gminy. 7 osób pracowało w charakterze pisarza w wojsku lub administracji rządowej na szczeblu powiatu. E. Adamowski wcześniej aplikował w magistracie Frampola, a dla M. Melechowicza była to pierwsza posada⁹¹.

Spośród 29 pisarzy 10 pochodziło z guberni lubelskiej, 1 z radomskiej, 1 z warszawskiej, 1 z siedleckiej i 2 spoza terytorium Królestwa Polskiego, jeden z gub. kijowskiej, a drugi z podolskiej⁹².

Pisarz został obarczony pracą biurową monstualnych rozmiarów. Poza obowiązkiem prowadzenia wielu ksiąg i korespondencji urzędowej uczestniczył w obradach sądu, oczywiście bez prawa głosu, jedynie z obowiązkiem utrwalenia na papierze wyroków.

WYKAZ KSIĄG PROWADZONYCH PRZEZ KANCELARIE GMINNE W POWIECIE ZAMOJSKIM W ROKU 1870⁹³

1. Księga ludności stałej (2 egzemplarze).
2. Księga ludności niestałej.
3. Spis konskryptów z dokumentami (3 egz.).
4. Kwartalne wiadomości o zmianach w spisie konskryptów (2 egz.).
5. Księga postanowień gminnego sądu.
6. Księga uchwał zebrania gminnego.

⁸⁹ APL, KGL, 1869: 26, Naczelnik powiatu biłgorajskiego do GL 27 IX/9 X 1869 r., k. 23.

⁹⁰ APL, KGL, 1866: 124, s. 207 i 209. Z protokołów zebrań gminnych gmin Abramów i Kąty wynika, że włościanie, pozytywnie oceniając pracę E. Adamowskiego, proszą o przywrócenie go na urząd pisarza, pomimo iż ten znajdował się pod dozorem policji za przestępstwa popełnione w trakcie urzędowania. Włościanie gm. Kąty wystosowali nawet pismo do dyrektora Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Duchownych księcia Czerkaskiego (KGL, 1866: 124, s. 311–313).

⁹¹ Tamże, 1869: 278, NPZ do GL 17/29 I 1870 r., k. 21–25; 1875: 275, NPZ do GL 10/22 XII 1875 r., k. 36–44.

⁹² Tamże.

⁹³ APL, LGUSW, sygn. 461, KSWpz do LKSW 27 IX/9 X 1870 r.

7. Księga kasy gminnej.
8. Coroczny rozkład na funkcjonowanie gminy.
9. Księga do zapisywania skarg i innych oświadczeń.
10. Księga poleceń wydawanych sołtysom.
11. Spis urlopowanych i dymisjonowanych żołnierzy niższego stopnia.
12. Kontrola wydanych paszportów i wiadomość o rozchodzie druków paszportów.
13. Spis urodzonych w Królestwie Polskim i zachodnich guberniach Rosji powracających z zesłania.
14. Spis cudzoziemców mieszkających w gminie (2 razy w roku do urzędu powiatowego wysyłano wiadomość o przybywających i odjeżdżających z gminy).
15. Kontrola wydawanych w celu uzyskania paszportu zaświadczeń kwalifikacyjnych.
16. Kontrola zaświadczeń wydawanych przesiedlającym się.
17. Kontrola wydawanych legitymacji.
18. Alfabetyczny spis osób poszukiwanych.
19. Alfabetyczny spis osób, którym zakazano powrotu.
20. Spis osób niemających prawa uczestniczyć w zebraniach gminnych.
21. Spis parafii i klasztorów wraz ze znajdującym się przy nich duchowieństwem.
22. Spis osób posiadających broń.
23. Spis osób pozostających pod nadzorem.
24. Spis właścicieli i dzierżawców.
25. Księga przychodów i rozchodów sum zarobionych za targowe i przemysłowe zaświadczenia z imiennym spisem osób, które je otrzymały (comiesięczną wiadomość do okręgowych władz skarbowych, kwartalne wiadomości dla izby skarbowej, na koniec roku księga ze skarbowymi kwitami była przedstawiana do izby kontrolnej, oprócz tego do izby skarbowej przedstawiano kontrolne protokoły wydanych zaświadczeń).
26. Półroczna wiadomość z dokumentami o kwaterach dla wojska.
27. Księga wydawanych świadectw na bydło do sprzedaży.
28. Księga do zapisywania każdej sztuki bydła w gminie z określeniem wieku, cech oraz śmierci i urodzin.
29. Ustanowione opieki nad nieletnimi.
30. Księga dla potrzeb urzędu akcyzowego.
31. Wiadomość i opisy (roczne) bydła rogatego włościańskiego i niewłościańskiego z wyszczególnieniem przypadającej na jego ubezpieczenie składki.
32. Księga kasy zapomogowo-oszczędnościowej.
33. Rejestr przychodzących i wychodzących pism.

Źródło: APL, LGUSW, sygn. 461.

Gubernatorzy, krytykując działalność gminnych samorządów, wskazywali na pewne elementy, które w znacznym stopniu utrudniały sprawne funkcjonowanie. Krytykowano fakt, że urząd gminy stanowi najniższe ogniwo każdego resortu, a te domagają się różnych informacji na wszystkie tematy, paraliżując wykonywanie normalnych obowiązków⁹⁴.

⁹⁴ J. Kozłowski, *Realizacja reformy administracyjnej w Królestwie Polskim w latach 1867–1875*, „Przegląd Historyczny” t. 89, 1998, z. 2, s. 246.

Tab. 7. Funkcjonowanie kancelarii gminnych w powiecie zamojskim w latach 1871–1875

	Pism przycho- dzących	Pism wycho- dzących	Liczba załatwionych spraw	Liczba spraw załatwionych z poprzedniego roku	Liczba spraw niezałatwio- nych na koniec roku
1871	980,6	640,9	977,6	5,8	8,8
1872	999,3	840,6	997,3	8,8	10,9
1873	1042,6	794,9	1037,8	10,9	11,0
1874	1075,9	807,4	1076,3	11,0	10,5
1875	943,7	711,4	941,6	10,5	12,6
Średnia roczna	1008,4	759,0	1006,1	9,4	10,7

Źródło: APL, KSWpz, sygn. 21, 22.

Pomimo tych trudnych warunków pisarze zapracowali na złą opinię, nawet na terenie powiatu zamojskiego, gdzie „działalność” ta była mało widoczna.

ŁAWNICY

Ławnicy powołani zostali do pomocy wójtowi w rozstrzyganiu spraw leżących w kompetencji sądów gminnych. Z reguły ich liczbę ustalał naczelnik powiatu w zależności od wielkości gminy⁹⁵. Wymagania w stosunku do ubiegających się o urząd ławnika były takie same jak w przypadku kandydatów na wójta, tzn. chrześcijanin, w wieku powyżej 25 lat, posiadanie prawem własności w obrębie gminy 6 morgów ziemi. Nie mogły kandydować osoby karane, pozostające pod dozorem policyjnym lub pod śledztwem. Kadencja trwała 3 lata. Funkcja ta wiązała się z wynagrodzeniem zależnym od liczby posiedzeń sądu. Za każde posiedzenie otrzymywali 37 1/2 kop.

W powiecie zamojskim szlachta nie zajmowała stanowisk w gminnej administracji poza posadą pisarza, sporadycznie w roli ławników w omawianym okresie pojawiali się także mieszczanie. Ławnicy pochodzenia mieszczańskiego występowali tylko w gminach, na których terytorium znajdowały się pozbawione praw miejskich osady Frampol, Goraj i Krasnobród. Proporcje były zbliżone do średniej w skali całego Królestwa, z tą różnicą, że 6%

⁹⁵ APL, KSWpz, sygn., 21, 22. W roku 1872 we wszystkich gminach było po dwóch ławników. W 1874 ich liczba wzrosła do 42 i tylko gminy Frampol, Mokre, Terespol miały po 2 ławników. W roku spadła do 2 liczba ławników w gminach Wysokie i Stary Zamość.

przypadające na ławników pochodzenia szlacheckiego przejęli w powiecie zamojskim ławnicy włościanie⁹⁶.

Tab. 8. Ławnicy w powiecie zamojskim według pochodzenia społecznego

Rok	Ogółem ławników	Szlachta		Mieszczanie		Włościanie	
		L	%	L	%	L	%
1871	30	-	-	2	6,7	28	93,3
1872	30	-	-	2	6,7	28	93,3
1873	38	-	-	2	5,3	36	94,7
1874	42	-	-	3	7,1	39	92,9
1875	40	-	-	3	7,5	37	92,5

Źródło: APL, KSWpz, sygn. 21, 22.

Nienajgorzej przedstawiała się sytuacja w zakresie „wyształcenia” ławników. Blisko połowa posiadała umiejętność czytania i pisania, lecz niekoniecznie oznaczało to wyższą jakość pracy.

Tab. 9. Liczba ławników umiejących czytać i pisać

Rok	Ogółem ławników	Piśmienni		Niepiśmienni	
		L	%	L	%
1871	30	13*	43	17	57
1872	30	15	50	15	50
1873	38	16	42	22	58
1874	42	10	24	32	76
1875	40	17	42,5	23	57,5

* Wliczono 3 ławników, których wymienia komisarz jako umiejących tylko czytać.

Źródło: APL, KSWpz, sygn. 21, 22.

Na pewno nie działał korzystnie na pracę sądu fakt, że po upływie trzyletniej kadencji nie następowała reelekcja. Trafiali się jednakże ludzie, którzy zdobyli zaufanie. Można tu chociażby wymienić Błażeja Krawczyka, piastującego urząd ławnika w gm. Nielisz od 1867 do roku 1875⁹⁷, czy też

⁹⁶ J. Kukulski, jw., s. 83. W królestwie w 1873 r. 6,5% ławników wywodziło się ze stanu szlacheckiego, 10,5% spośród mieszczan, a 83% — włościan. W guberni lubelskiej nie było ławników pochodzenia szlacheckiego, 94% stanowili włościanie, a 6% mieszczanie. H. Brodowska, *Ruch...*, s. 181.

⁹⁷ APL, KGL, 1867: 68, NPZ do GL 16/28 VI 1867 r., k. 204-208; Pierwszy sukces w wyborach na ławnika; KGL, 1874: 51, NPZ do GL 17 VIII 1874 r., k. 89. Wybrany na

Józefa Ćwika, który w 1874 r. został ponownie wybrany na ławnika w gm. Zwierzyniec i nie byłoby w tym nic nadzwyczajnego gdyby nie fakt, że Ćwik w momencie reelekcji miał dopiero 31 lat⁹⁸.

Tab. 10. Liczba ławników w powiecie zamojskim według przesłużonych kadencji

Rok	Ogółem ławników	I kadencja		II kadencje		III kadencje	
		L	%	L	%	L	%
1871	30	24	80,0	3	10,0	3	10,0
1872	30	18	60,0	10	33,3	2	6,7
1873	38	25	65,8	11	28,9	2	5,3
1874	42	31	73,8	10	23,8	1	2,4
1875	40	27	67,5	7	17,5	6	15,0

Źródło: APL, KSWpz, sygn., 21, 22.

Posada ławnika nie była tak eksponowanym stanowiskiem w gminie jak funkcja wójta czy pisarza, traktowana była czasami jako początek kariery w gminnej administracji. Bynajmniej nie była to praca łatwa. Kandydat musiał posiadać pewne umiejętności i wiedzę, dlatego nie może dziwić duża rotacja na tych stanowiskach. Jednocześnie ciągle zmiany doprowadzały do sytuacji, w której sąd nie mógł właściwie funkcjonować, gdyż ławnik nie nabrał jeszcze dostatecznego doświadczenia. Problem braku odpowiednio przygotowanych kadr, dotyczący całej administracji gminnej, nie ominął także ławników. Mimo wszystko w tym trudnym dla gmin okresie organizacyjnym sporadycznie dochodziło do rażących zaniedbań czy nieobyczajnych zachowań, których sprawcami byłiby ławnicy⁹⁹.

SĄDY GMINNE

Powołanie sądów gminnych w Królestwie Polskim miało na celu umożliwienie rozstrzygnięcia w szybki, tani i prosty sposób spraw mniejszej wagi,

trzecią kadencję, lecz ta zakończyła się z nieznanymi powodów już w XI 1875 r.; KGL, 1875: 53, NPZ do GL 14/20 XI 1875 r., k. 92.

⁹⁸ APL, KGL, 1874: 51, NPZ do GL 17/29 VIII 1874 r., k. 89.

⁹⁹ APL, KGL, 1872: 38, k. 10. Ławnik gm. Radecznicza A. Kiepek znieważył urzędnika; KGL, 1875: 53, k. 7. Ławnik gm. Stary Zamość S. Kwitek uderzył w czasie trwania rozprawy włościankę.

dlatego też ukaz wyznaczając sądom rolę rozjemcy w sporach nakładał obowiązki nakłaniania do polubownego rozstrzygnięcia¹⁰⁰. Sądy miały oszczędzić chłopu kosztów i straty czasu, na co z pewnością byłby narażony, gdyby sprawy rozpatrywały sądy powszechne¹⁰¹.

Sądom podlegały wszystkie osoby stale i czasowo przebywające na terenie gminy. Posiedzenia odbywały się z reguły raz w tygodniu. W gestii sądów gminnych leżało rozstrzyganie drobnych spraw karnych obejmujących wykroczenia przeciwko porządkowi publicznemu i moralności. Przed sądem można było ponadto dochodzić swoich praw w kwestiach dotyczących naruszenia majątku nieruchomego i ruchomego, niedotrzymania zobowiązań osobistych (umowy kupna-sprzedaży i najmu), wynagrodzenia za straty w lasach, szkody w plonach, łąkach i pastwiskach, jeżeli ich wartość nie przekraczała 30 rubli. Wyroki były ostateczne i nie podlegały zaskarżeniu¹⁰².

W ciągu kolejnych lat rozszerzano kompetencje sądów gminnych. Zwiększona została wartość spraw do 100 rubli. Sądy otrzymały prawo rozstrzygania sporów spadkowych i wynikających z tego tytułu podziałów majątku bez ograniczenia wartości. W sprawach o spadek w skład sądu mieli wchodzić także zastępcy ławników i pełnomocnicy stron wybrani spośród mieszkańców gminy. Od 1868 roku, z chwilą zatwierdzenia instrukcji o opiekach i zabezpieczeniu spadku po zmarłych gospodarzach, wójt mógł kierować z urzędu do sądu sprawy o naruszenie przez opiekunów praw spadkobiercy¹⁰³.

Jednocześnie władze stwarzały prawne możliwości kontrolowania gminnego sądownictwa. W 1866 roku komisarz włościański nadano prawo unieważniania wyroków w sprawach karnych i policyjnych, jeżeli sąd wydał

¹⁰⁰ Urzędowa statystyka odnotowuje niewiele polubownych układów zapisanych w księgach gminnych sądów pow. zamojskiego, co pokrywa się z powszechną w Królestwie Polskim praktyką nierejestrowania zakończonych w ten sposób spraw. W roku 1871 — 0, 1872 — 2, 1873 — 0, 1874 — 6, 1875 — 8; APL, KSWpz, sygn. 21, 22.

¹⁰¹ J. Kukulski, jw., s. 49.

¹⁰² Tamże, s. 50.

¹⁰³ Tamże, s. 62–64; APL, LGUSW, sygn. 461. KSWpz do LKSW 27 XII 1870/81 1871 r. Opieka mogła być ustanowiona z chwilą, gdy poinformowany o przypadku śmierci włościanina wójt wraz z pisarzem przybył na miejsce i zostały dopełnione wszystkie związane z tym formalności. Jak pisze komisarz włościański, często do tego nie dochodziło, ponieważ wójt z braku czasu nie ustanawiał opieki; APL, KGL, 1870: 181, k. 27. Do 1 IX 1870 r. ustanowiono w powiecie zamojskim 550 opiek o łącznej wartości 200 765 rb 14 kop.; KSWpz, sygn., 22, s. 232–233. Na dzień 11 1875 było na terenie powiatu ustanowionych 910 opiek.

wyrok w sprawie przekraczającej jego kompetencje lub gdy kara nie była adekwatna do czynu. W przypadku spraw spadkowych istniała możliwość złożenia apelacji¹⁰⁴.

Sądy w powiecie zamojskim, jak pisał komisarz włościański w 1870 r., działały w ramach wyznaczonych im kompetencji, bez żadnych nieprawidłowości¹⁰⁵. Pisarze, którzy stanowili najpoważniejsze zagrożenie dla bezstronności sądu, ograniczali się do czytania praw dla potrzeb jego członków i nigdzie nie mieszały się do rozstrzygania spraw. Dostatecznie przygotowani, z nielicznymi wyjątkami, do wykonywania obowiązków w gminnym wymiarze sprawiedliwości byli także wójtowie i ławnicy¹⁰⁶. W kolejnych latach sytuacja pogorszyła się. Pisarze ulegli powszechnej w Królestwie Polskim praktyce ingerowania w rozpatrywanie spraw w sądzie, co było konsekwencją akceptacji ich roli jako odczytujących przepisy dla potrzeb orzekających członków sądu. Można powiedzieć, że członkowie sądu prawa uczyli się dopiero na sali sądowej pod okiem pisarza. Dochodziły do tego ciągle zmiany na urzędach gminnych, powodujące, że w miarę obeznany ze swoimi obowiązkami urzędnik musiał ustąpić miejsca osobie, która rozpoczynała od podstaw edukację prawniczą.

Atmosfera podczas obrad sądu czasami bywała gorąca. Ławnik gm. Stary Zamość Semen Kwitek w trakcie rozpatrywania skargi włościanki wsi Homęciska Katarzyny Mylugi „ośmielił się uderzyć ją”, za co krewka włościanka zrewanżowała się tym samym. Za swój czyn Kwitek zapłacił utratą stanowiska¹⁰⁷. Jeszcze gorszego wykroczenia dopuścił się ławnik gm. Radecznicza Andrzej Kiepek, który znieważył urzędnika rządowego, za co został aresztowany¹⁰⁸.

W powiecie zamojskim trafiały na wokandę sądów gminnych głównie sprawy karne, które stanowiły w latach 1871–1875 74,3% wszystkich spraw (tab. 11)¹⁰⁹. Najmniejszy odsetek spraw karnych rozpatrywały sądy gmin

¹⁰⁴ J. Kukulski, jw., s. 62.

¹⁰⁵ APL, LGUW, sygn. 461, KSWpz do LKSW 27 IX/9 X 1870 r.

¹⁰⁶ Tamże.

¹⁰⁷ APL, KGL, 1875: 53, NPZ do GL 25 I/6 II 1875 r., k. 7.

¹⁰⁸ Tamże, 1872: 38, k. 10.

¹⁰⁹ Dane dla całego Królestwa za: J. Kukulski, jw., s. 145. W latach 1871–1873 wyroki wydane w sprawach karnych przez sądy gminne w Królestwie stanowiły 62,3% wszystkich wyroków. Średnia dla pow. zamojskiego była znacznie wyższa i wynosiła 77,2% (patrz tab. 12). Odwrotną sytuację obserwujemy w przypadku zobowiązań: średnia dla Królestwa 33,0%, w powiecie zamojskim 16,0%. Wątpliwości budzi fakt, iż w 1871 r. sądy gminne w Królestwie nie rozpatrywały spraw dotyczących opiek, gdy według danych

Tab. 11. Wyroki sądów gminnych pow. zamojskiego w latach 1871–1875

Nazwa gminy	Ogółem		Karne		Zobowiązania		Spadki		Opieki	
	L	%	L	%	L	%	L	%	L	%
Frampol	283	100	167	59,0	99	35,0	14	5,0	3	1,0
Goraj	269	100	173	64,3	80	29,8	13	4,8	3	1,1
Łabunie	256	100	223	87,1	12	4,7	15	5,9	6	2,3
Mokre	261	100	192	73,6	47	18,0	19	7,3	3	1,1
Nielisz	240	100	215	89,6	15	6,2	6	2,5	4	1,7
Podklasztor	175	100	135	77,1	32	18,3	8	4,6	0	0,0
Radecznicza	345	100	270	78,2	32	9,3	30	8,7	13	3,8
Skierbieszów	265	100	196	74,0	52	19,6	13	4,9	4	1,5
Stary Zamość	397	100	262	66,0	98	24,7	30	7,5	7	1,8
Suchowola	251	100	231	92,0	9	3,6	4	1,6	7	2,8
Sułów	526	100	368	70,0	95	18,1	38	7,2	25	4,7
Tereszpol	146	100	120	82,2	14	9,6	10	6,8	2	1,4
Wysokie	247	100	166	67,2	48	19,4	24	9,7	9	3,7
Zamość	372	100	268	72,0	56	15,1	30	8,1	18	4,8
Zwierzyniec	188	100	152	80,9	14	7,4	19	10,1	3	1,6
Powiat	4221	100	3138	74,3	703	16,7	273	6,5	107	2,5

Źródło: APL, KSWpz, sygn. 21, 22.

Frampol (59,0%) i Goraj (64,3%), największy sąd gminy Suchowola (92,0%). Obserwujemy jednak powolny spadek procentowy spraw karnych na korzyść spraw cywilnych z 77,2% w roku 1871 do 69,3% w roku 1875 (tab. 12). Było to zjawisko charakterystyczne dla całego Królestwa i wiązało się z procesem stopniowego wchodzenia sądów gminnych w problematykę społeczno-gospodarczą w celu normalizacji stosunków cywilnych na wsi, a także wzrostem zaufania chłopów do sądów¹¹⁰. Nie bez znaczenia był tu także fakt, że wójtowie częściej zaczęli korzystać z możliwości karania grzywną za drobne wykroczenia naruszające porządek publiczny¹¹¹.

komisarza włościańskiego problematyka ta stanowiła 2,1% spraw w tym okresie w powiecie zamojskim.

¹¹⁰ J. Kukulski, jw., s. 139.¹¹¹ Tamże, s. 140. APL, KSWpz, sygn. 21, 22. Z tytułu kar nałożonych przez wójtów do kas gminnych w powiecie zamojskim wpłynęło w 1871 r. 176 rb 75 kop. (najwięcej w gm. Stary Zamość 26 rb 55 kop., najmniej w gm. Łabunie 50 kop.) w 1872 r. 139 rb 65 kop. (najwięcej w gm. Nielisz 42 rb 75 kop., najmniej w gm. Łabunie 1 rb 20 kop.), w 1873 r. 263 rb 24 kop. (najwięcej w gm. Sułów 64 rb 5 kop., najmniej w gm. Goraj 2 rb 74 kop.), w 1874 r. 317 rb 17 kop. (najwięcej w gm. Sułów 52 rb 60 kop., najmniej w gm. Goraj 2 rb 80 kop.), w 1875 r. 267 rb 32 kop. (najwięcej w gm. Sułów 46 rb 95 kop., najmniej w gm. Zamość 1 rb).

Tab. 12. Wyroki sądów gminnych powiatu zamojskiego w latach 1871–1875

Rok	Ogółem		Karne		Zobowiązania		Spadki		Opieki	
	L	%	L	%	L	%	L	%	L	%
1871	810	100	633	78,1	126	15,6	34	4,2	17	2,1
1872	929	100	722	77,8	156	16,8	31	3,3	20	2,1
1873	851	100	645	75,8	133	15,6	46	5,4	27	3,2
1874	763	100	536	70,2	151	19,8	51	6,7	25	3,3
1875	868	100	602	69,3	137	15,8	111	12,8	18	2,1

Źródło: APL, KSWpz, sygn. 21, 22.

Z raportu komisarza włościańskiego wynika, iż z 633 wyroków orzeczonych w 1871 w sprawach karnych: 236 (37,3%) było efektem bójek i zniewag, 135 (21,3%) nielegalnego wyrębu lasu, 121 (19,1%) dotyczyło kradzieży, 64 (10,1%) lichwy, 58 (9,2%) oszustw, 11 (1,7%) okaleczeń zwierząt, 7 (1,1%) polowania i handlu w zakazanym czasie, 1 (0,2%) przywłaszczenia znalezionej majątku ruchomego¹¹². Jeżeli chodzi o sprawy cywilne to ze 177 wyroków 121 (68,4%) dotyczyło osobistych zobowiązań i umów o wartości nie przekraczającej 100 rb, 55 (31,1%) spadków i podziałów, 1 (0,5%) naruszenia przepisów o wywłaszczeniu, oddania w zastaw i rozdrobnienia osad włościańskich. W tym roku sądy nie orzekały w sprawach dotyczących zobowiązań, w których wartość sporu przekroczyłaby 100 rb.

Nie posiadamy danych liczbowych dotyczących wnoszenia apelacji, zaskarżania wyroków czy też będącego efektem tych działań ich uchylania. Trudno jednak oczekiwać aby skala tego zjawiska odbiegała znacznie od sytuacji w Królestwie Polskim¹¹³, w czym utwierdzają doniesienia komisarza włościańskiego, że nie zmniejszała się liczba uchylanych wyroków¹¹⁴. Uchylanie wyroków, będące najdobitniejszym świadectwem złego funkcjonowania gminnego wymiaru sprawiedliwości, wynikało z popełniania różnego rodzaju błędów proceduralnych przy rozstrzygnięciu spraw, takich jak: niepełne przedstawienie dowodów sprawy w uchwale; rozpatrywanie spraw wartości powyżej 100 rubli; przy rozpatrywaniu spraw spadkowych niewzięcie

¹¹² APL, LGUW, sygn. 461, KSWpz do LGUW 17/29 VIII 1872 r.¹¹³ J. Kukulski, jw., s. 152–152. W całym Królestwie zaskarżono w latach 1871–1873 około 50% wyroków. Z tej liczby w 40 przypadkach na sto uznano zasadność skargi.¹¹⁴ APL, KSWpz, sygn. 21, 22. Zdarzały się przypadki, że do komisarzy włościańskich trafiały nieuzasadnione zażalenia na wyroki sądów, co kończyło się karą finansową dla skarżącego. W 1871 r. nałożono kary na kwotę 9 rb, w 1872 r. na 15 rb 60 kop., w 1873 na 15 rb, w 1874 na 2 rb i w 1875 na 5 rb.

pod uwagę, że pomiędzy spadkobiercami jest nieletni — w takim wypadku wstępną decyzję o podziale spadku podejmowała rada rodzinna, a dopiero potem sprawa trafiała do sądu; przyjęcie do rozpatrzenia doniesienia o przestępstwach popełnionych wcześniej niż 6 miesięcy od momentu wniesienia skargi; w przypadku rozbieżnych opinii członków sądu dotyczących wartości sprawy, ocena, wbrew instrukcjom, dokonana przez wójta bądź jednego z ławników; przysyłanie przez szlachtę na posiedzenia sądu swoich przedstawicieli niezaproponowanych w pisemne pełnomocnictwa¹¹⁵.

Tab. 13. Realizacja wyroków w powiecie zamojskim w latach 1871–1875

Rok	Ogółem			Karne			Zobowiązania			Spadki			Opieki		
	1	2	%	1	2	%	1	2	%	1	2	%	1	2	%
1871	810	648	80,0	633	526	83,1	126	79	62,7	34	29	85,3	17	14	82,4
1872	929	775	83,4	722	628	87,0	156	113	72,4	31	21	67,7	20	13	65,0
1873	851	647	76,0	645	507	78,6	133	89	66,9	46	28	60,9	27	23	85,2
1874	763	480	62,9	536	390	72,8	151	53	35,1	51	19	37,2	25	18	72,0
1875	868	593	68,3	602	459	76,2	137	68	49,6	111	54	48,6	18	12	66,7

1 — Liczba wydanych wyroków.

2 — Liczba wykonanych wyroków.

Źródło: APL, KSWpz, sygn. 21, 22.

Realizacją wyroków sądów gminnych zajmowali się wójtowie i sołtysi, którzy w trakcie tych czynności napotykali duże trudności¹¹⁶. Na podstawie danych z tabeli można posunąć się do stwierdzenia, że egzekucje wyroków sądowych w powiecie zamojskim prowadzone były dosyć skutecznie, a w niektórych przypadkach pozyskane w ten sposób środki finansowe znacznie wzbogacały gminną kasę¹¹⁷.

FINANSE GMINY

W ukazie z 19 lutego/2 marca 1864 r. ogólnikowo podane zostały zasady finansowania zarządów gminnych. „Wydatki na place wójtom gmin

¹¹⁵ APL, KSWpz, sygn. 22, KSWpz do wójtów gmin 24 III/5 IV 1873 r., s. 49–52.

¹¹⁶ J. Kukulski, jw., s. 156.

¹¹⁷ APL, KSWpz, sygn. 21, 22. W roku 1871 wpłynęło do kas gminnych z tytułu wyroków nałożonych przez sądy gminne 338 rb 92 kop., w 1872 r. 493 rb 54 kop., w 1873 r. 541 rb 80 kop., w 1874 r. 427 rb 67 1/2 kop., w 1875 r. 441 rb 10 kop. Niektóre gminy osiągały dochód powyżej 100 rubli. I tak w roku 1873 do kasy gm. Nielisz wpłynęło 104 rb 75 kop., w 1875 do kasy gm. Mokre wpłacono z tego tytułu 109 rb 50 kop.

— głosił ukaz — ławnikom i pisarzom wyznaczone oraz na inne potrzeby zarządu gminnego rozkłada zebranie gminne pomiędzy właścicieli nieruchomości ziemskiej w obrębie gminy”¹¹⁸. Wskazując źródła pozyskiwania funduszy ustawodawca pominął zasady rozkładu składki. Kwestię tę rozstrzygnął Komitet Urządzący, nakazując postanowieniem z 7/19 kwietnia 1864 r. pokrycie wszystkich wydatków gminy w równych częściach przez włościan i przez właścicieli gruntów folwarcznych. Część przypadającą na włościan dzielono na gromady wiejskie, przyjmując za kryterium podziału liczbę domów mieszkalnych. Dodatkowo zobowiązano dzierżawców dóbr skarbowych do opłacania składki w wysokości 5% czynszu¹¹⁹. Ten niesprawiedliwy sposób rozkładu faworyzował w zależności od sytuacji w gminie jedną ze stron, dlatego też obowiązywał tylko przez rok¹²⁰. Według nowych przepisów, zawartych w postanowieniu Komitetu Urządzącego z 13/25 kwietnia 1865 r., za podstawę rozkładu służyła własność ziemska, co oznaczało, że wysokość składki była zależna od ilości ziemi posiadanej przez danego właściciela. W powiecie zamojskim ze względu na dobra ordynacji zamojskiej włościanie mniej boleśnie odczuli konieczność finansowania administracji gminnej¹²¹. Warto ponadto zaznaczyć, że do pokrycia kosztów tej administracji zobowiązani zostali tylko pełnoprawni członkowie gminy,

¹¹⁸ DPKP, t. 62, s. 79–81.

¹¹⁹ H. Konic, jw., s. 139.

¹²⁰ Pomimo to jeszcze w 1868 r. w gminie Skierbieszów podzielono składkę według starych zasad. APL, KSWpz, sygn. 21. Naczelnik wojenny powiatu zamojskiego do magistratów i gminnych zarządów 3/15 VII 1868 r., s. 104.

¹²¹ APL, KSWpz, sygn. 21, s. 185. Uchwała zebrania gm. Mokre z 17/29 XII 1870 r. Rozkład składki pomiędzy właścicieli kształtował się następująco: włościanie z 11 585 morgów (50,1% powierzchni objętej składką) mieli zapłacić 288 rb 91 kop. (2 1/2 kop. z morga), co stanowiło 51,3% składki na funkcjonowanie gminy, ordynacja za 10 866 morgów (47,7%) płaciła 259 rb 15 kop., czyli 46,1%, unicka parafia ze 119 morgów 2 rb 97 1/2 kop. (0,5%), dzierżawcy ze 192 morgów 5% od 231 rb (opłata za dzierżawę) 11 rb 55 1/2 kop. (2,1%); Uchwała zebrania gm. Zwierzyniec z 6/18 XII 1870 r., s. 177–178. Włościanie z 8632 morgów (67,0%) opłacali 424 rb 24 kop., czyli pokrywali 67,7% kosztów gminnej administracji, ordynacja z 4095 morgów (31,8%) płaciła 195 rb 10 kop. (31,1%), unicka parafia ze 150 morgów 7 rb 66 kop. (1,2%); Uchwała zebrania gm. Zamość z 7/19 XII 1870 r., s. 171. Włościanie z 8010 morgów 320 rb 40 kop. (47,7%), ordynacja z 4849 morgów 193 rb 96 kop. (28,6%), właściciele Sitna z 2652 morgów 106 rb 8 kop. (15,7%), dzierżawcy 51 rb 97 kop. (7,7%), unickie parafie Horyszów i Sitno ze 135 morgów 5 rb 40 kop. (0,8%); Uchwała zebrania gm. Wysokie z 17/29 XII 1870 r., s. 197–198. Włościanie z 8821 morgów 394 rb 22 kop. (70,6%), ordynacja z 3341 morgów 151 rb (27,0%), dobra skarbowe 5 rb 10 kop. (0,9%), unickie parafie Siedliska, Złojec i Sitaniec ze 181 morgów 7 rb 98 kop. (1,5%).

czyli właściciele przynajmniej 3 mórg ziemi¹²². Oprócz ziemi przeznaczonej pod uprawę także za przestrzenie leśne opłacano składki, licząc 4 morgi (lub więcej w zależności od decyzji zebrania gminnego) lasu jako 1 morgę ziemi uprawnej¹²³. Składka gminna zbierana była w dwóch ratach płaconych w ciągu pierwszych ośmiu dni półrocza¹²⁴. Nie wiemy, jak duże zaległości występowały w opłacaniu składki, ponieważ jednak komisarz groził karami wójtom, którzy nie dokonają sprawnie poboru w wyznaczonym terminie, można przypuszczać, że składka nie wpływała do gminnej kasy na czas¹²⁵.

W pierwszych latach funkcjonowania gminnego samorządu obserwujemy chaos i dowolność w interpretowaniu przepisów. Dotyczyło to także finansów gminy i objawiało się dużymi dysproporcjami w wysokości składki gminnej pomiędzy poszczególnymi gminami. Sytuacja była na tyle poważna, iż gubernialne władze włościańskie uznały za konieczną interwencję w celu „wyrównania wysokości składki do rzeczywistych potrzeb”¹²⁶. W powiecie zamojskim dotyczyło to głównie gm. Podklasztor, która wielokrotnie podawana była jako przykład niewłaściwego funkcjonowania¹²⁷. Jak widać w tabeli 14 nie udało się na stałe powstrzymać wzrostu kosztów funkcjonowania gminy. Wprawdzie w roku 1872, pod presją władz gubernialnych, w wielu przypadkach nastąpił spadek wysokości składki, jednak już w roku następnym sytuacja unormowała się i obserwujemy coroczny wzrost kosztów administracji gminnej¹²⁸. Średnia wysokość składki wzrosła z 595 rb 44 kop. w 1872 r. do 903 rb 29 kop. w 1875 r.

¹²² H. Konic, jw., s. 143. Konic krytykował przepisy tłumacząc: „Sama przestrzeń nie może mieć żadnego znaczenia, gdyż cyfra dochodu zależna jest od przyrodzonej urodzajności gleby, od bardziej lub mniej intensywnego prowadzenia gospodarstwa, od charakteru tego”. Jednym słowem postulował składkę na wzór podatku dochodowego od wszystkich mieszkańców.

¹²³ Tamże, s. 141-142.

¹²⁴ APL, KSWpz, sygn. 21, s. 104.

¹²⁵ Tamże.

¹²⁶ Tamże, k. 231-234. Protokół posiedzenia Lubelskiego Urzędu do Spraw Włościańskich odbytego 26 XI/8 XII 1871 r.

¹²⁷ Tamże. Wytknięto głównie wydatek na stróża rządu 150 rb, podczas gdy w gm. Tereszpol wystarczyło na ten cel 30 rb, oraz uchwalenie na potrzeby kancelarii 75 rb wbrew obowiązującym przepisom.

¹²⁸ W porównaniu do poprzedniego roku w 1873 wzrost kosztów kształtował się na poziomie 6,52%, w 1874 aż 31,14%, w 1875 8,59%, natomiast w porównaniu do roku 1872 w 1874 obserwujemy wzrost rządu 39,69%, a w 1875 — 51,68%.

Tab. 14. Składka gminna w powiecie zamojskim w latach 1871-1875

Gmina	1871		1872		1873		1874		1875	
	rb	kop.	rb	kop.	rb	kop.	rb	kop.	rb	kop.
Frampol	694	50	676	56	676	6	1068	65 1/2	901	95
Goraj	665	70	627	53	818	68	977	48	1110	84
Łabunie	577	00	577	6 1/2	619	50	959	89	690	74 1/2
Mokre	562	59	559	18	665	40	721	54	786	50
Nielisz	574	49	577	80	576	85	705	9	873	72
Podklasztor	961	30	654	50	1094	76	1112	85	1278	46
Radecznica	577	50	583	7	682	78	597	40	735	21
Skierbieszów	649	6	522	70	580	75	582	64	1694	65
Stary Zamość	634	40	525	98	595	7	1195	65 1/2	728	50
Suchowola	723	20	758	6	810	38	885	90	944	96
Sułów	610	50	569	32	587	1	595	94	737	75
Tereszpol	551	2	533	16	557	48 1/2	648	28	717	88
Wysokie	558	30	553	39 1/2	571	75	595	37	811	82
Zamość	677	84	633	96	631	2	747	52 1/2	775	15
Zwierzyniec	627	00	579	37	953	98	1082	91	761	22
Powiat	9644	30	8931	65	9514	31 1/2	12477	12 1/2	13549	35 1/2
Średnio	642	95	595	44	634	28	831	80	903	29

Źródło: APL, KSWpz, sygn. 21, 22.

Tab. 15. Składka gminna w kopiejkach z morga w latach 1872-1875

Gmina	1872		1872		1874		1875	
	1	2	1	2	1	2	1	2
Frampol	10 371	6 1/2	10 371	6 1/2	10 771	10	10 300	8 3/4
Goraj	10 480	6	10 480	7 3/4	9 697	10	9 257	12
Łabunie	11 289	5 1/4	11 389	5 1/2	11 419	8 1/2	11 419	6
Mokre	22 070	2 1/2	22 070	3	22 070	3 1/4	22 323	3 1/2
Nielisz	14 176	4	14 354	4	14 339	5	14 339	6
Podklasztor	12 351	7	12 351	8 3/4	12 365	9	13 967	9
Radecznicza	11 571	5	11 571	6	11 825	5	11 084	6 1/4
Skierbieszów	11 231	4 1/4	11 318	5	11 340	5	11 340	4 1/2
Stary Zamość	15 199	4	15 205	4	15 188	7 3/4	15 188	4 1/2
Suchowola	12 511	6	11 728	7	11 812	7 1/2	11 812	8
Sułów	15 418	3 1/2	15 372	3 3/4	15 418	3 3/4	15 419	4 1/2
Tereszpol	9 489	6	9 489	5 3/4	11 787	5 1/2	13 133	5 1/2
Wysokie	12 357	4 3/4	12 429	4 1/2	12 429	4 3/4	12 612	6 3/4
Zamość	17 322	3 1/2	17 322	3 3/4	17 187	6 1/4	17 322	4 1/4
Zwierzyniec	14 821	4	14 821	6 1/2	14 327	7 1/2	14 327	5
Powiat	200 547	ok. 4 3/4	200 269	ok. 5 1/2	201 976	ok. 6 1/2	203 842	6 1/4

1 — Liczba morgów objętych składką.

2 — Kopiejek z morga.

Źródło: APL, KSWpz, sygn. 21, 22.

W celu zapobieżenia dowolności w ustalaniu składki gminnej już przepisami z kwietnia 1864 r. określono wysokość najważniejszych wydatków gminnych, głównie wynagrodzeń urzędników. I tak płaca wójta, zależna od wielkości gminy, została ustalona maksymalnie na 180 rubli rocznie. Ławnikom tytułem diet przyznano za każde posiedzenie sądu 37 i 1/2 kopiejki, co dawało w skali roku około 18 rubli dla jednego ławnika. Sołtysom, podobnie jak wójtom, przyznano wynagrodzenie zależne od wielkości zarządzanej gromady, oddając określenie jego wysokości decyzji zebrania, z tym jednak zastrzeżeniem, iż nie może być ono mniejsze od tego, jakie pobierają sołtysi w dobrach rządowych: od 2 rb 70 kop. (gromada składająca się z 10 osad, czyli dymów) do 7 rb 20 kop. (powyżej 80 osad). Z protokołów zebrań gminnych wynika, że w niektórych gminach wypłacano wynagrodzenia wyższe od kwoty 7 rb 20 kop., lecz było to zawsze usprawiedliwione wielkością gromady¹²⁹. Działania te świadczą o podejmowaniu prób dostosowania

¹²⁹ APL, KSWpz, sygn. 21, Uchwała zebrania gminy Nielisz z 19/31 XII 1870 r., s. 216. Sołtys gromady Wirkowice pobierał 12 rubli 60 kop., sołtys gromady Nawóz 8 rb

Tab. 16. Działalność kas pożyczkowo-oszczędnościowych na terenie powiatu zamojskiego od chwili ich utworzenia do 1 I 1875 r.

Gmina	Data utworzenia	Przychód									
		kapitał zakładowy		darowizny na rzecz kas		osób prywatnych		wkłady oprocentowane		sumy należące do małoletnich	
		rb	kop.	rb	kop.	rb	kop.	rb	kop.	rb	kop.
Zamość	7 IV 1869	90	-	-	-	696	-	438	-	2662	-
Zwierzyniec	10 IV 1870	611	25	-	-	170	-	1455	-	2663	-
Suchowola	11 VIII 1870	611	25	-	-	-	-	566	-	606	-
Podklasztor	27 V 1872	451	-	53	-	393	-	348	-	237	-
Frampol	23 V 1872	994	52	-	-	129	-	128	-	-	-
Goraj	6 XI 1873	332	44 1/2	-	-	2	-	125	-	79	-
Sułów	23 XII 1873	300	-	-	-	36	-	142	-	723	-
Nielisz	30 I 1874	349	-	-	-	-	-	118	-	140	-
Przychód											
Wkładów nieoprocentowanych	Splaconych kredytów		Procentów		Pensji		Razem				
	rb	kop.	rb	kop.	rb	kop.	rb	kop.			
5	14 218	-	1327	96 1/2	95	20 213	81 1/2				
-	8 866	-	1067	92	76	14 909	89				
-	4 670	-	494	42	24	8	6 971				
-	1 981	-	291	21	13	32	3 767				
-	2 148	-	275	52	12	80	3 687				
-	115	-	46	86	-	-	700				
-	244	-	121	34	-	-	30 1/2				
-	205	-	62	28	-	-	1 566				
-	-	-	-	-	-	-	874				
-	-	-	-	-	-	-	53				

Rozchód											
Zwrot wkładów oprocento- wanych	Procentów z tych wkładów		Zwrot wkładów nieoprocento- wanych		Na potrze- by kance- laryjne i inne		Pożyczki		Razem		
	rb	kop.	rb	kop.	rb	kop.	rb	kop.	rb	kop.	
105	-	231	28	5	151	39	18 748	-	19 240	67	
1259	-	303	77 1/2	-	64	50 1/2	13 226	-	14 893	28	
318	-	26	77	-	97	36	6 515	-	6 957	13	
253	-	9	9	-	16	40	3 475	-	3 753	49	
-	-	-	-	-	47	97 1/2	3 628	-	3 675	97 1/2	
-	-	-	-	-	-	621	-	-	621	-	
-	-	-	-	-	-	-	1 496	-	1 496	-	
-	-	-	-	-	-	800	-	-	800	-	

Źródło: APL, KSWpz, sygn. 22, s. 167-168.

ogólnikowych przepisów do miejscowych potrzeb. Równie nieprecyzyjnie rozstrzygnięto kwestię opłacania pisarzy. Zapowiadając szczegółowe wytyczne w przyszłości stwierdzono, że płaca pisarza nie może być wyższa od płacy wójta, w konsekwencji czego wszyscy pisarze w powiecie zamojskim otrzymywali 180 rb rocznie¹³⁰. Poza tym wyznaczona została kwota na tzw. wydatki kancelarii, czyli materiały piśmienne, przygotowanie drukowanych blankietów, prenumeratę „Dziennika Gubernialnego”, opał, oświetlenie itp., w maksymalnej wysokości 45 rb w przypadku gmin powyżej 300 domów mieszkalnych, w której to kategorii mieściły się wszystkie gminy powiatu zamojskiego. Kwota ta okazała się niewystarczająca na ten cel¹³¹. Na podstawie tych danych sądzić można, że w najpilniejsze potrzeby gminnych zarządów mogły być zaspokojone za kwotę ok. 550 rb¹³².

Wydatki na zbliżonym poziomie były dla wielu gmin nieosiągalne, ponieważ potrzebni byli dodatkowi pracownicy gminnego zarządu, jak pomocnik pisarza¹³³ czy stróż, którzy mieli wprawdzie znaczenie drugorzędne, lecz dodatkowo obciążali kasę gminy, podobnie jak straż ziemską. Rosły koszty funkcjonowania kancelarii. Największe wiązały się z jej budową lub remontem, a także ubezpieczeniem¹³⁴. W budżecie gm. Skierbieszów na rok

16 kop., sołtys gromady Nielisz 12 rb 48 kop. Podobne przykłady można podać także z gmin Goraj, Wysokie, Sułów, Suchowola.

¹³⁰ DPKP, t. 62, s. 239-241. Przepisy czasowe Komitetu Urządzącego o płacach dla urzędników administracji gminnej z 7/19 IV 1864 r.

¹³¹ APL, KSWpz, sygn. 21. Zarząd gm. Stary Zamość do KSWpz 5/17 X 1871 r., s. 192. Wydatki na kancelarię zostały przekroczone o 15 rb. Pokryto niedobór ze środków przeznaczonych na nieprzewidziane wydatki; Zarząd gm. Radechnica do KSWp z 30 IX/11 X 1871 r., s. 176-177. Z kwoty przeznaczonej na nieprzewidziane wydatki pokryto koszt zakupu i przesyłki „Gubernialnych Wiadomości”, a także druków do ustanawiania opieki; Zarząd gm. Goraj do KSWpz 29 IX/10 X 1871 r., s. 179-182. Wydatki na kancelarię przekroczyły kwotę 45 rb i wyniosły 50 rb i 40 kop. na 3 miesiące przed zakończeniem roku.

¹³² Pensja wójta 180 rb, pisarza 180 rb, sołtysów 80 rb, ławników 39 rb, wydatki na kancelarię 45 rb i na nieprzewidziane wydatki 30 rb: G. Godlewski, *Stosunki w gminie...*, s. 7. G. Godlewski podawał kwotę 563 rb, na którą składała się pensja wójta, pisarza sołtysów, ławników (licząc po dwa posiedzenia sądu tygodniowo kwota 78 rb) i wydatki na kancelarię. W przypadku powiatu zamojskiego w żadnej gminie płaca dla dwóch ławników nie przekraczała kwoty 40 rb

¹³³ W trzech gminach zatrudniano pomocnika pisarza. Były to: Podklasztor z osadą Krasnobród, Frampol i Goraj.

¹³⁴ W wielu gminach budowano kancelarie w końcu lat 60. Pełnomocnik ordynacji Karoliński prowadził na ten temat korespondencję z komisarzem włościąnskim tłumacząc, że ordynacja, mająca znaczny udział w składkach gmin powiatu, nie może udźwignąć

1875 znalazło się po stronie wydatków 1000 rb przeznaczonych na budowę nowej kancelarii. Na ten sam rok w gminach Mokre, Nielisz i Wysokie zaplanowano remonty kancelarii, na które przeznaczono odpowiednio: 75 rb, 139 rb 85 kop., 113 rb¹³⁵. W 1873 r. gm. Zwierzyniec przeznaczyła 353 rb 56 kop. na ubezpieczenie domów, a gm. Podklasztor na ten sam cel 88 rb 93 kop¹³⁶. W roku 1873 na „inne” wydatki gminy wyasygnowano kwotę 912 rb 18 kop., co stanowiło 4,9% ogółu wydatków, w 1874 r. była to kwota 1874 rb 81 1/2 kop., czyli 15,1%, a w 1875 r. — 2217 rb 85 kop. (16,4%).

W ramach organizacji gminnej funkcjonowała jeszcze jedna instytucja finansowa, o której warto wspomnieć. Były to kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, powołane do życia na mocy postanowienia Komitetu Urządzącego w 1868 r. Na terenie powiatu zamojskiego funkcjonowały początkowo trzy takie kasy, w gminach Zamość (od 7 IV 1869 r.), Zwierzyniec (od 10 IV 1870 r.) i Suchowola (od 11 VIII 1870 r.). Później powstały kasy w gminach Frampol (23 V 1872 r.), Podklasztor (27 V 1872 r.), Goraj (6 XI 1873 r.), Sułów (22 XII 1873 r.), Nielisz (30 I 1874 r.)¹³⁷. Kapitał zakładowy tworzony był albo z funduszu udzielonego przez rząd, albo z funduszy gminnych¹³⁸. Kasy cieszyły się dużym zainteresowaniem wśród mieszkańców gmin, którzy sami zabiegali o ich utworzenie, biorąc udział w gromadzeniu kapitału na ich powołanie¹³⁹.

*

Gmina wiejska w powszechnej opinii uchodziła za instytucję bardzo potrzebną. Pomimo iluzoryczności samorządu gminnego reforma wywarła pozytywne skutki na wsi. Nie kwestionowano jej ważności w życiu społecz-

kosztów równoczesnej budowy w kilku gminach. Dodatkowo podkreślał fakt posiadania przez ordynację lokali, które mogły być wykorzystane na siedziby gminnych zarządów; APL, KSWpz, sygn. 21.

¹³⁵ APL, KSWpz., sygn. 22, k. 212, Sprawozdanie o stanie gmin w powiecie zamojskim za rok 1875.

¹³⁶ Tamże, s. 76, Sprawozdanie... za rok 1873.

¹³⁷ APL, KSWpz, sygn. 22, s. 167-168.

¹³⁸ APL, LGUSW, sygn. 461, KSWpz do LKSW 27 IX/9 X 1870 r. Trzy pierwsze kasy utworzone zostały przy współudziale władz. Komisarz miał nadzieję na wykorzystanie kapitałów byłych miast Frampola, Goraja, Krasnobrodu, złożonych w Banku Polskim, do tworzenia kolejnych kas.

¹³⁹ Tamże. Komisarz donosił, że mieszkańcy byłych miast Frampola, Goraja i Krasnobrodu wyrazili swoje poparcie dla propozycji utworzenia w tych gminach kas. Mieszkańcy Goraja: Andrzej Missa, Jakub Jarosz i Walenty Skużak zgodzili się nawet dać bezprocentową pożyczkę, aby zwiększyć kapitał zakładowy kasy.

no-gospodarczym wsi Królestwa Polskiego. Powszechnie krytykowano natomiast niezrozumiale często lub zbyt ogólnikowe przepisy. Wiele kontrowersji wzbudzały same zasady, według których powiaszczeniowa gmina funkcjonowała. W gąszczu prawniczych sformułowań, tworzonych w miarę powstawania problemów instrukcji, musiał poruszać się człowiek, który o pracy w administracji państwowej nie wiedział nic lub prawie nic. Nie ominęły też administracji gminnej plagi łapówkarstwa i nadużyć. Dodatkowo wszechobecna kontrola ze strony komisarzy, naczelników, strażników ziemskich zniechęcała społeczności lokalne do aktywności samorządowej i korzystania z ustawowych uprawnień, które często pozostawały literą martwą. Głównie te trzy czynniki, czyli: brak odpowiednio przygotowanych urzędników, niejasność przepisów i ścisła kontrola władz sprawiły, że w początkowym okresie gmina miała głównie charakter sądowno-fiskalny, a jej samorząd ograniczono do niezbędnego minimum.

ARKADIUSZ BEREZA

ROSYJSCY SĘDZIOWIE POKOJU MIASTA CHELMA W LATACH 1876–1915

Po upadku powstania styczniowego rozpoczęto systematyczną likwidację polityczno-ustrojowych odrębności Królestwa Polskiego, prowadzącą do ostatecznej unifikacji ustrojowej z Cesarstwem Rosyjskim. Dziedziną, która zachowała najdłużej elementy odrębności ustrojowej i prawnej, było sądownictwo Królestwa Polskiego, mimo że prace w kierunku ich likwidacji podjęto już pod koniec 1864 r. Decyzja o likwidacji francuskiego modelu sądownictwa funkcjonującego (ze zmianami w instancji najwyższej) w Królestwie Polskim była przesądzona, podstawą zaś nowego ustroju sądownictwa miały być zmienione rosyjskie ustawy sądowe z 20 listopada/2 grudnia 1864 r. Odstępstwa od rosyjskiej organizacji sądownictwa wynikały głównie z przesłanek społecznych, politycznych i — w dalszej kolejności — odmiennych warunków prawnych Królestwa Polskiego. W toku dyskusji nad kształtem reformy i walki politycznej na wysokich szczeblach administracji rosyjskiej prace uległy przedłużeniu aż do 1875 r.¹

Ostateczny wynik długich prac przygotowawczo-legislacyjnych stanowiły akty prawne reformujące gruntownie ustrój sądownictwa w Królestwie Polskim. Zostały one zatwierdzone przez cesarza Aleksandra II w dniu 19 lutego/3 marca 1875 r. i ogłoszone ukazem Senatu Rządzącego z 6/18 marca

¹ Przygotowanie reformy, polityczne jej przesłanki oraz przebieg prac legislacyjnych szczegółowo przedstawia A. Korobowicz, *Sądownictwo Królestwa Polskiego 1876–1915*, Lublin 1995, s. 15–79; tenże, *Reforma ustroju sądownictwa w Królestwie Polskim po 1863 r. Przygotowanie i treść*, Lublin 1976.



1875 r.² W ślad za tym wydano następne akty przygotowujące wprowadzenie reformy sądowej w życie, na mocy zaś ukazu z 14/26 czerwca 1875 r. określono termin wejścia reformy w życie z dniem 1/13 lipca 1876 r.³ Kolejne przepisy regulowały organizację prac przygotowawczych, dotyczących wprowadzenia nowego ustroju sądownictwa i likwidacji dotychczasowej odrębności administracji sądowej Królestwa Polskiego. Ostatnim formalnym krokiem ku unifikacji ustroju sądownictwa było zniesienie Komisji Rządowej Sprawiedliwości, na mocy zatwierzonego 24 czerwca/6 lipca 1876 r. postanowienia Komitetu do spraw Królestwa Polskiego, które zostało ogłoszone jako obowiązujące 30 czerwca/12 lipca 1876 r.⁴

Postanowienie z 19 lutego/3 marca 1875 r. powierzało władzę sądową: sądom gminnym, sędziom pokoju, zjazdom sędziów pokoju oraz sądom okręgowym, Warszawskiej Izbie Sądowej i Senatowi Rządzącemu w charakterze

² Były to: 1) postanowienie o zastosowaniu ustaw sądowych z 20 XI 1864 r. do Warszawskiego Okręgu Sądowego, tzn. ustawy o organizacji władz sądowych, ustawy postępowania karnego, ustawy postępowania cywilnego i ustawy o karach wymierzanych przez sędziów pokoju (dalej: postanowienie o zastosowaniu...) — *Zbiór praw. Postanowienia i rozporządzenia rządu w guberniach Królestwa Polskiego obowiązujące, wydane po zniesieniu w 1871 r. urzędowego wydania Dziennika Praw Królestwa Polskiego*, zebrał i przełożył S. Godlewski (dalej: *Zbiór praw*), t. VI, Warszawa 1881, s. 77–161 (postanowienie to uchylało część przepisów zawartych w ustawie o organizacji władz sądowych z 20 XI/2 XII 1864 r. ze względu na zastosowane inne rozwiązania w Królestwie Polskim niż w Cesarstwie Rosyjskim); 2) ustawa o postępowaniach szczególnych w Warszawskim Okręgu Sądowym — *Zbiór praw*, t. VI, s. 163–207; 3) przepisy o zastosowaniu do Warszawskiego Okręgu Sądowego ustawy notarialnej z 14/26 IV 1866 r. — *Zbiór praw*, t. VI, s. 207–221; 4) etaty władz sądowych Warszawskiego Okręgu Sądowego — *Zbiór praw*, t. VI, s. 222–243. Scalony tekst dwujęzyczny z zaznaczonymi przepisami, które nie obowiązują w Królestwie Polskim, zawierają *Ustawy sądowe obowiązujące w guberniach Królestwa Polskiego na mocy najwyżej zatwierzonego 19 II/3 III 1875 r. postanowienia o zastosowaniu ustaw sądowych z 20 XI 1864 r. do Warszawskiego Okręgu Sądowego*, t. I–III i *Dodatki do ustaw sądowych obowiązujących w guberniach Królestwa Polskiego*, S. Petersburg 1875 (wydawnictwo M. B. Wolfa). Oryginał w języku rosyjskim znajduje się w urzędowym zbiorze *Sobranije Uzakonienij i Rasporiazenij Prawitielstwa izdawajemoje pri Prawitielstwujszczem Senatje* (dalej: *SU i RP*), 1875, nr 20, st. 254. Ukaz Senatu Rządzącego z 6/18 III 1875 r. — *Zbiór praw*, t. VI, s. 73–77.

³ *Zbiór praw*, t. VI, s. 315–317, 387–389. Ukazem Senatu Rządzącego z 14/26 VI 1875 r. ogłoszono najwyżej zatwierdzone przez cesarza Aleksandra II w Jugenheim 1/13 VI 1875 r. postanowienie o sposobie wprowadzenia w wykonanie najwyżej zatwierdzonych 19 II/3 III 1875 r. praw o organizacji sądownictwa w Warszawskim Okręgu Sądowym (dalej: postanowienie o sposobie wprowadzenia...) — tamże, s. 391–417.

⁴ *Zbiór praw*, t. VIII, Warszawa 1882, s. 199–201, 389–391. A. Korobowicz, *Sądownictwo...*, s. 48; W. Witkowski, *Komisja Rządowa Sprawiedliwości w Królestwie Polskim 1815–1876*, Lublin 1986, s. 272.

najwyższego sądu kasacyjnego czuwającego nad jednolitością orzecznictwa sądów niższych. Nowa organizacja zakładała podział na pion sądownictwa ogólnego i sądownictwa pokojowego, które nie były ze sobą instancyjnie powiązane. Opierał się on na założeniu oddzielenia jurysdykcji w sprawach mniejszej wagi, należących do sądownictwa pokojowego, i w sprawach poważniejszych, rozpatrywanych przez sądy ogólne. Organami jurysdykcji pokojowej były sądy gminne dla ludności wiejskiej, sędziowie pokoju w miastach oraz instancja apelacyjno-kasacyjna w postaci zjazdu sędziów pokoju.

Pion sądownictwa pokojowego wyróżniał się niezwykłą różnorodnością form organizacyjnych sądu. Mieścił się tutaj orzekający kolegialnie sąd gminny kierowany przez wybieranego — co do zasady — sędziego gminnego obok orzekającego jednoosobowo sędziego pokoju, urzędnika służby cywilnej z nominacji Ministra Sprawiedliwości. Postępowanie przed sądami pionu pokojowego zgodnie z duchem reformy było uproszczone, szybkie i pozbawione w dużej części formalizmu procesowego⁵. Instancją wyższą w okręgu pokojowym był zjazd sędziów pokoju reprezentowany i kierowany przez pochodzącego z nominacji Ministra Sprawiedliwości prezesa zjazdu. Był sądem orzekającym kolegialnie w kompletach złożonych z prezesa zjazdu oraz zasiadających w równej liczbie sędziów gminnych i sędziów pokoju z okręgu pokojowego. Każda z dziesięciu guberni Królestwa Polskiego została podzielona na dwa okręgi pokojowe oraz utworzono jeszcze dodatkowo jeden miejski zjazd sędziów pokoju dla miasta Warszawy.

Na przełomie 1875 i 1876 r. rozpoczęto prace przygotowawcze związane z wprowadzeniem w życie nowego modelu sądownictwa pokojowego⁶. Pro-

⁵ I. G. Szarkow, *Mirowoj sudja w doriewolucyjnojj Rossii*, Gosudarstwo i prawo, Moskwa 1998, nr 9, s. 82. Na temat sądów gminnych — A. Bereza, *Obsada kadrowa sądów gminnych w Królestwie Polskim w latach 1875–1915. Zasady prawne i praktyka*, [w:] *Dzieje wymiaru sprawiedliwości*, pod red. T. Maciejewskiego, Koszalin 1999, s. 271–303, na temat statusu sędziego pokoju jako urzędnika służby cywilnej — A. Bereza, G. Smyk, *Stanowisko prawne urzędników administracyjnych i sądowych w Królestwie Polskim po powstaniu styczniowym*, CPH, LIII, 2001, z. 1, 245–262.

⁶ W skład komisji powiatowych do spraw wprowadzenia reformy wchodził naczelnik powiatu jako przewodniczący, komisarz do spraw włościańskich oraz wyznaczony przez general-gubernatora warszawskiego urzędnik sądowy z likwidowanych sądów (art. 11 postanowienia o sposobie wprowadzenia...). W guberni lubelskiej naczelnicy na podstawie cyrkularza gubernatora lubelskiego z 29 XI/11 XII 1875 r. utworzyli 10 komisji do spraw wprowadzenia reformy sądowej w poszczególnych powiatach guberni — Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Lubelski Gubernialny Urząd do spraw Włościańskich (dalej: LGUdsw1) 477, Kopia cyrkularza GL do naczelników powiatów guberni lubelskiej z 29 XI 1875 r., k. 1–3). Pełny skład komisji został skompletowany dopiero w styczniu

jekty określające rewiry i stałe miejsca urzędowania sędziów pokoju opracowywano w gubernialnym urzędzie do spraw włościańskich, który obradując w poszerzonym składzie przybrał postać specjalnej gubernialnej komisji do spraw wprowadzenia reformy sądowej. W jego skład wchodził gubernator jako przewodniczący, wicegubernator jako zastępca przewodniczącego, stały członek, rekrutujący się z osób mających doświadczenie praktyczne w sprawach włościańskich, naczelnik izby skarbowej oraz komisarze włościańscy⁷. W posiedzeniach Lubelskiego Gubernialnego Urzędu do spraw Włościańskich, rozpatrującego projekty komisji powiatowych na przełomie stycznia i lutego 1876 r., uczestniczyli: pełniący obowiązki gubernatora Konstantin Andrejewicz Liszin, wicegubernator Apollon Teodorowicz Koniskij, stały członek Iwan Iwanowicz Iwanow, prezes Lubelskiej Izby Skarbowej Michaił Zacharowicz Remizow oraz sześciu komisarzy włościańskich⁸. Do tego składu dołączył mianowany w styczniu 1876 r. przez generał-gubernatora warszawskiego prokurator Trybunału Cywilnego w Lublinie Alfred Baranowski, jako urzędnik sądowy funkcjonujących dotychczas sądów. W obradach mogli również uczestniczyć nowi prezesi zjazdów sędziów pokoju oraz prokurator miejscowego sądu okręgowego⁹. Już w pierwszym etapie prac lubelskiej komisji gubernialnej pojawił się nowo mianowany prokurator Lubelskiego Są-

1876 r., po powołaniu do niej urzędnika sądowego. W komisjach zasiadali niżej urzędnicy sądowi z likwidowanych miejscowych instytucji sądowych, a mianowicie sędziowie pokoju, sędziowie sądów policji poprawczej, podsędkowie, a nawet pisarze sądów pokoju. W komisji powiatu chełmskiego zasiadał podsędek sądu pokoju w Chełmie — Lucjan Urbanowski (*Rocznik sądowy na rok 1874*, Warszawa 1874, s. 46, 125; *Pamiętna Książka Lublińskiej Guberni* (dalej: *PK LG*) *na 1875 god*, s. 63–66; APL, LGUdSWI 477, Specjalna Komisja powiatu chełmskiego ds. wprowadzenia reformy sądowej do LGUdSWI z 21 I 1876 r., k. 22–22v.).

⁷ Art. 14 postanowienia o sposobie wprowadzenia... „Dziennik Praw” (dalej: DPKP), t. 70, Ukaz z 18/30 XI 1870 r. art. I pkt 2 s. 59; Cz. Ohryzko-Włodarska, *Organizacja władz włościańskich i ich pozostałość aktowa (1864–1918)*, Warszawa 1973, s. 28.

⁸ Byli to: Nikołaj Karłowicz Popow (komisarz tomaszowski), Nikołaj Silwestrowicz Kowalewskij (komisarz krasnostawski), Aksel Karłowicz Furugielm (komisarz janowski), Roman Jakowlewicz Głębowski (komisarz lubartowski), Władimir Filipowicz Tchorzewskij (komisarz zamojski), Nikołaj Fiedorowicz Iwanienko (komisarz biłgorajski) i Michaił Lubimowicz Korostowcew (komisarz hrubieszowski). *PK LG na 1875 g.*, s. 2, 5–6, 35, 61 i *na 1877 g.*, s. 1, 35, 60; APL LGUdSWI 478, Kopie dzienników posiedzeń LGUdSWI z 29–31 I 1876 r. i 4–5 II 1876 r., k. 562–589v.

⁹ Art. 13 postanowienia o sposobie wprowadzenia...; APL LGUdSWI 477, Generał-gubernator warszawski (dalej: GGW) do gubernatora lubelskiego (dalej: GL) z 25 I 1876 r., k. 30v. i GL do LGUdSWI z 28 I 1876 r., k. 51; *PK LG na 1875 g.*, s. 61; *Kalendarz lubelski na rok zwyczajny 1876 r.*, rok VIII, s. 74.

du Okręgowego radca kolegialny Konstantin Grigoriewicz Kowalewskij¹⁰. Później — bo dopiero w maju 1876 r. — zostali mianowani prezesi zjazdów sędziów pokoju guberni lubelskiej (oczywiście z dniem 1 lipca 1876 r.), a tym samym nie wzięli udziału w najbardziej intensywnym etapie prac Lubelskiego Gubernialnego Urzędu do spraw Włościańskich¹¹.

W guberni lubelskiej przewidziano etatem 10 rewirowych sędziów pokoju, w tym dziewięciu w powiatach i jednego jako sędziego pokoju dla miasta Lublina. Jedynym powiatem, w którym nie istniał rewir sędziego pokoju, był powiat nowoaleksandryjski (puławski)¹². Decyzja lubelskiej komisji gubernialnej do spraw wprowadzenia reformy dotycząca podziału na rewiry sędziów pokoju zapadła szybko, bo już na posiedzeniu w 31 stycznia/12 lutego 1876 r.¹³ Jedyną kontrowersyjną sprawą była przynależność powiatów (a tym samym sędziów pokoju) chełmskiego i krasnostawskiego do określonych okręgów pokojowych guberni lubelskiej. Pierwszy projekt, bazujący na kryterium geograficznym i dogodności połączeń komunikacyjnych, zakładał, że powiat chełmski wejdzie w skład lubelskiego okręgu pokojowego, powiat krasnostawski zaś do zamojskiego okręgu pokojowego. Został on jednak skorygowany przez lubelską komisję gubernialną, gdyż taki podział wykazywał znaczne dysproporcje pomiędzy okręgami pokojowymi pod względem zaludnienia. Dlatego powiat chełmski jako „zamieszkały przez ludność ruską wyznania prawosławnego, bliższą obyczajami i tradycją do mieszkańców wschodniej części guberni lubelskiej” zaliczono w skład zamojskiego okręgu

¹⁰ *Pamiętna książka sudebnego wiadomstwa gubernij Carstwa Polskiego na 1876 god*, Warszawa 1876, s. 210.

¹¹ APL, Zjazd Sędziów Pokoju I okręgu pokojowego guberni lubelskiej (dalej: ZSP I okręgu GL) 27/1876, Starszy prezes Warszawskiej Izby Sądowej (dalej: WIS) do prezesa zjazdu sędziów pokoju (dalej: PZSP) I okręgu pokojowego guberni lubelskiej z 6 VI 1876 r., k. 6.

¹² Etaty władz sądowych Warszawskiego Okręgu Sądowego z 19 II/3 III 1875 r. (*Zbiór praw*, t. VI, s. 241). Od miasta należy odróżnić miejscowość o statusie osady. Na mocy ukazu cesarskiego z 1/13 VI 1869 r. Komitet Urządzący uzyskał prawo zamieniania miast na osady według swojego uznania i wprowadzania do nich samorządu gminnego na zasadzie ukazu z 1864 r. (*Postanowienija Uczrieditel'nogo Komiteta w Carstwie Polskom*, t. XVI, s. 175; DPKP, t. 69, s. 245–253; *Oczerk krestijanskoj reformy w Priwislińskich guberniach...*, s. 93). Postanowieniami Komitetu Urządzącego z: 19/31 XII 1869 r. (DPKP, t. 69, s. 465–469), 6/18 III 1870 r. (DPKP, t. 71, s. 97–99) i 15/27 V 1870 r. (DPKP, t. 71, s. 159; *PKU*, t. XVIII, s. 562) 48 miasteczek guberni lubelskiej zostało przemianowanych na osady, w których wprowadzono instytucje samorządu gminnego. Patrz również: W. Ćwik, J. Reder, *Lubelszczyzna, dzieje rozwoju terytorialnego, podziałów administracyjnych i ustroju władz*, Lublin 1977, s. 111.

¹³ APL, LGUdSWI 478, Dziennik posiedzenia LGUdSWI z 31 I 1876 r., k. 578–582.

pokoju. Słabiej zaludniony powiat krasnostawski został przyłączony do lubelskiego okręgu pokojowego. Zmniejszono tym samym zróżnicowanie pomiędzy okręgami pokojowymi pod względem zaludnienia do liczby 9 tysięcy mieszkańców (na korzyść I okręgu pokojowego), wobec 19 tysięcy z pierwszego projektu¹⁴.

Projekt lubelskiej komisji gubernialnej dotyczący podziału na rewiry sędziów pokoju, przesłany za pośrednictwem Ministra Sprawiedliwości do Senatu Rządzącego, został zatwierdzony bez żadnych zmian ukazem z 17/29 maja 1876 r. Po wydaniu ukazu Minister Sprawiedliwości mógł zatwierdzić siedziby sędziów pokoju, działając w porozumieniu z generał-gubernatorem warszawskim. Postanowienie Ministra Sprawiedliwości w tej materii 25 maja/6 czerwca 1876 r. zostało przesłane do generał-gubernatora warszawskiego, który nie wniósł żadnych zastrzeżeń¹⁵.

Sędziowie pokoju w guberni lubelskiej urzędowali w rewirach o zróżnicowanej budowie. Dwaj (a później trzej) sędziowie pokoju miasta Lublina mieli rewiry, z których każdy obejmował część miasta gubernialnego. Sędziowie pokoju Krasnegostawu, Chełma, Tomaszowa i Biłgoraja posiadali rewiry obejmujące całe miasto powiatowe. Pozostali czterej sędziowie pokoju urzędowali w rewirach obejmujących dwa miasta. Byli to sędziowie pokoju Zamościa, Hrubieszowa, Janowa i Lubartowa, do których rewirów należały odpowiednio: Szczepieszyn, Dubienka, Kraśnik i Łęczna¹⁶. Sytuacja taka wynikała stąd, że na terenie powiatu leżały dwa miasta, etat zaś przewidywał jednego sędziego pokoju na powiat.

Liczba rewirowych sędziów pokoju w Chełmie nie uległa zmianie aż do czasu ewakuacji władz rosyjskich z Królestwa Polskiego, chociaż ze względu na rozbudowę miasta i rosnące obciążenie sądu przewidywano wzmocnienie etatowe sądownictwa pokojowego w Chełmie. Nie bez znaczenia pozostawał fakt, że Chełm od 1913 r. miał status stolicy nowej guberni¹⁷.

¹⁴ Tamże, k. 583–585; LGUdsw1 477, GL do GGW (bez daty), k. 125–128.

¹⁵ Art. 35 postanowienia o zastosowaniu... i art. 14, 16 postanowienia o sposobie wprowadzenia...; APL, LGUdsw1 477, GGW do GL z 15 V 1876 r., k. 303–303v., LGUdsw1 478, GGW do p.o. GL z 5 VI 1876 r., k. 173–173v.

¹⁶ APL, LGUdsw1 477, Rozpisanie rewirów sędziów pokoju i miejsc przebywania sędziów pokoju w guberniach Królestwa Polskiego z Kancelarii GGW, k. 307; LGUdsw1 487, Rozpisanie rewirów sędziów pokoju i miejsc przebywania sędziów pokoju w guberniach Królestwa Polskiego z MS, k. 174–176; „Lublińska Gubernijska Wiadomości” (dalej: LGW) 1876, Dodatek do nr 21.

¹⁷ Tuż przed I wojną światową Chełm był już drugim co do wielkości miastem regionu lubelskiego. Patrz: S. Wiśniewski, *W czasach zaborów. 1795–1918*, [w:] *Chełm*

Na mocy zatwierdzonej przez cesarza Mikołaja II ustawy o strukturze sądownictwa w guberni chełmskiej i o zmianie etatów niektórych stanowisk sądowych wywołanej utworzeniem tej guberni z 12/25 lipca 1914 r. przewidywano od 1/14 stycznia 1915 r. powołanie drugiego sędziego pokoju dla miasta Chełma. Planowano również ustanowienie w Chełmie zjazdu sędziów pokoju dla I okręgu pokojowego nowej guberni chełmskiej, który miał obejmować powiaty: chełmski, hrubieszowski i włodawski. Jednak ze względu na toczące się działania militarne I wojny światowej plany te nie zostały zrealizowane, podobnie jak cały projekt reorganizacji sądownictwa pokojowego na skutek utworzenia guberni chełmskiej¹⁸.

Szybkiej zmianie uległa natomiast zależność instancyjna. Rewir sędziego pokoju miasta Chełma pozostawał w II (zamojskim) okręgu pokojowym guberni lubelskiej jedynie przez dwa lata. Na mocy ukazu Senatu Rządzącego z 11/23 czerwca 1879 r. powiat chełmski (wraz z sędzią pokoju miasta Chełma i 4 sądami gminnymi) został przeniesiony do I (lubelskiego) okręgu pokojowego guberni lubelskiej¹⁹. Od tej chwili instancją apelacyjno-kasacyjną od orzeczeń chełmskiego sędziego pokoju był zjazd sędziów pokoju i sędziów gminnych w Lublinie.

Rewir chełmskiego sędziego pokoju był w 1876 r. jednym z mniejszych w guberni lubelskiej pod względem zaludnienia, gdyż żyło w nim jedynie 5595 mieszkańców. Ten stan miał jednak ulec zmianie w przyszłości, wraz z rozwojem demograficznym i urbanistycznym miasta Chełma. Dla porównania w 1876 r. w rewirach lubelskich (Lublin jako jedyne miasto w guberni lubelskiej podzielono na dwa rewiry), rewirze sędziego pokoju urzędującego w Zamościu czy Hrubieszowie zamieszkiwało po ok. 12 tys. ludzi. Mniejszy-

i Chełmskie w dziejach, pod red. R. Szczygła, Chełm 1996, s. 76–77, 92; W. Grabski, *Rocznik statystyczny Królestwa Polskiego. Rok 1914...*, s. 34–35.

¹⁸ *SUiRP* z 1914 r., nr 168, odcinek pierwszy, st. 1952, art. XVIII. Treść i realizację ustawy o strukturze sądownictwa w guberni chełmskiej i o zmianie etatów niektórych stanowisk sądowych wywołanej utworzeniem tej guberni, zatwierdzonej przez cesarza 12/25 VII 1914 r., przedstawia A. Korobowicz, *Projekt i przygotowania do organizacji sądownictwa w guberni chełmskiej*, „Annales UMCS” sectio G, vol. XXXV, 1988, s. 183–199. Zobacz również: A. Wrzyszczyk, *Gubernia chełmska. Zarys ustrojowy*, Lublin 1997, s. 97–99, 145–147.

¹⁹ APL, LGUdsw1 478, GL do LGUdsw1 z 16 VII 1879 r., k. 804–804v. i Kopia ukazu Senatu Rządzącego z 11/23 VI 1879 r., k. 805–807. Na temat zjazdu sędziów pokoju II okręgu pokojowego guberni lubelskiej w Zamościu, jego organizacji, obsady personalnej i funkcjonowania patrz. A. Bereza, *Zamojski zjazd sędziów pokoju w latach 1876–1915*, „Zamojskie Studia i Materiały” II, 2000, z. 1, s. 5–25.

mi od chełmskiego były jedynie rewiry: sędziego pokoju miasta Tomaszowa (4503 ludzi) i miasta Krasnegostawu (4918 ludzi)²⁰.

W zakresie jurysdykcji karnej podlegały sędziom pokoju przestępstwa określone w ustawie o karach wymierzanych przez sędziów pokoju zagrożone karą napomnienia, przestrogi, nagany, grzywny do 300 rubli, aresztu do 3 miesięcy i więzienia do 1 roku. Przewidziano jednak szereg wyłączeń, czy to ze względu na osobę, czy na karę dodatkową przewidzianą za takie przestępstwa przez ustawę o karach wymierzanych przez sędziów pokoju. W przypadku spraw cywilnych rozstrzygali oni spory z tytułu zobowiązań osobistych, umów i majątku ruchomego, których wartość nie przekraczała 250 rubli. Do tej wysokości rozpoznawane były również powództwa o odszkodowanie. Ponadto rozpoznawane były powództwa posesoryjne oraz powództwa o nadużycia prawa własności, uniemożliwiające korzystanie ze służebności (nie dotyczyło to sporów o służebności leśne i pastwiskowe ustanowione na mocy ukazów z 19 lutego/3 marca 1864 r. i 28 października/10 listopada 1866 r., których rozpoznanie — do czasu wydania odpowiednich przepisów — należało do władz włościańskich).

W zasadzie jurysdykcja sędziów pokoju obejmowała tylko mieszkańców zamieszkujących w rewirach miejskich, lecz stan ten uległ zmianie po 1882 r.²¹ Nowa redakcja art. 76 postanowienia o zastosowaniu... , wprowadzona na mocy zatwierdzonego zdania Rady Państwa z 18/30 maja 1882 r., rozszerzała zakres właściwości rzeczowej sędziów pokoju o występkę przeciwko cudzej własności określone w art. 154–156, 158, 169–177 ustawy o karach wymierzanych przez sędziów pokoju, jeżeli wartość szkody nie przekraczała 300 rubli²². Akt ten spowodował zróżnicowanie w kompetencjach sądu

²⁰ APL, LGUdW1 477, Podział guberni lubelskiej na rewiry sędziów pokoju dla GGW (bez daty sporządzenia), k. 124. Liczba ludności zamieszkująca w pozostałych rewirach sędziów pokoju wyglądała następująco: w Janowie — 8727, w Lubartowie — 7110, w Biłgoraju — 6301.

²¹ Drobnym wyjątkiem były sprawy w zakresie występków dotyczących drukowania książek i handlu księgarskiego przewidzianych w art. 1010–1013, 1015–1019, 1030 i 1032 kodeksu karnego z 1866 r. (w związku z art. 102 postanowienia o zastosowaniu...); A. Suliński, *Nowe sądy w Królestwie Polskim*, [w:] *Pisma Adolfa Sułigowskiego*, t. III, *Rozprawy z dziedziny prawa*, Warszawa 1915, s. 73; E. Kaczyńska, *Człowiek przed sądem. Społeczne aspekty przestępczości w Królestwie Polskim 1815–1914*, Warszawa 1982, s. 212.

²² *Zbiór praw*, t. XXI, NZZRP z 18/30 V 1882 r., s. 207–211; *SUiRP* 1882, nr 51, st. 544; *Zbiór ustaw leśnych, zawierający nowe prawo o zabezpieczeniu lasów, artykuły ogólnej ustawy leśnej, prawo o reorganizacji leśnictwa w Królestwie Polskiem, instrukcje i przepisy uzupełniające i objaśniające oraz artykuły ustawy o Karach i Kodeksu karnego, dotyczące kar za szkody i przestępstwa leśne*, Petersburg 1892, s. 157–161.

gminnego i sędziego pokoju, gdyż sąd gminny orzekał w wypadku tych przestępstw tylko wtedy, gdy wartość skradzionego mienia nie przekraczała 30 rubli. Pojawił się więc problem dotyczący rozpoznawania spraw o przestępstwa z art. 154–156, 158, 169–177 ustawy o karach wymierzanych przez sędziów pokoju, jeżeli wartość zagarniętego mienia wynosiła od 30 do 300 rubli i zostały one popełnione poza miastem, gdzie dotychczas jurysdykcję sprawował sąd gminny. Na mocy postanowień zjazdów sędziów pokoju guberni lubelskiej sprawy te podlegały jurysdykcji sędziego pokoju, który urzędował w miastach tego powiatu, tzn. sędzia pokoju miasta Chełma rozpatrywał przedmiotowe przestępstwa z okręgów sądów gminnych powiatu chełmskiego²³. Tak więc sędzia pokoju rozpatrywał wszystkie sprawy karne w rewirze miejskim podlegające jurysdykcji sądownictwa pokojowego, a ponadto był właściwy rzeczowo dla kategorii przestępstw — wyłączonych z zakresu jurysdykcji sądownictwa gminnego — popełnionych na terenie całego powiatu, zgodnie z postanowieniem właściwego zjazdu sędziów pokoju. Tym samym rewir sędziów pokoju nie ograniczał się do ośrodków miejskich, lecz w tym wąskim zakresie rzeczowym obejmował również kilka okręgów sądów gminnych funkcjonujących na terenie powiatu²⁴.

Każdy z rewirowych sędziów pokoju otrzymywał jako urzędnik sądowy wynagrodzenie w wysokości 2500 rubli rocznie wraz z przysługującymi dodatkami²⁵. Ponadto miał jeszcze do dyspozycji niewielką — wobec istnie-

²³ APL, LGUdW1 478, Postanowienie LGUdW1 z 11 II 1883 r., k. 886–895v.; LGW z 1884 r., nr 3, Ukaz Senatu Rządzącego do GL z 7/19 XII 1883 r., s. 1–2.

²⁴ Takie same skutki miała uchwalona przez Dumę Państwa i zatwierdzona 19 III/1 IV 1910 r. ustawa o rozszerzeniu na Warszawski Okręg Sądowy prawa z 18/31 III 1906 r. o środkach skrócenia czasu postępowania w ważniejszych sprawach karnych (art. 332 ustawy postępowania sądowego kryminalnego). Ponownie rozszerzono zakres właściwości rzeczowej sędziów pokoju o niektóre przestępstwa przewidziane w kodeksie kar głównych i poprawczych znajdujące się dotychczas w jurysdykcji sądownictwa ogólnego. *SUiRP* z 1910 r., nr 41, st. 384; *GSW* z 1909 r., nr 30, s. 461. Patrz szerzej na ten temat: Mik. Kor. [Mikołaj Korenfeld], *Nowe prawo o zmianie kompetencji sądowej*, *GSW* z 1910 r., nr 19, s. 293–194.

²⁵ Etaty władz sądowych Warszawskiego Okręgu Sądowego z 19 II/3 III 1875 r. (*Zbiór praw*, t. VI, s. 241). Była to suma niezwykle wysoka w porównaniu z wynagrodzeniem sędziów sprzed reformy (np. sędzia sądu apelacyjnego otrzymywał 1350–1500 rubli, sąd kryminalny na prowincji — 900–975, trybunału cywilnego na prowincji — 750, sędzia pokoju — 500). *Pamiętna książka sudebnego wiadomstwa gubernij Carstwa Polskiego na 1876 god...*, s. 198–200. Suma ta znacznie również odstawiała wysokością od wynagrodzenia urzędników administracji rosyjskiej na szczeblu guberni i powiatu. Przykładowo radca rządu gubernialnego otrzymywał 1500, naczelnik powiatu — 2000 (razem z dodatkami), prezydent miasta wielkości Lublina 1200 rubli rocznie. *Spisok*

jących potrzeb — kwotę 500 rubli tytułem funduszu kancelaryjnego, z którego opłacał pisarza i stróża oraz pokrywał wydatki biurowe. Z tej kwoty sędzia pokoju początkowo musiał także pokryć koszty oświetlenia i ogrzania siedziby sądu. Ci sędziowie pokoju, przy których funkcjonowały wydziały hipoteczne (a taki istniał dla powiatu chełmskiego u boku sędziego pokoju miasta Chełma), otrzymywali na utrzymanie kancelarii i archiwum hipotecznego sumę 200 rubli rocznie wraz z dodatkiem 60 rubli na wynagrodzenie urzędników wzywanych w razie potrzeby do kompletu hipotecznego. Zarządzający powiatowym wydziałem hipotecznym sekretarz był urzędnikiem etatowym, który otrzymywał wynagrodzenie ze skarbu państwa w wysokości 600 rubli rocznie²⁶.

Już na początku działalności nowych sądów pokojowych pojawiły się poważne problemy dotyczące pokrycia kosztów wynajmu siedzib oraz kwater mieszkalnych sędziów. Zgodnie z etatem władz sądowych Warszawskiego Okręgu Sądowego obowiązek dostarczenia tych lokali ciążył na władzach miast, w których zostali oni ustanowieni²⁷. Powodowało to szereg nieporozumień i znaczne zróżnicowanie w jakości i wielkości wynajętych pomieszczeń, co wynikało ze zbyt ogólnego uregulowania prawnego.

Ten stan rzeczy musiał jak najszybciej ulec zmianie. Już w pierwszej połowie 1877 r. został przygotowany przez generał-gubernatora warszawskiego projekt „O uposażeniu kwaterek władz sądowych Warszawskiego Okręgu Sądowego”, który 10/22 lipca 1877 r. przedstawiony został Ministrowi Sprawiedliwości i Ministrowi Spraw Wewnętrznych²⁸. Projekt po drobnych korektach na szczeblu ministerialnym został rozpatrzony przez Radę Państwa, zatwierdzony przez cesarza 14/26 marca 1878 r. i ogłoszony ukazem Senatu Rządzącego z 11/23 kwietnia 1878 r.²⁹

Na mocy tego aktu prawnego sędziowie pokoju otrzymywali dodatkową „płacę kwaterek”, fundusz na wynajęcie pomieszczeń dla sądu i wy-

dołinoznym licam, sostajaszczim na służbie po administracji Liublińskiej Guberni po 1 XI 1886 goda, Lublin 1886, s. 13, 19, 42.

²⁶ W. H., *Wydziały hipoteczne powiatowe*, „Gazeta Sądowa Warszawska” (dalej: GSW) 1895, nr 41, s. 642–643.

²⁷ Uwaga 2 do Etatu władz sądowych w Warszawskim Okręgu Sądowym z 1911/3 III 1875 r.

²⁸ APL, ZSP I okręgu GL 17/1878, GGW do GL z 25 VII 1877 r. wraz z kopią projektu, nfol.

²⁹ *SUiRP* 1878, nr 87, st. 316; *Zbiór praw*, t. XIV, Ukazu Senatu Rządzącego z 11/23 IV 1878 r., s. 249–259; APL, ZSP I okręgu GL 17/1878, Ukazu Senatu Rządzącego z 11/23 IV 1878 r., nfol.

działu hipotecznego oraz powiększona została kwota wydatków kancelaryjnych na pokrycie kosztów oświetlenia i ogrzania pomieszczeń sądowych. Sumy te były zróżnicowane ze względu na wielkość i status miasta, co było zrozumiałe, biorąc pod uwagę różne ceny wynajmu pomieszczeń w Warszawie, w miastach gubernialnych (oraz liczących ponad 10 000 mieszkańców) i w mniejszych miastach powiatowych.

W 1878 r. wypłacana na ręce sędziego pokoju tzw. płaca kwaterek zastąpiła dotychczasowy obowiązek miasta dostarczania mieszkania dla sędziego pokoju. Miała ona charakter wydatku celowego z funduszy miejskich i nie wchodziła w skład uposażenia sędziego.

W świetle art. 1 ukazu Senatu Rządzącego z 11/23 kwietnia 1878 r. sędzia pokoju miasta Chełma otrzymywał na ten cel sumę 250 rubli, zaś od 1890 r., gdy Chełm przekroczył 10 000 mieszkańców — 300 rubli³⁰. Nie polepszyło to jednak fatalnej sytuacji lokalowej, gdyż powyższa suma była po prostu niewystarczająca w realiach chełmskich, o czym sędzia informował w swoich monitach do zwierzchników³¹. Z upływem lat podniesienie wysokości dodatku kwaterek stało się konieczne, zwłaszcza w większych miastach guberni, gdzie ceny systematycznie rosły na skutek powolnej inflacji.

Ukaz Senatu Rządzącego z 11/23 kwietnia 1878 r. ustalił również, że z funduszy miejskich ma być wyasygnowana suma 360 rubli rocznie na wynajęcie siedziby sędziego pokoju w miastach gubernialnych i liczących ponad 10 000 mieszkańców, w mniejszych zaś, będących siedzibą sędziego pokoju, kwota 290 rubli rocznie³².

Ustalenie funduszu na pokrycie kosztów wynajęcia siedziby sędziego pokoju zwalniało miasto z dotychczasowego obowiązku przygotowania odpowiednich pomieszczeń. Nie było to jednak zwolnienie bezwarunkowe, gdyż w wypadku trudności w wynajęciu pomieszczeń za określoną w uzasadnieniu Senatu Rządzącego kwotę, magistrat miejski miał obowiązek znalezienia i opłacenia odpowiedniego pomieszczenia, wliczając całą kwotę przeznaczoną na ten cel na poczet funduszy miejskich³³. Odpowiedni — w świetle ukazu Se-

³⁰ H. Wiercieński, *Opis statystyczny guberni lubelskiej*, Warszawa 1901, s. 126–127; *Zbiór praw*, t. XIV, Ukazu Senatu Rządzącego z 11/23 IV 1878 r., art. I pkt 1, s. 249.

³¹ APL, ZSP I okręgu GL 17/1878, Pismo do PZSP I okręgu pokojowego guberni lubelskiej od sędziego pokoju: w Chełmie z 25 II 1888 r., nfol.

³² *Zbiór praw*, t. XIV, Ukazu Senatu Rządzącego z 11/23 IV 1878 r., art. I, pkt 2 in fine, s. 251. APL, Prokurator Sądu Okręgowego w Lublinie (dalej: PSOL) 16, PZSP I okręgu pokojowego guberni lubelskiej do PSOL z 2 XII 1886 r., nfol.

³³ *Zbiór praw*, t. XIV, Ukazu Senatu Rządzącego z 11/23 IV 1878 r., art. I, pkt 2 i 4, s. 251.

natu Rządzącego — był lokal liczący 3 pokoje i 1 przedpokój o odpowiedniej kubaturze³⁴. Przepisu tego często jednak nie przestrzegano ze względu na niewielkie środki finansowe.

W małych miastach powiatowych guberni lubelskiej ze względu na niższe ceny najmu lokali sytuacja była znacznie lepsza. Otrzymywane kwoty w zasadzie wystarczały na wynajęcie całego budynku, w którym urzędował sędzia pokoju wraz z wydziałem hipotecznym. Gorzej wyglądała sytuacja w większych miastach guberni lubelskiej, do jakich należał Chełm. Siedziby sędziów pokoju były niewielkie, często zbyt małe, aby pomieścić wszystkich obwinionych w sprawie. Mieścili się przeważnie w starych domach, w pomieszczeniach zaniedbanych, o złym rozkładzie zarówno dla sądu, jak i dla publiczności. Często brakowało odrębnego pomieszczenia dla świadków i dla archiwum sądowego. Z reguły w siedzibach sędziów pokoju nie było szatni, a na salę posiedzeń nie wpuszczano nikogo z parasolem czy laską. Sędzia pokoju miasta Chełma narzekał na brak mebli i niedostateczną liczbę ławek dla publiczności, która przychodziła i stała w czasie rozprawy, czekając na swoją kolej³⁵. Taka sytuacja doprowadziła na początku XX w. do powiększenia środków przeznaczonych na wynajęcie siedziby i kancelarii sędziego pokoju w większych miastach guberni lubelskiej — do kwoty najpierw 450, a następnie 500 rubli rocznie³⁶. Na oświetlenie i ogrzanie pomieszczeń sądowych powiększono fundusz kancelaryjny każdego rewirowego sędziego pokoju o dodatkową sumę 90 rubli rocznie³⁷.

Rewirowi sędziowie pokoju, przy których istniały wydziały hipoteczne, pobierali również fundusze przeznaczone na wynajem jednego pomieszczenia dla wydziału hipotecznego. Kwota przeznaczona na ten cel wynosiła 90 rubli w miastach gubernialnych i liczących ponad 10 000 mieszkańców, w pozostałych zaś 72 ruble rocznie³⁸. W tym jednak przypadku rzeczywiste potrzeby zmuszały do większej elastyczności w przydzielaniu pieniędzy. Jeżeli jeden pokój był niewystarczający do pomieszczenia całego archiwum hipoteczne-

³⁴ Tamże, art. I, pkt 5, s. 253.

³⁵ APL, ZSP I okręgu GL 17/1878, Sędzia pokoju miasta Chełma do magistratu miasta Chełma z 31 VIII 1907 r., nfol.

³⁶ APL, Rząd Gubernialny Lubelski (dalej: RGL) A II 1911: 287, Dziennik postanowień RGL z 5 VI 1912 r., k. 24–27; ZSP I okręgu GL 17/1878, GL w RGL do PZSP I okręgu pokojowego guberni lubelskiej z 17 X 1908 r., Kopia postanowienia RGL z 7 VII 1908 r., nfol.

³⁷ *Zbiór praw*, t. XIV, Ukaz Senatu Rządzącego z 11/23 IV 1878 r., art. I, pkt 6, s. 253.

³⁸ Tamże, art. I, pkt 3, s. 251.

go i pojawiała się konieczność wynajęcia następnych, szybko powiększono przeznaczony na ten cel fundusz na mocy postanowienia Lubelskiego Rządu Gubernialnego. W 1891 r. zwiększono kwotę na archiwum hipoteczne w Chełmie do wysokości 300 rubli, aby wynająć dodatkowe pomieszczenie na księgi hipoteczne³⁹.

Kwoty przeznaczone na wynajęcie mieszkania chełmskiego rewirowego sędziego pokoju, jego siedziby oraz pomieszczeń dla wydziału hipotecznego pokrywane były z funduszy własnych Chełma i wypłacane bezpośrednio z kasy miejskiej na ręce sędziego pokoju. Jeżeli miasto nie dysponowało w kasie miejskiej stosowną kwotą, to sumę brakującą ściągano w drodze składki mieszkańców opłacających podatek kwaterunkowy⁴⁰.

Mimo że nowa rosyjska organizacja sądownictwa wchodziła w życie 1/13 lipca 1876 r., Minister Sprawiedliwości miał prawo mianować sędziów pokoju przed tą datą, jeżeli uznał ich udział w pracach dotyczących wprowadzenia reformy sądownictwa za konieczny⁴¹. Pierwsi sędziowie pokoju w guberni lubelskiej zostali mianowani przez Ministra Sprawiedliwości pod koniec maja 1876 r. Władze rosyjskie starały się obsadzić wszystkie stanowiska sędziów pokoju do połowy czerwca, aby mogli oni rozpocząć działalność w terminie otwarcia nowych sądów. Pierwszy sędzia pokoju miasta Chełma radca dworu Iwan Nikołajewicz Swiridienko otrzymał nominację 27 maja/8 czerwca 1876 r., a inauguracyjne posiedzenie sądowe odbył 4/16 lipca 1876 r.⁴²

Przegląd postaci obejmujących odpowiedzialne stanowiska sędziów pokoju w guberni lubelskiej w 1876 r. wskazuje na kryteria, jakimi kierowały

³⁹ APL, ZSP I okręgu GL (bez numeru)/1891, Sędzia pokoju miasta Chełma do PZSP I okręgu pokojowego guberni lubelskiej z 8 VI 1891 r., RGL do PZSP I okręgu pokojowego guberni lubelskiej z 17 VIII 1891 r., nfol.

⁴⁰ *Zbiór praw*, t. XIV, Ukaz Senatu Rządzącego z 11/23 IV 1878 r., art. I, pkt. 9, 10, 11, s. 251; DPKP, t. 68, Zatwierdzona 31 V/12 VI 1868 r. ustawa o nowym rozkładzie składki kwaterunkowej w guberniach Królestwa Polskiego, s. 305–311. Z przypadkiem nakładania dodatkowej składki na mieszkańców w celu zebrania potrzebnej kwoty na wynajęcie potrzebnych lokali spotykamy się zwłaszcza w niewielkich miastach guberni lubelskiej, np. w Nowej Aleksandrii w 1911–1912 r. (APL, RGL A II 1911: 358, Protokół posiedzenia magistratu Nowej Aleksandrii z 25 II 1912 r., GGW do GL z 27 XI 1911 r., nfol.).

⁴¹ Art. 8 postanowienia o wprowadzeniu...

⁴² APL, Kancelaria Gubernatora Lubelskiego (dalej: KGL) 1876: 164 lit. a, Raport do GL od naczelnika powiatu chełmskiego z 9 VIII, nfol.; ZSP I okręgu GL 15/1876, Prikaz po wiadomstwu Ministerstwa Justycji ot 27 V 1876 g., nr 21, nfol. Nominacje na wspomniane stanowiska otrzymali z dniem 15 VI 1876 r. Brudnopis informacji sporządzanej przez PZSP I okręgu pokojowego guberni lubelskiej dla MS na temat sędziów pokoju, nfol.

się władze rosyjskie. Stanowiska te w pełni zarezerwowane były dla Rosjan i nie znajdziemy na nich w guberni lubelskiej ani jednego Polaka. Byli to w dużej części ludzie, którzy nabyli już pewne doświadczenie w sądownictwie pokojowym na terenie Cesarstwa Rosyjskiego, umiarkowani i dalecy od myśli o policyjnym prześladowaniu mieszkańców z powodu przekonań⁴³. Miało to duże znaczenie w pierwszych latach wdrażania reformy sądowej dla kształtowania opinii o rosyjskim sądownictwie pokojowym wśród miejscowej ludności. Sytuacja ta jednak szybko uległa zmianie, zwłaszcza w latach osiemdziesiątych, kiedy to wykazywano znacznie mniejszą dbałość o właściwą obsadę urzędu sędziego pokoju, niż miało to miejsce w momencie wprowadzania reformy sądowej. Ponad połowa sędziów pokoju Królestwa Polskiego w 1882 r. nie miała wykształcenia prawniczego, prawie 75% objęło urzędy bez odbycia praktyki sądowej⁴⁴. Sytuacja ta uległa zmianie dopiero w połowie lat dziewięćdziesiątych, gdy Ministerstwo Sprawiedliwości zaczęło dostrzegać możliwość zasilenia sądownictwa ogólnego przez dotychczasowych sędziów pokoju.

Urząd sędziego pokoju utrzymał swój rosyjski charakter przez 40 lat funkcjonowania rosyjskiego modelu sądownictwa w Królestwie Polskim. Obecność Polaków na tym urzędzie w skali całego Królestwa Polskiego należała do wyjątków. W 1882 i 1886 r. wśród wszystkich sędziów pokoju Królestwa Polskiego było jedynie trzech Polaków, w 1894 dwóch, w 1908 już tylko jeden⁴⁵.

⁴³ H. Wiercieński, *Pamiętniki*, Lublin 1974, s. 480.

⁴⁴ J. Benzef, *Recenzja pracy A. Suligowskiego, Nowe sądy w Królestwie Polskim*, GSW 1886, nr 45, „Literatura i krytyka”, s. 671.

⁴⁵ Tamże; GSW 1908, nr 24, s. 397; A. Chwałba, *Polacy w służbie Moskali*, Warszawa-Kraków 1999, s. 191; Z. Głębocki, *Narodowość i stopień wykształcenia sędziów w Królestwie Polskim*, „Przegląd Prawniczy i Administracyjny” t. XIX, 1894, s. 1021; S. Milewski, *Ciemne sprawy dawnych warszawiaków*, Warszawa 1982, s. 14. Sędziów tych nie sposób ustalić jedynie na podstawie kryterium wyznaniowego, gdyż np. Grzegorz Grabowski, sędzia pokoju w Skierniewicach (1888–1906), dla osiągnięcia urzędu przeszedł na wyznanie prawosławne — M. z Łubieńskich Górska, *Gdybym mniej kochała. Dziennik lat 1896–1906*, Warszawa 1997, s. 65; *Kratkija swiedienija o sudiebnych ustanowienjach Warszawskiego Sudiebnago Okruga i diejatelnosti ich za wremia s 1876 po 1901 god*, Warszawa 1901, s. 41. Znacznie więcej Polaków znajdowało się jeszcze wtedy na stanowiskach sędziów sądów pionu ogólnego, sędziów śledczych, a nawet prokuratorów, mimo prowadzonej polityki rusyfikacyjnej w sądownictwie ogólnym od drugiej połowy lat osiemdziesiątych XIX w. (S. Kutrzeba, *Sprawa polska w Królestwie Polskim 1815–1915*, Lwów 1916, s. 61). Szczegółowe obliczenia dotyczące udziału czynnika polskiego w obsadzie personalnej pionu sądownictwa ogólnego przedstawia A. Korobowicz, *Sądownictwo...*, s. 91–100.

Zdominowanie obsady tego urzędu przez Rosjan często było powodem trudności w orzecznictwie, ze względu na brak znajomości prawa, języka i miejscowych stosunków. Dopiero w późniejszych latach Ministerstwo Sprawiedliwości mogło korzystać przy obsadzie urzędu sędziego pokoju z bardziej doświadczonych sędziów rosyjskich, znających miejscowe realia ze względu na swój staż pracy na innych, formalnie niższych stanowiskach sądowych, takich jak sędziego śledczego czy nawet — chociaż w tym wypadku rzadziej — towarzysza prokuratora sądu okręgowego.

Pierwszy sędzia pokoju miasta Chełma radca dworu Iwan Nikołajewicz Swiridienko pełnił służbę w guberni lubelskiej przez 10 lat, po czym w 1886 r. został przeniesiony na urząd sędziego pokoju miasta Koła (II okręg pokojowy guberni kaliskiej)⁴⁶. W momencie nominacji miał już spore doświadczenie sądowe, gdyż piastował wcześniej stanowisko towarzysza prokuratora Kijowskiego Sądu Okręgowego. Problem polegał na tym, że jego doświadczenie ograniczało się do prawa karnego, prawo cywilne zaś obowiązujące w Królestwie Polskim było jego piętą achillesową. W czasie swojej pracy w guberni lubelskiej przejściowo piastował urząd sędziego pokoju I rewiru miasta Lublina (pod koniec 1879 r. i od października 1881 do sierpnia 1882 r.), kiedy to zasłynął kuriozalnymi orzeczeniami sprzecznymi z podstawowymi zasadami prawa cywilnego⁴⁷. Najprawdopodobniej z tego powodu powrócił w 1882 r. do Chełma, jego zaś miejsce w Lublinie zajął zastępujący go w Chełmie inny sędzia pokoju. Był nim sekretarz kolegiatny Piotr Nikołajewicz Goliniewicz, wychowanek Korpusu Kadetów. Do Chełma przybył w 1881 r. przeniesiony z urzędu sędziego pokoju miasta Gostynia (II okręg pokojowy guberni warszawskiej). Jego pobyt w Lublinie był jeszcze krótszy, gdyż w listopadzie 1883 r. został zwolniony na własną prośbę, z powodu otrzymania nominacji na posadę notariusza w Mińsku⁴⁸.

⁴⁶ APL, ZSP I okręgu GL 15/1876, Prikaz po wiadomstwu Ministerstwa Justycji ot 27 V 1876 g., nr 21; nfol; KGL 1881: 39, Prikaz po wiadomstwu Ministerstwa Justycji ot 25 X 1881 g., nr 45, k. 118; KGL 1883: 31, Prikaz po wiadomstwu Ministerstwa Justycji ot 1 VIII 1883 g., nr 33, k. 88; GSW 1886, nr 36, s. 585; LGW 1876, nr 24, s. 4 i 1881, nr 46, s. 2; *PK LG na 1877 g.*, s. 67.

⁴⁷ Np. słynna sprawa pomiędzy dyrektorem towarzystwa scenicznego w Lublinie i właścicielami fabryki gazu. Patrz: B. Prus, *Kroniki*, t. V, s. 359–361 (przedruk z „Nowin” 1882, nr 271); A. Suligowski, *Nowe sądy w Królestwie Polskim...*, s. 55–56.

⁴⁸ APL, KGL 1882: 91, Prikaz po wiadomstwu Ministerstwa Justycji ot 30 XII 1881 g., nr 56, k. 14v; KGL 1883: 31, Prikaz po wiadomstwu Ministerstwa Justycji ot 1 XII 1883 g., nr 53, k. 146; ZSP I okręgu GL 1/1885, MS do PZSP I okręgu pokojowego guberni lubelskiej z 27 VI 1885 r., nfol.; *Spisok czynam Ministerstwa Justycji, 1882...*, cz. 3, s. 73, 97.

Następcą Iwana Nikolajewicza Swiridienki był najbardziej znany chełmski sędzia pokoju, wychowanek elitarnego Liceum kniazia Bezborodko radca tytularny Aleksandr Dawidowicz Kaling. Do Chełma przybył aż z guberni chersońskiej, gdzie pełnił obowiązki sędziego śledczego. Po dwuletniej służbie na urzędzie sędziego pokoju miasta Janowa (1884–1886) został przeniesiony na wakujące stanowisko w Chełmie. Z miastem tym związał się na dłużej, bo aż na 15 lat, do roku 1900. Powierzono mu wtedy odpowiedzialną posadę rewirowego sędziego pokoju miasta Warszawy, na której pracował jeszcze kilka lat. Przez zwierzchników był oceniany bardzo dobrze, ze względu na sprawność w orzecznictwie⁴⁹.

Na opuszczone stanowisko został w 1900 r. przeniesiony na własną prośbę sędzia pokoju w Rypinie (I okręg pokojowy guberni płockiej) radca dworu Aleksiej Iwanowicz Graczeu-Kosogowski. Nowy sędzia pokoju legitymował się wyższym wykształceniem prawniczym zdobytym na uniwersytecie w Moskwie. W Chełmie pozostał krótko, gdyż już w 1903 r. otrzymał nominację na członka Siedleckiego Sądu Okręgowego⁵⁰. Jego następcą przez bardzo krótki czas był starszy kandydat do posad sądowych przy Witebskim Sądzie Okręgowym Chassiani, a jeszcze w 1903 r. na okres trzech lat posadę tę objął asesor kolegialny Władimir Aleksandrowicz Pawłowicz. W 1906 r. otrzymał nominację na dodatkowego sędziego pokoju w okręgu miejskim Warszawy, co spowodowało znowu wakat w Chełmie⁵¹.

Ponownie w 1906 r. stanowisko w Chełmie zostało obsadzone przez rewirowego sędziego pokoju miasta Janowa, legitymującego się uniwersyteckim przygotowaniem prawniczym (Uniwersytet w Moskwie) asesora kolegialnego Stefana Mitrofanowicza Iwanowskiego⁵². W 1910 r. został zwolniony ze

⁴⁹ Rossijskij Gosudarstwiennyj Istoriceskij Archiw w S. Petersburgie (dalej: RGIAP), F. 1405, op. 545, nr 18 597, Rewizja sądownictwa pokojowego I okręgu guberni lubelskiej w 1886 r., k. 1, 4; APL, KGL 1886: 13 t, GGW do GL z 8 V 1886 r., k. 2; PSOL 13, Prikaz po wiadomstwu Ministerstwa Justycji ot 24 IV 1884 g., nr 19, nfol; PSOL 61, Prikaz po wiadomstwu Ministerstwa Justycji ot 11 VII 1900 g., nr 40, nfol; GSW z 1884 r., nr 27, s. 438; z 1886 r., nr 36, s. 585 i z 1900 r., nr 31, s. 496; *Pamjatnaja kniżka Warszawskago Sudiebnago Okruga* (dalej: PK WSO) na 1903 g., s. 35 i na 1906 g., s. 71; PK LG na 1885 g., s. 59.

⁵⁰ APL, PSOL 61, Prikaz po wiadomstwu Ministerstwa Justycji ot 11 VII 1900 g., nr 40, nfol; GSW z 1900 r., nr 31, s. 496 i z 1903 r., nr 26, s. 414; PK WSO na 1903 g., s. 71; PK LG na 1901 g., s. 190.

⁵¹ GSW 1903, nr 33, s. 524 i nr 47, s. 744; PK WSO na 1906 g., s. 107 i na 1907 g., s. 71; PK LG na 1905 g., s. 225.

⁵² GSW 1904, nr 4, s. 59; RGIAP, F. 1405, op. 545, nr 16077, k. 32–33; PK WSO na 1904 g., s. 106, na 1910 g., s. 115; PK LG na 1905 g., s. 224 i na 1907 g., s. 241.

służby na własną prośbę i już w lutym na stanowisko to przeniesiono wychowanka uniwersytetu w Tomsku radcę tytularnego Piotra Aleksandrowicza Martynowa, dotychczasowego sędziego pokoju miasta Płońska z II okręgu pokojowego guberni płockiej. Był to jednak krótki epizod w jego karierze sędziego, gdyż w listopadzie 1911 r. został mianowany członkiem Łubieńskiego Sądu Okręgowego⁵³.

Ostatnim sędzią pokoju miasta Chełma, urzędującym aż do ewakuacji Rosjan z Królestwa Polskiego w 1915 r., był radca tytularny Władimir Aleksiejewicz Jurkow. Był absolwentem znanego Demidowskiego Liceum Prawniczego i posiadał doświadczenie w pracy administracyjnej, gdyż przed nominacją piastował urząd naczelnika ziemskiego w guberni mińskiej⁵⁴.

Nieco inaczej pod względem narodowościowym wyglądała obsada sekretarzy wydziałów hipotecznych przy sędziach pokoju. Stanowiska te zostały w 1876 r. bez wyjątku obsadzone przez Polaków, dotychczasowych niższych urzędników sądowych, posiadających odpowiednie doświadczenie i przygotowanie do prowadzenia akt hipotecznych. Wszyscy oni legitymowali się co najmniej zdaniem egzaminem notarialnym. Wynikało to z polskiego charakteru prawa hipotecznego, które po reformie sądowej utrzymało nadal moc obowiązującą. Stąd stanowiska sekretarzy wydziałów hipotecznych (podobnie jak zawód notariusza) pozostały w rękach miejscowych Polaków, którzy cieszyli się niezwykłą stabilnością swojego urzędu. Wynikało to nie tylko z faktu, że Rosjanie nie czuli się teoretycznie przygotowani do pracy w wydziale hipotecznym (rosyjskie prawo cywilne nie znało instytucji hipoteki *sensu stricto*), ale również z tego, że w większości byli to ludzie wykształceni i sumiennie wypełniający swoje obowiązki. Po wykruszeniu się pierwszej obsady tych urzędów, na stanowiska trafiali sekretarze zjazdu sędziów pokoju, ich pomocnicy lub wybijający się pisarze sądów gminnych.

W celu zachowania płynności w pracach wydziałów hipotecznych, stanowiska sekretarzy w 1876 r. powierzano dotychczasowym pisarzom likwidowanych miejscowych sądów pokoju. Byli oni mianowani przez prezesa

⁵³ RGIAP, F. 1405, op. 545, nr 16077, k. 32–33, 47; GSW 1911, nr 48, s. 738; *Spisok czynam wiadomstwa Ministerstwa Justycji 1913 goda...*, s. 558; PK LG na 1911 g., s. 260.

⁵⁴ RGIAP, F. 1405, op. 545, nr 16077, k. 49; Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie (dalej: AGAD), WIS 18, Informacja o urzędnikach służących w I okręgu pokojowym guberni lubelskiej sporządzona w 1917 r., k. 47–47v.; APL, LGUdsWI 480, Postanowienie ZSP I okręgu z 13 II 1915 r., nfol.; *Juridiczeskij Kalendar M. Ostrogskawo na 1914 god...*, s. 105; PK WSO na 1915 g., s. 77.

właściwego zjazdu sędziów pokoju na wniosek sędziego pokoju⁵⁵. W Chełmie jako pierwszy na stanowisko sekretarza wydziału hipotecznego został powołany Jan Kochański, dawny pisarz, zaś od 1881 r. przez trzy lata urząd ten pełnił Lucjan Urbanowski, dawny podsędek chełmskiego sądu pokoju (sprzed reformy sądowej)⁵⁶.

Później pojawił się Nikodem Mienicki, który mógł się poszczycić jednym z najdłuższych staży na stanowisku sekretarza wydziału hipotecznego w guberni lubelskiej. Ukończył jedynie szkołę powiatową, lecz doświadczenia nabył, pracując od 1883 r. jako pomocnik sekretarza lubelskiego zjazdu sędziów pokoju. Rok później został mianowany na stanowisko sekretarza wydziału hipotecznego w Chełmie, a w 1886 r. przeniesiony na analogiczne stanowisko do Janowa. Tam pozostał do wybuchu I wojny światowej, dosłużywszy się za wysługę lat rangi asesora kolegijskiego⁵⁷.

Wraz z nominacją sędziego pokoju Kalinga w 1886 r. nowym sekretarzem wydziału hipotecznego w Chełmie został Paweł Aleksandrowicz Łapicki, wykonujący od roku te obowiązki w Janowie. Ten absolwent Liceum księcia Bezborodko był jednym z nielicznych Rosjan na stanowisku sekretarza wydziału hipotecznego w guberni lubelskiej, które piastował długo, bo aż 20 lat (do 1905 r.)⁵⁸.

Ostatni sekretarze to osoby wyznania prawosławnego (co w realiach rosyjskich utożsamiano z narodowością): Michaił Siergiejewicz Łarionow (1906–1911) i posiadający bliskich krewnych na wysokich urządach sądowych w okręgu warszawskim — Tadeusz Stiepanowicz Winogradskij (1911–1915)⁵⁹. Stanowiło to pewnego rodzaju wyjątek od polskiej obsady stanowiska sekretarza, a wynikało ze specyficznej sytuacji narodowościowo-wyznaniowej Chełmszczyzny i założeń rasyfikacyjnej polityki zaborcy na tych terenach.

⁵⁵ Art. 72 postanowienia o zastosowaniu... Wady takiego rozwiązania — chociaż pojawiły się one znacznie później — przedstawił W. H., *Wydziały hipoteczne powiatowe...*, s. 673–674.

⁵⁶ *Rocznik Sądowy na rok 1874*, s. 122, 124, 127. APL, ZSP I okręgu GL 27/1876, Spis urzędników byłych sądów pokoju, s. 81–82.

⁵⁷ APL, ZSP I okręgu GL 136/1893, Formularz przebiegu służby sekretarza wydziału hipotecznego u boku sędziego pokoju miasta Janowa asesora kolegijskiego Nikodema Donatowicza Mienickiego, nfol.; ZSP I okręgu GL 40/1884, Dziennik posiedzeń porządkowych ZSP I okręgu pokojowego guberni lubelskiej z 24/11884 r., nfol.; GSW 1884, nr 5, s. 78; *PK WSO na 1915 g.*, s. 78.

⁵⁸ *PK WSO na 1894 g.*, s. 60 i *na 1905 g.*, s. 107.

⁵⁹ *PK WSO na 1907 g.*, s. 107 i *na 1915 g.*, s. 78; *Spisok czynam wiadomstwa Ministerstwa Justycji 1913 goda...*, s. 819.

W momencie ewakuacji władz rosyjskich w 1915 r. tereny Królestwa Polskiego opuścili również rosyjski sędzia pokoju miasta Chełma i sekretarz jego wydziału hipotecznego. W założeniu mieli oni w przyszłości powrócić na swoje urzędy, gdy losy wojny się odwrócą i wojska rosyjskie ponownie wkroczą na tereny general-gubernatorstwa warszawskiego. W międzyczasie radca tytularny Władimir Aleksiejewicz Jurkow został na mocy postanowienia cesarskiego z 1/14 listopada 1915 r. delegowany przez Ministra Sprawiedliwości do pracy w jednym z miejskich zjazdów sędziów pokoju na terenie cesarstwa⁶⁰.

Wydarzenia roku 1917 sprawiły, że planowany powrót rosyjskich urzędników do Chełma okazał się niemożliwy. Losy Rosji potoczyły się zgoła inaczej, niszcząc w ogniu rewolucji pozostałości dawnego ustroju caratu, z którym odeszła również pamięć o ludziach reprezentujących Imperium Rosyjskie na terenach zamieszkałych przez ludność polską.

⁶⁰ APL, Sąd Okręgowy w Lublinie 199, Kopia postanowienia cesarskiego z 1/14 XI 1915 r., k. 27; AGAD, WIS 18, Informacja o urzędnikach służących w I okręgu pokojowym guberni lubelskiej sporządzona w 1917 r., k. 6–10.



MAŁGORZATA TROJNACKA, MACIEJ SOBIERAJ

ECHA BITWY POD GRUNWALDEM
NA ŁAMACH PRASY LUBELSKIEJ
XX STULECIA*

Bitwa pod Grunwaldem w świadomości Polaków utrwaliła się przede wszystkim dzięki epickiemu rozmachowi jej wizji w *Krzyżakach* Sienkiewicza, których stulecie wydania obchodziliśmy w 2000 r. Weszła też na trwałe do naszej narodowej mitologii.

Mimo wcześniejszych literackich odniesień do czasów Grunwaldu w dziele Karola Szajnochy *Jadwiga i Jagiello*, wydanym w latach pięćdziesiątych XIX w., jak również niestrudzonego w swoich dokonaniach literackich Józefa Ignacego Kraszewskiego, który w powieściach *Krzyżacy 1410* (wyd. 1874) i *Jelita* (wyd. 1881) przypomniał czas chwały oręża polskiego, dopiero rekonstrukcja bitwy dokonana przez Sienkiewicza, *nota bene* korzystającego z ich dorobku, co wykazali prof. Wiktor Hahn¹ i Jan Paclawski², ale także współczesnych sobie historyków krakowskich, m.in.: Stanisława Smolki, Karola Potkańskiego i Wiktora Czermaka³, wzbogacona wizualnie przez

* Artykuł jest rozszerzoną wersją referatu wygłoszonego na międzynarodowym sympozjum „W stulecie *Krzyżaków* Henryka Sienkiewicza (1900–2000)” — Lublin 24–25 V 2000 r.

¹ W. Hahn, *Sienkiewicz i Kraszewski*, „Głos Lubelski” 1924 (26 X).

² J. Paclawski, Karola Szajnochy *Jadwiga i Jagiello* jako źródło historyczne. Referat wygłoszony na sesji naukowej: „W stulecie *Krzyżaków* Henryka Sienkiewicza (1900–2000)” — Lublin 24 V 2000 r.

³ H. Barycz, *Na przełomie stuleci. Z dziejów polskiej humanistyki w dobie Młodej Polski*, Wrocław 1977, s. 20–22.

Matejkę, a w czasach nam bliższych filmową adaptacją Aleksandra Forda — utrwaliła się w zbiorowej pamięci kilku pokoleń Polaków.

Świętowanie tej rocznicy miało zawsze kontekst polityczny, niezależnie od tego czy przypadało na czasy zaborów, okres niepodległego bytu państwa polskiego, czas wojny, czy ograniczonej suwerenności w epoce komunizmu. Za każdym razem rocznica bitwy pod Grunwaldem była okazją do jej propagandowego wykorzystywania.

Zwycięstwo oręża polskiego na polach Grunwaldu było szczególnie kulturowane przez tę część społeczeństwa polskiego, które swoje polityczne aspiracje ulokowało w szeroko rozumianym obozie narodowym. Były to przeważnie sfery ziemiańskie, bogate mieszczaństwo, duchowieństwo katolickie. Endecja, która w swoim programie politycznym widziała miejsce Polski w obrębie państwa Romanowych, w naturalny sposób podkreślała antagonizm polsko-niemiecki, a szerzej słowiańsko-germański, zwłaszcza w okresie coraz wyraźniejszego rozdźwięku między carem Rosji a cesarzem Niemiec. W takim kontekście Grunwald był szczególnie nośnym politycznie symbolem.

Kiedy załamały się zaborcze potęgi w okopach I wojny światowej, a z gruzów wiedeńskiego ładu wyrosła niepodległa Polska, grunwaldzka rocznica dalej była rozgrywana propagandowo, ponieważ Niemcy wprawdzie przegrały wojnę, ale nie pogodziły się — mimo nowego wersalskiego porządku — ze swoimi stratami na wschodzie na rzecz Polski. Kwestia wielkopolska, śląska, mazurska, wojna celna i hitlerowska doktryna lebensraumu absorbowaly polską opinię publiczną, która w odległej przeszłości szukała pozytywnych odniesień do aktualnej polityki. Kolejna światowa wojna wywołana przez hitlerowskie Niemcy w starciu z Polską doprowadziła do jeszcze większej klęski naród niemiecki. Polacy po przeszło 500 latach ponownie stanęli na polach Grunwaldu jako zwycięzcy w tej wojnie, ale tracąc swoją suwerenność na rzecz Związku Radzieckiego. Prusy Wschodnie (w dużej części) oraz Pomorze Zachodnie wraz z Dolnym Śląskiem znalazły się w granicach Polski. Ucieczka przed nacierającą Armią Czerwoną, a następnie wysiedlenie praktycznie wszystkich Niemców z tych terenów spowodowało powstanie w NRF (tak oficjalna propaganda nakazywała określać zachodnią część Niemiec) wielu organizacji wysiedlonych, zwanych ziomkostwami, a ich przywódcy — Czaja i Hupka — wyrosli na czołowych „polakożerców”. Fakt, iż Polska nie miała z RFN uregulowanych granic (dopiero w 1990 r. podpisano traktat uznający za ostateczną granicę na Odrze i Nysie Łużyckiej), a wiele niemiec-

kich map w dalszym ciągu traktowało przyznane Polsce ziemie zachodnie i północne jako tymczasowo administrowane przez Polaków, znajdował w propagandowym wymiarze określone miejsce. Tradycyjną okazją do medialnego wykorzystania były kolejne okrągłe rocznice bitwy pod Grunwaldem.

Obok literatury istotną rolę w kształtowaniu świadomości i budzeniu uczuć patriotycznych miały dzieła historyków dotyczące relacji polsko-niemieckich. W drugiej połowie XIX stulecia popularne były syntezy dziejów Polski krakowskich uczonych — Józefa Szujskiego i Michała Bobrzyńskiego, a na początku XX w. publikacje naukowe i publicystyka Wojciecha Kętrzyńskiego i Stanisława Kujota. Okres niepodległej Polski sprzyjał rozwojowi historiografii dotyczącej relacji polsko-niemieckich, ale ciążył na niej polemiczny wydźwięk w stosunku do dawniejszych prac uczonych niemieckich, podkreślających cywilizacyjny charakter krzyżackiej ekspansji nad Bałtykiem (Voigt, Treitschke, von Ranke i in.)⁴. Po II wojnie światowej, zwłaszcza w okresie stalinowskim, historiografia została wprzęgnięta do ideologicznej walki z „odradzającym się militarystycznym krzyżactwem”, który symbolizował kanclerz Adenauer w płaszczu krzyżackim, przyjęty w poczet honorowych rycerzy w 1957 r. Zdjęcie kanclerza-krzyżaka miało straszyć Polaków. Warto przypomnieć w tym miejscu fotomontaż dokonany przez propagandyistów komunistycznych, którzy wypuścili w stanie wojennym plakat z tym samym krzyżackim motywem, ale tym razem Adenauera zastąpił współczesny „militarysta” Ronald Reagan. Po październiku '56 historycy zaczęli pisać już znacznie bardziej obiektywnie o konflikcie polsko-krzyżackim (Karol Górski⁵, Marian Biskup⁶, Gerard Labuda⁷, Henryk Łowmiański⁸,

⁴ M. Biskup, *Rola Zakonu Krzyżackiego w wiekach XIII–XVI*, [w:] *Stosunki polsko-niemieckie w historiografii*, cz. 1: *Studia z dziejów historiografii polskiej i niemieckiej*, pod red. J. Krasuskiego, G. Labudy, A. W. Walczaka, Poznań 1974, s. 332–342.

⁵ *Ustrój państwa i Zakonu Krzyżackiego*, Gdynia 1938, s. 65 n.; *Państwo krzyżackie w Prusach*, Gdańsk 1946 s. 15 n.; swoje zainteresowania problematyką krzyżacką podsumował w pracy *Zakon Krzyżacki a powstanie państwa pruskiego*, Wrocław 1977, *passim*.

⁶ *Dzieje Zakonu Krzyżackiego w Prusach. Gospodarka — społeczeństwo — państwo — ideologia*, Gdańsk 1986, *passim* (współautorem tej najobszerniejszej w języku polskim monografii Zakonu jest G. Labuda).

⁷ Różne rozdziały pióra tego autora w *Historii Pomorza*, t. I, cz. 1, pod red. G. Labudy i M. Biskupa, Poznań 1972.

⁸ *Prusy — Litwa — Krzyżacy*, wyboru dokonał, opracował, wstępem i postłowie opatrzył M. Kosman, Warszawa 1989; szczególnie rozdz. *Polityka ludnościowa Zakonu niemieckiego w Prusach i na Pomorzu*, s. 125–178.

Stefan M. Kuczyński)⁹, ale w ujęciach podręcznikowych i propagandzie dominował nurt kształtowany przed II wojną światową przez obóz narodowy, a po wojnie kontynuowany przez środowisko PAX-u i moczarskich „historyków”¹⁰.

Artykuły okolicznościowe poświęcone rocznicy grunwaldzkiej miały określony cel polityczny — budowanie negatywnego obrazu Krzyżaka, przeniesionego w czasie współczesne na wszystkich Niemców jako odwiecznych wrogów Polski i, szerzej, Słowiańszczyzny. Ten stereotyp funkcjonował szczególnie mocno w czasach zaborów, w okresie II Rzeczypospolitej i podczas wojny wywołanej przez Niemcy, jak również w okresie powojennym praktycznie z większym lub mniejszym natężeniem przez cały okres władzy komunistycznej¹¹. Dopiero powstanie III Rzeczypospolitej pozwoliło na zmianę orientacji władz wobec państwa niemieckiego i samych Niemców. Znajduje to wyraz w zaniku antyniemieckiej propagandy na łamach poważnych gazet oraz telewizji i publicznego radia. Funkcjonuje jednak nadal dawny stereotyp czyhającego na polską ziemię Niemca w publikacjach różnych postępków partyjnych, ale także na łamach niektórych katolickich mediów, jak „Radio Maryja” czy „Nasz Dziennik”. Poetyka drukowanych tam tekstów, dotyczących stosunków polsko-niemieckich, jest bardzo podobna do występujących w tych przedwojennych i powojennych, zwłaszcza z kręgów środowiska „PAX-u”.

Obchody rocznic grunwaldzkich były przedmiotem refleksji historycznej, ale bardziej w postaci popularnonaukowych artykułów na łamach prasy,

⁹ *Wielka wojna z Zakonem Krzyżackim w latach 1409–1411*, Warszawa 1966. Jest to podstawowa monografia w języku polskim poświęcona bitwie pod Grunwaldem.

¹⁰ Szczególnie było to widoczne na łamach prasy: „Słowa Powszechnego”, „Kierunków”, „Życia i Myśli” wydawanych przez PAX; moczarscy propagandyści głosili swoje poglądy szczególnie na łamach zbawidowskiego „Za wolność i lud” i oficjalnego organu MON „Żołnierza Wolności”. Próbą powrotu do „marcowej tradycji” było powstanie w 1981 r. Zjednoczenia Patriotycznego „Grunwald”, którego organ prasowy „Rzeczywistość”, bardzo często zamieszczał artykuły antyniemieckie. Reprezentantami tego nurtu byli m.in.: historycy T. Walichnowski i B. Krzywobłocka oraz publicyści K. Kąkol, E. Męclewski czy reżyser Cz. Poręba.

¹¹ O funkcjonowaniu narodowych stereotypów por. *Sąsiedzi i inni*, Warszawa 1978 (szczególnie studium F. Ryszki, *My i oni* poświęcone obrazowi Niemca w świadomości polskiej). W ostatniej dekadzie Międzynarodowe Centrum Kultury w Krakowie zorganizowało sesję międzynarodową poświęconą funkcjonowaniu narodowych stereotypów. Wyniki opublikowano w książce *Narody i stereotypy*, pod red. T. Walas, Kraków 1995 (dla naszych rozważań przydatny jest artykuł W. Wrzesińskiego *Niemiec w stereotypach polskich XIX i XX wieku*).

np. Justyny Leo¹², Darii Nałęcz¹³, Jolanty Sikorskiej¹⁴, Ryszarda Zielińskiego¹⁵. Więcej tekstów na ten temat znalazło się w prasie mazurskiej, pióra Emilii Sukertowej-Biedrawiny¹⁶ czy Józefa Śliwińskiego¹⁷. Krakowskim obchodom tej rocznicy w latach 1410–1910 poświęciła swoje opracowanie Anna Treiderowa¹⁸. Tadeusz Lalik z kolei skupił zainteresowanie na patriotycznej genezie Święta Rozesłania Apostołów w Małopolsce w XV w.¹⁹ Obchodom wiktorii grunwaldzkiej poświęcona została praca magisterska Zofii Werner, która zawęziła analizę do okresu 1909–1965²⁰.

Problematyką funkcjonowania bitwy pod Grunwaldem w świadomości Polaków zajęli się historycy, uczestniczący w specjalnej, rocznicowej sesji, która odbyła się w 1980 r. w Ostródzie. Obok poważnych historyków, jak profesorowie: Marian Biskup, Henryk Samsonowicz, Andrzej Feliks Grabski czy wybitny specjalista prawa międzynarodowego prof. Alfons Klafkowski, wystąpił także prof. Tadeusz Walichnowski, pełniący wówczas funkcję dyrektora Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych. Materiały z tej sesji zostały opublikowane²¹. Na szczególną uwagę zasługuje artykuł H. Samsonowicza, który w syntetycznej formie dał panoramę oddziaływania tradycji grunwaldzkiej na pokolenia Polaków²². Z kolei artykuł Walichnowskiego jest o tyle ciekawy, że oddaje sposób pojmowania świadomości historycznej przez ówczesnych pro-

¹² *Na hasło „Grunwald”. Obchody grunwaldzkie na przestrzeni wieków*, „Tygodnik Powszechny” 1976, nr 42, s. 4.

¹³ *Grunwaldzkie pokrzepienie serc. (Obchody rocznic bitwy pod Grunwaldem w XIX i XX w.)*, „Radar” 1987, s. 4–5.

¹⁴ *Z dziejów legendy grunwaldzkiej*, „Radar” 1986, nr 29, s. 18–19.

¹⁵ *Grunwaldzkie rocznice*, „Za i przeciw” 1960, nr 29.

¹⁶ *Tradycje grunwaldzkie na Działdowszczyźnie*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” 1960, nr 2, s. 163–166 (dotyczy obchodów w okresie międzywojennym).

¹⁷ *Bitwa grunwaldzka w tradycji lubawskiej*, „Gazeta Olsztyńska” 1979, nr 147; *Pamięć Grunwaldu na łamach „Gazety Olsztyńskiej” (w latach 1906–1939)*, „Gazeta Olsztyńska” 1983, nr 238; *Pamięć Grunwaldu w tradycji ostródzkiej*, „Gazeta Olsztyńska” 1979, nr 165; *Z dziejów tradycji grunwaldzkiej w Lubawskim*, Lubawa 1982.

¹⁸ *Obchody grunwaldzkie w Krakowie (1410–1910)*, Kraków 1961.

¹⁹ *O patriotycznym Święcie Rozesłania Apostołów w Małopolsce w XV wieku*, „Studia Źródłoznawcze” 1981, t. 6, s. 23–32.

²⁰ *Echa rocznic grunwaldzkich w piśmiennictwie polskim 1909–1965*, Olsztyn 1982 (praca mgr. obroniona w WSP w Olsztynie).

²¹ M. Biskup, A. F. Grabski, A. Klafkowski, H. Samsonowicz, T. Walichnowski, *Grunwald w świadomości Polaków*, Warszawa–Łódź 1981.

²² *Bitwa grunwaldzka w świadomości dawnych pokoleń Polaków*, s. 38–47.

pagandystów. Zagościł on też na łamach lubelskiego partyjnego dziennika²³.

Lublin jest miastem, które posiada szczególną pamiątkę związaną z bitwą grunwaldzką — kościół NMP Zwycięskiej, wystawiony przez króla Władysława Jagiełłę jako wotum za odniesione zwycięstwo. Budowany rękami jeńców krzyżackich został ofiarowany zakonowi św. Brygidy, która przepowiedziała krzyżacką klęskę. Pierwotnie miał stanąć na polach Grunwaldu, ale fakt, iż znajdowały się one na terenie istniejącego jeszcze państwa zakonnego, uniemożliwił tę lokalizację. Jagiełło wybrał więc Lublin — „miłe Miasto” — ponieważ darzył go szczególnym sentymentem²⁴. Przeminięli brygidzi i brygidki, a także przebywające tu krótko wizytki, kościół jednak pozostał jako niema pamiątka grunwaldzkiej wiktoria, ale żywa zarazem w ofercie eucharystycznej przypominanej rokrocznie 15 lipca, w dzień Rozesłania Apostołów. Niezależnie czy było to w czasie zaborów, czy podczas okupacji austriackiej z czasów I wojny światowej, czy znacznie bardziej opresyjnej niemieckiej z ostatniej wojny, czy w czasach komunistycznych, czy też w okresie niepodległego bytu II i III Rzeczypospolitej, każda msza św. odprawiona w tym miejscu 15 lipca, nawet bez słowa kapłańskiego nawiązującego do wydarzeń z 1410 r., dla licznie zgromadzonych wiernych miała jednoznaczną wymowę. Krótkie anonse o rocznicowej mszy św. ukazywały się czasem na łamach lubelskich gazet.

Analizie poddaliśmy tytuły prasowe ukazujące się w poprzednim stuleciu w Lublinie. Są to przeważnie dzienniki: „Gazeta Lubelska”, „Głos Lubelski”, „Ziemia Lubelska”, „Express Lubelski i Wołyński”, „Dziennik Lubelski”, „Sztandar Ludu”, „Kurier Lubelski”, „Gazeta w Lublinie”, „Dziennik Wschodni”, a z czasopism: „Przegląd Lubelsko-Kresowy” i „Kamena”. Najwięcej informacji dostarczyły: „Głos Lubelski”, „Ziemia Lubelska”, „Gazeta Lubelska” oraz „Sztandar Ludu” (z dodatkiem „Kultura i Życie”), „Kurier Lubelski” i „Kamena”. Przed II wojną światową była to prasa w dużej mierze endecka, co jest zrozumiałe, zważywszy na wyczulenie tego obozu politycznego na kwestie niemieckie. Prasa komunistyczna, też wrażliwa na tę problematykę, rocznicę Grunwaldu na swoich łamach eksponowała. Warto zwrócić uwagę, że były okresy, kiedy przypadały tzw. okrągłe rocznice,

²³ *Grunwald w świadomości współczesnych pokoleń Polaków*, s. 48–58.

²⁴ J. Władziński, *1410–1910. Grunwald a kościół Panny Marii w Lublinie*, Lublin 1910, s. 13; S. Kamińska, *Klasztory brygidek w Gdańsku, Elblągu i Lublinie. Założenie i uposażenie*, Gdańsk 1970, s. 169.

których nie odnotowywano okolicznościowymi artykułami w lokalnej prasie, np. w 1950 r.

Na kartach księgi jedenastej *Roczników* jeden z największych polskich historyków, kanonik krakowski Jan Długosz rozpoczął zapis tego jakże ważnego dla Polski wydarzenia, jakim była bitwa pod Grunwaldem. Opis Długosza zrodził się prawdopodobnie z relacji ludzi, którzy uczestniczyli bezpośrednio w bitwie pamiętnego 15 lipca 1410 r.²⁵ Ponad czterysta lat później Henryk Sienkiewicz rozpoczął pracę nad powieścią *Krzyżacy*. Z biegiem lat właśnie Sienkiewiczowska wizja bitwy wojsk polskich i litewskich z zakonem krzyżackim stała się najpopularniejsza, zarówno w literaturze, jak i w świadomości kolejnych pokoleń Polaków.

Od czasu zwycięstwa pod Grunwaldem przez kilka wieków uroczyscie obchodzono w Rzeczypospolitej tę rocznicę. Piętnasty lipca od 1420 r. na mocy statutów abpa Mikołaja Trąby wyznaczono wśród innych świąt jako „Dzień Rozesłania Apostołów” (*Divisio Apostolorum*) i wraz z rocznicą zwycięstwa pod Grunwaldem ogłoszono świętem obowiązującym w całej prowincji (*fešta forti*)²⁶. Stał się on symbolem złamania potęgi zakonu krzyżackiego tak groźnego wówczas dla Korony i Litwy. Już książę mazowiecki Janusz, kiedy składał królowi Władysławowi Jagielle uroczyste powinszowania, powiedział, że dzień 15 lipca będzie długo sławny zarówno dla żyjących, jak i potomnych w państwie polskim i poza jego granicami. Z końcem 1411 r. Jagiełło wydał dokument w sprawie obchodów rocznicy grunwaldzkiej, który został zatwierdzony przez panów świeckich i duchownych²⁷. Po raz pierwszy uroczyste obchody zorganizowano w Krakowie w dwa lata po wiktoria grunwaldzkiej. Odprawiono uroczyste nabożeństwo i procesję. Odmówiono litanii do Wszystkich Świętych, a także trzy modlitwy, m.in. dziękczynną za zwycięstwo i błagalną o pokój, na koniec odśpiewano w czasie powrotu do kościoła *Te Deum Laudamus*. Jak podaje „Gazeta Lubelska” z 17 lipca 1910 r. w artykule *Dawne obchody zwycięstwa Grunwaldu*:

Po nabożeństwie we wszystkich świątyniach, z każdej wychodziła procesja do kościoła św. Jadwigi na Stradomiu, założonego przez Kazimierza Wielkiego, pod wezwaniem patronki jego matki. Łączyło się z nim wspomnienie żony Łokietka, zwycięzcy pod Płowcami, i pamięć nieodżałowanej, czczonej jak święta, królowej Jadwigi, która drapieżnym mnichom teutońskim przepowiedziała zupełną klęskę.

²⁵ W. Panek, *Gaude Mater Polonia*, Warszawa 1990, s. 29–36.

²⁶ H. Samsonowicz, jw., s. 38–46; T. Lalik, jw., s. 24.

²⁷ J. Leo, *Na hasło Grunwald*, „Tygodnik Powszechny” 1976, nr 42.

Wiek XVII przynosi odmienny opis uroczystości grunwaldzkich, które również miały miejsce w Krakowie, a opowiedziane zostały przez naocznego świadka wydarzeń:

Na czele procesji szła milicja miejska, potem zastępy żaków z dwunastu szkół ze sztandarami, prowadzone przez bakałarzy i seniorów, dalej górniczy z Wieliczki. [...] Następnie szedł wielki tłum sodalisów bractw kościelnych z promotorami, chorągwiemi i muzyką przy wielkim biciu w kotły. Z kolei dążyły cechy w porządku przypisanym podług swej zacności. [...] Za nimi kongregacje kupieckie. [...] Po kupcach szły magistraty Krakowa, Kazimierza, Kleparza i Piasek, każdy pod swoją chorągwią. Z kolei ciągnęły zakony, których w Krakowie było wtedy czternaście. Nieśli relikwiarze, a syny senatorskie dźwigały obraz Matki Boskiej Różańcowej. [...] Akademia mająca na czele Magnificencję, [...] wreszcie celebrujący Biskup pod baldachimem, niesiony przez sześciu rajców, dygnitarze państwowi i król jegomość²⁸.

Relacja świadka z owych wydarzeń daje potomnym obraz wspaniałych uroczystości, celebrowanych ze szczególnym dostojeństwem, zachowaniem porządku i pewnej hierarchiczności. Wśród wszystkich stanów pamięć o zwycięstwie grunwaldzkim była wciąż żywa i czczona z wielką dbałością i pietyzmem.

Kiedy król polski Zygmunt III Waza w roku 1611 osiadł na stałe w Warszawie, niedługo potem nastąpiły lata wojen ogromnie wyniszczających Rzeczpospolitą. Uroczystości zwycięstwa grunwaldzkiego wiele straciły ze swej świetności. Ostatni rozbiór Polski w 1795 r. sprawił, że obchody 15 lipca utraciły charakter publiczny. Władze zaborcze zabroniły wszelkich „tłumnych zgromadzeń ludności i uroczystych procesji”. Jednak w zależności od zaboru i sytuacji społeczno-politycznej w każdym z nich, zakazy te miały charakter bardziej lub mniej restrykcyjny. Najbardziej rygorystycznie były przestrzegane w zaborze pruskim na skutek polityki germanizacyjnej, szczególnie nasilonej pod koniec XIX i na początku XX w. Największą autonomią cieszyła się w tym względzie Galicja.

Początek dwudziestego stulecia przynosi we wszystkich zaborach wiele zmian. Jest to czas ugruntowania się nowych ruchów politycznych i społecznych (od nacjonalizmu do socjalizmu), w znacznej mierze kształtujących świadomość narodu polskiego. Duży wpływ na postawy patriotyczne Polaków miała literatura narodowa, w tym przede wszystkim twórczość Henryka Sienkiewicza, jego powieści historyczne pisane „ku pokrzepieniu serc”, jak również malarstwo, mające w osobie Matejki swego „Sienkiewicza płótna”.

²⁸ *Dawne obchody zwycięstwa Grunwaldu*, „Gazeta Lubelska” 1910 (17 VII).

Spółeczeństwo polskie nigdy nie pogodziło się z utratą niepodległości i przez te wszystkie lata podejmowało w różnej formie walkę o wolność lub manifestowało, np. świętując zakazane rocznice, swój niechętny, wręcz wrogi stosunek do zaborców.

Inicjatywa wznowienia obchodów rocznicy grunwaldzkiej narodziła się we Lwowie w 1902 r. Wówczas zawiązał się pierwszy „Lwowski Komitet dla wskrzeszenia rocznicy pamiętnego pogromu Krzyżaków pod Grunwaldem w 1410 roku”²⁹. Główne obchody miały miejsce we Lwowie i w Krakowie. Komitet Lwowski uchwalił utworzenie pamiątkowej „Fundacji Grunwaldzkiej”. Obchody z 1909 r. w Krakowie stanowiły wstęp do wielkich uroczystości, które miały miejsce rok później w rocznicę 500-lecia zwycięskiej bitwy³⁰. Do rozpowszechnienia idei uroczystego obchodu Grunwaldu na początku XX w. przyczyniły się głównie dwa wydarzenia: strajk wrzesiński w latach 1901–1902 i uchwalona w 1908 r. przez władze pruskie ustawa o przymusowym wywłaszczeniu Polaków na ziemiach wchodzących w skład zaboru pruskiego. Za sprawą akcji społecznej prowadzonej z wielkim zaangażowaniem, m.in. przez Marię Konopnicką i Henryka Sienkiewicza, odezwały się w Europie (Paryż, Bruksela) głosy sprzeciwu i oburzenia wobec postępowania władz pruskich³¹.

W 1910 r. przypadła pięćsetna rocznica Grunwaldu. W związku z tym uroczystym wydarzeniem Krajowy Komitet dla Obchodu Grunwaldzkiego wydał Odezwę do Rodaków, w której podkreślił ważne dla Polski i Litwy wydarzenia historyczne: zwycięstwo z 1410 r. oraz unię polsko-litewską zawartą w Horodle w 1413³². W świadomości narodu polskiego były one symbolem dawnej potęgi i siły Rzeczypospolitej. Jednym z celów, który przyświecał także autorom wspomnianej odezwy, była możliwość skupienia wokół obchodów rocznicowych Polaków ze wszystkich zaborów.

Prasa bardzo obszernie relacjonowała wszystkie wydarzenia związane z uroczystym jubileuszem. W tym czasie była ona ważnym i liczącym się źródłem informacji, zarówno o aktualnych wydarzeniach zagranicznych, jak i ogólnokrajowych czy też lokalnych. Zniesienie cenzury w 1905 r. pozwoliło na prowadzenie bardziej ożywionej działalności dziennikarskiej we wszystkich ważniejszych ośrodkach miej-

²⁹ J. Leo, jw.

³⁰ Tamże.

³¹ Tamże.

³² *Odezwa do Rodaków*, „Ziemia Lubelska” 1910 (3 VII).

skich³³. Z datą 3 lipca 1910 r. dziennik polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki „Ziemia Lubelska” drukował *Odezwę do Rodaków*, w której Krajowy Komitet dla Obchodu Grunwaldzkiego zapraszał na uroczystości do Krakowa:

I miasto Kraków otwiera podwoje dla całej Polski na obchód wielkiego narodowego święta. Niechaj tutaj, w atmosferze najdroższych historycznych pamiątek i wspomnień [...] skrzepi się duch porozbiorowej Polski, zaczerpnie siły i mocy do dalszej, ciężkiej pracy nad odrodzeniem narodu.

Słowa te, publikowane w prasie po tak długim okresie milczenia, były nie tylko wzniosłe i piękne, ale także bardzo potrzebne tym, którzy osiem lat później podjęli się dzieła odbudowy państwa polskiego.

„Ziemia Lubelska” w numerze z 4 lipca w artykule *Obchód Grunwaldzki* zamieściła program uroczystości, które miały miejsce w Krakowie. 15 lipca odbyła się msza święta w kościele Najświętszej Marii Panny. Wstęp na nabożeństwo był możliwy tylko za okazaniem specjalnych biletów, które otrzymali zamiejscowi zaproszeni goście. Uroczystość została uświetniona odsłonięciem pomnika grunwaldzkiego, który był darem Ignacego Paderewskiego. Obchodom miał towarzyszyć 14–18 lipca zlot sokolstwa polskiego, zakończony uroczystym przemarszem przez miasto. 16 lipca „Ziemia Lubelska” odnotowała fakt urządzenia na placu Świętego Ducha w Krakowie w specjalnym pawilonie dioramy Grunwaldu. Malarska kompozycja była dziełem Popiela i Rozwadowskiego.

Numer z 17 lipca został poświęcony uroczystościom w Warszawie, gdzie odprawiono nabożeństwa we wszystkich świątyniach rzymskokatolickich. Nie tylko nabożeństwami uczczono 500 rocznicę zwycięstwa oręża polskiego, ale także:

Stosownie do zapowiedzi do g. 12 w południe zamknięte były bez wyjątku sklepy polskie, wielu Żydów-Polaków również zamknęło swoje sklepy [...] W Towarzystwie Sztuk Pięknych od rana panował ruch ożywiony, tłumy bowiem dążyły obejrzeć bezpłatnie obraz Matejki „Bitwa pod Grunwaldem”.

Na Lubelszczyźnie, chociaż znacznie skromniej, obchodzono także rocznicę Grunwaldu, o czym informowała na swoich łamach 19 lipca „Ziemia Lubelska”. Krótka wzmianka w prasie dotyczyła obchodów w Zamościu i Kazimierzu nad Wisłą. W obu miejscowościach 15 lipca odprawiono uroczyste nabożeństwa, w kolegiacie zamojskiej i w kościele farnym w Kazimierzu,

³³ A. Gromek, *Dzieje Prasy Lubelskiej w latach 1800–1939*, [w:] *Prasa lubelska. Tradycja i współczesność*, Lublin 1986, s. 24.

gdzie towarzyszyła wiernym orkiestra. W Zamościu uroczystą sumę celebrował ks. prałat Szymański. Po odśpiewaniu *Te Deum laudamus* ks. Bojankowski zaintonował pieśń *Kto się w opiekę odda Panu Swemu*. W czasie nabożeństwa kolegiata zamojska zapełniła się miejscowymi Polakami, którzy bez cienia agitacji i nawoływań gromadnie zebrali się, aby w obliczu Boga przenieść się myślą w te odległe wieki, kiedy Polska, będąc jednym z najpotężniejszych mocarstw w Europie, w obronie wiary, kraju i gnębionych narodów niosła w ofercie krew i życie swoich synów. Inaczej niż mieszkańcy Zamościa i Kazimierza upamiętnili rocznicę wielkiej bitwy niektórzy chęlmianie. Ponad 30 osób wraz z rodzinami złożyło ofiary na szpitalik dziecienny w Lublinie; w sumie zebrano 88 rb i 30 kop. Wiadomość ta została zamieszczona w Kronice „Ziemi Lubelskiej” 15 lipca.

Dnia 24 lipca na tych samych łamach ukazał się przedruk przemowy ks. Jana Władzińskiego, rektora kościoła powiżytkowskiego, wygłoszonej w kościele Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny Zwycięskiej w Lublinie w 500-letnią rocznicę istnienia świątyni. Kościół ten jest jednym z najpiękniejszych zabytków, reprezentujących gotycką architekturę sakralną w Lublinie. Został wzniesiony w latach 1412–1426 dla upamiętnienia zwycięstwa Władysława Jagiełły nad Krzyżakami w bitwie pod Grunwaldem³⁴. W jubileuszowym roku 1910 została wydana broszura opracowana przez księdza rektora zatytuowana *Grunwald a kościół Panny Marii w Lublinie*, w której znajduje się opis bitwy 1410 r., a także historia fundacji królewskiej — kościoła i klasztoru św. Brygidy. Oprócz wydania broszury, ksiądz Władziński wystawił mały pomnik grunwaldzki koło kościoła i wmurował pamiątkowe tablice w ścianie świątyni. Został za to skazany przez władze carskie na karę w wysokości 100 rb, z możliwością zamiany na miesiąc aresztu w Seminarium Duchownym.

Na temat historii kościoła Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny w Lublinie pisał również współpracujący z gazetami lubelskimi i warszawskimi Henryk Wiercieński, postać bardzo zasłużona dla Lubelszczyzny³⁵ — uczestnik powstania styczniowego, działacz polityczny, publicysta. Wiercieński dużo miejsca w swojej działalności poświęcił sprawie Chełmszczyzny. Zamiar wydzielenia tego obszaru i przyłączenia go bezpośrednio do Rosji był niejednokrotnie rozważany na łamach prasy w roku jubileuszu

³⁴ *Kronika Lubelska*, „Kalendarz Lubelski” 1910 (3 VII).

³⁵ A. Kaproń, *Wiercieński Henryk*, [w:] *Słownik biograficzny miasta Lublina*, t. 2, s. 297–298.

grunwaldzkiego. Znalazł nawet odzwierciedlenie w czasie obchodów rocznicowych. Ten fakt odnotowała „Ziemia Lubelska” w numerze 194 z 18 lipca. W kątku humorystycznym znalazło się kilka depeesz zaadresowanych do Komitetu Obchodu Grunwaldzkiego w Krakowie. Jedna z nich dotyczyła sprawy Chełmszczyzny:

Grunwald? Głupstwo! To każdy co jest ze mną przyzna, a grunt by odcięta została Chełmszczyzna. Zaś do niej przyłączona, o czym myślę co dnia, chociażby razem z Wiedniem i Galicją Wschodnią.

Podpisano hr. Bobrynski II

Podobnie jak „Ziemia Lubelska”, źródłem informacji na temat obchodów rocznicowych była „Gazeta Lubelska”, której wydawanie wznowiono właśnie w 1910 r.³⁶ Było to pismo codzienne o charakterze rolniczo-przemysłowo-handlowym i literackim. Gazeta relacjonowała obchody krakowskie, a także uroczystości, które odbyły się w Częstochowie. W numerze z 14 lipca można przeczytać informacje:

Zjazd gości na uroczystości grunwaldzkie do Krakowa już się rozpoczął [...] Zjazd dziennikarzy i literatów [...] będzie bardzo liczny. [...] Z Lublina Władysław Stodolnicki redaktor „Gońca Polskiego”.

15 lipca ukazał się artykuł Bohdana Sawickiego, w którym autor omówił ważne sprawy polityczne i społeczne dotyczące wszystkich zaborów, poruszył także istotne kwestie w sprawie Chełmszczyzny. Zakończył zaś słowami:

Ta sprawiedliwość dziejowa, która nam przyniosła zwycięstwo pod Grunwaldem, która nam dała tryumf w wielu innych walkach i teraz nam tryumf zapewni! Przetrywamy!

W Lublinie uroczystości rocznicowe odbyły się 17 lipca. Fakt ten następnego dnia odnotowała „Gazeta Lubelska”, w krótkim artykule *W kościele po-Wizytkowskim*. Ołtarz został udekorowany kwiatami, przy wejściu z nawy głównej do prezbiterium ustawiono mały ołtarzyk z ryngrafem, na którym widniał wizerunek Matki Boskiej na złotej blasze. Na wprost ambony zawieszono gipsowe medaliony przedstawiające Jadwigę i Jagiellę. Nad ryngrafem umieszczono napis: „Pamięci poległych pod Grunwaldem 15 lipca 1410 roku”. Nabożeństwo celebrował ks. Śluskowski, mowę okolicznościową wygłosił ks. Władziński. Wiernym uczestniczącym w sumie towarzyszył amatorski zespół artystyczny oraz chór męski „Harmonji” pod kierownictwem

³⁶ *Dzieje prasy lubelskiej*, katalog wystawy, Lublin 1972, s. 28.

W. Grzybowskiemu. Po skończonym nabożeństwie zaśpiewano *Te Deum*... i odprawiono modlitwy w intencji poległych w lipcowej bitwie.

Uroczystości grunwaldzkie 1910 r. odbiły się także szerokim echem poza granicami zaborów, co znalazło odzwierciedlenie w prasie ogólnopolskiej i lokalnej. Z relacji z 8 lipca zamieszczonej w „Ziemi Lubelskiej” czytelnicy mogli przeczytać:

Paryż. Odbył się tutaj wspaniały obchód grunwaldzki, urządony przez p. Pawła Caziną, członka komitetu francusko-polskiego. Przybyło ok. 1000 wybitnych Francuzów i Polaków, m.in. Władysławowstwo Mickiewiczowie, p. Górecki, redaktor „Kuriera Warszawskiego”. [...] Artysta teatru „Odeon” [...] odczytał opis bitwy pod Grunwaldem z *Krzyżaków* Sienkiewicza.

„Gazeta Lubelska” w numerze z 20 lipca informowała o wręczeniu adresu hołdowniczego prezydentowi miasta Krakowa dr. Leowi przez przedstawicieli Związku Narodowego Polskiego w Ameryce. Uroczyste obchody w 1910 r. w rocznicę 500-lecia zwycięskiej bitwy grunwaldzkiej były szeroko komentowane w prasie. Obchody, które miały miejsce za granicą, były społeczeństwu polskiemu bardzo potrzebne, aby ponownie z wielką mocą mogło uwierzyć, że Polska już niedługo będzie znowu wolna.

W cztery lata po uroczystym jubileuszu wybuchła pierwsza wojna światowa. Prasa lat 1914–1917 relacjonowała przede wszystkim wydarzenia z frontu, uważnie odnotowywała posunięcia państw zaborczych, jak też dostarczała bieżących informacji o życiu codziennym.

Do spraw związanych z rocznicą grunwaldzką powrócono w prasie w 1918 r. 14 lipca „Ziemia Lubelska” i „Głos Lubelski” zamieściły krótkie wzmianki o uroczystości „religijno-narodowej”, która odbyła się w Lublinie. Relację w prasie zakończono słowami pieśni śpiewanej od wieków przez rycerstwo polskie:

Po tej bitwie stał się koniec,
W ten do Polski posłan goniec.
Że król wygrał, a Mistrz stracił,
I gardłem tego przyplącił.
Tak Ci Pan Bóg hardość traci,
A pokorę hojnie płaci.
Sprawiedliwość w bitwie zmoże.
Daj tak zawsze wygrać Boże³⁷.

³⁷ *Jutrzejšia rocznica i uroczystość religijno-narodowa*, „Ziemia Lubelska” 1918 (14 VII).

W niepodległej Polsce społeczeństwo mogło już bez skrępowania świętować narodowe rocznice. Jednak mimo odzyskania niepodległości Polacy nie mieli ustalonej żadnej granicy. Żołnierz polski wykrawiał się na polach Wielkopolski, Śląska, Pomorza, Kresów Wschodnich. Niemcy mimo przegranej wojny robili wszystko, aby dawne ziemie zaboru pruskiego utrzymać. Przegrali wprawdzie Wielkopolskę, ale walczyli o Górny Śląsk i Prusy Wschodnie. Plebiscyty zarządzane przez zwycięskie mocarstwa na spornych terytoriach nie zadowalały żadnej ze stron. Zarazem posiew rewolucji, jaki sowiecka Rosja chciała zanieść na bagnietach w kierunku Europy Zachodniej, wiódł przez Polskę. Państwo stanęło wobec śmiertelnego zagrożenia. W takim właśnie kontekście społeczeństwo Lublina miało świętować wielkie rocznice.

Jeszcze nie przebrzmiała okrągła rocznica Unii Lubelskiej, której główne uroczystości wypadły na przełomie czerwca i lipca, a już 15 lipca 1919 r. uroczystości obchodzono w całym kraju 509 rocznicę grunwaldzkiej wiktorii. „Ziemia Lubelska” w numerze z 15 lipca zamieściła okolicznościowy artykuł, bez podpisu, a więc traktowany jako redakcyjny. Podkreślono w nim szczególnie, że bitwa przed przeszło 500 laty miała przypieczętować:

[...] tryumf germanizmu nad Słowiańszczyzną [...] Wyższość brutalnej przemocy nad hasłami sprawiedliwości i etyki w życiu narodów.

Podkreślono, że „zakon został pokonany, hydra teutońska zraniona, lecz nie zabita”. Brak zdecydowania naszych przodków w rozstrzygnięciu tej kwestii raz na zawsze zaowocował w następnych stuleciach odrodzeniem się Prus, z których wyrosło cesarstwo, rozpętujące żagiew wojny światowej. Jednak na polach Francji i Belgii spotkał zbrodniarzy znad Sprewy nowy Grunwald. Po raz kolejny nie wykorzystano szansy całkowitego unicestwienia niemieckiego imperializmu: „hydra, choć okaleczona, żyje, dyszy zemstą i zapowiada odwet”. Autorzy tekstu, widząc te zagrożenia, konstatują:

Przeto dziś, w chwili gdy dzięki Grunwaldowi z roku 1918–1919 święcimy w wolnej Polsce rocznicę Grunwaldu z 1410 roku, choć pierś nam rozsada radość, troska marszczy nam czoła³⁸.

Mieszkańcy Lublina obojętnie podeszli do obchodów tej rocznicy. Jak pisze Jan Pignan, działacz narodowy, w „Głosie Lubelskim” z 19 lipca, na

³⁸ W rocznicę Grunwaldu, „Ziemia Lubelska” 1919 (15 VII). Rocznicę poświęcona była także „Jednodniówka 15 lipca 1919 r.” wydana przez wydawnictwo Polskiego Towarzystwa Miłośników Sztuki w Lubartowie pod red. Sekcji Literackiej.

głównej uroczystości, która odbyła się w kościele garnizonowym na placu Litewskim (dawny Sobór Prawosławny) było zaledwie kilkadziesiąt osób, wliczając wojskowych. Z organizacji społecznych przybyli tylko przedstawiciele „Sokoła”. Zabrakło wielu innych organizacji działających w mieście. Nie dekorowano domów. Autor konstatuje ze zgorzaniem i smutkiem:

[...] kiedy w kościele zgromadziła się garstka osób, wtedy monopol państwowy działał w najlepsze i sprzedawał wódkę, a przed sklepem monopolowym zgromadziły się setki osób.

Pignan przypomina też czytelnikom, jak jeszcze niedawno dekorowano domy pod czujnym okiem „rewirowych” na każdą oficjalną uroczystość, a osoby na urządach obowiązkowo uczestniczyły w każdej gali. Teraz natomiast, kiedy nie ma przymusu, nie powołuje się specjalnych komitetów, nie drukuje odezw — ludzie czują się zwolnieni z tego patriotycznego obowiązku:

[...] zapominamy o rocznicy Grunwaldu, o świętej rocznicy pogromu Krzyżaków, odwiecznych narodu naszego wrogów.

Ten wysoki ton, odwołujący się do sfery sacrum, jest autorowi potrzebny, by w konkluzji stwierdzić:

Odpowiedź na to [brak frekwencji na mszy św.] dajcie sobie wy wszyscy, którzyście zapomnieli o wielkim święcie rocznicy Grunwaldu i którzyście splamili tę wielką rocznicę swoim postępowaniem, swoim zapomnieniem i swoją obojętnością. [...] Odpowiedź dajcie sobie, jeżeli serca wasze są zdolne odczuć, co to jest przeszłość i jeżeli sobie uświadomicie, jaką budujemy przyszłość³⁹.

Były to bardzo gorzkie słowa, ale dla narodowca, a takim był Pignan, Grunwald to świętość, a lekceważenie świętości to czyn hańbiący.

W roku 1920, mimo że przypadła 510 rocznica Grunwaldu, prasa lubelska nie zamieściła żadnych okolicznościowych artykułów. Powodem było zagrożenie Lubelszczyzny przez sowiecką armię, która szła na Warszawę. W gazetach na czoło wysuwały się informacje z frontu, deklaracje poszczególnych grup zawodowych o chęci wstępowania w szeregi tworzonej armii ochotniczej, na której czele miał stanąć gen. Józef Haller, człowiek bliski endecji. Śmiertelnym zagrożeniem nie byli w tym momencie Niemcy, ale Sowietci. W kontekście niemieckim podjęto jedynie problem plebiscytu na

³⁹ O rocznicy grunwaldzkiej w Lublinie, „Ziemia Lubelska” 1919 (19 VII).

Warmii, Mazurach i Powiślu, niestety, niekorzystny dla ludności polskiej zamieszkującej te tereny⁴⁰.

Dopiero w 1921 r. rocznica grunwaldzka powraca na łamy lubelskiej prasy. „Głos Lubelski” dwukrotnie podjął ten temat piórem Zofii Grzymałowskiej i autora kryjącego się pod inicjałami I. O.⁴¹, w „Ziemi Lubelskiej” rocznicowymi refleksjami podzielił się z czytelnikami niejaki ... sław⁴². Artykuły w „Głosie” różnią się w treści. Grzymałowska tylko w dwóch początkowych akapitach nawiązała do Grunwaldu, skupiając się na przypomnieniu zmagani polsko-niemieckich, porównywanych do krwawej nici

[...] co wije się przez karty historii... przerywana niemniej krwawymi supłami, którym na imię: Psie Pole, Głogów, Grunwald, Malborg, Drezdenko — aż do Warmii... aż do Zabrze... Gliwic... Katowic...

Autorka w ten sposób nawiązała do aktualnej sytuacji, kiedy toczyły się walki o przyłączenie Górnego Śląska do Macierzy. Dalsze rozważania dotyczą polityki niemieckiej realizującej na przestrzeni dziejów hasło „Drang nach Osten”. Odcięcie Polski od Bałtyku i zagarnięcie Śląska miało na celu pozbawienie możliwości jakiegokolwiek rozwoju, gdyż Wisła „to jedyna polska droga na szeroki świat, jedyne wyjście na przestwór morski...” Dlatego polskim głównym hasłem było zawołanie „Na Niemca!”. Grzymałowska podkreśla, że i dziś wspomnienie „Grunwaldu musi skrzepić polskie dusze i głos samoobrony w imię tej przyszłości”⁴³.

W artykule autora ukrywającego się pod inicjałami I. O. akcenty zostały nieco inaczej rozłożone. Są to rozważania historyczne, ukazujące dzieje konfliktu polsko-germańskiego, którego ukoronowaniem było zwycięstwo żywiołu słowiańskiego nad żywiołem germańskim na polach Grunwaldu i Tannenbergu. Autor świadomie przywołał w swoim tekście nazwę Tannenberg, ponieważ w 1914 r. wojska niemieckie zadały wielką klęskę wojskom rosyjskim właśnie koło tej miejscowości, leżącej w pobliżu Grunwaldu. W propagandzie niemieckiej z tego okresu podkreślano, że jest to jakby symboliczny rewanż za przegraną bitwę sprzed 504 lat. Stanął w tym miejscu pomnik upamiętniający to niemieckie zwycięstwo. Ubolewa też autor, że podczas ostatniej wojny „nie własny niestety wysiłek narodu, lecz zwycięski oręż Ententy uwolnił nas chwilowo od tej zmyr”. Trudno było oczekiwać, że

⁴⁰ „Ziemia Lubelska” i „Głos Lubelski” lipiec 1920 r.

⁴¹ Z. Grzymałowska, *Grunwald*; I. O., *Grunwald*, „Głos Lubelski” 1921 (15 VII).

⁴² ... sław, *W rocznicę Grunwaldu*, „Ziemia Lubelska” 1921 (16 VII).

⁴³ Z. Grzymałowska, jw.

autor sympatyzujący z obozem narodowym będzie podkreślał wysiłek legionowy, który był wprawdzie symboliczny w skali wojny światowej, ale nośny propagandowo w skali polskiej. W końcowym akapicie autor zwraca uwagę na zachowanie czujności, gdyż „wróg pokonany, lecz nie rozbity, czyha w dalszym ciągu i szykuje swe drogi odwetowe”⁴⁴.

W podobnym górnolotnym stylu pisał o rocznicy Grunwaldu autor, ukrywający się jako „... sław”, w artykule na łamach „Ziemi Lubelskiej” z 16 lipca. Już ton pierwszego akapitu, w którym słowo Grunwald ma mieć magiczną siłę dla każdego Polaka, wskazując, że jest to symbol „określający naszą istotę [...] nerw duszy narodu, grający w trzewiach zbiorowej Psyche, to nasza cała historia”, odsłania poetykę tego tekstu, w którym pełno epitetów o charakterze pejoratywnym, odnoszących się do Niemców, np. „teutoński potwór”, „barbaria”, „tuczony krwią słowiańskich plemion”, „drapieżne szpony wyciągał po Litwę”. Strona polska została przedstawiona w barwach jasnych, a epitety mają charakter pozytywny typu: „kwiat rozumu”, „najcudowniejszy rapsod rycerski”, „gleba sprawiedliwości” itp. Po przypomnieniu dni chwały, kiedy Polacy „mieczami rąbali złote bramy Kijowa, w powrozach wiedli cary moskiewskie”, na ziemi polskiej „rozsiadła się przemoc, gwałt i czarna, beznadziejna jak piekło niewola”. Dla autora takim jasnym punktem w okresie zniewolenia był właśnie Grunwald:

[...] w martwym zsiniałem od łańcucha gardle [...] był tchem ciepłym, ożywym, który w narodzie podtrzymywał isierkę ducha, dopóki nie przyszła chwila, kiedy naród drgnął, odnalazł złoty róg zwycięstwa i zasiadł do wspólnej uczty wolnych, żyjących państw.

Nie zabrakło akcentu wówczas aktualnego — kwestii Śląska, który miał zostać wymodlony ustami kilkudziesięciu milionów Polaków podczas kościelnych uroczystości w dniu 15 lipca⁴⁵.

Obchody w 1921 r. różniły się diametralnie od tych sprzed dwóch lat. Msza św. dziękczynna odbyła się w dawnym kościele garnizonowym przy placu Litewskim z udziałem batalionu marszowego 8. pp Leg., orkiestry pułkowej, korpusu oficerskiego, wszystkich rozlokowanych w mieście jednostek oraz przedstawicieli władz. Uroczystość połączona była z odsłonięciem tablicy pamiątkowej poświęconej poległym za wolność ojczyzny żołnierzom 8. pp Leg.⁴⁶

⁴⁴ I. O., jw.

⁴⁵ ... sław, jw.

⁴⁶ *W rocznicę Grunwaldu*, „Głos Lubelski” 1921 (15 VII).

Rok 1922 i ostateczne przyłączenie Górnego Śląska do Polski zostało powiązane świadomie z rocznicą bitwy pod Grunwaldem. Obydwa lubelskie dzienniki wybiły to wydarzenie na czołowych stronach, zdobiąc je stosownymi jagiellońskimi orłami. Na pierwszej stronie „Ziemi Lubelskiej” zaakcentowane zostały dwie daty: 15 lipca 1410–15 lipca 1922, a pod nimi okolicznościowy wiersz, będący supliką do Boga, podpisany F. A., w którym autor(ka) łączy sprawę powrotu Śląska do macierzy ze zwycięstwem grunwaldzkim, a w ostatnich wersach zwraca się do „Pana Zastępów”:

Boże Wszehmocny, wejrz na dzieci Twoje!
Spraw, by w pokoleń latorośle nowe
Wstąpił duch męski grunwaldzkich rycerzy,
By zebrać mogli dziedzictwo Piastowe
I braci łonu wrócili macierzy!⁴⁷

Walka więc o powrót w granice Rzeczypospolitej ludności polskiej żyjącej jeszcze pod obcym panowaniem nie została zakończona.

W redakcyjnym artykule podkreślono wagę zwycięstwa pod Grunwaldem rycerstwa polskiego, a dzień ten był „zawsze świętem narodowym”. Mimo tego zwycięstwa „stugłowa hydra” odrodziła się i pograżyła wraz z sąsiednimi potencjami naród polski w niewolę. Po żalu, że Europa zapomniała o Polsce mimo jej dziejowych zasług dla cywilizacji chrześcijańskiej, powstała ona „silna, świadoma swych zadań i celu”. W ostatnich akapitach redakcja odniosła się w równie patetycznych słowach do powrotu Górnego Śląska „na łono swej Matki Polski”⁴⁸.

Henryk Wiercieński, autor wielu rocznicowych tekstów, wyraził nadzieję,

[...] że Opatrzność, czuwająca nad losami narodów, nie pozwoli Litwie oddać się na pochłonięcie i utonięcie w paszczy niemieckiego molocha, [...] a prastara Litwa

⁴⁷ „Rozkolywały się jak serca dzwony...”, „Ziemia Lubelska” 1922 (15 VII). Wiersz zgodnie z adnotacją został napisany w Krynicy 5 VII 1822 r., ale data jest zapewne z błędem korektorskim. Autorką mogła być Franciszka Hanna Arnsztajnowa, która w swej twórczości poetyckiej ma kilkanaście tego typu okolicznościowych wierszy. Jednak w wydanych zbiorach, przed i po wojnie, ten wiersz nie figuruje. Druga wątpliwość to inicjały, ponieważ Arnsztajnowa posługiwała się, wg autorki artykułu biograficznego, kryptonimem F. H. A., por. *Współcześni polscy pisarze i badacze literatury: słownik biograficzny*, oprac. zespół pod red. J. Chachowskiej, i A. Szalagan, t. 1, Warszawa 1994, s. 56–57. Ponadto ówczesna orientacja ideowa „Ziemi Lubelskiej” była różna od sympatii politycznych Arnsztajnowej. Nie można jednak wykluczyć kamuflażu z datą napisania wiersza i podwójnym, a nie potrójnym inicjałem autorki.

⁴⁸ Święto zespolenia się Górnego Śląska z Macierzą. W 512-tą Rocznice pogromu krzyżactwa pod Grunwaldem, „Ziemia Lubelska” 1022 (15 VII).

i święta Żmudz przyjdą do nas, za przykładem praocjów, z prabraterskim uściskiem dłoni⁴⁹.

Grunwaldzkiej rocznicy poświęcony jest także wiersz Jagienki spod Lublina (Wandy Śliwiny), z aktualnym wezwaniem do ponoszenia najcięższych ofiar na rzecz ojczyzny:

A potem... módlmy się z wiarą o męstwo,
By nas nie truła niepewność i troska...
Niech się Grunwaldu powtórzy zwycięstwo
Tak nam dopomóż Bóg! I matko Boska⁵⁰.

W innym wierszu Władysław Fulman podkreśla, że dzięki takim przymiotom, jak: jedność, wiara, miłość Ojczyzny, męstwo, prawość, miłość, zgoda, możliwa była „ofiara całopalenia na polach Grunwaldu, które dzięki temu stały się wiekopomną sławą wieczystą księgą”⁵¹.

Cykl artykułów Henryka Gaertnera, profesora Uniwersytetu Lubelskiego, „Polacy o Niemcach w XVI w.”, z których pierwszy ukazał się w rocznicowym numerze „Ziemi”, nie dotyczył wprawdzie bezpośrednio wydarzeń sprzed 512 lat, ale korelował z drukowanymi tekstami okolicznościowymi⁵².

Drugi z dzienników, „Głos Lubelski”, rocznicy Grunwaldu poświęcił tym razem nieco mniej miejsca, bo tylko jeden artykuł, ale wyeksponował odezwę Centralnego Komitetu Uroczystości Dnia Objęcia Górnego Śląska. Nieprzypadkowo bowiem uroczystość ta specjalnie została powiązana z rocznicą bitwy pod Grunwaldem. W rocznicowym tekście występuje ta sama poetyka, wzbogacona jednak o nowe elementy, uwypuklające bezpośrednią zależność postępowania współczesnych Niemców do ich antenatów sprzed 500 lat, z obarczeniem ich największą odpowiedzialnością za upadek Rzeczypospolitej Obojga Narodów:

[...] na schyłku XVIII stulecia, nieodrodni następcy rabusiów średniowiecznych w mnisich płaszczach, godni potomkowie, którzy przyjęli wszystkie tradycje podstępny, podłości i zdrady krzyżackiej — Niemcy, przyczynili się do pogrzebania Rzeczypospolitej bodajże w największej mierze i zawsze zajmują stanowisko odwiecznego i nieprzełaganego wroga w stosunku do państwa polskiego.

⁴⁹ H. Wiercieński, *W pięćset dwunastą rocznicę. 15 lipca 1410–15 lipca 1922 r.*, „Ziemia Lubelska” 1922 (15 VII).

⁵⁰ Jagienka spod Lublina [Wanda Śliwina], *W rocznicę Grunwaldu*.

⁵¹ 14 VII 10, tamże.

⁵² Tamże.

Jednak mimo niewykorzystania zwycięstwa grunwaldzkiego w sposób pełny autor(-ka) — tekst jest anonimowy — uznaje tę wiktoryę za:

[...] najpiękniejszy klejnot w skarbcu naszych narodowych pamiątek. Toteż czci go cały naród, toteż jemu są poświęcone wszystkie uczucia dumy i chwały Polski, a został uwieczniony ku pamięci przyszłych pokoleń przez dwóch mistrzów: pędzla — Matejkę i pióra — Sienkiewicza.

W ostatnich akapitach nawiązano do aktualnej sytuacji powrotu Górnego Śląska do Macierzy, widząc w tym „nowy triumf najwznioślejszych i najszczytniejszych narodowych pierwiastków, to Grunwald polskiego ducha”. Trzecim Grunwaldem będzie natomiast odrodzenie dumy narodowej „już nie tylko na polach bitew, ale również i w czynie”⁵³.

Uroczystości związane z powrotem Górnego Śląska do Polski miały szczególnie podniosły charakter. Ze względu na to, że rocznica grunwaldzka przypadała na dzień powszedni, przeniesiono uroczystość na niedzielę 16 lipca. Obok specjalnych nabożeństw przewidziane były pochody narodowe, okolicznościowe przemówienia oraz zbiórka ofiar na wdowy i sieroty po powstańcach śląskich. Koordynatorem tej zbiórki, zapewne nieprzypadkowo, był ks. kanonik Władziński z kościoła powiatkowego⁵⁴.

Do 1930 r. rocznica grunwaldzka była stale odnotowywana na łamach „Głosu” i „Ziemi”. Ton artykułów pozostawał bardzo podobny, te same obowiązywały kolory czerni i bieli, ale pojawiały się pewne akcenty nowe. W artykule *Grunwaldzki zew* z 15 lipca 1923 r. anonimowy autor dawał czytelnikom pod rozwagę potrzebę przekucia zwycięstwa grunwaldzkiego nie tyle w oręż bojowy, ile „przede wszystkim [...] pokojowy oręż pracy i organizacji społecznej, którym dziś Niemcy biją nas bezwzględnie”⁵⁵. Najobszerniejszy tekst poświęcony Grunwaldowi napisał historyk Feliks Kozubowski w 1924 r., dając szeroką panoramę stosunków polsko-niemieckich i polsko-krzyżackich. Zwycięstwo polskie upatrywał w czynniku moralnym i głębokim przeświadczeniu o słuszności sprawy, powszechnym wśród polskiego społeczeństwa. Równie ważką rolę odegrał ogromny postęp w sztuce wojennej polskiego rycerstwa od czasu bitwy pod Płowcami. Przyczynę klęski zakonu widział autor m.in. w „zgniliźnie obyczajowej”, która „pre-

⁵³ *W Grunwaldzie rocznicę*, „Głos Lubelski” 1922 (16 VII).

⁵⁴ *Odezwa Wojewódzkiego komitetu Obchodu Górnośląskiego w Lublinie*, „Głos Lubelski” 1922 (12 VII).

⁵⁵ „Głos Lubelski” 1923 (15 VII).

gryzła jego [zakonu] organizm”. Tradycyjnie już rozważania kończy konkluzja o niewyzyskaniu grunwaldzkiego zwycięstwa przez naszych przodków⁵⁶.

W 1924, 1926, 1928 i 1929 r. „etatowy” autor rocznicowych tekstów na łamach obydwu lubelskich dzienników ukrywa się pod inicjałami N. L. i N. Teksty pisał prawie jednakowe o typowej dla orientacji narodowej poetyce⁵⁷.

W 1930 r. przypadła 520 rocznica grunwaldzkiej wiktoryi. Połączona została z 10 rocznicą przegranej plebiscytu na Warmii, Mazurach i Powiślu. Uroczystości te, w Lublinie bardzo okazałe, miały na celu ukazać braterską więź między Polakami żyjącymi w wolnej ojczyźnie i tymi, którzy pozostali pod rządami niemieckimi. Bardzo obszernie przebieg wydarzeń zrelacjonował „Głos Lubelski” z 13 i 15 lipca. Narodowy wiec odbył się w sali kina „Corso” w niedzielę 13 lipca, z głównym akcentem w postaci wystąpienia mec. Edwarda Rettingera, przemawiającego w imieniu Obozu Wielkiej Polski i Stronnictwa Narodowego. Zostało ono w całości przedrukowane w „Głosie” 15 lipca. Niektórzy z mówców nawiązywali do bitwy grunwaldzkiej, np. dr Stefański ze Związku Obrońców Kresów Zachodnich⁵⁸.

Redakcja „Głosu” opublikowała także osobny artykuł pióra St. B. pod znamienym tytułem: *10 VII 1410–11 VII 1920*, który w sposób świadomy zafałszował datę bitwy, by nawiązać do daty plebiscytu w 1920 r.:

Polacy winni [...] pamiętać, że dwa dni lipcowe, 10.1410 i 11.1920 r., są tak ściśle ze sobą związane, jak bezpośrednio następują po sobie w roku kalendarzowym. Podkreślił też w tym kontekście, że czujność na zachodzie musi być filarem polityki polskiej. Zaniedbanie się tam prowadzi do klęsk narodowych.

Przypomniał też, że obok pomników zwycięstwa plebiscytowego w Malborku, gdzie Niemcy manifestowali jego 10 rocznicę, oraz pomnika zwycięstwa nad Rosjanami pod Tannenbergiem w 1914 r. istnieje trzeci postument,

⁵⁶ F. Kozubowski, *W grunwaldzką rocznicę*, „Głos Lubelski” 1924 (15 i 16 VII).

⁵⁷ N. L. *Grunwald*, „Ziemia Lubelska” 1924 (15 VII); N. L. *W rocznicę Grunwaldu* 15 VII 1926 r.; N., *W rocznicę Grunwaldu*, „Ziemia Lubelska” 1928 (15 VII); N. L., *W rocznicę Grunwaldu*, „Głos Lubelski” 1924 (15 VII); k. w., *Grunwald* (15 VII 1410) [wiersz], tamże; B., *W rocznicę Grunwaldu*, „Głos Lubelski” 1925 (15 VII); *W rocznicę Grunwaldu*, „Głos Lubelski” z 15 VII 1927 r.; *W rocznicę Grunwaldu*, „Głos Lubelski” 1928 (15 VII).

⁵⁸ Odezwy nawiązujące do 10. rocznicy przegranej plebiscytu na Warmii i Mazurach oraz relacje z wielkiej manifestacji mieszkańców Lublina, która odbyła się 13 lipca, por. „Głos Lubelski” 1930 (13, 15 VII).

upamiętniający miejsce śmierci wielkiego mistrza Ulricha von Jungingen „pod ciosem zwycięskiego miecza polskiego” w 1410 r.⁵⁹

Na następne 10 lat rocznica grunwaldzka znika z lamów prasy lubelskiej. O ile w przypadku sanacyjnego „Expresu Lubelskiego i Wołyńskiego” można się temu nie dziwić, zwłaszcza w kontekście ocieplenia stosunków polsko-niemieckich, które doprowadziło do paktu o nieagresji w 1934 r., o tyle brak rocznicowych tekstów w endeckim „Głosie” jest zadziwiający, zwłaszcza w okresie nasilającej się konfrontacji polsko-niemieckiej w końcówce dekady.

Odnosić należy także uroczystości związane ze sprowadzeniem do Polski prochów Henryka Sienkiewicza w październiku 1924 r., ponieważ w niektórych materiałach numeru „Głosu Lubelskiego” z 26 października, prawie w całości poświęconego Sienkiewiczowi (jeszcze obszerniej pisano na ten temat w „Nowej Ziemi Lubelskiej”), a zwłaszcza jego twórczości, znajdują się odniesienia grunwaldzkie, co jest zrozumiałe w przypadku autora *Krzyżaków*. W wierszu Zygmunta Lubertowicza jedna ze strof poświęcona została wiktorii grunwaldzkiej:

Bo któż jak On — w piorunach krwawej burzy
i w twógi dniach w zbroicy srebrnej trwał,
kto na bój siał Grunwaldu naród turzy,
by stanął znów nad ścierwem pruskich ciał?⁶⁰

Z programu przebiegu uroczystości, które miały trwać dwa dni, także można wnosić, że bitwa pod Grunwaldem mogła się znaleźć w dwóch przynajmniej referatach wygłoszonych na uroczystych akademiach: kpt. W. Kwiatkowskiego — „Zasługi Sienkiewicza dla Polski bojowej” w kinoteatrze „Corso” i pika Artura Ganczarskiego, prokuratora sądu wojskowego, „Pierwiastek rycerski w twórczości Sienkiewicza”. Powierzenie wygłoszenia kazania podczas mszy św. w lubelskiej katedrze ks. Władzińskiego z kościoła NMP Zwycięskiej, też miało wymowę⁶¹.

⁵⁹ ST. B. 10 VII 1410–11 VII 1920, „Głos Lubelski” 1930 (13 VII); odnośnie do autora zob. A. Notkowski, *Polska prasa prowincjonalna (1918–1939)*, Warszawa–Łódź 1982, s. 276.

⁶⁰ Z. Lubertowicz, *Nad hetmańską trumną... (Na grób H. Sienkiewicza)*, „Głos Lubelski” 1924 (26 X).

⁶¹ *Program uroczystości sienkiewiczowskich w Lublinie*, „Nowa Ziemia Lubelska” 1924 (26 X); W. Kwiatkowski, *Zasługi Sienkiewicza dla Polski bojowej*, „Ziemia Lubelska” 1924 (3 XI).

Okres okupacji niemieckiej powinien teoretycznie sprzyjać propagandowemu wyzyskaniu rocznic Grunwaldu, jednak w prasie podziemnej redagowanej w Lublinie i na prowincji nie udało się nam znaleźć żadnych artykułów rocznicowych⁶². Brak kompletu konspiracyjnej prasy w bibliotekach uniemożliwia pełną kwerendę ich zawartości. Tę lukę wypełniała prasa warszawska, zwłaszcza z kręgów narodowych, która docierała na Lubelszczyznę. Drukowała ona artykuły w związku z przypadającymi w kolejnych latach okupacji rocznicami zwycięskiej dla Polaków i Litwinów bitwy z niemieckim rycerstwem na polach Grunwaldu⁶³.

Niedawna okupacja niemiecka i związane z nią doświadczenia społeczeństwa polskiego uaktualniły rocznicę bitwy pod Grunwaldem. Jednakże w zmieniającej się politycznej rzeczywistości kraju pamięć o zwycięstwie w bitwie 1410 r. władze Polski wykorzystywały przede wszystkim do celów propagandowych.

W Lublinie po 1945 r. pojawiły się: „Gazeta Lubelska” (12 II 1945–27 III 1947), zastąpiona dwa lata później przez „Życie Lubelskie”, a także „Sztandar Ludu” (pismo Komitetu Wojewódzkiego PPR, później PZPR), z dwoma stałymi dodatkami „Kulturą i Życiem” i „Echem Sportowym”. Kolejne pismo „Kamena” zostało wznowione w listopadzie 1945 r. dzięki działalności jego założyciela Kazimierza Jaworskiego. Najpóźniej, bo w marcu 1957 r., zaczął wychodzić „Kurier Lubelski”⁶⁴.

Pierwsze wzmianki na temat rocznicy grunwaldzkiej pojawiły się w lubelskiej prasie już w 1945 r. „Sztandar Ludu” z 14 lipca zamieścił obszerny artykuł, sygnowany tylko M (staje się to częstą praktyką dla różnych powojenny prasowych publikacji propagandowych), o sprowadzeniu Krzyżaków do Polski oraz o zagrożeniu, jakim był zakon krzyżacki dla całej Słowiańszczyzny. Chodziło najwyraźniej o przypomnienie czytelnikom, że „dzieje Polski średniowiecznej to przede wszystkim”, według autora lub autorów tekstu, „zmaganie się żywiołu słowiańskiego z napierającym żywiołem niemieckim. [...] Dopiero obecna wojna złamała ostatecznie potęgę niemiecką i przywróciła ziemię zabrane Polsce”. Czytając ten tekst należy jednak pamiętać o tym, że ze wszystkich granic między Polską a jej sąsiadami, właśnie granica zachodnia należała przez ponad dwa wieki do najspokojniejszych.

⁶² A. J. Hirs, *Lubelska prasa konspiracyjna 1939–1944*, Lublin 1968, *passim*.

⁶³ W. Bartoszewski, *1859 dni Warszawy*, Kraków 1974, *passim*.

⁶⁴ *Katalog czasopism lubelskich*, oprac. H. Wolska, Lublin 1974, s. 54.

Grunwald wczoraj i dziś to tytuł kolejnego propagandowego artykułu, zamieszczonego również w „Sztandarze” dokładnie w 535 rocznicę zwycięstwa grunwaldzkiego. Pokonanie Niemiec hitlerowskich zostało określone mianem „nowego Grunwaldu”. To porównanie sugerowało społeczeństwu określony sposób myślenia. Łatwiej wtedy można było wzbudzać i pielęgnować wśród Polaków nastroje antyniemieckie i odwrócić ich uwagę od decyzji, która zapadła podczas konferencji jałtańskiej w lutym 1945 r. w sprawie polskiej granicy wschodniej i została Polsce narzucona przez zwycięskie mocarstwa. W prasie od 1945 r. często pojawiała się ocena „błędnej i szkodliwej”, według ówczesnych władz polskich, polityki zagranicznej prowadzonej przez Jagiellonów i lansowania idei Polski Piastowskiej w jej zachodnich granicach:

Polska demokracja naprawiła błąd polityki jagiellońskiej, co do ziem wschodnich, oddając je prawym właścicielom. Nie będzie już niezgody między nami a naszym sojusznikiem ze wschodu. Powróciliśmy do polityki pierwszych Piastów, utrzymania naszych ziem zachodnich. Przywracamy im polskość, zagospodarujemy je. Wzmocnieni gospodarczo, zjednoczeni wewnętrznie w oparciu o Związek Radziecki, będziemy siłą, która potrafi się oprzeć jakiegokolwiek agresji⁶⁵.

Władza zerwała wówczas świadomie na wiele lat z niewygodną dla niej „jagiellońską” formułą państwa polskiego, a przecież właśnie za czasów Jagiełły i jego następców państwo polskie przeżywało złoty wiek, będąc w pełni rozwoju politycznego, terytorialnego i kulturalnego.

W podobnym tonie, w tym samym numerze gazeta zamieściła *Rozkaz Naczelnego dowództwa W. P. Nr 144* do żołnierzy, podpisany przez naczelnego dowódcę Wojska Polskiego Marszałka Polski Michała Żymierskiego:

Pod wodzą obozu demokratycznego, pod przewodnictwem Krajowej Rady Narodowej — wywalczyliście prastare ziemie polskie na zachodzie, stanęliście na straży granic, wytyczonych przez wielkich Bolesławów. Na was przeto spadła chwala historii i miłość narodu⁶⁶.

W rozkazie tym zdecydowano, że młodzi żołnierze właśnie 15 lipca będą składać uroczystą przysięgę⁶⁷. W publikacjach prasowych tego okresu można było czasami jeszcze przeczytać „o sojuszu narodów słowiańskich zjednoczonych z demokracjami Zachodu — Anglią i Stanami Zjednoczonymi”.

⁶⁵ *Grunwald — wczoraj i dziś*, „Sztandar Ludu” 1945 (15 VII).

⁶⁶ *Rozkaz naczelnego dowództwa W.P. Nr 144*, „Sztandar Ludu” 1945 (15 VII).

⁶⁷ Tamże.

W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych Polska miała już tylko jednego wypróbowanego w ogniu „wspólnej walki sojusznika i przyjaciela”.

Rok 1950 nie przyniósł w prasie lubelskiej żadnej wzmianki na temat obchodów przypadającej wówczas 540 rocznicy grunwaldzkiej. Dużo natomiast miejsca w doniesieniach prasowych zajmował początek wojny w Korei i wejście w życie planu 6-letniego. Władza komunistyczna w pełni już wówczas kreowała w PRL-u życie polityczne, społeczne i kulturalne, ustanawiając „jedynie słuszne” normy i znacznie ograniczając swobodny przepływ informacji w prasie, radiu i wchodzącej na rynek telewizji. Wszechobecna cenzura, permanentne zagłuszanie audycji nadawanych przez polskie radiostacje na Zachodzie, stały się elementem codziennej rzeczywistości.

W atmosferze coraz większej przepaści pomiędzy oczekiwaniami społeczeństwa a polityką lansowaną przez władze komunistyczne, obchodzona była 550 rocznica Grunwaldu, o której — jak można było oczekiwać — rozpisywała się ogólnopolska i lokalna prasa. W 1960 r. przypadło również 10-lecie podpisania układu w Zgorzelcu, pomiędzy rządem PRL a rządem NRD o granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie Łużyckiej.

Lokalna prasa lubelska przyniosła relacje z uroczystości, które odbyły się na polach Grunwaldu. Były to głównie informacje podawane za Polską Agencją Prasową, napisane według ściśle określonego schematu, w którym w wygodny dla władzy w Polsce sposób wykorzystano niektóre aspekty zwycięstwa polskiego pod Grunwaldem. W centralnych obchodach, jak można było przeczytać w „Sztandarze Ludu” czy „Kurierze Lubelskim”, wzięli udział przedstawiciele najwyższych władz partyjnych i państwowych w Polsce: Władysław Gomułka, Józef Cyrankiewicz, Edward Ochab, Marian Spychalski, Aleksander Zawadzki. Prasa 18 lipca wydrukowała przemówienie towarzysza Gomułki, wygłoszone dzień wcześniej na polach Grunwaldu. W „Kurierze Lubelskim” z 16 lipca znalazła się informacja o udziale ponad 800 młodych delegatów województwa lubelskiego, zrzeszonych w ZMS, w zorganizowanym w 550 rocznicę zwycięstwa nad Krzyżakami zlocie grunwaldzkim. „Sztandar Ludu” w numerze 167 zamieścił relację z uroczystości przekazania ziemi z pobojozisk Lubelszczyzny. Ziemia ta, z lasów parczewskich i rąbłowskich, została przewieziona na pola grunwaldzkie. Szkoda tylko, że prasa, podając tę wiadomość, pisała tylko o bohaterach z BCh, GL i AL, ani słowem nie wspominając o żołnierzach Armii Krajowej, których wkład w walkę z okupantem niemieckim był największy.

W propagandzie roku 1960 rocznica Grunwaldu również jest porównywana i utożsamiana z klęską Niemiec w II wojnie światowej. Równocześnie

stwarzanie klimatu zagrożenia dla Polski, ze strony „rewizjonistów niemieckich”, którzy chcieliby powrotu do dawnych granic, a których nie brakuje w NRF, stanowiło jedną z niewielu wątych nici porozumienia pomiędzy władzą ludową a polskim społeczeństwem. Tego typu poglądy prezentowane opinii publicznej doskonale oddawał artykuł, który ukazał się na łamach „Sztandaru Ludu” 16 i 17 lipca pod wiele mówiącym tytułem *Lekcja grunwaldzka*:

Gdyby ktoś chciał wyszukać w historii nowoczesnego krzyżactwa jej dotychczasowe ukoronowanie, nie musiałby sięgać w lata minione. Bo oto zaledwie przed tygodniem na düsseldorfskim zjeździe przesiedleńców z Prus Wschodnich sam honorowy komtur kanclerz Adenauer przedstawił niczym już niezamaskowany program zaborczości wobec Polski. W przemówieniu zaś na cześć zmarłych i poległych zaborców Prus Wschodnich na pierwszym miejscu wymieniono rycerzy zakonu krzyżackiego.

Wśród wielu lubelskich relacji prasowych tego okresu dotyczących Grunwaldu tylko jeden artykuł nie miał charakteru propagandowego. Był to tekst opublikowany w „Kulturze i Życiu” z 17 lipca pod tytułem *Kto pisał o Grunwaldzie*. Zawierał w bardzo przystępny sposób podaną informację o autorach piszących na przestrzeni wieków na temat wiktorii grunwaldzkiej.

Rok 1970 przyniósł 560 rocznicę wydarzeń 1410 r. Znow prasa, radio i telewizja pisały, nadawały audycje i programy na ten temat. W porównaniu jednak z rokiem 1960 obchody wypadły dużo mniej okazałe. Prasa także zamieściła znacznie mniej artykułów, dał się też zauważyć łagodniejszy ton wypowiedzi, zarówno w przypadku władz państwowych, jak i dziennikarzy omawiających znaczenie rocznicy Grunwaldu dla Polski:

Zwycięstwo pod Grunwaldem ugruntowało autorytet Polski w Europie, rozbudziło patriotyzm i aktywność społeczeństwa polskiego.

Taki był główny ton prasowych wypowiedzi. Do złagodzenia propagandy antyniemieckiej ze strony władz PRL przyczynił się niewątpliwie fakt normalizacji stosunków między RFN i Polską. W lutym 1970 r. rozpoczęły się bowiem rozmowy w sprawie uznania przez rząd RFN zachodniej granicy Polski za ostateczną.

W roku 1980 w prasie lubelskiej ukazały się dwie informacje. Jedną zamieścił „Sztandar Ludu”, drugą zaś „Kurier Lubelski”. Obydwie noszą datę 14 lipca i dotyczą obchodów 570 rocznicy tradycyjnie na polach Grunwaldu. Tym razem relacje prasowe były bardzo krótkie i pozbawione dodatkowych komentarzy. Wiązało się to z wewnętrzną sytuacją polityczną

w kraju, gdzie od 1 lipca narastała fala strajkowa (Ursus, Sanok, Tarnów, Lublin). Obchody pamiętnego zwycięstwa, które jeszcze dwadzieścia lat wcześniej zajmowały tyle miejsca w środkach masowego przekazu, przeszły prawie bez echa.

Lata dziewięćdziesiąte, kiedy Niemcy — już zjednoczone — z przeciwnika ideologicznego i militarnego stały się naszym sojusznikiem wojskowym, nie sprzyjały, by zwycięstwo grunwaldzkie specjalnie przypominać. Pola średniowiecznej bitwy stały się miejscem spotkań młodzieży i bractw rycerskich, kultywujących dawne tradycje oręża polskiego i zakonnego. Prasa lokalna informowała o tym za agencjami, ale własnych komentarzy nie pisała.

*

* *

Zwycięstwo polsko-litewskiego rycerstwa, wspomaganego przez ruskich i czeskich rycerzy, nad potęgą krzyżacką na polach Grunwaldu w świadomości polskiej mogło zaistnieć i trwać dzięki literackiej wizji Szajnochy, Kraszewskiego i przede wszystkim Sienkiewicza. Obok literackiego przekazu funkcjonował także obraz grunwaldzkiej wiktorii zatrzymany w kadrze matejkowskiego płótna.

Na *Krzyżakach* wychowało się kilka pokoleń Polaków, ale bieżący stosunek do kwestii niemieckiej — ciągle obecnej w polskiej polityce wewnętrznej i zagranicznej — określały publikacje prasowe, a wraz z rozwojem techniki radiowej i telewizyjnej również te środki propagandy medialnej.

W naszym artykule skoncentrowaliśmy się na prasie wydawanej w Lublinie w ciągu 100 lat XX w. Pominęliśmy świadomie prasę prowincjonalną Lubelszczyzny, ponieważ wychodziła ona do początku lat 90. najczęściej efemerycznie, a jej sondaże w kontekście naszego tematu nie dały żadnego pozytywnego efektu. Z uwagi na to, że prasa lubelska w latach 1900–1939 docierała na prowincję do większych ośrodków miejskich, a w prenumeracie także do lokalnych elit wiejskich (ziemiaństwo, duchowieństwo, nauczyciele, urzędnicy gminni), poglądy wyrażane na jej łamach były stosunkowo szeroko znane, ponieważ docierały do środowisk opiniotwórczych. Po wojnie dostęp do prasy był już powszechny, aczkolwiek w początkowym okresie jeszcze elitarny ze względu na panujący analfabetyzm. Gazety docierały jednak do osób mających wpływ na kształtowanie opinii.

Osobne zagadnienie, pominięte w naszych badaniach, to rola prasy warszawskiej, a do 1939 r. także krakowskiej i lwowskiej, która była dostępna

tak w Lublinie, jak i w większych miastach Lubelszczyzny, a po II wojnie światowej również w wiejskich kioskach „Ruchu”. Ton artykułów pisanych z perspektywy Warszawy, Krakowa czy Lwowa, poświęconych rocznicy bitwy pod Grunwaldem, był bardzo podobny do tych wychodzących spod pióra żurnalistów lubelskich.

Rocznica bitwy pod Grunwaldem w świetle prasowych źródeł była wykorzystywana do oddziaływania na świadomość polskiego społeczeństwa w duchu konfrontacji z narodem niemieckim, a zwłaszcza reprezentowaną przez rząd polityką germanizacji w okresie zaborów, a po obydwu wojnach rewindykacji terytorialnych. W przypadku tych ostatnich, kiedy nowa niemiecka Ostpolitik zaakceptowała faktyczną obecność polską na ziemiach zachodnich i północnych, ziemkostwa niemieckie dalej pozostawały na gruncie rewizji granic powojennych. Była więc stała pożywką do wygrywania tych sentymentów w propagandzie antyniemieckiej.

Przy analizie poetyki rocznicowych tekstów ma się nieodparte wrażenie, że ich autorzy przed przystąpieniem do pisania byli po świeżej lekturze sienkiewiczowskich *Krzyżaków*. Więcej, niektóre frazy przypominają wręcz styl Sienkiewicza, zwłaszcza kiedy autora ponosiła literacka werwa. Pejoratywne określenia Krzyżaków są w wielu momentach przejęte od Sienkiewicza albo pozostają w tej poetyce. W przypadku odniesień do współczesności Krzyżaka zmienia Prusak bądź Niemiec, ale negatywny epitet jest taki sam. W ten sposób kształtował się stereotyp przenoszony na współczesnych spadkobierców zakonu, w propagandzie zawsze tożsamy z nacją niemiecką. Prezentowane w aneksie pejoratywne określenia wyjęte z analizowanych tekstów prasy sprzed II wojny oraz powojennych ukazują niezmienną pewnych stereotypowych zwrotów, ale także oryginalność. Zdecydowanie większą inwencję w tym zakresie mieli jednak autorzy publikacji przedwojennych.

Na podstawie zestawionych w aneksie zwrotów o charakterze pejoratywnym wobec Krzyżaków-Germanów-Prusaków-Niemców wyodrębniliśmy cechy ich określające w porządku alfabetycznym: *bezkarność, bluźnierczość, brunatność* (w znaczeniu noszonych przez hitlerowców brunatnych koszul), *brutalność, butność, chytrość, drapieżność, krwiożerczość, niecnosć, nienawiść, nieokielznaność, nieposkromioność, niezwykniętość, obłudność, odwetowość, okrutność, oszczerczość, perfidność, podłość, podstępność, pysność, skrytość, stugłowość, szatańskość, triumfalność, układność* (w kontekście perfidii), *wojowniczość, wrogość, zaborczość, zachłanność, zaciekłość, zajadłość, zbrodniczość, zdradliwość, zgnilość, złość, zuchwałość*.

Krzyżak (w znaczeniu Niemiec) to także: *hydra* (najczęściej *stugłowa*), *gad* lub *gadzina*, *wampir*, *wielki trup*, *ścierwo*, *moloch*, *potwór*, *soldat Wilhelma*, *szowinista*, *militarysta*, *cynik*, też *krzyżactwo*, *prusactwo*, *teutoństwo*, *germaństwo*, *wszechgermaństwo*, *barbaria* (ten rodzaj zgrubienia ma znaczenie negatywne). Nie posiada on rąk, tylko *macki*, *szpony* lub *opancerzoną pięść*. Głowa to *teb*, który jest *zaslepiiony*, posługuje się *jadem* wychodzącym z *paszczy* lub *serca*, *dyszy zemsty*, a jego ciało *zakute* jest w *żelazny pancerz*, który okrywa *podstępnie używany habit*. Ten *najzacieklejszy wróg* wyhodowany *wewnątrz kraju knuje*, *intriguje*, *podjudza*, narzuca swoje *jarzmo*, *czyha stale*, *by zębami przegryźć* [słowiańskie] *gardło*, a kieruje nim *upór germańskiej, wilczej natury, bezgraniczny, przerażający cynizm* i *zwierzęce wprost rozbewstwienie*. Jest to *odwieczny, nieprzeblagany, śmiertelny wróg państwa polskiego*, który skierował swój *pochód, nawałnicę, zagon*, swoją *ekspansję na wschód* w myśl maksymy „*Drang nach Osten*” z *całą swoją potęgą*, by dokonywać *bezkarnych podbojów prowadzonych pod płaszczykiem szerzenia chrześcijaństwa z cieniem czarnego krzyża na białym płaszczu i z bluźnierczą pieśnią* na ustach: „*Deutschland, Deutschland über alles...*”.

Wszystkie te określenia występowały najczęściej kilka razy w jednym artykule, ale niektórzy autorzy mieli swoje ulubione zwroty. Propaganda komunistyczna także posługiwała się semantyczną kalką w odniesieniu do Niemców niezależnie od historycznego kontekstu.

Język i duch dzieła literackiego, jakim są *Krzyżacy*, wprzęgnięty w poetykę tekstów publicystycznych o charakterze propagandowym w związku z grunwaldzką rocznicą (tekst rocznicowy jest także swego rodzaju propagandą określonej ideologii jego autora) utwierdzał w czytelniku stereotyp Niemca, niezależnie od tego czy dotyczył dawnych czasów, czy też wydarzeń dziejących się współcześnie.

ANEKS

Zwroty o charakterze negatywnym używane w prasie przedwojennej

Bluźniercza pieśń: „Deutschland, Deutschland über alles...”	[Krzyżacy] wyglądem straszni, duchem zaślepieni
Brutalność, pycha i nienasycony apetyt	[Krzyżaków] zwierzęce wprost rozbastwienie
Buta i zachłanność germańska	Łeb hydry germańskiej
Butna głowa	Moloch niemiecki
Butny sztandar Hohenzollernów	Najzacieklejszy wróg wyhodowany we wnętrzu kraju
Cień czarnego krzyża na białym płaszczu „Drang nach Osten”	Nawała germańska
Drapieżne ręce	Nawała wszechgermańska
Drapieżne szpony	Nawałnica krzyżacka
Dumny pyszny zakon	„Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz”
Gad jeszcze się wije	Niecne machinacje
Germański wampir	[Niemcy] — nieodrodni następcy rabusiów w mnisich płaszczach
Germańskie niebezpieczeństwo	Niemiec zakuty w stal i żelazo
Hydra germanizmu	[Niemiec] czyha stale, by zębami przegryźć gardło
Hydra germańska przyczajona tylko	Niemiecka perfidia
Hydra teutońska	[Niemiecka] przemoc i obłuda synonimami barbarii
Hydra zdradzieckiego zakonu	[Niemieckie] bożyszczka: buta, zachłanność, intrygaństwo, nienawiść, gwałt
Hydra, choć okaleczona, żyje, dyszy zemstą i zapowiada odwet	Nieokiełznana buta niemiecka
Jad buchający z serca	Nieposkromiona pycha
Jadu kwiat	Nieubłagany, okrutny zalew Krzyżaków
Jarzmo niemieckie	Odwieczny, nieprzeblagany wróg państwa polskiego
Krzyżacka moc	Pancerne krzyżactwo
Krzyżacka podłość i zdrada	Paszczka niemieckiego molocha
Krzyżacki gad	Perfidia i układność krzyżacka
[Krzyżacki] bezgraniczny, przerażający cynizm	Podstępnie używany habit
[Krzyżackie] macki	
[Krzyżackie] podstępne knowania, intrygi, podjudzanie	

Przedsiębiorczość, upór i brutalność germańskiej natury	Wróg... syczy i czyha na chwilę odwetu
Rabusie	Zaborcze dłonie teutońskiego sąsiada
Skrytość i chytrość	Zaborcze macki
Soldaci Wilhelmów	Zaborczość germańska
Spyt i przebiegłość germańska	Zaborczy duch germański
Stolice nienawiści krzyżackiej	Zajadłość żywiołu germańskiego
Stugłowa hydra	Zakon zdrady
Stugłowe gady	Zakusy germaństwa
Szatańska obłuda	Zakute w stal krzyżactwo... ostrzy szpony
Śmiertelny wróg	Zakute w żelazo zastępy krzyżackie
Ścierwo pruskich ciał	Zakuty w pancerną stal
Terror prusactwa	Zbrodniarze znad Sprewy
Teutoński potwór rozrastający się bujnie na trupach słowiańskich plemion	Zbrojna opancerzona pięść
Upojone triumfami krzyżactwo	Zdradliwe macki
Wielki trup	Zemsta krzyżacka
Wojujący germanizm	Zgnilizna obyczajowa [Krzyżaków]
	Złość krzyżacka
	Żelazne zastępy Krzyżaków

Zwroty o charakterze negatywnym używane w prasie lat 1945–1985

Bezkarne podboje prowadzone pod płaszczykiem szerszenia chrześcijaństwa	Napór krzyżacki
Białe płaszcze z czarnymi krzyżami	Niewyciężony Zakon
Brunatni krzyżacy	Oszczercza propaganda
Chytrość i zachłanność niemieckich rycerzy	Państwo pruskie — plód krzyżackiej tradycji
Drapieżni mnisi teutońscy	Pochód Germanów na wschód
Duch pruskiego militarizmu	Potęga krzyżacka
Duch szowinizmu	Prawdziwe oblicze krzyżactwa
Ekspansja niemieckich feudałów	Siła zbrodnicza
Gadzinowa nienawiść hakaty pruskiej	Spadkobiercy krzyżactwa
Germański najazd	Teutońskie barbarzyństwo
Hydra krzyżacka	Wilcza natura imperializmu niemieckiego
Jarzmo krzyżackie	Zaborczy pochod współczesnych Krzyżaków
Krwiożerczy zakon	Zaborczy zakon krzyżacki
Krzyżacy pogrobowcy	Zakon krzyżacki zapuszczający na wschód swoje zagony
Krzyżacka barbaria	Zbrodnicza ręka napastników i łupieżców
Krzyżacka zaborczość	Zbrodnicze zjawisko krzyżactwa
Łapa niemiecka	Zuchwała napaść Krzyżaków
Militaryzm niemiecki	Zwarte szeregi nawały krzyżackiej
Najeźdźca niemiecki	
Najpotężniejsza maszyna militarna Średniowiecza	



KONRAD ZIELIŃSKI

ŻYDZI W POWIECIE KRASNOSTAWSKIM
W CZASIE PIERWSZEJ WOJNY ŚWIATOWEJ

Leżący w południowo-wschodniej części Wyżyny Lubelskiej powiat krasnostawski w interesującym nas okresie był regionem rolniczym, słabo zurbanizowanym, typowym dla południowo-wschodniej części Królestwa Polskiego. Rolnictwo oraz pokrewne mu gałęzie gospodarki, takie jak hodowla i leśnictwo oraz przemysł rolno-spożywczy, wyraźnie dominowały nad innymi formami wytwórczości i były podstawowym źródłem utrzymania większości mieszkańców powiatu. Rzemiosło i handel pozostawały skupione przeważnie w rękach żydowskich.

Na tym niejednorodnym narodowościowo obszarze o powierzchni 1513 kilometrów kwadratowych przed wojną mieszkało 133 136 osób¹. Według danych Warszawskiego Komitetu Statystycznego na dzień 14 stycznia 1913 r., 108 219 osób z tej liczby było wyznania rzymskokatolickiego (81,3%), 9280 wyznania prawosławnego i greckokatolickiego (7,0%) i 161 ewangelickiego (0,1%). Żydów było 15 454, co stanowiło 11,6% ogółu ludności. W porównaniu do całej guberni lubelskiej (przed 1912 r., kiedy to utworzono gubernię chełmską)², odsetek ten był niewysoki:

¹ *Rocznik statystyczny Królestwa Polskiego z uwzględnieniem innych ziem polskich. Rok 1915*, Warszawa 1916, s. 10.

² A. Wrzyszczyk, *Administracja guberni chełmskiej wobec wojny i ewakuacji w latach 1914-1915*, „Rocznik Chełmski” t. II, 1996, s. 167-168; tenże, *Gubernia Chełmska. Zarys ustrojowy*, Lublin 1997, s. 53.

przykładowo, w powiatach zamojskim, hrubieszowskim, nowo-aleksandryjskim (puławskim) i lubelskim wynosił odpowiednio 13,6%, 16,8%, 19,8% oraz 21,9%³.

Tab. 1. Struktura wyznaniowa ludności miast i miasteczek w powiecie krasnostawskim w styczniu 1913 r.

Miejscowość	Ludności razem	W tej liczbie					
		katolików	%	prawosławnych	%	żydów	%
Krasnystaw	9637	6635	68,8	744	7,7	2254	23,4
Gorzaków	1061	366	34,50	—	—	695	65,50
Żółkiewka	2703	691	25,57	32	1,18	1980	73,25
Izbica	4290	120	2,80	14	0,33	4156	96,87
Tarnogóra	1870	1808	96,68	—	—	62	3,32
Turobin	5041	2482	49,23	41	0,82	2518	49,95

Źródło: APL, KGL sygn. 1913: 25a st. II; APL, KGL sygn. 1913: 35/2 st. II. nlb., „Spisok miest Krasnostawskawo Ujezda Lublinskoj guberni”.

Również sam Krasnystaw był miastem o wyjątkowo niskim, jak na tę część kraju, odsetku ludności żydowskiej. Na dzień 14 stycznia 1913 r. zameldowanych było tam 9637 osób, w tym 2254 Żydów, co dawało zaledwie 23,4%. Dla porównania, miastami o najmniejszym odsetku ludności żydowskiej były po Krasnymstawie Szczepieszyn, Lublin i Tomaszów, ale w nich ludność żydowska stanowiła odpowiednio 47,6%, 49,4% i 49,8%. Na terenie guberni lubelskiej najwięcej Żydów mieszkało w Zamościu, Łęcznej i Hrubieszowie (odpowiednio 68,4%, 67,4% i 65,5%)⁴.

W spisie „rosyjskim” w 1913 r. uwzględniano również język macierzysty: i tak język polski zadeklarowało 110 528 osób (83,0%), rosyjski 6992 osoby (5,3%), niemiecki 162 osoby (0,1%). Język żydowski (jidysz) podało 15 454 Żydów, czyli dokładnie tyle, ilu mieszkało w powiecie 14 stycznia 1913 r.⁵ Budzi to pewne wątpliwości i pozwala przypuszczać, że urzędnicy spisowi

³ *Rocznik... Rok 1915*, s. 29–30.

⁴ Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Kancelaria Gubernatora Lubelskiego 1866–1917 (dalej: KGL), sygn. 1913: 25 a st. II, nlb. W związku z niewielkim odsetkiem ludności żydowskiej w Krasnymstawie pozostawało, iż był on jednym z czterech miast w Królestwie Polskim, w którym chrześcijanie tworzyli 20–30% kupiectwa (20,5%). W pozostałych miastach odsetek ten nie przekraczał 20% (dane za 1897 r. dla miast powyżej 5 tysięcy mieszkańców): I. Schiper, *Dzieje handlu żydowskiego na ziemiach polskich*, Warszawa 1937, s. 537.

⁵ *Rocznik... Rok 1915*, s. 43.

potraktowali całą ludność żydowską powiatu jako monolit, nie uwzględniając nielicznych wprawdzie, ale obecnych głównie w samym Krasnymstawie rodzin zasymilowanych, w których mówiło się po polsku lub rosyjsku. Nie zmienia to jednak ogólnego obrazu stosunków narodowościowo-wyznaniowych w powiecie.

Tab. 2. Struktura wyznaniowa gmin powiatu krasnostawskiego w styczniu 1913 r.

Powiat, miasta i gminy	Ludności razem	W tej liczbie			
		katolików	protestantów	żydów	prawosławnych i innych
Powiat Krasnystaw	126 276	102 094	111	14 354	9717
w tym miasta:	8 279	5 888	4	1 921	466
Gminy	117 997	96 206	107	12 433	9251
gm. Wysokie	6 667	6 097	—	486	84
gm. Gorzków	10 285	9 471	—	796	18
gm. Żółkiewka	12 405	10 310	—	2 063	32
gm. Zakrzew	7 443	7 231	51	64	115
gm. Izbica	11 573	7 262	—	4 282	29
gm. Krasnystaw	6 286	5 452	25	737	72
gm. Łopiennik	7 359	5 380	—	277	1702
gm. Rudka	9 480	5 770	18	226	3466
gm. Rudnik	7 556	7 283	—	234	39
gm. Rybczewice	9 183	9 070	—	104	9
gm. Turobin	14 746	11 859	—	2 642	245
gm. Fajstawice	7 538	7 318	13	177	30
gm. Czajki	7 476	3 721	—	345	3410

Źródło: *Rocznik statystyczny Królestwa Polskiego. Rok 1913*, Warszawa 1914, s. 19–20.

Większość Żydów mieszkała w miastach (Krasnystaw) i miasteczkach powiatu. W 1909 r. największy odsetek Żydów notowano w Izbicy, Żółkiewce i Gorzkowie. Dla terenów wiejskich odsetek Żydów był oczywiście niższy. W tych gminach, gdzie nie było miasteczek, minimalny — jak w przypadku 64 Żydów na 7443 osoby zamieszkałe w gminie Zakrzew. Z kolei w gminie Izbica było 4282 Żydów wśród 11 573 wszystkich mieszkańców. W przypadku tej ostatniej gros Żydów stanowili mieszkańcy samej Izbicy, w której notowano zaledwie kilkoro Polaków⁶.

⁶ APL, KGL, sygn. 1913: 25a st. II; APL, KGL, sygn. 1913: 35/2 st. II, nlb., „Spisok miest Krasnostawskawo Ujezda Lublinskoj Guberni”. Także: *Rocznik statystyczny Królestwa Polskiego. Rok 1913*, Warszawa 1914, s. 19–20, 33.

Lata I wojny światowej przyniosły pewne zmiany, zarówno demograficzne, jak i w strukturze wyznaniowo-narodowościowej. Według danych ze spisu powszechnego, przeprowadzonego na zlecenie władz austriackich jesienią 1916 r. (stan z 15 października 1916 r.), na terenie powiatu krasnostawskiego mieszkały 99 233 osoby. Z tej liczby 88 296 osób było wyznania rzymskokatolickiego (89,0%), 1259 prawosławnego (1,3%), 9637 mojżeszowego (9,7%), a 32 osoby podały inne wyznania⁷.

Tab. 3. Język macierzysty deklarowany przez ludność powiatu krasnostawskiego w październiku 1916 r.

Deklarowany język	Liczba ludności	Odsetek ludności
Polski	98 376	99,1
Rosyjski	796	0,8
Ruski	80	0,1
Niemiecki	8	0,05
Inne	-	-

Za: J. Lewandowski, *Ludność żydowska na Lubelszczyźnie w latach I wojny światowej*, [w:] *Z dziejów społeczności żydowskiej na Lubelszczyźnie w latach 1918-1939*, pod red. J. Doroszewskiego, T. Radzika, Lublin 1992, s. 21.

Jednym z celów spisu w 1916 r. było zbadanie struktury językowej ludności. Statystyka austriacka nie uznawała języka jidysz, wobec czego ludność żydowska zmuszona była podawać jako swój język macierzysty inne języki, najczęściej niezgodnie z prawdą. W powiecie krasnostawskim osoby wyznania mojżeszowego w 100% podawały język polski (9637 osób), co można traktować jako swoistą deklarację ideową — manifestację solidarności z ludnością polską. Zapewne też często podawano po prostu ten język obcy, który najlepiej znano czy słyszano najczęściej⁸.

Dane powyższe budzą uzasadnione wątpliwości. Wyniki spisu z 15 października 1916 r. nie były dokładne. W chwili przeprowadzania spisu nie skończyły się jeszcze związane z działaniami wojennymi migracje ludności, nie rozpoczęła się masowy powrót ewakuowanych i uciekinierów do kraju⁹.

⁷ J. Lewandowski, *Ludność żydowska na Lubelszczyźnie w latach I wojny światowej*, [w:] *Z dziejów społeczności żydowskiej na Lubelszczyźnie w latach 1918-1939*, pod red. J. Doroszewskiego, T. Radzika, Lublin 1992, s. 20-21.

⁸ Tamże, s. 25.

⁹ APL, K.u.k. Kreiskommando Krasnostaw 1915-1918 (dalej: KKK), sygn. 20, k. 19-21; APL, Zarząd Powiatowy Krasnostawski 1867-1916 (dalej: ZPK), sygn. 190, nlb., „Uciekinierzy wojenni, 1915-1916”.

Ponadto, co nie mniej ważne, pewna część ludności żydowskiej starała się ukryć przed spisem w obawie, że może on być przygotowaniem do poboru wojskowego¹⁰. Niezależnie od tego, ewakuacja, mobilizacja, bezpośrednie działania wojenne i epidemie chorób zakaźnych nie pozostały bez wpływu na stan ludności w powiecie. W okresie od 14 stycznia 1913 do 15 października 1916 r. liczba ludności zmniejszyła się o 33 903 osoby, w tym 20 451 mężczyzn. Średnio z każdego kilometra kwadratowego „zniknęły” 22 osoby. Miasta wyludniły się w 39,3%, a obszary wiejskie w 24,4%¹¹.

Tab. 4. Ubytek ludności w powiecie krasnostawskim w okresie od stycznia 1914 do października 1916 r. według wyznania

Rzymско- katol.	%	Prawo- sławne	%	Mojże- szowe	%	Protes- tanckie	%	Grecko- katol.	Inne
19923	18,4	8021	86,4	5814	37,6	129	80,1	+9	22

Za: J. Lewandowski, *Ludność żydowska na Lubelszczyźnie w latach I wojny światowej*, s. 21.

Tab. 5. Ubytek ludności w powiecie krasnostawskim w okresie od stycznia 1914 do października 1916 r. z uwzględnieniem kryterium językowego

Polski	%	Rosyjski i ruski	%	Niemiecki	%	Jidysz	%	Inne	Udział ludno- ści żydowskiej w stratach (%)
21 789	19,7	6143	87,9	154	95,1	5817	37,6	-	17,2

Za: J. Lewandowski, *Ludność żydowska na Lubelszczyźnie w latach I wojny światowej*, s. 21.

Działania wojenne prowadzone na terenie powiatu krasnostawskiego w roku 1914 i 1915 oraz późniejsze wydarzenia wywarły duży wpływ na życie społeczno-gospodarcze¹².

¹⁰ K. Kumaniecki, *Czasy lubelskie. Wspomnienia i dokumenty (18 IV 1916-2 XI 1918)*, Kraków 1927, s. 38-57.

¹¹ J. Lewandowski, jw., s. 35-37.

¹² I. Miszczak, *Powiat krasnostawski pod okupacją austro-węgierską w latach 1915-1918* (praca magisterska napisana w Zakładzie Historii Nowożytniej Uniwersytetu Marii

Wycofujący się z Królestwa Rosjanie wywozili z zagrożonych miejscowości majątek państwowy i przenosili instytucje rządowe. Nasilenie akcji ewakuacyjnej i masowego spustoszenia nastąpiło w miesiącach letnich 1915 r., kiedy to uchwała Rady Ministrów z 3 września 1914 r., dotycząca ewakuacji, uzupełniona została przepisami doraźnymi, nakazującymi niszczenie wszystkiego, czego nie udało się wywieźć, aby nie wpadło w ręce wroga¹³. Po ustąpieniu Rosjan powiat zajęły wojska niemieckie (do Krasnegostawu wkroczyły 17 lipca 1915 r.), które pozostawały tam do 8 września. Po tej dacie cały powiat znalazł się pod okupacją austro-węgierską¹⁴.

Ostatecznemu wyjściu armii carskiej z Królestwa towarzyszyły najbardziej gwałtowne wysiedlenia i na największą skalę stosowana taktyka „spalonej ziemi”. Wiele domostw i obiektów gminnych w mniejszych miejscowościach uległo zniszczeniu. Często celowo podpalano domy w rejonach miasta zamieszkałych przez Żydów i żydowskie obiekty sakralne. W powiecie krasnostawskim zniszczono tak m.in. gminny dom modlitwy w Żółkiewce, łaźnię w Wysokiem, niemal doszczętnie spłonął Turobin¹⁵. W „Wykazie 51 miast i miasteczek, w których liczba zniszczonych działaniami wojennymi budowli przewyższa o 30% i gdzie przeprowadzenie pomiarów, wypracowanie planów sytuacyjnych i regulacyjnych, a także dokonanie choćby częściowej komasacji jest konieczne” odnotowano, że zniszczeniu uległo 40% budynków w stolicy powiatu, 90% w Turobinie i 99% w Gorzkowie¹⁶. Z kolei według innych danych, na terenie powiatu zniszczonych zostało w sumie 11 864 zabudowania gospodarcze i budynki mieszkalne (na 44 953 stojące przed wojną)¹⁷.

Curie-Skłodowskiej pod kierunkiem prof. dr. hab. Jana Lewandowskiego), Lublin 1994, s. 8–9, 32.

¹³ Tamże, s. 32–33.

¹⁴ Archiwum Państwowe w Krakowie (dalej: APK), Archiwum Naczelnego Komitetu Narodowego 1914–1921 (dalej: NKN) 93, k. 136.

¹⁵ O zniszczeniach w Lubelskiem: Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Główny Urząd Likwidacyjny [1915] 1919–1926 (dalej: GUL), sygn. 854 lb., „Rejestracja wojennych strat rzeczowych, 1919”; AAN, GUL, sygn. 855 lb., „Korespondencje 1918–1920”; AAN, GUL, sygn. 900, k. 1, 17, 30, 44, 51, 65, 67; APK, NKN, sygn. 84, k. 10; APL, ZPK, sygn. 186 nlb., „Powołanie podkomisji oceny szkód wojennych na terenie powiatu krasnostawskiego, 1914–1915”; APL, ZPK, sygn. 187, nlb., „Prośby o wydanie odszkodowań za szkody wojenne”. Zobacz też „Papiery dotyczące szkód i strat wojennych 1914 r. w Ziemi Lubelskiej”, w: Biblioteka KUL Archiwum Jana Steckiego 1916–1927, sygn. 561 lb.

¹⁶ Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD), K.u.k. Militärgeneral-gouvernement in Lublin 1914–1918 (dalej: MGGL), sygn. 1790 nlb.

¹⁷ I. Miszczyk, jw., s. 34.

Tab. 6. Straty szczegółowe w zabudowaniach gospodarczych i budynkach mieszkalnych w miejscowościach powiatu krasnostawskiego w latach wojny

Liczba domów przed wojną (połowa 1914 r.)								
miasta		miasteczka		wsie		pojedyncze domy		razem
domy mieszkalne	budynki	domy mieszkalne	budynki	domy mieszkalne	budynki	domy mieszkalne	budynki	
618	1003	617	1182	12351	27337	561	1124	44953
liczba domów zniszczonych w czasie wojny								
122	262	444	810	2829	6718	161	518	11864

Za: I. Miszczyk, Powiat krasnostawski pod okupacją austro-węgierską w latach 1915–1918, Lublin 1994, s. 34.

Skutki wojny dotknęły osady i miasteczka zamieszkałe przez ludność żydowską. Co więcej, epidemie chorób zakaźnych zbierały w miasteczkach i rejonach miasta zamieszkałych przez Żydów wyjątkowo bogate żniwo. Wpływ na to miały warunki sanitarne, nędza, niedożywienie, nadmierne zagęszczenie mieszkań, zwiększona w czas wojny mobilność ludności. Jak pisał delegat Centralnego Komitetu Ratunkowego K. Sienkiewicz w styczniu 1915:

Izbica przedstawia smutny widok: bezpośrednio ucierpiała wprawdzie mało, jednak nędza spowodowana pośrednio przez wojnę wygląda tu zewsząd. Wybladłe, nieubrane, chorowite dzieci żydowskie łąją po błocie cuchnącem, w którym Izbica dosłownie tonie. Cholera grasuje tu dotychczas, zabierając dziennie po kilka-kilkanaście osób¹⁸.

Z liczby siedemdziesięciu rodzin żydowskich mieszkających w Gorzkowie jedynie 27 otrzymywało skromny zasiłek, podczas gdy większość pozostałych zmuszona była utrzymywać się z jałmużny. Samo miasteczko zostało całkowicie spalone:

W piwnicach, ze ścian po których spływa woda, mieszkają ci nieszczęśliwi. I gdy nocą pocnie deszcz padać, cała piwnica napęlnia się wodą, a biedni lokatorzy ratują się ucieczką. Gdy zaś śnieg zasypuje wejście do tych oryginalnych mieszkań, sąsiedzi

¹⁸ APK, NKN, sygn. 84, k. 9–10. Zobacz też: APL, ZPK, sygn. 56 nlb., „Choroby zakaźne i walka z nimi”; APL, ZPK, sygn. 58, nlb., „Imiennoy spisok umierających z 1 lipca 1914 goda po 1 stycznia 1915 goda po Krasnostawskamu Bożnicznemu Okrugu”; „Dziennik Urzędowy C. i. k. Komendy Obwodowej w Krasnymstawie” (dalej: DUKOK lub DUKPK), 1916, nr 13, „Übersicht über Infektionskrankheiten im Kreise Krasnostaw für die Zeit vom 2 VII bis 14 VII 1916”.

muszą oczyszczać schody, aby tym sposobem dać możność wyjścia na świat boży ludziom z piwnicy. [...] Podczas największych mrozów czolgają się wtedy żywe trupy, inaczej nie można ich nazwać, bo są znekani, z wygasłymi oczami, okryci w szmaty, spod których wygląda chude, nędzne ciało ludzkie¹⁹.

Bardzo podobnie wyglądała sytuacja w innych miejscowościach: Krasnymstawie, Turobinie, Żółkiewce, Izbicy. Z pomocą najuboższym usiłowały przyjść komitety ratunkowe, zasilane przez władze rosyjskie, potem okupacyjne, zachodnie agendy i instytucje pomocy Żydom i ofiarom wojny. Ludność żydowska w powiecie nie zorganizowała odrębnego komitetu ratunkowego, toteż dystrybucja pomocy od władz i organizacji nieżydowskich odbywała się za pośrednictwem wspólnego Powiatowego Komitetu Ratunkowego²⁰. W jego ramach już w 1916 r. wyodrębniono sekcję żydowską, która zajmowała się rozdziałem środków pieniężnych i rzeczowych (ubrań, żywności, leków) bezpośrednio pomiędzy Żydów²¹.

Komitet Powiatowy i działająca w jego ramach sekcja gros środków czerpała z subsydiów Lubelskiego Żydowskiego Komitetu Ratunkowego, na adres którego nadchodziła pomoc z zagranicy, m.in. od petersburskiego Komitetu Funduszu Jej Cesarskiej Wysokości Elżbiety Teodorowny i później od wiedeńskiego „Israelitische Allianz”, z różnego rodzaju kwot oraz kwot przekazywanych przez władze rosyjskie, potem okupacyjne z okazji świąt i uroczystości państwowych²².

Zasiłki pieniężne od władz austriackich niekiedy trafiały bezpośrednio do Żydów z poszczególnych miejscowości. Na przykład w kwietniu 1916 r. przekazano 400 koron z adnotacją, iż pieniądze te trafić mają do rąk „ubogich Żydów w miasteczku targowym Izbica”²³. Miało to znaczenie, zwłaszcza, że akcją ratunkową w Izbicy kierował wspólny oddział powiatowego Komitetu Ratunkowego i nieraz dochodziło do tarć i nieporozumień na tle rozdziału środków pomocy pomiędzy ludność chrześcijańską i żydowską²⁴.

¹⁹ „Myśl Żydowska” 1916, nr 9. Zobacz też: „Myśl Żydowska” 1916, nr 10; „Głos Narodu” 1916, nr 149.

²⁰ DUKOK 1916, nr 7; DUKPK 1916, nr 21, 1917, nr 1, 5.

²¹ DUKOK 1916, nr 15. Zobacz też: APL, KKK, sygn. 169, k. 21–23.

²² DUKOK 1916, nr 7; DUKPK 1916, nr 21, 1917, nr 5; APL, K.u.k. Kreiskommando Lublin (dalej: KKL), sygn. 653 nlb., „Lubelski Żydowski Komitet Ratunkowy, Sprawozdanie z działalności za czas od 1 X 1915 do 30 IV 1916”; APL, KKL, sygn. 389 nlb., „VI i VII Sprawozdanie z działalności Lubelskiej Gminy Żydowskiej Komitetu Niesienia Pomocy Żydom Ofiarom Wojny w Ziemi Lubelskiej”.

²³ DUKOK 1916, nr 15.

²⁴ „Ziemia Lubelska” 1918, nr 145.

Komitet Ratunkowy i jego oddziały terenowe mimo tej pomocy borykały się z nieustającymi kłopotami finansowymi i nie mogły zapewnić wystarczającej pomocy potrzebującym²⁵. Sekcja żydowska Komitetu nie była też jedyną instytucją zajmującą się niesieniem pomocy ludności dotkniętej skutkami wojny. Aktywne tu były niektóre grupy zawodowe. Na przykład pod koniec 1917 r. w Krasnymstawie utworzono „Związek Krawców i Szewców Wyznania Mojżeszowego”, który skupił wokół siebie 40 rzemieślników. Członkowie Związku postawili sobie za zadanie udzielanie w miarę możliwości zapomóg finansowych swym znajdującym się w krytycznym położeniu kolegom oraz dostarczanie towarów „w zakresie szewstwa i krawiectwa po cenach przystępnych”²⁶.

Żydowskie gminy wyznaniowe również usiłowały nieść pomoc swym najbardziej potrzebującym współwyznawcom, jednakże ze względu na skromne środki i zwielokrotnione w związku z wydarzeniami wojennymi trudności ze ściąganiem składki bożniczej, stanowiącej podstawę budżetów wielu gmin, była ona minimalna²⁷.

W powiecie krasnostawskim w marcu 1917 r., jak dowiadujemy się z raportu delegata Lubelskiego Komitetu Ratunkowego (*Wrażenia z podróży* opublikowane w polskojęzycznym tygodniku społeczno-kulturalnym „Myśl Żydowska” w Lublinie), jedynie rabin Landau z Izbicy założył wraz z zarządem miejscowej gminy wyznaniowej ochronkę, w której miejscowe dzieci przebywały pod opieką melameda. Środki na jej utrzymanie czerpano z samoopodatkowania się mieszkańców miasteczka, z których każdy zobowiązał się dopłacać do nabywanego funta cukru kopiejkę na rzecz dzieci²⁸.

Mimo różnych form pomocy, nędza, w jakiej znalazła się pozbawiona środków do życia i sposobów zarobkowania ludność żydowska (duża jej część zajmowała się bowiem skupem płodów rolnych po wsiach, zakazanym przez c. i k. władze), była tak wielka, że księża katoliccy Borecki z Tarnogóry i Kostkowski z Wielopola w listach przesłanych do Żydowskiego Komitetu

²⁵ „Myśl Żydowska” 1916, nr 32, 27, 1917, nr 40.

²⁶ Tamże.

²⁷ APL, Zarząd Powiatowy Chełmski 1867–1916 (dalej: ZPCh), sygn. 33, nlb., „O summach Krasnostawskawo Bożnicznawo Okruga 1914–1915”.

²⁸ „Myśl Żydowska” 1916, nr 9. W 1918 r. założono w Izbicy filię warszawskiego towarzystwa „Linias Hacedek”, którego głównymi zadaniami statutowymi były profilaktyka zdrowotna, oraz pomoc materialna niesiona najuboższym: APL, Urząd Wojewódzki Lubelski (dalej: UWL), Wydział Społeczno-Polityczny 1919–1939 (dalej: WSP), sygn. 455, k. 217.

Ratunkowego w Lublinie opisywali tragiczną sytuację Żydów w Izbicy i Gorzkowie i apelowali o większą ofiarność zamożniejszych Żydów dla swych współwyznawców (kwiecień 1916 r.)²⁹.

*

Jak wspomniano, podstawowym zajęciem ludności żydowskiej w Krasnostawskim, podobnie jak w innych powiatach Lubelszczyzny, były handel i rzemiosło. Wybuch wojny, ewakuacja, mobilizacja, przymusowe wędrówki i przenoszenie warsztatów pracy, kontyngenty, kontrybucje, wreszcie objęcie obrotu płodami rolnymi przymusową reglamentacją sprawiły, iż zanikła niemal normalna działalność handlowa. Duża część Żydów zmuszona była obchodzić zakazy władz dotyczące nielegalnego handlu, co było zjawiskiem nieuniknionym w dobie powszechnej drożyzny, inflacji i niedoboru towarów na rynku³⁰. Władze austriackie próbowały z tym procederem walczyć, ale do końca wojny nie udało się tego zjawiska zlikwidować ani nawet, jak się zdaje, ograniczyć³¹. Przewinienia dotyczyły najczęściej spekulacji, podbijania cen, handlu reglamentowanymi i objętymi zakazem artykułami przemysłowymi i płodami rolnymi, a także nieprzestrzegania przez Żydów przepisów meldunkowych i przemieszczania się bez zgody władz, co często wiązało się z kontrabandą³².

Niemniej, Żydzi pełnili ważne funkcje w organizmie gospodarczym powiatu, gminy i poszczególnych miejscowości. W ich ręku pozostawał handel i warsztaty rzemieślnicze, pełniące funkcje usługowe dla rolniczej przeważnie ludności³³. Zamożniejsi byli właścicielami nieruchomości w Krasnymstawie i innych miejscowościach powiatu, zajmowali się handlem hurtowym i prowadzili niewielkie przedsiębiorstwa. Ich udział w zawodach inteligencjki, nie licząc nauczycieli w szkołach religijnych i członków rabinatu, był minimalny. Nie było Żydów wśród adwokatów i urzędników sądowych, po-

²⁹ „Myśl Żydowska” 1916, nr 6.

³⁰ Zobacz np.: K. Zieliński, *Ludność żydowska w powiecie chełmskim w latach 1914–1918. Studium statystyczne*, „Rocznik Chełmski” t. II, 1996, s. 99.

³¹ Patrz m.in.: DUKOK 1915, nr 2, 1916, nr 14, 16, 18, 19; DUKPK 1916, nr 21, 1917, nr 4, 5, 10, 1918, nr 1, 2. Zobacz też: APL, KKK, sygn. 181, nlb., „Wykazy spraw karnych w sądach gminnych i sądach pokoju, 1916”.

³² APL, ZPK, sygn. 84 nlb., „Kary za nieprzestrzeganie przepisów meldunkowych”; APL, ZPK, sygn. 85 nlb., „Kary za nielegalny handel, spekulację i podbijanie cen”; APL, ZPK, sygn. 86, nlb., „Nałożenie kar administracyjnych za kontrabandę”.

³³ DUKOK 1916, nr 4; APL, ZPK, sygn. 50, nlb.; APK, NKN, sygn. 93, k. 137. Zobacz też: DUKOK 1916, nr 10.

dobnie jak nie było ich wśród nauczycieli szkół elementarnych i średnich w powiecie³⁴. Fragmentaryczność zachowanych źródeł nie pozwala niestety na pełniejsze przedstawienie struktury zawodowej ludności żydowskiej na badanym obszarze w latach Wielkiej Wojny, jednakże nie różniła się ona od tej, jaką zaobserwować można na terenie większości pozostałych powiatów okupowanej przez Austriaków Lubelszczyzny³⁵.

Do konfliktów z ludnością chrześcijańską dochodziło rzadko — wydaje się, że nawet nasilenie akcji bojkotowej po wyborach do IV Dumy Państwowej ominęło Krasnostawskie — być może z uwagi na wyjątkowo niewysoki odsetek ludności żydowskiej, mniejsza była „nośność” też o „zagrożeniu żydowskim” i haseł antysemitycznych. Jednak wydarzenia I wojny tę sytuację zmieniły. Istniejące pokłady niechęci, bariery kulturowe i językowe, reperkusje urzędowego, „kazionnego” antysemityzmu władz carskich, narastające z każdym rokiem wojny i okupacji problemy natury ekonomicznej i konkurencja, oraz wzrost nastrojów nacjonalistycznych, towarzyszących przybliżaniu się niepodległości, sprawiły, że pogorszenie się tych stosunków rejestrowano zarówno w dużych miastach, jak i wcześniej, tj. przed rokiem 1914, względnie wolnych od antysemityzmu i szowinizmu środowiskach wiejskich i małomiasteczkowych³⁶.

Również sprawa wyprzedaży Żydom majątków i nieruchomości znajdujących się w rękach polskich, podnoszona głównie na łamach „Głosu Lubelskiego”, miała oddźwięk w Krasnostawskim. Wiązało się to z poczuciem zagrożenia i polityzacją mieszkańców po traktacie brzeskim. „Sprawa chełmska” niewątpliwie była katalizatorem niekorzystnych zmian w stosunkach polsko-żydowskich. Wywołując słuszne skądinąd oburzenie strony polskiej, spowodowała nie tylko wzrost postaw patriotycznych, ale i szowinistycznych, czego wyrazem była m.in. swoiście pojęta „walka o ziemię”³⁷. Działająca

³⁴ APL, KKK, sygn. 21, 149, 150, 151, 152, 154, 183.

³⁵ Zobacz: K. Zieliński, *Żydzi Lubelszczyzny 1914–1918*, Lublin 1999, s. 28–62.

³⁶ Tamże, s. 323–324. Pod koniec 1917 r. chłopci ze Starej Wsi w gminie Zakrzew postanowili wszystkie rodziny żydowskie zamieszkałe we wsi usunąć. Spowodowane to było szczerzeniem się pogłosek, jakoby Żydzi uzurpowali sobie prawo do własności zasiedlonych przez siebie osad chłopskich. C. i k. Generalne Gubernatorstwo Wojskowe w Lublinie poleciło Komendzie Powiatowej w Krasnymstawie powstrzymanie wysiedleń Żydów do chwili rozpatrzenia wniesionego przez nich rekursu. „Myśl Żydowska” 1918, nr 1.

³⁷ Np.: F. Golczewski, *Polnisch-Jüdische Beziehungen 1881–1922. Eine Studie zur Geschichte des Antisemitismus in Osteuropa*, Wiesbaden 1981, s. 170–171; J. M. Małeckki, *Zamieszki w Krakowie w kwietniu 1918 r. Pogrom czy rozruchy głodowe?*, [w:] *The Jews in Poland*, vol. I, pod red. A. K. Palucha, Kraków 1992, s. 245; K. Zieliński,

także na terenie powiatu Straż Kresowa (Towarzystwo Straży Kresowej) w odezwie z czerwca 1918 r. zapowiadała podjęcie działań mających na celu przeciwdziałanie wyzbywaniu się majątków i ziemi przez Polaków³⁸. „Czarna lista” z nazwiskami „zdrajców i sprzedawczyków” wisieć miała w każdym polskim urzędzie, związku i towarzystwie³⁹.

W latach wojny głównym obszarem konfliktu pozostawały sprawy gospodarcze. Na łamach polskiej prasy nieraz piętnowano przypadki spekulacji i podbijania cen przez Żydów oraz wyzyskiwania przez nich trudnej sytuacji gospodarczej spowodowanej przez wojnę⁴⁰. Jednocześnie kupcy żydowscy z Krasnegostawu zwracali się ze skargą do miejscowych władz na sklepikarzy-chrześcijan, nawołujących do bojkotu żydowskich sklepów i warsztatów⁴¹.

Nie mniejsze kontrowersje, jak już sygnalizowano, budził rozdział środków materialnych powiatowego i lokalnych oddziałów Komitetu Ratunkowego. Tak chrześcijanie, jak i Żydzi, czuli się pokrzywdzeni niesprawiedliwą ich zdaniem dystrybucją środków przeznaczonych na pomoc dotkniętej wojną ludności⁴².

Udział Żydów w instytucjach samorządu miejskiego w Krasnymstawie był niewielki. Jeszcze za rządów carskich, w 1913 r., wśród kandydatów do godności ławnika był jeden Żyd (i 8 Polaków), Icek Hochman, właściciel nieruchomości w mieście, płacący 189 rubli i 78 kopiejek podatku rocznie (nie został on wówczas wybrany)⁴³. Polityka równouprawnienia ludności żydowskiej prowadzona przez władze austro-węgierskie znalazła wyraz m.in. w powoływaniu przedstawicieli tej ludności do rad miejskich. W czasie okupacji w mianowanej przez c. i k. władze w marcu 1917 r. Radzie Miejskiej

Żydzi Lubelszczyzny..., s. 142–144; A. Żbikowski, *Żydzi krakowscy i ich gmina w latach 1869–1919*, Warszawa 1994, s. 304.

³⁸ N. Zielińska, *Towarzystwo Straży Kresowej (1918–1927). Rekonesans badawczy*, „Almanach Historyczny” 2000, t. II, s. 147.

³⁹ „Głos Narodu” 1918, nr 138.

⁴⁰ „Głos Lubelski” 1914, nr 7, 24; 1918, nr 219; „Ziemia Lubelska” 1915, nr 40; „Życie Lubelskie” 1914, nr 36.

⁴¹ „Głos Lubelski” 1914, nr 60.

⁴² „Ziemia Lubelska” 1915, nr 40, 1918, nr 145; „Myśl Żydowska” 1916, nr 23, 1917, nr 40.

⁴³ APL, Rząd Gubernialny Lubelski 1867–1918 (dalej: RGL) A II, sygn. 1913: 494, nlb., „Proizwodstwo o wybor kandydata na dołżnost poczetnawo ratmana Krasnostawskawo Magistrata na miesto oswożoddennawo od etoj dołżnosti A. W. Piechowicza”. Zobacz też: APL, RGL A II, sygn. 220, k. 18.

Krasnegostawu obok 21 radnych polskich znalazło się 3 Żydów. Byli to: Chaim Bergerman, Icek Hochman i Judka Rozenblat, a ich zastępcami zostali Szyja Buchbleter, Symcha Bergerman i Boruch Perelmutter⁴⁴. Żaden z radnych żydowskich nie wszedł do Magistratu, jednak nawet ten niewielki udział Żydów w sprawowaniu władzy w mieście miał znaczenie. Był sygnałem, że nowe władze również tę ludność traktują jako partnerów politycznych. Zazwyczaj odsetek Żydów w Radzie oscylował wokół trzeciej–czwartej części rady. Niewielki udział przedstawicieli ludności żydowskiej w Radzie Miejskiej Krasnegostawu, w którym mieszkało stosunkowo niewielu Żydów, był więc adekwatny do sytuacji, jaka panowała w innych miastach. Dla porównania, w powołanej pod koniec 1916 r. Radzie Miejskiej Puław, obok 18 radnych polskich znalazło się 6 Żydów, w 32-osobowej Radzie Miejskiej w Zamościu było 8 przedstawicieli ludności żydowskiej, w hrubieszowskiej Radzie Miejskiej zasiadało 16 chrześcijan i 8 Żydów⁴⁵.

W sierpniu 1918 r. mianowano nową Radę Miejską Krasnegostawu. Znalazło się w niej 18 chrześcijan i 6 Żydów, przy czym skład narodowościowy magistratu miasta pozostał polski⁴⁶.

Stosunki panujące w krasnostawskiej Radzie nie były najlepsze i w codziennej pracy radnych nie brakowało spraw spornych. Jak donosiła lubelska „Myśl Żydowska”, w lipcu 1918 r. z polecenia prezydenta na murach miasta rozlepiano ostrzeżenie skierowane do ludności żydowskiej, która miała zaśmieczać ogród miejski. Z kolei w liście podpisanym przez 10 Żydów-mieszkańców miasta i przesłanym do redakcji tygodnika czytamy:

W rzeczywistości nie było jeszcze ani jednego wypadku, ażeby dzieci żydowskie ośmieliły się zbyt hałasować w ogrodzie miejskim. Ostrzeżenie p. prezydenta jest zatem wyssane z palca. Zwracamy się tedy do żydowskich członków krasnostawskiej Rady Miejskiej, dzięki głosom których p. prezydent zajął tak zaszczytne stanowisko i którzy popierają stale wszystkie niemal jego wnioski z zapytaniem, czy wyżej wzmiankowane ostrzeżenie uchwalone zostało przez Radę Miejską za ich wiedzą i ich głosami było popierane. Jeżeli zaś działo się to bez ich wiedzy, wzywa ich tutejsze społeczeństwo żydowskie, by na najbliższym posiedzeniu Rady Miejskiej wnieśli interpelację z energicznym protestem przeciwko takiemu traktowaniu ludności żydowskiej. To jedynie kres może położyć antysemitycznym wycieczkom p. prezydenta⁴⁷.

⁴⁴ DUKPK 1917, nr 4.

⁴⁵ K. Zieliński, *Aktywność polityczna Żydów na Lubelszczyźnie w latach 1914–1918*, „Studia Judaica” 1998, nr 2, s. 242.

⁴⁶ „Głos Lubelski” 1918, nr 221.

⁴⁷ Niewykluczone, że ta sprawa była okazją do antysemitycznych wycieczek prezydenta i zarządu miasta. Ale dość wymijająca jest odpowiedź żydowskich mieszkańców Krasnego-

W zarządach gmin wiejskich w powiecie nie było przedstawicieli ludności żydowskiej, jedynie w szczególnie licznie zamieszkaną przez Żydów Izbicy w zarządzie gminy obok Polaka znalazło się dwóch Żydów, Berek Blicht i Szyja Fluk⁴⁸. 17 września 1917 r. wydano rozporządzenie o ustanowieniu samorządu powiatowego, a 5 października o ordynacji wyborczej do sejmików powiatowych⁴⁹. W krasnostawskim sejmiku powiatowym, podobnie jak w większości pozostałych powiatów objętej c. i k. okupacją Lubelszczyzny, nie było osób wyznania mojżeszowego.

*

Na terenie powiatu nie istniało żadne towarzystwo realizujące stricte kulturalny program działania⁵⁰. Funkcjonujące jeszcze za czasów rosyjskich w Krasnymstawie nieliczne związki i stowarzyszenia żydowskie miały charakter branżowy. W 1913 r. otwarto Szkołę Kroju i Szycia Milci Cypkiewicz oraz tzw. Wzorcowy Warsztat Wikliniarski. Jego założycielem był Bencjan Klepfisz, do 1904 r. mieszkaniec Warszawy, który dla swego przedsięwzięcia uzyskał poparcie „syjonizującego” Towarzystwa Popierania Prac Rolnych i Rzemiosła wśród Żydów w Królestwie Polskim. Warsztat znajdował się na przedmieściu Zastawie, a patronował mu lubelski oddział stołecznego Towarzystwa Popierania Prac Rolnych i Rzemiosła⁵¹. Charakter ściśle ekonomiczny miały działające w Krasnymstawie i Izbicy Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, świadczące usługi ludności mojżeszowej⁵². Z kolei Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe w Izbicy miało charakter bezwyznaniowy, ale korzystali zeń w dużym stopniu Żydzi z miasteczka⁵³.

Udział Żydów w innych związkach czy stowarzyszeniach o charakterze polskim lub bezwyznaniowym w powiecie był niewielki. Takie działania były na ogół domeną żydowskiej inteligencji i finansjery, często zasymilowanej,

stawu. Na zarzuty zaśmiecania ogrodu odpowiadają, iż ich dzieci „nie ośmieliły się zbyt hałasować w ogrodzie miejskim”. „Myśl Żydowska” 1917, nr 31.

⁴⁸ APL, ZPK, sygn. 157, nlb.

⁴⁹ J. Lewandowski, *Królestwo Polskie pod okupacją austriacką 1914–1918*, Warszawa 1980, s. 105–106.

⁵⁰ APL, ZPK, sygn. 44 nlb., „Spisok obszczestw suszczestwujuszczich w krasnostawskim Ujezdzie, 1914”.

⁵¹ APL, Lubelski Gubernialny Urząd do Spraw Stowarzyszeń (dalej: LGUS), sygn. 156 nlb.

⁵² Tamże.

⁵³ „Życie Lubelskie” 1914, nr 31, 34.

której w Krasnostawskim, regionie typowo rolniczym i bez większego przemysłu, była bardzo nieliczna.

Swego rodzaju placówkami kulturalnymi, upowszechniającymi czytelnictwo i kolportującymi prasę, były księgarnie. W Krasnymstawie istniała jedna księgarnia żydowska, Chila Szolsona przy placu Cerkiewnym, działająca od 1906 r. (rok później Szolson pod tym samym adresem otworzył zakład typograficzny), w Turobinie zaś magazyn książek (od 1911 r.) należał do Szmula Drumlera. Właścicielem drugiego typografu w Krasnymstawie był Rafał Kasner, a zakładu fotograficznego, jedynego w mieście, mieszkancie Goraja Moszek Zyntak. Publiczna biblioteka lub czytelnia dla ludności żydowskiej w Krasnostawskim nie istniała⁵⁴.

Część dzieci i młodzieży żydowskiej uczęszczała do działających w powiecie szkół powszechnych — elementarnych i średnich, przy czym, choćby z uwagi na prowadzenie zajęć w soboty, ta forma kształcenia miała wśród w dużej mierze ortodoksyjnie religijnej ludności żydowskiej wielu oponentów. Nie było osób wyznania mojżeszowego wśród personelu takich szkół, na terenie powiatu nie było też w owym czasie szkoły powszechnej dla dzieci żydowskich o świeckim profilu nauczania⁵⁵. Niemniej, przynajmniej część Żydów rozumiała potrzebę świeckiego kształcenia swych dzieci. Gdy w 1913 r. wynikła sprawa przekazania budynków pojezuickich wojsku, pod petycją mieszkańców miasta, chcących rzeczony budynek przeznaczyć na potrzeby seminarium nauczycielskiego, podpisali się i Żydzi⁵⁶. Podobne stanowisko w tej sprawie (tzn. przekazania budynków na potrzeby szkolne), zajęli honorowi obywatele miasta i członkowie magistratu Krasnostawu⁵⁷.

Większość żydowskich partii i organizacji o charakterze politycznym w Krasnostawskim założono już po roku 1918, ale to lata I wojny światowej były okresem, w którym krystalizowały się postawy i opcje polityczne ludności żydowskiej. Tradycyjnie największe wpływy posiadali ortodoksi. W 1919 r. w Krasnymstawie założono oddział Związku Izraela („Agudas Izrael”) i Organizację Bezpartyjnych Żydów Religijnych. Członkowie obu

⁵⁴ APL, KGL, sygn. 1914: 5 st. II, k. 11–12.

⁵⁵ APL, KKK, sygn. 154 nlb.; APL, ZPK, sygn. 39 nlb., „Pierpiska po uczilizszcznym dietam, 1915”; APL, ZPK, sygn. 40 nlb., „Sprawy szkolnictwa, 1915”; DUKOK 1916, nr 10, „Verzeichnis der im Kreise Krasnostaw organisierten und eröffneten Volksschulen”; DUKOK 1916, nr 11, 12;

⁵⁶ APL, RGL A II, sygn. 1913: 220, k. 5–6, „Prosenie żitielej i domowladstiew goroda Krasnostawa”.

⁵⁷ Byli to Icek Hochman, K. Eksztejn i B. Lorbier. Tamże, k. 18, „Protokol Krasnostawskawo Gorodowowo Magistrata, 17 VI 1913”.

tych organizacji posiadali silne wpływy w widocznym w Izbicy dobroczynnym towarzystwie „Linias Hacedek”, którego centrala mieściła się w Warszawie⁵⁸. Działające także na Lubelszczyźnie od pierwszej dekady XX w. Żydowskie Towarzystwo Kolonizacyjne, chociaż dysponowało wieloma oddziałami w terenie, w tym w Krasnymstawie, nie było zbyt aktywne⁵⁹. Jednakże wpływy syjonistów i organizacji im pokrewnych rosły, zwłaszcza w dwudziestolecie międzywojennym. W 1919 r. w Krasnymstawie założono Organizację Syjonistyczną, a w tym samym roku otwarto jej filialne oddziały w Izbicy, Kraśniczynie, Turobinie, Wysokiem i Żółkiewce⁶⁰. Partia religijnych syjonistów „Mizrachi” w 1919 powstała jedynie w Izbicy, syjonіści-socjaliści („Poalej Syjon-Lewica”) zaś swą organizację założyli w Krasnymstawie⁶¹. Z uwagi na fakt, iż w powiecie nie istniały większe zakłady przemysłowe, znacznie słabszy był żydowski ruch robotniczy. Organizacja Bund powstała dopiero pod koniec lat dwudziestych i tylko w Gorzkowie oraz Turobinie⁶².

Udział przedstawicieli ludności żydowskiej w pracach polskich partii i organizacji politycznych i społecznych nie był zapewne duży. W powiecie brakowało warunków do rozwoju ruchu robotniczego, a wśród małomiasteczkowej i zamieszkałej na wsi ludności żydowskiej praktycznie nie było przedstawicieli inteligencji świeckiej. Stąd, biorąc pod uwagę, że współpraca była domeną środowisk robotniczych z jednej oraz inteligencji z drugiej strony, na terenie powiatu nie rejestrowano, jak w Zamościu, Chelmie czy Lublinie, udziału Żydów w działalności organizacji socjalistycznych czy lewicy niepodległościowej⁶³.

*

Lata wojny światowej postawiły żydowskie gminy wyznaniowe w Królestwie Polskim w trudnym położeniu. W powiecie krasnostawskim, który wyjątkowo mocno ucierpiał w czasie trwania działań wojennych i ewakuacji rosyjskiej, problemy finansowe zwielokrotniły się w czasie okupacji au-

⁵⁸ APL, UWL, WSP, sygn. 455, k. 217, „Sprawozdania o żydowskich partiach politycznych, organizacjach społecznych i związkach zawodowych na terenie powiatu krasnostawskiego, 1929”.

⁵⁹ APL, KGL, sygn. 1911: 6 t, nlb.; APL, KGL, sygn. 1911: 60 st. I, nlb.; APL, LGUS, sygn. 157, nlb.

⁶⁰ APL, UWL, WSP, sygn. 455, k. 96-104.

⁶¹ Tamże, k. 92-94, 116-119.

⁶² Tamże. Zobacz też: APL, RGL A II, sygn. 649, nlb.

⁶³ K. Zieliński, *Żydzi Lubelszczyzny...*, s. 138-142.

stro-węgierskiej i eksploatacji gospodarczej okupowanego obszaru przez nowe władze. Zarządy poszczególnych gmin koncentrowały się na działaniach związanych z zapewnieniem środków finansowych na funkcjonowanie podstawowych instytucji gminnych: synagogi, łaźni, talmud-tory, ewentualnie zdobyciu środków na ich odbudowę.

Granice okręgów bożniczych nie pokrywały się z administracyjnymi granicami gmin. W latach wojny w powiecie siedzibami okręgów bożniczych były Krasnystaw, Gorzków, Izbica, Turobin, Kraśniczyn, Wysokie i Żółkiewka⁶⁴.

Według danych z 1921 r., gmina żydowska w Krasnymstawie oprócz miasta z przedmieściami obejmowała także większość miejscowości wchodzących w skład gmin wiejskich Krasnystaw, Łopiennik i Fajslawice oraz wieś Rudkę, Wierzchowiny, Zagrodę i Bzite z gminy Rudka. Gmina żydowska w Gorzkowie obejmowała osadę i miejscowości z gminy Gorzków, Orchowiec, Izdebnio i Góry z gminy Fajslawice, Siedliska z gminy Krasnystaw, wieś dwór Białka oraz Borów z gminy Rudki. Największa gmina żydowska w Izbicy oprócz samego miasteczka obejmowała wieś Izbicę, Orłów Murowany i Drewniany, Wólkę Orłowską i Stryjów. Do gminy turobińskiej należały: m.in.: Turobin, Nowa Wieś, Tokary i Gródek⁶⁵.

Według „Wykazu istniejących w powiecie krasnostawskim gmin wyznaniowych żydowskich w 1921 roku”, gmina wyznaniowa w Krasnymstawie liczyła 3502 wyznawców, w Gorzkowie 704, gmina izbicka 4100, turobińska 2200, a gmina wyznaniowa z siedzibą w Żółkiewce 3000. Czynne prawo wyborcze do gmin w poszczególnych okręgach bożniczych posiadało odpowiednio 35, 140, 550, 193 i 190 osób⁶⁶. W funkcjonującym w latach wojny kraśniczyńskim okręgu bożniczym, według danych z roku 1914, prawo głosu na zebraniach gminnych miało 66 osób⁶⁷.

Większość gmin wyznaniowych żydowskich w powiecie była w stanie łożyć na utrzymanie tylko jednego rabina (niekiedy, jak to miało miejsce w Żółkiewce, funkcje rabina urzędowego pełnił rabin z innej gminy, niemieszkający stale w miasteczku, a rabin z Turobina pełnił obowiązki rabina w sąsiednim okręgu bożniczym w Goraju)⁶⁸, jedynie liczniejsza społecz-

⁶⁴ APL, UWL, WSP, sygn. 717, k. 1-2.

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ Tamże. Dane te, z roku 1921, dla lat wojny należy traktować orientacyjnie.

⁶⁷ APL, RGL A IV, sygn. 1914: 305, nlb. W roku 1921 w Kraśniczynie mieszkało 610 osób, w tym 540 Żydów. B. Wasiułyński, *Ludność żydowska w Polsce w wiekach XIX i XX. Studium statystyczne*, Warszawa 1930, s. 76.

⁶⁸ APL, RGL A IV, sygn. 1913: 532 nlb; APL, RGL A IV, sygn. 1914: 142 nlb.

ność żydowska w Izbicy utrzymywała rabiną i podrabina⁶⁹. Rabinem izbickim był Iser Landau, założyciel ochronki dla miejscowych dzieci i uczestnik zjazdu rabinów z terenów objętych c. i k. okupacją w Lublinie we wrześniu 1916 r. Landau wszedł w skład komitetu, którego zadaniem było wcielić w życie uchwały zjazdowe (dotyczyły m.in. stanu sanitarnego żydowskich dzielnic i miasteczek, zwalczania prostytucji i donosicielstwa, walki z rabinami i rzeźnikami nieurzędowymi)⁷⁰.

Zarządy poszczególnych gmin wyznaniowych składały się z członków wybranych na okres trzech lat: w Krasnymstawie i Żółkiewce było ich po czterech, w Izbicy, Turobinie i Kraśniczynie po trzech, dwóch zaś w Gorzkowie⁷¹.

Budżety żydowskich gmin wyznaniowych funkcjonujących na terenie powiatu niewiele różniły się między sobą. Podobnie jak w sąsiednich powiatach podstawę dochodów stanowiła obowiązkowa składka bożnicza, wpłacana w zależności od zamożności przez każdego członka miejscowej gminy. Ze ściąganiem należnych sum nieodmiennie były duże trudności, pogłębione jeszcze przez trudną sytuację wojenną⁷². Dodatkowym źródłem dochodu danej gminy mogło być wydzierżawienie łaźni prywatnemu przedsiębiorcy, jak to miało miejsce w Krasnymstawie, Żółkiewce czy w Kraśniczynie⁷³.

Trudno ustalić liczbę domów modlitwy i synagog użytkowanych przez Żydów na terenie powiatu w badanym okresie. Według wykazu opracowanego przez Wydział Społeczno-Polityczny Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, w latach wojny było ich 19⁷⁴.

Większość stanowiła własność prywatną. Były to najczęściej pomieszczenia wydzielone w domach, służące zarazem jako izby mieszkalne lub miejsce do nauki (cheder), funkcję domu modlitwy pełniące w czasie świąt. Jednocześnie pomieścić mogły kilka-kilkanaście osób. Niektóre bożnice gminne funkcjonowały od lat kilkudziesięciu⁷⁵. Domów modlitwy w rzeczywistości

⁶⁹ APL, UW, WSP, sygn. 717, k. 406.

⁷⁰ „Myśl Żydowska” 1916, nr 30.

⁷¹ APL, UW, WSP, sygn. 717, k. 4-6; APL, RGL, A IV, sygn. 1914: 305 nlb.

⁷² APL, ZPCh, sygn. 33, nlb.

⁷³ APL, RGL A IV, sygn. 1915: 48, nlb., „Krasnostaw, ob. otdaczi w arendu dochoda z jewirejskoj bani i mykwy so dnia zaključenja kotrakta po 1 janwarja 1918 goda”; APL, RGL A IV, sygn. 1914: 243, nlb.

⁷⁴ APL, UW, WSP, sygn. 730, k. 78-82 (w wykazie pomijam obiekty wybudowane po 1918 r. — K.Z.).

⁷⁵ Tamże.

Tab. 7. Projekt budżetu Żółkiewskiego Okręgu Bożniczego na lata 1915-1917⁷⁶

Dochody	Ruble	Kopiejki
Z arendy łaźni	143	20
Obowiązkowa składka bożnicza	897	2
Razem	1040	22
Rozchody	Ruble	Kopiejki
Pensja rabina	150	00
Pensja pierwszego szkolnika	25	00
Pensja drugiego szkolnika	15	00
Pensja trzeciego szkolnika	15	00
Pensja pisarza	50	00
Dla egzekutora składki bożniczej 5%	49	50
Wydatki „administracyjne”	3	00
Materiały piśmienne dla pisarza	25	00
Materiały piśmienne dla rabina	2	00
Prenumerata „Wiadomości Gubernialnych” dla rabina i zarządu gminy	10	15
Ogrzanie i oświetlenie synagogi	75	00
Podatki od nieruchomości gminnych	48	57
Wydatki „inne”, remonty, pomoc biednym Żydom i ich kosztu kuracyjne	572	00
Razem	1040	22

Źródło: APL, RGL A IV, sygn. 1914: 299 nlb.

było więcej — część nie została przez władze zarejestrowana (ich właściciele zapewne z racji niedostatecznych warunków sanitarnych lub ze względów podatkowych nie zgłaszali ich adresów)⁷⁷, niektóre zaś zostały całkowicie lub częściowo zniszczone w toku działań wojennych, tak jak to miało miejsce w przypadku gminnego domu modlitwy w Żółkiewce⁷⁸.

Na krótko przed wybuchem wojny na terenie powiatu krasnostawskiego miało funkcjonować 18 chederów, chociaż zapewne było ich znacznie więcej⁷⁹.

⁷⁶ Do Żółkiewskiego Okręgu Bożniczego oprócz samej miejscowości należały wsie i osady z gmin Wysokie, Rudnik i Rybczewice. APL, UW, WSP, sygn. 717, k. 1-2.

⁷⁷ „Ziemia Lubelska” 1918, nr 295. Jeszcze: APL, ZPK, sygn. 55 nlb., „Kary za nieprzestrzeganie przepisów sanitarnych”; APL, ZPK, sygn. 53 nlb.

⁷⁸ APL, UW, WSP, sygn. 730, k. 78-82.

⁷⁹ APL, Dyrekcje Szkolne [1827] 1864-1918 (dalej: DS), sygn. 1917, 1918, 1919, 1623 lb.; APL, Lubelska Dyrekcja Szkolna 1864-1918 (dalej: LDS), sygn. 89 lb.; APL, Chełmska Dyrekcja Szkolna 1864-1918 (dalej: ChDS), sygn. 265 lb.

Tab. 8. Chedery w powiecie krasnostawskim w 1913 r.

Właściciel	Miejscowość	Data założenia	Liczba podopiecznych
F. Ajnwojnier	Krasnystaw	1892	23
L. Guterman	Krasnystaw	1889	23
U. Goldman	Krasnystaw	1889	22
P. B. Turobiner	Krasnystaw	1889	18
M. Berger	Krasnystaw	1904	12
M. Broncwajg	Izbica	1892	30
G. Sztajnchaner	Izbica	1888	16
J. Ajnwojnier	Turobin	1901	21
L. Szarfman	Turobin	1901	12
A. Szarfman	Turobin	1901	20
I. Giwerc	Turobin	1901	12
D. Tajgman	Turobin	1901	22
H. Czajnicki	Żółkiewka	1903	14
A. Niwenbrejn	Żółkiewka	1901	16
J. Blaiwas	Żółkiewka	1901	12
M. Erlich	Żółkiewka	1901	36
L. Lejner	Żółkiewka	1901	12
M. Lebensztejn	Żółkiewka	1901	24

Źródło: APL, DS, sygn. 1920, k. 53-66.

Nie ma tam bowiem ani jednego chederu w Gorzkowie, a liczna gmina wyznaniowa w Izbicy reprezentowana jest zaledwie przez dwie szkoły⁸⁰. Rejestracja wszystkich chederów sprawiała rosyjskim władzom szkolnym duże trudności. Ich właściciele, co było wymagane przez władze, nie byli w stanie zatrudnić w swych szkółkach nauczyciela języka rosyjskiego, toteż nie powiadamiali władz o utrzymywanej przez siebie placówce. Jak czytamy w raporcie z oględzin chederu Lejzora Gutermana w Krasnymstawie:

Wywieszki z napisem „cheder takiego to a takiego” brak; pomieszczenie chederu ciasne i brudne, na czterdziestu uczniów. Nauczyciela od języka rosyjskiego nie ma.

Regułą było, że nie prowadzono żadnych dzienników klasowych, a wielu mełamedów określano słowy „małogramotny” (Turobin, 1908 r.)⁸¹. Wymóg nauczania języka rosyjskiego w chederach był bardzo trudny do spełnienia,

⁸⁰ APL, DS, sygn. 1920 k. 53-66, „Spisok chederow Krasnostwskawo, Lubartowskawo i Lublinskawo Ujezdow, 1918”.

⁸¹ APL, DS, sygn. 1920 k. 51-52; APL, DS, sygn. 1921, k. 11. Zobacz też: APL, LDS, sygn. 90 lb.; APL, ChDS, sygn. 265 lb.

może z wyjątkiem siedziby powiatu — Krasnegostawu, gdzie specjalista tego języka na co dzień nauczał w którejś ze szkół⁸². Chedery, będące własnością prywatną, znajdowały się pod kontrolą rabina i dozoru bożniczego, podobnie jak utrzymywane przez gminy, bezpłatne talmud-tory⁸³.

Z kolei ingerencja władz austriackich w sprawy chederów ograniczała się do wydawania i egzekwowania obszernych przepisów sanitarnych, koniecznych, a jednocześnie ogromnie trudnych do wypełnienia wskutek opłakanego stanu, w jakim się te placówki zazwyczaj znajdowały. Działania władz nie przynosiły pożądaných efektów. Niekiedy udawało się zamknąć jakiś cheder, a czasem właściciel przenosił go pod inny adres i szkoła funkcjonowała dalej, tyle że w sposób bardziej zakonspirowany. W czerwcu 1918 miejscowa c. i k. Komenda zapowiedziała podjęcie zdecydowanych kroków w celu zamknięcia chederów niespełniających wymogów sanitarnych i higienicznych⁸⁴.

W 1918 r., według danych Chełmskiej Dyrekcji Szkolnej, w powiecie zarejestrowanych było 27 placówek, w których uczyło się łącznie 491 chłopców⁸⁵. W Krasnymstawie było ich 7, w Izbicy 3, w Żółkiewce 8 i w Turobinie 9. Z reguły nauczający w chederze mełamed był też jego właścicielem. Najstarsze z nich funkcjonowały od lat osiemdziesiątych i zlokalizowane były w Krasnymstawie przy ulicy Niskiej i przy Rynku⁸⁶. Rzeczywista liczba żydowskich szkół wyznaniowych w latach 1912-1919 jest nieznana i niemożliwa do ustalenia.

*

Problemy, przed jakimi stanęła społeczność żydowska w Krasnostawskim w latach wojny światowej i pierwszych miesiącach niepodległości, były dość typowe dla wszystkich tej wielkości skupisk żydowskich w Królestwie Polskim. Do najważniejszych należało: zapewnić funkcjonowanie głównych instytucji gminnych, a więc synagogi, łaźni, talmud-tory, zapewnić pomoc i opiekę najbardziej potrzebującym, zająć się losem przesiedleńców i uchodź-

⁸² W chederach w Krasnymstawie języka rosyjskiego uczyli Stanisław Drozdowski oraz nauczyciel męskiej szkoły początkowej Filip Ekonomiuk. APL, DS, sygn. 1920, k. 45, 52.

⁸³ „Myśl Żydowska” 1916, nr 9.

⁸⁴ APL, KKL, sygn. 704 nlb., „Zasadnicze wymogi sanitarno-policyjne dla uzyskania koncesji na chajder”; DUKOK 1916, nr 9, „Beseitigung Sanitätswidrigen Zustander den judischen schulen (chajder)”.

⁸⁵ APL, ChDS, sygn. 265, k. 1-7, „Kontrolnaja kniga dla zapisi małamedow i sodierżimych im chederow w Chełmskoj Uczebnoj Direkcji, 1918”.

⁸⁶ Tamże. Zobacz też: APL, ChDS, sygn. 264, k. 9.

ców wojennych. Ponieważ miejscowości powiatu wyjątkowo mocno ucierpiały w czasie działań wojennych i odwrotu Rosjan, trudności finansowe, z jakimi borykały się miejscowe gminy żydowskie, były w porównaniu z występującymi w innych regionach Królestwa większe.

Za to „wielka polityka” właściwie omijała Krasnostawskie, chociaż wzrost nastrojów szowinistycznych wśród polskiego społeczeństwa po traktacie brzeskim dawał się odczuć i miejscowym Żydom: znajdowało to wyraz w swoiście pojętej „walce o ziemię” i nawoływaniu do torpedowania wszelkich prób sprzedaży nieruchomości kontrahentom żydowskim. W stosunkach polsko-żydowskich najważniejszą platformą współpracy i tarć były komitet ratunkowy i rada miejska w samym Krasnymstawie. Trudności, z jakimi musieli zmierzyć się radni obu narodowości były podobne jak w innych miastach: rozdział środków materialnych, stan sanitarny, ustosunkowanie się do takich wydarzeń, jak akt 5 listopada czy patent wrześniowy. Dopiero w 1918 i 1919 r. na terenie powiatu zawiązały się te z żydowskich partii politycznych, które, odwołując się do pojęcia narodowości i orientacji klasowej, godziły w ustalony, zhierarchizowany porządek społeczny oparty na autorytecie rabina i poszanowaniu tradycji religijnej.

ZBIGNIEW LUBASZEWSKI

ELEKTROWNIA MIEJSKA W CHELMIE

Na początku XX w. Chełm przeżywał niezwykle głębokie przemiany ekonomiczno-społeczne. Do miasta wkraczały nowinki techniczne w postaci drobnych zakładów przemysłowych, które z kolei kreowały nowe potrzeby cywilizacyjne. Między tego rodzaju wyzwaniem szczególne miejsce zajmowały problemy związane z oświetleniem miasta i dostarczaniem mieszkańcom energii elektrycznej, przeznaczonej na potrzeby prywatne oraz do prowadzenia działalności gospodarczej. Mimo generalnie słabej pozycji ekonomicznej Chełma należy podkreślić, że zarówno przedstawiciele władz miasta, jak i reprezentanci chełmskich przedsiębiorców podejmowali szereg działań w celu rozwiązania tej kwestii. Pierwsze inicjatywy pojawiły się jeszcze w czasach rządów rosyjskich i już w okresie okupacji austriackiej funkcjonowało przedsiębiorstwo miejskie, zajmujące się produkcją i dystrybucją energii elektrycznej. Kolejne działania podejmowano w okresie międzywojennym i mimo wielu problemów organizacyjnych i technicznych elektryczność wkomponowała się w krajobraz miasta oraz cieszyła się szczególnym zainteresowaniem władz miejskich. Taki stan przetrwał do 1948 r., kiedy to po centralizacji tej gałęzi przemysłu miastu pozostała jedynie rola odbiorcy energii elektrycznej.

Mimo że wytwarzanie energii elektrycznej zajmowało w Chełmie istotne miejsce przez prawie półwiecze, ta dziedzina gospodarki nie doczekała się jeszcze monografii. Z różnorodnych drobnych publikacji na uwagę zasługują

jedynie artykuły Stanisława Skibińskiego¹ i Andrzeja Piwowarczyka². Prezentowany materiał ma przynajmniej w części uzupełnić te braki, chociaż należy podkreślić, że praca oparta jest przede wszystkim na źródłach poświęconych elektrowni miejskiej, zgromadzonych w chełmskim Oddziale Archiwum Państwowego w Lublinie, które co prawda tworzą niezwykle bogaty zbiór, w małym stopniu wykorzystany, to jednak oczywiście nie stanowią pełnej bazy źródłowej.

Elektryczność zawitała do Chełma już pod koniec XIX w. Pierwsza zanotowana przez historyków instalacja elektryczna powstała w Chełmskiej Szkole Kolejowej, po przeniesieniu tej placówki z Lublina i wzniesieniu nowego budynku, oddanego do użytku w 1895 r. Na potrzeby oświetlenia dożyć nowoczesnego gmachu i do zasilania warsztatów szkolnych zainstalowano prądnicę napędzaną silnikiem spalinowym³. Podobne silniki zainstalowano prawdopodobnie w zakładanych w tym okresie niewielkich fabrykach maszyn rolniczych⁴. Można przypuszczać, że odpowiednie urządzenia wykorzystano również w obiektach kolejowych.

Na początku wieku do placówek wymagających w szczególności sposób zainstalowania urządzeń elektrycznych należały kina. Tak było w przypadku kinoteatru „Syrena”, którego głównymi udziałowcami byli Bronisław Boguszewski i Eugeniusz Bielecki. Obiekt znajdował się przy ulicy Pokrowskiej (obecnie Lwowska) w rejonie bazaru miejskiego. Maszyna parowa opalana była tam odpadami z noszącego tę samą nazwę tartaku, utworzonego zresztą na potrzeby stacji elektrycznej i kina⁵. Andrzej Piwowarczyk podaje informację, że pierwszy prąd popłynął z tej stacji w lecie 1909 r. W tym samym czasie podobne urządzenia zainstalowano w młynie walcowym przy ulicy Trubakowskiej oraz w zakładzie (?) u zbiegu ulic Kolejowej i Obłóńskiej⁶.

¹ S. Skibiński, *Początki elektryfikacji Chełma*, „Kurier Lubelski” 1972, nr 238 (9X), s. 2.

² A. Piwowarczyk, *Światło od kompanionów*, „Zwierciadło Chełmskie” (dodatek do „Dziennika Lubelskiego”) 1991, nr 26 (3–9 VII), s. 6–7.

³ F. Świsłowski, *Dzieje Chełmskiej Szkoły Technicznej*, Chełm 1991–1993, s. 13.

⁴ W roku 1880 przy ul. Pocztowej powstała Fabryka Maszyn Rolniczych i Odlewnia Żelaza inż. Wilhelma Kretschmara, którą w 1907 przejął Franciszek Gassner. W 1894 r. przy ul. Pokrowskiej (obecnie Lwowska) uruchomiono Fabrykę Maszyn Rolniczych i Odlewnię Żelaza Krystiana Dratta. K. Czernicki, *Chełm, przeszłość i pamiętki*, Chełm 1936, s. 120–121.

⁵ A. Piwowarczyk, *Niedroga, codzienna rozrywka. O początkach kina w Chełmie*, „Rocznik Chełmski” t. 2, 1996, s. 410.

⁶ A. Piwowarczyk, *Światło od kompanionów*, s. 6.

Elektrycznością zainteresowały się również władze miejskie, głównie w celu oświetlenia urzędów i ulic miasta. Tłem powstających planów były poważne zmiany społeczne i gospodarcze. Będąc do powstania styczniowego niewielkim ośrodkiem miejskim, nie przekraczającym 3 tysięcy mieszkańców⁷, pod koniec XIX w. Chełm stał się drugim pod względem wielkości miastem Lubelszczyzny⁸. Spory wpływ na te przeobrażenia miała budowa połączeń kolejowych z Warszawą, Kijowem i Brześciem oraz powstanie olbrzymiego garnizonu wojskowego z zapleczem w postaci koszar, szpitala wojskowego i licznych prawosławnych obiektów sakralnych⁹. Wzrost liczby mieszkańców był tak znaczący, że miasto osiągnęło w 1914 r. wielkość 26 380 osób¹⁰. Duże znaczenie miało również powołanie tuż przed wybuchem I wojny światowej guberni chełmskiej. Aby nadać miastu odpowiednią rangę, konieczne stało się wprowadzenie elektryczności na ulice miasta. Mimo zrozumienia tych potrzeb, władze rosyjskie nie miały możliwości i środków na powołanie własnej stacji elektrycznej. Burmistrz Chełma czynił wprawdzie pewne starania o pozyskanie środków na taką inwestycję¹¹ i już w 1911 r. opracowano plan oświetlenia ulicznego, jednak z powodu nieodpowiednich lamp w 1913 r. zwrócono się do Josefa Erlicha i Ajzena Zimermanna o dostarczenie nowych za 1350 rubli¹². W tym samym roku nawiązano współpracę z właścicielami Teatru „Syrena”, którzy w międzyczasie powołali już formalne przedsiębiorstwo, funkcjonujące pod nazwą „Syrena” Stacja Elektryczna Bielecki, Boguszewski i Spółka. Posiadali również odpowiednie urządzenia napędowe z maszyną parową (lokomobilą) angielskiej firmy Ransomes, Sims i Jefferies z Ipswich¹³. Trzeba jednak przyznać, że relacja między tymi

⁷ B. Zimmer, *Miasto Chełm. Zarys historyczny*, Warszawa–Kraków 1974, s. 136.

⁸ Z. Gardziński, *Nadwiślańska Kolej Żelazna i jej wpływ na rozwój Chełma*, [w:] *Chełm i chełmskie w dziejach*, pod red. R. Szczygła, Chełm 1996, s. 338–339.

⁹ M. Sobieraj, *Pod skrzydłami dwóch czarnych orłów. Wojskowe dzieje Chełma w latach 1889–1918*, „Chełmskie Zeszyty Historyczne”, Chełm 1993, s. 14–19.

¹⁰ S. Wiśniewski, *W czasach zaborów, 1795–1918*, [w:] *Chełm i chełmskie w dziejach*, s. 92.

¹¹ A. Piwowarczyk, *Światło od kompanionów*, s. 6.

¹² Archiwum Państwowe w Lublinie, Oddział w Chełmie (dalej: APLOCh), Akta miasta Chełma (dalej: AmCh), sygn. 142, 181. Wśród dokumentów zachowała się tabela oświetlenia, określająca dokładnie czas pracy latarni w poszczególnych miesiącach: styczeń, grudzień od 17.00 do 6.00, luty, listopad od 17.00 do 5.00, marzec, październik od 18.30 do 3.30, kwiecień, wrzesień od 19.00 do 3.00, maj, sierpień od 20.00 do 2.00, czerwiec, lipiec od 21.00 do 2.00.

¹³ APLOCh, AmCh, sygn. 170.

inicjatywami jest mało jasna. Z dokumentów wynika, że w 1913 r. odbył się przetarg ogłoszony przez Urząd Powiatowy na 31 latarni „systemu Gałkina” na okres od 1 stycznia 1914 do 1 stycznia 1917 r.¹⁴ Równocześnie pismem z 24 września 1913 r. właściciele wspomnianej elektrowni zwracali się z propozycją budowy linii oświetleniowej zaopatrywanej w energię po cenie 40 kopiejek za kilowat i złożonej z 10 latarni na ulicach Lublińskiej, Wesolej i Świętoduskiej¹⁵. Aby skomplikować sprawę, można jeszcze przedstawić informację umieszczoną w dokumentach z 1936 r. Jest tam mowa o zakładzie elektrycznym przy kinie „Oaza”, powstałym w 1912 r. i działającym dzięki koncesji wydanej prawdopodobnie w 1913 r. przez Gubernatora Chełmskiego dla Bronisława Boguszeńskiego¹⁶.

Propozycja „Syreny” spotkała się z pozytywnym odzewem władz. Wkrótce podpisano umowę i już w 1914 r. za sumę 1500 rubli uzupełniono sieć o kolejnych 7 latarni, ustawionych w miejscach wskazanych przez władze¹⁷. Kontrakt z rozwijającą się prędnie prywatną firmą pozwolił na uporządkowanie oświetlenia w mieście i przedstawienie oferty mieszkańcom Chełma. Za sumę 5500 rubli zwiększono siłę światła na ulicach Chełma prawie dwukrotnie i wkrótce energię elektryczną dostarczano do 120 abonentów¹⁸. Planowano również rozbudowę stacji, o czym świadczą zamówienia na kolejne urządzenia. 24 marca 1914 r. firma „Syrena” zamówiła w Towarzystwie Akcyjnym Polskie Zakłady Elektrotechniczne „Siemens” Oddział w Warszawie motor diesla o mocy 100 KM i parową lokomobilę¹⁹.

W takim stanie stacja elektryczna dotrwała do momentu wkroczenia oddziałów austriackich do Chełma w 1915 r. Nowe władze zainteresowały się elektrownią, głównie z powodu potrzeb szpitali wojskowych. Chełm znalazł się na zapleczu działań wojennych i był wykorzystywany do organizacji i szkolenia nowych oddziałów i opieki nad rannymi żołnierzami²⁰. Początkowo elektrownia została zarekwirowana przez władze austriac-

¹⁴ APLOCh, AmCh, sygn. 183.

¹⁵ Tamże.

¹⁶ APLOCh, AmCh, sygn. 893.

¹⁷ APLOCh, AmCh, sygn. 183. W protokole określającym miejsca ustawienia nowych latarni pojawiają się również latarnie „systemu Gałkina”; miały być usytuowane na ulicach, którymi prowadziła linia elektryczna.

¹⁸ A. Piwowarczyk, *Światło od kompanionów*, s. 6.

¹⁹ APLOCh, AmCh, sygn. 170.

²⁰ M. Sobieraj, jw. s. 27; J. Lewandowski, *Królestwo Polskie pod okupacją austriacką 1914–1918*, Warszawa 1980, s. 50–56, 90–91.

kie²¹, jednak w celu formalnego uregulowania kwestii na początku 1917 r. rozpoczęły się negocjacje pomiędzy c. k. komisarzem rządu na miasto Chełm Maksymilianem Kalmusem i właścicielem elektrowni, noszącej już nazwę „Centralna Stacja Elektryczna Bronisława Boguszeńskiego w Chełmie”. Ostatecznie 21 kwietnia 1917 r. podpisano umowę, w której stwierdzano, że „dla zabezpieczenia interesów armii wojskowy Gubernator Jeneralny przejmuje elektrownię w Chełmie przeznaczoną do oświetlenia miasta właściciela Bronisława Boguszeńskiego” za sumę 75 000 koron²². Do umowy dołączono szczegółowy opis inwentarza elektrowni, z którego wynika, że sieć elektryczna składała się z 3 linii magistralnych z rozgałęzieniami i zaopatrywała 120 abonentów. Oświetlenie uliczne tworzyło 15 latarni²³. Z dokumentu możemy się również dowiedzieć, że stację przy Pokrowskiej pobudowano na gruncie parafii rzymskokatolickiej, wydzierzawionym na mocy umowy z 7 lipca 1910 r. na lat 12. Z opisu obiektów wchodzących w skład elektrowni wynika, że stacja była zaopatrzona w kuźnię, ślusarnię, tokarnię, studnię artezyjską i połączona ze wspomnianym wyżej tartakiem, specjalnie pobudowanym dla oszczędności materiału²⁴. Umowa z władzami austriackimi jest ciekawa jeszcze pod innym względem. Byłemu właścicielowi zapewniono dożyć wysokie odszkodowanie. Bronisław Boguszeński miał otrzymywać 600 koron miesięcznie za grunt i urządzenia oraz 20 kilowatów energii elektrycznej bezpłatnie na oświetlenie domu i kina „Oaza” przy Lubelskiej lub Teatru „Syrena” przy Pokrowskiej²⁵. Umowa była gwarantowana przez władze miejskie, których załóżek powołali Austriacy w postaci Rady Przybocznej przy c. k. komisarzu oraz została zatwierdzona przez gubernatora lubelskiego²⁶. Formalnie władze miasta stały się pełnoprawnym właścicielem stacji z dniem 24 stycznia 1918 r.²⁷

Przejęcie Stacji „Syrena” można również uznać za początek Elektrowni Miejskiej w Chełmie. Władze austriackie i od 2 listopada 1918 r. wła-

²¹ APLOCh, AmCh, sygn. 893. W opisie elektrowni z 5 V 1930 r. umieszczono informację, że stacja Boguszeńskiego była pod przymusowym zarządem austriackich władz miasta od 1 I 1917 r.

²² APLOCh, AmCh, sygn. 170.

²³ Tamże.

²⁴ Tamże.

²⁵ Tamże.

²⁶ APLOCh, AmCh, sygn. 170, 893. Odpowiednia uchwała Rady Przybocznej została podjęta 16 IV 1917 r. Uchwałę o „umiastowieniu” stacji Rada przyjęła 9 I 1918 r. Decyzja gubernatora nosi datę 28 III 1918 r.

²⁷ APLOCh, AmCh, sygn. 893.

dze polskie traktowały stację jako podstawę zaopatrzenia miasta w energię elektryczną. W związku z jednak ograniczonymi możliwościami zakładu, już w 1917 r. rozpoczęto działania mające na celu rozbudowę elektrowni. 27 lutego 1917 r. zamówiono nową lokomobilę z Wiednia (firmy R. Wolf z Magdeburga) za 25 tysięcy marek i dynamomaszynę z firmy Kremenezky i Mayer z Wiednia. Rachunki zostały potwierdzone przez władze polskie już 3 listopada 1918 r.²⁸ W materiałach archiwalnych znajdują się również dokumenty związane z planami rozbudowy elektrowni przy ul. Pokrowskiej. W celu realizacji tego zamierzenia niezbędne było pozyskanie odpowiedniej działki z donacji chełmskiej hrabiego Aleksandra von Lüders-Weimarna²⁹. Niestety starania władz austriackich i polskich zakończyły się niepowodzeniem, gdyż Sąd Okręgowy w Lublinie zakwestionował plenipotentcję Antoniego Kusza, ówczesnego członka Rady Przybocznej³⁰. W związku z tym przerwano prace, chociaż gotowy był już kosztorys nowej stacji elektrycznej³¹.

Po przejściu władzy przez polską administrację, kwestia elektrowni należała do podstawowych problemów pozostających w polu jej zainteresowania. Wsparcia w tym względzie udzielały władze powiatowe w postaci Komisarjatu Rządu Ludowego na powiat chełmski, które nawet umożliwiły wypożyczenie dodatkowych urządzeń do Elektrowni Miejskiej³². Jednak przede wszystkim próbowano dokonać obiektywnej oceny stanu zakładu. W tym celu wykorzystano wizytę inż. Maruszewskiego z Lublina, który już w listopadzie 1918 r. przy okazji oględzin instalacji elektrycznej w szpitalach wojskowych zbadał miejski zakład elektryczny. W piśmie do Zarządu Miejskiego z 27 listopada 1918 r. zwierzchnik Maruszewskiego inż. Czesław Rakowski przedstawił dosyć dokładną i jednoznaczną ocenę Elektrowni Miejskiej w Chełmie (taka nazwa została użyta w tekście). Główne tezy raportu wskazywały, że miasto musi przystąpić do budowy nowej elektrowni i przebudowy prowizorycznej sieci, gdyż obecna tylko w połowie zaspokaja potrzeby miasta. Ponadto inż. Rakowski sugerował oddanie eksploatacji elektrowni w ręce

²⁸ APLOCh, AmCh, sygn. 170.

²⁹ E. Chimiak, *Gubernatorzy rosyjscy w Królestwie Polskim. Szkic do portretu zbiorowego*, Wrocław 1999, s. 67.

³⁰ APLOCh, AmCh, sygn. 170.

³¹ Tamże. Kosztorys na sumę 232 985,69 koron obejmował zamówienia u chełmskich przedsiębiorców (Fajnszmid, Gutharc, Kobusiewicz, Dawidson, Cymerman, Gryziński).

³² APLOCh, AmCh, sygn. 893. Pismo komisarza Stanisława Borowskiego z 3 III 1919 r.

prywatne (miasto powinno skupić uwagę na innych potrzebach, jak wodociągi, kanalizacja, bruki) i nie omieszkiał zaoferować usług własnej firmy³³. Władze miejskie wzięły pod uwagę wnioski inż. Rakowskiego i w następnych miesiącach z jednej strony kontynuowano pewne inwestycje w elektrowni³⁴, a z drugiej przedstawiono w prasie krajowej ofertę na wydzierżawienie obiektu inwestorom prywatnym³⁵. Wkrótce do Chełma napłynęły liczne oferty z całego kraju³⁶. Ostatecznie zainteresowano się propozycją wspomnianego inż. Rakowskiego z Lublina. 20 czerwca 1919 r. sformułowano nawet projekt umowy pomiędzy miastem a Chełmskim Konsorcjum z o.o. Udziały obu stron miały wynosić 50 tysięcy koron. Miasto w wymienionej sumie oferowało budynki, maszyny i sieć dawnej elektrowni Boguszewskiego (z tekstu wynika, że główne urządzenia przeniesiono już na ul. Lubelską do budynków kina „Oaza”). Na czele miała stać rada nadzorcza złożona z 2 reprezentantów magistratu i 2 przedstawicieli spółki. Władze miejskie zapewniały sobie 15% zniżkę za energię przeznaczoną na oświetlenie ulic, placów i gmachu magistratu³⁷.

Zwrócono się również o pomoc do Stowarzyszenia Techników Polskich w Warszawie z prośbą o wskazanie odpowiedniego kontrahenta. Organizacja zaoferowała taką pomoc, sugerując wykorzystanie swoich doradców. Podobny charakter miały kontakty z powołanym na I Zjeździe Elektrowni Polskich (24 kwietnia 1919) Związkiem Elektrowni Polskich, którego statut za-

³³ Tamże. Firma nosiła nazwę: Biuro Techniczne inż. Czesława Rakowskiego w Lublinie (przedstawicielstwo Towarzystwa Akcyjnego Polskie Zakłady Elektrotechniczne „Siemens”).

³⁴ APLOCh, AmCh, sygn. 877. Wśród kontrahentów magistratu można wymienić: Biuro Elektrotechniczno-Instalacyjne „Aurora” A. i K. Braci Węglarskich.

³⁵ APLOCh, AmCh, sygn. 893. Konkurs ogłosiły władze powiatowe (Komisarz Rządowy na Powiat Chełmski Stanisław Borowski) i władze miasta (Komisarz Rządowy Miasta Chełma Aleksander Hilgier i Tymczasowa Rada Przyboczna) w kwietniu 1919 r. W ogłoszeniach zamieszczonych m.in. w „Kurierze Warszawskim” i „Nowej Reformie” wskazywano, że władze miasta pragną oddać elektrownię przedsiębiorstwu prywatnemu na zasadach wspólnego prowadzenia z magistratem i z utrzymaniem miejskiego charakteru zakładu.

³⁶ APLOCh, AmCh, sygn. 877. Wśród firm zgłaszających swoje usługi należy wymienić: Spółkę Akcyjną Polskie Towarzystwo Przedsiębiorstw Elektrycznych w Warszawie, Polskie Biuro Urządzeń Elektrycznych inż. Jerzego Krzyżanowskiego w Łukowie, Biuro Elektryczno-Techniczne inż. A. Jaworskiego w Lublinie, Biuro Elektrotechniczne inż. Przemysława Podgórnego w Lublinie, Centralną Stację Elektryczną „Siła i Światło” w Częstochowie, Firmę inż. T. Kleczowskiego z Krakowa.

³⁷ Tamże. Przedstawicielami Konsorcjum mieli być Antoni Kusz i Benjamin Blumenstrauch.

twierdziło Ministerstwo Spraw Wewnętrznych postanowieniem z 12 września 1919 r.³⁸

Za przekazaniem elektrowni w ręce prywatne opowiadały się również władze centralne, reprezentowane przez utworzony w marcu 1919 r. Urząd Elektryfikacyjny przy Ministerstwie Przemysłu i Handlu. Zarząd Miasta zwrócił się o pomoc do Ministerstwa jeszcze przed powołaniem Urzędu w dniu 18 stycznia 1919 r. W wyniku tych kontaktów 16 maja 1919 r. przybył do Chełma ekspert Urzędu inż. Jan Wiórogórski. Dokonał on szczegółowej analizy sytuacji i potwierdził wnioski inż. Rakowskiego. W raporcie z datą 31 lipca 1919 użyto dosyć ostrych słów, twierdząc, że „sytuacja jest całkowicie nienormalna i nie odpowiada interesom miasta”. Mimo posiadania elektrowni o mocy 60 KW i sieci prądu stałego o napięciu 110 voltów, która już w 1913 r. była niewystarczająca, magistrat ponosi ciągle straty. Ponadto stacja jest tak przeciążona, że w każdej chwili grozi awaria. Sugerowano nawet, że należy ograniczyć zużycie energii przez obecnych abonentów, a w szczególności odłączyć kina (z trzech kin: „Polonia”, „Oaza” i „Syrena”, każdego dnia powinno funkcjonować tylko jedno). Urząd przedstawił również swoje propozycje inwestycji i przekształceń w elektrowni. Zwracano przede wszystkim uwagę na konieczność zakupu nowej lokomobili z Wiednia o mocy 150 KM i turbogeneratorsa oraz przejścia na prąd trójfazowy o napięciu 220 voltów. W związku z inwestycjami wskazywano na niezbędność przeniesienia zakładu w nowe miejsce, odległe 400 metrów od obecnego, na ulicę Kolejową. Akceptowano koncepcję powołania spółki dzierżawiącej elektrownię, co miało umożliwić jej rozbudowę, szczególnie istotną z powodu konieczności dołączenia do sieci koszar wojskowych. W dalszej perspektywie proponowano ewentualne przyłączenie Chełma do mającej powstać wielkiej elektrowni okręgowej³⁹.

Mimo zaawansowania wielu kontaktów władze miejskie nie zdecydowały się na podpisanie umowy. Głównie dlatego, że mimo ogólnej przychylności, pewne zastrzeżenia miały władze powiatowe⁴⁰. Można również przypuszczać, że magistrat zdecydował się na samodzielne prowadzenie elektrowni

³⁸ Tamże.

³⁹ Tamże.

⁴⁰ Tamże. W piśmie z 20 V 1919 r. Powiatowy Komisariat Rządowy w Chełmie stwierdził, że projekt inż. Rakowskiego jest zbyt kosztowny i przewiduje zbyt małe ulgi dla miasta. Zresztą być może władze powiatowe miały własne plany wobec elektrowni. Sugeruje to S. Skibiński (*Początki elektryfikacji Chełma*, „Kurier Lubelski” 1972, nr 238 (9 X), s. 2).

z powodu oczekiwanych zysków. Pewne znaczenie mógł mieć fakt, że funkcję burmistrza na przełomie 1919 i 1920 r. sprawował Bogusław Boguszewski, dawny właściciel elektrowni⁴¹. W 1919 r. władze miasta przeznaczyły 800 000 koron na rozbudowę stacji i 15 sierpnia 1919 r. podpisały umowę z firmą „Pion” ze Lwowa w sprawie dostarczenia i uruchomienia nowych urządzeń stacji elektrycznej. Odpowiedni plan zatwierdził architekt powiatowy inż. Wodnicki⁴². W korespondencji z wymienioną firmą pojawia się również informacja, że kierownikiem nowej elektrowni ma być dawny maszynista stacji „Syrena” Jan Nowicki. Mimo braku konkretnych danych o wynikach działań inwestycyjnych korespondencja prowadzona w roku 1920 pozwala wywnioskować, że magistrat zrealizował częściowo przebudowę elektrowni i zalecenia Urzędu Elektryfikacyjnego w kwestii przeniesienia zakładu na ulicę Kolejową⁴³. Usunięto również część starych urządzeń, co wzbudziło niepokój Starostwa Powiatowego, które 22 czerwca 1920 r. skierowało pismo, żądające wstrzymania demontażu elektrowni przy ulicy Lubelskiej do czasu przyjazdu przedstawicieli Ministerstwa Robót Publicznych⁴⁴. Rzeczywiście, w ramach przekształceń elektrowni część urządzeń sprzedano na podstawie decyzji Rady Miejskiej⁴⁵. W 1920 r. pojawiły się również kolejne oferty prze-

⁴¹ K. Czernicki, *Krótką historia samorządu miejskiego w Chełmie*, „Echo Chełmskie” 1934, nr 10–17 (8–15 IV). Bronisław Boguszewski był członkiem Rady Przybocznej w 1918 r. oraz Tymczasowej Rady Miejskiej w 1919 r. W lipcu 1919 r. po rezygnacji Aleksandra Hilgiera objął stanowisko burmistrza, które pełnił do zawieszenia przez władze zwierzchnie z powodu „interesów ekonomicznych” z magistratem pod koniec tego roku. Ponownie funkcję burmistrza objął w połowie 1920 r. i pełnił ją do końca tego roku.

⁴² APLOCh, AmCh, sygn. 893. 30 VI 1919 r. Rada Miejska uchwaliła pożyczkę na elektrownię w wysokości 500 000 koron. W podobnej uchwale z 9 IX wymieniano sumę 300 000 koron.

⁴³ APLOCh, AmCh, sygn. 877, 893. W tym okresie finalizowano podpisany 16 VIII 1919 r. kontrakt z Przedsiębiorstwem Techniczno-Handlowym „Pion” ze Lwowa w sprawie zakupu i montażu 2 motorów Diesla o mocy 80 KM każdy za sumę 235 tysięcy marek polskich. Reprezentujący firmę inż. Czesław Hincingier zapowiadał uruchomienie silników na 1 XI 1919 r. Nawiązano również kontakty z Biurem Elektro-Technicznym inż. A. Jaworskiego w Lublinie z Lublina (28 VI 1920), Chełmskim Biurem Handlowym J. B. Mazurkiewicza i J. Białowąsa (25 X 1920), Biurem Technicznym „WATT” inż. M. Abramsona (8 XI 1929) i Oddziałem Polskim Angielskiego Towarzystwa „Dynamo” z Warszawy w sprawie zakupu nowych transformatorów.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Tamże. 17 V 1920 r. Rada Miejska podjęła uchwałę o przeprowadzeniu publicznej licytacji na urządzenia elektrowni. W związku z tym, że zainteresowanie zgłosiła wcześniej tylko jedna firma (Biuro Techniczno-Handlowe inż. M. Wolskiego, A. Majcherta i M. Czerwińskiego w Lublinie), 25 V 1920 r. właśnie tej firmie przekazano urządzenia za

jęcia elektrowni w Chełmie⁴⁶. W 1920 r. władze miasta pozyskały również fundusze na jej przebudowę z Ministerstwa Robót Publicznych⁴⁷.

W roku 1921 kontynuowano działania związane z rozbudową elektrowni⁴⁸. Niektórzy z kontrahentów przedstawiali również oferty dotyczące przejęcia i uruchomienia całego zakładu⁴⁹. Zresztą w tym okresie magistrat był bardziej skłonny do ewentualnej dzierżawy zakładu, o czym świadczy fakt ogłoszenia w połowie roku kolejnego konkursu na oferty uruchomienia i przejęcia elektrowni. W warunkach wstępnych wymieniano dotychczasowe inwestycje w postaci 2 motorów diesla, 2 dynamomaszyn na prąd zmienny i instalacji ulicznej. Podkreślano również, że miasto przekaże pewną sumę pieniędzy⁵⁰. Wkrótce pojawiły się propozycje. Do najpoważniejszych należała oferta inż. Henryka Chmielewskiego, który już 9 kwietnia 1921 r. przedstawił projekt powołania spółki „Miejska Elektrownia w Chełmie”. Ważnym argumentem w przyjęciu jego propozycji miała być umowa z Firmą Brown-Boveri ze Szwajcarii i Oddziałem Lwowskim Akcyjnego Towarzystwa Elektrycznego. Kolejną ofertę inż. Chmielewski zgłosił w odpowiedzi na wspomniany konkurs 10 sierpnia 1921 r., wspierany przez miejscowych przemysłowców Grzegorza Michalenkę i Ryszarda Zycha. Sformułowany projekt umowy był niezwykle korzystny dla władz miejskich. Przewidywano mianowicie darmową energię do oświetlenia magistratu i ulic oraz dodatkowo spółka miała przekazywać na konto miasta 20% zysku. Ponadto ewentualni dzierżawcy zobowiązywali się do szybkiego uruchomienia zakładu (w terminie 3 miesięcy)⁵¹.

sumę 290 tysięcy marek. Spłata należności nieco się przedłużyła z powodu działań wojennych. 8 X 1920 r. przedstawiciele firmy informowali o szybkim przekazaniu pieniędzy przez Bank Ziemi Polskiej w Chełmie.

⁴⁶ Tamże. Taką propozycję 24 VI 1920 r. złożyło Biuro Urządzeń Elektrotechnicznych inż. T. Kossakowskiego i Braci Porzyckich z Warszawy.

⁴⁷ APLOCh, AmCh, sygn. 452, 456, 457. Pierwszą pożyczkę, w wysokości 250 tys. marek polskich, zaciągnięto 28 XII 1920 r., kolejną, w wysokości 900 tys. mkp, uzyskano 8 VIII 1921 r. Zobowiązania z tego tytułu wykazywano jeszcze w 1930 r.

⁴⁸ APLOCh, AmCh, sygn. 878. Władze miasta w tym okresie utrzymywały kontakty handlowe m.in. z Biurem Techniczno-Handlowym i Zakładami Elektromechanicznymi Aleksandra Grzywacza w Warszawie, firmą Adolfa Goldbluma z Łodzi, Chełmskim Biurem Handlowym I. B. Mazurkiewicza i J. Białowąsa.

⁴⁹ Tamże. Taką ofertę przedstawiło Towarzystwo Elektrotechniczne „Sinus” z Grudziądza i Biuro Elektro-Techniczne inż. A. Jaworskiego z Lublina.

⁵⁰ Tamże.

⁵¹ Tamże. Dodatkowo dosyć szczegółowo opisano tworzone na koszt spółki oświetlenie uliczne, przewidujące lampy żarowe o mocy 60 watów rozmieszczone co 40 m na ulicach:

Podobną ofertę zgłosiła Spółdzielnia Odbudowy Kraju w Chełmie z siedzibą na ulicy Piłsudskiego 13 (obecnie Mickiewicza), przejawiająca praktycznie przez cały rok zainteresowanie chełmską elektrownią oraz zaangażowana w pewne prace przy przebudowie zakładu⁵². Mimo to 30 czerwca 1921 r. Zarząd Spółdzielni stwierdził, że rezygnuje ze współpracy z powodu „nieżyczliwej atmosfery”⁵³. Jednak już w lipcu w związku ogłoszeniem konkursu na dzierżawę elektrowni podjęto kolejne rozmowy. W październiku Spółdzielnia przedstawiła propozycję, zawierającą poważne ustępstwa⁵⁴. Plany wydzierżawienia elektrowni wzbudziły również zainteresowanie innych lokalnych przedsiębiorców, między innymi ofertę zgłosili panowie H. Nomicki i B. Goldfeld⁵⁵.

Wśród składanych propozycji pojawił się również projekt podpisany przez adwokata Wacława Dunina i inż. Leona Rabinowicza z Warszawy, zawierający podobne warunki (obietnica inwestycji, pewna ilość energii dostarczana bezpłatnie na potrzeby miasta)⁵⁶. Leon Rabinowicz już wcześniej przejawiał zainteresowanie elektrownią chełmską. 25 czerwca 1921 r. złożył ofertę wspólnie z inż. Antonim Rudolfem i przedsiębiorcą Mojżeszem Gliksmannem z Chełma⁵⁷. O skali zainteresowania może świadczyć fakt interwencji w Wydziale Powiatowym. Z listu skierowanego do władz powiatowych wynika, że spółka przedstawiła już miastu 2 oferty, jednak magistrat zdecydował się na mniej korzystną umowę ze Spółdzielnią Odbudowy Kraju⁵⁸.

Lubelskiej, Młynarskiej, Brzeskiej, Reformackiej oraz lampy 40-watowe co 50 metrów na pozostałych ulicach. Liczba lamp miała być zależna od liczby mieszkańców.

⁵² Tamże. Spółdzielnię reprezentował Zarząd (inż. Oktawiec) i Rada Nadzorcza (inż. Moczulski). 13 VI 1921 r. przekazano władzom miejskim warunki, na jakich Spółdzielnia gotowa jest do podpisania umowy. Dzierżawę przewidywano na 15 lat. Energia do oświetlenia głównych ulic (Lubelska, Pokrowska, Piłsudskiego, Obłowska, Kolejowa, Brzeska, Świętoduska, św. Mikołaja, Szkolna, Wesola) przy użyciu 300 lamp rozmieszczonych co 50 metrów miała być dostarczana bezpłatnie. Przewidywano również odprowadzanie 5% zysku na konto miasta.

⁵³ Tamże.

⁵⁴ Tamże. Spółdzielnia przedstawiła ofertę 3 X 1921 r. Zgadzała się na sformułowanie umowy przez eksperta magistratu i przekazanie zaliczki.

⁵⁵ Tamże.

⁵⁶ Tamże. Propozycja Dunina i Rabinowicza została zgłoszona w ramach odpowiedzi na konkurs 10 VIII 1921 r.

⁵⁷ Tamże. W przypadku Gliksmanna decydujące znaczenie miał fakt posiadania nieruchomości w Chełmie.

⁵⁸ Tamże. List z 30 VI 1921 r. wyraźnie świadczy o próbie przelicytowania innych kontrahentów. Oferowano m.in. jednomiesięczny termin uruchomienia zakładu i podkreślano walory proponowanej instalacji (prąd trójfazowy o napięciu 220 voltów). Rezygnowa-

Interwencja okazała się skuteczna i rozmowy z innymi kontrahentami zostały zerwane. Kolejna propozycja już została złożona w ramach ogłoszonego konkursu i z udziałem Wacława Dunina. Szczegóły projektu w zasadzie były powtórzeniem ofert wcześniejszych, chociaż zawierały większą ilość danych technicznych⁵⁹. Po przedstawieniu przez Rabinowicza dodatkowych wyjaśnień, ostatecznie właśnie ta oferta została zaakceptowana przez władze miejskie. Uczyniła to Komisja Elektryfikacyjna Rady Miejskiej 3 października 1921 r.⁶⁰ Następnego dnia Zarząd Miejski przesłał Spółce Dunin-Rabinowicz list, że uważa umowę za zawartą i wzywa do rozpoczęcia prac. Wkrótce dokonano również formalnego podpisania umowy (figurowała na niej data 4 października 1921) na okres 15 lat. Obok szczegółowego opisu nieruchomości i sprzętu przekazanego dzierżawcom, spółce zapewniono wyłączność w działaniach elektryfikacyjnych na terenie miasta i zapisano zmienność cen w zależności od kosztów surowców. Szczególnie dużo miejsca poświęcono kwestii oświetlenia ulic i budynków miejskich, które regulowała specjalna tabelka oświetlenia. Określono również nazwę przedsiębiorstwa, która miała brzmieć „Elektrownia Miejska w Chełmie”. Umowę podpisali ze strony miasta burmistrz Aleksander Hilgier, jego zastępca Włodzimierz Terpitz i ławnicy Karol Strocki i Włodzimierz Kręcisz. Ze strony spółki podpisy złożyli Wacław Dunin i Leon Rabinowicz⁶¹.

W tym samym czasie z inicjatywy byłego burmistrza Boguszewskiego przystąpiono do organizacji spółki akcyjnej, która miała wesprzeć finansowo nowe przedsiębiorstwo. Z datą 11 listopada 1921 r. ukazał się przygotowany w miejscowej drukarni M. Wajnsztajna plakat o powołaniu „Chełmskiej Elektrowni Miejskiej Udziałowej” i rozpisanie subskrypcji na wkłady zakładowe. Udziały w wysokości 1000 marek (przy kapitale zakładowym 1 200 000 marek) miały być rozprowadzane do dnia formalnego ukonstytuowania się Ogólnego Zgromadzenia Udziałowców i wybrania Zarządu. Wpłaty miała przyjmować Kasa Miejska do 15 grudnia 1921 r.⁶² Niestety na podstawie źródeł trudno określić wyniki tej inicjatywy, chociaż w do-

no również z gwarancji hipotecznych i pożyczki ze środków miasta na rozbudowę elektrowni.

⁵⁹ Tamże. Umowa była przewidywana na 15 lat. Na oświetlenie ulic i pomieszczeń magistratu oferowano ponad 1000 kilowatów. Sieć uliczna miała się składać ze 120 lamp. Określono dopuszczalną wielkość strat napięcia w sieci (10%).

⁶⁰ Tamże. Jest to pierwszy ślad istnienia takiego organu Rady Miejskiej.

⁶¹ APLOCh, AmCh, sygn. 879.

⁶² APLOCh, AmCh, sygn. 878.

kumentach z 1922 r. znajduje się Statut Miejskiej Elektrowni Udziałowej w Chełmie⁶³. Mimo tych niejasności koniec 1921 r. należy niewątpliwie uznać za moment niezwykle istotny w dziejach chełmskiej elektrowni. Oto po trzech latach samodzielnego prowadzenia zakładu władze miejskie doprowadziły do podpisania kontraktu na dzierżawę stacji, co miało wreszcie unormować problemy związane z oświetleniem miasta i zaopatrzeniem mieszkańców w energię elektryczną. W ostatnim roku samodzielnego kierowania elektrownią miasto czerpało spore zyski z przedsiębiorstwa. W sprawozdaniu finansowym za rok 1921 wykazano dochód z elektrowni w wysokości 1 614 938 marek polskich oraz wydatki w wysokości 12 428 marek polskich⁶⁴.

Niestety bardzo szybko nadzieje na sprawne funkcjonowanie zakładu okazały się iluzoryczne. W pełnej zgodzie doprowadzono jeszcze do zatwierdzenia umowy przez Wydział Elektryczny Ministerstwa Robót Publicznych⁶⁵, jednak już w na początku 1922 r. pojawiły się problemy z terminowym uruchomieniem elektrowni. Zgodnie z umową dzierżawcom wyznaczono termin 25 dni. Z dokumentacji archiwalnej wynika jednak, że regularne dostarczanie energii elektrycznej rozpoczęło się 1 lipca 1922 r.⁶⁶ Wkrótce doszło do kolejnych konfliktów. Już od sierpnia Zarząd spółki, reprezentowany przede wszystkim przez Leona Rabinowicza, rozpoczął starania o podniesienie ceny prądu. W przedstawianych władzom miejskim sprawozdaniach finansowych podkreślano olbrzymie koszty funkcjonowania elektrowni i zwracano uwagę, że znaczna część energii wykorzystywana jest na darmowe oświetlenie ulic i magistratu, a do wolnej sprzedaży można przeznaczyć jedynie 30% produkcji⁶⁷. Mało zadowolające wnioski sformułował również inż. Antoni Popławski, dyrektor Państwowej Szkoły Rzemieślniczej w Chełmie, który na zlecenie magistratu 20 października 1922 r. przeprowadził przegląd zakładu w związku z planami rozbudowy sieci oświetlenia ulicznego⁶⁸. W następnych miesiącach szczególnie

⁶³ APLOCh, AmCh, sygn. 880.

⁶⁴ APLOCh, AmCh, sygn. 559.

⁶⁵ APLOCh, AmCh, sygn. 893. Ostateczne zatwierdzenie umowy nastąpiło 12 XII 1922 r.

⁶⁶ Tamże. Taka informacja znajduje się w zestawieniu wpływów i kosztów za rok 1922.

⁶⁷ Tamże.

⁶⁸ Tamże. Inż. Antoni Popławski doceniał wysiłek włożony w uruchomienie elektrowni przez dzierżawców, chociaż podkreślał konieczność zakupu nowego silnika (o mocy od 150 do 200 KM), gdyż zainstalowane silniki są zbyt przeciążone.

nadzór na elektrownią utrzymywała Komisja Elektryfikacyjna Rady Miejskiej⁶⁹. Jednak stan zakładu ciągle budził zastrzeżenia. Od początku 1923 r. liczne pisma w kwestii oświetlenia miasta wychodziły z Komisariatu Policji Państwowej w Chełmie⁷⁰. Przeprowadzona w tym okresie rewizja oświetlenia ulicznego przez komisję złożoną z inż. Popławskiego, ławnika Strockiego i Leona Rabinowicza wykazała 27 lamp na głównych ulicach miasta, co uznano za liczbę zbyt ograniczoną⁷¹.

Prawdopodobnie w tym czasie doszło również do konfliktu między dzierżawcami elektrowni. 3 sierpnia 1922 r. Wacław Dunin złożył deklarację, że z powodu nieszczęśliwego wypadku w elektrowni wycofuje się ze spółki, proponując na swoje miejsce chełmskiego przedsiębiorcę Owsieja Munoweza⁷². Nieznane są okoliczności wydania tego oświadczenia. Leon Rabinowicz posługiwał się tym dokumentem w 1924 r. w okresie poszukiwania współpracowników do kierowania elektrownią. Równie trudna do wyjaśnienia jest kwestia wspomnianego wypadku. Jedynie w aktach z roku 1936 można znaleźć o nim wzmiankę przy okazji prezentacji historii zakładu. Wynika z niej, że na przełomie 1923/1924 miało miejsce rozerwanie koła zamachowego w jednym z silników dieslowskich napędzających stację. Wyrwany element zniszczył dach i został wyrzucony poza obszar elektrowni. Wspomniano również, że wymieniony wypadek miał miejsce z powodu niewłaściwego użytkowania silników. Zarządcy zakładu natychmiast przystąpili do remontu, jednak funkcjonowanie elektrowni uległo bardzo poważnemu zakłóceniu⁷³.

Wszystkie wymienione zjawiska sprawiały, że pracy zakładu towarzyszyły coraz większe problemy. Od początku 1924 r. narastały konflikty dotyczące wzajemnych zobowiązań spółki i miasta. 3 stycznia 1924 r. Zarząd Elektrowni zwrócił się z pismem o uregulowanie należności za budowę instalacji w szkołach, budynku Straży Ogniowej, Szpitalu Miejskim i innych instytucjach na sumę 2 miliardów marek polskich. W odpowiedzi Wydział Finansowo-Podatkowy magistratu decyzją z 16 stycznia 1924 r. przyznał jedynie połowę po-

⁶⁹ Tamże. Na początku 1923 r. w składzie Komisji Elektryfikacyjnej zasiadali: wiceburmistrz Włodzimierz Terpitz, ławnik Jan Skrzyński, radni Eugeniusz Bielecki i Bolesław Filipowicz oraz inż. Antoni Popławski.

⁷⁰ Tamże. Pismo z 5 II 1923 r.

⁷¹ Tamże. Lamy znajdowały się na następujących ulicach: Lubelskiej, Piłsudskiego, Obłońskiej, Gęsiej, Brzeskiej, Budowskiej, Okszowskiej, Kolejowej, Podwalnej, Lwowskiej, Katowskiej, Adrjanowskiej, Siedleckiej, Pocztowej, Hrubieszowskiej, Małym Rynku.

⁷² APLOCh, AmC, sygn. 879.

⁷³ APLOCh, AmCh, sygn. 893.

stulowanej sumy⁷⁴. Ponownie pojawił się problem cen energii elektrycznej. W 1924 r. powołano specjalną komisję do rozwiązania tej kwestii, złożoną m.in. z burmistrza Aleksandra Hilgiera oraz Leona Rabinowicza⁷⁵. Usiłując wesprzeć elektrownię, magistrat zwrócił się również do Izby Skarbowej w Lublinie z prośbą o zaliczenie chełmskiego zakładu do niższej kategorii podatkowej⁷⁶. Próbowano pomóc elektrowni poprzez interwencje w Ministerstwie Przemysłu i Handlu w sprawie zwolnienia z opłat celnych zakupionego w Austrii silnika firmy „Gracis Waggon und Maschinen Fabrik” o mocy 100 KM. Ostatecznie jednak władze państwowe wymaganej zgody nie udzieliły⁷⁷.

W marcu w korespondencji władz miejskich do Zarządu Elektrowni pojawił się ton dosyć ostry. 5 marca 1924 r. stwierdzono, że od dłuższego czasu miasto jest pozbawione oświetlenia i jeżeli dzierżawcy nie sprowadzą nowych silników, to magistrat podejmie odpowiednie kroki prawne⁷⁸. Mimo tych jednoznacznych żądań funkcjonowanie elektrowni nie uległo poprawie. Stwierdzały to kolejne ekspertyzy inż. Antoniego Popławskiego, który na początku lipca 1924 r. dokonał przeglądu nowo zakupionych silników⁷⁹. W fatalnym stanie znajdowała się również uliczna instalacja elektryczna, której awarie powodowały porażenia ludzi i zwierząt, zgłaszane często przez władze policyjne⁸⁰. Licząc na poprawę sytuacji, zaakceptowano w tym okresie propozycję Rabinowicza zastąpienia Wacława Dunina przez przedsiębiorców miejscowych. Obok wspomnianego Owsieja Munoweza do spółki miał przystąpić Uszer Pojas⁸¹.

⁷⁴ APLOCh, AmCh, sygn. 879.

⁷⁵ Tamże. W komisji zasiadali ponadto: Michał Walewski, Władysław Zajdler, Aleksandr Chmielewski, dr Brandl, Izidor Gildwarg i Mordko Iwry.

⁷⁶ Tamże. W piśmie z 15 I 1924 r. znajduje się kolejny opis stacji elektrycznej i jej funkcjonowania (wyposażenie elektrowni składa się z 2 motorów o mocy po 60 KM, większość produkcji przeznaczona jest na potrzeby miasta, jedynie 30% energii otrzymują prywatni abonenci). Formułowane przy okazji oceny stanu zakładu były dosyć dobitne. W piśmie do Urzędu Skarbowego w Chełmie z 5 III 1924 r. użyto określenia „prymitywna elektrownia miejska”.

⁷⁷ Tamże.

⁷⁸ Tamże.

⁷⁹ Tamże. W ekspertyzie przeprowadzonej 5 VII 1924 r. inż. Popławski stwierdzał, że w miejsce silnika z Austrii, którego nie sprowadzono z powodu wysokiego cła (2000 dolarów), zakupiono silnik szwajcarski firmy ALF-GES-BAECHTOLD C. V. Steckborn-Suisse o mocy 120 KM, który wcześniej pracował na statku rzeczonym.

⁸⁰ Tamże. Protokół Komisariatu Policji z 24 VIII 1924 r.

⁸¹ Tamże. Wstępną propozycję skierował Rabinowicz do magistratu 1 IV 1924 r. Po dostarczeniu zgody Wacława Dunina na opuszczenie spółki (z datą 3 VIII

Nie przyniosło to jednak poprawy. Do szczególnego zaostrzenia sytuacji doszło w sierpniu 1924 r. Po kilku pismach o w miarę spokojnym tonie, 14 sierpnia 1924 r. magistrat wezwał Rabinowicza do uruchomienia elektrowni w ciągu 48 godzin⁸². Powołano też specjalną komisję w składzie: inż. Antoni Popławski, burmistrz Aleksander Hilgier, ławnicy Jan Skrzyński i Karol Strocki, kierownik Zarządu Telegrafów i Telefonów w Chełmie Jan Kirsznier i architekt powiatowy inż. Kazimierz Flakowicz, której głównym zdaniem była kontrola sieci ulicznej⁸³. W rozwiązanie problemu zaangażowało się również Starostwo⁸⁴. 11 września 1924 r. magistrat na podstawie decyzji Rady Miejskiej zwrócił się do Firmy Elektrycznej „Siła i Światło” w Warszawie o przysłanie rzeczoznawcy, który miał przeprowadzić obiektywną ocenę stanu chełmskiej elektrowni. Sprawozdanie z wizytacji przeprowadzonej 8 października 1924 r. przez inż. Kazimierza Wolfa potwierdziło fatalny stan elektrowni. Umieszczone w dokumencie informacje stanowią w miarę pełny opis zakładu; wynika z niego, że wszystkie obiekty elektrowni w 1924 r. znajdowały się już przy ul. Kolejowej 1. Posesja należała do majątku „Starostwo-Obłonie”, toteż władze miejskie podjęły kroki w celu pozyskania tego terenu. Ponadto elektrownia dysponowała biurem w budynku przy ul. Lubelskiej 75. Zakład zatrudniał 13 osób (łącznie z kierownikiem i dzierżawcą stacji inż. Rabinowiczem) i posiadał sieć elektryczną długości 30 km. Oświetlenie uliczne składało się ze 100 latarni, jednak w raporcie podkreślano fatalny stan instalacji ulicznej, stwarzającej zagrożenie dla przechodniów. Szczególnie dużo miejsca poświęcono urządzeniom elektrowni, których stan uznano za skandaliczny. Na wyposażeniu elektrownia posiadała trzy silniki dieslowskie (dwa firmy C. Pankus Maschinenfabrik Posen, sprowadzone przez firmę „Pion” w 1919 r., o mocy 80 KM każdy, oraz częściowo zamontowany silnik szwajcarski o mocy 120 KM), dwa generatory i zniszczoną tablicę rozdzielczą. Inżynier Wolf zwrócił również uwagę na zbyt duże obciążenie stacji oraz wady konstrukcyjne budynków elektrowni⁸⁵.

1922), skierowano oficjalne pismo 15 V 1924 r. Zmiany w umowie wprowadzono 27 V 1924 r.

⁸² Tamże.

⁸³ Tamże. Komisję powołano 25 VIII 1924 r. w sprawie porażenia prądem na ul. Lubelskiej.

⁸⁴ Tamże.

⁸⁵ Tamże. Ponadto ekspert „Siły i Światła” sugerował konieczność zakupu nowego silnika i podkreślał, że dotychczasowi dzierżawcy w małym stopniu wypełniają swoje obowiązki.

Na postawie zdobytych informacji magistrat postanowił wystosować poprzez notariusza Michała Krokowskiego wezwanie do właścicieli spółki o usunięcie usterek do 15 listopada 1924 r., grożąc ostatecznymi krokami prawnymi, łącznie z przymusowym przejęciem elektrowni⁸⁶. Równocześnie magistrat upoważnił radnego Eugeniusza Bieleckiego do organizacji konsorcjum finansowego do odbudowy elektrowni⁸⁷. Napiętą sytuację podgrzewały jeszcze artykuły umieszczane na łamach lokalnego tygodnika „Zwierciadło”, którego właściciel i redaktor Kazimierz Czernicki wykazywał szczególne zainteresowanie problemami z elektrownią. Między innymi 8 listopada 1924 r. zamieszczono materiał wzywający władze miejskie do szybkiego zerwania niewłaściwie skonstruowanej umowy. Apelowano o zawiązanie nowej spółki, złożonej z przedsiębiorców polskich⁸⁸. Poszukiwano również kontrahentów spoza Chełma, o czym może świadczyć oferta Biura Technicznego S. Rusieckiego z Lublina skierowana 23 listopada 1924 r.⁸⁹ Ostatecznie zdecydowano się na rozwiązanie problemu poprzez porozumienie z Uszerem Pojasmem, który już 10 listopada 1924 r. przedstawił samodzielną propozycję uruchomienia elektrowni, nawet w określonym wcześniej terminie (do 15 listopada)⁹⁰. 28 listopada 1924 r. władze miejskie zaakceptowały ten projekt, przyjmując zabezpieczenie na nieruchomościach Pojasa w Warszawie⁹¹. Jednak takie rozwiązanie spotkało się z niechęcią opinii społecznej, organizowanej przez redakcję „Zwierciadła”. Protest poparły chełmskie organizacje ze Związkiem Kupców i Stowarzyszeniem Kupców Polskich na czele⁹². Głównym punktem akcji było otwarte zebranie zwołane 2 grudnia 1924 r. w Polskim Klubie Społecznym przy ul. Lubelskiej 4, w trakcie którego przemawiał ówczesny współpracownik pisma Cyprian Odorkiewicz. W rezolucji zebrani zwracali się do władz miejskich z apelem o zerwanie umowy z 1921 r. oraz

⁸⁶ Tamże. Pismo magistratu z 7 XI 1924 r.

⁸⁷ Tamże. Pismo z 7 XI 1924 r.

⁸⁸ Obywatel, *Kto położy kres elektrycznej aferze?*, „Zwierciadło” 1924, nr 45 (8 XI).

⁸⁹ APLOCh, AMCh, sygn. 879.

⁹⁰ Tamże.

⁹¹ Tamże. W spotkaniu uczestniczył Zarząd Miasta (A. Hilgier, W. Terpitz, K. Strocki i J. Skrzyński), przedstawiciele Rady Miejskiej (E. Bielecki, A. Niewiadomski, J. Prochal, A. Jakubczyk), inż. Popławski oraz Uszer Pojas, który zobowiązał się do zakupu nowego silnika o mocy 100 KM do 1 III 1925 r. oraz drugiego silnika w terminie do 1 XI 1925 r.

⁹² Tamże. Oddział Związku Kupców w Chełmie poprzez swojego prezesa Izaaka M. Ledermana zaprotestował już 5 X 1924 r. Michał Walewski, prezes Oddziału Stowarzyszenia Kupców Polskich w Chełmie, przesłał odpowiedni memoriał 7 X 1924 r.

rozmów z Uszerem Pojasem. Postulowano również przejęcie elektrowni przez magistrat lub „ludzi poważnych”⁹³. Podobne wnioski sformułowała wybrana kilka dni wcześniej Komisja Elektryfikacyjna Rady Miejskiej, która na posiedzeniu 3 grudnia 1924 r. uznała, że należy również zerwać rozmowy z polskimi przedsiębiorcami Janem Boguszewskim i Hugo Kamencem (Kamencem). W przypadku przejęcia zakładu kuratorem-sekwestratorem miał być architekt powiatowy inż. Kazimierz Flakowicz⁹⁴. Ostatecznie władze miejskie zdecydowały się przejąć elektrownię. 11 grudnia 1924 r. skierowano poprzez adwokata Józefa Grymińskiego sprawę o rozwiązanie umowy do Sądu Okręgowego w Lublinie. Równocześnie przeprowadzono oszacowanie majątku zakładu⁹⁵. Wobec tych działań próbował jeszcze protestować Uszer Pojas, podkreślając zaawansowanie swoich prac przy uruchomieniu zakładu⁹⁶. Na kolejnym posiedzeniu Komisji Elektryfikacyjnej 30 grudnia 1924 r. jednogłośnie przyjęto uchwałę o wykupie udziałów dzierżawców i przejęciu elektrowni⁹⁷. Procedurę przejmowania zakładu sfinalizowano 9 stycznia 1925 r.⁹⁸

Przejęcie elektrowni nie oznaczało rezygnacji z poszukiwań nowych kontrahentów. Ciągłe brano pod uwagę deklaracje złożone przez Jana Boguszewskiego (właściciela Fabryki Maszyn Rolniczych przy ul. Lwowskiej i Młyna Parowego przy ulicy Trubakowskiej), Hugo Kamencę (właściciela tartaku przy ul. Lwowskiej) oraz Teodora Zypsera, przedstawiciela firmy

⁹³ Przed spotkaniem ukazał się nadzwyczajny numer „Zwierciadła” (nr 49 z 1 XII 1924 r.). Zebranie zwołane 2 XII 1924 r. o godz. 19.00 zostało zrelacjonowane w kolejnym numerze pisma (nr 50 z 6 XII 1924 r.); zamieszczono również rezolucję przestaną władzom miejskim.

⁹⁴ APLOCh, AMCh, sygn. 879. Komisja została wybrana 29 XI 1924 r. w składzie: Władysław Habrowski, Józef Krawczyński, Marcin Falkowski, Józef Prochal, Aleksander Niewiadomski, dr Teofil Gniazdowski, Zygmunt Umiński, Antoni Jakubczyk, Jan Filipowicz, Aleksander Chmielewski (wszyscy zasiadali w Radzie Miejskiej) oraz ławnik Jan Skrzyński i burmistrz Aleksander Hilgier.

⁹⁵ Tamże. Oszacowanie przeprowadziła 16 XII 1924 r. komisja w składzie: Władysław Orłowski, Wojciech Szurmiński, Hipolit Golacki, inż. Zawadzki, Józef Grymiński, inż. Witold Jodko i ławnik Jan Skrzyński.

⁹⁶ Tamże. Uszer Pojas podkreślał, że dokonał zakupu nowego motoru, jednak z powodu wyznaczenia krótkiego terminu uruchomienia urządzeń nie jest w stanie tego zrealizować. W ramach tymczasowego rozwiązania proponował dostarczanie energii z Młyna „Ziarno” Josefa Szmula Rubina z ul. Kolejowej 31. W tym celu przeniesiono część maszyn do tego zakładu, co szczególnie oburzyło władze miejskie.

⁹⁷ Tamże. Ustalono wykupienie udziałów Rabinowicza i Munoweza, pozostawiając jedynie udział Pojasa.

⁹⁸ APLOCh, AmCh, sygn. 893.

Rudolf Dratt i S-ka (Fabryka Maszyn Rolniczych i Odlewnia Żelaza przy ul. Lwowskiej)⁹⁹. Przeszkodą w podjęciu decyzji były konflikty w Zarządzie Miejskim, które sprawiły, że przez kilka miesięcy Rada Miejska nie była w stanie dokonać wyboru nowego burmistrza¹⁰⁰. Mimo tych problemów próbowano rozwiązać kwestię dostarczania energii elektrycznej poprzez współpracę z Młynem Walcowym „G. Michalenko i S-ka” przy ul. Lubelskiej¹⁰¹. Nawiązano również kilka kontaktów w sprawie zakupu nowych urządzeń¹⁰².

W drugiej połowie 1925 r. władze miejskie były już gotowe do podpisania kolejnej umowy. Odpowiedni dokument, powołujący przedsiębiorstwo pod nazwą „Koncesjonowana Spółka Dzierżawy Elektrowni Miejskiej w Chełmie”, podpisano 24 września 1925 r. W zarządzie znaleźli się Jan Boguszewski, Rudolf Dratt i ławnik Jan Skrzyński. Właścicielami udziałów obok wymienionych wyżej członków zarządu byli: Stanisław Boguszewski, Hugo Kamenc, Gustaw Dekert, Teodor Zypser oraz od 1926 r. Franciszek Gassner¹⁰³. Umowę podpisano na 20 lat i zachowano prawo darmowego zaopatrzenia miasta w część energii elektrycznej. Ceny miała ustalać wspólna komisja, a kwestie sporne rozstrzygać sąd polubowny. W imieniu miasta umowę podpisali burmistrz Kazimierz Mastalerz, zastępca Włodzimierz Terpitz i ławnicy Piotr Drzewiński i Marcin Falkowski. Elektrownia miała rozpocząć regularną pracę od 1 stycznia 1926 r. po zamontowaniu nowych silników o mocy 200 KM¹⁰⁴.

Działalność przedsiębiorstwa w nowym kształcie została przyjęta bardzo pozytywnie. W pełni doceniano zaangażowanie kolejnych dzierżawców zakładu w przebudowę instalacji i wymianę urządzeń. Rzeczywiście, w 1926 r. zakupiono nowe silniki o łącznej mocy 500 KM oraz 2 dynamomaszyny. Przebudowano również instalację na prąd trójfazowy o napięciu 220 woltów

⁹⁹ APLOCh, AmCh, sygn. 879.

¹⁰⁰ K. Czernicki, *Krótką historia...* W grudniu 1924 r. do dymisji podał się Aleksander Hilgier z powodu wotum nieufności ze strony Klubu Mieszkańskiego. Kolejny Burmistrz Kazimierz Mastalerz został wybrany 17 VI 1925 r.

¹⁰¹ APLOCh, AmCh, sygn. 879.

¹⁰² Tamże. Kontakty nawiązano z Towarzystwem Agenturowym dla Przemysłu Polskiego i Zagranicznego w Warszawie oraz Biurem Technicznym P. Zaborowskiego w Warszawie.

¹⁰³ APLOCh, AmCh, sygn. 891. W 1934 r. część udziałów posiadała również Anna Lietz z Warszawy.

¹⁰⁴ APLOCh, AmCh, sygn. 879. Ustalono, że instalacja będzie pracowała na prąd trójfazowy o napięciu 250 woltów. Dostęcznie określono cenę energii elektrycznej, która miała wynosić 80 gr za kilowatogodzinę.

oraz częściowo wymieniono oświetlenie uliczne¹⁰⁵. Pozytywne opinie prezentował nawet Kazimierz Czernicki w „Zwierciadło”¹⁰⁶. W 1929 r. podpisało również umowę z Komendą Garnizonu w Chełmie o dostarczanie energii elektrycznej¹⁰⁷. Jednak wkrótce doszło do konfliktów między zarządem spółki i magistratem. Przede wszystkim ponownie pojawiły się rozbieżności w kwestii ceny energii elektrycznej. Problem został nagłośniony przez tygodnik „Zwierciadło”¹⁰⁸. Według wyliczeń zarządców elektrowni cena winna wynosić 1,10 zł za kilowatogodzinę (kWh). Magistrat, powołując się na dane z innych miast, uznał jednak, że proponowana cena jest zbyt wysoka¹⁰⁹.

Kolejny problem pojawił się w połowie 1927 r. Władze miejskie w osobie wiceburmistrza Włodzimierza Terpitza wskazywały na przerwy w dostarczaniu energii elektrycznej i poważne spadki napięcia w sieci. Szczególnie krytycznie oceniano stan oświetlenia ulicznego. W piśmie z 30 sierpnia 1927 r. skrupulatnie wyliczono wszystkie wadliwe działające latarnie i określono wysokość zagwarantowanych umową kar. Oskarżono również dzierżawców o karygodne lekceważenie obowiązków¹¹⁰. Ostatecznie jednak w tym momencie konflikt został wyciszony.

Elektrownia w Chełmie wzbudziła również zainteresowanie władz wojewódzkich. Problem podjęto w związku z „Ustawą o zakładach elektrycznych” z 21 marca 1922 r., która wprowadzała konieczność uzyskania upraw-

¹⁰⁵ APLOCh, AmCh, sygn. 881.

¹⁰⁶ *Chełm wczoraj, dziś i jutro...*, „Zwierciadło” 1927, nr 11 (24 III).

¹⁰⁷ APLOCh, AmCh, sygn. 886. Umowę podpisali 30 III 1929 r. podpułkownik Jan Chmurowicz (Komendant Garnizonu), podporucznik Adolf Rajewski (kierownik Administracji Koszar Garnizonu) oraz przedstawiciele zarządu Spółki (Jan Boguszewski, Rudolf Dratt, Gustaw Dekiert). Cenę prądu ustalono na poziomie 62% ceny dla prywatnych abonentów w przypadku oświetlenia koszar, 46% dla silników, 80% dla żołnierzy.

¹⁰⁸ *O siłę i światło*, „Zwierciadło” 1927, nr 21 (30 VII). W artykule szczególnie ostro skrytykowano umowę, głównie z powodu braku punktów dotyczących szerszego zaopatrzenia odbiorców energii na cele przemysłowe (uznano to za skandal głównie z powodu inżynierskich kwalifikacji podpisującego umowę burmistrza Mastalera). Podkreślano również brak zainteresowania rozbudową elektrowni przez obecnych dzierżawców („laska Boguszewskiego, Gassnera i spółki”) i postulowano budowę nowej elektrowni.

¹⁰⁹ APLOCh, AmCh, sygn. 881. Z kalkulacji ceny przeprowadzonej przez spółkę w lutym 1927 r. wynika, że koszty działalności stacji wyniosły 12 642,19 zł (koszty administracyjne i handlowe, utrzymanie sieci i maszyn oraz koszty energii) przy produkcji 10 650 kWh. W takiej sytuacji cena na pułapie 80 gr zaspokajała jedynie dwie trzecie ogólnych kosztów. Zrównoważenie budżetu wymagało podniesienia ceny do 1,19 zł.

¹¹⁰ Tamże. Stwierdzono wadliwe działanie 41 latarni na ulicach: Kolejowej, Obłóńskiej, Reformackiej, Piłsudskiego, 3 Maja, Lwowskiej, Pocztovej, Lubelskiej, Nadrzecznej, Łącznej, Hrubieszowskiej, Ogrodowej.

nienia rządowego od Ministerstwa Robót Publicznych na prowadzenie zakładu elektrycznego. Pośrednikiem w przeprowadzeniu procedury miał być Urząd Wojewódzki (poprzez Okręgową Dyрекję Robót Publicznych). Dotyczyło to przede wszystkim zakładów powstałych po 20 maja 1923 r., czyli po wprowadzeniu rozporządzenia wykonawczego do ustawy¹¹¹. Badając stan sprawy, przedstawiciele władz wojewódzkich dokonali kilku lustracji zakładu w Chełmie, zgodnie twierdząc, że Elektrownia Miejska nie jest w stanie zaspokoić rosnących potrzeb. W jednym z raportów stwierdzono, że obok przeniesienia Dyrekcji Okręgowej PKP z Radomia oraz budowy szpitala psychiatrycznego, w Chełmie będą zlokalizowane duże koszary kawaleryjskie¹¹². W ramach rozwiązania problemu proponowano włączenie Chełma do tworzonego w 1928 r. Lubelskiego Międzykomunalnego Związku Elektryfikacyjnego¹¹³, połączenie elektrowni chełmskiej z zamojską lub zasilanie miasta z Cementowni „Firley” w Rejowcu¹¹⁴. Równocześnie pojawiły się oferty firm, które rozpoczęły procedurę uzyskania wspomnianego wyżej uprawnienia, skłonnych do przejścia zakładu elektrycznego w Chełmie¹¹⁵. Po konsultacji z prawnikami, magistrat 28 listopada 1929 r.¹¹⁶ zdecydował

¹¹¹ M. Jawor, K. Kochanowski, A. Zych-Adamczuk, *80 lat energetyki zamojskiej*, Zamość 1999, s. 14.

¹¹² APLOCh, AmCh, sygn. 882. Po raz pierwszy Lubelski UW zwrócił się do magistratu 6 VIII 1929 r. Pierwsze wnioski sformułował po wizycie w Chełmie radca ministerialny inż. Edward Zieliński, który zasugerował również wystąpienie władz miejskich o uzyskanie uprawnienia rządowego. Generalną ocenę sformułowano w raporcie z datą 15 XI 1928 r.

¹¹³ Tamże. W 1928 r. powstał pierwszy projekt powołania tego związku z kapitałem zakładowym w wysokości 1 mln zł, obejmującym obszar miejskich gmin: Lublin, Chełm, Zamość i Krasnystaw. Siedzibą związku miał być Lublin.

¹¹⁴ APLOCh, AmCh, sygn. 882, 885. Szczególnie wskazywano na możliwość przyłączenia Chełma do prężnie rozwijającej się Elektrowni Miejskiej w Zamościu (podobne informacje w: M. Jawor, K. Kochanowski, A. Zych-Adamczuk, *iw.*, s. 19).

¹¹⁵ APLOCh, AmCh, sygn. 882. Najpoważniejszą ofertę złożyła Wytwórnia Maszyn inż. Skokowskiego i S. Pankowskiego z Lublina, która już 15 XI 1928 r. skierowała do władz państwowych wniosek o nadanie uprawnienia rządowego na prowadzenie zakładu elektrycznego. W piśmie do magistratu Chełma z 26 XI 1928 r. podkreślano, że umowa z nową spółką została zawarta po wydaniu rozporządzenia wykonawczego do wspomnianej ustawy (rozporządzenie — 20 V 1923 r., umowa — 24 IX 1924 r.) i porozumienie z nowym kontrahentem jest niezbędne. Firma okazywała zainteresowanie elektrownią chełmską przez okres dwóch lat, formułując coraz bardziej korzystne oferty. W piśmie z 8 IX 1930 r. (APLOCh, AmCh, sygn. 884) proponowano oświetlenie uliczne złożone z 300 latarni, znacznie niższe ceny oraz odprowadzanie części zysku do kasy miasta.

¹¹⁶ APLOCh, AmCh, sygn. 884.

się na samodzielne wystąpienie o uzyskanie uprawnienia rządowego. Sprowokowało to reakcję zarządu spółki, który uznał wystąpienie władz miejskich za naruszenie umowy, gwarantującej wyłączność w działaniach elektryfikacyjnych na terenie Chełma¹¹⁷. Ostatecznie 1 października 1930 r., dzięki udokumentowaniu posiadania własnego zakładu elektrycznego przed uchwaleniem ustawy, ustalono, że władze miejskie nie muszą występować o uprawnienie rządowe¹¹⁸. Taką decyzję potwierdził Wojewoda Lubelski w 1935 r.¹¹⁹

W 1930 r. nastąpiło kolejne zaostrzenie konfliktu w sprawie ceny energii elektrycznej. Po wymianie pism z zarządem elektrowni, 27 listopada 1930 r. magistrat notarialnie przekazał żądanie obniżenia ceny do 80 groszy¹²⁰. W ramach rozwiązania problemu zwołano przewidzianą w umowie komisję do ustalenia ceny energii elektrycznej. Do składu zaproponowano inż. Eustachego Wasilewskiego z Lublina i Izaaka M. Ledermana. Wskazany przez magistrat inż. Wasilewski został również zaangażowany w roli eksperta. Jego ustalenia potwierdziły poważne braki w umowie, uniemożliwiające właściwe wynegocjowanie ceny energii. Równie krytycznie został oceniony stan elektrowni¹²¹. 3 stycznia 1931 r. ponownie notarialnie wezwano zarząd spółki do obniżenia ceny do 1 zł z kWh oraz usunięcia wszelkich nieprawidłowości w funkcjonowaniu elektrowni¹²². Równocześnie poinformowano

¹¹⁷ Tamże. Zarząd Elektrowni zwrócił się do magistratu poprzez notariusza Józefa Grabińskiego, grożąc odpowiednimi krokami prawnymi w przypadku zerwania umowy. Działania władz miejskich wiązano z zainteresowaniem elektrownią chełmską ze strony wspomnianej firmy Skokowski-Pankowski.

¹¹⁸ APLOCh, AmCh, sygn. 884, 885. Rozprawę wyjaśniającą przeprowadzono w Starostwie 24 IV 1930 r. Reprezentujący władze miejskie wiceprezydent Włodzimierz Terpitz (w międzyczasie Chełm dzięki odpowiedniej liczbie mieszkańców otrzymał status miasta wydzielonego i na czele Zarządu Miejskiego stanął Prezydent Miasta; jako pierwszy posługiwał się tym tytułem Stanisław Gutt od 1 IV 1928 r.) przedstawił umowę z 21 IV 1917 r. o przejęciu stacji Bronisława Boguszewskiego, potwierdzoną notarialnie w 1918 r., oraz umowy z firmą „Pion” o zakupie nowych urządzeń do elektrowni. Doradcą prawnym w przeprowadzeniu sprawy był adwokat Kazimierz Zieliński z Chełma.

¹¹⁹ APLOCh, AmCh, sygn. 247.

¹²⁰ APLOCh, AmCh, sygn. 884. Pismo dostarczone przez notariusza Kazimierza Izdebskiego.

¹²¹ APLOCh, AmCh, sygn. 884, 885. Inż. Wasilewski (20 XI 1930) stwierdzał, że zamontowane maszyny znajdują się w bardzo złym stanie. Wadliwie wykonana instalacja powoduje liczne wahania napięcia i wypadki. Stan elektrowni wymuszał nawet konieczność odłączenia niektórych abonentów. Ekspert wskazał również złą wolę Zarządu Spółki, który najczęściej podejmował naprawy po kilku wezwaniach pisemnych.

¹²² APLOCh, AmCh, sygn. 885.

Wojewodę Lubelskiego o stanie elektrowni i planach rozwiązania umowy i powołania nowej spółki¹²³. Z poparciem dla działań magistratu wystąpił Klub Mieszkański, który 7 stycznia 1931 r. przesłał odpowiednią rezolucję walnego zebrania Sekcji Właścicieli Nieruchomości¹²⁴. Zdeteminowana władze miejskie zdecydowały się nawet na ogłoszenie, że obowiązująca cena wynosi 1 zł za kWh¹²⁵.

Po długich negocjacjach 5 lutego 1931 r. doszło wreszcie do spotkania komisji do ustalenia ceny, złożonej z inż. Eustachego W. Wasilewskiego, Izaaka M. Ledermana, Rudolfa Dratta i dr. Ignacego Peczenika. Niestety, przedstawiciele obu stron nie zdołali osiągnąć porozumienia¹²⁶. W podobnym stanie znajdowały się rozmowy w sprawie usunięcia usterek w instalacji elektrycznej¹²⁷. W kolejnych miesiącach nastąpiło nawet zerwanie kontaktów i wzajemne ignorowanie obustronnych zobowiązań¹²⁸. Na początku marca 1931 r. zarząd elektrowni postanowił rozpocząć spór z miastem w kolejnej sprawie. Pismem z 26 marca 1931 r. zażądano uregulowania należności za oświetlenie instytucji miejskich (głównie szkół powszechnych), twierdząc, że został przekroczony dopuszczalny w umowie limit bezpłatnej energii¹²⁹. Równocześnie magistrat (zgodnie z wcześniejszą praktyką) rozpoczął poszukiwanie nowych kontrahentów¹³⁰. W drugiej połowie roku przystąpiono do kolejnej próby rozwiązania konfliktu poprzez tzw. komisję arbitrażową. Złożona z Adolfa Daumana (superarbiter), Aleksandra Prokopiaka, Izaaka Ledermana (przedstawiciele Rady Miejskiej), inż. S. Szufnickiego i Rudol-

¹²³ Tamże. W piśmie z 5 I 1931 r. informowano, że toczą się rozmowy z grupą kapitalistów, planujących budowę w Chełmie elektrowni turbinowej.

¹²⁴ Tamże. Na czele Klubu Mieszkańskiego stał dawny burmistrz Aleksander Hilgier.

¹²⁵ APLOCh, AmCh, sygn. 887.

¹²⁶ APLOCh, AmCh, sygn. 885.

¹²⁷ APLOCh, AmCh, sygn. 887. Wymienionymi problemami zajmowała się komisja w składzie: prezydent Stanisław Gutt, inż. Wasilewski, Hugo Kamenc, Artur Kamenc, inż. Popławski, Mieczysław Klepacki.

¹²⁸ Tamże. Dochodzi nawet do obraźliwego zachowania monterów elektrowni wobec prezenta Chełma (pismo z przeprosinami zarządu elektrowni z 9 VI 1931 r.).

¹²⁹ Tamże. Podobne pismo skierowano 16 VII 1931 r.

¹³⁰ APLOCh, AmCh, sygn. 887, 888. Kontakty nawiązano z Cementownią „Firley” w Rejowcu, Elektrownią Miejską w Zamościu, Biurem Technicznym „Lech” Ignacego Sawickiego z Lublina, Firmą GANZ Zakłady Elektryczne i Mechaniczne S.A. w Warszawie oraz Polskie Towarzystwo Elektryczne ASEA S.A. z Warszawy. Ofertę zgłosił także nieznanymi koncern francuski oraz grupa kapitalistów szwedzkich. W 1932 r. rozmowy prowadzono również z Biurem Technicznym inż. Mieczysława S. Feilchenfelda z Warszawy i z Firmą „Kontakt” ze Lwowa.

fa Dratta (przedstawiciele elektrowni) komisja zebrała się 28 października 1931 r. i również nie zdołała rozwiązać konfliktu. Właściwie stroną zwycięską był magistrat, gdyż po opuszczeniu posiedzenia przez Rudolfa Dratta, Dauman wydał decyzję korzystną dla miasta¹³¹. Władze nie omieszkały tego wykorzystać i 17 listopada 1931 r. publicznie poinformowano mieszkańców Chełma o ustaleniu ceny w wysokości 80 groszy. Równocześnie sprawę skierowano do Sądu Okręgowego w Lublinie¹³².

Kolejnym etapem był sąd polubowny zwołany 12 grudnia 1931 r. W jego składzie znaleźli się Aleksander Hilgier i dr Ludwik Chomiccki jako reprezentanci miasta oraz Teodor Zypser i inż. Rudolf Krebs jako reprezentanci elektrowni. W tym przypadku decyzja nie została podjęta, co wynikało z nieobecności Krebsa i zakwestionowania obiektywności Zypsera (był krewnym Dratta). Po zwołaniu sądu polubownego nastąpił szczytowy moment w konflikcie. Obie strony postanowiły opublikować ogłoszenia z przyjmowaną przez siebie ceną i kontynuować spór na drodze sądowej¹³³. Próby interwencji w sprawę podejmowały władze wojewódzkie i powiatowe, przeprowadzając liczne kontrole w elektrowni oraz organizując konferencje z udziałem przedstawicieli obu stron¹³⁴. Ostatecznie na początku 1932 r. doszło do pewnego porozumienia. Na konferencji z udziałem nowego kierownictwa stacji w osobie inż. Stanisława Własiuka 12 stycznia 1932 r., ustalono kompromisową cenę w wysokości 90 groszy¹³⁵. 15 stycznia odpowiednie ogłoszenie umieszczono na ulicach miasta z podpisami przedstawicieli władz miejskich

¹³¹ APLOCh, AmCh, sygn. 886. Wśród kandydatów na arbitrów znaleźli się Władysław Habiniak (naczelnik Wydziału Elektrycznego przy Dyrekcji Robót Publicznych w Lublinie), Tadeusz Kozerski (sędzia Sądu Grodzkiego w Chełmie), Zygmunt Umiński (sędzia i radny) oraz Józef Filipiński (radca UW w Lublinie).

¹³² Tamże. Magistrat reprezentował prawnik z Lublina Jan Turczynowicz.

¹³³ APLOCh, AmCh, sygn. 885. Elektrownia opublikowała ogłoszenie, że cena wynosi 1 zł za kWh. W odpowiedzi magistrat, który reprezentowali prezydent Stanisław Gutt i ławnik Willy Kalwary, ogłosił 21 1932 r., że cena wynosi 80 groszy. Jednocześnie informowano abonentów, iż w przypadku nieprzyjęcia przez elektrownię należności w takiej wysokości, należy odpowiednio kwoty przesyłać pocztą.

¹³⁴ APLOCh, AmCh, sygn. 886. Rewizja przeprowadzona 25 VIII 1931 r. przez przedstawiciela UW Władysława Habiniaka stwierdziła fatalny stan zakładu, który „zagroza bezpieczeństwu publicznemu” i sugerowano, by wszczęć „jak najdalej idące represje”. Szczególnie zwrócono uwagę na pomieszczenia elektrowni, które „robią wrażenie brudnych chlewów”.

¹³⁵ Tamże. Spotkanie przeprowadzono w ramach Komisji Elektryfikacyjnej Rady Miejskiej. W tym okresie należeli do niej radni: I. M. Lederman (przewodniczący), dr L. Chomiccki, J. Prochal, M. C. Bekier oraz ławnicy A. Prokopiak i W. Kalwary. Obok inż. Własiuka na spotkaniu elektrownię reprezentował Artur Kamenc.

i elektrowni¹³⁶. Nie oznaczało to jednak rezygnacji z dochodzenia w Sądzie Okręgowym¹³⁷. W związku z częściowym wygaszeniem sporu w sprawie ceny prądu, w 1932 r. skupiono uwagę na przebudowie sieci oświetlenia ulicznego. Trzeba przyznać, że stopniowo zwiększano liczbę latarni ulicznych. Według wykazu z 1931 r. było ich 188. W następnym roku odpowiednie zestawienie wykazywało 204 latarnie¹³⁸. Niestety nie można tego powiedzieć o rozwoju zapotrzebowania na energię elektryczną. W okresach letnich kierownictwo elektrowni było zmuszone do czasowego ograniczania produkcji¹³⁹. W tym czasie podjęto również ponownie problem ilości energii dostarczanej darmowo na potrzeby magistratu. W rozwiązanie kwestii włączyły się władze powiatowe i wojewódzkie, zwołując 5 lipca 1932 r. konferencję z udziałem starosty Edwarda Woronowicza, wicestarosty Tadeusza Illukiewicza i W. Habiniaka z UW. Podjęte ustalenia zobowiązywały władze elektrowni do sporządzania miesięcznych zestawień wyprodukowanej i zużytej energii¹⁴⁰. Pod koniec 1932 r. na przebieg konfliktu rzutowała trudna sytuacja samorządu miejskiego w Chełmie. W wyniku decyzji Wojewody Lubelskiego 21 września 1932 r. został zawieszony Zarząd Miejski, a 15 listopada 1932 rozwiązana Rada Miejska. Władzę przejął mianowany przez Wojewodę Komisarz Rządowy¹⁴¹.

Nowe władze, reprezentowane przez komisarza Olgierda Gordziałkowskiego, którego wspierała pochodząca z mianowania Rada Przyboczna, musiały w pierwszym rzędzie podjąć problem elektrowni, szczególnie w zakresie działań sądowych. Na początku 1933 r. magistrat musiał również zająć stanowisko w sprawie instalacji elektrycznej w budowanej od 1928 r. nowej dzielnicy miasta, którą zasilala oddzielna stacja elektryczna¹⁴². Stanowiło

¹³⁶ APLOCh, AmCh, sygn. 888. Magistrat reprezentowali W. Terpitz i W. Kalwary, elektrownię S. Własiuk i A. Kamenc.

¹³⁷ Tamże. Dochodzenie było prowadzone przez cały 1932 r., głównie z udziałem ekspertów powoływanych przez Sąd (m.in. W. Habiniak, inż. Romuald Golla, dyrektor elektrowni w Lublinie, inż. Kurczewski).

¹³⁸ APLOCh, AmCh, sygn. 887, 888.

¹³⁹ APLOCh, AmCh, sygn. 888. Ogłoszenia z 27 VI 1932 i 1 VII 1932 r. informowały, że z powodu małego zapotrzebowania elektrownia będzie czynna do godz. 12.00.

¹⁴⁰ APLOCh, AmCh, sygn. 888. Magistrat reprezentowali Aleksander Prokopiak, Willy Kalwary oraz w roli eksperta inż. Henryk Karczmarczyk (dyrektor Elektrowni Miejskiej w Zamościu). Przedstawiciele miasta zwracali uwagę na duże straty prądu w sieci, co powodowało znaczną różnicę między ilością wyprodukowanej i zużytej energii.

¹⁴¹ K. Czernicki, jw.

¹⁴² APLOCh, AmCh, sygn. 893, 908. Już 13 XI 1928 r. Dyrekcja Okręgowa PKP w Radomiu wystąpiła do magistratu o zgodę na funkcjonowanie samodzielnej stacji elek-

to naruszenie umowy ze spółką w kwestii wyłączności działań w zakresie elektryfikacji. I rzeczywiście, zarząd spółki po próbach porozumienia z Dyrekcją PKP¹⁴³ podjął działania sądowe w tej sprawie¹⁴⁴. Kolejne konflikty pojawiły się w kwestii budowy linii elektrycznych do szpitala wojskowego przy ul. Hrubieszowskiej i do szkoły rolniczej w Okszowie¹⁴⁵. Wkrótce podjęto po raz kolejny problem ilości dostarczanej miastu darmowej energii elektrycznej. W pismach kierownictwa elektrowni pojawiły się groźby odcięcia instytucji miejskich w przypadku braku spłaty wymaganych należności. Ostatecznie 6 maja 1933 r. władze miejskie zdecydowały się na kolejny sąd polubowny. Po żmudnych ustaleniach, 17 listopada 1933 r. ustalono termin posiedzenia Sądu w składzie: poseł i dyrektor elektrowni w Zawierciu inż. Zygmunt Sowiński (superarbiter), inż. Antoni Rudolf, Stefan Lakutowicz (przedstawiciele elektrowni), inż. Henryk Karczmarczyk, Hipolit Ulejczyk (przedstawiciele miasta). Zebrany 20 stycznia 1934 r. sąd uznał racje miasta. Jednak wkrótce wyrok został zaskarżony przez zarząd spółki do Sądu Okręgowego z powodu braku podpisu jednego z członków zarządu elektrowni na dokumencie o zwołanie sądu polubownego. Kwestię próbowano rozwiązać na spotkaniu 14 kwietnia 1934 r. z udziałem Olgierda Gordziałkowskiego, architekta miejskiego inż. Włodzimierza Fąfrowicza, Franciszka Gassnera, Jana Boguszewskiego i Hugo Kamenca. Jednak jedynym efektem konferencji był wniosek władz miasta do Prokuratury, oskarżający Jana Boguszewskiego o publiczną obrazę¹⁴⁶.

Zagmatwanie spraw sądowych zmusiło jednak władze miejskie do pewnej weryfikacji stanowiska. Komisarz Gordziałkowski, piastujący od wyborów

trycznej. 6 II 1933 r. władze miejskie zwróciły się do Dyrekcji z prośbą o usunięcie instalacji, jednak spotkały się z odmową. Dzięki poparciu Urzędu Wojewódzkiego (sprawozdanie z 7 II 1933 r.) władze kolejowe odrzuciły takie żądania, wskazując, że magistrat nie ma uprawnień rządowego na prowadzenie zakładu elektrycznego. Kolejowa stacja elektryczna posiadała w 1934 r. 2 silniki spalinowe i 1 lokomobilę o mocy 89 KW. Produkcja roczna wynosiła 100 000 kWh.

¹⁴³ APLOCh, AmCh, sygn. 888. W liście z 4 VII 1932 r. oferowano 50% zniżki.

¹⁴⁴ APLOCh, AmCh, sygn. 889. Odpowiednie wezwanie skierowano do magistratu przez notariusza Tomasza Błęszyńskiego 4 III 1933 r. Po dyskusji uznano, że „ustawa elektryczna” dopuszcza funkcjonowanie takich stacji.

¹⁴⁵ APLOCh, AmCh, sygn. 889, 908. Do 1934 r. szpital posiadał samodzielne zasilanie o mocy 11 KW. Umowa w sprawie budowy linii do Szpitala Wojskowego została podpisana ostatecznie 8 II 1934 r. Sprawę Okszowa badał przedstawiciel UW 17 V 1933 r. i zalecił wprowadzenie poprawek do wybudowanej w 1930 r. linii do szkoły rolniczej.

¹⁴⁶ APLOCh, AmCh, sygn. 890. Władze miejskie skierowały 17 IV 1934 r. wniosek do prokuratury w sprawie zajścia w gabinecie.

z 27 maja 1934 funkcję prezydenta Chełma¹⁴⁷, wychodząc ze słusznego założenia, że przeciąganie procesów nic nie przyniesie miastu, uznał za celowe wystąpienie o umorzenie sprawy o cenę prądu (7 sierpnia 1933). Podobne stanowisko zajął zarząd elektrowni i obie strony przyjęły kompromisową cenę 90 groszy¹⁴⁸. Wycofanie sprawy z Sądu Okręgowego nie oznaczało jednak rezygnacji z przewidzianej umową procedury ustalania ceny. Wkrótce powołano odpowiednią komisję, do której Rada Miejska zgłosiła radnego Anszela Bidermana i prezesa Oddziału Związku Strzeleckiego w Chełmie Hipolita Ulejczyka. Elektrownię reprezentowali Jan Boguszewski i inż. Własiuk¹⁴⁹. Różnice zdań były jednak tak duże, że już po trzecim posiedzeniu komisji (20 marca 1934) uznano konieczność zwołania kolejnego sądu polubownego. Ostatni tego rodzaju sąd po długich dyskusjach w sprawach personalnych, zwołano w połowie 1934 r. Decydujące posiedzenie miało miejsce 28 października 1934 r. i uczestniczyli w nim: Aleksander Ignacy Białopiotrowicz (Dyrekcja Okręgowa PKP w Radomiu), Aleksander Rzewski (były prezydent Łodzi i starosta łódzki), Stefan Zajdenman, mecenas Roman Frydman-Mirski, Józef Jakubowicz (dyrektor Państwowej Szkoły Rzemieślniczej w Chełmie) i inż. Edward Wysocki. Uczestnikami posiedzenia byli również: dyrektor elektrowni inż. Stanisław Własiuk, adwokat Kazimierz Zieliński (radca prawny magistratu), inż. Włodzimierz Fąfrowicz oraz wiceprezydent Franciszek Pawlak. Decyzja arbitrów ponownie okazała się korzystna dla miasta. Wycliczenia sugerowały cenę 72 groszy. Ostatecznie po doliczeniu podatku komunalnego przyjęto cenę 80 groszy. Zarząd Elektrowni próbował oponować, ale ostatecznie pogodził się z tą decyzją¹⁵⁰. Tym bardziej, że ponownie w działania przeciw elektrowni włączyła się prasa lokalna i organizacje społeczne¹⁵¹. 5 grudnia 1934 r. odpowiednią rezolucję przesyła Rada Powiatowa BBWR. 18 grudnia 1934 r. podobne pismo wystosował Obywatelski Komitet dla Obniżki Ceny Prądu, współorganizowany przez Stowarzyszenie Kupców w Chełmie¹⁵². Rok 1935 można uznać za moment wygaszenia konfliktu, gdyż po uzyskaniu przez władze miejskie klauzuli wy-

¹⁴⁷ Restytucja samorządu w Chełmie, „Kronika Nadbużańska” 1934, nr 50 (16 XII).

¹⁴⁸ APLOCh, AmCh, sygn. 889, 890. Wspólną decyzję o umorzeniu podjęto 5 I 1934 r.

¹⁴⁹ APLOCh, AmCh, sygn. 890. Powołanie Bidermana i Ulejczyka (popieranego również przez Klub Mieszkański) nastąpiło 19 II 1934 r.

¹⁵⁰ APLOCh, AmCh, sygn. 890, 891.

¹⁵¹ *Przed wyrokiem w sprawie ceny za światło elektryczne w Chełmie*, „Kronika Nadbużańska” 1934, nr 43 (28 X).

¹⁵² APLOCh, AmCh, sygn. 891.

konalności na wyrok sądu polubownego, zarząd spółki nie był w stanie dłużej oponować. W następnych latach kontynuowano procedurę odwoławczą na szczeblu Sądu Apelacyjnego i Sądu Najwyższego, jednak większość orzeczeń była korzystna dla miasta¹⁵³.

Zakończenie żmudnych spraw sądowych zbiegło się w czasie z intensyfikacją działań przy organizacji Lubelskiego Międzykomunalnego Związku Elektryfikacyjnego (w skrócie Lubzel). Już w 1933 r. dyrektor Okręgowej Elektrowni Miejskiej w Zamościu inż. Henryk Karczmarczyk zaproponował powołanie Związku Elektryfikacji Okręgu Zamojsko-Chełmskiego z siedzibą w Zamościu¹⁵⁴. W tym samym roku ukazało się rozporządzenie wykonawcze Prezydenta RP o popieraniu elektryfikacji, co przyspieszyło proces tworzenia Lubzelu¹⁵⁵. Zresztą było to zgodne z postawą władz wojewódzkich przez cały okres trwania konfliktu między magistratem i zarządem elektrowni, często formułujących opinie, że jedynym radykalnym rozwiązaniem problemu elektryfikacji Chełma jest podłączenie miasta do dużej elektrowni okręgowej lub wojewódzkiej¹⁵⁶. Gorącym zwolennikiem takiego rozwiązania był prezydent Olgierd Gordziałkowski, który w marcu 1935 r. otrzymał projekt statutu Związku. Podobne opinie sformułowała Komisja Elektryfikacyjna Rady Miejskiej¹⁵⁷. Po akceptacji propozycji 2 czerwca 1935 r. przez Zarząd Miasta, 14 lipca 1935 r. doszło do spotkania Komisji Elektryfikacyjnej z dyrektorem Związku senatorem inż. Janem Czerwińskim. Nie zdołał on jednak rozwiać pewnych wątpliwości członków Komisji¹⁵⁸. Brak jednoznacznej decyzji w tej kwestii doprowadził między innymi do rezygnacji Gordziałkowskiego z funkcji prezydenta Chełma 8 sierpnia 1935 r. Przez pół roku (do 8 lutego 1936) pre-

¹⁵³ APLOCh, AmCh, sygn. 365, 891, 892, 901, 902, 903, 904. W działaniach sądowych w tym czasie reprezentowali magistrat: adwokat Władysław Tarkowski z Lublina, który zastąpił zmarłego 26 X 1934 r. Jana Turczynowicza (sprawa ilości energii dostarczanej darmo na potrzeby miasta) oraz adwokat Kazimierz Zieliński z Chełma (sprawa ceny energii, która 13 I 1936 r. dotarła do Sądu Najwyższego).

¹⁵⁴ APLOCh, AmCh, sygn. 890. Inż. Karczmarczyk często wypełniał rolę eksperta władz miejskich w Chełmie oraz uczestniczył w sądzie polubownym w 1933 r.

¹⁵⁵ M. Jawor, K. Kochanowski, A. Zych-Adamczuk, jw., s. 22–23.

¹⁵⁶ APLOCh, AmCh, sygn. 882, 885, 886, 31 III 1931 r. Zarząd Elektrowni w Zamościu wyraził zgodę na dostarczanie prądu do Chełma. Podobną zgodę 17 VII 1931 r. wyraził Zarząd Cementowni „Firley” w Rejowcu. 18 i 19 XIII 1931 r. odbyła się w Lublinie konferencja dotycząca podłączenia Chełma do elektrowni zamojskiej.

¹⁵⁷ APLOCh, AmCh, sygn. 892. Posiedzenie Komisji w składzie: Olgierd Gordziałkowski, Aleksander Hilgier, dr Ignacy Fuhrman, Nuchym Goldberg i Izaak Iwry, miało miejsce 24 V 1935 r.

¹⁵⁸ Tamże.

zydenta zastępował Franciszek Pawlak. 8 lutego 1936 r. władzę objął w wyniku wyborów ostatni przedwojenny prezydent Tadeusz Tomaszewski¹⁵⁹.

Mimo wątpliwości 10 października 1935 r. Rada Miejska przyjęła uchwałę o przystąpieniu do Lubzelu. Chełm w Radzie Związku mieli reprezentować: Tadeusz Tomaszewski, Aleksander Hilgier i Franciszek Pawlak. Akcję wspierało chełmskie Starostwo Powiatowe, analizując między innymi kwestię budowy linii elektrycznej wzdłuż trasy kolejowej Rejowiec-Chełm¹⁶⁰. Uznano również, że należy przeprowadzić szczegółowe oględziny zakładu i sieci elektrycznej. W tym celu powołano Specjalną Komisję Elektryfikacyjną, złożoną z Aleksandra Hilgiera, Abrama Szajna, inż. Włodzimierza Fąfrowicza, Mieczysława Klepackiego, inż. Witolda Jodki i Artura Kamenca. Władze miejskie obawiały się problemów ze strony dzierżawców, o czym informowały władze Związku w poufnym piśmie z 8 stycznia 1936 r., prosząc jednocześnie o pomoc Urzędu Wojewódzkiego¹⁶¹.

W ciągu dwóch kolejnych lat nie udało się przeforsować odpowiednich decyzji, także z powodu oporu części radnych¹⁶², którzy opowiadali się za samodzielnym prowadzeniem elektrowni. Duże znaczenie miały również trudne negocjacje z zarządem elektrowni. W związku z wystąpieniem władz Lubzelu o uzyskanie uprawnienia rządowego na wytwarzanie i przesyłanie energii elektrycznej, magistrat złożył do Urzędu Wojewódzkiego wniosek o wyłączenie Chełma ze struktury Związku¹⁶³. Kolejnym krokiem było wystąpienie 5 maja 1936 r. do Ministerstwa Robót Publicznych o uzyskanie samodzielnego uprawnienia do prowadzenia elektrowni¹⁶⁴. Jednak koncepcja ścisłego powiązania z prężnie rozwijającym się Lubzelem¹⁶⁵, który 24 września 1937 r. uzyskał uprawnienie rządowe¹⁶⁶, zdobywała coraz szersze grono zwolenników¹⁶⁷.

¹⁵⁹ APLOCh, AmCh, sygn. 244.

¹⁶⁰ APLOCh, AmCh, sygn. 892. Dyskusja w trakcie posiedzenia była dosyć ostra, szczególnie ze strony radnych żydowskich. Ostatecznie 19 członków Rady opowiedziało się za przystąpieniem do Związku, 3 głosowało przeciw i 11 wstrzymało się od głosu.

¹⁶¹ APLOCh, AmCh, sygn. 893.

¹⁶² APLOCh, AmCh, sygn. 244. Negatywne konsekwencje umowy z Lubzelem podkreślał również delegat Rady Miejskiej do władz Związku Tadeusz Tomaszewski.

¹⁶³ APLOCh, AmCh, sygn. 893. Pismo z 23 III 1936 r.

¹⁶⁴ Tamże.

¹⁶⁵ R. Orłowski, *Z dziejów przemysłu w Lubelskiem w latach 1918–1974*, [w:] *Z problematyki przeobrażeń społeczno-gospodarczych w Lubelskiem*, Lublin 1992, s. 202.

¹⁶⁶ M. Jawor, K. Kochanowski, A. Zych-Adamczuk, jw., s. 23.

¹⁶⁷ APLOCh, AmCh, sygn. 420. W budżecie miasta na rok 1936/1937 zapisano składkę na Lubelski Związek Elektryfikacyjny w wysokości 10 000 zł.

W roku 1937 doszło do kolejnego konfliktu z zarządem spółki w sprawie usunięcia usterek stwierdzonych w trakcie przeglądu zakładu, przeprowadzonego przez inż. Witolda Jodkę 14 stycznia 1937 r. Komisja Elektryfikacyjna na posiedzeniu 15 marca 1937 r. uznała, że sprawę należy skierować na drogę sądową¹⁶⁸. W odpowiedzi zarząd zakładu zaproponował sprzedaż elektrowni za sumę 200 000 zł. Rada Miejska upoważniła magistrat do negocjacji¹⁶⁹, które miała poprzedzić kolejna ekspertyza zakładu. Zadanie zlecono inż. Leonowi Jungowi z Warszawy. Wnioski z wizytacji, przeprowadzonej 16 czerwca 1937 r., potwierdziły fatalny stan elektrowni¹⁷⁰. Wkrótce pojawił się kolejny konflikt, dotyczący budowy linii elektrycznej do stacji pomp wodociągów miejskich na Trubakowie. Z powodu ignorowania zaleceń władz miejskich, wystosowano groźbę zerwania umowy dzierżawnej i zmuszono zarząd spółki do ustępstw¹⁷¹. 18 grudnia 1937 r. Rada Miejska ponownie upoważniła magistrat do rozmów w sprawie wykupu elektrowni. Na kolejnym posiedzeniu Rady 29 grudnia 1937 jednogłośnie zaakceptowano warunki przejścia zakładu z dniem 1 stycznia 1938 r., zapewniając dosyć wysokie ulgi na energię elektryczną wszystkim udziałowcom spółki. Warunki przyjął do wiadomości również Wojewoda Lubelski decyzją z 11 stycznia 1938 r. 14 stycznia tego roku w obecności notariusza dokonano rozwiązania umowy dzierżawnej z ważnością od 1 stycznia 1938 i miasto przejęło elektrownię za sumę 157 500 zł, przekształcając zakład w jedno z przedsiębiorstw miejskich¹⁷².

¹⁶⁸ APLOCh, AmCh, sygn. 894. Komisja pracowała w składzie: T. Tomaszewski, A. Hilgier, dr I. Fuhrman, J. Prochal, I. Iwry, N. Goldberg, I. M. Lederman i M. Mazurek.

¹⁶⁹ APLOCh, AmCh, sygn. 245.

¹⁷⁰ APLOCh, AmCh, sygn. 894, 895. W sprawie przeprowadzenia ekspertyzy zwracało się również do inż. Jan Obrąpalskiego z Katowic i inż. Jana Tymowskiego z Bydgoszczy.

¹⁷¹ APLOCh, AmCh, sygn. 894. Pierwszy list z żądaniem przystąpienia do prac przekazano 8 II 1937 r. Kolejne monity przesłano 6 VI 1937 r. i 13 VIII 1937 r. (w tym liście w związku z umową z Komendą Garnizonu wyznaczono termin 15 X 1937 r.). 7 X 1937 r. włączył się do sporu Urząd Wojewódzki. Listem z 20 X 1937 r. magistrat oświadczył, że zrywa umowę z 1925 r. i sam przystępuje do budowy linii.

¹⁷² APLOCh, AmCh, sygn. 895. Pierwsze propozycje Zarząd Spółki złożył 26 II 1937 r. i sugerowana suma wynosiła 200 000 zł. Rozmowy w sprawie sprzedaży praw do elektrowni od 27 VIII 1937 r. prowadził mecenas Roman Frydman-Mirski. W tym czasie proponowano sumę 185 000 zł i prawo odłączenia nowo zakupionej lokomobili. Ostatecznie umowa przewidywała sumę 157 000 zł, przekazywaną ratami do 31 XII 1938 r. Nowy silnik miał pozostać w elektrowni do 1 VII 1939 r. Udziałowcy spółki (J. Boguszewski, F. Gassner, R. Dratt, H. Kamenc, G. Dekert) mieli otrzymywać 200 kWh energii w cenie 20 gr do końca przewidzianego w umowie z 1925 r. terminu dzierżawy zakładu (1946 r.).

Przejęcie elektrowni miało spory wpływ na sytuację finansową miasta. Już w budżecie na rok 1938/1939 umieszczono zysk z elektrowni w wysokości 66 418 zł, a na rok 1939/1940 — 106 742 zł¹⁷³. Pozwoliło to władzom Chełma zrównoważyć budżet miasta¹⁷⁴. Zgodnie z jednym z punktów umowy zakończono również ciągnące się od lat sprawy sądowe. 17 lutego 1938 doszło w wyniku ugody do umorzenia ostatniej sprawy sądowej, skierowanej do Sądu Okręgowego w Lublinie w trakcie sporu o budowę linii elektrycznej do stacji pomp i dotyczącej rozwiązania umowy¹⁷⁵. W ciągu następnego miesiąca rozpoczęto działania w kwestii umowy o dostarczanie energii przez Lubzel. Już na posiedzeniu Komisji Elektryfikacyjnej 14 lutego 1938 z udziałem dyrektora elektrowni Artura Kamenca rozważano tę kwestię, jednak przeważały jeszcze stanowiska negatywne¹⁷⁶. 8 marca 1938 r. Rada Lubzela przesłała pismo w sprawie przystąpienia Chełma do Związku, proponujące władzom miejskim udział w wysokości 150 000 zł¹⁷⁷. Propozycja była rozpatrywana na posiedzeniach Rady Miejskiej 8 i 13 czerwca 1938 r. Po zasięgnięciu opinii przedstawiciela Związku Miast Polskich i Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie inż. Lucjana Jętkiewicza, 13 czerwca 1938 r. większością głosów Rada Miejska zaakceptowała umowę na dostawę energii elektrycznej z Lubelskiego Międzykomunalnego Związku Elektryfikacyjnego. Podpisy pod umową złożyli: prezydent Tadeusz Tomaszewski, ławnik Jan Zimmer, prezes Związku Bolesław Liszkiewicz, członek Zarządu Jan Jastrzębski i dyrektor inż. Jan Czerwiński. Dostawy energii miały nastąpić do 15 listopada 1938 r.¹⁷⁸, a elektrownia chełmska miała zająć się jedynie rozdziałem prądu dostarczanego z Lublina. Silniki zakładu zatrzymano jako rezerwę na wypadek przerw w dostawie.

¹⁷³ APLOCh, AmCh, sygn. 422, 423.

¹⁷⁴ APLOCh, AmCh, sygn. 895. Takie stwierdzenia padły na posiedzeniu Rady Miejskiej 10 III 1938 r. Podobne wnioski przedstawiono w planach rozwoju miasta z 1939 r., gdzie podkreślono, że dzięki elektrowni budżet miasta został zrównoważony po raz pierwszy od wielu lat. (APLOCh, AmCh, sygn. 528).

¹⁷⁵ APLOCh, AmCh, sygn. 895. Miasto reprezentował adwokat Roman Leśnikowski z Lublina. Pozew złożono 18 X 1937 r.

¹⁷⁶ Tamże. W komisji zasiadali: Tadeusz Tomaszewski, Leon Bombol, Marian Cudny, Nuchym Goldberg, Aleksander Hilgier, Izaak Iwry, Józef Kamiński, Józef Prochal, Izaak M. Lederman.

¹⁷⁷ APLOCh, AmCh, sygn. 247. Przy kapitale 1 500 000 zł Chełm miał posiadać 30 udziałów po 5000 zł. Udziały innych miast wynosiły: Lublin 60, Zamość 40, Krasnystaw 30, Lubartów 10.

¹⁷⁸ APLOCh, AmCh, sygn. 423. Ostatecznie pierwszy prąd z Lublina popłynął 24 XII 1938 r.

wach¹⁷⁹. Umowę, podpisaną na 30 lat, zatwierdził 22 lipca 1939 r. Wojewoda Lubelski¹⁸⁰.

W 1938 r. władze miejskie podjęły ostateczne decyzje w sprawie uzyskania samodzielnego uprawnienia rządowego na prowadzenie elektrowni. W związku z przejściem zakładu skierowano ponownie odpowiednie pismo do Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Ostatecznie jednak po zasięgnięciu opinii Związku Miast Polskich i adwokata Wincentego Herdina z Warszawy, Rada Miejska 19 stycznia 1939 r. postanowiła wycofać wniosek¹⁸¹.

Podpisanie umowy z Lubzelem pozwoliło uporządkować kwestię funkcjonowania stacji elektrycznej na osiedlu kolejowym. Rada Miejska jednogłośnie na posiedzeniu 13 kwietnia 1939 r. zaakceptowała odpowiedni projekt i 2 czerwca 1939 r., prawdopodobnie w związku z finalizowaniem planu przeniesienia Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych z Radomia do Chełma, podpisano na 10 lat umowę o dostawę energii do budynków Dyrekcji i Kolonii Kolejowej w Chełmie. Istniejąca do tego momentu instalacja miała zostać rozmontowana i magistrat zobowiązał się do wybudowania linii, która połączy osiedle z elektrownią miejską. Umowa podpisana przez prezydenta Tadeusza Tomaszewskiego, ławnika Jana Zimmera i dyrektora inż. Adama Kmitę określała również cenę prądu w wysokości od 25 do 50 gr¹⁸².

Z raportów, kwestionariuszy statystycznych oraz załączników do budżetów rocznych wyłania się również obraz stanu elektrowni w latach dwudziestych i trzydziestych. Przez cały okres międzywojenny zakład zajmował działkę o powierzchni 7565 m² przy ul. Kolejowej 1, użytkowaną na zasadzie dzierżawy wieczystej od państwa¹⁸³. Na majątek firmy, szacowany w 1938 r. na 237 422,57 zł, składały się budynki, maszyny oraz sieć elektryczna wyso-

¹⁷⁹ APLOCh, AmCh, sygn. 248, 251. Już w 1939 r. stwierdzono przerwy w dostawach energii z Lublina, toteż planowano uruchomienie jednego silnika w chełmskiej elektrowni. Ostatecznie kierownictwo Lubzela zgodziło się na dostarczenie prądu z Zamościa linią przez Lopiennik. O silnikach elektrowni dyskutowano jeszcze na posiedzeniu RM 13 VI 1939 r. i znaczna część radnych opowiadała się za ich sprzedażą. 16 VI 1939 r. podpisano umowę o sprzedaży 2 lokomobili (z 1912 i 1924 r.) miastu Łuniniec.

¹⁸⁰ APLOCh, AmCh, sygn. 247, 897, 1805. Na posiedzeniu RM przeciwnikiem umowy był radny Goldberg. Ostatecznie 18 radnych głosowało za przyjęciem umowy, 2 przeciw i 1 wstrzymał się od głosu. W umowie określano również najwyższe obciążenie linii (400 KW) oraz dopuszczalne wahania napięcia (5%). Cena energii przy zużyciu 300 000 kWh miała wynosić 16 gr za kilowatogodzinę. Przy zwiększonym zapotrzebowaniu przewidywano cenę niższą, nawet w wysokości 13 gr. Na spłatę udziału miasto otrzymało 7 lat (do 1945 r.).

¹⁸¹ APLOCh, AmCh, sygn. 247, 248.

¹⁸² APLOCh, AmCh, sygn. 248, 898.

¹⁸³ APLOCh, AmCh, sygn. 423.

kiego i niskiego napięcia¹⁸⁴. W okresie zarządzania zakładem przez Spółkę, elektrownia posiadała trzy silniki firmy Lanza o mocy ok. 500 KM. Obciążenie szczytowe kształtowało się od 140 do 250 KW. Poważnym problemem były duże straty w sieci, dochodzące do 19,9%, co stanowiło naruszenie umowy, która przewidywała straty do 10%. Od momentu przejścia stacji przez Koncesjonowaną Spółkę nastąpił znaczny wzrost produkcji energii elektrycznej¹⁸⁵. Koszt produkcji 1 kWh wynosił 40 groszy, abonentom zaś oferowano energię po średnio 90 groszy za kWh. Rozbudowano również uliczną sieć oświetleniową — do 253 latarni¹⁸⁶. 8 lutego 1934 r. podpisano nową umowę o dostawę energii elektrycznej do garnizonu chełmskiego¹⁸⁷. Według danych z 1938 r., czyli po przejściu elektrowni przez miasto, zakład posiadał maszyny o mocy 410 KM, sieć napowietrzną wysokiego napięcia o długości 3 km oraz linię niskiego napięcia o długości 30 km. Z usług elektrowni korzystało 2635 abonentów, a ulice oświetlano za pomocą 328 lamp¹⁸⁸. W budżecie z 1939/1940 r. umieszczono informację, że długość sieci wynosiła już 40 km

¹⁸⁴ Tamże.

¹⁸⁵ APLOCh, AmCh, sygn. 891, 892, 893.

Rok	Produkcja (kWh)
1926	80 100
1927	145 900
1928	183 612
1929	245 880
1930	295 238
1931	359 893
1932	467 600
1933	485 840
1934	482 390
1935	512 880
1936	550 880

¹⁸⁶ APLOCh, AmCh, sygn. 881, 882, 884, 893, 908. Informacje o urządzeniach elektrowni są bardzo sprzeczne. Opis z 31 V 1927 r. informuje o 3 silnikach Lanza z 1924 r. o mocy 170, 210 i 235 KM. Raport z 15 XI 1928 r. wymienia 2 lokomobile o łącznej mocy 500 KM. Kolejny opis, z 20 XI 1930 r., wymienia 3 lokomobile Lanza o mocy 200, 160 i 140 KM oraz gazogenerator o mocy 30 KM. W materiałach Lubzela z 1934 r. umieszczono informację, że elektrownia w Chełmie posiada 3 silniki i moc stacji wynosi 308 KW. Podobną charakterystykę umieszczono w raporcie z 11 V 1936 r., zawierającym informację o 3 silnikach parowych Lanza (z 1900, 1912 i 1924 r.) o mocy 190, 100 i 120 KM. Inżynier Witold Jodko określił 5 III 1937 r. ogólną moc elektrowni na 296,5 KW.

¹⁸⁷ APLOCh, AmCh, sygn. 896. Umowę podpisał szef Intendentury Okręgu nr II pułkownik Michał Burgiel.

¹⁸⁸ APLOCh, AmCh, sygn. 422.

(niskie napięcie) i 10 km (wysokie napięcie). Z usług elektrowni korzystało: 742 posesje i 2950 abonentów, a ulice oświetlało 448 lamp¹⁸⁹.

Z materiałów archiwalnych można uzyskać również informacje o personalu zakładu. Według danych z 1927 r. elektrownia zatrudniała 14 ludzi (do tej liczby włączono 3 członków Zarządu Spółki)¹⁹⁰. W zestawieniu brak informacji o dyrektorze elektrowni. Można przypuszczać, że w tym czasie Zarząd Spółki bezpośrednio kierował zakładem. W 1932 r. funkcję dyrektora pełnił już fachowiec w osobie inż. Stanisława Własiuka. Na początku 1935 r. został on zwolniony¹⁹¹ i przez pewien czas zakładem kierował członek zarządu Jan Boguszewski, wspierany przez kierownika Biura Elektrowni Miejskiej (nadal przy ul. Lubelskiej 75) Artura Kamenca, pełniącego rolę zastępcy. W 1937 r. Artur Kamenc samodzielnie objął stanowisko dyrektora, którym pozostał po przejściu zakładu przez magistrat¹⁹². W 1938 r. w elektrowni pracowało 8 pracowników umysłowych i 26 fizycznych oraz niewielka liczba robotników sezonowych¹⁹³. W roku 1939 miasto rozpoczęło starania o pozyskanie pieniędzy na przebudowę sieci elektrycznej. Ogłoszony przetarg 14 sierpnia 1939 r. nie został jednak rozstrzygnięty z powodu braku odpowiednich ofert. Ostatecznie wybrano firmę Polskie Elektrownie z Warszawy¹⁹⁴. Próbowano również sprzedać część zbędnych po podpisaniu umowy

¹⁸⁹ APLOCh, AmCh, sygn. 423.

¹⁹⁰ APLOCh, AmCh, sygn. 881. W zestawieniu umieszczono: kierownika biura, buchaltera, 2 inkasentów, montera, 2 pomocników montera, maszynistę i 3 pomocników maszynisty.

¹⁹¹ APLOCh, AmCh, sygn. 886. W 1936 r. inż. Własiuk występował jako biegły w procesie Jana Boguszewskiego o uszczuplenie dochodów państwa (kwestia rozliczeń podatkowych).

¹⁹² APLOCh, AmCh, sygn. 216, 251, 895. Z innych pracowników elektrowni w dokumentach pojawiają się: elektromonter Mieczysław Klepacki, buchalter Władysław Krzykowski, elektrotechnik i kierownik ruchu Stanisław Piekietko, kierownik sieci Józef Szejnbus, kasjer Apolinary Wójcicki, maszynistka Irena Winogradów, biuraliści Motel Pomeranc, Lejba Libhaber oraz maszynista Kijanko. Artur Kamenc cieszył się poparciem władz miejskich, toteż Zarząd Miasta na posiedzeniu 20 VII 1939 r. upoważnił go do udzielania zniżek i zwalniania z opłat.

¹⁹³ APLOCh, AmCh, sygn. 422. Wśród pracowników umysłowych umieszczono dyrektora (350 zł miesięcznie), kierownika ruchu (400 zł), buchaltera (300 zł), kontrolera (130 zł), kasjera (150 zł), 2 biuralistów (125 i 74 zł) oraz maszynistkę (85 zł). Do pracowników fizycznych zaliczono m.in. maszynistę, kotlarza, tokarza oraz tablicowych.

¹⁹⁴ APLOCh, AmCh, sygn. 251. Oferty zgłosiły następujące firmy: Norblin, B-cia Buch i T. Werner, Rohn-Zieliński S.A., Państwowe Zakłady Tele- i Radiotechniczne, Zakład Elektrotechniczny inż. E. Charanajewicza, Spółka Polskie Elektrownie, Krajowy Przemysł Elektryczny SKW S.A., Zakłady Elektrotechniczne B-cia Borkowscy S.A., Fabryka

z Lubzelem maszyn¹⁹⁵. Warto dodać, że funkcjonowanie zakładu pod koniec lat trzydziestych dosyć szczegółowo określał statut, którego projekt został przygotowany 23 marca 1937 r. Po przejściu elektrowni przez miasto Rada Miejska zaakceptowała statut na posiedzeniu 13 kwietnia 1939 r.¹⁹⁶

Po wybuchu wojny światowej Elektrownia Miejska w Chełmie kontynuowała działalność pod kierownictwem Artura Kamenca, który szczególną aktywnością wykazywał się we wrześniu 1939 r., próbując zapewnić normalne dostawy energii elektrycznej¹⁹⁷. Po przejściu kontroli nad miastem przez okupacyjne władze niemieckie zakład znalazł się pod nowym zarządem i funkcjonował jako Elektrizitätswerk der Stadt Chelm¹⁹⁸. Niemcy utrzymywali elektrownię w stanie przedwojennym, chociaż w dokumentacji archiwalnej znajdują się plany rozbudowy zakładu z 1941 r. Wydział Budowlany Zarządu Miasta Chełma 13 sierpnia 1941 r. ogłosił przetarg na budowę nowej elektrowni¹⁹⁹. Właściwie planowano wzniesienie nowej hali na terenie zakładu przy ul. Kolejowej 1. Opracowano dokładny kosztorys i plany budynku. Inwestycja została umieszczona w budżecie przedsiębiorstwa na lata 1941–1942. Przy dochodach 634 386,00 marek, zakładano wydatki rzędu 720 786,00 marek, przewidując rozdysponowanie 35 000,00 marek na rozbudowę sieci i 100 000,00 na zakup nowego silnika. Na ogłoszenie odpowiedziała firma inż. Karla Bindera z Wiednia²⁰⁰. Obok budynków przy ul. Kolejowej 1 nadal utrzymywano biuro przy ul. Lubelskiej 75, chociaż już w 1942 r. pojawia się adres: Oblońskastrasse 28. W tym też czasie po połączeniu z wodociągami miejskimi przedsiębiorstwo funkcjonowało pod nazwą Elektrizitäts- und Wasserwerk der Stadt Cholm. Znane jest również kierownictwo zakładu. Do połowy 1942 r. jako Betriebstührer figuruje Artur Kamenc. Później funkcję pełnił Josef Anton Kowalski, według informacji z zachowanej ankiety obywatel narodowości polskiej, kierownik wodociągów miejskich od 1 września 1938 r.²⁰¹

Aparatów Elektrycznych K. Szpotański i S-ka (wszystkie z Warszawy), Towarzystwo Elektryczne „Kontakt” ze Lwowa, Elektrobudowa S.A. Wytwórnia Elektryczna z Łodzi.

¹⁹⁵ APLOCh, AmCh, sygn. 373. Rzecz ciekawa, że po usunięciu maszyn planowano umieścić w hali elektrowni archiwum miejskie. Taka informacja znajduje się w liście dyrektora Kamenca do prezydenta Tomaszewskiego z 20 III 1939 r.

¹⁹⁶ APLOCh, AmCh, sygn. 248, 894. W dokumentach określono również kapitał zakładu w wysokości 235 072,82 zł.

¹⁹⁷ APLOCh, AmCh, sygn. 251. Protokół Tymczasowego Zarządu Miasta z 20 IX 1939 r.

¹⁹⁸ APLOCh, AmCh, sygn. 1269.

¹⁹⁹ Tamże.

²⁰⁰ Tamże.

²⁰¹ APLOCh, AmCh, sygn. 1369.

Stosunkowo dobry stan elektrowni zmienił się radykalnie w 1944 r. Tuż przed opuszczeniem miasta Niemcy dokonali demontażu miedzianych kabli sieci elektrycznej, zastępując je gorszymi jakościowo kablami żelaznymi²⁰². Zakład uległ też poważnym uszkodzeniom w momencie wkraczania do Chełma oddziałów Armii Czerwonej, toteż bezpośrednio po zakończeniu walk przystąpiono do remontu elektrowni i instalacji. Kierownictwo zakładu z ramienia Miejskiej Rady Narodowej objął Józef Szejnbiś²⁰³. Prace postępowały sprawnie i już 15 sierpnia 1944 r. instalacja częściowo była gotowa. Cztery dni później wznowiono dostawy energii elektrycznej z Lublina na podstawie dawnej umowy z Lubzelem, kierowanym nadal przez inż. Jana Czerwińskiego²⁰⁴. Obok problemów z odbudową sieci elektrycznej, kłopoty sprawiały częste awarie. Czasami były one wynikiem działań stacjonujących w Chełmie oddziałów wojskowych. Obok przypadkowego lub świadomego niszczenia urządzeń elektrycznych (przestrzelenia transformatorów), kierownictwo zakładu stwierdzało nielegalne podłączenia do sieci, o czym informował 14 listopada 1944 r. przewodniczący MRN Stanisław Gutt w piśmie do rosyjskiego komendanta miasta²⁰⁵. Mimo tych problemów, odbudowana sieć zaspokajała 50% zapotrzebowania. Dzięki temu przedsiębiorstwo wraz z innymi zakładami komunalnymi znajdowało się w stosunkowo dobrej sytuacji finansowej²⁰⁶.

W kolejnym roku kontynuowano odbudowę sieci elektrycznej i wymianę instalacji. W sprawozdaniu ówczesnego prezydenta Chełma Kazimierza Zarębskiego, złożonym na posiedzeniu MRN 25 lipca 1945 r., pojawiły się zapowiedzi rozwoju elektrowni na „szeroką skalę”. Rzeczywiście w dostępnej dokumentacji archiwalnej jest sporo informacji o zakupie wielu materiałów. Pracownicy zakładu byli wysyłani w tym celu nawet na Górny Śląsk. Przedsiębiorstwo prowadzone przez Józefa Szejnbiśa posiadało do dyspozycji samochód oraz prowadziło stołówkę dla pracowników. Na potrzeby pracowników wydzierżawiono zabudowania przy

²⁰² APLOCh, AmCh, sygn. 1707.

²⁰³ APLOCh, AmCh, sygn. 1803.

²⁰⁴ E. Maciąg, *Chełm i ziemia chełmska w okresie PKWN (lipiec-grudzień 1944 roku)*, [w:] *Ziemia manifestu lipcowego w 35-lecie PRL*, Chełm 1980, s. 70; E. Olszewski, *Początki władzy ludowej w mieście PKWN Chełmie Lubelskim (VII-XII 1944)*, „Kalendarz Lubelski” 1974.

²⁰⁵ APLOCh, AmCh, sygn. 1803. Tekst został sporządzony w języku polskim i rosyjskim.

²⁰⁶ APLOCh, AmCh, sygn. 1474. Na posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej 22 VIII 1944 r. stwierdzono, że w kasie elektrowni znajduje się od 11 do 13 tysięcy zł.

ul. Obłońskiej 32. Za szczególne zaangażowanie przy odbudowie sieci często wynagradzano kierownika i monterów zakładu dodatkowymi gratyfikacjami²⁰⁷.

Od 1944 r. Miejska Rada Narodowa nawiązała ścisłą współpracę z Lubzelem. Na posiedzeniu 5 września 1945 r. delegatami do władz Związku zostali radni Andrzej Jamoroziński i Ignacy Mazurkiewicz²⁰⁸. W związku z tym, że elektrownia chełmska zajmowała się jedynie rozdziałem energii elektrycznej dostarczanej z Lublina, w drugiej połowie 1945 r. władze miejskie szczególnie interesował problem ceny prądu oferowanego mieszkańcom Chełma. 19 października tego roku powołano Komisję Elektryfikacyjną w składzie: Stanisław Gutt, Teodor Wajs, Stanisław Jarno i Metody Juszczyk, do opracowania odpowiednich propozycji. Po podwyżce cen przez Lubzel, w kolejnej komisji znaleźli się prezydent Kazimierz Zarębski, Stanisław Gutt, Andrzej Jamoroziński i Ignacy Mazurkiewicz. Długotrwałe dyskusje zakończyły się 12 października 1946 r. wprowadzeniem szczegółowego regulaminu opłat na podstawie „Dekretu o finansach komunalnych” z 20 marca 1946 r., przewidującego znaczne zniżki dla pracowników miejskich i radnych²⁰⁹. Do szczególnych problemów należała również kwestia ściągania należnych opłat. Pod koniec 1945 r. Prezydium MRN zdecydowało o wprowadzeniu nagród dla kontrolerów za wykrycie nielegalnych abonentów. Kierownik elektrowni został upoważniony do przekazywania odpowiednich spraw do organów sądowych²¹⁰. Z 1946 r. zachowały się również informacje o finansach zakładu, z których wynika, że Elektrownia Miejska należała do najlepiej funkcjonujących przedsiębiorstw w Chełmie. Od 1 lipca 1945 do 28 lutego 1946 r. zakład osiągnął zysk w wysokości 1 362 756,50 zł²¹¹. Podobnie sytuacja finansowa przedsiębiorstwa kształtowała się w latach na-

²⁰⁷ APLOCh, AmCh, sygn. 1473. Obok Józefa Szejnbiśa pracownikami Elektrowni Miejskiej byli m.in.: Władysław Krzykański, Aleksy Szałapak, Bolesław Kosterkiewicz, Marian Gering, Kazimierz Hembrowski, Antoni Suchoń, Wacław Radziszewski, Władysław Jasinski, Tadeusz Okoń, Bolesław Harbasiewicz, Leokadia Król, Tomasz Cybulski, Jan Jabłoński, Jan Machniewicz, Edward Bednarowski, Henryk Frycz, Grzegorz Kijanowski, Romuald Myszk, Aleksandra Pawłowska, Franciszek Dubczyński, Stanisław Szewczyk, Józef Kobyłas.

²⁰⁸ Tamże.

²⁰⁹ APLOCh, AmCh, sygn. 1473, 1474. Szczególnie aktywny w dyskusji był radny z PPS Andrzej Jamoroziński, zasiadający również w przedwojennej RM. Jego propozycje zmierzały w kierunku rozszerzenia ulg na pracowników kolei i poczty.

²¹⁰ APLOCh, AmCh, sygn. 1473.

²¹¹ Tamże. Wydatki za wymieniony okres wyniosły 2 637 283,41 zł, dochody 4 000 039,91 zł.

stępnym²¹². Właściwie jedynym mankamentem były przerwy w dostawach prądu z Lublina. Problem ten dostrzegano już w 1945 r., sugerując remont maszyn znajdujących się w elektrowni od okresu międzywojennego. Zatrzymane w zakładzie po przejęciu przedsiębiorstwa z rąk dzierżawców, uległy zniszczeniu w trakcie działań wojennych²¹³. Z powodu braku odpowiednich materiałów pracownicy zakładu nie byli jednak w stanie tego przeprowadzić. Prawdopodobnie na tle problemów z dostawami prądu doszło do zwolnienia kierownika elektrowni. Józef Szejnabis figuruje jeszcze w dokumentach z 4 października 1946 r.²¹⁴ W materiałach z roku następnego występuje już w tej roli Zygmunt Król, pełniący równocześnie funkcję kierownika Wodociągów Miejskich²¹⁵. W kolejnym roku pojawia się inż. Tadeusz Szybalski, składający na posiedzeniu MRN 28 kwietnia 1948 r. sprawozdanie z działalności Elektrowni Miejskiej, Miejskich Wodociągów i Kanalizacji za rok 1947. W dokumencie tym znajduje się w miarę pełna charakterystyka zakładu. Wynika z niej, że maszyny elektrowni nadal były zdewastowane i od zakończenia wojny kierownictwo skupiło uwagę na wymianie instalacji żelaznej na miedzianą. Do roku 1947 założono jej 1500 kg, a pozostało jeszcze do zainstalowania 28 000 kg. Zakład zatrudniał 35 osób, w tym 14 pracowników umysłowych. Z sieci korzystało 4800 abonentów. Energia elektryczna dostarczana była z Lublina przykładowo w 1947 r. 1 840 084 kWh na sumę 6 187 580 zł²¹⁶.

Rok 1948 przyniósł zasadnicze zmiany w funkcjonowaniu przedsiębiorstwa, wynikające z wprowadzenia ustawy z dnia 4 sierpnia 1947 r. „O planowej gospodarce energetycznej” oraz zarządzeń Ministra Przemysłu i Han-

²¹² APLOCh, AmCh, sygn. 1476, 1477. Preliminarz budżetowy na 1948 r. przewidywał obroty na sumę 19 841 000 zł i zysk odprowadzany do kasy miasta w wysokości 745 000 zł. Wszystkie przedsiębiorstwa miejskie miały przynieść zysk 2 081 000 zł. Ostatecznie dane z wykonania budżetu przedsiębiorstw miejskich wykazywały zysk rządu 6 792 000 zł. Z tej sumy na elektrownie przypadało 4 594 000 zł.

²¹³ APLOCh, AmCh, sygn. 1707. Pismo kierownika elektrowni Józefa Szejnabisa do Wydziału Budowlanego Zarządu Miejskiego z 25 II 1946 r.

²¹⁴ APLOCh, AmCh, sygn. 1475, 1476. Józef Szejnabis był obecny na posiedzeniu PMRN 4 X 1946 r. Na kolejnym posiedzeniu, 12 XII 1946 r., członek PMRN Jan Tomsia stwierdził, że z powodu częstych przerw w dostawach prądu stanowiska w elektrowni należy obsadzić fachowcami. O zmianach na stanowiskach w elektrowni informował również 28 I 1947 r. członek PMRN Stanisław Gucwa.

²¹⁵ Tamże. 30 V 1947 r. Zygmunt Król przekazał pismo o wypłaceniu poborów za kierowanie elektrownią oraz zasugerował zwolnienie z tego obowiązku w związku z trudnościami w zarządzaniu dwoma zakładami.

²¹⁶ APLOCh, AmCh, sygn. 1477.

du 5 sierpnia 1948 r. o zakresie uprawnień zjednoczeń energetycznych i z 19 sierpnia 1948 r., wydanego w porozumieniu z Ministrem Skarbu i Prezesem Centralnego Urzędu Planowania o utworzeniu przedsiębiorstwa państwowego pod nazwą Zjednoczenie Energetyczne Okręgu Lubelskiego. ZEOL miał objąć kontrolą wszystkie zakłady elektryczne na obszarze województwa lubelskiego²¹⁷. Działania władz inspirowane ideologicznymi planami upaństwowienia i centralizacji wszelkiej aktywności gospodarczej postawiły Zarząd Miasta wobec faktu dokonanego. Władze miejskie opracowały jeszcze budżet na rok 1949 z uwzględnieniem Elektrowni Miejskiej²¹⁸. Jednak już 4 września 1948 r. kierownictwo Zjednoczenia poinformowało o planach przejęcia zakładu. Procedura przejmowania została przeprowadzona dosyć sprawnie i 4 października 1948 r. przedstawiciele władz miejskich, przewodniczący MRN Włodzimierz Terpitz (ten sam, który 1921 r. podpisywał umowę ze spółką Rabinowicz-Dunin), wiceprezydent Stanisław Turno i członkowie Zarządu Miejskiego Teodor Wajs i Stanisław Molenda oraz przedstawiciele Zjednoczenia: inż. Włodzimierz Marciniak, Waclaw Próchniak i Kazimierz Bojarski, podpisali akt przejęcia elektrowni przez ZEOL²¹⁹. W następnych miesiącach uzupełniono dokumentację o dokładny spis inwentarza i wykaz należności, sporządzone przez specjalną komisję rzeczoznawców, złożoną z inż. Witolda Jodki z MRN, Teodora Wajsa z Zarządu Miasta, Romualda Szyszki z ZEOL i inż. Romana Trześniewskiego z Oddziału Chełmskiego Zjednoczenia. 25 października 1948 r. została przejęta podstacja transformatorowa w Trubakowie z udziałem kierownika Wodociągów Miejskich Władysławy Berezowskiej, mechanika stacji pomp Henryka Habdasa i kierownika sieci ZEOL Jan Kargula²²⁰. Ostateczne przejęcie nastąpiło 13 grudnia 1948 r.²²¹

Przejęcie zakładu przez ZEOL zakończyło definitywnie historię Elektrowni Miejskiej w Chełmie. Przyjęte rozwiązanie przyniosło negatywne konsekwencje dla sytuacji finansowej miasta. Utrata przynoszącego znaczne zyski przedsiębiorstwa zwiększyła wydatnie deficyt budżetowy²²². Współpra-

²¹⁷ M. Jawor, K. Kochanowski, A. Zych-Adamczuk, *ju.*, s. 31.

²¹⁸ APLOCh, AmCh, sygn. 1477. Przewidywany zysk z elektrowni określono w wysokości 4 006 000 zł.

²¹⁹ APLOCh, AmCh, sygn. 1805.

²²⁰ Tamże. W przejęciu uczestniczyli również Michał Franczewski z UB i Leonard Wardziński z MO.

²²¹ Tamże.

²²² APLOCh, AmCh, sygn. 1479, 1482.

ca z Oddziałem Chełmskim Zjednoczenia układała się różnie. Już w 1949 r. pojawiły się konflikty w sprawie świadczeń dla pracowników zakładu oraz w kwestii czynszu za lokal biurowy w budynku przy ul. Obłóńskiej 28. Na posiedzeniach MRN podkreślano również wydatne pogorszenie zaopatrzenia w energię elektryczną²²³. Nie mogło to oczywiście zmienić rozwiązań wprowadzonych decyzją władz państwowych. Historia chełmskiej energetyki elektrycznej od tego momentu związana była z dziejami Zjednoczenia Energetycznego Okręgu Lubelskiego, wchodzącego od 1951 w skład Zarządu Energetycznego Okręgu Wschodniego z siedzibą w Radomiu. W 1958 r. wprowadzono podział na Zakłady Energetyczne i Chełm został podporządkowany Zakładowi Energetycznemu w Lublinie. W 1972 r. Rejon Energetyczny Chełm włączono w skład Zakładu Energetycznego Zamość, działającego obecnie (po przekształceniach własnościowych w latach dziewięćdziesiątych) pod nazwą Zamojska Korporacja Energetyczna S.A.²²⁴

²²³ APLOCh, AmCh, sygn. 1482, 1483, 1805.

²²⁴ M. Jawor, K. Kochanowski, A. Zych-Adamczuk, *iw.*, s. 33, 36, 41, 56, 61.

WALDEMAR KOZYRA

Z DZIEJÓW KORPUSU URZĘDNICZEGO NA
LUBELSZCZYŹNIE W XX WIEKU
SKŁAD OSOBOWY WYDZIAŁU PREZYDIALNEGO —
WYDZIAŁU OGÓLNEGO W URZĘDZIE WOJEWÓDZKIM
LUBELSKIM W LATACH 1919–1939

Wojewoda Lubelski jako organ administracji rządowej drugiej instancji w Polsce międzywojennej powołany został 2 sierpnia 1919 r. Wtedy to weszła w życie ustawa tymczasowa powołująca w Polsce niepodległej pięć pierwszych województw, w tym lubelskie¹. Organ ten posiadał aparat pomocniczy, mający własne podstawy prawne, to jest urząd wojewódzki. Nosił on nazwę: Lubelski Urząd Wojewódzki, a od 1931 r. Urząd Wojewódzki Lubelski. Na rzecz Wojewody Lubelskiego pracował zatrudniony w urzędzie wojewódzkim zespół pracowników zwany służbą administracyjną, o statusie również prawnie określonym. W konsekwencji organ ten wraz z dwoma wymienionymi podmiotami prawnymi tworzył instytucję powszechnie określaną jako Urząd Wojewódzki w Lublinie, ale też jako Urząd Wojewodów Lubelskich oraz Lubelski Urząd Wojewódzki, Urząd Wojewódzki Lubelski (nazwa przyjęta od nazwy aparatu pomocniczego). Używano też terminu „lubelska administracja wojewódzka — ogólna, zespolona czy polityczna”².

¹ „Dziennik Praw Państwa Polskiego” (dalej: DzPrPP) nr 65, poz. 395; por. *Lublin w dziejach najnowszych*, pod red. W. Kozyry, „Res Historica” 2002, z. 15, Lublin 2002.

² W. Kozyra, *Urząd Wojewódzki w Lublinie 1919–1939*, Lublin 1999, s. 11–12.

Ustawa tymczasowa z 2 sierpnia 1919 r. głosiła, iż na czele województwa „stoi wojewoda mianowany przez Naczelnika Państwa na wniosek Ministra Spraw Wewnętrznych uchwalony przez Radę Ministrów” (art. 2). Ustawa ta nadawała stanowisku wojewody podwójny charakter: był on przedstawicielem rządu na terenie województwa (funkcja polityczna) oraz zwierzchnikiem administracji ogólnej na obszarze województwa (funkcja administracyjna). Do jego podstawowego zakresu działania należały „wszelkie sprawy administracji państwowej z wyjątkiem spraw przekazanych administracji wojskowej, sądowej, skarbowej, szkolnej i pocztowo-telegraficznej oraz urzędów ziemskich” (art. 3). Ustawa ta powoływała przy wojewodzie bardzo ważny organ: radę wojewódzką, jako surogat przedstawicielstwa samorządu wojewódzkiego³. Akt ten był bardzo ogólny, normował tylko podstawowe kwestie w obszarze tworzącej się nowej struktury administracyjnej. Rozporządzenie wykonawcze Rady Ministrów, które zostało wydane 13 listopada 1919 r.⁴, do ustawy tymczasowej z 2 sierpnia 1919 r. uściślało ją i dookreślało. Artykuły od 7 do 14 szczegółowo prezentują uprawnienia wojewody⁵. By mógł on je należycie realizować, winien posiadać sprawny aparat administracyjno-pomocniczy. Takim aparatem miał być urząd wojewódzki⁶.

Pierwszą strukturę organizacyjną UWL ustaliło właśnie rozporządzenie Rady Ministrów z 13 listopada 1919 r. Instytucja ta składała się więc z następujących departamentów: I — Prezydialnego, II — Administracyjnego, III — Samorządowego, IV — Wojewódzkiego Urzędu Zdrowia na prawach departamentu, V — Aprowizacyjnego, VI — Rolnictwa i Weterynarii, VII — Przemysłowego, VIII — Pracy i Opieki Społecznej, IX — Okręgowej Dyrekcji Robót Publicznych oraz X — Kancelarii Głównej. Pierwszą, i to niepełną, obsadę personalną i strukturę wewnętrzną urzędu znamy z 15 maja 1920 r.⁷ Swoją siedzibę miał on przy ulicy Niecałej 14 i tam mieściła się

³ DzPrPP, nr 65, poz. 395, art. 1–4; por. W. Kozyra, *Samorząd terytorialny w II Rzeczypospolitej przed Ustawą Scalenią (1918–1933). Przykład województwa lubelskiego*, „Rocznik Naukowy Wyższej Szkoły Służby Społecznej w Suwałkach” r. 4, 1996/1997/1998 (Suwałki 2000).

⁴ „Dziennik Urzędowy Rzeczypospolitej Polskiej” (dalej: DzURP) nr 90, poz. 490; por. H. Foltyn, *Grupowanie wydziałów w urzędach wojewódzkich (możliwości doskonalenia struktur)*, „Organizacja, Metody, Technika” 1984, z. 10.

⁵ DzURP, nr 90, poz. 490; por. K. Wojtaczak, *Powoływanie i odwoływanie wojewody w okresie dwudziestolecia międzywojennego i po wojnie*, „Organizacja, Metody, Technika” r. XXV, 1981, nr 11.

⁶ DzURP, nr 90, poz. 450, art. 37, 39.

⁷ „Dziennik Urzędowy Województwa Lubelskiego” (dalej: DzUWL) nr 1, poz. 19.

większość jego departamentów, przemianowanych w 1921 r. na wydziały⁸. W ciągu dwudziestu lat jego istnienia struktura ta zmieniała się wielokrotnie⁹, ostatni raz 20 marca 1935 r. Wtedy wszedł w życie ostatni Statut organizacyjny UWL wraz ze Szczegółowym podziałem czynności. Odtąd Urząd Wojewódzki Lubelski liczył osiem komórek organizacyjnych. Były to: Wydział I — Ogólny, Wydział II — Społeczno-Polityczny, Wydział III — Samorządowy, Wydział IV — Wojskowy, Wydział V — Komunikacyjno-Budowlany, Wydział VI — Rolnictwa i Reform Rolnych, Wydział VII — Pracy, Opieki i Zdrowia, Wydział VIII — Przemysłowy¹⁰. Ogółem przez wszystkie lata jego trwania istniało tutaj 13 podstawowych komórek organizacyjnych, to jest wydziałów. Ich żywot był różny. Jedne istniały przez cały okres działania urzędu lubelskiego, inne przez znaczny jego czas, a jeszcze inne bardzo krótko — były niemal efemerydami organizacyjnymi.

W latach 1919–1939 na czele Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego stali wojewodowie: Stanisław Witalis Moskalewski (1919–1926), Antoni Remiszewski (1926–1930), płk. dypl. Bolesław Świdziński (1930–1933), mjr dr Józef Różniecki (1933–1937) i mjr Jerzy Albin de Tramecourt (1937–1939)¹¹.

W artykule niniejszym chciałbym skoncentrować się na zaprezentowaniu zakresu czynności, organizacji wewnętrznej, a zwłaszcza obsady personalnej jednego z najważniejszych wydziałów Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego, jakim był Wydział Prezydialny, od 1931 r. noszący nazwę Wydziału Ogólnego.

Zakres zadań Wydziału Prezydialnego z lat 1921–1924 znamy z „Instrukcji kancelaryjnej” z grudnia 1921 r. Obejmował następujące sprawy: Organizacja UWL i starostw, zjazdy wojewodów, starostów, referentów wojewódzkich i starościńskich. Kwestie dyscyplinarne, egzaminy urzędnicze, statystyka wojewódzka. Sprawy personalne, tj. przyjmowanie i zwalnianie urzędników, nominacje, redukcje i sprawy emerytalne. Kwestie bezpieczeństwa publicznego, sprawozdania sytuacyjne, sprawozdania ze zjazdów administracyjnych, zebrań publicznych, wieców, pochodów itp. Zagadnienia nadzoru nad prasą i widowiskami, prowadzenie „Dziennika Urzędowego Województwa Lubelskiego” i obsługa sekretarska wojewody.

Wydział ten składał się wówczas z trzech oddziałów: 1) ogólnego; 2) personalnego; 3) bezpieczeństwa publicznego oraz referatu prasowego i sekre-

⁸ „Głos Lubelski” 1925, nr 126 (9 V); W. Kozyra, *Urząd...*, s. 128 n.

⁹ W. Kozyra, *Lublin — miasto wojewódzkie...*, s. 11 n.

¹⁰ „Lubelski Dziennik Wojewódzki” (dalej: LDzW) nr 7, poz. 68.

¹¹ W. Kozyra, *Urząd...*, r. II.

tariatu wojewody¹². W latach 1924–1927 zakres kompetencji i organizacja tej komórki ulegały ewolucji. Tak więc w 1925 r. wyłączono z tego wydziału oddział bezpieczeństwa publicznego i przekształcono go w wydział¹³. W marcu 1927 r. wyszedł nowy „Statut organizacyjny UWL”¹⁴, który organizację Wydziału Prezydialnego ustalił w postaci trzech wielkich referatów. Były to: 1) referat organizacyjno-inspekcyjny; 2) osobowy; 3) sekretariat wojewody. Każdy z nich miał własny zakres zadań. I tak np. referat organizacyjno-inspekcyjny posiadał w swojej gestii: regularne i doraźne lustracje podległych wojewodzie urzędów i organów administracyjnych. Opracowywanie sprawozdań pokontrolnych oraz wydawanie zarządzeń polustracyjnych. Następnie prowadził dochodzenia w sprawach zleconych mu przez wojewodę. Nadzorował kwestie odpowiedzi na interpelacje poselskie przygotowywane przez inne wydziały. Prowadził dochodzenia dyscyplinarne w UWL oraz podległych wojewodzie władzach i urzędach. Opracowywał projekty zarządzeń na podstawie materiałów z wydziałów fachowych. W jego gestii były sprawy dotyczące posiedzeń lubelskiej Rady Wojewódzkiej, zjazdów starostów i posiedzeń naczelników wydziałów. W zakresie kompetencji referatu organizacyjno-inspekcyjnego były również sprawy „relacji ogólnych” wojewody i podległych mu urzędów z innymi władzami administracji państwowej i organizacjami społecznymi. Należał do niego nadzór nad systemem kancelaryjnym w UWL i urzędach wojewodzie podległych. Przygotowywał rozstrzygnięcia w kwestiach konfliktów kompetencyjnych między podległymi UWL organami i innymi urzędami czy władzami administracji państwowej. Prowadził nadzór nad ciałami kolegialnymi istniejącymi przy Urzędzie Wojewody Lubelskiego. Miał prawo wydawania opinii w sprawie powoływania nowych urzędów pocztowo-telekomunikacyjnych¹⁵.

Już jednak w październiku 1927 r. statut znowelizowano. Nowa jego wersja wprowadzała znaczne zmiany w kompetencjach i organizacji wydziału. Wyrażało się to w zlikwidowaniu Wydziału Budżetowo-Gospodarczego, którego większość zadań przejął właśnie Wydział Prezydialny. Teraz składał się on z czterech oddziałów, które następnie dzieliły się na referaty. Były to:

¹² Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Urząd Wojewódzki Lubelski (dalej: UWL), Wydział Organizacyjny (dalej: WO), sygn. 224.

¹³ W. Kozyra, *Urząd...*, s. 109.

¹⁴ Tamże, s. 50.

¹⁵ APL, UWL, WO, sygn. 227, Statut organizacyjny UWL z 1 marca 1927, 1; por. R. Hausner, *Organizacja urzędów wojewódzkich i starostw*, „Gazeta Administracji” 1930, nr 8–9.

oddział 1 — składający się z referatu organizacyjno-inspekcyjnego, referatu personalnego, referatu wyznaniowego, przeniesionego z Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego; oddział 2 — bez referatów, zajmujący się sprawami rachunkowo-gospodarczymi UWL; oddział 3 — sekretariat wojewody, oddział 4 — biblioteka UWL i redakcja „Dziennika Urzędowego Województwa Lubelskiego”, przeniesiona z sekretariatu wojewody¹⁶. Tak ustalony kształt organizacyjny i kompetencyjny Wydziału Prezydialnego utrzymał się z niewielkimi zmianami do końca 1930 r.

Wydział Prezydialny liczył w latach 1920–1921 ok. 10–15 osób (gdy Kancelaria Główna UWL była jeszcze oddzielnym wydziałem). Po włączeniu działu kancelaryjnego do tegoż wydziału w 1921 r.¹⁷, liczył 45–55 osób, z tego pracowników niekancelaryjnych nadal od 10 do 15¹⁸. Naczelnicy Wydziału Prezydialnego w owym czasie byli równocześnie zastępcami wojewody, a od 1925 r. nosili tytuł wicewojewody. Wskazywało to na rangę tej komórki w strukturze urzędu.

Jego pierwszym naczelnikiem był dr Stefan Słęk. Pracował tutaj do grudnia 1922 r. Następnie został przeniesiony do Warszawy do pracy w Prezydium Rady Ministrów¹⁹.

Drugim naczelnikiem Wydziału Prezydialnego został były starosta przasnyski dr Stanisław Bryła. Pracę na tym stanowisku rozpoczął 23 lutego 1923 r. i kontynuował do 13 listopada 1926 r. Równocześnie wykonywał funkcję zastępcy wojewody, a od 1925 r. wicewojewody. Od czerwca 1923 do kwietnia 1926 r. pełnił również obowiązki wojewody, zachowując tytuł wicewojewody.

Stanisław Feliks Bryła, syn Pawła, nauczyciela, dyrektora gimnazjum, urodził się 17 maja 1888 r. w Krakowie. Był wyznania rzymskokatolickiego, narodowości polskiej. Do szkoły średniej początkowo uczęszczał w Stanisławowie, a następnie we Lwowie, gdzie ukończył Gimnazjum im. Jana Długosza w 1906 r. Studiował prawo na Uniwersytecie we Lwowie. Ukończył je

¹⁶ APL, UWL, WO, sygn. 227. Statut organizacyjny UWL (dalej: SOUWL) z października 1927, § 2, 4, 13.

¹⁷ Zagadnienie systemu kancelaryjnego i pracowników kancelaryjnych w UWL zostało opracowane odrębnie w: W. Kozyra, *Procesy kancelaryjne i decyzyjne w Urzędzie Wojewódzkim Lubelskim w latach 1919–1939*, „Rocznik Chełmski” t. 7, 2001.

¹⁸ APL, UWL, WO, sygn. 283, Etaty Wydziału Prezydialnego z 15 marca 1920 r., Wykaz urzędników UWL na 1926 r., Wykaz stanowisk dla UWL, sierpień 1924, Etaty dla UWL z 1925 r.; sygn. 304, Wykaz pracowników UWL z grudnia 1926 r., Wykaz urzędników z UWL z listopada 1926 r.

¹⁹ DzUWL 1922, nr 17 (30 XII).

w 1910 r., a w 1912 uzyskał stopień doktora praw. W czasie studiów aktywnie działał w jawnych i niejawnych organizacjach studenckich. W latach 1905–1911 był przewodniczącym Koła Młodzieży Towarzystwa Szkoły Ludowej we Lwowie, członkiem Organizacji „Czytelnia Akademicka”, członkiem Zarządu Domu Studenckiego im. Adama Mickiewicza, prezesem Biblioteki Słuchaczy Prawa oraz członkiem Związku Stowarzyszeń Akademickich Młodzieży Polskiej w Kraju i Zagranicą. W 1912 r. ukończył kurs kooperatystyczny zorganizowany przez Związek Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie. Znał języki obce: niemiecki, rosyjski, francuski, ukraiński. Pracę zarobkową rozpoczął jako aplikant w Archiwum Akt Grodzkich i Ziemskich we Lwowie 1 maja 1908 r. Pracował tam do 15 lipca 1908 r., a następnie odbywał praktykę adwokacką w zespole adwokata Solowija od września 1908 do 30 marca 1911 r. Od 9 maja 1912 do 28 lutego 1914 r. praktykował w sądach we Lwowie i Wiedniu. Od 28 lutego 1914 do 20 czerwca 1915 r. pracował jako aplikant u adwokata Argońskiego we Lwowie.

W latach 1910–1914 był Stanisław F. Bryła członkiem Rady Naczelnej Drużyn Bartoszewych we Lwowie. W czasie I wojny światowej od połowy 1915 r. działał społecznie we Lwowskim Komitecie Ratunkowym, będąc jego delegatem na powiaty: niżański, tarnobrzeski i kolbuszowski. Nawiązał kontakt z Komitetem Obywatelskim w Lublinie. Na jesieni 1915 r. wyjechał do Rosji i tam od 1 października został pełnomocnikiem Centralnego Komitetu Obywatelskiego Królestwa Polskiego w Rosji na gubernie: jekaterynowską i taurydzką. Funkcję tę pełnił do 31 sierpnia 1918 r. Od 1 września 1918 do 1 stycznia 1919 r. zajmował się sprawami ewakuacji ludności polskiej z terenów Rosji do kraju jako komisarz reemigracyjny CKO. W maju 1917 r. wybrany został na członka Rady Międzypartyjnej. Po powrocie do kraju, od stycznia 1919 r. krótko, bo do 19 lutego 1919 r., pracował jako komisarz rządowy w powiecie hrubieszowskim, a od 1 marca 1919 r. w powiecie przasnyskim na Mazowszu. Funkcję tę pełnił (później jako starosta) do 21 lutego 1923 r. Zwieńczeniem jego pracy na tym stanowisku, było nadanie mu za zasługi dla ziemi przasnyskiej przez dwa miasta, Przasnysz i Chorzele, honorowego obywatelstwa.

Stanisław Feliks Bryła od 22 lutego 1923 r. rozpoczął pracę w Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie na stanowisku naczelnika Wydziału Prezydialnego w VI stopniu służbowym, a od 12 maja 1923 r. — zastępcy wojewody. Gdy wojewoda Stanisław Moskalewski został Nadzwyczajnym Komisarzem Oszczędnościowym i wyjechał do Warszawy, od 10 czerwca 1923 r. pełnił obowiązki wojewody lubelskiego, zachowując tytuł wicewojewody. 20 grud-

nia 1925 r. został ustalony w służbie państwowej. Po powrocie Moskalewskiego do czynnej służby na stanowisku wojewody z dniem 1 kwietnia 1926 r., pełnił dalej funkcję wicewojewody.

Jego praca w UWL uzyskała wysoką ocenę władz zwierzchnich. Minister spraw wewnętrznych w piśmie z 6 maja 1926 r. pisał:

W czerwcu 1923 roku, gdy wojewoda S. Moskalewski rozpoczynał urzędowanie jako Nadzwyczajny Komisarz Oszczędnościowy, ówczesny Minister Spraw Wewnętrznych porucił Panu pełnienie zastępczo obowiązków wojewody lubelskiego. Ujawszy wówczas kierownictwo województwa wziął Pan ciężar i trudy tego kierownictwa przez 34 miesiące ku zupełnemu zadowoleniu tak poprzedników moich na urzędzie MSW, jak i memu. Korzystam przeto ze sposobności powrotu p. wojewody Moskalewskiego do sprawowania urzędów Województwa Lubelskiego, aby wyrazić Panu, Panie Wojewodo, podziękowanie za poniesione trudy i owocną pracę w minionym okresie pańskiego urzędowania. Minister Władysław Raczkiewicz.

Dnia 13 listopada 1926 r. Stanisław Bryła został służbowo przeniesiony do Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie na stanowisko naczelnika Wydziału Prezydialnego i wicewojewody. Ostatecznie do Krakowa nie wyjechał, lecz z dniem 31 grudnia 1926 r. został zwolniony formalnie z UW w Krakowie i przeniesiony w stan nieczynny. Wicewojewoda Stanisław Bryła pożegnał się z pracownikami UWL 15 grudnia 1926 r. „Głos Lubelski” pisał:

Prawie od pierwszej chwili swego przybycia do Lublina w 1923 r. p. wicewojewoda Bryła gospodarzył województwem samodzielnie [...] Wiele w tym czasie było momentów ciężkich i trudnych, chociażby wspomnieć tu tylko dni przewrotu majowego, w czasie których dzięki jego taktowi i znajomości terenu oraz psychiki społeczeństwa województwo lubelskie uchronione zostało od głębszych wstrząsów.

Wicewojewodę żegnał nowy wojewoda A. Remiszewski, „dając za wzór pracowitości i fachowości swym podwładnym”. W imieniu pracowników Urzędu pożegnał go naczelnik Marian Szaynowski, a w imieniu starostów — starosta biłgorajski Bobek.

Od stycznia 1927 r. S. F. Bryła rozpoczął pracę w sądownictwie lubelskim. Przez kolejne 13 lat zajmował stanowiska: od 11 stycznia 1927 do 2 grudnia 1929 r. sędziego pokoju okręgu III miasta Lublina, od 2 grudnia 1929 do 26 października 1932 r. sędziego Sądu Okręgowego w Lublinie, od 26 października 1932 do 31 grudnia 1936 r. wiceprezesa Sądu Okręgowego w Radomiu oraz od 1 stycznia 1937 do 23 grudnia 1939 r. prezesa Sądu Okręgowego w Lublinie. Pełnił też wiele funkcji w sądownictwie, m.in. członka Komisji Kwalifikacyjnej i przewodniczącego Komisji Egzaminacyjnej. Od 1 czerwca 1927 do 26 lutego 1929 r. był radnym miejskim i kandydował na

przewodniczącego Rady Miejskiej w Lublinie. Od marca 1929 r. wchodził w skład Rady Przybocznej przy Komisarzu Rządowym m. Lublina Sewerynie Czerwińskim. Wspierał działalność instytucji społecznych i kulturalnych w mieście. W 1938 r. na walnym zjeździe Związku Harcerstwa Polskiego został wybrany wiceprzewodniczącym Zarządu Okręgu Lubelskiego ZHP. Od 1927 r. prowadził wykłady z prawa administracyjnego na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Działał aktywnie w ruchu narodowo-demokratycznym. W czerwcu 1927 r. wszedł do Zarządu Wojewódzkiego Obozu Wielkiej Polski w Lublinie, kierowanego przez dr. Adama Majewskiego. W latach trzydziestych związał się z Chrześcijańską Demokracją.

Po wybuchu wojny w 1939 r. Stanisław Bryła został członkiem Komitetu Obrony Lublina. Przyczynił się do uratowania przewiezionych z Warszawy nad Bystrycę obrazów Jana Matejki *Bitwa pod Grunwaldem* i *Kazanie ks. Skargi*. Aresztowany przez Niemców 9 listopada 1939 r. w grupie zakładników, był więziony na Zamku Lubelskim. Jak ustalił Zygmunt Mańkowski, Stanisławowi Bryle, J. A. de Tramecourtowi, ostatniemu wojewodzie lubelskiemu, i Bolesławowi Sekutowiczowi, prezesowi Sądu Apelacyjnego w Lublinie, Niemcy zaproponowali uczestnictwo w marionetkowym, proniemieckim rządzie polskim. Wszyscy trzej odmówili i to było prawdopodobnie powodem ich śmierci. Stanisław Bryła został rozstrzelany 23 grudnia 1939 r. w zbiorowej egzekucji inteligencji lubelskiej na kirkucie przy ulicy Kalinowszczyzna.

Stanisław Bryła, ożeniony od 21 czerwca 1913 r. z Anną Biernacką, nie pozostawił potomstwa. Odznaczony był m.in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski (1923), dwukrotnie Złotym Krzyżem Zasługi²⁰.

Następnym naczelnikiem Wydziału Prezydialnego i wicewojewodą zarazem został były wicewojewoda białostocki Walerian Karasiński. Funkcje te pełnił w Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie do sierpnia 1930 r. W. Karasiński urodził się 25 listopada 1883 r. Pracował w administracji polskiej od 1 listopada 1918 r. Prawdopodobnie od 13 listopada 1925 r. pełnił funkcję naczelnika Wydziału Prezydialnego i wicewojewody w Urzędzie Wojewódzkim w Białymstoku. W listopadzie 1926 r. został powołany na naczelnika Wy-

²⁰ „Głos Lubelski” 1925, nr 126 (9V); 1926, nr 315 (16XI); 1926, nr 334 (15XII); Z. Mańkowski, *Gdzie i kiedy zamordowano wojewodę Tramecourta?*, „Dziennik. Gazeta Poranna Regionu Środkowowschodniego” 1995, nr 75 (14-17IV); APL, UWL, WO, Spr. o., sygn. 160; DzUWL 1923, nr 4 (30V); 1926, nr 13 (31XII); J. Marczyk, *Bryła Stanisław Feliks (1889-1939)*, [w:] *Słownik biograficzny miasta Lublina*, pod red. T. Radzika, J. Skarbka, A. A. Witusika, t. I, Lublin 1993, s. 45-47; J. Marczyk, *Straceni w Noc Wigilijną. Lublin 23 XII 1939*, Lublin 2000, s. 20 n.

działu Prezydialnego i wicewojewodę w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim. Stanowiska te piastował do sierpnia 1930 r. Mimo odwołania ze stanowiska wicewojewody lubelskiego przez dłuższy czas, bo do października 1930 r., pracował formalnie w UWL. Oficjalnie wicewojewoda Walerian Karasiński pożegnał się z pracownikami urzędu 30 września 1930 r. o godzinie 18.30. Przemówienie pożegnalne wygłosili: ustępujący wojewoda A. Remiszewski oraz naczelnik Marian Szaynowski. Ten ostatni podkreślał „wybitne zasługi organizacyjne byłego wicewojewody. Jego uczynność dla kolegów i podwładnych”. Walerian Karasiński, „wzruszony dziękował p. wojewodzie za słowa uznania, po czym odbyło się wspólne zdjęcie fotograficzne wszystkich obecnych na pożegnaniu”. W październiku został przeniesiony w stan nieczynny²¹.

Jego następcą na obu tych stanowiskach mianowano Władysława Wołoskowicza, dotychczasowego naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego. Urodzony 9 czerwca 1889 r., prawdopodobnie ukończył tylko 6 klas szkoły średniej. W Urzędzie Wojewody Lubelskiego rozpoczął pracę 31 stycznia 1927 r. jako naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa Publicznego w VI st. sł. W sierpniu 1929 r. awansowany do V st. sł., a rok później, w sierpniu 1930 r., powołany na stanowisko wicewojewody lubelskiego. W okresie, gdy dymisja wojewody A. Remiszewskiego była pewna, W. Wołoskowicza poważnie brano pod uwagę jako przyszłego wojewodę lubelskiego. „Głos Lubelski”, informując za „Wiarusem Warszawskim” o tej ewentualności, stwierdzał złośliwie, że jego jedyną zasługą było „ukończenie 4 klas gimnazjalnych”. Następnie organ ten prostował tę informację pisząc, iż według jego ustaleń „p. Wołoskowicz ukończył 6 klas gimnazjalnych”. Wicewojewoda Wołoskowicz wstawił się tym, iż nakazał aresztować Irenę Kosmowską, po jej słownej napaści na Józefa Piłsudskiego na wiecu Centrolewu w Lublinie 14 września 1930 r.²² Władysław Wołoskowicz funkcję wicewojewody lubelskiego pełnił do 11 sierpnia 1931 r. Został przeniesiony na stanowisko równorzędne, tj. na funkcję wicewojewody, do Urzędu Wojewódzkiego Warszawskiego. Urzędowanie rozpoczął 18 września 1931 r.²³

²¹ DzUWL 1926, nr 13 (31XII); 1930, nr 34 (1IX); APL, UWL, WO sygn. 309; 311; Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Listy Kwalifikacyjne, sygn. 847; „Głos Lubelski” 1926, nr 315 (16XI); 1930, nr 225 (12IX); 1930, nr 268 (25IX); „Ziemia Lubelska” 1930, nr 266 (2X); „Ekspress Lubelski i Wołyński” 1930 (2X).

²² W. Kozyra, *Urząd...*, s. 76-77; *Wspomnienia o Irenie Kosmowskiej*, oprac. Z. Mazurowa, Warszawa 1974, s. 26-27.

²³ APL, UWL, WO Spr. o., sygn. 2284; WO, sygn. 311, Wydział Pracy, Opieki, Zdrowia, sygn. 3; DzUWL 1929, nr 24 (10VII); „Głos Lubelski” 1930, nr 249 (6IX); 1930, nr 286 (25IX).

W latach 1921–1930 w wydziale tym pracowały również następujące osoby:

Bronisław Rekowski — kierownik oddziału prasowego. Urodził się 15 lipca 1890 r. w Wołoczkwcach w powiecie śniatyńskim (b. zabór austriacki). Ukończył gimnazjum we Lwowie (1911 rok). Następnie studiował na Uniwersytecie Lwowskim. Uzyskał tam absolutorium. Był członkiem Polskiej Organizacji Wojskowej. Pracę zawodową jako pomocnik konceptowy rozpoczął w magistracie miasta Lwowa. Pracował tam od 1911 do 1914 r. Od 1 września 1914 do 1917 r. był w Kołomyi pomocnikiem buchaltera. Następnie od 15 września 1919 do 1 lipca 1920 r. referentem w Komisariacie Generalnym Ziemi Wschodnich. Od 1 lipca 1920 r. został pracownikiem Wojewody Lubelskiego, jako pełniący obowiązki urzędnika w VII st. sł. w Wydziale Prezydyjalnym. Od listopada 1920 r. począł pełnić obowiązki kierownika oddziału prasowego, a od 14 marca 1921 r. został mianowanym urzędnikiem państwowym. W lutym 1927 r. został przeniesiony z UWL do Urzędu Wojewódzkiego w Łucku, a stamtąd do pracy w Izbie Skarbowej w Równem. Nie mogąc utrzymać się finansowo, prosił wojewodę lubelskiego o protekcję w przyjęciu go do Izby Skarbowej w Lublinie. Wojewoda wystąpił w jego sprawie do MSW i prawdopodobnie został zatrudniony zgodnie ze swoją prośbą w 1928 r.²⁴

Aleksander Wiszniewski — inspektor starostw. Urodzony 12 kwietnia 1882 r., ukończył gimnazjum, prawdopodobnie w Kazaniu. Następnie studiował prawo na Uniwersytecie Kijowskim. Nie ukończył go jednak. Uczęszczał również na wyższe kursy administracyjne w Warszawie oraz odbył praktykę w czasie I wojny światowej w Polizei Präsidium w Łodzi w okresie okupacji niemieckiej. Pracę zawodową rozpoczął jako nauczyciel w szkole elementarnej w Warszawie w 1906 r. Pracował tam do 1908 r. W latach 1915–1917 był dyrektorem Gimnazjum Centralnego Komitetu Obywatelskiego w Końskich. W październiku 1917 r. rozpoczął pracę w magistracie miasta Warszawy jako referent w komisji dyscyplinarnej. 12 listopada 1918 r. został powołany na stanowisko komisarza ludowego, później powiatowego w Kole. Następnie od 1 kwietnia 1919 do 15 stycznia 1920 r. był zastępcą starosty powiatowego w Lublinie. 4 marca 1922 r. podjął pracę w Urzędzie Wojewódzkim Lubelskim w Wydziale Prezydyjalnym jako inspektor starostw²⁵.

²⁴ „Głos Lubelski” 1925, nr 126 (9 V); APL, UWL, WO Spr. o., sygn. 1686; DzWL 1920, nr 5 (12 XI).

²⁵ APL, UWL, WO, sygn. 52; „Głos Lubelski” 1925, nr 126 (9 V).

Inspektorem wojewódzkim do spraw starostw i samorządów był również Stefan Mańkowski. Urodził się 7 lipca 1880 r. w Melgwi w powiecie lubelskim. Wykształcenie miał domowe. Od 15 kwietnia 1901 do 1 grudnia 1918 r. pracował w Zarządzie Ordynacji Zamojskiej w charakterze referenta, a następnie został zarządcą browaru. Od 1 grudnia 1918 r. był referentem w Ministerstwie Rolnictwa i Dóbr Państwowych w Sekcji III Wydziału Ogólnego. 1 grudnia 1920 r. rozpoczął pracę w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim w Wydziale Prezydyjalnym jako referent w VII st. sł. 22 lipca 1921 r. mianowany starszym referentem w VI st. sł., a następnie inspektorem wojewódzkim do spraw starostw i samorządów. 5 lipca 1924 r. powołany na starostę powiatowego w Lubartowie, funkcję tę sprawował do 1926 r. Odznaczony był m.in. Złotym Krzyżem Zasługi²⁶.

Hipolit Niepokulczycki — inspektor starostw i samorządów, prawnik, radca wojewódzki. Urodzony 6 października 1894 r. w Brukijowce w powiecie starokonstantynowskim na Podolu. Syn Franciszka i Marii z Poklewskich. Ukończył gimnazjum w Żytomierzu (1912) oraz prawo na Uniwersytecie w Kijowie (1917). Był sekretarzem Piotrogrodzkiego Towarzystwa Opieki nad Wygnańcami. Po powrocie do kraju rozpoczął w 1920 r. pracę w Urzędzie Wojewódzkim Lubelskim w Wydziale Prezydyjalnym jako radca. W kwietniu 1924 r. powołany na starostę powiatowego w Węgrowie, funkcję tę pełnił do 9 kwietnia 1925 r., dobrze oceniany przez zwierzchników. Od 1 kwietnia 1925 do 1928 r. był starostą w Kowlu, następnie przez kilka miesięcy w 1928 r. w Krzemieńcu, a od 1928 do 1936 r. w Grudziądzu. W latach 1936–1939 przeniesiony do starostwa w Równem.

W czasie II wojny światowej aktywnie działał w konspiracji. Od października 1939 r. był zastępcą szefa Oddziału Politycznego Dowództwa Głównego Służby Zwycięstwu Polski, a następnie Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej Związku Zwycięstwa Polski — Tadeusza Kruk-Strzeleckiego. W kwietniu 1940 r. odszedł z Biura Informacji i Propagandy i został zastępcą szefa Biur Wojskowych Komendy Głównej Związku Walki Zbrojnej-Armii Krajowej Ludwika Muzyczki. Po wojnie czynny w odbudowie Żuław. Był starostą w Elblągu oraz przewodniczącym Powiatowej Rady Narodowej w latach 1946–1948. W 1957 r. wybrany został pierwszym przewodniczącym Rady Robotniczej w Zakładach Mięsnych w Elblągu. Zmarł w tym mieście 21 grudnia 1971 r. Odznaczony był Złotym Krzyżem Zasługi²⁷.

²⁶ APL, UWL, WO, sygn. 48, 306; „Głos Lubelski” 1925, nr 126 (9 V).

²⁷ APL, UWL, WO, Spr. o., sygn. 1361; WO sygn. 306; „Głos Lubelski” 1925, nr 126 (9 V); G. Mazur, *Biuro Informacji i Propagandy SZP-ZWZ-AK 1939–1945*, Warszawa

W Wydziale Prezydyalnym pracował także Wiktor Horodyski, doktor praw, urzędnik I kategorii urzędniczej. Pełnił funkcję referendarza. Urodzony 17 lipca 1890 r. w Kociubińcach w powiecie husiatyńskim (Galicja). Syn Jerzego i Olgi Ujejskiej, wyznania rzymskokatolickiego, narodowości polskiej. Ukończył 8-klasowe gimnazjum klasyczne w Samborze. Następnie studiował na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. W 1919 r. uzyskał tytuł doktora praw. Znał języki obce: niemiecki, francuski, ukraiński. Zmobilizowany do armii austriackiej 15 stycznia 1915 r. służył w niej prawie cztery lata. Posiadał stopień chorążego. Od 8 listopada 1918 do 30 września 1924 r. służył w Wojsku Polskim w korpusie sądowniczym jako kapitan. 29 sierpnia 1924 r. rozpoczął pracę w Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie w Wydziale Prezydyalnym w oddziale bezpieczeństwa publicznego jako urzędnik w VII st. sł. W 1926 r. został przeniesiony do Wydziału Administracyjnego, a 22 marca 1927 r. zwolniony z pracy w UWL w wyniku redukcji. Podjął wówczas starania o zatrudnienie się w Izbie Skarbowej w Lublinie²⁸.

Adela Qirini — urzędniczka II kategorii urzędniczej. Urodziła się 3 grudnia 1895 r. w Kołomyi (b. zabór austriacki). Ukończyła 8 klas szkoły wydziałowej (średniej) w Stanisławowie. Pracowała jako praktykantka biurowa w starostwie w Stanisławowie. W lipcu 1917 r. przeniosła się do Lublina i rozpoczęła pracę w Komendzie Powiatowej Policji Komunalnej w Lublinie. Pracowała tam do 1 listopada 1918 r., skąd przeszła do Komisariatu Rządu RP na powiat lubelski (późniejsze starostwo lubelskie). Pracowała tam jako maszynistka. 15 lutego 1920 r. została zatrudniona w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim w charakterze p. o. urzędniczki w XI st. sł. 27 marca 1920 r. awansowała do X st. sł., a 8 lutego 1921 r. przeszła na etat sekretarki w Wydziale Budżetowo-Gospodarczym. Definitywnie mianowana na urzędniczkę z dniem 1 kwietnia 1921 r. Do 1926 r. pracowała w oddziale gospodarczym w WB-G, a zarazem prowadziła administrację dziennika wojewódzkiego. W 1926 r. objęła z polecenia wojewody Remiszewskiego redakcję tegoż dziennika oraz przystąpiła do organizowania biblioteki urzędu. 12 września 1927 r. na wniosek wojewody zaliczono ją do II kategorii urzędników państwowych z prawem do awansu do VII st. sł. W 1933 r. w związku z przyznaniem jej Srebrnego Krzyża Zasługi prosiła wojewodę o przesunięcie do wyższej grupy uposażeniowej. Ostatecznie awansowano ją do VIII st. sł.

1987, Aneks — Nota biograficzna nr 5, *Hipolit Niepokulczycki (1894–1971)*, „Pawel”; DzUWL 1924, nr 2 (12 V).

²⁸ APL, UWL, WO Spr. o., sygn. 626; WO sygn. 304; DzUWL 1924, nr 7 (15 XI).

w 1934 r. A. Qirini była aktywną działaczką Stowarzyszenia Rodzin Urzędniczych. W urzędzie pracowała do września 1939 r. Była panną. Posiadała Srebrny Krzyż Zasługi²⁹.

Kazimierz Szczepankiewicz — urzędnik III kategorii urzędniczej. Urodzony 17 października 1903 r. w Stryju (Galicja). Syn Adama i Leontyny z Dąbkowskich wyznania rzymskokatolickiego, pochodzenia polskiego. Ukończył 4 klasy Gimnazjum Państwowego w Stryju. Jego ojciec zmarł, gdy miał 4 lata. Był szwagrem późniejszego dyrektora wydziału UWL Marcina Danielskiego. Zdał egzamin praktyczny dla urzędników III kategorii urzędniczej. W latach 1924–1926 odbył zasadniczą służbę wojskową. Od 1 listopada 1922 r. pracował w Urzędzie Wojewody Lubelskiego jako praktykant w XII st. sł. w Wydziale Prezydyalnym. W marcu 1924 r. został postawiony przed Komisją Dyscyplinarną, gdyż zgubił list zawierający tajną korespondencję oraz przetrzymywał tajną korespondencję w domu. Komisja orzekła karę w postaci skrócenia mu urlopu wypoczynkowego o jeden tydzień. 12 maja 1927 r. został zatrudniony w Starostwie Powiatowym w Hrubieszowie w charakterze praktykanta urzędniczego w XII st. sł. Od 1 lutego 1929 r. mianowany kancelistą, pracował w starostwie do 1939 r. Ożenił się 5 kwietnia 1937 r. z Marią Kazimierą Krzyżanowską. Był odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi³⁰.

Helena Kubicka — pracowała w UWL jako urzędniczka III kategorii urzędniczej. Urodzona 13 października 1897 r. w Humaniu na Ukrainie. Córka Jana Kubickiego i Aliny z Szablińskich. Wyznania rzymskokatolickiego, narodowości polskiej. Ukończyła 7-klasowe Gimnazjum Żeńskie w Radomsku (Ukraina). Pracowała w Urzędzie Skarbowym, Akcyz i Monopoli w Lublinie jako dietariuszka od 21 września 1920 do 24 grudnia 1921 r., następnie od 1 listopada 1924 do 31 grudnia 1926 r. w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim jako pracownik kontaktowy w Wydziale Prezydyalnym, a od 1 stycznia 1927 do 31 maja 1927 r. w starostwie w Chełmie, wreszcie od 1 czerwca do końca 1927 r. w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Lublinie jako urzędniczka w XII st. sł. 1 stycznia 1928 r. awansowała do XI st. sł., 1 marca 1929 r. do X st. sł., a 26 listopada 1929 r. mianowana rejestratorem. 30 czerwca 1930 r. w wyniku redukcji zatrudnienia została zwolniona ze służby³¹.

²⁹ APL, UWL, WO Spr. o., sygn. 1645; WO, sygn. 50, 304.

³⁰ APL, UWL, WO Spr. o., sygn. 2014; DzUWL 1924, nr 7 (15 XI).

³¹ APL, UWL, WO Spr. o., sygn. 1002; WO sygn. 304; DzUWL 1926, nr 12 (31 XII).

Wiktor Słowikowski — urzędnik II kategorii urzędniczej. Urodzony 14 grudnia 1885 r. w Brodach Wielkich powiatu tarnopolskiego. Ukończył szkołę średnią w Tarnopolu. Studiował w latach 1903–1907 na Wydziale Inżynierii Politechniki Lwowskiej. W lipcu 1914 r. wstąpił do I Brygady Legionów. Służył jako oficer do 15 sierpnia 1916 r., reklamowany z wojska przez przedsiębiorstwo naftowe. Szybko jednak wcielony do armii austriackiej (1917) i skierowany do służb wywiadowczych. Odbił odpowiednie kursy jako oficer wywiadu. W 1918 r. pracował w ambasadzie austriackiej w Kijowie jako naczelnik wywiadu politycznego. Równocześnie współpracował z polskimi organizacjami na Ukrainie, głównie z POW. W latach 1918–1921 zatrudniony w Zarządzie Cywilnym Ziemi Wschodnich, a następnie w Poleskim Urzędzie Wojewódzkim w Wydziale Bezpieczeństwa Publicznego. Krótko pracował również w policji. Odszedł ze służby państwowej w maju 1921 r. do pracy w przemyśle naftowym. Już jednak w maju 1924 r. rozpoczął pracę w Urzędzie Wojewódzkim w Brześciu n. Bugiem w Wydziale Bezpieczeństwa Publicznego. Zachowała się charakterystyka jego osoby. Pisano: „Słowikowski Wiktor [to] osobnik charakteru niespokojnego i nader nie zrównoważony. Nie zasługuje na zaufanie”. Mimo takiej opinii znalazł zatrudnienie w Urzędzie Wojewody Lubelskiego w Wydziale Prezydyjnym jako pracownik kontaktowy w VIII st. sl. w referacie wojskowym. Pracował tu prawdopodobnie do marca 1925 r., następnie przeniesiony do Chełma. Już w 1928 r. widzimy go na stanowisku kierownika Spółdzielni Pracowniczej Warszawskiej Spółki Akcyjnej Budowy Parowozów. W tymże 1928 r. podjął pracę w Urzędzie Wojewódzkim w Nowogródku. Zmarł 6 września 1928 r. na atak duszniczy³².

W Wydziale tym pracowali również: dr Marian Korotkiewicz jako kierownik oddziału prezydyjnego ogólnego, Zdzisław Ostrowski jako szef oddziału personalnego i Jerzy Grzymułtowski — oddziału bezpieczeństwa publicznego. Pracownikami tej komórki byli: sekretarz wojewody dr Eustachy Gaberle, Józef Trzebiński, Henryk Radomski, Wiktoria Czajkowska, Franciszek Frańczak, Aleksander Bagiński, Leopold Mianowski, Jan Baranowski oraz Zofia Rudkowska³³. Dalej, Mieczysław Panglisz, późniejszy starosta w Janowie Lubelskim³⁴, Bolesław Zamościk, późniejszy starosta hrubie-

³² APL, UWL, WO Spr. o., sygn. 1890; DzUWL 1925, nr 5 (27IV).

³³ DzUWL 1920, nr 5 (12XI); 1920, nr 6 (3XII).

³⁴ APL, UWL, WO, sygn. 50.

szowski, Michał Słomiński, późniejszy starosta lukowski, Antoni Rączka, były komisarz rządu na m. Lublin³⁵.

Wydział Prezydyjny od 1 stycznia 1931 r. nosił nazwę Wydziału Ogólnego³⁶. Na początku lat trzydziestych jego zakres kompetencji uległ znacznym modyfikacjom. Obejmował wtedy: sprawy związane ze stanowiskiem wojewody jako reprezentantem rządu, sprawy ogólne, wynikające z funkcji wojewody jako szefa administracji ogólnej, a w szczególności kwestie organizacji, inspekcji i nadzoru nad funkcjonowaniem Urzędu Wojewódzkiego oraz władz i urzędów wojewodzie podległych, kwestie osobowe, szkoleniowe oraz finansowo-gospodarcze³⁷.

Wydział ten dzielił się wówczas na trzy oddziały: 1) organizacyjny, 2) budżetowo-gospodarczy i 3) wojewódzki inspektorat starostw. Tytułem przykładu przedstawimy zakres kompetencji oddziału drugiego. W jego gestii były więc: sprawy budżetowe, rachunkowe, kasowe i gospodarcze związane z wykonywaniem budżetu UWL. Następnie sprawy opłat za pomieszczenia wynajmowane przez urząd oraz przez urzędy i władze podległe wojewodzie³⁸.

Już jednak nowy statut organizacyjny UWL, który wszedł w życie 1 stycznia 1932 r., wprowadzał dalsze zmiany w kompetencjach Wydziału Ogólnego, a zwłaszcza w podziale czynności dla poszczególnych oddziałów³⁹. Ostatni okres większych zmian kompetencyjno-organizacyjnych w tymże wydziale przypada na połowę lat trzydziestych. Otóż 21 listopada 1934 r. zlikwidowany został Wydział Administracyjny, a jego kompetencje w większości przejął Wydział Ogólny⁴⁰. Zmiany te usankcjonował wprowadzony z dniem 20 marca 1935 r. nowy „Statut organizacyjny UWL”, który obowiązywał do końca istnienia urzędu⁴¹. Tak więc oprócz spraw tradycyjnie do niego należących, dochodziły nowe „o charakterze administracyjno-prawnym, niezastrzeżone innym wydziałom”. Nadzorował je nowy, czwarty oddział — administracyjno-prawny⁴².

³⁵ „Głos Lubelski” 1925, nr 128 (9V); DzUWL 1921, nr 6–7 (20VI); APL, UWL, WO Spr. o., sygn. 1885.

³⁶ LDzW 1930, nr 46 (29XII), poz. 407; Tymczasowy statut organizacyjny UWL.

³⁷ Tamże, § 5.

³⁸ Tamże, § 5, pkt 2.

³⁹ LDzW 1932, nr 1a, poz. 11; SOUWL z 29 grudnia 1931.

⁴⁰ W. Kozyra, *Ustrój Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie w okresie II Rzeczypospolitej. Lata po unifikacji administracji ogólnej (1928–1939)*, „Region Lubelski” r. 6 (8), 1994–1996 (Lublin 1998), s. 85.

⁴¹ APL, UWL, WO, sygn. 227; LDzW 1935, nr 7, poz. 69.

⁴² LDzW 1935, nr 7 (20III), poz. 69, SOUWL, § 2, pkt 2.

Na czele Wydziału Ogólnego stał do 11 lipca 1931 r., wspomniany wcześniej, Władysław Wołoskiewicz jako wicewojewoda i naczelnik. Jego następcą był Władysław Długocki, który obie funkcje pełnił do marca 1935 r. Później stanowiska te rozdzielono i W. Długocki jako już tylko wicewojewoda pracował w urzędzie do marca 1939 r.

Władysław Długocki był prawnikiem. Urodził się 3 stycznia 1885 r. w Niepołomicach w powiecie bocheńskim. Syn Jana i Marii z Bisztygów. W latach 1898–1906 uczęszczał do Gimnazjum Klasycznego św. Anny (dawniej im. Nowodworskiego) w Krakowie. Następnie rozpoczął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Ukończył je w 1913 r. W 1909 r. służył w 13 pułku piechoty armii austriackiej jako jednoroczny ochotnik. Przed I wojną światową aktywnie działał w organizacjach ludowych w powiecie bocheńskim oraz w drużynach sokolich w Ropczycach (1913) i Strzyżowie (1914). Z drużyn tych zorganizował wraz z Bolesławem Jakubowskim oddział ochotników, który wstąpił do Legionu Wschodniego. Po jego likwidacji pod Mszaną, Długocki próbował wrócić do Strzyżowa, by organizować nowy oddział ochotników dla II Brygady Legionów Polskich. Został jednak aresztowany w Nowym Sączu przez żandarmerię austriacką i jako podejrzany o uchylanie się od służby wojskowej wcielony do 16 pułku piechoty armii austriackiej. W armii tej służył do 2 listopada 1918 r. W pierwszych dniach listopada tego roku brał udział w rozbrojeniu Niemców w Lublinie. Tutaj też zaciągnął się do Wojska Polskiego. Został przydzielony do żandarmerii wojskowej przy Dowództwie Okręgu Generalnego nr II w Lublinie w stopniu porucznika. Służbę w armii polskiej pełnił do 8 sierpnia 1919 r. Następnie został skierowany do pracy w MSW w Warszawie, do Sekcji Bezpieczeństwa Publicznego. W ministerstwie tym pracował do 2 grudnia 1929 r. Od 3 grudnia 1929 r. rozpoczął pełnienie funkcji wicewojewody warszawskiego i pełnił ją do września 1931 r. Z dniem 30 września 1931 r. przeniesiony do Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie na równorzędne stanowisko, to jest wicewojewody lubelskiego. Równocześnie rozpoczął pracę jako naczelnik Wydziału Ogólnego. W UW jako naczelnik WO pracował do 1934 r., a jako wicewojewoda do 10 marca 1939 r. Działalność W. Długockiego w Lublinie tak charakteryzował „Ekspres Lubelski i Wołyński” z 15 marca 1939 r.:

Przez blisko ośmioletni okres pobytu p. wicewojewody Długockiego w Lublinie miasto nasze żyło się z nim w niezwykle serdeczny sposób. Na polu pracy społecznej mało kto mógłby mu dorównać.

Był więc długoletnim prezesem Związku Rezerwistów RP, członkiem Polskiego Czerwonego Krzyża, Towarzystwa Muzycznego oraz prezesem Towarzystwa Śpiewaczego „Echo”, znanym w Lublinie propagatorem i miłośnikiem pieśni i kultury muzycznej. Gdy odszedł z urzędu i wyjeżdżał z Lublina, „Ekspres Lubelski i Wołyński” z 24 marca 1939 r. pisał o jego pracy w „Echu”. Stwierdzał, iż traci ono „najenergiczniejszego z dotychczasowych prezesów, najlepszego przyjaciela i możnego protektora śpiewu i muzyki”. Towarzystwo to na jego cześć zorganizowało 20 marca 1939 r. wielki koncert pożegnalny. Wicewojewoda Długocki przeniesiony został do Krakowskiego Urzędu Wojewódzkiego, również na stanowisko wicewojewody, z dniem 1 kwietnia 1939 r. Odznaczony był Krzyżem i Medalem Niepodległości, Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem „Polska Swemu Obrońcy”, Medalem Dzieściciolecia⁴³.

Na kilka miesięcy 1939 r., bo od marca do września, wicewojewodą lubelskim został dotychczasowy wicewojewoda lwowski Tadeusz Chmielewski. W jego zakresie kompetencji znajdował się nadzór nad Wydziałem Ogólnym. T. Chmielewski był prawnikiem. Urodził się 15 lipca 1888 r. w Tarnobrzegu. Syn Stanisława i Marii Sokolowskiej, wyznania rzymskokatolickiego, narodowości polskiej. Ukończył gimnazjum w Tarnowie 21 maja 1906 r. Następnie studiował prawo na Uniwersytecie we Lwowie. Ukończył je w 1913 r. Zaliczył egzamin praktyczny dla urzędników w Namiestnictwie we Lwowie w 1917 r. Pracę zarobkową rozpoczął w 1908 r. jako pomocnik kancelaryjny w Departamencie Rachunkowym Galicyjskiej Dyrekcji Danin i Lasów Państwowych. Od 2 kwietnia 1913 do 31 października 1918 r. pracował w administracji rządowej podległej Urzędowi Namiestnika w Galicji z siedzibą we Lwowie. Od 1 listopada 1918 r. przeszedł do pracy w administracji polskiej. Pracował wtedy jako delegat, działającego jeszcze, ale już jako urząd polski, Namiestnictwa na powiat jaworowski. 15 lipca 1921 r. został mianowany urzędnikiem referendarskim w VII st. sł. w starostwie jaworowskim. 22 września 1925 r. ustalony w służbie państwowej. 25 kwietnia 1926 r. mianowany starostą powiatowym w Bóbrce w województwie lwowskim. Funkcję tę pełnił do kwietnia 1933 r. Następnie od 29 kwietnia tego roku był starostą w Drohobyczu

⁴³ Centralne Archiwum Wojskowe, Akta Personalne, Wniosek o nadanie Krzyża i Medalu Niepodległości z 6 października 1923 r. dla W. Długockiego, odrzucony; Krzyż i Medal Niepodległości, 6 grudnia 1923; Wniosek o nadanie Krzyża i Medalu Niepodległości z 24 czerwca 1937 r. dla W. Długockiego, sygn. KiMN 30/284; APL, UW, WO, Spr. o., sygn. 340; WO, sygn. 360; sygn. 284; DzUWL 1931, nr 23 (30 IX); „Ekspres Lubelski i Wołyński” 1939 (15 i 24 III).

w VI st. sł. 14 lipca 1936 r. awansowany na wicewojewodę lwowskiego w V st. sł. Pracował tam do marca 1939 r. Dnia 10 marca został przeniesiony służbowo na równorzędne stanowisko do Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie. Wicewojewodą lubelskim był do 14 września 1939 r. Ożenił się z Janiną Eugenią Chmielewską 26 grudnia 1915 r. Miał dwie córki: Marię, ur. 14 stycznia 1918 r., zmarłą w marcu 1939 r., oraz Ewę Marię Władysławę, ur. 17 maja 1923 r. Odznaczony m.in.: Złotym Krzyżem Zasługi (1928), Medalem Dziesięciolecia, Brązowym i Srebrnym Medalem za Długoletnią Służbę⁴⁴.

Bolesław Gruźewski — od marca 1935 do kwietnia 1939 r. był naczelnikiem Wydziału Ogólnego. Urodzony we Lwowie 9 października 1883 r. Wyznania rzymskokatolickiego, pochodzenia polskiego. Ukończył V Gimnazjum we Lwowie, a następnie Wydział Prawa na Uniwersytecie we Lwowie w 1907 r. z tytułem doktora praw. Służył w armii austriackiej jako jednoroczny ochotnik. Od 1 listopada 1903 do 19 kwietnia 1910 r. pracował w administracji rządowej austriackiej. Był wówczas m.in. aplikantem administracyjnym. Pracował też w Archiwum Akt Grodzkich i Ziemskich we Lwowie. Następnie przeszedł do administracji samorządowej. Od 19 kwietnia 1910 do 31 października 1920 r. zatrudniony w samorządowym Wydziale Krajowym we Lwowie. Pełnił funkcję sekretarza kancelarii Sejmu Krajowego. Po likwidacji Wydziału Krajowego i utworzeniu po 1918 r. Tymczasowego Wydziału Krajowego we Lwowie sprawował obowiązki radcy do stycznia 1925 r. Od 26 stycznia tego roku w Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie w Wydziale Administracyjnym wojewódzki inspektor starostw w VI st. sł. 11 grudnia nominowany na naczelnika Wydziału Administracyjnego w V st. sł. Na tym stanowisku pozostał do końca istnienia wydziału, to jest do 31 grudnia 1934 r. Od 1 stycznia 1935 r. został naczelnikiem zreorganizowanego Wydziału Ogólnego. Funkcję tę pełnił do 30 kwietnia 1939 r., kiedy został przeniesiony w stan spoczynku. Złożył na tę decyzję zażalenie, które MSW odrzuciło, powołując się na orzeczenie komisji lekarskiej, wykazujące zły stan jego zdrowia. W związku z tym Bolesław Gruźewski przeszedł na emeryturę, otrzymując 100% dotychczasowej płacy. Był też od lat dwudziestych profesorem prawa polskiego na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Ożenił się z Eudoksją Dijunichiną 19 września 1920 r.⁴⁵

Jego miejsce, na kilka miesięcy przed wybuchem II wojny światowej, bo od kwietnia do września 1939 r., zajął prawdopodobnie Andrzej Twardosz,

⁴⁴ APL, UWL, WO, Spr. o., sygn. 340.

⁴⁵ APL, UWL, WO Spr. o., sygn. 572; WO, sygn. 284, 304, 360, 310; DzUWL 1925, nr 4 (1IV); 1926, nr 2 (2II); AAN, MSW, LK, sygn. 847.

dotychczasowy kierownik oddziału ogólnego. Był również prawnikiem. Urodzony 8 sierpnia 1889 r. w Kobielniku, w powiecie wielickim (Krakowskie), syn Jana i Reginy z Jułków. Ukończył gimnazjum w Krakowie, a następnie prawo na Uniwersytecie Jagiellońskim. Pismem z 14 września 1925 r. został zwolniony ze składania egzaminu praktycznego dla urzędników I kategorii urzędniczej. Był żołnierzem w armii austriackiej od 1 sierpnia 1914 do 1 listopada 1918 r. Następnie jako ochotnik służył w oddziałach WP (halerczycy) od 28 grudnia 1918 do 20 listopada 1920 r. Kapitan rezerwy. Od 4 maja 1921 r. pracował w starostwie zamojskim. 24 maja 1924 r. mianowany referendarzem w VII st. sł. Od 1926 r. pełnił funkcję zastępcy starosty zamojskiego. 20 grudnia 1929 r. mianowany radcą wojewódzkim. 7 stycznia 1933 przeniesiony do pracy w Urzędzie Wojewody Lubelskiego. Został kierownikiem oddziału organizacyjnego w Wydziale Ogólnym. Wojewoda we wniosku awansowym na VI st. sł. tak go ocenił: „Urzędnik b. pilny, sumienny, pracowity, o dużym doświadczeniu i wyrobieniu. Ze względu na zajmowane stanowisko kierownicze oraz wieloletnią służbę w administracji na awans najzupełniej zasługuje”. Był żonaty z Zofią Kazimierą Matysek od 8 października 1919 r. Miał z nią dwoje dzieci: Helenę Marię, ur. w 1921 r., oraz Krystynę Irenę, ur. w 1925 r. Odznaczony był Orderem Odrodzenia Polski i Brązowym Medalem za Długoletnią Służbę (1938)⁴⁶.

W latach 1931–1939 w wydziale tym pracowali również: Michał Bużański, kierownik oddziału inspekcyjnego, Feliks Frańczak, kierownik oddziału budżetowo-gospodarczego, Michał Popławski, sekretarz rachunkowy, Michał Pastuszek oraz Stanisław Walewski⁴⁷.

*

W Wydziale Prezydialnym — Wydziale Ogólnym Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego pracowało stale 10–15, w całym urzędzie ok. 80–140 osób. Tak więc pracownicy wydziału stanowili ok. 11% ogółu zatrudnionych. W latach 1919–1939 przez komórkę tę przewinęło się kilkadziesiąt osób. Udało mi się ustalić personalia 37 z nich, z tym, że dla 21 ustaliłem tylko imię i nazwisko⁴⁸.

⁴⁶ APL, UWL, WO Spr. o., sygn. 2173; WO, sygn. 295, 284.

⁴⁷ DzUWL 1930, nr 4 (2II); APL, UWL, WO Spr. o., sygn. 219; sygn. 917; sygn. 898; sygn. 1480; sygn. 65.

⁴⁸ Ustaleń liczbowych i procentowych dokonałem na podstawie archiwaliów personalnych znajdujących się w Zespole Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego w Archiwum Państwowym w Lublinie.

Dla 16 pracowników (43,7% ogółu przebadanych) ustaliłem czas urodzenia, a więc ich wiek. W latach 1871–1880 urodził się 1 pracownik wydziału. W okresie 1881–1890 — 11, (68,75%), 1891–1900 — 3 (17,75%). Z ostatniego przedziału wiekowego (1901–1910) zatrudniona była tylko jedna osoba.

Jako miejsce urodzenia przyjąłem kategorię dość szeroką, to jest obszar jednej z dzielnic rozbiorowych. Było to więc Królestwo Polskie (Kongresówka), ziemie zabrane (terytorium dawnej Rzeczypospolitej wcielone bezpośrednio do Rosji), Rosja właściwa (poza granicami Rzeczypospolitej szlacheckiej z 1772 r.), zabór austriacki i zabór pruski. Tak ujęte miejsce urodzenia ustaliłem dla 11 z 37 pracowników Wydziału Prezydzialnego — Ogólnego (29,7% ogółu przebadanych). Najwięcej pochodziło z byłego zaboru austriackiego — 8 (72,7%), z ziem zabranych (Kresy Wschodnie) — 2 (18,18%), a tylko jedna osoba z Kongresówki (9,09%). Z byłego zaboru pruskiego i z Rosji właściwej nie wywodził się nikt.

Przynależność narodową i wyznanie religijne ustaliłem dla 6 osób (16,2% ogółu badanych). Wszystkie osoby zatrudnione w tym wydziale w latach 1919–1939 podawały pochodzenie polskie i wyznanie rzymskokatolickie. Wykształcenie udało mi się ustalić dla 15 pracowników (40,5% ogółu badanych). Z tego wykształcenie podstawowe (domowe) posiadał jeden pracownik wydziału (6,6%), niepełne średnie i średnie miały po 2 osoby (13,3%), niepełne wyższe — 3 osoby (20%). Najliczniejszą grupę pod tym względem stanowili pracownicy z wykształceniem wyższym — 7 (46,6%).

Znaczna część miała za sobą służbę w armiach zaborczych, w polskich formacjach ochotniczych i w Wojsku Polskim. Ustaliłem takich osób 9, tj. 24,3% ogółu badanych. Z liczby tej w armii austriackiej służyły 4, w polskich formacjach wojskowych (m.in. Legiony Polskie) — 3, w Wojsku Polskim — 2. Dwie osoby służyły najpierw w armii austriackiej, a następnie polskiej.

Staralem się również ustalić, gdzie pracowały badane osoby bezpośrednio przed ich zatrudnieniem w UWL i Wydziale Prezydzialnym — Ogólnym. Ustaliłem tę kwestię dla 13 z 37 objętych badaniem (35,1%). Znakomita większość urzędników tej komórki, bo aż 11 (86,4%), pracowała wcześniej w różnych strukturach administracji państwowej, przede wszystkim w administracji powiatowej. Jedna osoba przyszła z wojska, a jedna z organizacji społecznej (charytatywnej). Bardzo ważnym zagadnieniem jest staż pracy. Ustaliłem go dla 14 osób (37,8%). Najwięcej było zatrudnionych urzędników w przedziale czasowym od 0 do 5 lat pracy — 10 osób (71,4%). W pozosta-

łych przedziałach, a więc od 6 do 10 lat 2 osoby, od 11 do 15 lat 1 osoba, a powyżej 16 lat również jedna osoba.

Losy zawodowe kończących pracę w tej komórce ustaliłem dla 15 osób (40,5% ogółu badanych). W stan nieczynny zostali przeniesieni 3 pracownicy (wicewojewodowie — naczelnicy wydziałów — 20%), do innych urzędów państwowych na wyższe lub równorzędne stanowisko — 4 (26,6%), na niższe stanowiska również 4. Redukcją objęta została jedna osoba (6,6%). 3 osoby (20%) pracowały do końca istnienia wydziału i UWL.

Oznaczonych zostało 15 z 37 badanych pracowników, to jest 40,5%: 2 osoby otrzymały Order Odrodzenia Polski (13,3%), Krzyż Zasługi — 8 (53,3%, w tym 5 złoty, 1 srebrny, 2 brązowy), po jednej osobie: Medal za Długoletnią Służbę, Krzyż i Medal Niepodległości, Medal „Polska Swemu Obrońcy”, Medal Dziesięciolecia — 2 osoby. Niektórzy mieli po kilka medali, np. wicewojewodowie Długocki i Chmielewski.

Z analizy składu osobowego Wydziału Prezydzialnego — Wydziału Ogólnego UWL wynika, iż przeważali w nim pracownicy urodzeni w latach 1881–1890, którzy w momencie uruchamiania UWL mieli po ok. 35 lat. Większość z nich urodziła się w byłym zaborze austriackim, a więc pochodziła z Galicji. W przytłaczającej większości podawali jako swoją narodowość polską i wyznanie rzymskokatolickie. Z reguły przed przyjęciem do UWL mieli za sobą pracę w polskich strukturach administracyjnych (powiatowych). Kadra wydziału pod względem stażu pracy była względnie młoda. Najwięcej urzędników pracowało w nim 3–4 lata. Odchodzili z tej komórki głównie do innych urzędów administracji państwowej. Dla mniejszości z nich był to awans, dla większości przeniesienie na stanowisko równorzędne lub gorsze. Niektórzy tracili pracę. Dość znaczna grupa miała odznaczenia, głównie kierownicy i urzędnicy ze znacznym stażem pracy w wydziale.

JAROSŁAW SZABAŁA

GOSPODARSTWA OSADNIKÓW POLSKICH NA WOŁYNIU
W LATACH 1921–1939

Jednym z najważniejszych warunków odrodzenia gospodarczego powojennej Polski była odbudowa jej sektora agrarnego. W tym celu rząd polski w lipcu 1919 r. uchwalił postanowienie, jakie zapoczątkowało realizację strukturalnej reformy rolnej w państwie. Strategicznym zadaniem tej reformy była reorganizacja systemu władania oraz wykorzystania ziemi i stworzenia na tej podstawie silnych, wysoko produkcyjnych gospodarstw wiejskich różnych typów i wielkości, które opierałyby się na własności prywatnej. Równoległe z reformowaniem stosunków ziemskich przy końcu 1920 r. rząd II Rzeczypospolitej przyjął program kolonizacji agrarnej ziem zachodnioukraińskich, które na podstawie wcześniejszych warunków umów pokojowych między Rosją Radziecką i USSR z jednej strony i Polską z drugiej, miały wejść w skład państwa polskiego. Traktat pokojowy w Rydze (18 marca 1921 r.) zatwierdził te warunki, zgodnie z którymi część ziem zachodniobiałoruskich i zachodnioukraińskich, w tym Wołyń Zachodni i Polesie Północne, zostały włączone w skład Polski. Od tego czasu ziemie wołyńskie stały się przedmiotem przekształceń agrarnych i polskiej kolonizacji osadniczej.

Początek tej kolonizacji dały ustawy z 17 grudnia 1920 r. o przejęciu na własność państwa ziemi w niektórych powiatach Rzeczypospolitej Polskiej i o nadzieleniu żołnierzy niższych rang Wojska Polskiego ziemią. Pierwsza ustawa przewidywała w istocie tworzenie państwowego zasobu ziemskiego, do którego miały wejść ziemie byłego Banku Włociańskiego, rosyjskie ziemie skarbowe, które zostały nadane przez władze rosyjskie pod nazwą ma-



poratów, ziemie cerkiewne i klasztorne (za zgodą przedstawicieli odpowiednich wyznań), posiadłości poprzednich właścicieli, jeżeli nie powrócą oni do 1 kwietnia 1921 r., ziemie majątków, które przekraczały 400 ha¹. Podstawowe postanowienia drugiej ustawy przewidywały, że: żołnierze niższych rang Wojska Polskiego mogą otrzymywać na własność ziemie z zasobu utworzonego na podstawie poprzedniej ustawy; bezpłatnie ziemie mogli otrzymywać inwalidzi, niższej rangi żołnierze Wojska Polskiego, którzy szczególnie odznaczyli się, i ochotnicy, którzy odbywali służbę na froncie; pozostali mogli otrzymać ziemię za opłatą (z wyjątkiem przestępców państwowych, wojskowych i kryminalnych); wielkość nadziału dla niższych rangą wojskowych wynosiła nie więcej niż 45 ha².

Kolonizacja agrarna ziem zachodnioukraińskich i zachodniobiałoruskich miała spełnić następujące podstawowe zadania: ponieważ w samej Polsce występowało wielkie przeludnienie wsi i znaczny deficyt ziemi, migracja części ludności polskiej na Kresy Wschodnie miała osłabić napór socjalno-ekonomiczny na ziemiach rdzennie polskich; koloniści przesiedleni na nowo przyłączone tereny wschodnie w znacznej liczbie mogli zwiększyć tu potencjał etnicznej ludności polskiej, która stałaby się socjalnym i ekonomicznym oparciem dla władzy polskiej na tych terytoriach.

Oprócz tego, jak wynika ze statutu Centralnego Związku Osadników Wojskowych³ i tajnego protokołu nr 17 z 16 listopada 1923 r.⁴, osadnicy wojskowi mieli wzmocnić ochronę granic II Rzeczypospolitej. W tym celu Związek Osadników przewidywał powołanie towarzystw wojskowych i utrzymanie ich członków w stanie gotowości bojowej poprzez organizację zajęć wojskowo-sportowych. Z gospodarstwami osadniczymi rząd wiązał także nadzieje na podniesienie kultury rolnej w regionie.

Po przyjęciu ustawy z 17 grudnia 1920 r. o nadzieleniu niższych rangą żołnierzy Wojska Polskiego ziemią ponad 100 tysięcy wojskowych zgłosiło chęć bezpłatnego otrzymania ziemi, ale Ministerstwo Spraw Wojskowych na początku 1923 r. nadało to prawo tylko 1/3 chętnych. Początkowo Sejm przewidywał, że na Kresach Wschodnich ma powstać 40 tysięcy gospodarstw osadniczych⁵.

¹ *Akty Rzeczypospolitej Polskiej za lata 1918–1921*, Warszawa, 1921, s. 65–67.

² Tamże, s. 62–65.

³ Archiwum Państwowe Obwodu Rówieńskiego (DARO), f. 30, op. 20, spr. 173, ark. 18.

⁴ Archiwum Państwowe Obwodu Wołyńskiego (DAWO), f. 46, op. 9, spr. 100, ark. 5.

⁵ J. Bonkowicz-Sittauer, *Osadnictwo wojskowe*, „Rocznik Wołyński” t. 3, [Równe] 1938, s. 517.

Ustawodawstwo przewidywało przesiedlenia na ziemie zachodnioukraińskie osadników tak wojskowych, jak i cywilnych. Na początku lat dwudziestych bardziej zorganizowanego charakteru nabrało osadnictwo wojskowe jako program państwowy, pod który specjalnie wydzielano rezerwy ziemi, materiałowe i finansowe.

Już w 1921 r. polscy osadnicy wojskowi zaczęli przybywać na Wołyń. Niezależnie od tego, czy kierowali się motywami politycznymi i ideologicznymi, przede wszystkim pragnęli stworzyć na nowych ziemiach gospodarstwa, zapewnić dobrobyt sobie i rodzinom. Nie każdej rodzinie przesiedleńczej łatwo było zdecydować się na taki krok, oznaczający podjęcie nadzwyczaj złożonego zadania — w krótkim czasie przekształcenia obszaru ziemi w gospodarstwo, zbudowania pomieszczeń mieszkalnych i gospodarczych, nabycia narzędzi rolniczych oraz inwentarza itp. Rozumieli to, liczyli na własne siły, ale i pomoc państwa.

Osadnicy wojskowi zaczęli uprawiać wydzieloną im ziemię w trudnych warunkach przy niedostatku wyposażenia rolniczego, braku materiałów budowlanych, materiału nasiennego, a niekiedy nawet dachu nad głową. Ankietyzacja gospodarstw osadniczych przeprowadzona pod koniec 1921 r. na terytorium gminy Medweże powiatu łuckiego wykazała, że na 91 gospodarstw przypadało: 183 konie, 23 pługi jednoskibowe, 20 bron żelaznych, czyli 2,02 konia, 0,25 pług i 0,23 brony na gospodarstwo (obliczenia zrobiono na podstawie materiałów archiwalnych)⁶. Państwo starało się pomóc osadnikom, zapewniając im materiały budowlane, wydzielając znaczne subydia, przydzielając ulgowe i tanie kredyty, ustanawiając różnorodne ulgi. Jednak, jak stwierdzili delegaci Okręgowego Zjazdu Osadników Kresowych w Łucku (29 VI 1924 r.), to wsparcie było niedostateczne. W związku z tym uczestnicy Zjazdu postanowili rozpocząć w środowisku osadniczym akcję samopomocy poprzez utworzenie kas spółdzielczych, spółdzielni wiejskich i budowlanych, zdolnych do zaspokojenia potrzeb gospodarczych osadników.

Oprócz tego wypada zauważyć, że osadnicy wojskowi niekiedy spotykali wrogie nastawienie ze strony ludności miejscowej. Fakty takie miały szczególnie miejsce w tych miejscowościach, gdzie wieśniacy ukraińscy dysponowali mizernymi nadziałami, a urzędnicy wydzielali tu z funduszu parcelacyjnego ziemię pod gospodarstwa osadnicze. Świadczą o tym sprawy archiwalne i materiały z miejscowej prasy. Na przykład w jednej z gazet pisano, że koło wsi Bystrzyca w powiecie kostopolskim Państwowy Komitet

⁶ DAWO, f. 36, op. 4, spr. 24, ark. 1–24.

Nadawczy w Równem wydzielił pod osady wojskowe okoliczne ziemie Żytomierskiego Banku Rolnego. W tym czasie z 300 miejscowych gospodarstw tylko 40 miało po 4 ha ziemi, a pozostałe — zaledwie po 0,5–1 ha. Taka sama sytuacja, donosiła gazeta, wytworzyła się we wsi Niemirów, powiat rówieński, i innych⁷. Jest całkiem naturalne, że w tych miejscowościach, gdzie do ziemi pretendowali małorolni chłopcy wołyńscy, nie mogli być oni pozytywnie nastawieni wobec osadników.

Tam gdzie parcelacja i osadnictwo nie naruszały ziemskich interesów miejscowych rolników, sytuacja była inna.

Rolnicy wołyńscy — świadkowie tych zdarzeń — opowiadają, że Ukraińcy ze współczuciem odnosili się do polskich przesiedleńców, udzielali pomocy żywnościowej i wsparcia nowo przybyłym. Jednocześnie, kiedy osadnicy wojskowi urządzili swoje gospodarstwa, odpowiadali tym samym Ukraińcom, pomagając im w trudnych chwilach. W wielu wioskach między chłopami ukraińskimi i osadnikami polskimi wytworzyły się stosunki dobrosąsiedzkie. Szkoda, że ten okres praktycznie nie został naświetlony przez badaczy, choć jest przykładem i dowodem na to, że stosunki między ludźmi mogą być budowane nie tylko na gruncie przekonań narodowych i ideologicznych, ale też na zasadach moralności chrześcijańskiej.

Mimo trudności materialnych i finansowych, do połowy lat dwudziestych XX w. sytuacja ekonomiczna gospodarstw osadniczych znacznie się poprawiła. Potwierdzeniem mogą być dane o stanie gospodarstw osadników wojskowych powiatu łuckiego, ogłoszone na zjeździe powiatowym jesienią 1925 r. Do tego czasu w powiecie osiadło 329 osadników: 257 osobiście, 50 — poprzez rodziny, 22 — przez upoważnione osoby. Jeżeli w 1921 r. w gospodarstwach osadników było 15 budynków mieszkalnych, 4 stajnie i 3 stodoły, to w 1925 r. budynków było już 258, stodół — 137, stajni — 136, oprócz tego 37 ziemianek i 36 baraków. Liczba koni zwiększyła się z 386 do 612, krów z 15 do 908⁸. W środowisku osadników zaczęły powstawać spółdzielnie i spółki rolne (kółka), dla zaspokojenia potrzeb duchowych otwierano szkoły i biblioteki.

W drugiej połowie lat dwudziestych rząd zwiększył pomoc dla osadników wojskowych na Wołyniu. Od 1927 do 1929 r. z funduszu pomocy i kredytów ulgowych Ministerstwa Reformy Rolnej wydano im 8 365 000 zł kredytów⁹.

⁷ „Życie Wołynia” 1925 (24 V).

⁸ Tamże, 1925 (15 XI).

⁹ DAWO, f. 36, op. 1, spr. 1966, ark. 44.

Na 1929 r. na gospodarstwa osadników wojskowych wydzielono 50 400 ha, na których zostało utworzonych 3308 gospodarstw¹⁰.

Osadnicy wojskowi, po otrzymaniu ziemi, wydzielali się w odrębne kolonie w pobliżu już istniejących miejsc zamieszkania lub tworzyli nowe wsie. Sami osadnicy preferowali budowanie nowych ośrodków wiejskich. W nowo tworzonych wsiach wybierali swoją administrację, powoływali własne instytucje gromadzkie — polskie szkoły, biblioteki, tworzyli spółki gospodarcze. Aby utworzyć swoje wsie, osadnicy wojskowi zwracali się do starostwa powiatowego i składali dwie mapy z planem i zewnętrznymi granicami miejsca zamieszkania. Polskimi wsiami osadniczymi były Wola Rycerska, Narutowicze, Wola Strzelecka, w powiecie krzemienieckim, Granatów, Pomorzanka, Sienkiewiczze, w powiecie horochowskim, i wiele innych.

Podstawowa część gospodarstw osadników wojskowych na Wołyniu została utworzona w latach dwudziestych XX w. Według stanu na 1931 r. były one rozmieszczone w następujący sposób w powiatach województwa wołyńskiego (tab. 1)¹¹:

Tab. 1. Gospodarstwa osadników wojskowych na Wołyniu wg stanu z 1931 r.

Nazwa powiatu	Liczba gospodarstw osadniczych	Ogólna powierzchnia (ha)
Dubiński	393	7 775,30
Horochowski	325	4 384,10
Krzemieński	695	9 041,90
Kostopolski	103	1 978,40
Kowelski	174	6 371,20
Lubomelski	106	2 681,10
Rówieński	555	6 782,70
Łucki	366	6 112,80
Sarneński	181	4 230,40
Włodzimierski	327	4 931,30
Zdolbunowski	243	3 441,50
Razem	3468	57 731,00

Jak widzimy, znaczna liczba osad była usytuowana w przygranicznych powiatach województwa, szczególnie w krzemienieckim i rówieńskim. Celem wzmocnienia ochrony granicy między ZSRR i Polską została podjęta decyzja o wydzieleniu dla osadników wojskowych terenu w dziesięciokilometrowej

¹⁰ DAWO, f. 46, op. 1, spr. 3356, ark. 25.

¹¹ J. Bonkowicz-Sittauer, jw., s. 539–550.

strefie przygranicznej powiatu zdołbunowskiego. Przewidywano wyłączenie z 9 majątków 1950,6 ha ziemi i utworzenie na tej powierzchni 117 gospodarstw osadniczych¹². Realizacja projektu nie powiodła się, bo w latach trzydziestych liczba osadników chcących przesiedlić się na Wołyń znacznie zmalała.

Szczegółowe dane o składzie osobowym osadnictwa wojskowego województwa wołyńskiego podał oraz przeprowadził analizę stanu ekonomicznego gospodarstw w pracy *Osadnictwo wojskowe* E. Bąkowicz-Sittauer. 41% stanowili żołnierze, 42% — podoficerowie, 12% — młodszy oficerowie, 4% — oficerowie sztabowi, 1% — generałowie; 70% z nich pochodziło z rodzin rolniczych, 7% — rzemieślniczych, 5% — z robotniczych, pozostali — mieli inne pochodzenie¹³. Większość zatem wiodła ród ze wsi i powinna była mieć pewne doświadczenie w gospodarowaniu na roli.

Odnosnie do charakterystyki ekonomicznej gospodarstw osadników wojskowych, na uwagę zasługują następujące dane: do 1931 r. we wszystkich gospodarstwach zostało zbudowanych 4747 budynków mieszkalnych, 2656 pomieszczeń gospodarczych, 5365 stodół, wykopano 5453 studnie; wartość budynków oceniano na 37 milionów złotych. Drewnianych budowli było 90%. W gospodarstwach osadniczych utrzymywano 15 000 koni, 28 000 pogłowia dużego bydła rogatego, 24 000 świń, 4000 owiec, 125 000 kur, 14 000 gęsi i kaczek. Z ziem wydzielonych osadnikom 64% stanowiły żyzne ziemie orne, 18% — łąki, które nie wymagały prac melioracyjnych, 3,5% — pastwiska, nieużytków prawie nie było. Ziemie orne dzieliły się w sposób następujący: 31% — pod żyto, 15% — pod owies, 7,5% — pod jęczmień, 7% — pod pszenicę, 10% — pod kartofle, reszta — inne uprawy. Osadnicy byli względnie dobrze zaopatrzeni w sprzęt rolniczy. Na 100 gospodarstw przypadało: 132 pługi, 214 bron, 56 kultywatorów, 26 pługów motorowych¹⁴.

Większość gospodarstw osadniczych charakteryzowano w statystyce kancelarii wojewódzkiej jako średnie i dobre, jednak zaznaczano, że w niektórych powiatach, zwłaszcza lubomelskim, były one rozwinięte słabo¹⁵. Średnie gospodarstwo, sądząc z opisu gospodarstw osadników wojskowych osady Radziwiłłów, można scharakteryzować tak: obszar gruntów — 22 ha bez łąk, zabudowa — chata, stodoła, stajnia i chlew, kryte słomą, inwentarz

¹² DARO, f. 156, op. 10, spr. 2, ark. 11.

¹³ J. Bonkowicz-Sittauer, jw., s. 520.

¹⁴ Tamże, s. 531–535.

¹⁵ DAWO, f. 46, op. 9, spr. 3862, ark. 12.

— 2 konie, 2 krowy, 1 cielę, 4 świnię, sprzęt — wóz, pług, 2 bronie, sieczkarnia¹⁶.

Jak świadczą dane statystyczne, na początku lat trzydziestych XX w. gospodarstwa osadników wojskowych miały dostateczną ilość ziemi, były dobrze uprawiane i w dostatecznym stopniu wyposażone w narzędzia rolnicze, inwentarz itp. Należy jednak zauważyć, że przeważająca większość z nich funkcjonowała na rachunek kredytów i wielkie zadłużenie wstrzymywało ich rozwój. Można to wyjaśnić tym, że kredyty brano w połowie lat dwudziestych w warunkach wysokich cen na produkty rolne, a na początku lat trzydziestych ceny na nie spadły i gospodarstwa osadników, chociaż dawały jakiś dochód, nie mogły w pełnym stopniu spłacać ani rat amortyzacyjnych, ani odsetek.

Na 1930–1931 r. ogólne zadłużenie 3432 osad wynosiło 15 mln zł lub 4400 zł na jedno gospodarstwo¹⁷. Dane te można potwierdzić także materiałami archiwalnymi. Na przykład z 13 gospodarstw wojskowej kolonii Radziwiłłów wszystkie były obciążone kredytami od 2500 do 12 600 zł¹⁸. Ankietyzacja przeprowadzona w gospodarstwach osadników gminy Poczajów w powiecie krzemienieckim także ujawniła wielkie zadłużenie wszystkich poddanych badaniu gospodarstw¹⁹.

W takiej sytuacji rząd został zmuszony do konwersji długów osadniczych z kredytów długoterminowych i krótkoterminowych. Do 1936 r. Państwowy Bank Rolny umorzył osadnikom połowę ich zadłużeń. To trochę poprawiło stan ekonomiczny gospodarstw osadniczych, ale trudności, z jakimi przyszło zetknąć się osadnikom wojskowym, stały się jedną z przyczyn tego, że w latach trzydziestych XX w. tylko niewielka część ochotników zdecydowała się przesiedlić na ziemię wołyńskie. W 1938 r. w województwie wołyńskim naliczono 3561 gospodarstw osadniczych na powierzchni 56 514,8 ha²⁰, tzn. w stosunku do 1931 r. ich liczba wzrosła tylko o 93.

Po to, aby z powodzeniem przeciwstawić się trudnościom, wspólnymi wysiłkami bronić swych interesów, osadnicy wojskowi łączyli się w organizacje, tworząc towarzystwa kulturalno-oświatowe i gospodarcze, powołując polskie szkolnictwo. Główną wśród nich stał się Centralny Związek Osadników Wojskowych, utworzony latem 1922 r. Do początku 1936 r. w woje-

¹⁶ DARO, f. 52, op. 2, spr. 59, ark. 1.

¹⁷ J. Bonkowicz-Sittauer, jw., s. 519.

¹⁸ DARO, f. 52, op. 2, spr. 59, ark. 4.

¹⁹ DAWO, f. 46, op. 1, spr. 656, ark. 1–22.

²⁰ DAWO, f. 46, op. 6, spr. 567, ark. 54.

wódcztwie wołyńskim działało 450 ośrodków z ogólną liczbą 10 446 osób²¹. W statucie tej organizacji zaznaczono, że celem Związku jest współpraca z władzami przy prowadzeniu akcji kolonizacyjnej i spraw z nią związanych, reprezentacja i ochrona interesów osadników, obrona ich praw. Oprócz tego osadnicy wojskowi brali aktywny udział w zakładaniu licznych organizacji gospodarczych (spółdzielni, spółek rolnych), klubów, bibliotek, kółek młodzieży wiejskiej itp. Należy zauważyć, że wchodzili oni w skład tak polskich, jak i wspólnych polsko-ukraińskich organizacji. Świadkowie stwierdzają, że osadnicy, którzy gospodarowali z powodzeniem, dali się poznać jako porządni, uczciwi ludzie, cieszyli się szacunkiem u miejscowej ludności i niekiedy nawet bez nacisku władzy byli wybierani do organów miejscowego samorządu.

Równoległe z wojskową kolonizacją osadniczą rozpoczęło się przesiedlanie na ziemię wołyńskie osadników cywilnych. Jeżeli polscy osadnicy wojskowi otrzymywali ziemię bezpłatnie, to cywilni zmuszeni byli kupować ją po cenach rynkowych podczas prowadzenia parcelacji. Wypada zaznaczyć, że ze strony państwa także im obiecano pomoc w zapewnieniu materiałów budowlanych i pozyskaniu kredytów. Jednak pomoc ta nie zawsze była udzielana we właściwym czasie. Zdarzały się przypadki, że osiedleńcy cywilni, którzy wpłacili do banku pieniądze na materiały budowlane w okresie 1922–1923, nie mogli ich otrzymać przez kilka lat²². Pożyczek państwowych także na początku lat dwudziestych nie wystarczało, a i procedura ich otrzymania była bardzo uciążliwa. Ale i ci osadnicy cywilni (tak samo jak i wojskowi), którym udało się otrzymać kredyt, odczuli na sobie jego lichwiarskie warunki, powód upadku niejednego gospodarstwa.

Osiedlanie osadników cywilnych odbywało się bardziej chaotycznie. Z zasady zamieszkiwali oni razem w pobliżu wsi, miasteczek i miast, tworząc kolonie. Najwięcej gospodarstw osadników cywilnych zostało utworzonych na terytoriach powiatów: włodzimierskiego, kowelskiego i zdołbunowskiego. Ogółem na terytorium województwa wołyńskiego na początku lat trzydziestych XX w. powstało około 3 tys. gospodarstw cywilnych przesiedleńców z Polski. Rozmieszczenie ich w powiatach województwa przedstawia tab. 2²³.

Z tych danych można wyliczyć, że średnia wielkość nadziału na gospodarstwo osadnika cywilnego wynosiła około 11,9 ha. Przeważały gospodar-

²¹ DAWO, f. 46, op. 9, spr. 3862, ark. 4.

²² DAWO, f. 46, op. 1, spr. 2780, ark. 18.

²³ Tamże, ark. 15, 35, 56.

Tab. 2. Gospodarstwa osadników cywilnych w województwie wołyńskim; początek lat trzydziestych XX w.

Nazwa powiatu	Liczba gospodarstw	Ogólna powierzchnia (ha)
Dubieński	255	2 405,46
Horochowski	191	2 003,79
Krzemieński	120	1 714,49
Kostopolski	brak danych	–
Kowelski	535	4 480,20
Lubomelski	29	311,20
Rówieński	95	9 512,80
Łucki	452	4 555,20
Sarneński	197	1 773,06
Włodzimierski	464	3 734,60
Zdołbunowski	548	3 685,58
Razem	2886	34 176,38

stwa charakteryzowano jako średnie, jednak w powiatach zdołbunowskim, kowelskim i dubieńskim był znaczny odsetek gospodarstw biednych²⁴.

Według przybliżonych rachunków, na jedno gospodarstwo osadnika cywilnego przypadało: 1,2 konia, 2 sztuki dużego bydła rogatego, 0,89 sztuki sprzętu rolniczego. Jak widzimy, gospodarstwa osadników cywilnych w porównaniu z wojskowymi były słabiej zaopatrzone w sprzęt i zwierzęta, chociaż trafiały się gospodarstwa zamożne. Niekiedy osadnicy cywilni przebywali w takich samych warunkach jak miejscowa biedota. Ogółem dla osadnictwa cywilnego w większej mierze niż dla wojskowego charakterystyczne jest zróżnicowanie majątkowe. Kto z kolonistów cywilnych z powodzeniem prowadził gospodarstwo w Polsce i przesiedlał się na Wołyń, mając sprzęt i dobytek, ten mógł z powodzeniem prowadzić gospodarstwo w nowym miejscu. Ci natomiast, którzy nie mieli odpowiednich zasobów i brali duże kredyty na stworzenie gospodarstwa, nie mogli polepszyć swej sytuacji na ziemiach ukraińskich. Niekiedy oddawali działki w dzierżawę, a czasami sprzedawali ziemię oraz majątek i powracali na ojcowiznę. Szczególnie dostrzega się powrotny potok przesiedleńców polskich w latach kryzysu ekonomicznego 1929–1933. W latach trzydziestych XX w. osiedlanie osadników cywilnych na ziemiach wołyńskich praktycznie ustało.

W okresie lat dwudziestych–trzydziestych XX w. na terenach województwa wołyńskiego powstało prawie 7 tys. gospodarstw polskich osadników

²⁴ Tamże, ark. 15, 35, 56.

wojskowych i cywilnych. Z punktu widzenia roli w życiu gospodarczo-ekonomicznym kraju gospodarstw tych nie można uważać za socjalno-ekonomiczną podporę wsi ukraińskiej w II Rzeczypospolitej. Ponieważ program kolonizacji osadniczej nie został zrealizowany w całości i gospodarstwa osadników wojskowych i cywilnych stanowiły tylko 1,7% ogólnej liczby gospodarstw województwa wołyńskiego, ich udział w wytwarzaniu produkcji rolnej kraju był niewielki. Chociaż osadnicy wywołali pewne ożywienie gospodarcze ukraińskiej wsi, to dalece nie wszyscy z nich zdołali przekształcić otrzymane lub nabyte działki ziemi w wysoko produkcyjne, rentowne gospodarstwa. Przyczynami były niedostateczna pomoc państwa, krótki czas, złożone warunki gospodarowania (wielkie zadłużenie, słaby rozwój stosunków towarowo-pieniężnych, niskie ceny na produkty rolne itp.).

W stosunkach między narodowościami tylko w pierwszym etapie osadnictwo stworzyło pewne napięcie, potem pojawiła się tendencja do normalizacji stosunków między przesiedleńcami polskimi i ludnością miejscową. Polskie osadnictwo nie może być uznane za aktywny czynnik polonizacji, ponieważ osadnicy w większej mierze zajmowali się sprawami gospodarczymi niż politycznymi.

Generalnie sprawa polskiego osadnictwa na Wołyniu wymaga dzisiaj obiektywnego wyjaśnienia i pozbawionych uprzedzeń ocen.

Tłumaczył: Lech Radwański

ROBERT ZIĘTEK

DZIAŁALNOŚĆ UKRAIŃSKIEJ POWSTAŃCZEJ ARMII W POWIATACH HRUBIESZOWSKIM I TOMASZOWSKIM OD SIERPNI DO GRUDNIA 1944 ROKU

W czerwcu 1944 r. Główny Sztab Wojskowy UPA (*Holownyj Wijskowyj Sztab*) dostrzegając nieuchronność ponownego wkroczenia Sowieców na obszar Zachodniej Ukrainy nakazał częściowe rozformowanie większych jednostek partyzanckich UPA oraz wycofanie do dużych kompleksów leśnych pozostałych oddziałów. Decyzja ta zapadła pod wpływem dużych strat poniesionych w kwietniu i czerwcu przez siły grup operacyjnych UPA-Północ (*UPA-Piwnicz*) i UPA-Południe (*UPA-Piwdeń*) w starciach z Wojskami Wewnętrznymi NKWD¹.

Nie wszystkie oddziały partyzanckie UPA zdołały jednak wykonać rozkaz dowództwa. Rozpoczęta 25 czerwca i rozwijająca się w błyskawicznym tempie wielka ofensywa Armii Czerwonej pod kryptonimem „Bagration” doprowadziła, w ciągu miesiąca, do zajęcia pozostałych obszarów Wołynia, Podola i większej części Galicji Wschodniej, wchodzącej w skład grupy operacyjnej UPA-Zachód (*UPA-Zachid*). W ramach tzw. operacji lwowsko-sandomierskiej, 20 lipca 3. Armia Gwardii gen. Wasilija Gordowa wspierana przez grupę konno-zmechanizowaną gen. Sokołowa przekroczyła Bug

¹ P. Mirczuk, *Ukraińska Powstańcza Armia 1942-1952*. Reprint wydania z 1953 r., Lwiv 1999, s. 90 oraz Centralne Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji (dalej: CAMSWiA), Zespół UPA, sygn. X/31, Sprawozdanie z rajdów II sotnii „Drużynnykiw” pod dowództwem starszego buławnego „Czornocho” za okres 26 VII-15 X 1944, k. 1-2.

w okolicach Hrubieszowa, wypierając wojska niemieckie m.in. z powiatów hrubieszowskiego i tomaszowskiego².

Szybkie postępy sowieckiej ofensywy zaskoczyły pozostające tu jeszcze oddziały UPA, należące do II Okręgu Wojskowego „Buh”. Były to: niepełna sotnia „Wowky” pod dowództwem Mariana Łukaszewicza „Jahody”, „Czer-nyka”³, która 17 lipca pod wsią Łykoszyn stoczyła ciężki bój z wycofujący- mi się Niemcami, na skutek czego została rozproszona; częściowo zdemobi- lizowana sotnia „Tyhry”, dowodzona przez „Hołuba” (N.N.) i niewystępu- jąca tu wcześniej grupa „Hromowego” (N.N.). Większość sił UPA działają- cych do tego czasu w południowej i środkowej części powiatu hrubieszow- skiego oraz w powiecie tomaszowskim schroniła się w kompleksach leśnych południowego Roztocza, w rejonie Jaworów–Rawa Ruska–Żółkiew oraz w la- sach karowskich. Znalazła się tam też część bojówek Służby Bezpieczeństwa Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów podległych nadrejonowi chełmskie- mu na czele z kierownikiem (*prowidnykiem*) nadrejonu „Żenem” (N.N.)⁴.

Także wspomniane trzy oddziały UPA zdołały do końca lipca przejść na południową stronę rzeki Solokiji, będącej już polsko-sowiecką granicą państwową, kierując się do Lasów Karowskich. Po drodze grupa „Hromowe- go” zaatakowana została pod Szczepiatynem przez posuwające się za fron- tem oddziały NKWD, ponosząc w walce z nimi ciężkie straty (około 30 zabitych)⁵. W ten sposób z dotychczasowej strefy działania UPA w po- łudniowej Chełmszczyźnie, rejon: Tyszowce–Werbkowice–Hrubieszów–rzeka Bug–rzeka Solokija–Hubinek do rzeki Huczwy, wycofane zostały praktycz- nie wszystkie oddziały partyzanckie. Ten stan rzeczy utrzymywał się aż do połowy sierpnia 1944 r.

² Z. Frydek, *Armia Radziecka w wojnie z hitlerowskimi Niemcami*, Warszawa 1988, s. 157–170.

³ Marian Łukaszewycz ur. w 1921 r. w Tarnopolu. W czasie wojny służył w 14. Ochot- niczej Dywizji Strzeleckiej SS „Galizien”, skąd, prawdopodobnie na początku 1944 r., zdezerterował, wstępując w szeregi Ukraińskiej Ludowej Samoobrony — UNS, a później UPA. Jako dowódca sotni UNS i UPA uczestniczył w walkach polsko-ukraińskich w powie- cie hrubieszowskim i tomaszowskim w pierwszej połowie 1944 r. Od września 1944 dowodził oddziałem UPA na terenie Chełmszczyzny, a od kwietnia 1945 r. sprawował funkcję do- wódcy 28. Taktycznego Odcinka UPA „Danyliw”. Zmarł 17 września 1945 r. w m. Żniatyń, powiat tomaszowski, na skutek zaccadzenia w kryjówce. Pochowany na cmentarzu grecko- katolickim w Hulczu.

⁴ Wspomnienia I. Nowosada, [w:] *Zakerzonnia. Spomyny wojakw UPA*, t. I, pod red. B. Huka, Warszawa 1994, s. 205–206; Wspomnienia M. Kucharczuka, [w:] tamże, t. IV, 1998, s. 92–96 oraz CAMSWiA, *Zespół UPA*, sygn. X/16, k. 37.

⁵ P. Mirczuk, jw., s. 91.

ODDZIAŁY PARTYZANCKIE UPA

SOTNIA „WOWKY”

Zachowana w Archiwum Państwowym w Lublinie „Kronika sotni »Wow-ky«” nie informuje, by sotnia stoczyła jakieś walki w czasie przebywania na terenie sowieckiej Ukrainy lub zetknęła się tam z większą aktywnością ACz lub NKWD. Zgodnie z rozkazem otrzymanym od Myrosława Onysz- kewycza „Oresta”⁶, zastępcy dowódcy II Okręgu „Buh”, sotnia „Wowky” w pierwszej połowie sierpnia powróciła do powiatu hrubieszowskiego, gdzie przystąpić miała do działań dywersyjnych. M. Łukaszewycz „Jahoda”, dys- ponujący w chwili powrotu około 50 ludźmi (sotnia podzielona była na dwie czoty po 25 partyzantów każda), zobligowany został do rozbudowania sotni do poprzedniego stanu liczebnego, tj. z pierwszej połowy 1944 r.⁷ Było to możliwe, ponieważ w szeregi sotni zgłaszało się wielu ochotników, w tym zdemobilizowanych w czasie przechodzenia frontu partyzantów UPA. Jed- nakże jednoznaczne polecenie nadrejonowego kierownika OUN „Żena”, zmu- szało „Jahodę” do przekazania części ludzi do nowo formowanego kurenia (batalionu) „Hajdamaky”. Do dyspozycji dowódcy kurenia „Jahoda” od- komenderował świeżo przybyłych ochotników, zatrzymując przy sobie ludzi sprawdzonych. Kilku innych przekazał jako uzupełnienie do Służby Bezpie- czeństwa OUN⁸.

24 sierpnia w rejonie Czerniczyna sotnię poddano reorganizacji. Dwie czoty scalono i wprowadzono nową organizację opartą na 4 rojach (dru- żynach). Całość sotni „Jahoda” powierzył Pawło Pyłypczykowi „Karpo”

⁶ Myrosław Onyszkewycz „Orest”, „Bohdan”, „Bohun”, „Bityj”, ur. 26 I 1911 r. w Uhrynowie, powiat rawski. W OUN od początku lat trzydziestych. Za działalność w ru- chu nacjonalistycznym skazany w 1932 r. przez Sąd Apelacyjny w Lublinie na 3 lata po- zbawienia wolności. W 1943 r. wszedł w skład Sztabu UPA „Zachód” jako zastępca szefa sztabu, a następnie jako zastępca dowódcy II Okręgu Wojskowego UPA „Buh”. Organi- zator ukraińskiego podziemia na Chełmszczyźnie i w powiecie rawskim. Od grudnia 1943 r. dowodził kureniem Ukraińskiej Samoobrony Ludowej (UNS), a od maja 1944 r. UPA. W kwietniu 1945 r. powierzono mu funkcję dowódcy nowo zorganizowanego VI Okręgu Wojskowego UPA „Sian”. Funkcję tę pełnił do września 1947 r. Po demobilizacji UPA na terenie „Zakerzonnia” przedostał się na tzw. Ziemię Odzyskane, gdzie 2 marca 1948 r. w miejscowości Karczywiska, powiat lubiński, został aresztowany przez PUBP. 3 czerwca 1950 r. skazany wyrokiem Sądu Wojewódzkiego w Warszawie na karę śmierci. Wyrok wykonano 6 lipca 1950 r. Miejsce pochówku nieznane.

⁷ CAMSWiA, *Zespół OUN*, sygn. X/16, *Zwit operatywny Hrupy „Buh” za weresń- lystopad 1944*, k. 37.

⁸ Tamże.

i skierował do północnej części powiatu hrubieszowskiego, do gminy Trzeszczany. Zastępcą „Karpa” został „Alosza” (N.N.)⁹. Ciągły napływ ochotników pozwolił „Jahodzie” utworzyć 28 sierpnia kolejne 3 roje, razem 30 ludzi, nad którymi dowodzenie przejął Jewhen Janczuk „Oczerepek” („Duda”)¹⁰. 3 września grupa ta otrzymała nowego dowódcę: Anatola Sydoruka „Jastruba” (posługiwał się też pseudonimem „Dub”)¹¹. Jego zastępcą został „Duda”¹². Po odejściu kurenia „Hajdamaky” na Wołyń 31 sierpnia, „Jahoda” stał się chwilowo jedynym tak wysokiej rangi wojskowym UPA, który pozostał na tym terenie (wraz z kureniem odszedł też „Jurczenko”)¹³.

Okoliczność ta, jak również ogromny autorytet, jakim cieszył się wśród członków OUN i UPA, a także ukraińskiej ludności cywilnej sprawiły, iż niejako automatycznie przejął on faktyczne kierownictwo nad działalnością Ukraińskiej Powstańczej Armii w południowej Chełmszczyźnie. Wszystko wskazuje na to, że taka sytuacja została zaakceptowana najpierw przez nad-

⁹ Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Zespół UPA, t. 77, k. 7.

¹⁰ Jewhen Janczuk ur. 7 III 1919 r. w Bogurodzicy koło Hrubieszowa. Ukończył 7 klas szkoły powszechnej. 3 lata służył w niemieckiej armii w stopniu podoficera. W OUN od 1943 r. Żonaty. W UPA od 3 II 1944 r. Rozkazem dowódcy Okręgu Wojskowego UPA „Buh” nr 1/46 z dnia 20 I 1946 r. awansowany do stopnia starszego buławego (starszego sierżanta). Rozkazem Dowódcy Okręgu Wojskowego UPA „Buh” nr 2/46 z dnia 25 V 1946 r. odznaczony srebrną gwiazdą za rany. W okresie od maja 1946 r. do sierpnia 1947 r. dowodził sotnią „Wowky II”, należąca do chełmskiego kurenia UPA. Zmarł 22 sierpnia 1947 r. w m. Wereszyn w wyniku ran odniesionych w walce z Wojskiem Polskim. Pochowany na cmentarzu w Szychowicach, powiat hrubieszowski. APL, Zespół UPA, t. 81, k. 362.

¹¹ Anatolij Sydoruk „Jastrub”, „Dub” ur. w miejscowości Suchawa, obecnie gmina Wyrki, powiat włodawski. Od 1943 lub 1944 w szeregach UPA na Chełmszczyźnie jako dowódca pododdziału partyzanckiego. Od 1945 r. był dowódcą specjalnej grupy ochronnej. Poległ 3 IV 1945 r. na kolonii Korczunek, powiat hrubieszowski, w walce z oddziałem Wojsk Pogranicznych NKWD. Miejsce pochówku nieznanne.

¹² Funkcje rojowych w sotni pełnili: Jewhen Sywak „Hajda” oraz „Jarosław” (N.N.) i „Sokil” (N.N.), instruktorami byli Mychajło Ulhurśkyj „Bojan” i Wasyl Koltoniuk „Kropywa”.

¹³ Wołodimir Łewoczko „Jurczenko”, „Makarenko”, ur. w Siebieczowie (dawny powiat sokalski, obecnie Ukraina). W szeregach UPA co najmniej od wiosny 1944 r. W sierpniu 1944 r. jako referent organizacyjno-mobilizacyjny UPA chełmskiego nadrejonu (okręg nr 25), zorganizował, za zgodą prowidyka OUN, kuren UPA, który 31 sierpnia przeszedł na wschodnią stronę Bugu. Wkrótce po przekroczeniu rzeki oddział został rozbity przez Wojska Pograniczne NKWD. W grudniu 1944 r. Łewoczko dobrowolnie zgłosił się do NKWD w m. Nowyny, rejon porycki, podejmując współpracę. Od początku 1945 r. wykorzystywany był jako agent-prowokator zwalczający ukraińskie podziemie. Zginął 25 VIII 1945 r. w rejonie Wareża, zabity w zasadzce zorganizowanej przez sotnię „Wowky”.

rejonowego prowidyka OUN, a dopiero później przez dowództwo Okręgu UPA „Buh”. Wycofanie kurenia „Hajdamaky” na wschodnią stronę Bugu doprowadziło do znacznego osłabienia potencjału bojowego UPA w południowej części powiatu hrubieszowskiego. W celu wypełnienia tak powstałej luki „Jahoda” skierował w rejon Siebieczowa (obecnie Ukraina) czotę „Jastruba”, do której masowo napływali ochotnicy. 15 września miała miejsce kolejna reorganizacja; „Jahoda” wydzielił z czoty „Jastruba” część ludzi i utworzył z nich odrębny pododdział pod dowództwem Wasyla Koltoniuka „Kropywy”¹⁴.

W międzyczasie, tj. 7 września, z północnej części powiatu hrubieszowskiego powróciła w rejon Czerniczyna czota „Karpa”. „Jahoda” wzmocnił ją 10 ludźmi z oddziału „Jastruba” i ponownie skierował na północ, m.in. w rejon wsi Podhorce, gdzie działa w przebraniu żołnierzy NKWD. Od tej pory użycie mundurów sowieckich stanie się stałym elementem taktyki czoty „Karpa”. 20 września czota pojawiała się w rejonie Szychowice-Poturzyn. Tego dnia III rój został zaskoczony przez NKWD w lesie koło Wólki Poturzyńskiej¹⁵. Zginęło 5 strzelców, w tym dowódca roju „Alosza”¹⁶. Po uzupełnieniu strat „Karpo” na nowo przeorganizował czotę. Powołał cztery roje: I pod dowództwem „Pidkowy”, „Kruka” (N.N.), II „Bohuna” (N.N.), III „Krapki” (Mychajło Kuras)¹⁷, IV „Sokiła” (N.N.)¹⁸. Do połowy października 1944 r. czota „Karpa” w niezmiennym składzie operowała w środkowej części powiatu hrubieszowskiego. 16 października nowym zastępcą „Karpa” w miejsce poległego „Aloszy” został „Duda”¹⁹. Jak więc widać,

¹⁴ Wasyl Koltoniuk „Kropywa”, ur. 5 I 1923 r. w Nasmyczach, dawny powiat sokalski (obecnie Ukraina). Do UPA wstąpił 3 czerwca 1943 r. na Wołyniu. Od września 1944 r. dowódca pododdziału UPA wchodzącego w skład sotni „Wowky”. W marcu 1946 r. mianowany dowódcą sotni „Wowky I” w kureniu chełmskim UPA. Poległ 14 V 1946 r. w lesie uhrynowskim (obecnie Ukraina) w boju z Wojskami Pogranicznymi NKWD. Pochowany na cmentarzu w Nasmyczach.

¹⁵ APL, Zespół UPA, t. 77, k. 113-114.

¹⁶ Strzelcy czoty „Karpa” polegli w dniu 20 IX 1944 r. pod Wólką Poturzyńską: Roman Wolciak „Żuk”, Ołeksza Żurnyj „Dunaj”, Wiktor Fedak „Szapaczka” (?), Dańko Cajda „Biłowus” oraz „Alosza”.

¹⁷ Mychajło Kuras „Krapka” ur. 20 XI 1920 r. w Mołodytyczach, powiat hrubieszowski. W UPA od lutego 1944 r. W okresie od grudnia 1945 r. do lutego 1946 r. dowódca sotni „Wowky III”. Posiadał stopień starszego buławego UPA (starszego sierżanta). Poległ 26 II 1946 r. w lesie koło wsi Liski, powiat hrubieszowski, w walce z 3. batalionem specjalnym 18. pułku strzeleckiego 64. Dywizji Wojsk Wewnętrznych NKWD. Pochowany na polu walki.

¹⁸ APL, Zespół UPA, t. 77, k. 117.

¹⁹ Tamże, k. 25.

w połowie października 1944 r. M. Łukaszewycz dysponował trzema wydzielonymi grupami bojowymi w sile dwu czot i jednego roju.

Stan ten utrzymywał się praktycznie do końca października 1944 r. Rozczłonkowanie sotni na mniejsze pododdziały miało umożliwić jej z jednej strony lepsze ogarnięcie terenu, a z drugiej ułatwić zaopatrzenie w żywność. Należy pamiętać, że po wiosennych walkach z AK i BCh środkowa część powiatu hrubieszowskiego była straszliwie zniszczona i wyludniona, i przebywanie w jednym miejscu tak dużego oddziału stanowiłoby poważne obciążenie dla ludności cywilnej. Znaczenie, jakie „Jahoda” przywiązywał do obecności swojego oddziału w północnej części powiatu hrubieszowskiego, należy łączyć z narastającym terrorem polskich band rabunkowych, Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego i Milicji Obywatelskiej wobec mieszkających tam Ukraińców, których przymuszano w ten sposób do opuszczenia Polski²⁰.

28 października „Jahoda” scalił wszystkie grupy i dowództwo nad tak powstałą sotnią przekazał „Jastrubowi”. „Karpo”, dotychczasowy dowódca jednej z czot, otrzymał zadanie zorganizowania nowego oddziału partyzackiego UPA, o którym jednak nic bliższego nie wiadomo²¹. 5 grudnia 1944 r. na skutek choroby „Jastruba” dowódcą sotni został „Karpo”, który pełnił tę funkcję aż do 22 grudnia, tj. do chwili śmierci w walce z NKWD koło Modryńca²². 23 grudnia oddział ponownie przejął „Jastrub”, ale niewyleczona choroba uniemożliwiła mu dalsze dowodzenie i trzy dni później przekazał sotnię starszemu wistunowi (plutonowemu) Mychajle Ulhurskiemu „Bojanowi”, który dowodził nią co najmniej do stycznia 1945 r.²³ Na początku grudnia, po dezercji z sotni dwóch partyzantów, tj. „Wani” (N. N.) i „Wasyła” (N. N.), rozformowano dwa roje, po jednym z każdej czoty, rozdzielając strzelców do roj pozostałych. W ten sposób w sotni pozostały 4 roje, po dwa

²⁰ APL, Zespół Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Partii Robotniczej (dalej: KW PPR), sygn. 5/V/2, Materiały I Sekretarza. Materiały dotyczące działalności band na terenie powiatu hrubieszowskiego, k. 11.

²¹ APL, Zespół UPA, t. 77, k. 172. Z kolei Jewhen Sztendera, współredaktor „Litopysu UPA” (w latach 1945–1947 dowódca 28. Taktycznego Odcinka UPA „Danyliw” i polityczny kierownik III Okręgu OUN), w liście do autora wyraził pogląd, jakoby „Karpo” zapoczątkował wtedy tworzenie sotni „Wowky II”.

²² *Powstański Mohyły. Propamiatna knyha wpawszych na poli slawy wojakiv Ukrainśkoj Powstańskoj Armii Zachid, VI Wojennoj Okruhy „Sian”, Taktycznych Widtynkiv „Lemko”, „Bastion”, „Danyliw” (1944–1946)*, t. 1, pod red. J. Misilo, Warszawa–Toronto 1995, s. 169.

²³ J. Misilo, powołując się na zapisy w księdze poległych (*Powstański Mohyły...*, s. 164) informuje, że od 28 grudnia 1944 r. sotnią „Wowky” dowodził „Krapka”, czemu przeczy zapis w cytowanej „Kronice sotni »Wowky«”. APL, Zespół UPA, t. 77, k. 182–183.

w każdej czocie (dowódcy czot: „Duda” i „Jarema”)²⁴. Pod koniec grudnia 1944 r. stan osobowy sotni UPA „Wowky” prawdopodobnie nie przekraczał liczby 70–80 partyzantów.

Uściślenia wymaga tu używana terminologia. W „Kronice sotni »Wowky«” autor nągminnie posługuje się terminem „sotnia”, na określenie oddziału UPA podległego „Jahodzie”. Według norm obowiązujących w UPA, sotnia była pododdziałem taktycznym złożonym z 3–4 czot, liczącym około 100–120 ludzi i stanowiącym odpowiednik kompanii piechoty. W drugiej połowie 1944 r. oddział „Wowky” nigdy nie osiągnął stanu liczbnego odpowiedniego dla sotni. Niemniej jednak w celu właściwego definiowania opisywanych wydarzeń zachowuje się określenia użyte w ukraińskich dokumentach źródłowych.

Sotnia „Wowky” nie była więc typowym oddziałem bojowym. Wyodrębnienie jednej czoty („Jastruba”) do celów typowo szkoleniowych może świadczyć o przygotowaniach „Jahody” do przekształcenia — w przyszłości — sotni w większą jednostkę. O ile rzeczywiście Łukaszewycz nosił się z takim zamiarem, to niewątpliwie przeszkodził mu w tym referent organizacyjno-mobilizacyjny UPA chełmskiego nadrejonu Wołodmyr Łewoczko „Jurczenko” („Morozenko”), który w sierpniu 1944 r. zorganizował tu duży, bo około 300-osobowy kureń (batalion) UPA.

Równie dużo niejasności pojawia się w kwestii przynależności organizacyjnej powiatów hrubieszowskiego i tomaszowskiego w ramach struktur UPA i OUN. Używany w dokumentach UPA z tego czasu termin „okręg nr 25” wywodził się najprawdopodobniej z okresu niemieckiej okupacji i oznaczał strukturę UPA powstałą na obszarze powiatów hrubieszowskiego i tomaszowskiego oraz tych części powiatów rawskiego i sokalskiego, które przyłączone zostały do dystryktu lubelskiego. Siłą przyzwyczajenia terminem tym posługiwano się również w drugiej połowie 1944 r. i przetrwał on co najmniej do wiosny 1945 r. W strukturze II Okręgu UPA „Buh” teren ten miał rangę taktycznego odcinka lub nadrejonu.

KUREŃ „HAJDAMAKY”

Okoliczności powstania tego oddziału w dalszym ciągu nasuwają wiele wątpliwości. Niejasna jest przede wszystkim kwestia, w jakim zakresie „Jurczenko” uzgadniał plany zorganizowania kurenia z dowództwem II Okrę-

²⁴ CAMSWiA, Zespół OUN, sygn. X/16, k. 38.

gu UPA „Buh”. Jak na razie nie można zakwestionować samego faktu, iż w okresie tym „Jurczenko” działał jako referent organizacyjno-mobilizacyjny UPA chełmskiego nadrejonu — w takim charakterze występuje w dokumentach ukraińskich. Na to wskazuje również charakter jego relacji z nadrejonowym przewodnikiem OUN „Żenem”²⁵. W czasie przechodzenia frontu „Jurczenko” najprawdopodobniej pozostał na terenie powiatu hrubieszowskiego bądź na pograniczu powiatów tomaszowskiego i rawskiego, dzięki czemu wkrótce po odejściu na zachód zasadniczej masy wojsk ACz przystąpił do odtwarzania oddziałów i struktur UPA. Do momentu powrotu na ten teren „Jahody”, tj. drugiej połowy sierpnia, „Jurczenko” zebrał pod swoją komendą kilkudziesięciu partyzantów i ochotników, planując utworzenie kurenia. Dla własnych zamierzeń zyskał też przychylność miejscowego szefa Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów „Żena”. Dzięki jego wsparciu „Jurczenko” wcielał do nowo formowanego oddziału UPA również członków tzw. siatki cywilnej i Służby Bezpieczeństwa OUN, struktur formalnie będących poza UPA²⁶. Zapewne pod presją „Żena” także „Jahoda” i „Hołub” (dowódca sotni „Tyhry”) zgodzili się przekazać do formującego się kurenia część ludzi ze swoich oddziałów. Tylko z sotni „Tyhry” przekazano około 60 strzelców (czota pod dowództwem „Olenia” [N.N.]²⁷. Dodatkowo oddziały partyzanckie i komórki OUN zmuszone były też — mimo sprzeciwu ich dowódców — do oddania najlepszej broni²⁸.

Pierwotnie „Jurczenko” planował utworzenie 7 sotni, licząc być może w masowy napływ ukraińskiej młodzieży, podobny do tego jaki miał miejsce wiosną 1944 r., tj. w okresie walk z Polakami. Ostatecznie zorganizowano kurenę złożony z 3 sotni i liczący najprawdopodobniej ok. 300 strzelców. Funkcję dowódców sotni pełnili: „Bryła” (N.N.), „Roman” (N.N.) i „Junak” (N.N.). Sotnia „Romana” dysponowała czotą przeciwpancerną wyposażo-

²⁵ Potwierdza to „Operacyjne sprawozdanie »Buh« za okres wrzesień–listopad 1944 r.”, CAMSWiA, Zespól OUN, sygn. X/16, k. 37. Wiarygodności i legalności działań „Jurczenka” przeczy zapis w „Kronice sotni »Tyhry«”, której autor twierdzi, jakoby posługiwał on się sfałszowanymi rozkazami „Oresta” i „Woronnego” (Wasyla Lewkowycza, dowódcy II Okręgu Wojskowego UPA „Buh”). Zespól OUN, sygn. X/16, k. 250.

²⁶ Tamże. Także: *Zahybel' kurenia „Jurczenka”. Spohad Iwana Sycza — „Kasjana”, „Nasze Słowo” 1997, nr 32 (10 VIII), s. 3; Techniczne zveno. Spomyiny Serhija Martyniuka — „Hraba”, „Nasze Słowo” 1997, nr 49 (7 XII), s. 3.*

²⁷ CAMSWiA, Zespól OUN, sygn. X/16, „Kronika Sotni »Tyhry«” informuje o tym, że czota „Olenia” liczyła około 100 ludzi, k. 250. Z kolei Iwan Sycz wspomina o 60-osobowej czocie, patrz: *Zahybel' kurenia „Jurczenka”...*, s. 3.

²⁸ *Kiniec' komendanta „Myrona”. Spomyiny Jakowa Waszczuka, „Nasze Słowo” 2000, nr 7 (13 II), s. 3.*

ną w niemieckie Panzerfausty²⁹. Formowanie i szkolenie kurenia rozpoczęło się w rejonie wsi Horodłowice koło Zabuża (obecnie Ukraina) i przebiegało następnie w okolicach Wierzbiaża i Hulcza. Abstrahując od tego, w jakim zakresie formowanie tak dużego oddziału partyzanckiego wynikało z wtycznych dowództwa Okręgu Wojskowego „Buh”, należy stwierdzić, że zamierzeniom „Jurczenki” sprzyjała sytuacja militarna na tym terenie. Armia Czerwona nie pozostawiła tu większych garnizonów, a ich obecność sprawała się do przemarszów wzdłuż głównych szlaków komunikacyjnych. Również Polacy nie stanowili zagrożenia. Milicja Obywatelska i terenowe komórki Resortu Bezpieczeństwa znajdowały się dopiero w fazie tworzenia, podobnie zresztą jak Wojsko Polskie. W ten sposób w południowej części powiatu hrubieszowskiego i południowo-wschodniej tomaszowskiego powstał strefa kontrolowana *de facto* przez ukraińskie podziemie. „Jurczenko” — jak się wydaje — nie docenił jednak sprawności i możliwości Wojsk Pogranicznych NKWD USRR, które natychmiast po obsadzeniu granicy przystąpiły do wywiadowczej penetracji terenów leżących po stronie polskiej. Nie ulega wątpliwości, że tak duże zgrupowanie, pozostające przez dłuższy czas w jednym rejonie (np. kwaterując kilka-kilkanaście dni we wsi Hulcze) musiało zwrócić na siebie uwagę NKWD.

Około 25–26 sierpnia „Jurczenko”, zapewne po konsultacji z „Żenem” lub na jego polecenie (jego rola w całej tej sprawie budzi wiele wątpliwości), podjął decyzję o przerwaniu kurenia na wschodnią stronę Bugu, do lasów Wołynia, gdzie rzekomo miało być kontynuowane szkolenie; po jego zakończeniu zgrupowanie powróciłoby na Chełmszczyznę³⁰. Niejasne są tu motywy, jakimi mógł się kierować „Jurczeno”, decydując się na opuszczenie powiatu hrubieszowskiego. Być może uznał, że dłuższe przebywanie w jednym miejscu wcześniej czy później stanie się znane Sowietaom i spowoduje ich reakcję. Trudno jednak uznać za rozsądne przerwienie całego zgrupowania, złożonego w większości ze świeżo zmobilizowanych i niedoświadczonych partyzantów, na terytorium sowieckiej Ukrainy, gdzie reżym policyjny i rozmiary represji wymierzonej w ukraiński ruch niepodległościowy były nieporównywalnie większe niż na terytorium „Polski Lubelskiej”. Na obecnym etapie badań należy raczej odrzucić twierdzenia, pojawiające się najczęściej w środowiskach kombatantów UPA, o tym, jakoby W. Lewoczko już wtedy dopuścił się zdrady. Przeczą temu opublikowane dokumenty NKWD z tego

²⁹ *Zahybel' kurenia „Jurczenka”...*, s. 3

³⁰ Tamże oraz nr 33, s. 3; także: CAMSWiA, Zespól OUN, sygn. X/16, Operatywny zwit Okuhy „Buh” za weseń, żowteń, lystopad 1944, k. 94–95.

okresu³¹. Wielce prawdopodobne jest, że za decyzją tą stał „Żen”, próbujący wykorzystać osłabienie kontaktów z kierownictwem OUN i dowództwem UPA, przebywającymi na terenie USRR, do wzmocnienia własnej pozycji.

27 sierpnia kureń „Hajdamaky” wyruszył z Hulcza i przez Chorobrow, Wojsławice (obecnie Ukraina) dotarł do Horodłowic (miejscowość już nieistniejąca), gdzie do zgrupowania dołączyła jeszcze sotnia „Tyhry” (prawdopodobnie tylko III czota) oraz inne nieznane oddziały UPA. W nocy z 31 sierpnia na 1 września rozpoczęto forsowanie Bugu w rejonie Horodłowic. Z zapisów w „Kronice sotni »Tyhry«” wynika, że „Hołub”, dowodzący sotnią „Tyhry”, odradzał „Jurczence” forsowanie rzeki z uwagi na wykrycie sowieckich patroli po drugiej stronie, zbliżający się świt oraz trudne warunki terenowe — wysokie brzegi uniemożliwiające przepłynięcie podwódmą z amunicją — i duże oddalenie od rzeki lasu na stronie wołyńskiej. „Jurczenko” odrzucił jednak te sugestie i nakazał forsowanie rzeki, a sotni „Tyhry” wyznaczył rolę szpicy, mającej rozpoznać wschodnią stronę Bugu i wyprzeć stamtąd sowieckie patrole³². Pokonywanie rzeki odbywało się już pod ostrzałem Sowietów. Rankiem 1 września, oderwawszy się od nieprzyjaciela, kureń znalazł się w kompleksie leśnym pomiędzy miejscowościami Peretoky, Samowolia i Iwanyczi, gdzie zatrzymał się na odpoczynek. Wkrótce las został okrążony przez znaczne siły NKWD, które natychmiast przystąpiły do natarcia. Po wielogodzinnym boju, w którym sowieci użyli m.in. moździerzy, samochodów pancernych i samolotów, kureń „Hajdamaky” został rozbity, poległo około 200 partyzantów UPA. Ocaleli z pogromu, pojedynczo i małymi grupkami powracali na Chełmszczyznę³³. Stosunkowo najmniejsze straty poniosła sotnia „Tyhry”, której dowódca, przewidując nieuchronność starcia z sowieckimi pogranicznikami tuż po sforsowaniu rzeki, odłączył się od kurenia i wycofał na terytorium Polski³⁴.

Z okrążenia uratował się również „Jurczenko”. Wkrótce powrócił on na teren powiatu hrubieszowskiego, usiłując — bez powodzenia — na nowo zorganizować kureń. Jednak rozmiary poniesionej porażki oraz pojawiające się pogłoski o jego zdradzie poderwały do niego zaufanie ludności i członków podziemia. Jesienią 1944 r. „Jurczenko” odszedł na Wołyń, gdzie 12 grudnia

³¹ Z archiwu NKWD, „Nasze Słowo” nr 32, s. 3; także: I. Biłas, *Represywno-karnałna systema w Ukraini 1917–1953*, t. 1–2, Kyjiv 1994.

³² CAMSWiA, Zespół OUN, sygn. X/16, „Kronika sotni »Tyhry«”, k. 3–6.

³³ *Zahybel' kurenia „Jurczenka”...*, s. 3 oraz nr 33, s. 3. Także: *Techniczne zveno*, s. 3.

³⁴ CAMSWiA, Zespół OUN, sygn. X/16, „Kronika sotni »Tyhry«”, k. 3–6.

1944 r. w miejscowości Nowyny (rejon porycki) oddał się wraz z osobistą ochroną w ręce NKWD³⁵.

SOTNIA „TYHRY”

Nieznane są okoliczności powstanie sotni „Tyhry” ani jej dzieje z okresu niemieckiej okupacji³⁶. W czasie przechodzenia frontu „Hołub” samowolnie rozformował całą sotnię, liczącą około 180 ludzi i prawdopodobnie dopiero na wyraźne polecenie dowództwa II Okręgu UPA rozpoczął jej scalanie³⁷. Do połowy sierpnia 1944 r. udało mu się zebrać trzy czoty, z czego dwie, tj. II pod dowództwem „Ołenia” (N.N.) i III „Sołowejka” (N.N.), rozmieścił na terytorium Polski, odpowiednio w rejonie Siebieczowa i Solca Belzkiego, natomiast I, dowodzona przez „Wychora” (N.N.), znalazła się w Lasach Sokalskich, na terytorium sowieckiej Ukrainy (w dokumentach UPA teren ten określa się mianem „okręg nr 23”)³⁸. Ogółem sotnia mogła liczyć w tym czasie około 200 ludzi („Kronika sotni »Tyhry«” informuje jedynie o liczebności II czoty — 100 ludzi i III — około 70 strzelców)³⁹.

Jeszcze przed 12 sierpnia, kiedy większa część sotni przebywała w rejonie Siebieczowa, do „Hołuba” dotarł „Jurczenko”, który powołując się na pełnomocnictwa z dowództwa okręgu „Buh” wcielił II cotę „Ołenia” do formowanego kurenia „Hajdamaky”. Sam „Hołub” włączony został do prac związanych z mobilizacją kurenia. Sotnia przechodziła w tym czasie intensywne szkolenia. Na uzbrojeniu oddziału znajdowało się m.in. 16 karabinów

³⁵ *Zahybel' kurenia „Jurczenka”...*, s. 3 oraz *Kiniec' komendanta „Myrona”...*, s. 3.

³⁶ „Hołub” (N.N.), prawdopodobnie od 1944 r. dowódca pododdziału UPA; P. Sodoł (*Ukrajinska Powstancza Armija 1943–1949. Dowidnyk*, Nju-Jork 1994, s. 149) wymienia sotnię „Tyhry” jako oddział należący do II Okręgu Wojskowego, działającą od 1944 r. na północy okręgu. Wymienia też „Hołuba” w charakterze dowódcy sotni. Według Jewhena Kontrołewycza (*My zahynuly, jakby ne hynuly*, „Nasze Słowo” 2000, nr 46 (19 XI), s. 3), sotnia „Tyhry” operowała na pograniczu powiatów hrubieszowskiego, tomaszowskiego i sokalskiego już w marcu 1944 r., uczestnicząc w walkach z Polakami. Odnośnie do dalszych losów „Hołuba” istotne są zeznania Myrosława Onyszkewycza, złożone w 1948 r. w czasie przesłuchań w Ministerstwie Bezpieczeństwa Publicznego. Zeznał on, że „Hołub” poległ w styczniu 1945 r. w czasie ataku UPA na Sokal. Archiwum miasta Stołecznego Warszawy (dalej: AmSW), Akta Sprawy Myrosława Onyszkewycza, sygn. SR 450/50, k. 102–103.

³⁷ CAMSWiA, Zespół UPA, sygn. X/16, „Operatywnyj zwit »Buh«” za wereseń-lystopad 1944 z dnia 15 grudnia 1944 r.”, k. 94.

³⁸ Tamże.

³⁹ CAMSWiA, Zespół OUN, sygn. X/16, „Kronika sotni »Tyhry«”, k. 4.

maszynowych, 2 moździerze oraz duża ilość amunicji, której przewożenie wymagało użycia dwóch podwódek⁴⁰. Jak już wspomniano, w nocy z 31 sierpnia na 1 września część sotni, jaka pozostała pod dowództwem „Hołuba”, wzięła udział, wspólnie z całym zgrupowaniem „Hołodnojarcy” w forsowaniu Bugu. „Kronika sotni »Tyhry«” zawiera informacje o tym, jakoby przed rozpoczęciem forsowania rzeki odbyła się rozmowa pomiędzy „Hołubem” i „Jurczenką”, w trakcie której pierwszy z wymienionych doradzał przełożenie całej operacji na następną noc. Sugestię „Hołuba” zdecydowanie odrzucił „Jurczenko”, nakazując sotni „Tyhry” dokonanie rozpoznania wołyńskiej strony i wyparcie stamtąd sowieckich patroli granicznych. „Hołub” zgodził się wykonać powierzone mu zadanie, ale zarazem oświadczył, że niezwłocznie po jego wykonaniu wycofa się na terytorium Polski⁴¹.

Epizod ten był zupełnie nieznan do niedawna i z tego też względu wart jest przytoczenia. Kiedy całe zgrupowanie przebiło się na stronę sowiecką, „Hołub”, zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią, wydał rozkaz wycofania sotni na zachodni brzeg rzeki. W tym celu wysłał łączników, którzy o odwrocie mieli powiadomić ubezpieczenia sotni, osłaniające przeprawę. On sam, wraz z 45 partyzantami sotni znajdującymi się pod jego bezpośrednim dowództwem, natychmiast wycofał się za Bug. Niespodziewanie wycofaniu się pozostałych partyzantów sotni „Tyhry” w liczbie 55 usiłował przeszkodzić „Jurczenko”. Zatrzymał łączników „Hołuba”, a gdy ci chcieli zignorować jego zakaz, rozkazał swojej ochronie strzelać łącznikom pod nogi. W ten sposób podporządkował sobie wspomnianą grupę partyzantów z sotni „Tyhry”, wcielił ich w skład kurenia „Hajdamaky” i przekazał pod bezpośrednie dowództwo „Ołenia”⁴². Wszystko to działo się w sytuacji, kiedy zgrupowanie UPA z wielkim trudem i w kompletnym bałaganie forsowało rzekę, narażając się na kontrakcję Wojsk Pogranicznych NKWD.

O dramacie, jaki rozegrał się na wołyńskim brzegu, „Hołub” dowiedział się dopiero kilka dni później, kiedy zaczęli powracać ocaleni z pogromu partyzanci. Spośród strzelców sotni „Tyhry” w późniejszym okresie powrócił jeszcze 25 ludzi (w tym 8 rannych). Na Chełmszczyznę powrócił też człowiek „Ołen”⁴³. Kolejna odsłona dramatu rozegrała się już na terenie powiatu hrubieszowskiego. W międzyczasie obowiązki referenta organizacyjno-mobilizacyjnego UPA w „okręgu 25” objął „Rusycz” (N.N.), bratanek „Jurczen-

⁴⁰ Tamże, k. 4.

⁴¹ Tamże, k. 6.

⁴² Tamże, k. 7.

⁴³ Tamże, k. 7.

ki”. Niewykluczone, iż pod wpływem „Jurczenki”, który, jak wiemy, również powrócił, „Rusycz” pozbawił „Hołuba” dowództwa nad sotnią „Tyhry”, przekazując ją w ręce „Ołenia”. Według autora „Kroniki sotni »Wowky«”, „Rusycz” rozkazał zastrzelić „Hołuba” i „Sokoła”, by w ten sposób obciążyć ich odpowiedzialnością za ostatnie niepowodzenia. Grupa egzekucyjna odmówiła jednak wykonania rozkazu. Nowego dowódcy nie uznali też partyzanci sotni „Tyhry”. W konsekwencji doprowadziło to do rozpadu oddziału⁴⁴.

KUREŃ „HAŁAJDA” I SOTNIA „KOCZOWYKY”

Rodowód kurenia „Hałajda” wywodzi się z okresu okupacji niemieckiej. Jego załóżnikiem była sotnia Ukraińskiej Samoobrony Ludowej (*Ukrajinskoj Nacjonalnoji Samooborony — UNS*) przekształcona w kureń⁴⁵. Po przejściu frontu kureń w składzie 3 sotni: „Hałajda I” pod dowództwem „Peremohy” (N.N.), „Hałajda II” pod dowództwem „Kulisza” (N.N.) i „Kryłaczy” pod dowództwem „Berkuta” (N.N.), operował na terenach powiatów: rawskiego („okręg nr 24”), sokalskiego i radziechowskiego („okręg nr 23”), które znalazły się w granicach USRR. Kureniem dowodził Dmytro Pełyp „Jewszan”, „M-22”, „Em”. Wobec silnej kontrakcji ze strony Wojsk Pogranicznych NKWD i w mniejszej mierze Armii Czerwonej, kureń działał w rozproszeniu, siłami sotni. Wielokrotnie toczyły one ciężkie boje w strefie przygranicznej USRR, ponosząc poważne straty⁴⁶. 10 września 1944 r.

⁴⁴ Tamże, k. 7.

⁴⁵ Sotnię zorganizowano na przełomie 1943 i 1944 r. w północnej części okręgu lwowskiego UPA (powiaty rawski, tomaszowski i sokalski). Oficjalnie występowała jako oddział ukraińskiej samoobrony — UNS. Dowódcą jej był Taras Onyszkewycz „Hałajda”, ur. w Uhnowie, brat Myrosława Onyszkewycza „Oresta”. Sotnia „Hałajda” (w ukraińskim podziemiu upowszechnił się zwyczaj nazywania oddziałów partyzanckich pseudonimami ich dowódców) wiosną 1944 r. uczestniczyła w walkach z Polakami na pograniczu powiatów rawskiego i tomaszowskiego. „Hałajda” poległ w kwietniu 1944 r. w czasie ataku na polską wieś Ostrów koło Bełza nad Solokiją. Po jego śmierci dowodzenie kureniem przejął Dmytro Pełyp „Jewszan”, „M-22”, „Em”.

⁴⁶ W dniach 29–30 VIII 1944 r. kureń UPA „Hałajda” stoczył w okrażeńiu ciężki bój z Wojskami Pogranicznymi NKWD w masywie Lasów Karowskich, położonych na północny-wschód od Rawy Ruskiej — straty kurenia: 8 zabitych. Kolejny krwawy bój stoczyły sotnie „Hałajda II” i „Kryłaczy” 14 września w Lasach Radowieckich w powiecie sokalskim, gdzie ponownie zostały otoczone przez znaczne siły sowieckie. W walce poległo wtedy 10 partyzantów obu oddziałów; CAMSWiA, Zespół UPA, sygn. X/16, Zwit operatywny Hrupy „Buh” za serpeń–lystopad 1944 r., k. 1–4. Patrz też: *Pogranicznije wojska wowremia Wielikoj Oteczestwiennoj wojny, 1941–1945. Sbornik dokumentow*, Moskwa 1975, s. 584–585.

„Orest”, pełniący funkcję zastępcy dowódcy II Okręgu Wojskowego UPA „Buh”, nakazał sotniom „Kryłaczi” i „Hałajda II”, stacjonującym na terenie powiatu sokalskiego, połączyć się z sotnią „Hałajda I”, przy której przebywał dowódca kurenia. Ponieważ sotnia „Hałajda I” operowała w tym czasie w powiecie rawskim oraz dorywczo po polskiej stronie granicy w powiecie tomaszowskim, dowódcy pozostałych dwu oddziałów podjęli decyzję o przebiciu się do niej przez terytorium Polski („okręg 25”), którą biegła krótsza i bezpieczniejsza droga⁴⁷.

W nocy 16/17 września 1944 r. sotnie „Kryłaczi” i „Hałajda II” przekroczyły Bug w rejonie Sokala. Przeprawa została wykryta przez Sowietów, którzy już na terytorium Polski natychmiast podjęli pościg za obu oddziałami. Następnego dnia sotnie dotarły do Szmytkowa, a 19 września kwaterowały w Mycowie i Wyżłowiu. 20 września w rejonie wsi Szczepiatyń połączyły się one z sotnią „Hałajda I”⁴⁸.

W tym miejscu należy wspomnieć o sotni „Koczowyky”⁴⁹, która co prawda nie wchodziła w skład kurenia „Hałajda”, ale począwszy od 22 września wspólnie z nim operowała na terenie powiatu tomaszowskiego. Sotnia „Koczowyky”, tak samo jak pododdziały kurenia „Hałajda”, znalazła się na terytorium Polski, wykonując rozkaz „Oresta”, który nakazywał jej prowadzić działania w taktycznym odcinku nr 2 (w dokumentach UPA zamiennie używa się terminów: „taktyczny odcinek nr 2” oraz „okręg nr 25”). Jej dowódca Jurij Roszko „Nedouhyj”, „Szumśkyj” wybrał krótszą i bezpieczniejszą drogę, wiodącą przez powiaty hrubieszowski i tomaszowski. Chronologicznie rzecz biorąc sotnia „Koczowyky” przybyła na terytorium Polski przed pododdziałami „Kryłaczi” i „Hałajda II”. Po pierwszej nieudanej próbie sforsowania Bugu w nocy 14/15 września na północ od Sokala, sotnia przebiła się następnego nocy, ale już na południe od tego miasteczka⁵⁰. Niewykluczone, iż wzmożona czujność sowieckich pograniczników, z jaką ze-

⁴⁷ CAMSWiA, Zespól UPA, sygn. X/16, Zwit operatywny Hrupy „Buh” za serpeń-lystopad 1944 r., k. 1–4.

⁴⁸ Tamże, k. 5–6.

⁴⁹ Sotnia „Koczowyky” utworzona została w okresie niemieckiej okupacji na terenie powiatu radziechowskiego. Jej organizatorem i pierwszym dowódcą był Jurij Roszko „Nedouhyj”, „Szumśkyj”, pochodzący z Zakarpacia. Prawdopodobnie na przełomie 1944/1945 r. dowodzenie sotnią przejął Jewchen Łobaj „Sztyl”, ur. w Stojanowie, powiat radziechowski. Sotnia wchodziła w skład II Okręgu Wojskowego „Buh”. Źródło: list Jewchena Sztendery do autora.

⁵⁰ CAMSWiA, Zespól UPA, sygn. X/16, Zwit operatywny Hrupy „Buh” za serpeń-lystopad 1944 r., k. 6.

tknęły się oddziały UPA przekraczające Bug następnego nocy, spowodowana była właśnie aktywnością sotni „Koczowyky”.

Do 18 września oddział ten bezpiecznie operował w południowej części powiatu hrubieszowskiego i południowo-wschodniej powiatu tomaszowskiego, poświęcając czas głównie na szkolenie. Jednak już następnego dnia sotnia stacjonująca we wsi Hulcze wykryta została przez zwiad Wojsk Pogranicznych NKWD, prawdopodobnie ze strażnicy w Waniewie. Oddział UPA wycofał się ze wsi do leżącego w pobliżu zagajnika, gdzie przyjął uderzenie ściągniętych pośpiesznie sowieckich posiłków, przywiezionych kilkunastoma ciężarówkami. Do godziny 15 partyzanci UPA odparli wszystkie ataki, zadając enkawudziom poważne straty (według danych ukraińskich 18 zabitych i 12 rannych). W nocy sotnia oderwała się od nieprzyjaciela i następnego dnia zakwaterowała w Liskach. W czasie walki w Hulczu poległo 2 powstańców, 10 zaginęło bez wieści, a 6 odniosło rany. Nieoczekiwana aktywność Sowietów na terytorium Polski zaskoczyła „Szumśkiego”. Względy bezpieczeństwa przemawiały za tym, by sotnia dołączyła do większego zgrupowania UPA. Za pośrednictwem miejscowej siatki OUN dowiedział się o przybyciu tu kurenia „Hałajda” i dwa następne dni poświęcił na szukanie z nim kontaktu. 22 września w rejonie wsi Szczepiatyń sotnia „Koczowyky” dołączyła do kurenia „Hałajda”, przechodząc pod tymczasowe dowództwo „Jewszana”⁵¹. W ten sposób w strefie przygranicznej powiatu tomaszowskiego uformowało się duże, bo liczące 4 sotnie, zgrupowanie UPA.

Przez najbliższe dwa tygodnie (22 września — 8 października) kureń stacjonował w rejonie Liski–Przewodów, gdzie przechodził szkolenie i uzupełniał stany osobowe. 9 października kureń wymaszerował w kierunku zachodnim i następnego dnia zakwaterował w Rzeczycy. Pomiędzy 11–16 października zgrupowanie UPA przebywało w pobliskim Hubinku. 16 października wieczorem powstańcza szpica zatrzymała dwóch sowieckich zwiadowców, których na rozkaz „Jewszana” zastrzelono. Spodziewając się odwetowej akcji ze strony Wojsk Pogranicznych NKWD, nakazał on podległym sotniom wycofanie się z Hubinka i zajęcie stanowisk na zalesionym wzgórzu koło wsi Szlatyń. Cały następny dzień poświęcono na przygotowanie stanowisk obronnych. Oddziały UPA okopały się. Około godziny 14 od strony Uhnowa nadjechało 14 ciężarówek z żołnierzami NKWD. Rozpoczęła się walka,

⁵¹ Polegli partyzanci sotni „Koczowyky” pochowani zostali następnego dnia na cmentarzu w Hulczu, tamże; Żniatyń: 16–28 VI 1947 roku, Spohad Marii Łucaś, 1947. *Propamiatna knyha*, pod red. B. Huka, Warszawa 1997, s. 196.

która trwała do późnych godzin wieczornych. Wykorzystując noc, Ukraińcy wyszli z okrążenia i dla zmylenia ewentualnej pogoni pomaszzerowali w kierunku wschodnim. Na wysokości Rzeczycy zmienili kierunek na zachodni i najprawdopodobniej obchodząc Uhnów od północy przekroczyli granicę polsko-sowiecką w rejonie Poddębiec, chroniąc się w Lasach Karowskich (USRR). W czasie walki koło Szlatynia poległo 2 upowców, a kolejnych 10 zostało rannych (w późniejszym okresie jeden z nich zmarł). Z całą pewnością była to największa bitwa ze stoczonych przez UPA jesienią 1944 r. na przygranicznych terenach województwa lubelskiego⁵².

ZADANIA I TAKTYKA UPA

Istotnym elementem nowej sytuacji geopolitycznej, stale obecnym od tej pory w strategii i taktyce UPA, było przejęcie i sprawowanie władzy na wyzwolonych obszarach Lubelszczyzny przez podporządkowany Moskwie Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego (PKWN) oraz wytyczenie tymczasowej granicy polsko-sowieckiej, przebiegającej wzdłuż Bugu i Sokołki⁵³.

Na zajętych przez Armię Czerwoną terenach partyzanci Armii Ludowej podporządkowanej Polskiej Partii Robotniczej natychmiast przystąpili do przejmowania lokalnej władzy i budowania zrębów nowej państwowości. Priorytetem politycznym komunistów, w pełni kontrolujących PKWN, stało się zneutralizowanie Armii Krajowej i Delegatury Rządu na Kraj, które uznawały zwierzchnictwo rządu londyńskiego i kwestionowały prawo PKWN do sprawowania władzy w Polsce⁵⁴. Osiągnięcie tego celu warunkowało wcielenie w życie stalinowskiego modelu ustrojowego opartego na dyktaturze partii komunistycznej. Celowi temu służyć miał też tworzony od podstaw aparat represji: Resort Bezpieczeństwa, Wojska Wewnętrzne oraz Milicja

⁵² CAMSWiA, Zespół UPA, sygn. X/16, Zwiłt operatywny Hrupy „Buh” za serpeń-lystopad 1944 r., k. 7; Wspomnienia Mikołaja Kucharczuka, [w:] *Zakerzonnia...*, t. 4, s. 103.

⁵³ Nowa, tymczasowa granica została wytyczona 27 lipca 1944 r. na mocy porozumienia pomiędzy PKWN i rządem sowieckim. Patrz: *Polacy wobec przemocy 1944–1956*, pod red. B. Otwinowskiej, J. Zaryna, Warszawa 1996, s. 40–41.

⁵⁴ Szerzej na ten temat: T. Żenczykowski, *Polska Lubelska 1944*, Warszawa 1994, s. 32–38, 52–53; J. Wrona, *System partyjny w Polsce 1944–1950: miejsce, funkcje, relacje partii politycznych w warunkach budowy i utrwalania systemu totalitarnego*, Lublin 1995, s. 52–55.

Obywatelska. Do wsparcia polskich komunistów Moskwa zaangażował również swoje służby specjalne, przede wszystkim NKWD⁵⁵.

W naturalny więc sposób — według komunistów — na dalszy plan schodziły inne problemy natury politycznej, które również wymagały rozwiązania. Do takich drugo- czy nawet trzecioplanowych zagadnień komuniści zaliczali w tym czasie działalność ukraińskiego nacjonalistycznego podziemia OUN i UPA. Istnienie i działalność obu tych formacji stanowiły, co prawda, istotny czynnik destabilizujący sytuację na terenach przygranicznych, jednak w skali „Polski Lubelskiej” była to kwestia marginalna, niestwarzająca zagrożenia dla podstaw władzy komunistów. Zarówno PPR, której członkowie obsadzili wszystkie kluczowe stanowiska w PKWN, jak i władze sowieckie, rozwiązanie problemu ukraińskiego w Polsce widzieli bardziej kompleksowo, tj. poprzez przesiedlenie do ZSRR całej ludności ukraińskiej i zlikwidowanie w ten sposób zaplecza podziemia nacjonalistycznego.

Spójne stanowisko obu stron w tej kwestii wyrażone zostało w formie „Układu między Polskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego a Rządem Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej w sprawie przesiedlenia ludności ukraińskiej z terytorium Polski do USRR i obywateli polskich z terytorium USRR do Polski”, zawartego 9 września w Lublinie⁵⁶. Przewidywał on, co prawda, zasadę dobrowolności przesiedleń, jednak od początku wiadome było, iż zarówno Polakom, jak i Sowiecom zależało na jak najszybszym pozbyciu się z własnych terytoriów obu mniejszości narodowych.

Skierowanie ostrza represji komunistów przeciwko Lubelskiemu Okręgowi Armii Krajowej i generalnie przeciwko „obozowi londyńskiemu” doprowadziło do ich poważnego osłabienia. Inspektorat Zamojski AK, który w pierwszej połowie 1944 r. toczył zacięte walki z Ukraińską Powstańczą Armią, i zdziesiątkowany został w czasie niemieckiej pacyfikacji Puszczy Solskiej, teraz w obliczu sowieckich aresztowań i wywózek stanął wobec groźby fizycznej likwidacji. Rozpadowi uległy ośrodki dowodzenia, a także większość oddziałów partyzanckich. Największą troską polskiego podziemia antykomunistycznego stała się teraz ochrona własnych szeregów przed infiltracją komunistycznych służb i zachowanie minimum zdolności stawiania oporu⁵⁷.

⁵⁵ Z. Błażyński, *Mówi Józef Światło. Za kulisami bezpieki partii 1940–1955*, wydanie III, Londyn 1986, s. 59–70.

⁵⁶ *Repatriacja, czy deportacja. Przesiedlenie Ukraińców z Polski do USRR 1944–1946*, t. I, *Dokumenty*, pod red. E. Misilo, Warszawa 1996, s. 30–38.

⁵⁷ R. Wnuk, *Lubelski Okręg AK, DSZ, WiN 1944–1947*, Warszawa 2000, rozdz. I.

Problem ukraińskiego zagrożenia i walki z UPA od tej chwili przestał być priorytetem Armii Krajowej.

Wszystkie te czynniki występując jednocześnie, w różnym stopniu determinowały zadania i taktykę Ukraińskiej Powstańczej Armii i współdziałających z nią komórek OUN. Ponieważ Armia Krajowa i Bataliony Chłopskie przestały się teraz liczyć jako przeciwnik, odciążony został jeden z frontów walki, absorbujący do tej pory znaczną część sił UPA. Polacy w dalszym ciągu jednak pozostawali przeciwnikiem. Wraz z zainstalowaniem PKWN stawał się nim komunistyczny aparat policyjny i w niewielkim jeszcze stopniu Wojsko Polskie.

Po początkowej dezorganizacji, w sierpniu 1944 r. ocalałe oddziały i sztaby UPA dość szybko nawiązały łączność i przystąpiły do odtwarzania stanów osobowych, szkolenia oraz w miarę możliwości i potrzeb, do walki. Usytuowanie powiatów hubieszowskiego i tomaszowskiego na zapleczu frontu pozwalało na pewną swobodę działania — przykład kurenia „Hajdamaky” — ale obawa przed represjami, przede wszystkim sowieckimi, wpływała hamująco na aktywność bojową UPA, która generalnie sprowadzała się do działań defensywnych. Jedynie w sprzyjających okolicznościach, kiedy dysponowała przewagą liczebną oraz zaskoczeniem, stawała się stroną atakującą, głównie poprzez zasadzki. Prześledźmy aktywność bojową i taktykę UPA na przykładzie sotni „Wowky”, dla której teren ten był stałym rejonem działania.

15 sierpnia sotnia otrzymała od „Oresta” rozkaz podjęcia działań dywersyjnych na terenie „okręgu nr 25”, ale „Jahoda” nie wykonał go, koncentrując się na reorganizacji i powiększaniu oddziału. Do końca sierpnia sotnia nie przeprowadziła żadnej większej akcji bojowej⁵⁸. Istotny wpływ na linię postępowania „Jahody” miał z całą pewnością „Jurczenko” (Wołodymyr Łewczko), a jeszcze bardziej „Żen” — nadrejonowy kierownik OUN, dążący do pozyskania — kosztem innych pododdziałów — jak największej liczby ludzi i broni dla kurenia „Hajdamaky”.

Jednym z priorytetowych zadań sotni było niedopuszczenie do powrotu Polaków, zbiegłych stąd w czasie zaciętych walk zimą i wiosną 1944 r., i utrzymanie tym samym stanu ukraińskiej dominacji na kontrolowanym przez siebie terenie. „Jahoda”, wykorzystując brak oporu ze strony Armii Krajowej, zdecydował się kontynuować taktykę wyniszczania ludności polskiej. Ataki wymierzone były przede wszystkim przeciwko polskim uchodź-

⁵⁸ CAMSWiA, Zespół UPA, sygn. X/16, Zwiit operatywny Hrupy „Buh” za weresnistystopad 1944 r., k. 37.

com, którzy przelamali strach przed UPA i postanowili powrócić do swoich domostw. Poczynania „Jahody” stały w oczywistej sprzeczności z interesem ruchu banderowskiego, którego racja istnienia i szanse w walce z Sowiecami zależały coraz bardziej od wsparcia z zewnątrz, w tym również od pozyskania przychylności polskiej opinii publicznej. Konieczność odrzucenia dotychczasowej taktyki, obliczonej na wypchnięcie polskiego żywiołu (często przy zastosowaniu fizycznej eksterminacji) z ziem pogranicza etnicznego, powoli zaczęła być dostrzegana przez kierownictwo OUN-b (frakcji banderowskiej) i niektórych dowódców UPA wyższego szczebla. 1 września 1944 r. dowódca UPA-Zachód wydał podległym mu oddziałom i strukturom rozkaz zaprzestania masowych ataków wymierzonych przeciwko polskiej ludności cywilnej⁵⁹. Jednak zakorzeniona nienawiść do Polaków, cechująca szeregowych powstańców i dowódców oddziałów taktycznych UPA, jeszcze długo nie pozwalała wyegzekwować tego rozkazu. Nie inaczej było na Chełmszczyźnie. Złą sławą zapisała się na tym polu sotnia „Wowky”.

Akcje Ukraińców — w porównaniu z wiosną 1944 r. miały teraz ograniczony charakter — polegały na wylapywaniu i likwidowaniu pojedynczych osób, powracających do swoich domostw. I tak: 19 sierpnia dwóch strzelców sotni „Wowky” przebranych w mundury Armii Czerwonej zarekwirowało 9 furmanek wraz z furmanami Polakami w miejscowościach położonych w zachodniej części powiatu hrubieszowskiego. Po przyprowadzeniu ich do Wólki Poturzyńskiej podwoły rozdano miejscowym Ukraińcom, Polaków rozstrzelano⁶⁰. Z kolei 22 sierpnia czota „Karpa” zorganizowała zasadzkę w folwarku Kozodawy koło Hrubieszowa, w którą wpadło 4 Polaków z okolicznych miejscowości, zbierających zboże⁶¹.

W pierwszej dekadzie września czota dowodzona przez „Karpa” napadła na wieś Turkowice (gm. Werbkowice), gdzie doszło do walki z polską samoobroną, ochraniającą ludność cywilną zgromadzoną w miejscowej szkole. Atak został odparty⁶². 18 września III rój tej czoty, przebrany częściowo w mundury Armii Czerwonej, podstępnie ujął 7 Polaków pracujących na polu w pobliżu Małkowa (gm. Mircze). Wszyscy zostali rozstrzelani⁶³. Jak wynika z kroniki sotni „Wowky”, około 22 września w południowej części

⁵⁹ G. Motyka, *Ukraińskie powstanie*, „Karta” 1999, nr 29, s. 65.

⁶⁰ APL, Zespół UPA, t. 77, „Kronika sotni »Wowky«”, k. 4.

⁶¹ Tamże, k. 6.

⁶² K. Czubarowa, *Kryptonim „Wilki”*, „Tygodnik Zamojski” 1984, nr 51/52, s. 5 oraz 1985, nr 5, s. 5-6.

⁶³ APL, Zespół UPA, t. 77, „Kronika sotni »Wowky«”, k. 4.

powiatu hrubieszowskiego oddział dowodzony przez „Karpa” ponownie zamordował kilku Polaków⁶⁴. W końcu września ten sam oddział, operujący w rejonie Sahrynia, zamordował wziętych do niewoli (bez walki) 5 członków Armii Krajowej⁶⁵. 8 października część czoty „Jastruba” przebrana w sowieckie mundury ujęła 3 osoby cywilne i porucznika Wojska Polskiego (brak danych odnośnie do miejsca). Wszystkich rozstrzelano⁶⁶.

Przyjęta przez Ukraińców taktyka zmierzała generalnie do utrzymania istniejącego stanu posiadania, tzn. niedopuszczenia do powrotu Polaków — ludności cywilnej, ale też milicji, wojska, administracji. Na skutek tego do końca 1944 r. jedynie w większych miejscowościach, np. w Belzie, Krystynopolu czy Zaburzu, udało się Polakom stworzyć względnie normalne warunki życia oraz uruchomić administrację.

Od początku września sotnia „Wowky” przystąpiła również do atakowania posterunków Milicji Obywatelskiej, zakładanych w miejscowościach położonych na terenach kontrolowanych przez ukraińskie podziemie. Obawiając się, iż w przyszłości staną się one ośrodkami, z których prowadzona będzie inwigilacja podziemnych struktur UPA i OUN oraz skąd podejmowane będą akcje pacyfikacyjne, „Jahoda” podjął decyzję o ich niszczeniu. Nie bez znaczenia było tu również prowokujące zachowanie milicji, która na masową skalę dopuszczała się rabunków, gwałtów, pobic i bezmyślnych represji, najczęściej wobec Ukraińców cywilnych, co było formą indywidualnego odwetu za krzywdy doznane ze strony ukraińskiej.

Pierwszą akcją UPA przeciwko MO był nocny atak (z 3 na 4 września) czoty „Karpa” na posterunek MO w Czerniczynie, dokąd dzień wcześniej przybył silny, około 30-osobowy oddział MO z Hrubieszowa. Pomimo pory nocnej czocie nie udało się zaskoczyć milicjantów. W intensywnej wymianie ognia poległ jeden z powstańców — Mykoła Szymczuk „Wilszyna”⁶⁷ i czota, nie mogąc zniszczyć murowanego budynku szkoły, zmuszona została do odwrotu⁶⁸. Poza celem typowo wojskowym, akcja miała jeszcze wymiar psychologiczny i propagandowy, chodziło o zastraszenie zarówno samych milicjantów, jak i myślących o powrocie uciekinierów. 16 września w Terebiniu

⁶⁴ Tamże, k. 120.

⁶⁵ K. Czubarą, *Kryptonim „Wilki”*, „Tygodnik Zamojski” 1985, nr 5, s. 5-6. Informacji tej nie potwierdzają zachowane fragmenty „Kroniki sotni „Wowky”.

⁶⁶ APL, Zespół UPA, t. 77, „Kronika sotni „Wowky”, k. 154.

⁶⁷ Mykoła Szymczuk pochodził z Bogurodzicy k. Hrubieszowa. Pochowany na cmentarzu w Cichoburzu. Za: E. Misilo, jw., s. 165.

⁶⁸ APL, Zespół UPA, t. 77, „Kronika sotni „Wowky”, k. 4.

ponownie doszło do starcia czoty „Karpa” (I i II rój) z MO, która ochraniała pracujących na polu z rolników.

2 października oddział „Dudy” stoczył walkę z patrolem milicji w Dąbrowie. Trzy dni później w pobliżu Szychowic doszło do przypadkowej potyczki 6-osobowego oddziału milicji złożonego z Polaków i Ukraińców z oddziałem ochrony „Jahody”. Po walce ujęto rannego milicjanta. W nocy z 18 na 19 października „Karpo” wraz z 7 partyzantami zaatakował koło Terebinia mieszany oddział MO i ACz⁶⁹. 28 października 1944 r. „Jastrub” wraz z kilkoma partyzantami ujął na szosie koło Dołhobyczowa 6 milicjantów z tamtejszego posterunku oraz dwie towarzyszące im kobiety — Polki. Po rozbrojeniu wszystkie osoby rozstrzelano. W tym samym czasie reszta czoty „Jatruba” — 3 roje — skoncentrowała się w pobliżu Mircza z zamiarem uderzenia na posterunek MO. Atak nastąpił w nocy z 28 na 29 października. Szturm poprzedzony został użyciem przez upowców 3 niemieckich pocisków rakietowych Wurfgranate, potocznie zwanych „torpedami”. Budynek posterunku został zburzony. Był to pierwszy przypadek użycia przez UPA tego typu broni⁷⁰.

Zwalczanie Milicji Obywatelskiej — nienajmocniejszego przecież ogniwa komunistycznej władzy — stało się w oczach Ukraińców w pełni akceptowane po tym, jak 26 października funkcjonariusze MO z posterunku w Trzeszczanach dokonali pacyfikacji ukraińskiej wsi Peresolowicze, gm. Mołodiaty-cze, mordując około 30 osób⁷¹. Taktyka likwidowania milicjantów i niszczenia posterunków stosowana była przez UPA praktycznie aż do końca 1945 r.,

⁶⁹ Tamże, k. 20, 7.

⁷⁰ Tamże, k. 148. Pociski Wurfgranate — WGR różnych kalibrów porzucone zostały przez Niemców w czasie odwrotu w okolicach Terebinia i Szymtkowa, a następnie przejęte przez partyzantów z sotni „Wowky”. W sumie w rękach UPA znalazło się około 300 tego typu pocisków. W późniejszym okresie posłużyły one UPA do ataków na inne posterunki MO, m.in. w Wareżu (dwukrotnie) i Chorobrowie, w czasie ataku na koszary NKWD w Hrubieszowie (27/28 V 1946 r.) oraz podczas szturmów na strażnicę WOP w Tudorkowicach (21 IX 1946 r.). Kilka sztuk tych pocisków przekazanych zostało kureniovi UPA pod dowództwem Iwana Szpontaka „Zalizniaka”, operującemu w powiatach tomaszowskim, lubaczowskim i jarosławskim, gdzie posłużyły m.in. do ataku na Nową Groblę (6 X 1945 r.), Dachnow (21 X 1945 r.) i do zniszczenia mostu kolejowego na rzece Szkło (22 X 1945 r.). Szerzej: *Wspomnienia S. Martyniaka „Hraba”*, „Nasze Słowo” 1997, nr 50 (14 XII), s. 3 oraz *Partyzanckim dorohamy z komandyrom „Zalizniakom”*, pod red. R. Zinkewycza, Drohobycz 1997, s. 83-84, 93, 96.

⁷¹ APL, Zespół Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Partii Robotniczej (dalej: KW PPR). Materiały I Sekretarza. Materiały dotyczące działalności band na terenie powiatu hrubieszowskiego 1944-1946, sygn. 5/V/2, k. 11.

kiedy to na skutek postępującej normalizacji pomiędzy ukraińskim i polskim podziemiem, w znaczącej mierze kontrolującym MO w obu nadbużańskich powiatach, zaniechano ataków i zaczęto tolerować obecność milicji. Jednak już w połowie listopada 1944 r. daje się zauważyć zmianę nastawienia sotni „Jahody” do MO. Z jednego z zapisów w kronice tego oddziału wynika, że „Jahoda” skłonny był odstąpić od atakowania milicji, by w ten sposób nie narażać ludności cywilnej na represje, pod warunkiem jednakże „poprawnego zachowania” milicjantów⁷². Nie bez wpływu na zmianę taktyki wobec MO było — jak się wydaje — zneutralizowanie wielu posterunków przez samych Ukraińców, w wyniku zastraszenia milicjantów oraz wciągania ich w różnego rodzaju układy towarzysko-kryminalne, a także poprzez zwerbowanie do współpracy.

Zgoła inną taktykę przyjęła sotnia „Jahody” w stosunku do Sowietów, zarówno żołnierzy Armii Czerwonej, jak i NKWD. Naczelną zasadą było tu unikanie i nieprovokowanie starć z dużo silniejszym przeciwnikiem. W odróżnieniu od Wołynia i Galicji, w powiatach hrubieszowskim i tomaszowskim UPA nie występowała aktywnie przeciwko Armii Czerwonej i nie odnotowywano tu żadnych aktów dywersji na liniach komunikacyjnych czy w rejonach koncentracji wojsk. Jeżeli już dochodziło do walk, przede wszystkim z oddziałami Wojsk Pogranicznych NKWD, to ze strony ukraińskiej miały one charakter defensywny. Pod koniec września czota „Karpa” stoczyła bój z sowietami w Modryńcu. W ostateczności, Ukraińcy rozbrajali niewielkie oddziały operujące w terenie lub grupy dezertersów i maruderów, jak np. 21 września w pobliżu Wólki Potórzyńskiej, kiedy czota „Karpa” ujęła 11 dezertersów z ACz, w większości Ukraińców z Wołynia. Po rozmundurowaniu i rozbrojeniu 10 z nich zwolniono. 11 lub 12 listopada oddział dowodzony przez „Jastruba” rozbroił grupę NKWD organizującą zasadzkę. Zdobyto 5 sztuk broni, a wziętych do niewoli Sowietów zwolniono⁷³.

Sotnia „Jahody”, mająca rodowód miejscowy, dość ściśle współdziałała też z terenowymi komórkami OUN, w tym m.in. ze Służbą Bezpieczeństwa. Z zapisu w kronice sotni wynika, że 18 października 1944 r. na Koloni Kościaszyn II czota, tymczasowo dowodzona przez Jewhena Sywaka „Hajdę”⁷⁴, uczestniczyła w likwidacji sowieckiego konfidenta — Ukraiń-

⁷² APL, Zespół UPA, t. 77, „Kronika sotni »Wowky«”, k. 130.

⁷³ Tamże, k. 120, 127.

⁷⁴ Jewhen Sywak „Hajda”, ur. 16 II 1927 r. w Czerniczynie, powiat hrubieszowski. W UPA od grudnia 1943 r. Absolwent szkoły podoficerskiej UPA na Wołyniu (1944) i oficerskiej w Karpatach. Posiadał stopień starszego wistuna (plutonowego) UPA. W okresie

ca. W czasie akcji oprócz konfidenta zginęło również kilka przypadkowych osób. Ranny został też „Hajda”⁷⁵. Nie była to akcja typowa dla oddziału UPA, ponieważ likwidacją donosicieli zajmowały się komórki Służby Bezpieczeństwa. Jednak w tym przypadku najprawdopodobniej niemożliwe stało się użycie bojówki SB i likwidację musiała przeprowadzić wspomniana czota.

Odrębnego omówienia wymaga tu zastosowanie przez sotnię „Wowky” „taktyki specjalnej” lub tzw. działań pod przykryciem. Polegały one na podszywaniu się pod różne formacje nieprzyjaciela, zazwyczaj NKWD i ACz. Stosowanie tej formy walki zależało przede wszystkim od zdobycia odpowiedniej liczby mundurów, uzbrojenia oraz posiadania w szeregach żołnierzy posługujących się językiem nieprzyjaciela i znających jego zwyczaje. O ile z mundurami sprawa przedstawiała się stosunkowo prosto — zdejmowano je z jeńców i zabitych żołnierzy, gorzej było ze znajomością języka rosyjskiego.

Do „zadań specjalnych” w sotni „Wowky” wydzielone zostały dwie czoty. Pierwsza, dowodzona przez „Karpa” (w kronice sotni spotyka się również określenie — „oddział nr 1”), oraz częściowo czota pod dowództwem „Jastruba”, chociaż działania specjalne prowadziła raczej sporadycznie. Czoty, przebrane w mundury sowieckie, występować miały wobec ludności polskiej i ukraińskiej oraz Sowietów jako pododdziały Armii Czerwonej. Wiadomo, że „specjalna” czota „Karpa” po raz pierwszy użyta została 7 września w rejonie wsi Terebiń, położonej niedaleko Hrubieszowa. O działaniach czoty Jastruba w mundurach sowieckich wzmiankuje się pod datą 8 października⁷⁶.

„Czoty specjalne” miały przeznaczenie wielorakie. Najważniejszym — jak się wydaje — było wykonywanie zadań typowo wojskowych. Operując w terenie, również poza strefą kontrolowaną przez UPA (północna i zachodnia część powiatu hrubieszowskiego), czoty „specjalne” prowadziły zwiad, zbierając informacje o miejscach koncentracji i ruchach wojsk ACz, aktywności polskiego podziemia, nastrojach ludności itp. Działanie w mundurach

od stycznia do lutego 1946 r. dowodził sotnią „Wowky III”. Poległ 26 lutego 1946 r. wraz z żołnierzami swojej sotni w boju z NKWD, w pobliżu miejscowości Liski, obecnie powiat tomaszowski. Pochowany w bratniej mogile na polu walki. Na mocy rozkazu dowódcy UPA „Zachód” nr 18 z dnia 1 marca 1946 r. awansowany do stopnia starszego buławego (starszego sierżanta) UPA.

⁷⁵ APL, Zespół UPA, t. 77, „Kronika sotni »Wowky«”, k. 129.

⁷⁶ Tamże, k. 115, 157–158.

sowieckich miało też wymiar praktyczny, ułatwiało poruszanie się w terenie, często w sposób niemalże jawny. Unikano oczywiście kontaktu z sowieckim wojskiem czy NKWD ze względu na duże ryzyko zdemaskowania. Jednakże w zetknięciu z ludnością żołnierze obu czot zachowywali się swobodnie. Działania czot miały jeszcze jeden istotny cel, chodziło o sprawdzenie reakcji ludności cywilnej i wysądowanie jej stosunku do Sowietów.

Znane są tylko trzy przypadki posłużenia się metodą „działań pod przykryciem”. W dwu zastosowała je czota „Jastruba”. Pierwszy, wzmiankowany już, związany jest z ujęciem 8 października czwórki Polaków. Po raz drugi czota zastosowała je prawdopodobnie w połowie października w czasie obławy prowadzonej przez Wojsko Polskie. Kolejny przypadek (chronologicznie wcześniejszy) wykorzystania tej taktyki był dziełem czoty „Karpa” i miał miejsce 18 września w rejonie Małkowa. Pojawienie się żołnierzy UPA w mundurach sowieckich i używanie języka rosyjskiego umożliwiło im wyjście z okrążenia⁷⁷.

W drugiej połowie 1944 r. nie odnotowano przypadków wykorzystywania przez czoty specjalne mundurów Milicji Obywatelskiej ani Wojska Polskiego. Zarówno WP, które znajdowało się w fazie mobilizacji, jak i tworzone od podstaw MO, nie miały w tym czasie — poza miastami powiatowymi — zbyt wielu posterunków ani garnizonów i praktycznie nie uczestniczyły w zwalczaniu ukraińskiego podziemia w południowej części województwa lubelskiego.

ZWALCZANIE UPA PRZEZ WOJSKA POGRANICZNE I OCHRONY TYŁÓW NKWD

Płynne przemieszczanie się oddziałów frontowych 3. Armii Gwardii wzdłuż osi Hrubieszów–Zamość–Kraśnik w kierunku Wisły pociągnęło za sobą powstanie swoistej próżni na zapleczu frontu. Oddziały tyłowe armii, rozlokowane czasowo w niektórych większych miejscowościach i zajmujące się sprawami aprowizacyjnymi, nie stwarzały większego zagrożenia dla pozostałych tu jeszcze grup i struktur ukraińskiego podziemia. Dopiero pojawienie się, w ślad za jednostkami frontowymi, specjalnych grup kontrwywiadu wojskowego „Śmierz” i Wojsk Ochrony Tyłów NKWD

⁷⁷ Tamże, k. 157–158.

stanowiło realne niebezpieczeństwo dla podziemia. Oczyszczanie zaplecza frontu podejmowane było przez Sowietów zarówno na terenach włączonych do ZSRR, jak i na ziemiach położonych po zachodniej stronie Bugu i Solokiji. Ważną rolę na tym polu odgrywały Wojska Pograniczne NKWD.

Prowadzone w okresie wojny aktywne rozpoznanie ukraińskiego ruchu nacjonalistycznego przez służby specjalne ZSRR pozwoliło im dość dobrze spenetrować struktury OUN i UPA oraz środowiska stanowiące ich zaplecze, a także wypracować własne formy jego zwalczania. Jeszcze w marcu 1944 r., w związku z wkroczeniem ACz na tereny Zachodniej Ukrainy, Państwowy Komitet Obrony ZSRR zaproponował, aby dla likwidacji działającego tam ukraińskiego podziemia wzmocnić wojska NKWD dodatkowymi środkami transportu, uzbrojeniem (w tym bronią pancerną) oraz przenieść służbowo na Ukrainę — z innych terenów ZSRR — pracowników NKWD i NKGB zatrudnionych tu wcześniej, bądź znających język ukraiński⁷⁸.

Do walki z OUN i UPA czynniki wojskowe ZSRR skierowały też byłych sowieckich partyzantów znajdujących się już na terenach zajętych przez ACz, licząc na ich doświadczenie i znajomość specyfiki Ukrainy Zachodniej. Spośród nich sformowano niewielkie 50–60-osobowe oddziały podporządkowane terenowym jednostkom NKWD, które wykorzystano do prowadzenia działań specjalnych, m.in. prowokacji, a także rutynowych działań rozpoznawczych i pościgowych⁷⁹. Użycie tego typu grup skutecznie paraliżowało swobodę ruchów oddziałów partyzanckich UPA i nie mniej dotkliwie uderzało w siatkę cywilną OUN, wywołując atmosferę zagrożenia i nieufności.

Zdecydowanie, z jakim sowieci przystąpili do rozprawy z ruchem oporu, porażało bezwzględnością i rozmiarami terroru. W marcu 1944 r. Nikita Chruszczow, pełniący wtedy obowiązki sekretarza KC Komunistycznej Partii (bolszewików) Ukrainy, w liście do Stalina zaproponował następujące środki zaradcze w celu ukrócenia działalności UPA:

Aby pozbawić nacjonalistów możliwości werbowania dobrowolnie bądź terrorem członków swoich band, należy przeprowadzić mobilizację całej męskiej części ludności w wieku poborowym. Wszystkich zmobilizowanych natychmiast skierować do okręgów tyłowych i po przeprowadzeniu selekcji lepszy element odesłać do jednostek bojowych, a pozostałych wykorzystać w jednostkach tyłowych (budowlane, drogowe itp. oddziały) i do pracy przy odbudowie [...].

⁷⁸ W. Serhijczuk, *OUN-UPA u roki wjny. Nowi dokumenty i materialy*, Kyjiv 1996, s. 145–146.

⁷⁹ Tamże, s. 134–144.

i dalej:

Dowódcy Kijowskiego Okręgu Wojskowego przekazano instrukcję, aby w pierwszej kolejności mobilizować mężczyzn w wieku do 30 lat, jako najbardziej aktywny element [...].⁸⁰

Mobilizacja Ukraińców do Armii Czerwonej odbywała się też na wyzwolonych terenach województwa lubelskiego, a więc podległych władzy Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego⁸¹.

Po obsadzeniu nowej granicy polsko-sowieckiej, w połowie sierpnia 1944 r. Wojska Pograniczne NKWD rozbudowały sieć strażnic i coraz intensywniej zaczęły operować w strefie przygranicznej powiatów hrubieszowskiego i tomaszowskiego. Aktywność ich polegała przede wszystkim na prowadzeniu rozpoznania i werbowaniu agentury oraz na podejmowaniu operacji pacyfikacyjnych przeciwko ukraińskiemu podziemiu. Działania sowieckich pograniczników po polskiej stronie granicy odbywały się z aprobatą PKWN, dla którego stanowiły wymierne wsparcie w trudnym okresie przejmowania i konsolidowania władzy.

Dzięki własnej agenturze usytuowanej w różnych komórkach ukraińskiego podziemia, ale też wśród ludności cywilnej, NKWD stale wzbogacał wiedzę o UPA, jej strukturze, liczebności, systemie łączności, zapleczu społecznym i logistycznym. W październiku 1944 r. na obszarze województwa lubelskiego utworzona została Zbiorcza Dywizja Wojsk Wewnętrznych NKWD, której zadaniem było wzmocnienie aparatu represji PKWN i bezpośredni udział w walce z formacjami polskiego podziemia antykomunistycznego⁸². Dodatkowo dywizji powierzono zadanie zwalczania podziemia ukraińskiego, m.in. w powiatach hrubieszowskim i tomaszowskim, gdzie bezpośrednio działały 18. i 98. pułki strzeleckie tej dywizji⁸³.

⁸⁰ Tamże, s. 143.

⁸¹ CAMSWiA, Zespół OUN, sygn. IX/90, „Akty polsko-bolszewickiego terroru”, k. 1–24.

⁸² APL, Zespół AK-WiN, sygn. 105/I, Meldunek sytuacyjny Obwodu AK Tomaszów Lubelski za m-c wrzesień 1944, k. 20.

⁸³ M. Wieliczko, *Sowieckie prawo wojenne na ziemiach polskich od 4 stycznia 1944 r.*, [w:] *Prawo i przemoc. Z badań nad organami porządku publicznego w dobie najnowszej*, pod red. T. Radzika, „Res Historica” z. 11, Lublin 2000, s. 129; G. Motyka, *Tak było w Bieszczadach. Walki polsko-ukraińskie 1943–1948*, Warszawa 1999, s. 218 oraz CAW, Inwentarz Kolekcji Wojskowej Komisji Archiwalnej, sygn. VIII 800.49.10, Rozkazy, sprawozdania operacyjno-bojowe, meldunki dyslokacyjne 98 ps dot. zwalczania podziemia (AK, UPA, NSZ i inne) na terenie województwa lubelskiego, k. 38, 74.

W okresie od sierpnia do końca grudnia 1944 r. NKWD, zarówno Wojska Pograniczne, jak i wzmiankowane oba pułki Zbiorczej Dywizji, przeprowadziły przeciwko sotni UPA „Wowky” co najmniej 6 akcji wojskowych, zazwyczaj o charakterze zasadzek, w wyniku których zabito 10 partyzantów, oraz dwie duże operacje: przeciwko sotni „Koczowyky” w rejonie Hulcza i przeciwko kureniami „Hałajdy” koło Szlatynia, likwidując w jej trakcie około 20 powstańców⁸⁴. Szacunek ten nie obejmuje strat poniesionych przez kureń „Hajdamaky”.

Dobra organizacja NKWD, żelazna dyscyplina i wysokie morale żołnierzy, a także bezwzględność w zwalczaniu nieprzyjaciela powodowały, że formacja ta stała się w tym czasie jedynym przeciwnikiem, stanowiącym realne zagrożenie dla UPA.

Oprócz sukcesów *sensu stricto* wojskowych, NKWD udało się też przeniknąć do struktur UPA i terenowych komórek OUN. To przede wszystkim agenci sowieccy usytuowani w podziemnej administracji OUN przyczynili się do dekonspiracji i ujęcia w następnych latach wielu członków UPA⁸⁵. Zagadnienie to wykracza jednak poza ramy niniejszej pracy i musi stać się przedmiotem odrębnych badań.

Większej roli w zwalczaniu UPA nie odegrały polskie formacje wojskowe i policyjne. Milicja Obywatelska i przede wszystkim Resort Bezpieczeństwa, znajdujące się w fazie formowania, cały wysiłek skupiły na złamaniu oporu polskiego podziemia antykomunistycznego⁸⁶. Priorytety te przełożyły się również na pracę terenowych ogniw Resortu Bezpieczeństwa, jakimi były Powiatowe Urzędy Bezpieczeństwa Publicznego w Tomaszowie Lubelskim i Hrubieszowie. W obu tych jednostkach znalazła się znaczna grupa ukraińskich komunistów, próbujących odnaleźć się w nowych realiach polityczno-społecznych „Polski Lubelskiej”, i wydawać by się mogło, iż była to okoliczność sprzyjająca podjęciu efektywnej walki z ukraińskim ruchem nacjonalistycznym⁸⁷. Niemniej jednak względy strategii politycznej PKWN, i niedoceniany do tej pory czynnik, jakim było silne po-

⁸⁴ APL, Zespół UPA, t. 77, „Kronika sotni »Wowky«”; CAMSWiA, Zespół UPA, sygn. X/16, Meldunek operacyjny okręgu „Buh” za wrzesień–listopad 1944, k. 80–97.

⁸⁵ Wspomnienia M. Kucharczuka, [w:] *Zakerzonnia...*, t. 4; *Kiniec' komendanta »Myrona». Spomyny Jakowa Waszczuka*, „Nasze Słowo” 2002, nr 8 (20II), s. 3.

⁸⁶ Szerzej: T. Żenczykowski, jw., K. Kersten, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, Poznań 1990.

⁸⁷ APL, Zespół AK-WiN, sygn. 105/I, Meldunek sytuacyjny Obwodu AK Tomaszów Lubelski za m-c wrzesień, k. 19.

czucie więzi narodowych cechujące ukraińskich komunistów Chełmszczyzny, zdecydowały o pasywności obu Powiatowych Urzędów Bezpieczeństwa wobec UPA.

Ukraińska Powstańcza Armia, działając w niezmiernie trudnych warunkach powtórnej sowieckiej okupacji, wykazała nadzwyczajną zdolność przetrwania i — co jest ewenementem — dalszego rozwoju organizacyjnego. Wydaje się, że ogromną rolę odegrała ideowa motywacja członków UPA i, szerzej, całego podziemia nacjonalistycznego w dążeniu do zapewnienia niepodległości Ukrainie. Walka wyzwolenicza, rozpoczęta w okresie okupacji niemieckiej, kontynuowana była po 1944 r. mimo braku jakichkolwiek realnych perspektyw osiągnięcia celu. Wysiłek ten i poniesione ofiary stały się odtąd trwałym elementem świadomości historycznej Ukraińców „Zakerzonnia”.

TADEUSZ W. NOWACKI

WIKTOR GRZEGORZ AMBROZIEWICZ JAKO DYREKTOR GIMNAZJUM IM. STEFANA CZARNIECKIEGO

PRZEDCHEŁMSKIE ŻYCIE WIKTORA AMBROZIEWICZA

Wiktor Grzegorz Ambroziewicz urodził się w Warszawie 21 kwietnia 1882 r. Dzieciństwo spędził w miejscu zamieszkania rodziców w Siedlcach, gdzie jego ojciec był urzędnikiem kolejowym. Rodzina, nastawiona patriotycznie, pielegnowała polskie tradycje i zapobiegła rusyfikacyjnym wpływom szkoły. Szczególnie w tym zakresie mocno działały matka chłopca Apolonia z Goldonów Ambroziewiczowa i babka Marcela z Jakubowskich Goldonowa, żona powstańca z 1863 r. Wojciecha Goldona. Wydaje się, że patriotyzm w tej rodzinie utrzymywała linia żeńska, jakkolwiek dziadek ze strony ojca, Paweł Ambroziewicz, uczestniczył również w powstaniu 1863 r.

Narodziny swojego patriotyzmu z kliniczną precyzją opisuje Wiktor Ambroziewicz w książce *Moja przygoda pedagogiczna*. Do wpływów matki i babki dołączyły się oddziaływania mieszkańców wsi, w której Wiktor Ambroziewicz przebywał w czasie wakacji. Byli to jego przyjaciel Stach — kołodziej, Paweł — karbowy, Rocho — koniuch. Rozmowy z nimi owiewa tradycja walk powstańczych, oni przechowują tylko im wiadome tajemnice bitew i kurhanów, pamiętają pieśni powstańców, stanowią żywy przekaz tradycji narodowej¹.

¹ W. Ambroziewicz, *Moja przygoda pedagogiczna: o szkole polskiej nieco inaczej*, przyg. do druku T. W. Nowacki, Warszawa 2000.

Ambroziewicz, pozostając pod takimi wpływami, żywił abominację do rusyjskiej szkoły i aroganckich brutalnych metod wynaradawiania. Był też dwukrotnie usuwany ze szkoły za przeciwstawianie się rusyfikacyjnej przemocy nauczycieli. Rychło znalazł się w tajnym kółku samokształceniowym, pod opieką Związku Młodzieży Polskiej ZET. Prawdopodobnie był przewodniczącym takiego kółka jako uczeń ostatnich klas, a jego korepetytor łącznikiem między kółkiem samokształceniowym w Gimnazjum Siedleckim a Warszawą².

Wiktor Ambroziewicz uczestniczył w pracach tajnego Towarzystwa Oświaty Narodowej, rozprowadzał pisma i wydawnictwa patriotyczne wśród młodzieży szkolnej, wśród chłopów, kolportował tajną prasę. Podczas studiów w Warszawie został członkiem Organizacji Młodzieży Narodowej, utajnionej, ale „zewnątrznej” organizacji Zetowej, zanim dostał się do koła zetowego. W tym czasie czynnie w podtrzymywał opór unitów wobec zmuszania ich siłą do przejścia na prawosławie, w czym wielce pomocna dla caratu była Cerkiew prawosławna.

Równocześnie jako oświatowiec wykonywał swoje powinności zetowe, pomagał w krążeniu polskiej książki i prasy, a z ramienia ZET był delegatem na Siedlce, opiekującym się tamtejszym tajnym kołem samokształceniowym młodzieży. Odbierał egzaminy ze znajomości historii Polski, literatury i geografii Polski oraz nadzorował prace oświatowe, wykonywane na tym terenie przez Towarzystwo Oświaty Narodowej.

On też przygotował młodzież siedlecką do strajku szkolnego w 1905 r. i był delegatem do czuwania nad przebiegiem strajku w Siedlcach i Suwałkach.

Od 1906 r., nie zaniebując starych obowiązków, rozpoczął pracę dziennikarską. Został redaktorem pierwszego pisma studenckiego w Warszawie „Znicz”, organu ZET. Stał się korespondentem pism we Lwowie i Kijowie; miał codzienne połączenie telefoniczne z tymi miastami. Budował warsztat dziennikarski. Z takim przygotowaniem podjął pracę redaktora „Gazety Kujawskiej” we Włocławku w 1911 r. Publikował artykuły w prasie polskiej aż do wybuchu wojny. Musiał się dobrze zasłużyć sprawie polskiej, skoro Niemcy aresztowali go natychmiast po rozpoczęciu działań wojennych i do marca 1917 r. trzymali w więzieniach w Hammersteinie, Madersdorfie i Celle³.

² *Nasza walka o szkołę polską 1901–1917*, pod red. B. Nawrocyńskiego, t. I, Warszawa. 1932.

³ *ZET w walce o niepodległość i budowę państwa*, Warszawa 1966.

Przed wybuchem wojny, gdy jego przyjaciele z organizacji Stanisław Dobrowolski i Józef Włodarski pracowali w szkolnych ogniskach wychowawczych i praktycznie zaznajamiali się z działaniem instytucji wychowawczych, Ambroziewicz pełnił służbę dziennikarską. Wprawdzie próbował wcześniej zaangażować się jako nauczyciel, ale nie otrzymał pozwolenia władz rusyjskich.

W wieku 29 lat objął redakcję „Dziennika Kujawskiego”. W latach młodości, gdy człowiek pracuje z pełnym napięciem, następuje uczuciowe związanie z pracą, zwłaszcza gdy przynosi ona zadowolenie moralne i widoczne osiągnięcia. W przypadku Wiktora Ambroziewicza był to nawet sukces. Dlatego uważał się za dziennikarza.

Przyszedł więc do pracy w szkole wbrew swoim planom życiowym, jako człowiek trzydziestopięcioletni, po paru latach w dziennikarstwie i po kilku latach więzienia.

Nie należy jednak zapominać, że praca konspiracyjna była właśnie pracą wychowawczą, opartą na samokształceniu kierowanym. Miał więc doświadczenia, których może nawet początkowo nie doceniał. Nie potrafimy oznaczyć lektur pedagogicznych Wiktora Ambroziewicza, ale pamiętamy, że książek było wówczas po wojnie mało, a pedagogiczne należały do rzadkości. Nie wiemy więc, czy czytał Rousseau, Locka, Pestalozziego, filantropistów, Kerschensteinera. Prawdopodobnie zaznajamiał się z nimi później, gdy stawali się dostępni dzięki wydawnictwom pod koniec lat dwudziestych.

Nic też dziwnego, że do kierowania szkołą przystępował z obawami. Nie czuł się pedagogiem. Zaznaczał to, obejmując szkołę. Z zawodu był dziennikarzem, z losu życiowego, temperamentu i wyboru własnego od początku — działaczem niepodległościowym i społecznym, wychowankiem konspiracji, w ramach której sam pełnił czynności oświatowo-wychowawcze wobec młodszych kolegów, ściśle ukierunkowane dążeniem do budzenia świadomości narodowej, uczuć patriotycznych i przygotowaniem do walki o niepodległość. Wykonywanie czynności dziennikarskich też było wpływaniem na świadomość społeczną i, podporządkowane celom niepodległościowym, stanowiło postać walki o wolność, w której bronią stawało się słowo oraz informacja.

Wcześniejszy wybór studiów prawniczych, a po wybuchu strajku szkolnego przeniesienie się na filologię polską na uniwersytecie lwowskim, podporządkowane było także tym dążeniom. Kiedy więc po wojnie z niemieckich więzień przybył Ambroziewicz do kraju, zamierzał wrócić do działalności dziennikarskiej. A gdy pod wpływem namowy przyjaciół podjął się prowadzenia szkoły średniej w Chełmie, odczuł brak przygotowania do pracy

w szkolnictwie, brak teoretycznych podstaw swego działania. Nie czuł się „człowiekiem szkoły”. Jego postawy pedagogiczne kształtowały negatywne przeżycia ze szkoły carskiej, doświadczenia wyniesione z pracy samokształceniowej na wsi, opieki nad tajnym samokształceniem uczniów podlaskich, akcji bibliotecznej na wsi.

Nie należy jednak lekceważyć tych elementów. One właśnie określały kierunek poszukiwań i działań. Praca w szkole to dla Wiktora Ambroziewicza dalszy ciąg służby dla Polski i narodu nadal walczącego o wolność. Z tych elementów budował pracę wychowawczą. Młodzież nie była dla niego prostą kategorią podopiecznych kandydatów do studiów, lecz pomocnikiem w służbie dla rozwoju narodu. Należało ją do tej służby najlepiej przysposobić. Doskonałym partnerem w tej dziedzinie okazała się przede wszystkim żona, Stanisława Ambroziewiczowa, siostra zetowa, nauczycielka historii, a także inż. Tadeusz Dąbrowski, organizator i działacz Polskiej Organizacji Wojskowej.

POSAG PEDAGOGICZNY WIKTORA AMBROZIEWICZA

Wiktor Ambroziewicz, opuszczając niemieckie więzienia, pozostawał przekonany, że podejmie pracę w dziennikarstwie i do tego był duchowo przygotowany. Zaskoczyła go nie tylko propozycja, ale pewnie i polecenie ZET, aby objął dyrekcję szkoły w Chełmie. Nie czuł się „człowiekiem szkoły”, czuł się dziennikarzem. Zachował najgorsze wspomnienia ze szkoły rosyjskiej i prawdopodobnie nie miał wizji jakiejś innej szkoły, poza przekonaniem, że powinna służyć polskości, polskiemu społeczeństwu i polskiej kulturze. Prawdopodobnie, gdyby nie wyraźne polecenie ZET nie podjąłby się tego zadania, zwłaszcza po rozeznaniu trudności szkoły, która nie miała własnego budynku, mieściła się kątem w kantine wojskowej, a oprócz lokalnych miała trudności personalne i finansowe, których nie przewyżczyli poprzedni dyrektorzy⁴.

Wiktor Ambroziewicz nie doceniał ani swoich umiejętności organizacyjnych, które rozwinęły się w konspiracji zwłaszcza w pracy z unitami, gdy miejsce schadzki było strzeżone potrójnym łańcuchem zabezpieczeń ostrzegawczych, rozciągniętych na wiele kilometrów, ani umiejętności rozwiniętych w samokształceniu własnym i prowadzeniu kółek samokształceniowych

⁴ Z rozmów z Wiktorem Ambroziewiczem.

młodzieży. Jego dbałość o zapewnienie każdemu podejmowanemu działaniu optymalnych warunków realizacji, przewidywanie wszelkich możliwych zagrożeń, usuwanie przeszkód, zanim zagroziły one drogę — to warunki jego sukcesu w pracy w Chełmie.

ZASADA PARTNERSTWA

Nowoczesna pedagogika wysuwa postulat upodmiotowienia uczniów i wychowanków, starania się o partnerskie stosunki między nauczycielem a uczniem. Wynikają stąd rozmaite dziwactwa we współczesnej szkole, wywoływane przez nauczycieli, którzy nie umieją sobie zorganizować pozytywnych stosunków z uczniami, opartych na zasadzie współpracy. Wiktor Ambroziewicz miał to w doświadczeniu. Temu należy przypisać, że traktował swych uczniów nie tylko jako oddanych w opiekę dla rozwoju, ale jako partnerów i współpracowników. ZET poderwał kiedyś młodzież do strajku szkolnego, traktował ją jako współpartnerów i współbojowników w walce o polskość. Tę samą postawę wykazał Wiktor Ambroziewicz, angażując uczniów szkoły w organizację zjazdu, który stał się protestem przeciwko traktatowi brzeskiemu, oddającym część ziem polskich Ukrainie.

W szkole uformował hufiec szkolny, na który składali się uczniowie poszczególnych klas, występujący pod kierownictwem komendanta hufca, którym z reguły był jeden z uczniów najstarszej klasy. Ta organizacja dyscyplinowała uczniów i stawali się oni przez nią zwartą grupą społeczną, powiększając możliwości swojego działania.

Temu celowi służyło też harcerstwo, wyrabiające niezbędne cechy charakteru; Wiktor Ambroziewicz był jednym z jego współorganizatorów. Wielką pomocą w tej sprawie służył zastępca dyrektora były współwięzień z Celle Tadeusz Dąbrowski⁵.

Traktowanie uczniów jako współpracowników i partnerów ujawniło się najjaskrawiej w czasie wyzwolenia Chełma, gdy obok POW, do którego należeli starsi uczniowie, cała szkoła wzięła udział w rozbijaniu Niemców i Austriaków, w przejmowaniu magazynów wojskowych i strzeżeniu ich. Zajęci przy tym byli zarówno uczniowie, jak i uczennice, dbające o posiłek i będące w pogotowiu sanitarnym⁶.

⁵ ZET w walce...

⁶ W. Ambroziewicz, jw.

Jednakże współpraca z uczniami miała miejsce nie tylko w tak historycznych wydarzeniach jak wyzwolenie Chełma, ale i w codziennych pracach szkolnych. Uczniowie pomagali w warsztacie stolarskim wyrabiać meble dla szkoły, budowali boisko i basen, opiekowali się ogrodem szkolnym. Szkoła uzyskiwała wielki gmach na swoje potrzeby i wymagał on odpowiedniego zagospodarowania. Znaczną część prac wykonali uczniowie, przy czym nie były to projekty narzucone nakazem dyrektorskim, lecz podejmowane przez zespoły uczniowskie, dążące do polepszenia warunków nauki.

Działania wolnościowe — to jedna z podstaw wychowawczych, druga to samokształcenie. Odbywało się ono w szkole nie przez proste opanowywanie tekstów, ale przez organizację działań młodzieży. W szkole chełmskiej powstały: harcerstwo, samorządy internatowe, sklepik, Koło Dziewcząt, koła zainteresowań, POW, chór i orkiestra. Młodzież przez działanie uczyła się zasad współżycia, demokracji, budowała pomoce naukowe, boisko, wzbogacała szkołę. Wiktor Ambroziewicz już wówczas wysoko cenił wysiłek fizyczny młodzieży i uzręcznianie jej rąk. Młodzież jest współgospodarzem szkoły, pomocnikiem i partnerem dyrektora i nauczycieli, nie tylko korzysta ze szkoły, ale ją także tworzy, wysiła się nad wzmoczeniem jej zasobności materialnej, czy może inaczej: pomaga w zwalczaniu ubóstwa szkoły, widocznego zwłaszcza w latach początkowych. Jednocześnie jest siłą napędową kulturalnego życia szkoły, wielu akcji prowadzonych z inspiracji dyrektora lub przez niego akceptowanych.

W ciągu trzynastu lat pracy w Chełmie Wiktor Ambroziewicz wykazał zdolności nie tylko kierownicze, ale niepospolite zdolności organizacyjne. Zaczynał pracę w budynku, do którego wyrąbał otwór w ścianie, aby szkoła miała własne wejście. Dwukrotnie przenosił szkołę, aby wreszcie osiąść w obszernym gmachu dawnego seminarium prawosławnego; tam okazał się znakomitym gospodarzem.

Rozbudowa szła jeszcze w innym kierunku. Początkowa jednociągowa szkoła, prowadzona z funduszy społecznych, stała się pełnym gimnazjum o dwu kierunkach: humanistycznym i matematyczno-przyrodniczym⁷. Wzbogaciła się o internat i boisko, dobrze wyposażone pracownie, natryski, prowadziła pracę oświatową i kulturalną na rzecz środowiska, popierała ruch krajoznawczy młodzieży. Wszystko to następowało we współdziałaniu

⁷ Kalendarium przemian szkoły ze szkoły filologicznej w pełne gimnazjum — opracowane przez zespół: W. Pluta, A. Borowska, I. Krawczyk, A. Moryl, ks. M. Bielecki, M. Różański, K. Prożogo — zostało opublikowane w *Księdze Pamiątkowej Czarnieckichów*, Chełm 1995.

z młodzieżą. Pomyślany szeroko samorząd, organizacje młodzieżowe, harcerstwo, sklepik wciągały uczniów w proces samorządzenia i samowychowania. Młodzież była współgospodarzem szkoły.

Nie od razu praca szkolna przebiegała spokojnie. Niemcy byli jeszcze w Chełmie. Ambroziewicz pozostał działaczem niepodległościowym i społecznym. Z ramienia Rządu Lubelskiego z Gustawem Orlicz-Dreszerem i posłem Felicjanem Lechnickim kierował rozbrojeniem Niemców i Austriaków. Była to akcja, którą Chełm wyprzedził inne miasta i stał się 10 dni wcześniej wolną polską wyspą w zalewie okupacji. Wiktor Ambroziewicz został komisarzem Chełma i z uczniami organizował miasto, nagle formalnie polskie. Zabezpieczali magazyny wojskowe i kolejowe z bronią i żywnością, przejmowali urzędy, organizowali władze miejskie, roztoczyli kontrolę nad drogami dojazdowymi⁸.

W innych już warunkach zmienia po raz trzeci budynek, organizując Gimnazjum Chełmskie, wkrótce upaństwowione. Państwowe Gimnazjum w Chełmie imienia Stefana Czarnieckiego dostarczyło wielu wybitnych działaczy, uczonych, a przede wszystkim rzetelnych ludzi i pracowników.

Lata 1917–1930 są okresem „chełmskim” Wiktora Ambroziewicza. Przyszedł do miasta jako człowiek trzydziestopięcioletni, w pełni sił i trzynastu lat pracował nie tylko w szkole, ale i w środowisku. W miejscu, w którym przez ponad sto lat zacierano ślady polskości, gdzie prześladowanie unitów było prześladowaniem polskości, tworzył ognisko oświaty, główne źródło odradzającej się polskiej kultury.

WSPÓLDZIAŁANIE NAUCZYCIELI I UCZNIÓW

Wiktor Ambroziewicz dobierał niezwykle starannie nauczycieli. Z pewnością jednym z najlepszych współpracowników była Stanisława Ambroziewiczowa. Tę wielkiej miary nauczycielkę wspominają szczególnie serdecznie absolwentki szkoły. Wywierała też głęboki wpływ na męża, którego powściągliwość w zwierzeniach nie pozwalała dokładnie określić jego zakresu. Ale pani Stanisława była częścią duszy dyrektora i, jak mówił, częścią najlepszą⁹.

W pracy wychowawczej pomagał też Tadeusz Dąbrowski, towarzysz z niemieckich więzień, a na terenie szkoły zastępca dyrektora. Ten wielki

⁸ W. Ambroziewicz, *Pierwszy dzień wolności*, [w:] *ZET w walce...*

⁹ Z rozmów z Wiktorem Ambroziewiczem.

wychowawca, po wyrzuceniu Niemców został opiekunem harcerstwa i bursy szkolnej. Wymienić trzeba nazwisko znakomitego krajoznawcy Kazimierza Janczykowskiego i matematyka Antoniego Kostrzanowskiego.

Zespół nauczycielski realizował w procesie wychowania zasady proste a skuteczne. Wyrażały się one w poszanowaniu osobowości ucznia i we wpajaniu wzajemnego szacunku uczniów i uczennic między sobą. W zespalaniu gromady uczniów w małe społeczeństwo, rządzone wyraźnymi zasadami, wśród których uczciwość, praca, patriotyzm były wartościami dominującymi. Pomagano młodzieży w podejmowaniu różnorodnych inicjatyw i szanowano jej samodzielność.

Trzynastoletni okres pracy w Chełmie jest jednocześnie okresem kształtowania się poglądów pedagogicznych Wiktora Ambroziewicza. Pozostaje jednak niedoceniony, widzi się bowiem Ambroziewicza przede wszystkim jako dyrektora gimnazjum im. Batorego w Warszawie i ostatniego przed wojną warszawskiego kuratora. Tak samo niedoceniona jest szkoła w Chełmie w krajobrazie wysiłków wychowawczych II Rzeczypospolitej. Z wypowiedzi absolwentów gimnazjum chełmskiego wynika, że stosowano tam wszystkie podstawowe idee, później wypełniane w gimnazjum im. Batorego w Warszawie. Było to więc — używając współczesnego nazewnictwa — nauczanie problemowe, rozwijanie umiejętności poznawczych uczniów przez działanie i dla działania, a nie tylko gromadzenie wiedzy. Taki przebieg miało nauczanie zarówno przedmiotów przyrodniczych, jak i humanistycznych. W tych ostatnich rejestrowano i opisywano miejscowe pamiątki, sięgano do źródeł historycznych. Matematyk Antoni Kostrzanowski „uczył matematyki w ten sposób, że udzielał tylko niezbędnych wskazówek, które stanowiły bodźce do samodzielnej pracy”. Uczniowie pasjonujący się matematyką wyżywali się w kreśleniach technicznych, konkretyzujących zadania konstrukcyjne. Nauczyciel roztaczał przed uczniami „niezmierzone obrazy odwiecznej tragedii ludzkiego rozumu, sumienia i [...] przemocy człowieka nad człowiekiem [...] wpajał przeświadczenie, że niczego z góry nie można uznawać za pewnik i upominał, aby mieć w życiu »oczy patrzące i czoła myślące«”¹⁰.

Trzeba dodać do tego sposobu nauczania udział uczniów w rozbudowie szkoły, internatów, w wytwarzaniu pomocy naukowych, w rozbudowie obiektów bytowych i instytucji wspólnego życia, obiektów sportowych. Jed-

¹⁰ J. Tokarska, *Pedagogiczny dorobek szkoły im. Stefana Czarnieckiego w Chełmie*, Jednodniówka 1915–1957, Warszawa 1957.

nocześnie młodzież przyzwyczajano do widzenia piękna, szczególnie w naturze, wypowiedziana się rysunkiem i obrazem. Ta młodzież tańczyła, śpiewała, grała, inscenizowała, prowadziła teatr szkolny¹¹. Jej życiu towarzyszyły uroczystości, których była współorganizatorem i głównym wykonawcą. Była to więc szkoła rozwijająca wszechstronnie, szkoła aktywna, szkoła pracy społecznej i praktyczno-produkcyjno-usługowej.

Trudne warunki pracy gimnazjum w Chełmie i pionierskość poczyniła można też ukazać na przykładzie nauczania pracy ręcznej.

Chełmski nauczyciel, przedwcześnie zmarły Jan Szczepański, nie posiadał kierunkowego wykształcenia pedagogicznego. Z zawodu był snycerzem, rzemieślnikiem — artystą rzeźbiącym w drewnie. Zdołał przecież szybko opanować swój przedmiot nauczania pod względem pedagogicznym, miłował tworzywo i pielęgnował narzędzia. Z tym kapitałem wszedł do szkoły, reszty dokonał czas, wnikliwa pracowitość i uzdolnienia organizatorskie. „Podglądałem — pisze Ambroziewicz — zmagania tego nauczyciela z musu i przypadku, wynosząc z obserwacji i współpracy z nim przekonanie, że o rezultatach nauczyciela — »robociarza« decyduje wytrwałość w walce o lepsze, która zachęca do nowych zwycięstw. Przykład jego świadczy, że inicjatywa, przedsiębiorczość i zmysł organizacyjny nauczyciela znaczy wielokrotnie więcej od dotacji budżetowych”¹².

Pracownia chełmska przeszła kilka okresów rozwoju. Zaczęły się roboty ręczne po prostu w klasie, a stopniowa ewolucja doprowadziła do stanu zbliżonego do wzoru. Dwa obszerne pomieszczenia i składzik podręczny na pierwszym piętrze, miały dobre dzienne oświetlenie i były z dala od innych pomieszczeń. Okna umieszczone na zachód wychodziły na ogród szkolny. W jednej sali mieściły się strugnice, niestety normalne, stolarskie, stanowiące spuściznę po wytwórni szkolnej, dwie tokarki do drewna, szafy z narzędziami, sprzęt pomocniczy oraz prymitywne urządzenie do pracy w metalu. Ta sala miała stanowiska dla 20 uczniów.

Sala druga, obliczona na czterdziestu uczniów, wyposażona była w duże stoły przeznaczone do robót kartonowo-introligatorskich, robót kobiecych i do cięcia drewna. Na stołach znajdowały się nosidelka z narzędziami, obmyślane w Chełmie, które stały się prototypem wiszącej albo ruchomej szaf-

¹¹ Tamże.

¹² W. Ambroziewicz, *Notatki do koncepcji książki: „Moja przygoda pedagogiczna”*, maszynopis w posiadaniu autora.

ki z narzędziami. Nosidelka zostały bowiem udoskonalone w Państwowym Instytucie Robót Ręcznych i tam dokonała się ich transformacja w szafki. Na półkach znajdowały się prasy i deski introligatorskie, przy ścianie maszyny do szycia. W tej właśnie sali konstruowano pomoce dydaktyczne do fizyki, budowano aparaty latające i inne najrozmaitsze urządzenia pomysłu młodzieży lub nauczyciela.

Gimnazjum w Chełmie miało liczne oddziały, a więc w pracowni nie było wolnych godzin. Przed południem zajmowano ją na lekcje obowiązkowe według programu, po południu służyła kółkom zainteresowań. Nauczycielka prowadziła roboty kobiece, a ponadto czynny był w charakterze pomocnika nauczyciela, kierujący pracownią drewna stary mistrz cechowy, rozkochany w szkole.

Nauczyciel pokonał trudności materialne, niewątpliwie hamujące rozwój pracowni. Choć nie osiągnął idealnego wyposażenia, o którym to ideale zresztą niewiele wiedział, wytrwałością i upartym dążeniem zbudował wartościową i funkcjonalną pracownię, ciesząc się szeroko uznaniem. Posiadał przecież coś, co umożliwiała rozwój: odrobinę własnej przestrzeni, na której mógł budować. I zbudował w latach 1920–1925 pracownię na dalekiej prowincji, w całkowitym odosobnieniu do zapładniających impulsów i wzorów.

Podobnie do pracowni robót ręcznych rozwijały się pracownie fizyki i chemii. Szkoła zdobywała okazy przyrodnicze. W ramach biblioteki szkolnej zaprowadzono ogólnie dostępny dział biblioteki naukowej, skupiający starodruki i rękopisy.

Przy rozpatrywaniu szczupłych materiałów, dotyczących Gimnazjum im. Stefana Czarnieckiego w okresie dykcji Wiktora Ambroziewicza, jeżeli uwzględni się dotychczasowe publikacje, a szczególnie wydawnictwa jubileuszowe, wysuwa się na pierwsze miejsce gorąca atmosfera wychowawcza, spowodowana wciągnięciem młodzieży w pożyteczną działalność. Była to w całym tego słowa znaczeniu szkoła środowiskowa, może więcej, szkoła przekształcająca środowisko w zakresie świadomości narodowej, społecznej, politycznej. Młodzież uczestniczyła w życiu kulturalnym i materialnym środowiska, budowała i wzbogacała własną szkołę, znajdowała wychowanie w duchu społecznej służby Polsce.

Zawierała element, którego nie potrafi oddać język pedagogiki, zbyt sformalizowany, zbyt nakierowany na operacje czysto myślowe. Proces wychowawczy rozgrywał się w przebiegach i przeżyciach uczuciowych, decydujących o systemie wartości ważnych dla wychowawców i wychowanków.

OSIĄGNIĘCIA SZKOŁY CHEŁMSKIEJ W OCZACH JEJ DYREKTORA

Wiktor Ambroziewicz uważał, jak to wynika z jego notatek, że mimo braków w przygotowaniu teoretycznym z pedagogiki rozwiązał następujące problemy:

1. Problem koedukacji, zarówno pod względem wychowawczym, jak i naukowym. Wielokrotnie w rozmowach ze mną odnosił się powątpiewająco do koedukacji, wyrażającej się tylko w prostym współuczestniczeniu dziewcząt i chłopców w jednej szkole. Dla Ambroziewicza była to kwestia moralna i społeczna regulacji wzajemnego stosunku dziewcząt i chłopców, wymagająca przygotowania naukowo-teoretycznego nie tylko wychowawców, ale i młodzieży.

Nie analizując bliżej tej problematyki zacytujmy urywek ze świetnego opracowania Janiny Tokarskiej-Kaźmierczuk o pewnym osobliwym, ale ważnym twórcy społecznym, który działał w szkole chełmskiej:

Szczególną osobliwość szkoły ze względu na jej koedukacyjny charakter stanowiło tak zwane Koło Dziewcząt. Zadania jego sprowadzały się do spraw wyłącznie kobiecych, a więc: zagadnienia współżycia z kolegami, wychowawczego na nich oddziaływania i roli kobiety w rodzinie, ogarniającej macierzyńskim spojrzeniem całe społeczeństwo. Pod kierunkiem Stanisławy Ambroziewiczowej, wybitnej reprezentantki demokratycznej spuścizny Staszicowskiej myśli twórczej, dyskutowano w Kole aktualne problemy społeczne i wprowadzano je w życie, czuwając nieustannie, aby pomiędzy dziewczęcymi zamysłami a ich realizacją nie powstawały rozbieżności.

Dowodem na to są fakty, iż na przestrzeni paru lat w okresie wakacji sprowadzało się do kraju na tak zwane kolonie letnie — dzieci polskie z Niemiec. Akcja ta odbywała się w ramach działalności Związku Obrony Kresów Zachodnich. Chodziło w niej o to, aby dzieci nasze wychowywane wśród cudzoziemców odczuwały bezpośrednie macierzyńskie ciepło swojej Ojczyzny i wiązały się z nią myślami oraz sercem. Jak dla własnych dzieci musiało też Koło samo zapracować na konieczne do utrzymania kolonii fundusze i w tym celu w ciągu poszczególnych lat szkolnych rozwijać szeroką działalność imprezowo-zarobkową.

W związku z tym każdej członkini powierzano zadania stosowne do jej realizacyjnych możliwości. Myślało się zatem o tych nieznanach sobie dzieciach i zabiegało o ich sprawy zawczasu — jak którą z dziewcząt było na to stać. Z dotychczasowych więc aktorek wszystkiego co się w szkole działo, awansowały one na reżyserki rozmaitych imprez. Rzecz jasna, że w takiej robocie wspomagane były przez kolegów. A w czasie wakacji pod kierunkiem swojej opiekunki zmieniały się na wychowawczynie nieletnich gości z obczyzny, podręczne, kucharki, pomywaczki, sprzątaczkki, recytatorki, gawędziarki.

W ten sposób stawały się matkami cudzych dzieci, zanim los obdarzył je własnymi. Trzeba do tego dodać, że przy podejmowaniu wszelkiego rodzaju zadań nie odstępowała młodzieży ochota do zabawy. Tańczono też i śpiewano, gdzie się tylko dało¹³.

¹³ J. Tokarska, jw.

2. Zasada aktywnego działania młodzieży, która tak silnie przejawiała się na przykładzie Koła Dziewcząt, obowiązywała we wszystkich akcjach społecznych. To była szkoła młodzieży i dla młodzieży, stwarzająca pole dla jej aktywności.

Obowiązywało to także w zakresie procesu nauczania, który pod kierunkiem większości nauczycieli zmieniał się w autentyczny proces poznawczy. Szczególnie wyraziście występowało to na przedmiotach przyrodniczych. Zacytujemy ponownie Janinę Tokarską-Każmierczuk:

W dziedzinę badań naukowych wchodzili uczniowie według zasad stosowanych w pracy naukowca-badacza, posługującego się obserwacją otoczenia, laboratoryjnym doświadczeniem w pracowni oraz studiowaniem osiągnięć dostępnych dla nich w danej dziedzinie [...].

Punkt ciężkości znajdował się początkowo w biologii. Zgodnie z zainteresowaniem służyły temu wycieczki przyrodnicze, krajoznawcze itp. Zaopatrzeni np. w klucz do oznaczania roślin Rostański oraz atlasy zawierali uczniowie bliższą znajomość z każdą rośliną i zwierzęciem. Określali ich właściwości, wyszukiwali podobieństwa i pokrewieństwa z innymi i na tej podstawie ustalali rodzinne oraz plemienne koligacje. Przygotowywali zielniki... Badali życie pod mikroskopem, eksperymentowali... Przygotowywali dla swego zespołu lub młodszych tablice poglądowe... Gromadzili zbiory, utrzymywali akwaria i terraria. Podobnie w dziedzinie krajoznawstwa zwracali uwagę na wszelkie skamieliny, zwiedzali zabytki, sporządzali mapy, gromadzili ryciny, fotografie i wszelkie skrawki dokumentacji, związane z przeszłością. Z czasem ze zbiorów tych zapoczątkowano szkolne muzeum ziemi chełmskiej¹⁴.

Fizyka i chemia prowadzone były w laboratorium. Przy nauczaniu historii odwoływano się do dokumentów i lektur tekstów źródłowych. Jeżeli się zważy, że towarzyszył temu teatr szkolny, widowiska taneczne, rozwinięte nauczanie rysunku i malarstwa, chór szkolny i roboty ręczne — otrzymamy dynamiczny obraz procesów nauczania oparty na aktywności i działaniu uczniów.

Wiktor Ambroziewicz dodawał do tego, że wypróbował w szkole chełmskiej możliwość furkacji programowej.

3. Udział młodzieży w rozbudowie szkoły stał się jedną z zasad organizacyjnych. Młodzież dopełniała wyposażenie klas, wykonując rozmaite sprzęty w szkolnym warsztacie stolarskim, dołożyła się własnym wysiłkiem do budowy boiska, za dobrą radą udzieloną dyrektorowi szkoły przez wizytatora ministerialnego Grodeckiego. Młodzież z bursy uprawiała warzywa. Praca młodzieży pomagała w rosnącym dobrobycie szkolnym, podobnie jak praca Koła Dziewcząt kładła podwaliny pod letnie kursy dla młodzieży polskiej z Niemiec.

¹⁴ Tamże.

4. Wyniesienie patrona szkoły hetmana Stefana Czarnieckiego do roli wzoru dla wychowania obywatelskiego. Przed statuą patrona zdawano corocznie sprawozdania z dorobku szkoły, przed tą statuą przekazywano sztandar w ręce nowo wybranego sztandarowego. Przy tym organizacja uroczystości spoczywała w rękach młodzieży.

5. Praktyczne wykorzystanie pracy ręcznej, fizycznej w życiu szkoły i bursy. Janina Tokarska pisze:

Zajęcia na robotach ręcznych stanowiły swymi ćwiczeniami z zakresu wyobraźni przestrzennej, estetycznej i technicznej poważny wkład do rozwoju inteligencji. Kształciły zmysł organizacji i [umiejętność] racjonalizacji pracy, ograniczały przewagę słowa nad konkretem, wprowadzały harmonię pomiędzy zamierzeniami i działaniem, pomagały w do-rabianiu się charakteru... Kształciły tak ważne społecznie cechy ludzkie, jak sumiennosc, dokładność i staranność w pracy oraz wytrwałość. Widomym rezultatem tych wysiłków, podlegających ogólnej opinii, było własne dzieło [...] Ściany na sali robót ręcznych od góry do dołu pozastawiane były własnymi wytworami. Podobnie w stolarni. Z modelarni samolotów młodociani konstruktorzy wynosili na boisko wytwory wielogodzinnej pracy¹⁵.

6. Wywoływanie i stymulowanie godnego współzawodnictwa poszczególnych ogniw i organizacji młodzieżowych, np. dwie drużyny harcerskie, męska i żeńska, Koło Starszych Dziewcząt, zajmujące się pracami samorządowymi, charytatywnymi i służbą obywatelską, przysposobienie wojskowe chłopców w trzech zespołach: strzelców, łączności i jazdy konnej, Koło Czerwonego Krzyża, koła sportowe, wioślarzy i lotnictwa.

Ten wykaz problemów, z których większość jest przedmiotem dyskusji i postulatów współczesnej pedagogiki w Polsce, ukazuje, jak wiele możemy skorzystać, jak wiele się nauczyć z dorobku i tradycji poprzedników.

Podkreślaliśmy dotąd dynamikę życia szkolnego, której sprzyjała postawa i działalność wychowawców i nauczycieli. Obok już wspomnianych należy wymienić polonistów: Aleksandra Sautera i Kazimierza Andrzeja Jaworskiego, nauczyciela rysunków Waleriana Terewicza, świetną wychowawczynię Melanię Siarkowską, fizyka Władysława Zajdlera. Trzeba też wskazać zasadniczą więź organizacyjną poza organizacją klas szkolnych.

Pod względem organizacyjnym wszyscy uczniowie stanowili hufiec szkolny, podzielony na drużyny. Tę najogólniejszą organizację wykorzystywano w ten sposób, że stanowisko hufcowego i drużynowych powierzało się indywidualnościom najbardziej imponującym, młodszy przedstawicielom tego społeczeństwa. W ten sposób wyróżniający się walorami osobistymi dziewczęta i chłopcy, skupiali przy sobie kadry adorujących młodszych kolegów

¹⁵ J. Tokarska, „Nauczyciele i uczniowie”, maszynopis w posiadaniu autora.

i koleżanek. Dawało to olbrzymie możliwości w zakresie samowychowania. W ten sposób uczniowie klas starszych przyjmowali na siebie niejedyn trud wychowawczy szkoły. Kierowali podejmowaniem i realizowaniem różnych zadań, odciążając nauczycieli i zyskując niezwykle w zakresie kształcenia charakteru. Byli dla młodszych żywymi wzorami do naśladowania, zobowiązywali się przez to do nieustannej pracy nad sobą i pogłębiania piękna wewnętrznego¹⁶.

NIEPRZEMIJAJĄCE WARTOŚCI DOŚWIADCZEŃ CHEŁMSKIEGO GIMNAZJUM

Dla studiującego materiały szkoły chełmskiej wśród nieprzemijających wartości doświadczeń chełmskiego gimnazjum na pierwsze miejsce wysuwa się duch szkoły, który wnieśli do niej Ambroziewicz i jego żona. Duch ten wyraził się w patriotyzmie, w ukochaniu spraw polskich. Przeniknął życie szkoły, spowodował, że wzięła udział w manifestacji przeciw traktatowi brzeskiemu, w rozbieraniu garnizonu niemieckiego, uczestniczyła w życiu miasta. Usymbolizował się w postaci hetmana Czarnieckiego, patrona szkoły i wzoru cnót żołnierskich, wzoru służby „dla Polski”. To była norma moralna, nakazująca życie na najwyższym poziomie i dlatego przed postacią Hetmana następował „rachunek sumienia” szkoły.

Duch patriotyzmu powodował, że szkoła stawiała się jednością, zwartym organizmem społecznym, świadomym swoich celów i dróg ich realizacji. Patriotyzm Stanisławy i Wiktora Ambroziewiczów przyciągał podobnie myślących nauczycieli i przenikał do działalności personelu pedagogicznego i administracyjnego szkoły. On kierował miłością do dziecka i ucznia, a zetowe doświadczenia Ambroziewiczów ustanawiały młodzież jako pomocników w dziele budowy kultury i gospodarki polskiej.

Ale być może wielkie zalety moralne i organizacyjne dyrektorskiej pary nie wywołałyby wielkich osiągnięć, gdyby nie natrafiły na ukryte w mieście pod stuletnim nalotem obcych wpływów pokłady polskiej kultury i tradycji patriotycznych. Zetknięcie dążeń Ambroziewiczów i jego wielkiego organizacyjnego talentu z patriotycznymi tradycjami miasta stało się podstawą rozwoju społeczeństwa szkolnego i głębokich przeżyć uczniów i nauczycieli. Dopiero na tym fundamencie osadziła się działalność dyrektora, grona nauczycielskiego, wreszcie uczniów w ich różnorodnych organizacjach, składających się na zorganizowaną całość szkolnej społeczności.

¹⁶ Tamże.

Na drugim miejscu wśród wartości wymienilibym samorząd, hufcową organizację społeczności uczniowskiej, wspomaganą przez inne organizacje. A więc całość zorganizowanego życia uczniów. Przekazanie uczniom wielu czynności wprowadziło element ich odpowiedzialności za podejmowane zadania i uczyniło elementem współtworzącym szkołę. Na tym podłożu wraz z odpowiednim działaniem grona nauczycielskiego wytworzyło się dynamiczne życie uczniowskie, pełne coraz nowych inicjatyw, realizowanych zarówno na lekcjach, jak i w czasie pozalekcyjnym, na wycieczkach i poprzez rozmaite imprezy, rozśpiewanie i rozmuzykalnienie szkoły.

Z tym też łączy się trzeci element: traktowanie pracy ręcznej jako czynnika rozwoju moralnego i osobowego, widzenie nie tylko uzręcznienia młodzieży, ale i dalszych jego skutków osobowych. A jednocześnie jest to droga uprządkowania młodzieży, zetknięcia jej z pracami tzw. fizycznymi. Pomaga to w wyrobieniu szacunku dla każdej pracy, a jednocześnie kształtowaniu poczucia odpowiedzialności za podjęte zadanie, dokładności, wrażliwości estetycznej, wyobraźni, umiejętności koncipowania i planowania pracy.

Dwa poprzednie elementy szczególnie współtworzą atmosferę emocjonalną, warunkującą procesy przeżywania wartości. Wszystkie wypowiedzi absolwentów szkoły chełmskiej wskazują na głębokie procesy uczuciowe, wywołane przez działanie młodzieży, jej twórczą pracę, szerokie możliwości przekształcania środowiska materialnego szkoły poprzez pracę ręczną i kształtowania środowiska wewnątrzszkolnego oraz zewnętrznego społecznego przez działalność organizacji młodzieżowych. Ten układ stwarzał ogromne pole wpływu na atmosferę miasta i w takiej skali niemal nieograniczone możliwości zaspokajania potrzeb aktywności uczniów, ich zainteresowań i rozwijania ich umiejętności społecznych. Towarzyszyła temu silna socjalizacja, skierowana na rodzinę, społeczeństwo szkolne, region chełmski i naród. Stwarzało to wszystko zwielokrotnione możliwości rozwoju indywidualnego uczniów.

Elementem czwartym było aktywne uczenie się młodzieży. Nabierało ono cech procesu badawczego przez opracowywanie materiałów dokumentalnych, doświadczenia w pracowniach, wzbogacanie muzeum szkolnego własnymi znaleziskami, uzupełnianie zbiorów botanicznych, prowadzenie doświadczeń we własnym ogrodzie szkolnym itd.

Podkreślić trzeba rozwinięcie w szkole pracownianego systemu nauczania. Jest to wyjątkowy przypadek, że na dalekiej prowincji został wprowadzony system nauczania, stanowiący model, do którego dążyły ówczesnie najbardziej przodujące szkoły. Przy tym nie służył on jedynie nauczaniu, lecz także wdrażaniu młodzieży w umiejętną analizę własnego środowiska i wy-

najdywanie w nim elementów cennych dla nauki. Świadczy o tym rozwój muzeum, dokonujący się w znacznej części dzięki spostrzegawczości uczniów oraz wyrobieniu w nich umiejętności obserwacji i analizy zjawisk w otoczeniu.

Bardzo ważny był element piąty — troska o fizyczny rozwój młodzieży. Po pierwszej wojnie światowej przedstawiał się on nienajlepiej. Młodzież szkoły chełmskiej, w dużej części synowie chłopów, drobnych rzemieślników, była niedostatecznie odżywiona. Szkoła organizowała dla niej posiłki, a przede wszystkim warunki do gimnastyki i uprawiania sportu.

Przedstawione materiały stawiają szkołę chełmską w rzędzie przodujących szkół średnich owego czasu. Nie mogło być inaczej, skoro nader pochlebne opinie wystawiał szkole i dyrektorowi doświadczony wizytator ministerialny Grodecki.

W ciągu trzynastu lat Wiktor Ambroziewicz stał się wytrawnym pedagogiem. Postępowaniem dziesiątków uczniów dowiódł efektywności swojej postawy i metod wychowawczych. Absolwenci jego szkoły wyróżniali się umiejętnościami praktycznymi, zaradnością, poziomem rozwoju moralnego i umysłowego.

W czasie tej pracy Ambroziewicz zdobył formację pedagoga, skrytykowały się też jego poglądy na wychowanie. Bolał, że wysiłek uczniów i nauczycieli nie został właściwie doceniony. Szkoła chełmska nie znalazła należnego miejsca w literaturze, choć wyprzedzała chronologicznie zarówno Rydzynę, jak i gimnazjum im. Batorego. Pewien żal z tego powodu wyraził Wiktor Ambroziewicz w liście do Stanisława Dobrowolskiego, gdyż ani w książce poświęconej eksperymentom przedwojennym¹⁷, ani w następnej, omawiającej doświadczenia szkół eksperymentalnych w Polsce w latach 1900–1964¹⁸, nie ma wzmianki o gimnazjum w Chełmie. A przecież, jak wynika z naszej analizy, była to szkoła prezentująca modelowe rozwiązanie wielu chorób trapiących szkołę współczesną.

UWAGI KOŃCOWE

Chełm różnił się od typowych szkół średnich, które jako instytucje przygotowujące elitę społeczną ograniczały się do pilnego wykonywania progra-

¹⁷ W. Dzierzbicka, S. Dobrowolski, *Eksperymenty pedagogiczne w Polsce w latach 1900–1939*, Wrocław 1963.

¹⁸ S. Dobrowolski, T. Nowacki, *Szkoły eksperymentalne w Polsce w latach 1900–1964*, Warszawa 1966.

mu zapewniającego wstęp po zdaniu matury do uczelni akademickich. Takie były w większości żyjące dużymi tradycjami gimnazja galicyjskie, w których ponadto ksiądz znaczył więcej od polonisty, historyka, matematyka, a niejednokrotnie i od dyrektora, ponieważ reprezentował wychowanie moralne. Ta rola księdza zanikała pod wpływem nowych idei edukacyjnych rozwijających się w społeczeństwie II Rzeczypospolitej. Ale upowszechniały się one nie we wszystkich szkołach. Szkoły prywatne i wiele państwowych żyło tym, aby pomyślnie przebiegły egzaminy maturalne, aby utrzymać prawo wystawiania własnej komisji egzaminacyjnej, aby jak największa liczba uczniów otrzymała maturę.

Szkoła w Chełmie była inna. Ambroziewicz rozpoczął działania zmierzające do zmiany sposobu organizowania matur od uwzględnienia zainteresowań ucznia i jego dojrzałości społecznej. Organizacja pracy wychowawczej oparta na hufcu szkolnym i innych instytucjach uczniowskich, wyniesienie wysoko patrona szkoły i poprzez jego postać oddziaływanie na życie szkoły, szczególna rola sztandaru szkolnego i sztandarowych, a nade wszystko praca dla dzieci z zagranicy, szeroka samoobsługa stosowana w szkole i prace na rzecz środowiska — stawiają tę szkołę w rzędzie najbardziej interesujących w Polsce, tym więcej że była to jedna z pierwszych szkół tego typu, zbierająca w sobie jeszcze wcześniejsze doświadczenia wiejskich ognisk wychowawczych.

Przejsie Wiktora Ambroziewicza z Gimnazjum im. Stefana Czarnieckiego do Gimnazjum im. Stefana Batorego w Warszawie oznaczało opuszczenie szkoły prowincjonalnej na rzecz pomyślanej z rozmachem instytucji społecznej elitarnej, także w tym sensie, że grupującej dzieci z rodzin zamożnych i wyższych urzędników.

Ten zdyscyplinowany o łagodnym i nieco smutnym wyrazie twarzy człowiek, głęboko przeżywający wszystko, co się wokół niego działo, był wychowawcą wymagającym. Tępił niedbalstwo w każdej postaci. Gdy tylko poszła wieść, że „Sum” idzie, uczniowie mimo woli kontrolowali swój wygląd. A jednocześnie kochali „Sumę”, który tworzył ich świat szkolny. On wzajemnie czuł się nieskończenie odpowiedzialny za los młodzieży poruczonej szkole. Interesował się każdym uczniem i jego warunkami, miał czas na rozmowę z każdą uczennicą. Bystro spostrzegał groźące niebezpieczeństwa wychowawcze i umiał im zapobiec. Uczniowie stawiali się jego dziećmi. Pamiętał imię i nazwisko każdego. Z wieloma korespondował i śledził pilnie ich losy. Pamiętał drobne zdarzenia szkolne i wypowiedzi czy opinie wyrażone przy różnych okazjach.

Z Chełmem związał się serdecznie i ten okres swego życia uważał chyba za najważniejszy, nie dlatego, że odegrał wielką rolę w wyzwoleniu Chełma, ale ze względu na szkołę, która stała się jego ukochanym dziełem.

Z gromady wylawiał „diamenty”. Byli to hufcowi i sztandarowi — ci, którym społeczność szkolna powierzała ważne funkcje kierownicze i przelewała na nich swe uczucia związane ze sztandarem. To byli dobrzy organizatorzy, wprawieni w służbę społeczną na szczeblu społeczności szkolnej. Ich wszystkich nie zapominał nigdy, korespondował z nimi, dowiadywał się o ich losy, często im doradzał, był powiernikiem ich trosk i pomocnikiem w zwalczaniu słabości.

Z jakimi wzorami można porównywać Gimnazjum im. Stefana Czarnieckiego w Chełmie? Niewątpliwie ma ono w sobie coś z Korpusu Kadetów Adama Czartoryskiego w zaprowadzeniu owego hufca szkolnego, a także w patriotycznym duchu, który nawiązuje bezpośrednio do Collegium Nobilium Stanisława Konarskiego. Ma w sobie coś z pierwiastków demokratycznej szkoły Komisji Edukacji Narodowej. Jednocześnie może służyć za wzór nowoczesnych metod nauczania i wychowania w dziedzinie aktywizacji młodzieży, jej partnerstwa w przedsięwzięciach szkolnych. Stosowano tam „metodę projektów”, najnowszą, a przecież realizowaną nie tylko w Chełmie. Przedstawia zrównoważony model kształcenia zdrowotnego, umysłowego i praktycznego. Staje zatem na równi z najlepszymi szkołami swego czasu: z Liceum Krzemienieckim, Gimnazjum im. Batorego w Warszawie, Gimnazjum im. Sułkowskich w Rydzynie.

Tak jak o tamtych szkołach, o Gimnazjum im. Stefana Czarnieckiego w Chełmie świadczy poczet jego wychowanków, którzy wytrzymali straszliwą próbę wojny, wykazali się służbą dla Polski w szeregach Armii Krajowej, a później przy odbudowie zniszczonej gospodarki. Warunki polityczne utrudniały, a nieraz uniemożliwiały wykazanie ich wielkich zalet, ale mimo to widać z korespondencji, jaką kierowali do Wiktora Ambroziewicza, szczerze, pełne uczucia przywiązanie do szkoły, którą ukończyli i dążenie do realizacji tych wartości, które przyjęli jako własne i które kształtowały ich działania poszkolne.

Niektórzy z nich osiągnęli widoczne sukcesy, ale ważniejsze jest to, że w masie prezentowali zawsze wysoki poziom moralny i kulturalny. Nie tylko szkoła stanowi o zasługach Wiktora Ambroziewicza dla Chełma, ale także i przede wszystkim jej wychowankowie.

JACEK POMIANKIEWICZ

KADRA WIEZIENNA W CHEŁMIE W LATACH 1944–1956 — CHARAKTERYSTYKA ZBIOROWOŚCI

WPROWADZENIE

W 1944 r. system więzienny Polski Ludowej znalazł się, zgodnie z sowieckim wzorcem, w resorcie bezpieczeństwa publicznego, co wyznaczało mu rolę zdecydowanie inną, jak przed 1939 r. Więziennictwo jako jeden z elementów struktury bezpieczeństwa wewnętrznego państwa oraz ważne zbrojne ogniwo systemu władzy od początku było narzędziem represji wobec osób nieakceptujących nowej rzeczywistości. Nowy system więzienny, spełniający głównie rolę izolacyjno-represyjną w państwie totalitarnym, wpływał w sposób zasadniczy i bezpośredni na kadre i jej funkcjonowanie. Jednym z głównych problemów organizującego się w 1944 r. więziennictwa było pozyskanie do pracy odpowiednich osób, które posłusznie realizowałyby nowe zadania postawione przed więziennictwem¹.

¹ Na temat kadry więziennej w latach 1944–1956 pisali m.in.: K. Bedyński, *Historia więziennictwa Polski Ludowej 1944–1956*, Warszawa 1988, s. 24–32, 60–75, 129–145, 229–235; tenże, *Przedwojenni funkcjonariusze straży więziennej naczelnikami więzień w latach 1944–1949*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego” (dalej: PWP) 1999, nr 24–25, s. 83–101; tenże, *Napiętnowani naczelnicy*, PWP 1993, nr 4–5, s. 17–29; tenże, *Represja dyscyplinarna z powodów politycznych wymierzona w personel więzienny w latach 1945–1956*, PWP 2000, nr 27, s. 55–73; R. Pietras, *Wspomnienia byłego naczelnika więzienia — więźnia politycznego okresu stalinowskiego*, PWP 1997, nr 16–17, s. 94–109;

Ze względu na organizacyjne usytuowanie więziennictwa funkcjonariusze straży więziennej, obok milicji i urzędu bezpieczeństwa, traktowani byli jako integralna część kadry resortu bezpieczeństwa. Straż Więzienna była formacją zorganizowaną i umundurowaną na wzór wojskowy, a jej funkcjonariusze do roku 1955 podlegali jurysdykcji sądów wojskowych. Latem 1954 r. dekretem Rady Państwa straż przemianowana została na Służbę Więzienną².

Szacuje się, że pod koniec 1944 r. było około 800–1000 funkcjonariuszy straży więziennej, a pod koniec 1945 r. już około 7000 i stan ów utrzymywał się do 1950 r., z dużą liczbą wakatów (nawet do 4000). W roku 1953, w związku ze zwiększonymi zadaniami więziennictwa (realizacja planu 6-letniego, zatrudnianie więźniów), liczba funkcjonariuszy przekroczyła 13 000, w drugiej zaś połowie 1956 r. zmniejszyła się do 12 000 (usuwanie tzw. skompromitowanych elementów, czasowe zamknięcie niektórych obiektów)³.

Rok 1956 był dla więziennictwa w PRL przełomem, zarówno ze względu na kontekst społeczno-polityczny („odwilż”, demokratyzacja życia), jak również zaistniałe zmiany formalno-organizacyjne (na mocy ustawy z 11 września 1956 r. więziennictwo wyłączone zostało z resortu policyjnego i przekazane do zakresu działania ministerstwa sprawiedliwości).

Proces tworzenia więziennictwa w nowych warunkach politycznych, społecznych i ustrojowych rozpoczął się w lipcu 1944 r. na terenie tzw. Polski Lubelskiej. Niezwłocznie po wyparciu Niemców uruchamiane były pierwsze obiekty więzienne, do których należał chełmski.

25 lipca 1944 r. w Chełmie pojawił się Stanisław Radkiewicz, nominowany przez PKWN na kierownika resortu bezpieczeństwa. Rozpoczęto organizowanie struktur centralnych resortu oraz tworzenie w Chełmie lokalnej placówki urzędu bezpieczeństwa oraz Milicji Obywatelskiej, które tworzyły oddziały AL operujące na terenie wokół miasta⁴.

K. Pawlak, *Za kratami więzień i drutami obozów (Zarys dziejów więziennictwa w Polsce)*, Kalisz 1997, s. 97–100, tenże, *Polska kadra penitencjarna w latach 1918–1960*, [w:] *Nabór i szkolenie funkcjonariuszy Służby Więziennej*, Kalisz 1995, s. 10–12; J. Utrat-Milecki, *Więziennictwo w Polsce w latach 1944–1956*, Warszawa 1996, s. 28–38; H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990*, Warszawa 1997, s. 17–22; J. Pomiankiewicz, *Politycznie wyrobiony*, „Forum Penitencjarne” 2000, nr 1, s. 15.

² Dekret Rady Państwa z 20 VII 1954 r., Dz. U. PRL, nr 34 z 21 VII 1954, poz. 144.

³ Autor podaje za: J. Utrat-Milecki, jw., s. 29–30.

⁴ W. Góra, Z. Jakubowski, *Z dziejów organów bezpieczeństwa i porządku publicznego w województwie lubelskim 1944–1948*, Lublin 1978, s. 16–17, 74; J. Wołoszyn, Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego (dalej: PUBP) w Chełmie w latach 1944–

Wcześniej, 23 lipca, wkroczył do Chełma około 60-osobowy oddział partyzancki AL z powiatu hrubieszowskiego, pod dowództwem ppor. Konstantego Mastalera „Starego”; przemianowany został na kompanię milicji. Już 1 sierpnia część milicjantów z oddziału Mastalera skierowano do więzienia przy ulicy Kolejowej, aby go uruchomić. Pierwsi więziennicy, podobnie jak wszyscy milicjanci, otrzymali legitymacje służbowe z zapisem „funkcjonariusz straży więziennej Chełm”, wydane przez Komendę MO na powiat i miasto Chełm, podpisane przez komendanta MO oraz radzieckiego wojennego komendanta miasta Chełma i powiatu chełmskiego. 7 września 1944 r. K. Mastalerz formalnie został naczelnikiem więzienia⁵.

Według pierwszej powojennej klasyfikacji więzień określonej w piśmie Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego z 25 kwietnia 1945 r. chełmski obiekt uzyskał miano więzienia karno-śledczego II klasy, co potwierdzone zostało rozkazem organizacyjno-etatowym MBP nr 22 z 6 lipca 1946 r. W roku 1954, głównie w związku z likwidacją więzienia na Zamku w Lublinie i zwiększeniem pojemności chełmskiej jednostki — przeklasyfikowano je na I klasę. Kiedy w 1955 r. rozwiązano Wydziały Więziennictwa Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego (również w Lublinie), a w ich miejsce powołano centralne więzienia (CW), pełnienie tej roli wyznaczono Chełmowi⁶.

Artykuł powstał głównie na podstawie dokumentów archiwalnych przechowywanych w zasobach Archiwum Państwowego w Lublinie — zespół Centralne Więzienie w Lublinie (1944–1959). Niezwykle cenne okazały się materiały źródłowe znajdujące się w Archiwum Instytutu Pamięi Narodowej w Lublinie (zespół Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Lublinie), wytworzone przez Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Lublinie (m.in. sprawozdania statystyczne, kadrowe, rozkazy, materiały agenturalne), z których historycy mogli dotychczas korzystać w bardzo ograniczonym zakresie. Dużą wartość przedstawiają także akta personalne funkcjonariuszy więziennictwa z lat 1944–1956, w trakcie kwerendy znajdujące się

1954. Siedziba i struktura wewnętrzna, [b.d.], maszynopis, IPN BEN Lublin, s. 1; szerzej: A. Jaremek, *Milicja Obywatelska w powiecie chełmskim w latach 1944–1945*, „Rocznik Chełmski” t. 5, 1999, s. 245–252.

⁵ K. Bedyński, materiały własne udostępnione autorowi pracy; Archiwum Aresztu Śledczego w Lublinie (dalej: AAŚL), Akta Personalne Funkcjonariuszy SW (dalej: APFSW): B.P. nr 148, B.P. nr 332, S.R. nr 343 (6).

⁶ Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Centralne Więzienie w Lublinie 1944–1959 (dalej: CWL), sygn. II, t. 5, k. 96–98 Zarządzenie nr 46 MSW z 4IV 1955 r. oraz Instrukcja nr 3 w sprawie wykonania Zarządzenia MSW nr 46/55 ustalająca tryb postępowania i szczegółowy zakres działania centralnych więzień i podległych im jednostek.

w Archiwum Aresztu Śledczego w Lublinie, a ostatnio przekazane do zasobów IPN w Lublinie (w przypisach autor podaje pierwotne miejsce przechowywania akt i ich ówczesne sygnatury). Autorowi udało się uzupełnić bazę archiwalną źródłami wywołanymi — relacjami i wspomnieniami składanymi przez byłych funkcjonariuszy straży więziennej pełniących służbę w chełmskim więzieniu oraz przez osoby przebywające w nim w charakterze więźniów.

NABÓR KADRY — POZIOM DYSCYPLINY

Osoba przyjmowana do straży więziennej stawała się funkcjonariuszem bezpieczeństwa publicznego zobowiązana była do wypełnienia „Kwestionariusza współpracownika resortu bezpieczeństwa”, a później „Ankiety specjalnej”, zaopatrzonej w adnotację — „z gmachu UBP nie wynosić!”. Kandydat składał również dokładny życiorys i podanie o pracę. W prośbach o przyjęcie do służby w więzieniu chełmskim dominowały motywy materialne i rodzinne („jestem bez zajęcia, mam na utrzymaniu żonę i dzieci”, „jestem bez pracy”, „utrzymuję matkę i brata”), ale też przyczyny ideowe („chcę służyć dla polskiej demokracji”, „chcę być pożyteczną Polsce demokratycznej”, „chcę przyczynić się do odbudowy młodej Polski demokratycznej”, „pragnę stać w szeregach zbrojnych dla dobra Polski Demokratycznej”, „wszystkimi siłami będę zwalczał dywersantów i szpiegów, którzy chcą panować w naszej ukochanej Polsce Ludowej”) ⁷.

Analiza akt osobowych funkcjonariuszy chełmskiego więzienia z lat 1944–1956 pod kątem pochodzenia społecznego wykazała, iż zdecydowana większość, zwłaszcza w pierwszych latach po wojnie, deklarowała pochodzenie wiejskie — chłopskie (44 osoby), nieliczni robotnicze (12 osób), a zupełnie incydentalnie (3 osoby) — inne: mieszczańskie, urzędnicze. Nieco później proporcje te zmieniały się, gdyż większość podawała pochodzenie robotnicze, np. w grudniu 1949 r.: robotnicze — 40 osób, chłopskie — 12, inne — brak ⁸.

Funkcjonariusze od początku służby podlegali nieustannej inwigilacji, rozpracowywaniu, czyli sprawdzaniu zgodności podanych informacji ze stanem ujawnionym w wyniku pracy operacyjnej Urzędu Bezpieczeństwa. Zajmował się tym Wydział ds. Funkcjonariuszy WUBP w Lublinie, a wytworzone

⁷ AAŚL, APFSW, F.P. nr 854, J.O. nr 604, H.R. nr 187, S.P. nr 765, J.O. nr 212, A.P. nr 295.

⁸ APL, CWL, sygn. VII, t. 1, k. 214.

przezeń materiały stanowiły wydzieloną część akt personalnych każdego funkcjonariusza pt. „Kontrola specjalna”, której zawartość decydowała o jego dalszym losie. Przeprowadzane było bardzo wszechstronne rozpoznanie osoby zarówno kandydata, jak i już funkcjonariusza i jego rodziny — z wykorzystaniem informacji uzyskiwanych od: Powiatowych Urzędów Bezpieczeństwa, Wydziału Śledczego i Personalnego Komendy Głównej MO, Centralnej Kartoteki MBP, Zarządu Informacji Wojskowej oraz Biura Personalnego MBP. Wszystkie dokumenty w tej części akt opatrzone były klauzulą „ściśle tajne”.

Przy przyjęciu do służby w więzieniu funkcjonariusz podpisywał „Zobowiązanie współpracownika MBP”, w którym przyrzekał „wiernie służyć sprawie wolnej, demokratycznej i niepodległej Polski, zdecydowanie zwalczać wszystkich wrogów demokracji, sumiennie wykonywać wszystkie obowiązki, tajemnicy służbowej dotrzymywać i nigdy jej nie zdradzać”.

Wśród nowo przyjmowanych strażników w Chełmie zdarzały się osoby narodowości ukraińskiej i białoruskiej (podobnie w Krasnymstawie i na Zamku w Lublinie), które najczęściej przy wstępnej kwalifikacji kadrowej nie podawały tego faktu ⁹.

Rotacja kadry w więzieniu chełmskim była bardzo duża. Już w listopadzie 1944 r. naczelnik Mastalerz, pomimo braku ludzi, pozbywał się osób „politycznie groźnych” i przypadkowego elementu chuligańskiego, w dokumentach pozostawiając enigmatyczny zapis: „z powodu redukcji personelu” ¹⁰.

Uzupełnianie stanu strażników odbywało się przez przyjmowanie kandydatów z rekomendacji PPR, MO, UB oraz przeprowadzanie tzw. akcji werbunkowych — agitacji w środowiskach wiejskich, w zakładach pracy i wśród żołnierzy służby zasadniczej (w marcu 1952 r. zamierzano pozyskać w ten sposób 30 osób). Podczas akcji werbunkowych zdarzały się sytuacje niebezpieczne dla agitatorów, jak w 1950 r. w Sawinie, gdzie w wyniku napadu funkcjonariusze utracili 2 rowery i 2 płaszcze służbowe ¹¹.

Do jesieni 1946 r. dla więzienia w Chełmie ustalono stan liczebny załogi na 36 etatów, od października 1946 r. został zwiększony do 51 etatów, w latach 1951–1953 przewidywano 73 etaty, a od sierpnia 1953 r. zmniejszono je do 49. Chełmska jednostka pod względem liczebności kadry zajmowała

⁹ AAŚL, APFSW, N.P. nr 135 w ankiecie w rubryce „narodowość” wpisano: „Poljak”, w aktach B.P. nr 417 w podaniu o zwolnienie ze służby: „jako Ukraińiec chce wyjechać do Rosji”, podobnie akta G.S. nr 1529, J.P. nr 1127, P.K. nr 1112; zob. też: R. Małeszyk, *Zakład Karny w Krasnymstawie 1906–1996*, Krasnystaw 1997, s. 70.

¹⁰ AAŚL, APFSW, J.R. nr 285, J.P. nr 32, K.P. nr 334.

¹¹ APL, CWL, sygn. IV, t. 1, k. 187.

drugie miejsce w województwie lubelskim po więzieniu na Zamku w Lublinie. Zjawiskiem charakterystycznym była również duża rotacja kadry, co ilustrują dane za I kwartał 1952 r.: przyjęto — 8 funkcjonariuszy (4 — nowych, 4 — z innych jednostek), przeniesiono do innych więzień — 5 osób, zwolniono — 2, zmarł — 1 funkcjonariusz¹².

Stan liczbowy (faktyczny i wakaty) kadry chełmskiego więzienia w latach 1944–1953 obrazuje tabela 1.

Tab. 1. Personel więzienia w Chełmie — stan liczbowy w latach 1944–1956

Data	Liczba funkcjonariuszy	Pracownicy cywilni — kontraktowi	Ilość wakatów
9 IX 1944	6	—	—
30 IX 1944	12	—	—
6 I 1945	29	—	7
1 VIII 1946	29	1	6
1 X 1946	22	1	28
1 VII 1947	37	1	13
IX 1947	32	—	19
III 1948	36	2	13
25 IX 1948	45	—	—
I 1949	47	—	3
XII 1949	52	—	—
XII 1950	47	—	25
10 IV 1951	37	1	38
I–III 1952	42	1	28
10 IV 1952	41	1	29
XII 1953	49	—	0

Źródło: APL, CWL, sygn. II, t. 1, k. 220, sygn. IV, t. 1, k. 133, 157, 205, sygn. VII, t. 1, k. 214, 354, sygn. VII, t. 3, k. 284, 291; AIPNL, WUSW, sygn. IPNLu-029/5, sygn. IPNLu-029/13, k. 6–51, sygn. IPNLu-029/16, k. 3–57, sygn. IPNLu-029/19, k. 32–63; J. Piątkowski, *Drugi do Chełma*, „Gazeta Penitencyjarna” 1984, nr 19, s. 10.

Pomimo fragmentaryczności informacji, z analizy danych w tabeli wynika, że w badanym okresie stan rzeczywistej obsady kadrowej chełmskiego

¹² Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie (dalej: AIPNL), Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Lublinie (dalej: WUSWL), sygn. IPNLu-029/19, sprawozdania statystyczne..., k. 32–63 — stany etatowe innych więzień Lubelszczyzny (do 1953 i od sierpnia 1953): Biała Podlaska — 34 (42), Krasnystaw — 34 (36), Lublin — 187 (157), Zamość — 52 (44); sygn. IPNLu-029/8, sprawozdania..., k. 22 — na początku 1947 r. aparat bezpieczeństwa w województwie lubelskim zatrudniał 1452 funkcjonariuszy, z których 1185 pracowało w miejskich, wojewódzkich i powiatowych strukturach UB, a 267 (23% ogółu) w więziennictwie.

więzienia niemal zawsze był niepełny, stanowiąc w niektórych okresach jedynie 52% stanu etatowego (np. kwiecień 1951, styczeń 1952). Więzienie w Chełmie było w województwie lubelskim jednostką o zdecydowanie najniższym wskaźniku zatrudnionych funkcjonariuszy, podczas gdy w sąsiednich więzieniach (poza Zamkiem w Lublinie) nie było kłopotów z obsadą kadrową¹³.

Wewnętrzny układ stanowiskowo-etatowy w więzieniu w Chełmie na przykładzie roku 1946 obrazuje tabela 2, która zawiera również wysokość stawek uposażeń dla każdego stanowiska.

Tab. 2. Układ etatowo-stanowiskowy w więzieniu w Chełmie w 1946 r.

Stanowisko	Stopień	Liczba stanowisk	Grupa uposażenia	Uposażenie w złotych
Naczelnik	kapitan	1	VII	4000
Z-ca naczelnika ds. polit.-wych.	podporucznik	1	VIII	3600
Kierownik działu specjalnego	podporucznik	1	VIII	3400
Kierownik działu administracyjnego	podporucznik	1	VIII	3400
Kierownik działu gospodarczego	podporucznik	1	VIII	3400
Kierownik działu pracy więźniów	podporucznik	1	VIII	3400
Starszy oddziałowy	st. sierżant	3	IX	3000
Oddziałowy	sierżant	6	X	2900
Starszy strażnik	plutonowy	9	XI	2700
Strażnik	kapral	16	XII	2600

Źródło: APL, CWL, sygn. II, t. 1, k. 220, Rozkaz organizacyjno-etatowy MBP nr 22 z 6 VII 1946 r., pismo z Departamentu Więziennictwa MBP do naczelnika więzienia w Chełmie z 19 VIII 1946 r.

Przedstawiony powyżej układ etatowy obowiązywał do roku 1955, czyli do czasu powołania w Chełmie centralnego więzienia i rozbudową struktury organizacyjnej. Oprócz najwyższych stanowisk kierowniczych (naczelnika i jego zastępcy) funkcjonowały: sekretariat, referat kadrowy, dział finansowy, dział ochrony, dział gospodarczy, dział ewidencji i rozmieszczenia, dział specjalny, referat kulturalno-oświatowy i inspektor służby zdrowia¹⁴.

¹³ Tamże, sygn. IPNLu-029/13, sprawozdania statystyczne więziennictwa..., k. 6: Biała Podlaska — 97%, Krasnystaw — 97%, Zamość — 73%, Lublin — 66% zapelnienia etatów; sygn. IPNLu-029/16, sprawozdania..., k. 3.

¹⁴ APL, CWL, sygn. VII, t. 1, k. 68.

Duże problemy stwarzał poziom dyscypliny kadry, od której wymagano zupełnej dyspozycyjności i bezwzględnej podległości służbowej. Zdarzały się jednak dezercje i porzucenia służby, początkowo z przyczyn politycznych (kilkuosobowa grupa w listopadzie 1944 r.), później z powodu kolizji z prawem, lekceważenia obowiązków służbowych (pojedyncze przypadki w 1949 r.).

Według raportów agenturalnych, docierających do chełmskiego UB w końcu 1945 r., ocena atmosfery panującej w więzieniu była wyjątkowo negatywna: „sytuacja w więzieniu zaostrzyła się. Naczelnik źle pracuje, często bywa w stanie nietrzeźwym. Do więzienia przychodzą do niego osoby cywilne, niegdyś siedzące w więzieniu i w godzinach urzędowania piją wódkę w obrębie więzienia. Strażnicy zajmują się przenoszeniem grypsów, upijają się, w stanie nietrzeźwym przychodzą na służbę. Naczelnik nie stara się skasować tego, ale współuczestniczy”¹⁵.

Pomimo podjętych przez UB działań (m.in. agenturalne rozpracowanie) sytuacja nie uległa poprawie, straż więzienna nadal źle wypełniała swoje obowiązki, o czym świadczy ujawniona (przez informatora UB) w marcu 1946 r. próba ucieczki więźniów (przepiłowana krata okienna w jednej z cel). Naczelnik zaś, nie panujący nad podwładnymi, często w stanie nietrzeźwym wszczynał awantury ze strażnikami i żołnierzami Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego, wzmacniającymi ochronę więzienia, „w toku czego chciał użyć broni do swoich ludzi”¹⁶.

Trudy służby oraz poczucie rzekomej bezkarności jako funkcjonariusza bezpieczeństwa były przyczyną również wielu innych zaniedbań służbowych i nadużyć (brutalność i ubliżanie więźniom, okradanie więźniów z porcji żywnościowych, brak czujności na posterunkach i dbałości o broń, nierzetelne rewizje, zagubienie kluczy). W 1955 r. odnotowano przypadek „bezpodstawnego i bezprawnego” przetrzymania w więzieniu skazanego, określony przez przełożonych jako „jaskrawy przykład łamania praworządności w wyniku bezdusznego i lekceważącego stosunku administracji przy załatwianiu spraw służbowych”, co świadczyło w tym czasie o pierwszych zmianach w więzienictwie w kierunku stopniowej liberalizacji¹⁷.

¹⁵ AIPNL, WUSWL, sygn. IPNLu-045/8, sprawozdania dekadowe z pracy sekcji VI PUBP w Chełmie, k. 124.

¹⁶ Tamże, k. 126, 141.

¹⁷ APL, CWL, sygn. II, t. 5 — Zarządzenie karne Dyrektora Departamentu Więziennego MSW z dn. 7 IV 1955, które informowało o wynikach przeprowadzonego dochodzenia i wymierzonych karach dyscyplinarnych: naczelnik — upomnienie, kierownik oraz pracownicy działu administracyjnego — po 10 dni aresztu domowego.

Dochodziło również do nawiązywania nielegalnych kontaktów z więźniami i ich rodzinami zarówno na terenie więzienia, jak i w mieście (przekazywanie listów i paczek, wspólne biesiady, przyjmowanie prezentów). Urząd Bezpieczeństwa w drodze konfidencjonalnej uzyskiwał informacje, że na przykład: „strażnik B. często włóczy się po mieście po rodzinach uwięzionych, przychodzi z miasta zawsze pijany, ma dużo pieniędzy. Z tego wynika, że przenosi grypsy i bierze łapówki”¹⁸.

W Chełmie zdarzały się też przypadki aresztowań funkcjonariuszy więziennych przez MO lub UB za udział w bójkach z milicjantami i żołnierzami, zazwyczaj pod wpływem alkoholu. Zatrzymywano strażników podejrzanych o kradzieże i napady rabunkowe oraz „pędzenie bimbru”. Strażnik T.P., aresztowany 8 lipca 1947 r. przez oddział informacji Wojsk Ochrony Pogranicza w Chełmie pod zarzutem kradzieży, przebywał w wojskowym areszcie wewnętrznym do 28 sierpnia 1947 r.¹⁹

Funkcjonariusze, którzy weszli w kolizję z prawem, byli traktowani rygorystycznie i zwalniani dyscyplinarnie ze służby, ze względu na „skompromitowanie honoru, godności i powagi organów bezpieczeństwa publicznego”. W sytuacjach poważniejszych sprawy strażników więziennych kierowane były na drogę sądową i kończyły się wyrokami.

STAN MORALNO-ETYCZNY

Poważnym problemem rzutującym na postawę funkcjonariuszy więzienia, jej społeczny odbiór i sposób wykonywania przez nich obowiązków służbowych — było nadużywanie alkoholu, a wręcz pijaństwo. O monsturalnej skali zjawiska świadczą wyniki analizy treści opinii służbowych w aktach personalnych funkcjonariuszy więzienia w Chełmie. Na 60 zbadanych przez autora akt osobowych z lat 1944–1956 w 39 przypadkach pojawiał się problem pijaństwa (tj. 65%).

Kierownictwo więzienia poświęcało temu zagadnieniu dużo uwagi, intensyfikując działania w zależności od stopnia nasilenia zjawiska wśród kadry. W roku 1951 w Chełmie zorganizowano 4, a w 1952–3 specjalne spotkania z funkcjonariuszami na temat negatywnych skutków pijaństwa. Na od-

¹⁸ AIPNL, WUSWL, sygn. IPNLu-045/3, k. 225, sekcja VII PUBP Chełm, doniesienie z 16 X 1945 r.

¹⁹ AAŚL, APFSW, T.P. nr 762, również: H.R. nr 187, J.O. nr 212, B.O. nr 213; APL, CWL, sygn. VII, t. 3, k. 741.

prawach 30 i 31 lipca 1951 r. omawiano pismo okólne nr 2 Departamentu Więziennictwa MBP z 18 lipca, traktujące o zgubnych skutkach nadużywania alkoholu w środowisku pracowników więziennictwa. W czasie kolejnych odpraw naczelnik więzienia w Chełmie pouczał i ostrzegał: „wróg klasowy przystąpił do walki przez nasycanie naszych pracowników wódką” (23 VIII 1951 r.), „picie wódki godzi w nasz ustrój, gdybyśmy się upijali, ułatwilibyśmy drogę szpiegom i dywersantom wysyłanym przez Amerykę, należy więc unikać alkoholu, przeważnie w restauracjach, gdyż tam znajdować się może szpieg i sabotażysta, który może wykorzystać nasze upicie się” (7 I 1952 r.), „w okresie świątecznym należy być szczególnie czujnym, gdyż wtedy wrogie elementy starają się inspirować pijaństwo” (24 XII 1953 r.)²⁰.

Wydaje się, że w wyniku wyciąganych przez przełożonych surowych konsekwencji wobec osób ulegających „upilstwu”, udało się nieco przyhamować to zjawisko (tak wynika z ocen kontrolujących chełmskie więzienie), ale w dalszym ciągu zdarzały się przypadki picia alkoholu w czasie służby, o czym świadczy duża liczba kar dyscyplinarnych wymierzanych funkcjonariuszom²¹.

Funkcjonariusze Wydziału Więziennictwa WUBP w Lublinie, analizując stan moralno-polityczny kadry chełmskiego więzienia w 1947 r. stwierdzali, iż jest on „na ogół dobry, malkontentów nie ma”, ale mieli pewne zastrzeżenia, ponieważ „mimo zapewnień naczelnika — duża liczba funkcjonariuszy z pełnym oddaniem dla demokracji nie pracuje, gdyż można to wyczuć w rozmowie indywidualnej na temat posunięć naszego rządu, odbudowy kraju, polepszenia bytu mas pracujących. Pytani zbywają takie rozmowy zagadkowym uśmiechem, ruchem ramion albo skwaszoną miną”²².

Ze wspomnień byłych więźniów politycznych przebywających w chełmskim więzieniu w roku 1954 wynika, że funkcjonariusze zachowywali się wobec więźniów dość przyzwoicie. Postawy strażników były surowe, zachowanie często „krzykliwe” i „ostre” (oddziałowi: Jarząbek, Małek, Jonak), ale nie miały w sobie elementów sadyzmu czy też „wyżywiania się”. Pod tym wzglę-

²⁰ Tamże, CWL, sygn. VII, t. 2, k. 36, 100, 112, 168.

²¹ Tamże, t. 2, k. 140, t. 3, k. 729, od kwietnia do lipca 1947 r. ukarano 17 osób (kary aresztu koszarowego od 3 do 7 dni), w styczniu 1951 r. 9 funkcjonariuszom wymierzono 12 kar (areszt od 2 do 5 dni). W ciągu następnych lat liczba wymierzanych kar zmniejszała się, np. w całym 1955 r. ukaranych zostało 25 osób 63 karami. W tym samym czasie 60 funkcjonariuszy nagrodzono pochwałami i nagrodami pieniężnymi, 15 odznaczono, 13 awansowano.

²² Tamże, CWL, sygn. IV, t. 1, k. 157.

dem pobyt w Chełmie, jak wynika z relacji byłych więźniów, zdecydowanie różnił się od sytuacji na Zamku w Lublinie, gdzie „obsługa więzienna była bardzo wredna”. W odczuciu wspominających pobyt w więzieniu przy ulicy Kolejowej, więźniowie polityczni w połowie lat pięćdziesiątych byli przez strażników traktowani lepiej i liberalniej, aniżeli kryminalni, którzy jednak swoim zachowaniem przysparzali personelowi zdecydowanie więcej kłopotu (agresja wobec strażników, samouszkodzenia, niesubordynacja). Przestrzeganie podstawowych wymogów regulaminu więziennego dawało gwarancję spokoju ze strony strażników. Latem 1954 r. jeden z oddziałowych pozwolił nawet „po cichu” więźniom politycznym na podziwianie zjawiska zaćmienia słońca za pomocą przydymionych kawałków szkła²³.

Specyficzną cechą atmosfery panującej w więzieniu chełmskim było występowanie licznych konfliktów i antagonizmów w załodze, co stanowiło przyczynę wielu interwencji przedstawicieli Wydziału Więziennictwa WUBP w Lublinie i Wydziału Polityczno-Wychowawczego Departamentu Więziennego MBP, którzy przyjeżdżali do Chełma w celu „uzdrowienia panujących złych stosunków i nieporozumień wśród kierownictwa i personelu niższego”²⁴.

W protokołach odpraw służbowych, zwłaszcza w latach 1947–1952, często powtarzają się informacje na temat braku jedności załogi i współpracy między funkcjonariuszami, wzajemnym lekceważeniu się, tworzeniu antagonicznych grup towarzyskich, szerzeniu się plotkarstwa.

W latach 1944–1956 charakterystyczna dla chełmskiego więzienia była duża rotacja na stanowisku naczelnika, zajmowanym przez wymienionych niżej 7 funkcjonariuszy. Dwóch spośród nich było strażnikami przed 1939 r., dwóch działaczami Komunistycznej Partii Polski, jeden przeszedł do więziennictwa po służbie w wojsku i KBW, a pozostali z MO i pionu bezpieczeństwa publicznego (noty biograficzne wymienionych poniżej naczelników zostały zamieszczone w postaci Aneksu nr 1): Konstanty Mastalerz — od sierpnia (formalnie od 7 IX) do 6 XII 1944, Franciszek Bednarek — 6 XII 1944–1 VIII 1945, Stanisław Radykiel — 4 VIII 1945–7 VIII 1946, Zygmunt Bogiel — 7 VIII 1946–31 V 1950, Władysław Śliwiński — 1 VI 1950–15 III 1953, Mikołaj Leonowicz — 15 III 1953–31 VII 1955, Bolesław Rycerz — 1 VIII 1955–31 X 1958.

²³ M. Smalec, *Relacja z pobytu w więzieniu w Chełmie (II–VIII 1954 r.)* oraz C. Bujanowski, *Relacja z pobytu w więzieniu w Chełmie (II–V 1954 r.)* — obie relacje w zbiorach autora pracy.

²⁴ APL, CWL, sygn. IV, t. 1, k. 364.

Urząd Bezpieczeństwa prowadził pracę inwigilacyjną wśród funkcjonariuszy więzienia chełmskiego, uzyskując informacje od umiejscowionych tam dwóch agentów. Na początku października 1945 r. oceniali oni środowisko więzienne w sposób następujący: „sytuacja w więzieniu jest nieszczególnie dobra dlatego, że straż więzienna nie jest w całości dobrze wychowana. Połowa jest dwustronną. Strażnicy wynoszą grypsy za obręb więzienia, za co biorą łapówki”²⁵.

Już po niecałym miesiącu, po podjętych przez UB działaniach, sytuacja w więzieniu uległa znacznej poprawie: „strażnicy prawie w całości, za wyjątkiem jednostek, które jeszcze częściowo działają na szkodę państwa demokratycznego, zmieniła swoje poglądy w stosunku do obecnego rządu. Tak, że z biegiem czasu za pośrednictwem specjalnie nastawionej agentury uda się te elementy szkodzące albo usunąć, albo nakierować na drogę z której zoczyli”²⁶.

Kontrolę wewnętrzną w więzieniu sprawował dział III — specjalny, zajmujący się inwigilacją zarówno środowiska funkcjonariuszy (np. w 1954 r. ujawniono przypadek strażnika słuchającego audycji radiowych „rozgłośni imperialistycznych”), jak i osadzonych (zamiary, powiązania ze środowiskiem przestępczym). W roku 1955 obsadę „specdziału” w Chełmie stanowił kierownik i referent, którzy w celu „operacyjnego zabezpieczenia jednostki” mieli wśród więźniów 8 informatorów, 18 osób „na kontakcie poufnym” oraz 8 w trakcie pozyskiwania²⁷.

W latach 1944–1956 ingerencja władz zwierzchnich każdego szczebla w życie osobiste funkcjonariuszy więzienia w Chełmie sięgała bardzo głęboko. Przed zawarciem związku małżeńskiego funkcjonariusz musiał uzyskać zgodę i akceptację wybranej osoby przez Wydział ds. Funkcjonariuszy WUBP w Lublinie. Nie wolno było w sposób jawny deklarować przywiązania do religii, Kościoła, uczestniczyć w praktykach, choć niemal wszyscy funkcjonariusze w tych latach w ankietach personalnych określali się jako wierzący (wyznanie rzymskokatolickie lub sporadycznie — prawosławne), często jednak z adnotacją „niepraktykujący”. Oficjalnie przejawy religijności (tzw. klerykalizm) były piętnowane i zwalczane, a zdecydowanie propagowano postawy ateistyczne. W kręgach rodzinno-domowych funkcjonariuszy stosunek do religii był jednak diametralnie inny, o czym w drodze konfidencjonalnej dowiadywał się Urząd Bezpieczeństwa, ustalając na przykład, że funkcyj-

²⁵ AIPNL, WUSWL, sygn. IPNLu-045/3, k. 226, sekcja VII PUBP Chełm, sprawozdanie z 17 X 1945 r. za okres 7–17 X 1945 r.

²⁶ Tamże, k. 231, sprawozdanie z 7 XI 1945 r. za okres 27 X–7 XI 1945 r.

²⁷ APL, CWL, sygn. VII, t. 1, k. 288–296, t. 3, k. 129, 337.

riusze uczestniczą w nabożeństwach, przyjmują sakramenty (chrzty, śluby), „w domach znajdują się święte figurki i obrazki”, „A. stoi twardo na gruncie klerykalizmu i nie daje się przekonać”. Według rozpoznania pionu polityczno-wychowawczego w roku 1954 w chełmskiej załodze 40% stanowiły osoby bierne wobec religii, 35% deklarowało negatywny stosunek wobec religii, 25% było „wyznających religię”²⁸.

WYKSZTAŁCENIE I OBLICZE POLITYCZNE

Poziom ogólnego wykształcenia kadry w więzieniu chełmskim był bardzo niski. W roku 1949 na 52 osoby: 3 osoby zakończyły edukację poniżej poziomu szkoły powszechnej, 12 — szkołę 4-klasową, 9 — 5 klas, a 9 — szkołę 6-klasową (w tej grupie 6 osób to wtórni analfabeci), 19 funkcjonariuszy ukończyło 7-klasową szkołę powszechną, a 3 osoby przedwojenne gimnazjum (tzw. mała matura). Doksztalało się 7 osób (systemem wieczorowym lub zaocznym wspólnie z funkcjonariuszami MO i UB). W pracy z analfabetami organizowane były „zespoły dobrego czytania” (na głos), dobór lektur odbywał się według wykazów z „Biblioteki Żołnierza” i „Biblioteki Przdowników Pracy”. Przełożeni narzekali jednak na trudności w propagowaniu czytelnictwa wśród funkcjonariuszy, którzy niechętnie sięgali po książkę. Wprowadzony został nawet codzienny obowiązek czytania gazet na dyżurce — przed i po służbie — pod dozorem oficera inspekcyjnego²⁹.

W 1950 r. najbardziej wykształconym oficerem w więzieniu w Chełmie, był naczelnik Śliwiński legitymujący się przedwojenną „małą maturą”. Mierne wykształcenie funkcjonariuszy miało być uzupełniane poprzez intensywną indoktrynację, szkolenia polityczne, za co odpowiedzialny był zastępca naczelnika ds. politycznych oraz zespół aktywistów. Organizowali oni także życie sportowe i kulturalno-oświatowe, mające na celu kształtowanie odpowiednich postaw funkcjonariuszy i ich rodzin. Wiosną 1947 r. oddano do użytku kadry świetlicę z pianinem i radioodbiornikiem „Stolica”, kupionym przez strażników za pieniądze uzyskane za sprzedaną beczkę śledzi, otrzymaną jako ekwiwalent zamiast poborów. Świetlica obficie udekorowana była portretami „przywódców państwa i dostojników ruchu rewolucyjnego” oraz hasłami propagandowymi. Można tu było czytać następujące czasopisma:

²⁸ Tamże, t. 3, k. 129; AAŚL, APFSW, B.R. nr 846.

²⁹ APL, CWL, sygn. VII, t. 1, k. 340, 354; relacja b. strażnika SW A. B. — w zbiorach autora.

„Trybunę Ludu”, „Życie Lubelskie”, „Wolność”, „Kuznicę”, „Problemy”, „Żołnierza Polskiego”. Działalność zainaugurowała też biblioteka, wyposażona w 5 stolików i 14 krzeseł, licząca początkowo 1034 nowo zakupione książki. Zasób biblioteki rozrastał się stopniowo i zawierał: w 1949 r. — 1066 tomów, w 1951 — 1223, w 1953 — 1590 i w 1954 — 1632. Naczelnik Wydziału Więziennictwa WUBP w Lublinie, wizytujący więzienie w Chełmie w październiku 1950 r., zastał „bibliotekę i świetlicę w oplakany stanie, brudzie i w nieładzie, co wskazuje, że nikt z nich nie korzysta”, a dodatkowo stwierdził, iż w bibliotece „są książki o nieodpowiedniej treści, autorstwa m.in. Gomułki lub o nim, Kliszki, Spychalskiego oraz o Titowskiej Jugosławii”. Nakazano wyłączyć te pozycje z księgozbioru i niewypożyczanie ich personelowi i więźniom³⁰.

W więzieniu wśród kadry rozwijał się amatorski ruch artystyczny i sportowy. Koło aktorskie przygotowywało utwory sceniczne, np. *Polski Lipiec*, *Matka*. Kilkuosobowe kolegium redagowało raz w miesiącu gazetkę ścienną z artykułami strażników o służbowych przeżyciach, „o bezowocnej walce reakcji z demokracją” oraz karykatury przywódców reakcji.

Zespół sportowy „Gwardia”, liczący 22 sportowców — funkcjonariuszy więzienia, rywalizował pomyślnie w dwóch dyscyplinach (piłka nożna i siatkówka) z drużynami PUBP w Chełmie, Komendy Powiatowej i Miejskiej MO, 13 Brygady WOP. Drużyna futbolowa złożona z więźniaków i żołnierzy KBW rozgrywała mecze na położonym obok więzienia boisku Związku Zawodowego Kolejarzy w Chełmie. Kłopotem zawodników, w 1947 r., był brak wystarczającej liczby kostiumów sportowych. Funkcjonariusze więzienia zawsze aktywnie uczestniczyli w miejskich zawodach sportowych, np. biegi w VI rocznicę bitwy pod Lenino w październiku 1949 r., które wygrał strażnik więzienny³¹.

Tab. 3. Przynależność partyjna kadry więzienia w latach 1947–1949

Data	PPR-PZPR	Inne partie	Bezpartyjni
III 1947	25	0	15
VI 1947	31	0	7
I 1949	41	0	8
XII 1949	50	0	2

Źródło: APL, CWL, sygn. VII, t. 1, k. 157, 196, 214, t. 3, k. 530.

³⁰ APL, CWL, sygn. IV, t. 1, k. 363, sygn. VII, t. 3, k. 724.

³¹ Tamże, k. 669.

Głównym dążeniem w działaniach pionu polityczno-wychowawczego było tzw. upartyjnienie załogi więziennej w celu nadania środowisku zawodowemu funkcjonariuszy SW jednolitego oblicza ideowego.

Z tabeli 3 wynika, że zdecydowana większość funkcjonariuszy chełmskiego więzienia należała do „kierowniczej partii proletariackiej” (Polska Partia Robotnicza, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza), choć jeszcze pod koniec lat czterdziestych zdarzały się osoby bezpartyjne. W latach pięćdziesiątych załoga więzienna przybrała oblicze zupełnie monopartyjne, sytuacją sporadyczną i wyjątkową był brak przynależności partyjnej, zazwyczaj krótkotrwały, a kontrolujący stwierdzali, iż „obcych klasowo wpływów ideologicznych nie zauważono”. Działalność na terenie więzienia prowadziło też koło Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz wśród kobiet-funkcjonariuszy Liga Kobiet. Funkcjonariusze SW aktywnie uczestniczyli w pracach Powiatowego i Miejskiego Komitetu PZPR w Chełmie. Posiedzenia Podstawowej Organizacji Partyjnej PZPR w więzieniu odbywały się 1–2 razy w miesiącu i często łączone były z odprawami służbowymi i szkoleniami. Uczestnicy zebrania (np. 22 XI 1950 r.) przeciwstawiali się „bezpodstawnemu szerszeniu plotek poza służbą”, nakazywali też „baczenie na wroga klasowego i agentów dolarowych”³².

W okresie, kiedy naczelnikiem więzienia był funkcjonariusz straży więziennej sprzed 1939 r. Z. Bogiel, praca organizacji partyjnej w Chełmie — w ocenie przełożonych, stała na niskim poziomie i była mało widoczna. Naczelnik Bogiel był bezpartyjny i dlatego, według opinii zastępcy naczelnika Wydziału Więziennictwa WUBP w Lublinie, „hamował krytykę i samokrytykę oraz nie miał partyjnego podejścia do funkcjonariuszy”, egzamin z wiedzy politycznej zdawany przed komisją WUBP i MBP we wrześniu 1949 r. zaliczył zaledwie na ocenę dostateczną (co i tak nie było sytuacją najgorszą, gdyż naczelnik więzienia w Krasnymstawie Jakiel „zdał z oceną niedostateczną”). Personel więzienia w Chełmie odpowiednio upartyjniony, w przeciwieństwie do swego naczelnika, uzyskał wówczas najwyższą średnią ze wszystkich więzień Lubelszczyzny, jak zresztą w większości akcji współzawodnictwa szkoleniowego. W maju 1949 r. zastępca naczelnika więzienia ds. polityczno-wychowawczych zobowiązał wszystkich funkcjonariuszy do takiego wykonywania obowiązków i pracy politycznej, „aby postawić więzienie w Chełmie jako przykładowe, pierwsze w Polsce”³³.

³² Tamże, t. 2, k. 195.

³³ Tamże, k. 215, t. 1, k. 330–332.

W roku 1954 naczelnik Wydziału Więziennictwa WUBP w Lublinie B. Rycerz (późniejszy naczelnik centralnego więzienia w Chełmie), kontrolując pracę zastępców ds. polityczno-wychowawczych, zdecydowanie najniżej ocenił pracę aspiranta M. Kuryłowicza w Chełmie, który pod względem wiedzy politycznej był „dobrze wyrobiony”, ale według opinii kontrolującego „mało pracował nad sobą i popełniał błędy”. Dopuszczał mianowicie do „umieszczenia na fotogazetce, obok zdjęcia gen. Świerczewskiego, wizerunków Spychalskiego i Żymierskiego”, a ponadto przesłał do WUBP w Lublinie kukielkę — do zatwierdzenia wzoru wykonania — „której bezwartościowa treść nie nadawała się na jej wystawienie w czasie akademii na cześć Rewolucji Październikowej”. Dopelnieniem złej oceny pracy chełmskiego „politycznego” były zarzuty „zajmowania się plotkami, picia wódki oraz wywoływania kłótni w zakładzie”³⁴.

Dużą wagę przywiązywano do różnorodności form wychowania politycznego i oddziaływania propagandowego (prasówki tygodniowe, wykłady, pogadanki, wieczornice itp.), choć ich tematyka była ograniczona tylko do określonych zagadnień. Były one zazwyczaj ujmowane w miesięczne bloki tematyczne, np. grudzień 1949 r. poświęcony był Stalinowi (16 XII — pogadanka „Józef Stalin, Wódz Nowej Epoki”, 18 XII — pogadanka „Generalissimus Józef Stalin, Wódz Światowego Obozu Pokoju, Demokracji i Socjalizmu”, 20 XII — akademia dla pracowników i ich rodzin „70-lecie Urodzin Generalissimusa Stalina, Wodza Światowego Pokoju i Postępu”, 23 XII — pogadanka „Stalin Wskrzescielem Silnej, Niepodległej Polski”, cały grudzień — zajęcia z grupą funkcjonariuszy studiujących życiorys Stalina, wystawa, fotokronika)³⁵.

Wszystkie działania z zakresu wychowania politycznego realizowane były na podstawie materiałów-wytucznych, jak „Centralne plany pracy politycznej wśród pracowników SW” na poszczególne kwartały każdego roku wydawane przez Wydział Polityczno-Wychowawczy (powszechnie i oficjalnie używana była skrócona nazwa: Pol-Wych) Departamentu Więziennictwa MBP. W chełmskim więzieniu plany pracy zastępcy naczelnika ds. politycznych rozbudowane były do monstualnych rozmiarów (roczne, kwartalne, miesięczne, tygodniowe), a w 1951 r. pojawiły się plany pracy kierowników poszczególnych działów, obejmujące tematykę polityczną. Dla zobrazowania tematyki pracy politycznej, jej form i charakteru w aneksach pracy załączo-

³⁴ Tamże, CWL, sygn. IV, t. 1, k. 40–43.

³⁵ Tamże, CWL, sygn. VII, t. 3, k. 685.

ny został wybrany „Plan pracy kulturalno-oświatowej na czerwiec 1950 r. wśród funkcjonariuszy więzienia w Chełmie” (zob. Aneks nr 2).

W sposób szczególnie podniosły i uroczysty obchodzona była rocznica napadu na więzienie w Zamościu (8 V 1946 r., oddział WiN „Urszuli”), w czasie której organizowano akademię w Miejskim Domu Kultury, z udziałem władz i społeczeństwa³⁶.

Pogadanki o charakterze popularnonaukowym, ale o silnym zabarwieniu ideologicznym („O twórczym Darwinizmie”, „Miczurin i Łysenko”, „Pochodzenie człowieka”), prowadzili w więzieniu prelegenci z Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, np. znany regionalista chełmski Kazimierz Jancykowski.

Znaczenie polityczno-wychowawcze miała również inicjatywa zorganizowania branzowych ogródków działkowych dla funkcjonariuszy, położonych obok kompleksu więziennego. Zalecane było prowadzenie upraw o charakterze kolektywnym (opiekę sprawował Komitet Pracowniczy), a praca w ogródku w założeniu przełożonych miała głównie odciągać pracowników od pijaństwa i wzmacniać poczucie wspólnoty. Funkcjonariusze chełmscy na posiadanym areale wspólnie uprawiali ziemniaki i kapustę, jednak w połowie lat pięćdziesiątych rozparcelowano ziemię na działki indywidualne dla każdej rodziny³⁷.

PODSUMOWANIE

Ustalenia dokonane na podstawie materiału archiwalnego, dotyczące więzienia w Chełmie, pozwalają na określenie charakterystycznych cech portretu zbiorowego kadry penitencjarnej w latach 1944–1956, którymi były: duża płynność szeregów i nieustannie trwająca weryfikacja; niski poziom wykształcenia i wyszkolenia zawodowego; niski stan moralno-etyczny; hermetyczność środowiska i izolowanie od społeczeństwa; intensywna indoktrynacja i infiltracja wewnętrzna; wysoki stopień upartyjnienia.

Oblicze kadry więziennej jako jednego z filarów państwa totalitarne-go, wynikało bezpośrednio z funkcji, jaką wyznaczono aparatowi bezpieczeństwa, w tym więziennictwu w latach 1944–1956 i wypada zgodzić się z J. Utrat-Mileckim, iż „kadra więzienna była ogólnie rzecz biorąc taka, jakiej życzył sobie narzucony Polsce ośrodek władzy”³⁸.

³⁶ Relacja b. funkcjonariusza SW w Chełmie K. B. — w zbiorach autora.

³⁷ APL, CWL, sygn. IV, t. 1, k. 7–10, tam też Wytuczne Departamentu Więziennictwa MBP z 5 II 1954 r. w sprawie organizowania ogródków działkowych dla funkcjonariuszy SW.

³⁸ J. Utrat-Milecki, jw., s. 38.

ANEKS Nr 1

Naczelnicy więzienia w Chełmie w latach 1944–1956
(noty biograficzne)

Konstanty Mastalerz, od sierpnia (formalnie od 7 IX) do 6 XII 1944 r., ur. 1893 r., ppor. AL., pseudonim „Stary” — dowódca oddziału partyzanckiego, należał do KPP, PPR, w 1945 r. członek grupy operacyjnej więziennictwa na województwo kieleckie, naczelnik więzienia w Kielcach (20 I 1945–30 III 1946), ciężko ranny w obronie więzienia kieleckiego 4 VIII 1945 r., rozbitego przez oddział AK, zwolniony z SW 31 III 1946 r. jako nieprzydatny.

Franciszek Bednarek, 6 XII 1944–1 VIII 1945 r., komisarz SW, ur. 1890 r., kapitan armii rosyjskiej, w polskim więziennictwie od grudnia 1918 r. (inspektor więzienia w Sieradzu i naczelnik w Stanisławowie od XI 1928 do IX 1939 r.), w latach 1942–1944 był magazynierem w więzieniu we Lwowie, w okresie IX–XII 1944 r. kierownik działu gospodarczego w więzieniu w Przemyślu, w sierpniu 1945 r. aresztowany i zatrzymany przez PUBP w Chełmie na ok. 2 tygodnie, od 1 IX do 30 X 1945 r. był kierownikiem działu administracyjnego więzienia we Wrocławiu (przy ul. Kleczkowskiej), a od 1 XI 1945 do 31 VIII 1946 r. komendantem obozu pracy w Sikawie k. Łodzi, 31 VIII 1946 r. zwolniony dyscyplinarnie ze służby z przyczyn politycznych.

Stanisław Radykiel, 4 VIII 1945–7 VIII 1946 r., chorąży, ur. 19 IV 1896 r. w Porzycy w pow. łomżyńskim, pochodzenie mieszczańskie, wykształcenie średnie, do 1939 r. urzędnik wojskowy w Łomży i Chełmie, do 1939 r. należał do PPS, w czasie okupacji pracował na gospodarstwie rolnym, w lipcu 1944 r. wstąpił do MO, od 1 VIII 1944 r. w straży więziennej w Chełmie (przodownik, kierownik działu gospodarczego), od 1946 r. w PPR, inwigilowany przez PUBP w Chełmie (podejrzany o współpracę z AK w czasie okupacji), od sierpnia 1946 r. kierownik działu administracyjnego więzienia w Szczytnie, 1 III 1949 r. zwolniony dyscyplinarnie z SW.

Zygmunt Bogiel, 7 VIII 1946–31 V 1950 r., chorąży, ur. 26 II 1911 we wsi Galki w pow. płońskim, pochodzenie chłopskie, ukończył 7 klas szkoły powszechnej, służba wojskowa w WP w latach 1933–1935, strażnik więzienny w więzieniu w Grójcu w latach 1937–1939 (pierwsze 2 miesiące stażu odbywał w więzieniu na Zamku w Lublinie), od 1 VIII 1945 r. zatrudniony ponownie w więzieniu w Grójcu — jako strażnik do 1 X 1945 r., a następnie do 7 VIII 1946 r. kierownik działu specjalnego, od sierpnia 1945 do sierpnia 1947 należał do Stronnictwa Demokratycznego, potem członek PPR i PZPR, z dniem 31 V 1950 zwolniony ze służby w więziennictwie na wniosek naczelnika Wydziału Więziennictwa WUBP w Lublinie ze względu na „staż w sanacyjnej straży więziennej, obojętny stosunek do życia politycznego, skłonności do tolerancji kleru”.

Władysław Śliwiński, 1 VI 1950–15 III 1953 r., porucznik, ur. 28 III 1903 r. w Ostrowcu Świętokrzyskim, pochodzenie robotnicze, ukończył 4 oddziały szkoły powszechnej, w 1920 r. ochotnik w Armii Polskiej, działacz komunistyczny, przebywał w więzieniu w Radomiu, należał do PPR, wstąpił do MO w Ostrowcu, od marca 1945 r. w więziennictwie,

twie, m.in.: naczelnik więzienia w Sandomierzu (III 1945–X 1947), kierownik działu pracy w Wejherowie (VI 1949–V 1950), 15 III 1953 r. zwolniony ze służby jako nieprzydatny.

Mikołaj Leonowicz, 15 III 1953–31 VII 1955 r., komisarz SW, ur. 9 V 1926 r. we wsi Słobódka, pow. Działowa, woj. wileńskie, pochodzenie chłopskie, ukończył 7 oddziałów szkoły powszechnej, od listopada 1944 r. w WP, od stycznia 1945 do marca 1947 r. służył w KBW w stopniu kaprala (w ochronie więzienia na Zamku i Wojskowej Prokuratury Rejonowej w Lublinie), 10 X 1947 r. przyjęty do SW jako strażnik więzienia na Zamku, w latach 1949–1951 na stanowisku kierownika działu administracyjnego najpierw w Chełmie, potem w Lublinie, od 15 III 1953 do 31 VII 1955 r. — naczelnik więzienia w Chełmie, od 1 VIII 1955 do 31 VII 1969 r. z-ca naczelnika, od 1 VIII 1970 do 31 III 1974 r. ponownie naczelnik ZK w Chełmie, do momentu zwolnienia ze służby w związku z nabyciem prawa do zaopatrzenia emerytalnego, aktywista Komitetu Powiatowego PZPR w Chełmie, liczne odznaczenia i ordery państwowe, w znacznym stopniu przyczynił się do rozbudowy i rozwoju Zakładu Karnego w Chełmie.

Bolesław Rycerz, 1 VIII 1955–31 X 1958 r., komisarz III stopnia, major SW, ur. 13 VII 1912 r. we wsi Słodków w pow. kraśnickim, pochodzenie chłopskie, wykształcenie: 7 klas szkoły powszechnej, zawód: kowal, w latach 1933–1936 służył w KOP Wilejka jako dowódca drużyny ckm w stopniu plutonowego, uczestnik wojny obronnej w 1939 r., od 1942 r. w PPR, od września 1944 r. funkcjonariusz organów bezpieczeństwa, od listopada 1944 r. kierownik PUBP w Kraśniku, od września 1945 r. zastępca kierownika PUBP w Chełmie, szef PUBP w Chełmie (1949–1950) i w Białej Podlaskiej (1950–1953), naczelnik Wydziału Więziennictwa WUBP w Lublinie (1953–1955), 31 X 1958 r. odszedł ze służby w SW na emeryturę, pracował w Radzie Narodowej w Chełmie, działacz społeczny.

Źródło: AAŚL, APFSW, nr 343 (3) — L. Leonowicz, 478 — Z. Bogiel, 846 — B. Rycerz, 1460 — S. Radykiel, [b.nr.] — W. Śliwiński, list K. Bedyńskiego do autora z 3 XII 1999 r. — w zbiorach autora.

ANEKS Nr 2

Plan pracy kulturalno-oświatowej na czerwiec 1950 r.
wśród funkcjonariuszy więzienia w Chełmie,
sporządzony przez zastępcę naczelnika ds. polityczno-wychowawczych

Nazwa formy pracy — treść zajęć	Odpowiedzialny	Pomoce naukowe	Czas zajęć (godz.)
Pogadanka — Walka z posuchą w ZSRR	kierownik działu pracy	teka prelegenta nr 6	1
Pogadanka — Iwan Miczurin	starszy strażnik	konspekt z biblio- teki	1
Pogadanka — Maksym Gorki	starszy strażnik	książka o Maksy- mie Gorkim	1
Pogadanka — Jak powstała I Armia WP	oddziałowy	konspekt własny	1
Zbiорове pójście do kina na film radziecki	pracownik świe- tlicy	kino „Zorza”	2
Pogadanka — ZSRR — kraj przodu- jącego przemysłu maszynowego	strażnik	teka prelegenta nr 9	1
Wieczornica z okazji Święta Morza	kierownik dzia- łu pracy	materiały z Ligi Morskiej	2
Zebranie aktywu świetlicowego — ustalenie planu pracy świetlico- wej na sierpień br.	zastępca naczel- nika	w czytelnii	1

Źródło: APL, CWL, sygn. VII, t. 1, k. 151.

PAWEŁ KIERNIKOWSKI

WODOCIĄGI I KANALIZACJA W CHEŁMIE
W LATACH 1928–2000

WODOCIĄGI

Po pierwszej wojnie światowej Chełm był miastem zaniedbanym. W odróżnieniu od innych tego typu miejscowości, miasto nie posiadało (w momencie odzyskania niepodległości) własnej sieci wodociągowej¹. Mieszkańcy czerpali wodę z licznych studzien (własnych i miejskich) zasilanych przeważnie z płytszych warstw wodonośnych. Na podstawie zachowanych źródeł trudno jest dziś określić, ile było studni prywatnych. Przymyślać nie w każdym gospodarstwie (przynajmniej na peryferiach miasta) takowe się znajdowały. Ci, co mieli bliżej do Uherki, prawdopodobnie czerpali wodę z tej rzeki (przynajmniej do podlewania ogródków, bądź pojejenia zwierząt inwentarskich). Łatwiejsza do ustalenia jest liczba studzien miejskich. Na podstawie zachowanych źródeł można jasno stwierdzić, że

¹ Na przykład Lublin posiadał wtedy prywatny zakład wodociągowy inż. A. Weisblata oraz sieć wodociągową o długości 19,2 km, przejęte przez miasto na mocy wyroku sądowego w 1929 r. Patrz: A. Kierek, *Rozwój gospodarczy Lublina w latach 1918–1939*, [w:] *Dzieje Lublina*, pod red. S. Krzykały, t. II, Lublin 1975, s. 87. Brak wodociągów i kanalizacji wytykał władzom Chełma jeszcze w 1936 r. delegat Związku Rewizyjnego Samorządu Terytorialnego Henryk Janczewski, który w dniach 18–21 października 1936 r. dokonał rewizji gospodarki finansowej i gospodarczej Chełma. Patrz: Archiwum Państwowe w Lublinie, Oddział w Chełmie (dalej: APLOCh), Akta miasta Chełma (dalej: AmCh), sygn. 301. Lustracja gospodarki miejskiej 1937, s. 42; W. Rewski, *O brakach i potrzebach miasta Chełma*, Chełm 1936, s. 25.

miasto dysponowało 14 studniami (w tym 4. artezyjskimi i 10. kopanymi)².

Sytuacja uległa zmianie, gdy (na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 15 lutego 1928 r.) rozpoczęto prace nad projektem sieci wodociągowej. Miasto wydało na ten cel poważną kwotę 102 299 zł. Siecią wodociągową planowano objąć przede wszystkim Śródmieście, osiedle Dyrekcji Kolejowej oraz obszary przewidziane pod dalszą rozbudowę miasta. Projektowano założenie wodociągów w ciągu pięciu lat³. Ten ambitny plan był jednak trudny do realizacji ze względu na 40-metrową różnicę poziomu terenów miejskich.

Wykonanie podstawowych prac przygotowawczych (projektów, planów oraz regulacja rzeki Uherki) ciągnęło się z braku większych funduszy przez kilka lat. W 1935 r., gdy uzyskano z Komunalnego Funduszu Zapomogowego dotację w kwocie 5 tys. zł (na przerobienie projektu wodociągów), postanowiono przystąpić do budowy. Nowy projekt mieli przygotować specjaliści w tej branży: Kazimierz Pomianowski i Kazimierz Wóycicki. Oparli się oni na założeniach inż. Stefana Wierzbickiego (autora poprzedniego projektu), który zakładał, że Chełm osiągnie w 1962 r. liczbę 51 500 mieszkańców i dla takiej populacji należy liczyć dzienne zużycie wody, tj. 80 litrów na głowę (w sumie ok. 4120 km³ wody). Starano się także o wykorzystanie warunków naturalnych miasta. W związku z tym planowano wybudować na Górcie (najwyższy punkt w mieście) zbiornik dwukomorowy o pojemności 1000 m³. Woda do niego miała być tłoczona za pomocą szeregu pomp niskiego ciśnienia, skąd miała się rozchodzić, częściowo w sposób grawitacyjny, a głównie przy użyciu pomp wysokiego ciśnienia do sieci rozdzielczej wodociągów⁴.

Budowę tej sieci (o długości 7280 m) oraz zbiornika wodnego planowano przeprowadzić w trzech etapach. Jej całkowity koszt miał wyno-

² APLOCh, AmCh, sygn. 422. Budżet m. Chełma na rok 1938/1939 (załącznik).

³ APLOCh, AmCh, sygn. 301. Sprawozdanie z rewizji wodociągów w Chełmie Lubelskim, przeprowadzonej w dniach 13–17 grudnia 1936 r.; tamże, sygn. 821. Program finansowy budowy wodociągów i kanalizacji; inną jeszcze kwotę (130 tys. zł) wymieniono w broszurze *Zapomniana i zaniedbana sprawa* wydanej przez Komitet Obywatelski w 1936 r. w ramach starań miasta o dokończenie budowy osiedla dla pracowników Dyrekcji Kolejowej, którą zamierzano przenieść z Radomia do Chełma.

⁴ APLOCh, Archiwum Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej (dalej: AMPGK), sygn. 3. Plany i sprawozdania 1929–1936. Woda miała „iść” dwoma głównymi ciągami: 1) ulicą Trubakowską, Lubelską i Hrubieszowską; 2) przez kolonię PKP i ulicę Szwoleżerów. Patrz: AMPGK, sygn. 3. Wyciąg ze sprawozdania technicznego do projektu wodociągu miasta Chełma, s. 3.

sić 1 583 000 zł⁵. Ze względu na specyfikę budowlaną miasta przewidywano wykonanie hydrantów wzdłuż całej trasy wodociągowej. Wobec oporu niektórych właścicieli nieruchomości co do podłączenia ich domów do sieci, zakładano zastosowanie tzw. przymusu wodociągowego. Przewidywano, zgodnie z obliczeniami, że roczne zużycie wody będzie wynosić: w I etapie — 95 000 m³; w II etapie — 201 000 m³; w III etapie — 523 000 m³. Z kolei dzienne zużycie miało sięgać odpowiednio: 240 m³, 550 m³ i 1430 m³. Czysty dochód (przy cenie 1 m³ wody dla wojska 30 gr, a dla cywilnych mieszkańców 50 gr) miał wynosić: 2910 zł, 29 125 zł i 533 850 zł⁶.

Zgodnie z ekspertyzą, dokonaną przez znanego profesora geografii Lewickiego, ujęcie wodne usytuowano w odległości 2,5 km od Górki na Trubakowie. Źródła wodne, tam się znajdujące, zapewniały miastu wystarczającą ilość dobrej wody pitnej⁷.

Po wywłaszczeniu właścicieli działek, niezbędnych do wzniesienia budynków ujęcia wodnego „Trubaków”, oraz zatwierdzeniu przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Departament Techniki Budowlanej (5 czerwca 1936 r.) projektów, przystąpiono do prac budowlanych. Wywiercono dwie studnie: o średnicy 125 mm i głębokości 22 m oraz (w odległości 125 m od pierwszej) o średnicy 40 mm⁸. Urządzenia wodociągowe oraz wyposażenie placówki dostarczyła i zmontowała lwowska firma Zakład Budowy Wodociągów i Pomp Antoni Kunz Spółka z o.o. Koszty prac na Trubakowie (w końcu 1937 r.) — związane z budową stacji pomp oraz wierceniem studzien — wyniosły 30 452 zł⁹.

Uruchomienie wykonanych linii wodociągowych nastąpiło w sposób uroczysty 31 lipca 1938 r.¹⁰, samej zaś stacji 22 września 1938 r. Dobowe zużycie

⁵ Taką kwotę przewidywali w swoim projekcie K. Pomianowski i K. Wóycicki. W wykazie robót inwestycyjnych na rok 1938 podano, że koszt budowy wodociągów wyniósł 1 659 665 zł. Patrz: APLOCh, AmCh, sygn. 962.

⁶ APLOCh, AmCh, sygn. 244 i 201. Należy zaznaczyć, że są to dane bez objęcia mieszkań na osiedlu kolejowym, ponieważ w latach 1931–1935 sprawa przeniesienia Wschodniej DOKP z Radomia do Chełma była zawieszona. Patrz: Protokół posiedzenia Rady Miejskiej w Chełmie nr 5/21 z 5 marca 1936 r.

⁷ Tak jest też i obecnie. Ujęcie „Trubaków” nadal (po modernizacji) jest eksploatowane.

⁸ APLOCh, AmCh, sygn. 825. Wodociąg, budowa studni „Dominik”; AMPGK, sygn. 8. Wywłaszczenie gruntów na potrzeby wodociągów miejskich.

⁹ AMPGK, bez sygnatury. Dokumentacja archiwalna (nadzorowana).

¹⁰ Tamże.

wody wyniosło wtedy 683 m³, a długość wybudowanej i oddanej do użytku sieci wodociągowej 16,5 km¹¹.

Ogółem w latach 1935–1937 wydano na budowę wodociągów 570 069 zł. Z kolei na rok 1939 i lata następne zaplanowano (w ramach kosztów) większą kwotę — 861 000 zł¹².

Z ramienia magistratu chełmskiego budowę nadzorował specjalny IV Referat Wodociągowo-Kanalizacyjny z Piotrem Denisowem na czele. Kierownictwo techniczne sprawował inż. Stanisław Korczyński. Przy budowie korzystano z materiałów wyprodukowanych przez Betoniarnię Miejską. 18 października 1938 r. prezydent miasta Tadeusz Tomaszewski ustanowił w strukturze władz miejskich Wydział V Wodociągowo-Kanalizacyjny, którego kierownikiem został Józef Kowalski¹³.

Do kontroli nad całością prac związanych z wodociągami i kanalizacją władze miejskie powołały specjalną Komisję Kolaudacyjną. Po ocenie wszystkich wykonanych prac zdecydowała ona na początku 1939 r. o zmianie projektu kanalizacji. W tej sytuacji prezydent Chełma T. Tomaszewski w lipcu tegoż roku zlecił jego wykonanie inż. Józefowi Mostowskiemu z Warszawy. Wybuch wojny zniweczył wszelkie zamierzenia i plany w tej tak ważnej dla rozwoju miasta dziedzinie¹⁴.

Okupant zbyt nie martwił się o potrzeby chełmian. Jak wynika z niewielu zachowanych akt, Niemcy troszczyli się przede wszystkim o własne wygody. Tylko w październiku 1939 r. (od 9 tegoż miesiąca) zużycie wody wyniosło 41 770 m³. Największe „dobowe zapotrzebowanie wynosiło 1790 m³ i było dn. 25 tegoż miesiąca. Anormalnie duże zapotrzebowanie na wodę w tym miesiącu było spowodowane pobytem w Chełmie oddziałów zmotoryzowanych Armii Niemieckiej. Średnie dobowe zapotrzebowanie wahało się w granicach od 565 m³ do 1390 m³ wody”¹⁵.

Sieć wodociągowa miała wtedy długość 16,5 km, z czego 4,5 km przypadało na osiedle Dyrekcji PKP (przyłączonej do sieci ogólnomiejskiej 2 maja

¹¹ APLOCh, AmCh, sygn. 1782. Korespondencja. Wodociągi i kanalizacja 1947.

¹² APLOCh, AmCh, sygn. 962. Zestawienie inwestycyjne na rok 1938. Według zawartych tu danych wydano z Funduszu Pracy kwotę 388 016 zł.

¹³ Pozostali pracownicy tego Wydziału to: Zygmunt Król i Henryk Rogowski, technicy oraz Tadeusz Kowalski, kancelista. Patrz: APLOCh, AmCh, sygn. 234. Okólniki Prezydenta m. Chełma 1929–1938. Okólnik nr 7 z 30 września 1937 r. i okólnik nr 8 z 18 października 1938 r.

¹⁴ B. Zimmer, *Miasto Chełm. Zarys historyczny*, Warszawa–Kraków 1974, s. 161.

¹⁵ APLOCh, AmCh, sygn. 1299. Sprawa budowy Stacji Pomp. 1939/1940. Sprawozdanie za rok 1939/1940 z 4 kwietnia 1940 r.

1939 r.). Całość sieci była „uzbrojona w 37 hydrantów i 15 studzienek publicznych do czerpania wody z wyjątkiem uzbrojenia sieci Dyrekcji PKP, która jeszcze nie została przejęta z braku planów wykonawczych”¹⁶.

W służbie wodociągowej pracowało ogółem 17 osób. W miarę potrzeby angażowano dodatkowych robotników. Do zadań „personelu należało: utrzymanie w ruchu Stacji Pomp, obsługa sieci, nadzór nad instalacjami w 3 budynkach samorządowych, 3 rządowych i budynkach Koszar, Dyrekcji PKP oraz budynkach prywatnych stanowiących własność Żydów”¹⁷. 22 maja 1941 r. Wodociągi zostały połączone w trybie natychmiastowym z Elektrownią Miejską w jeden Wydział mieszczący się przy ulicy Obłońskiej. Kierownikiem został volksdeutsch Kamenc, któremu od tej pory miał bezpośrednio podlegać dotychczasowy kierownik Miejskich Wodociągów i Kanalizacji Józef Kowalski. I tak zostało do końca okupacji niemieckiej w Chełmie, tj. do lipca 1944 r., kiedy Niemcy zmuszeni byli opuścić miasto¹⁸. Zdewastowali wtedy niemal całkowicie stację pomp. Wiele wysiłku i pracy wymagało usuwanie zniszczeń i braków. Dokonano tego ostatecznie w latach 1945–1946. Między innymi zakupiono i zainstalowano nowy zespół pompowy, składający się z pompy odśrodkowej. Ponadto w 1949 r., za kwotę 476 788 zł, przeprowadzono remont generalny pomp wirowych. Sam budynek stacji pomp (wykonany z drewna i oszalowany) był szeroki na 9,5 m, długi na 10,5 m i wysoki na 3,65 m. Wodę odkażano za pomocą podchlorynu sodu. Ze względu na brak aparatów odłączających takiemu procesowi uzdatniania wody nie poddawano. W porównaniu do okresu okupacji niemieckiej zmniejszyła się liczba pracowników. W 1950 r. zatrudnionych było 14 osób, w tym 5 wykonywało prace biurowe, np. związane z prowadzeniem kartoteki opłat za zużytą wodę, kartoteki wodomierzowej, kartoteki podatku za pobieranie wody ze źródeł ulicznych, wykonywaniem planów i kosztorysów, prowadzeniem magazynu wodociągowego oraz sprawowaniem nadzoru nad stacją pomp i całością wodociągów¹⁹.

¹⁶ Tamże.

¹⁷ Tamże. Liczba pracowników w okresie późniejszym wzrosła do 39 osób.

¹⁸ Tamże. Pismo z 22 maja 1941 r. w sprawie połączenia Elektrowni i Wodociągów Miejskich skierowane przez niemieckiego zarządcę Osternacka bezpośrednio do Józefa Kowalskiego.

¹⁹ APLOCh, AmCh, sygn. 1789. Protokół przeprowadzonej kontroli całokształtu działalności za rok 1950 w Miejskim Wodociągu i Kanalizacji w Chełmie przez st. Inspektora Gireja Józefa, w czasie od 14 lutego do 19 lutego 1951 r.

Z kolei robotnicy fizyczni podzieleni byli na dwie grupy: a) obsługę stacji pomp, złożoną z 5 pracowników, w tym 3 mechaników i 2 dozorców, do których należała obsługa maszyn elektrycznych oraz utrzymanie w porządku i czystości budynku i terenu; b) 4 pracowników (jednego odczytywacza i 3 monterów), do których należała obsługa sieci wodnej, kanałowej, remont studzienek ulicznych, hydrantów, zasuw, konserwacja przyłączy oraz roboty na rachunek abonenta²⁰.

Od roku 1951 „zaczęły występować w mieście niedobory wody w związku z postępującą rozbudową miasta i równoczesnym zjawiskiem obniżania się poziomu wód gruntowych na ujęciu Trubaków. Wydajność dotychczasowego ujęcia okazała się niewystarczająca dla pokrycia zapotrzebowania wody w mieście, tak że całe dzielnice miasta, szczególnie Śródmieście i Osiedle Kolejowe, były pozbawione wody”²¹.

W tej sytuacji Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Chełmie podjęło 13 lipca 1951 r. uchwałę o utworzeniu z dniem 1 stycznia 1952 r. Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej — wielozakładowego przedsiębiorstwa „na rozrachunku gospodarczym składającego się z trzech dotychczasowych zakładów budżetowych: Wodociągo-Kanalizacyjnego, Łaźni i Zakładu Oczyszczania Miasta”²². Już następnego dnia wydano odpowiednie zarządzenie i rozpoczęto procedurę jego wdrażania. Uzyskano akceptację Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie oraz Ministra Gospodarki Komunalnej. Opracowano także plany gospodarczo-finansowe przedsiębiorstwa na rok 1952. MPGK zostało zarejestrowane (łącznie z poprawką z 30 października 1952 r.) w Rejestrze Przedsiębiorstw Państwowych Prezydium WRN, Wydział Finansowy, B pod numerem 8. Dyrektorem firmy został Władysław Szajwaj²³.

„Nowi” gospodarze zabrali się ostro do pracy. Na początku podpisa-
li odpowiednią umowę z Dyrekcją Okręgową Kolei Państwowych w Lu-

²⁰ Tamże.

²¹ AMPGK, sygn. 1/62. Analizy i sprawozdania 1960/67. Opis rozwoju wodociągu miasta Chełma.

²² AMPGK, sygn. 1/18. Księga służb (organizacja przedsiębiorstwa) 1951–1974. Wyciąg z protokołu nr 5/XXI posiedzenia Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Chełmie z dn. 13 lipca 1951 r., uchwała nr 38.

²³ Tamże. Rejestr Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, Wydział Finansowy, Referat Rejestr. Przeds. Państw. w Lublinie. Dział B, nr 8. W poprawce uwzględniono Hotel Miejski przekazany MPGK zarządzeniem Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Chełmie z 30 października 1952 r.

binie, na mocy której połączono „ujęcia PKP w Chełmie z miejską siecią wodociągową, celem dostawy nadwyżek wody z ujęcia PKP dla potrzeb miasta. Pogłębiono także studnię nr 2 ujęcia „Trubaków” do głębokości 64 m”²⁴.

W 1953 r. przystąpiono

[...] do rozbudowy ujęcia Trubaków. Wywiercono 3 nowe studnie o średniej głębokości 40 m. Pogłębiono studnię nr 1 do 46 m. Wymieniono zamurowania w studniach nr 1 i nr 2. We wszystkich pięciu studniach zainstalowano pompy głębinowe. Wybudowano także studnię zbiorczą o pojemności 49 m³, do której była tłoczona woda ze studzien głębinowych. Nad studnią zbiorczą znajdowała się chlorownia z dwoma chloratorami typu C-5. Rozbudowa ujęcia przyniosła czasowo poprawę zaopatrzenia miasta w wodę, w związku z tym w 1958 r. rozwiązano umowę z PKP o dostawę nadwyżek z wodociągów kolejowych. Pojawiły się jednak nowe trudności zaopatrzeniowe i dlatego też już w roku następnym (1959) ponownie taka umowa została podpisana, co doraźnie rozwiązało sytuację deficytową, zwłaszcza że w 1961 r. wymieniono zużyte już w poważnym stopniu 2 zespoły pompowe II stopnia na zespoły pompowe odśrodkowe wielostopniowe pionowe produkcji NRF²⁵.

Problem zaopatrzenia Chełma w wodę dał się znowu we znaki w drugiej połowie lat sześćdziesiątych. Jak informowała lokalna prasa:

50 procent mieszkańców tego miasta czerpie od kilku już lat wodę nocą, kiedy wzrasta ciśnienie. W wielu studniach położonych w górnych częściach miasta wody nie ma zupełnie [...] Problem ten nie może być rozwiązany w ciągu jednego roku. W pierwszym etapie w latach 1966–1970 planuje się budowę nowych ujęć wodnych, zbiornika wyrównawczego, kilku studni głębinowych, kilkukilometrowej sieci wodociągowej, wymianę starych urządzeń itp. Prace te pochłoną ponad 38 mln zł. Generalne rozwiązanie problemu nastąpi dopiero po roku 1970. Ogólny koszt budowy nowego ujęcia i wszystkich związanych z tym prac ocenia się na ponad 62 mln zł²⁶.

Była to wielka suma nawet jak na tamte czasy. Dlatego też władze miasta, zdając sobie sprawę z ogromu prac (trzeba było m.in. przeprowadzić pomiary sytuacyjno-wysokościowe terenu, dokonać próbnych wierceń głębinowych itp.), zlecieli ich wykonanie m.in. Wojewódzkiemu Przedsiębiorstwu Geodezyjnemu w Lublinie. Ponadto założenia projektowe były „już opracowane przez Biuro Projektów Budownictwa Komunalnego w Warszawie i zatwierdzone przez WKPG w Lublinie. Zawarto też porozumienie w sprawie odwiertu nowych studzien głębinowych wraz z przeprowadzeniem próbnego

²⁴ AMPGK, sygn. 1/62.

²⁵ Tamże.

²⁶ (T. Win.) — Tadeusz Winiarczyk, *Woda problemem numer jeden Chełma. Trzeba znaleźć fundusze*, „Sztandar Ludu” 1964, nr 129 (2 VI), s. 4.

pompowania wody oraz w sprawie opracowania dokumentacji hydrogeologicznej z przedsiębiorstwem Wodrol w Lublinie. Koszt tych ostatnich prac ma wynieść około 1270 tys. zł²⁷.

I rzeczywiście. Pieniądze się znalazły, wymuszone niejako trudną sytuacją miasta (tzw. epidemią chełmską²⁸). Dzięki temu można było rozbudować ujęcie wody na Trubakowie. Uzyskano też zgodę na legalizację budowy nowego ujęcia w Strupinie oraz zbiornika wodnego na Górcie (na terenie obecnego parku poza kompleksem sakralno-zabytkowym w kierunku Osiedla Dyrekcja)²⁹.

Tak więc w latach sześćdziesiątych nastąpił rozwój sieci wodociągów miejskich. Ujęcie Trubaków wzrosło do 5 studzien (dane na ten temat przedstawia tab. 1) z tym, że podjęto także prace mające na celu wywiercenie jeszcze dwóch studzien.

Tab. 1. Dane techniczne i hydrogeologiczne pięciu studzien ujęcia Trubaków w Chełmie

Numer studni	Głębokość studni (w m)	Średnica i rodzaj filtru	Długość części czynnej filtra	Wydajność i odpowiadające im depresje w czasie próbnego pompowania	Rodzaj pompy zainstalowanej w otworze
1	46,0	perforo 14"	8 cm	Q = 35 m ³ /h S = 22,41 m	G-100 III B
2	41,0	perforo 14"	8 cm	Q = 79 m ³ /h S = 21,9 m	G-100 III B
3	39,0	perforo 14"	8 cm	Q = 31,1 m ³ /h S = 22,43 m	G-80 II A
4	41,0	bezfiltr. ø 14"	21,3 m-41 m S = 6,9 m	Q = 40,68 m ³ /h	G-80 II A
5	63,0	perfor. ø 10 ^{3/4} " ø 10"	26 m (24-50) niżej bezfil.	brak danych	G-80 II A

Źródło: AMPGK, sygn. 5. Program zespołowego pompowania studzien ujęcia miejskiego Chełm-Trubaków, czerwiec 1968 r.

²⁷ Tamże; AMPGK, sygn. 1/62.

²⁸ AMPGK, sygn. 1/63. Analizy i informacje 1970-1971. Opracowanie dotyczące gospodarki komunalnej Chełma, wygłoszone na spotkaniu z ministrem gospodarki komunalnej 13 września 1971 r.

²⁹ Tamże.

Obudowa studzien przedstawiała się następująco:

a) obudowa studni nr 1 — szybk okrągły murowany o średnicy 1,5 m, głębokości 3,0 m, przykryty jest płytą żelbetonową z włazem okrągłym o średnicy 0,6 m;

b-c) obudowy obu studni, nr 2 i nr 3, są identyczne — szybk okrągły murowany o średnicy 1,5 m, głębokości 2,5 m, nakryty płytą żelbetonową z włazem okrągłym o średnicy 0,6 m;

d) obudowa studni nr 4 — szybk okrągły o średnicy 1,5 m, głębokości 3,5 m — od dna szybku do wysokości 1 m murowany, wyżej dwa kręgi betonowe; szybk nakryty jest płytą żelbetonową z włazem kwadratowym o długości boku 0,75 m;

e) obudowa studni nr 5 — szybk murowany o średnicy 1,5 m, głębokości 4,5 m, nakryty płytą żelbetonową z włazem kwadratowym o długości boku 0,5 m.

We wszystkich studniach zainstalowane były rurki depresyjne³⁰.

Ponieważ w dalszym ciągu dawał się odczuwać znaczący deficyt wody:

Kierownik Wydziału Geologii PWRN w Lublinie wyraził zgodę na odwiercenie dwu otworów studziennych w oparciu o opracowany przez P.H. Warszawa „Projekt badań hydrogeologicznych” w celu wykonania hydrogeologicznego otworu badawczo-eksploatacyjnego na terenie ujęcia Trubaków³¹.

Ponadto MPGK Chełm zleciło P.H. w Warszawie ponowne opracowanie programu badań hydrogeologicznych dla udokumentowania zasobów eksploatacyjnych ujęcia składającego się z siedmiu studzien. Na prace powyższe zawarta została umowa nr 68-2412³².

Oprócz prac przy ujęciu Trubaków, podjęto poszukiwania wody w innych rejonach wokół miasta, m.in. w okolicy wsi Strupin, leżącej ok. 3 km na południowy wschód od centrum Chełma.

Prace wiertnicze i próbne pompowania wykonywane były w latach 1965-1969. Próbne pompowania przeprowadzono w grupach po 3-4 otwory, w czasie po 15 dni dla każdej grupy. Na podstawie uzyskanych wyników z pompowań, obliczone zostały zasoby w kat. „B” dla ujęcia w ilości 878 m³/h przy średniej depresji 40 m. Po zweryfikowaniu ich, zostały zatwierdzone w ilości 720 m³/h, przy średniej depresji 36,5 m i zasięgu leja depresji 600-800 m³³.

Ujęcie „Strupin” składa się z 14 studzien o głębokości dochodzącej do 100 m (jedynie studnia nr 9 ma głębokość 95 m). Rozmieszczono je w dwóch szeregach: północnym w liczbie 10 studni i 1 piezometr oraz południowym

³⁰ AMPGK, sygn. 5. Program zespołowego pompowania studzien ujęcia miejskiego Chełm-Trubaków 1968, s. 5.

³¹ Tamże, s. 3-4.

³² Tamże, s. 3.

³³ AMPGK, sygn. 1. Opinia w sprawie zaniku i niedoboru wody w ujęciu „Strupin” oraz ukierunkowanie działalności dla zabezpieczenia wody w ilości niezbędnej dla miasta Chełma. Praca zbiorowa. Warszawa 1978, s. 8-9.

— 4 studnie. Odległość między szeregami dochodzi do ok. 250 m, a między studniami — średnio ok. 200 m. Długość rozwinięcia ujęcia wynosi 2200 m:

Wszystkie otwory mają zbliżoną konstrukcję. Zarurowane są do głębokości ok. 30 m rurami 16–18". Poniżej znajdują się rury perforowane o średnicy 14", aż do dna otworów. Części robocze filtrów i rury podfiltrów mają długość 27–60 m. Głębokości zatopienia pomp głębinowych wahają się w granicach 40–65 m p.p.f.³⁴

Budowę ujęcia prowadzono etapami. W latach 1973–1977 wykonano obudowy studzien, opuszczono pompy głębinowe oraz wybudowano stację uzdatniania wody. Należy nadmienić, że studnie pracują bez przerwy przez całą dobę. Pracę ich przerywają jedynie awarie bądź też wymagane czasowe remonty.

W trakcie eksploatacji ujęcia prowadzone są obserwacje depresji w otworach oraz wydajności studni. Pomiary te dokonywane są raz na miesiąc od momentu włączenia studni do pracy ujęcia³⁵.

Inne ujęcia wody znajdowały się i znajdują nadal na terenie dwóch zakładów: Cementowni (wraz z „Barierą”) oraz

Zakładów Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego (ZPOW)³⁶ wraz z północną dzielnicą przemysłową. To pierwsze (położone ok. 5 km na wschód od centrum Chełma i 2,5 km od Strupina) składa się z 8 otworów oznaczonych numerami 1, 2, 3, 4, 1a, 2b, 3c i 8 [...] W latach 1980–1982 w wyrobisku kopalni kredy odwiercono 15 otworów studziennych mających za zadanie odwodnienie V poziomu kopalni z wykorzystaniem wody z odwodnienia na cele komunalne Chełma³⁷.

W latach 1984–1987 wybudowano magistralę wodociągową z tego ujęcia (nazwanego ujęciem „Bariera”) do stacji uzdatniania na ujęciu „Strupin”, wykonano zasilanie w energię elektryczną oraz wiercono dalsze studnie o numeracji 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15 (z tym, że studnie nr 11 i nr 12 pozostały na potrzeby Kombinatoru Cementowego w Chełmie). Wydajność całego ujęcia wyniosła (po zakończeniu jego budowy) ok. 900 m³/h.

³⁴ Tamże.

³⁵ Tamże, s. 9.

³⁶ Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego w Chełmie obecnie już nie istnieją. Upadły w wyniku zmian polityczno-społeczno-gospodarczych w Polsce w ostatnim dziesięcioleciu XX w.

³⁷ Patrz: Ocena gospodarki wodno-ściekowej na terenie miasta Chełma z maja 1989 r. podpisana przez zastępcę dyrektora ds. usług komunalnych Henryka Miszczuka, znajdująca się w zbiorach AMPGK, sygn. 1/84.

Ujęcie ZPOW służyło przede wszystkim samemu zakładowi. Pewne jednak nadwyżki wody, czerpane z 5 studni ujęcia, zakład sprzedawał do miasta, czerpiąc z tego całkiem niezłe zyski³⁸.

Powiększała się także długość sieci wodociągowej. W 1939 r. wynosiła tylko 16,5 km i była to jedna linia ciągnąca się od ujęcia wody na Trubakowie w kierunku Śródmieścia oraz Osiedla Dyrekcja. Po wojnie (poczynając od lat pięćdziesiątych) systematycznie i stale rosła, np. w 1951 r. było 18 km tej sieci, ale w trzydzieści lat później (w 1981 r.) już 145,5 km³⁹. Lata kolejne przyniosły jej systematyczne wydłużanie. W 1993 r. w gestii MPGK znajdowały się trzy ujęcia wodne: „Trubaków”, „Bariera” i (najmłodsze z nich) „Garka”⁴⁰ oraz zbiorniki wyrównawcze o pojemności 4000 m³, usytuowane w Parku XXX-lecia PRL, w których gromadzono rezerwę wody wystarczającą mniej więcej na zaopatrzenie miasta przez 4–5 godzin. Dlatego też istniała konieczność budowy następnych. Zrealizowano je na terenie ujęcia „Garka” na wzniesieniach powyżej Kumowej Doliny. Ponadto MPGK podlegały lokalne wodociągi w Horodyszczu i w Okszowie, które czerpały wodę z własnych ujęć⁴¹.

Z roku na rok wzrastała także wartość wykonywanych zadań, np. w 1959 r. wynosiła ona w zakładzie Wodociągi i Kanalizacja 801 tys. zł, w 1970 r. — 3528,3 tys. zł, w 1980 r. — 20 528,7 tys. zł, w 1988 r. — 79 761,1 tys. zł, w 1995 r. — 1 128 385,2 tys. zł⁴².

Praca w Zakładzie Wodno-Kanalizacyjnym nie należy do łatwych. Nic więc dziwnego, że wiele czynności pracowników wodociągowych zaliczono do prac wykonywanych w warunkach szkodliwych dla zdrowia, uciążliwych i niebezpiecznych. Wymienione zostały m.in. w Zarządzeniu dyrektora

³⁸ Tamże.

³⁹ AMPGK, sygn. 1/60; *APLOCh, AmCh, sygn. 1781. Krótki opis urządzeń Wodociągów Miejskich z 8 stycznia 1947 r.; tamże, sygn. 1782. Korespondencja. Wodociągi i kanalizacja 1947 r.

⁴⁰ AMPGK, sygn. 1/118. Zakładowy plan kont. 1993. Pierwsze odwierty na ujęciu „Garka”, sfinansowane z Funduszu Rozwoju Wodociągów, wykonano w 1986 r. w liczbie 13 szt. Według wstępnych próbnych pompowań oszacowano jego wydajność na 1000 m³/h przy niewielkiej depresji. Całość budowy zrealizowano w latach 1990–2000. Pozwoliło to na rezygnację z czerpania wody z ujęcia „Strupin”, bowiem, ze względu na obniżający się w nim stale poziom wody na początku lat dziewięćdziesiątych, systematycznie ograniczono eksploatację studzien znajdujących się na terenie tego ujęcia. Patrz: Ocena gospodarki wodno-ściekowej na terenie miasta Chełma w maju 1989 r.

⁴¹ Ocena gospodarki wodno-ściekowej...

⁴² AMPGK, sygn. 1/60, 1/62, 1/82, 1/132. Analizy i sprawozdania. Kontrole NIK. Sprawozdania GUS.

MPGK z 30 czerwca 1986 r., które dzieli je na trzy grupy. Pracowników wodociągowych zaliczono:

- 1) do grupy pierwszej [...] — praca w laboratoriach z zastosowaniem większej ilości kwasów oraz innych substancji szkodliwych dla zdrowia;
- 2) do grupy drugiej [...] — prace w wodzie lub błocie oraz przy awariach rurociągów grawitacyjnych lub tłoczonych;
- 3) do grupy trzeciej [...] — praca w chlorowni.

Do prac niebezpiecznych należała praca przy usuwaniu awarii w warunkach czynnego ruchu drogowego⁴³.

Z taką pracą wiązały się odpowiednie stawki dodatku do poborów zasadniczych. Wynosił on odpowiednio (za każdą faktycznie przepracowaną godzinę): dla grupy pierwszej — 1 zł; dla grupy drugiej — 1,50 zł; dla grupy trzeciej — 2,50 zł; dla prac niebezpiecznych — 1 zł⁴⁴. W przypadku jednoczesnego występowania przy danej pracy szkodliwości, uciążliwości lub niebezpieczeństwa przysługiwał tylko jeden, najwyższy dodatek.

Dodatki przyznawane były do czasu osiągnięcia poprawy warunków pracy. Termin przewidywanej poprawy warunków pracy określał kierownik zakładu po uzgodnieniu ze związkami zawodowymi i podawał je do wiadomości podległym pracownikom⁴⁵.

Oprócz dodatków, pracownikom przysługiwała miesięczna premia motywacyjna za pełne wykorzystanie czasu pracy i nienaganne wykonywanie obowiązków. Wnioski o premię motywacyjną sporządzał kierownik zakładu (w porozumieniu z przedstawicielami związków zawodowych i Rady Pracowniczej), a zatwierdzał je dyrektor MPGK. Wypłacane były pracownikom łącznie z poborami zasadniczymi. Prawo do premii pracownik tracił (w danym miesiącu):

[...] w przypadku: 1) stawienia się do pracy w stanie nietrzeźwości lub spożywania alkoholu podczas pracy; 2) samowolnego opuszczania stanowiska pracy; 3) zakłócania porządku i spokoju w miejscu pracy; 4) złego i niedbałego wykonywania pracy; 5) ukarania go karą regulaminową; 6) przewinienia w zakresie dyscypliny i regulaminu pracy⁴⁶.

⁴³ AMPGK, sygn. 1/21. Księga służb, cz. II, 1982–1991. Zarządzenie wewnętrzne nr 8/86 dyrektora Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Chełmie z 30 czerwca 1986 r. w sprawie wykazu stanowisk pracy lub prac wykonywanych w warunkach szkodliwych dla zdrowia, uciążliwych i niebezpiecznych. Załącznik nr 1 do ww. Zarządzenia wewnętrznego.

⁴⁴ Tamże.

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ AMPGK, sygn. 1/21, Regulamin premii motywacyjnej za pełne wykorzystanie czasu pracy i nienaganną pracę w MPGK w Chełmie.

Przeciętne wynagrodzenie nie należało do najwyższych, ale np. w 1986 r. wyniosło 19 367 zł, by w roku następnym wzrosnąć do 24 037 zł na jednego pracownika. Pracownicy fizyczni mieścili się w zaszerogowaniach grup IV (stawka 11 zł/h) do IX (stawka 19–23 zł/h). Podobne tendencje i relacje płacowe utrzymują się do dnia dzisiejszego⁴⁷.

Obecnie w sieć wodociągową wyposażone są w zasadzie wszystkie ulice, z wyjątkiem niektórych dzielnic peryferyjnych (do których jednak, w miarę upływu czasu i posiadanych środków finansowych, wodociągi zostaną podciągnięte).

KANALIZACJA

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r., Chełm, podobnie jak to było w innych miastach regionu, nie posiadał sieci kanalizacyjnej⁴⁸. Mieszkańcy korzystali z własnych szamb umieszczonych na zapleczu kamienic bądź też wylewali ścieki bezpośrednio na ulice (szczególnie przy bocznych uliczkach oraz na peryferiach miasta)⁴⁹. Nic dziwnego, że władze miejskie bardzo często monitorowały właścicieli posesji oraz ich użytkowników do utrzymywania ładu, porządku i czystości w najbliższej okolicy zamieszkania⁵⁰.

Budowa sieci wodociągowej wpłynęła na pogorszenie sytuacji. Przeprowadzenie wodociągów spowodowało zwiększenie ilości ścieków, które trudno było sprawnie odprowadzić ze względu na brak odpowiednich do tego urządzeń. Nie mogły tego dobrze zrobić trzy istniejące otwarte kanały: jeden odprowadzający ścieki i pozostałości produkcyjne z zakładu rektyfikacji wódek, wytwórni win i fabryki potasu należących do rodziny Daumanów oraz dwa inne, którymi wody deszczowe i pośniegowe spływały do Uherki⁵¹.

⁴⁷ AMPGK, sygn. 1/77. Analizy i informacje 1986–1987; tamże, sygn. 5/57. Zmiany wynagrodzeń — Tabela płac 1978–1980. Analiza warunków płacy i pracy pracowników fizycznych Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, Oddział w Chełmie. Zestawienie stawek osobistego zaszerogowania pracowników Oddziału.

⁴⁸ W. Rewski, jw., s. 25.

⁴⁹ B. Zimmer, jw., s. 165, APLOCh, AmCh, sygn. 787.

⁵⁰ APLOCh, AmCh, sygn. 787. List Zarządu Miejskiego w Chełmie, Wydział Budownictwa do Mieszczan Rolników miasta Chełma na ręce prezesa Feliksa Słomińskiego z 3 kwietnia 1935 r.; „Gazeta Lubelska” 1932, (26 IV).

⁵¹ APLOCh, AmCh, sygn. 836. Kanał „Daumanowski”.

Główny ciężar oczyszczania ścieków i nieczystości starano się rozwiązać za pomocą szamb, czyli filtrów biologicznych, które znajdowały się przeważnie na podwórzach lub zapleczach poszczególnych kamienic. Koszty budowy tych urządzeń ponosili właściciele nieruchomości. Oni też pokrywali wydatki związane z opróżnianiem i wywożeniem nieczystości z poszczególnych posesji. Zajmowali się tym prywatni przedsiębiorcy asenizacyjni, wśród których, na mocy przetargu magistrat wybierał co roku wykonawcę tej usługi. Długoletnim dzierżawcą, który wywoził nieczystości, był Szłoma Iwry⁵².

W 1928 r. rozpoczęto prace nad siecią kanalizacyjną⁵³. Najważniejsza rola przypadła tu, przepływającej przez Chełm, rzece Uherce. Miała ona pełnić funkcję głównego kanału odpływowego wód deszczowych, ściekowych oraz topniejącego na wiosnę śniegu. Pociągało to dodatkowe koszty związane z koniecznością regulacji tej rzeki⁵⁴.

Projekty kanalizacyjne przygotowywano równocześnie z planami sieci wodociągowej. Sieć kanałów miała obejmować (tak jak wodociągi) Osiedle Dyrekcyjna, Śródmieście i nieznaczną część terenów przeznaczonych pod budowę nowych domów. Budowa sieci kanalizacyjnej, tak jak i wodociągów, podlegała kontroli, powołanej przez władze miejskie, Komisji Kolaudacyjnej. Był to dość surowy i wymagający organ kontrolny, ponieważ, po zbadaniu całokształtu wykonywanych prac, zdecydował o zmianie projektu kanalizacji. W tej sytuacji prezydent miasta Tadeusz Tomaszewski zlecił w lipcu 1939 r. inż. Józefowi Mostowskiemu z Warszawy wykonanie nowego planu⁵⁵. Niestety, wybuch wojny zniweczył wszelkie ku temu wysiłki. Trzeba było poczekać z przeprowadzeniem kanalizacji Chełma (wtedy zaledwie 1,2 km) do okresu powojennego, bowiem okupant niemiecki nie interesował się bliżej tą sprawą.

Również pierwsze dziesięciolecie powojenne nie sprzyjało zbytnio realizacji planów. Pewne zmiany przyniosły dopiero lata pięćdziesiąte, kiedy to przeprowadzono inwentaryzację techniczną kanalizacji (w 1954 r.), a przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie zatwierdził 19 lutego 1957 r. założenia rozwoju kanalizacji w Chełmie. Istniejąca w mieście sieć kanalizacyjna miała być rozbudowana w znaczącym stopniu. Oprócz tego za-

⁵² APLOCh, Powiatowa Kasa Chorych w Chełmie (dalej: PKCh), sygn. 39. Pisma L. dz. 451/25–1150/25.

⁵³ APLOCh, AmCh, sygn. 821. Program finansowy budowy wodociągów i kanalizacji.

⁵⁴ Plany regulacji rzeki Uherki rozpoczęto przygotowywać jeszcze w październiku 1929 r. Patrz: B. Zimmer, jw., s. 160.

⁵⁵ B. Zimmer, jw., s. 160–161.

planowano wybudowanie oczyszczalni ścieków⁵⁶. Władze miejskie nie pozostawały w tyle. W 1960 r. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Chełmie przyjęło program rozbudowy sieci kanalizacyjnej na lata 1961–1965, w którym m.in. znalazła się ocena stanu istniejącego oraz propozycje rozbudowy systemu irygacyjnego ścieków chełmskich. Według tego programu, istniejąca sieć kanalizacyjna o długości już 16 km (obejmująca Osiedle Kolejowe i Osiedle Cementowni) — z której korzystało jedynie 8 tysięcy mieszkańców (na ogólną liczbę 31 060 w całym mieście⁵⁷), co stanowiło 25,76% wszystkich Chełmian — miała być rozbudowywana pewnymi etapami. Zaplanowano budowę w kolejnych latach:

1. W roku 1961 — kolektora sanitarnego A-1 od oczyszczalni ścieków do skrzyżowania ulic: Kolejowej, Obłońskiej i Mickiewicza. Budowa tego kolektora pozwoli na odprowadzenie ścieków z istniejącej sieci kanalizacyjnej Osiedla Kolejowego, które obecnie odchodzą nieoczyszczone do rzeki Uherki;

2. W roku 1962 — sieci kanalizacyjnej na ulicy Lenina [obecnie ulica Sienkiewicza — P. K.], Pijarskiej i Szkolnej, która pozwoli na odprowadzenie ścieków z istniejącej zabudowy oraz osiedla mieszkaniowego ZOR;

3. W roku 1963 — sieci kanalizacyjnej na ulicy Mickiewicza, Kopernika i Krzywej, która pozwoli na odprowadzenie ścieków z istniejącej zabudowy i budowanego osiedla ZOR przy ulicy Mickiewicza;

4. W latach 1964–1965 — sieci kanalizacyjnej na ulicach: Starościńskiej, Młodowskiej, Lubelskiej i Kasprzaka [obecnie ulica św. Mikołaja — P. K.]. Wybudowana sieć kanalizacyjna pozwoli na odprowadzenie ścieków z istniejącej zabudowy oraz budownictwa mieszkaniowego PPRN i Spółdzielni Mieszkaniowej.

Ogółem planuje się do wybudowania 1,3 km kolektora, 15,3 km sieci kanalizacyjnej i 14 km kanałów sanitarnych⁵⁸.

Postanowiono także, aby już w 1962 r. rozpocząć budowę oczyszczalni ścieków tak, by już w dwa lata później zakończyć jej pierwszy etap. Budowa ta była kontynuowana w latach następnych i w 1968 r. oddano do użytku całość inwestycji:

Jest to oczyszczalnia mechaniczno-biologiczna o przepustowości 7190 m³/db przy stężeniu zanieczyszczeń BZ Tg do 70 mg, zawiesiny ogólnej do 54 mg/l i zawiesiny łatwo opadającej 0,5 mg/l i braku ciał pływających⁵⁹.

⁵⁶ AMPGK, sygn. 2. Ujęcie Żółtańce 1952–1965. Ankieta o wodociągach i kanalizacji według stanu na 31 grudnia 1961 r.

⁵⁷ Taką cyfrę podaje B. Zimmer, jw., s. 184.

⁵⁸ AMPGK, sygn. 2/8. Wodociągi i kanalizacja 1959–1962. Program rozbudowy sieci kanalizacyjnej w Chełmie w latach 1961–1965.

⁵⁹ AMPGK, sygn. 1/84. Informacja nt. „Działania kompleksu komunalnego w mieście Chełmie”.

Już jednak w latach 1973–1974 dopływ ścieków tak się zwiększył, że urządzenia oczyszczalni były od tej pory przeciążone hydraulicznie, nie mówiąc o ładunku zanieczyszczeń. W związku z tym w 1976 r. rozpoczęto budowę nowego bloku oczyszczającego ścieki metodą osadu czynnego. We wrześniu zakończono budowę tego obiektu i okazało się, podczas rozruchu technologicznego, że zainstalowane urządzenia mogą oczyszczać tylko 300 m³/h (zamiast przewidywanych 700 m³/h) ścieków. Nic dziwnego, że w dalszym ciągu starano się modernizować blok. Już w latach 1984–1987 MPGK zleciło opracowanie odpowiedniej dokumentacji technicznej pracownikom Biura Projektów Budownictwa Komunalnego w Lublinie. Na jej podstawie w 1988 r. wykonawca Oddział „Mostostal” w Chełmie przystąpił do wykonania konstrukcji, a następnie montażu dodatkowych areatorów typu „Śląsk” z wirnikami o 3000 mm. Roboty te zostały ukończone już w grudniu tegoż roku, co pozwoliło na zwiększenie przepustowości bloku do około 400–500 m³/h przy redukcji zanieczyszczeń powyżej 90%. Równoległe z tymi pracami specjaliści z BPBK w Lublinie opracowali program ogólny oczyszczalni ścieków dla miasta Chełma. Stanowił on podstawę do dalszych działań w zakresie oczyszczania ścieków, mających na celu zapobieżenie degradacji wody Uherki oraz innych źródeł i ujęć wody na terenie miasta i w jego okolicy.

Dalsza rozbudowa oczyszczalni ścieków nastąpiła w latach dziewięćdziesiątych XX w. Na mocy przeprowadzonego przez Komisję Przetargową (powołaną przez dyrektora MPGK w Chełmie zarządzeniem wewnętrznym nr 12 z 24 grudnia 1992 r.) w dniach 22 lutego–18 marca 1993 r. przetargu, generalnym wykonawcą zadania pn. „Rozbudowa oczyszczalni ścieków w Chełmie, etap I, zadanie I” zostało Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w Chełmie, a podwykonawcami: Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Inżynieryjnego w Chełmie, Przedsiębiorstwo Instalacji Przemysłowych „Instal” w Lublinie i Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Montażowe „Montex” Spółka z o.o. w Lublinie⁶⁰.

⁶⁰ AMPGK, sygn. 66. Rozbudowa Miejskiej Oczyszczalni Ścieków. Protokoły Komisji Przetargowej 1993 r. Protokół z przebiegu przetargu nieograniczonego na realizację zadania pn. „Rozbudowa oczyszczalni ścieków w Chełmie etap I zadanie I” przeprowadzonego w MPGK Spółka z o.o. w Chełmie w dniach 22.02–18.03.1993 r. W skład Komisji Przetargowej weszli: inż. Henryk Dżaman — przewodniczący, z-ca dyrektora ds. technicznych MPGK w Chełmie; mgr Henryk Miszczuk — z-ca dyrektora ds. inwestycyjnych MPGK w Chełmie; ekonomicznych MPGK w Chełmie; mgr inż. Marek Tomaszuk — wiceprezydent miasta Chełma; mgr Alfred Nagaj — dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska Urzędu Wojewódzkiego w Chełmie; inż. Stanisław Stachniuk — z-ca dyrektora ds. inwestycji „Cementowni Chełm”; mgr Kazimiera Wiczerzańska — radca prawny MPGK w Chełmie;

19 kwietnia 1993 r. Urząd Wojewódzki w Chełmie wydał decyzję w sprawie udzielenia „Miejskiemu Przedsiębiorstwu Gospodarki Komunalnej Spółka z o.o. w Chełmie pozwolenia wodnoprawnego na rozbudowę oczyszczalni ścieków dla miasta Chełma — I Etap”, ważnego do 31 grudnia 1998 r.⁶¹

Kolejny przetarg nieograniczony na wybór technologii biologicznego oczyszczania ścieków, zadania inwestycyjnego pn. „Rozbudowa oczyszczalni ścieków w Chełmie I Etap II zadanie” odbył się w MPGK 3 października 1994 r. Spośród 6 ofert złożonych przez firmy: Schumacher — Niemcy, „Biolak” — Finlandia, ASD Eko-aqua — Warszawa, Celpox AVM Teknik — Szwecja, SBR firmy Jet Tech — USA i „Wodeko” — Sosnowiec, komisja przetargowa postanowiła poddać niezależnej ekspertyzie przez Politechnikę Lubelską oferty z Warszawy, Szwecji i USA. Po dokonaniu takiej ekspertyzy przez prof. dr. hab. Lucjana Pawłowskiego z Lublina oraz ustaleniach ze spotkań z przedstawicielami amerykańskiej firmy, Komisja „postanowiła dokonać wyboru technologii SBR [...] firmy Jet Tech do zastosowania na oczyszczalni ścieków w Chełmie [...] Komisja wnioskuje o dalsze negocjacje z wybranym oferentem dotyczące optymalizacji warunków kontraktu na ww. technologie”⁶².

Wybór komisji przetargowej został pozytywnie zaopiniowany 5 marca 1995 r. przez Wydział Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej Urzędu Wojewódzkiego w Chełmie⁶³.

19 maja 1995 r. budowę oczyszczalni zlustrowała specjalna podkomisja (utworzona w ramach Komisji Polityki Gospodarczej, Budżetu i Finansów ds. kontroli i oceny realizacji inwestycji centralnych) z posłem Wiesławem Ciesielskim na czele. Oceniając cały trud i dorobek chełmskiego MPGK w tej dziedzinie, podkomisja pozytywnie zaopiniowała wniosek władz miejskich o zwiększenie dotacji na ten cel o kwotę 1,65 mln zł (16 mld 500 mln starych złotych). I taką kwotę Chełm otrzymał dodatkowo od władz central-

Ignacy Grzywaczewski — MPGK w Chełmie; Czesława Kierepka — sekretarz Komisji, MPGK w Chełmie.

⁶¹ Tamże. Decyzja Urzędu Wojewódzkiego w Chełmie z 19 kwietnia 1993 r. nr OS-6210/15/93.

⁶² Tamże. Protokół posiedzenia Komisji Przetargowej na wybór technologii biologicznego oczyszczania ścieków, zadania inwestycyjnego pn. „Rozbudowa oczyszczalni ścieków w Chełmie I etap, II zadanie” z 3 października 1994 r.; Protokół posiedzenia Komisji Przetargowej na wybór technologii biologicznego oczyszczania ścieków inwestycji „Rozbudowa oczyszczalni ścieków w Chełmie I etap, II zadanie” z 15 grudnia 1994 r.

⁶³ Tamże. Opinia Urzędu Wojewódzkiego w Chełmie, Wydział Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej z 5 marca 1995 r.

nych. 21 lipca 1995 r. Urząd Miasta Chełma otrzymał pismo od wojewody chełmskiego informujące o tej decyzji. W ten sposób miasto zyskało w sumie dotację w wysokości 1,95 mln zł (19 mld 500 mln starych złotych)⁶⁴. Dzięki temu prace nabrały tempa i na początku lutego 1997 r. uroczyście otwarto nową oczyszczalnię⁶⁵. W ten sposób, już ostatecznie, zadanie rozbudowy i modernizacji Miejskiej Oczyszczalni Ścieków zostało wykonane w 100%, a nawet z pewną nadwyżką, ponieważ Chełm nie osiągnął dotychczas zakładanej w tamtym okresie liczby mieszkańców. Jest ich obecnie niewiele ponad 70 tysięcy⁶⁶. W ten sposób zachowana została rezerwa mocy przerobowej oczyszczalni, która będzie mogła służyć chełmianom przez długi czas.

Obok budowy oczyszczalni ścieków, systematycznie rozbudowywano sieć kanalizacyjną, prowadzoną systemem rozdzielczym, co oznaczało, że ścieki sanitarne odprowadzane były do oczyszczalni ścieków, a wody opadowe i pośniegowe — kanałami deszczowymi do rzeki Uherki. Długość całej sieci wyniosła na koniec 1988 r. 121,6 km, z czego 78,6 km przypadało na kanalizację sanitarną i 43 km — na kanalizację deszczową⁶⁷. W latach następnych prowadzono dalsze prace nad rozwojem sieci kanalizacyjnej, szczególnie na terenie tych części miasta, które jeszcze takiej sieci nie posiadały, np. przy ul. Fabrycznej, Kolejowej, Przemysłowej, Hrubieszowskiej, Wołyńskiej, I Armii Wojska Polskiego, Ceramicznej, Wygon, Jedność, 22 Lipca (obecnie 11 Listopada), ks. Piotra Skargi czy Majdan oraz na nowo wznoszonych osiedlach mieszkaniowych (np. Słoneczne, Sikorskiego, Gwarek) czy też w osiedlach domków jednorodzinnych (np. w rejonie ul. Rejowiecka-Włodawska)⁶⁸. Ułożono 5125 m kanalizacji sanitarnej i 61 m kanalizacji

⁶⁴ „Wieści Chełmskie” 1995, nr 4, s. 6.

⁶⁵ „Wieści Chełmskie” 1997, nr 3, s. 8.

⁶⁶ AMPGK, sygn. 59. Program ogólny. Oczyszczalnia ścieków dla miasta Chełma — część ogólna i kosztowa. Lublin 1988, s. 4. Przewidywano, że w 1995 r. miasto będzie liczyć 72 tys. mieszkańców, w 2000 r. — 80 tys. (wariant 90 tys.), a w 2005 r. — 90 tys. (wariant 120 tys.).

⁶⁷ Ocena gospodarki wodno-ściekowej...

⁶⁸ AMPGK, sygn. 1/78. Raport o stanie i perspektywach rozwoju infrastruktury komunalnej miasta Chełma do 1992 r.; tamże, sygn. 1/84. Ocena realizacji programu ogólnego kanalizacji sanitarnej i deszczowej miasta Chełma. Informacja o inwestycjach realizowanych przez MPKG w Chełmie; tamże, sygn. 2. Przetarg: umowy i odszkodowania. Fabryczna, Kolejowa, Przemysłowa; tamże, sygn. 59. Program ogólny. Oczyszczalnia ścieków dla miasta Chełma... Istniejący system kanalizacji opierał się w 1988 r. „na 6 głównych kolektorach: kolektor A, średnica $d=0,6-0,8$ m $L=1417$ m, przebiega ul. Obłoińska, Bojowników Demokracji [obecnie ul. gen. Gustawa Orlicz-Dreszera — P.K.]; kolektor B, średnica $d=0,6-0,8$ m $L=2089$ m, przebiega w sąsiedztwie ul. Lwowskiej oraz

deszczowej. Na te inwestycje wydano blisko 2261,6 tys. zł. Ponadto, w ramach dotacji przekazanej MPKG, ułożony został blisko 700-metrowy odcinek kanalizacji sanitarnej od ul. Rolniczej do ul. Kolejowej, wykonano kanalizację w ul. Koszarowej i w ul. Kredowej⁶⁹.

Stan wyposażenia miasta w urządzenia do odprowadzenia wód opadowych i ścieków jest w miarę dobry, a Zakład Wodno-Kanalizacyjny stara się, na miarę posiadanych środków i możliwości, sprostać ciągle wzrastającym potrzebom mieszkańców Chełma.

MIROSLAW MARCIN DROBKO



Obwodnicy Południowej. Kolektor łączy się z kolektorem A; kolektor C, średnica $d=0,30-1,20$ m $L=2657,0$ m, przebiega ul. Rejowiecka oraz łukami pod Uherką z włączeniem do kolektora D; kolektor C-1, przebiega od kolektora C w ul. Rejowieckiej do ul. Lubelskiej, średnica $d=1,0$ m $L=721,0$ m; kolektor D, przebiega po prawej stronie rzeki Uherki, pod torami kolejowymi oraz w ul. Kolejowej, średnica $d=0,30-1$ m $L=2629,0$ m; kolektor D-bis, przebiega po trasie zbliżonej do kolektora D, średnica $d=0,40-1,50$ m, długość $L=2574,0$ m”.

⁶⁹ „Wieści Chełmskie” 2000, nr 4, s. 3-4.

handlujących na targu w bardzo krótkim czasie drastycznie zmniejszyła się. Mimo represji handel targowiskowy nie został jednak zlikwidowany.

W 1950 r. Marian Andrzejewski skierował do Prezydium Miejskiej Rady Narodowej (dalej: PMRN) w Chełmie pismo, w którym stwierdził, że w latach 1945–1950 miał bar na targowicy, który na własny koszt odnowił, wyposażył w meble, chociaż był on w budynku znajdującym się pod zarządem miasta. Systematycznie płacił podatki. W 1950 r. jego przedsiębiorstwo niespodziewanie zostało uspołecznione, wskutek czego M. Andrzejewski przestał na jakiś czas działać. We wspomnianym piśmie prosił o zwrot baru, ponieważ dalej chciał go prowadzić, chociaż już na nowych warunkach².

15 października 1953 r. chełmski kupiec Michał Krawczonko skierował do Wydziału Handlu PMRN w Chełmie podanie, w którym pisał, że jest inwalidą wojennym mającym 65% utraty zdrowia, przy czym ma na utrzymaniu troje dzieci i żonę. Od 1950 do 15 października 1953 r. prowadził na targowicy miejskiej handel rzeczami używanymi. 15 października zezwolenie mu niespodziewanie cofnięto, ponieważ stwierdzono, że handluje nielegalnie. W budce pozostały mu niesprzedane rzeczy, które zabrała milicja. Prokuratura wszczęła śledztwo, ale umorzyła, bo nie dopatrzyła się przestępstwa. Poszkodowany prosił o zezwolenie na dalszą działalność handlową, aby sprzedać posiadany towar, ponieważ miał w nim ulokowany cały zapas pieniędzy, jakie posiadał. Zezwolenie otrzymał na okres od 19 do 31 stycznia 1954 r. wyłącznie na wyprzedaż rzeczy ujętych w milicyjnym spisie. Nie wolno mu było kupować nowego towaru³.

Podjęto również decyzję, aby Krawczonko nie zezwolić na dalszy handel rzeczami używanymi, ponieważ nielegalnie handlował rzeczami nowymi. Inny kupiec nie otrzymał zezwolenia na handel rzeczami używanymi, ponieważ stwierdzono, że w Chełmie jest komis, który zresztą zlikwidowano.

Kolejny sprzedający na targowisku miejskim otrzymał zezwolenie na handel tylko do 31 grudnia 1953 r. i uzasadnienie decyzji, że lokal, w którym miał odbywać się handel, nie nadaje się do przejęcia przez sektor uspołeczniony⁴.

Już w maju 1953 r. wskutek takiej polityki administracyjnie zlikwidowanych zostało w Chełmie 15 przedsiębiorstw prywatnych. Wszyscy ich wła-

² APLOCh, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej (dalej: PMRN) w Chełmie, sygn. 12/VII.

³ Tamże, sygn. 11/VII.

⁴ Tamże, sygn. 10/VII.

ściciele odwołali się od decyzji, jednak mimo że nie upłynął termin rozpatrzenia odwołań, wyznaczono terminy likwidacyjne. Jako powód likwidacji podawano również fakt karania w trybie administracyjnym czy niezapłacenie domiaru podatku, mimo że rozłożone było na raty, a termin jeszcze nie minął. Władze administracyjne i polityczne uważały, że w Chełmie sieć sklepów Miejskiego Handlu Detalicznego (dalej: MHD) jest wystarczająca, więc pozostałe, należące do innych sektorów, należy zlikwidować. Z dokumentów archiwalnych wynika, że MHD zajmował lokale po zlikwidowanych prywatnych przedsiębiorstwach handlowych⁵.

Dużym utrapieniem dla kupców były gwałtowne podwyżki czynszów, domiary podatków, nie zawsze uzasadnione, bo wynikające nie z przepisów finansowych, lecz z pobudek czysto politycznych. Daria Brusznicka dzierżawiła na rynku do 1 stycznia 1956 r. kiosk z drobną galanterią, płacąc 50 zł czynszu. Od 1 stycznia podwyższono jej wspomniany czynsz do 300 zł, czyli sześciokrotnie. 18 października 1956 r. napisała do PMRN w Chełmie w tej sprawie podanie, w uzasadnieniu informując, że oboje z mężem są inwalidami, a kiosk nie jest nastawiony na bogacenie się, lecz jedynie na utrzymanie rodziny. Na pierwsze podanie w ogóle nie otrzymała odpowiedzi. W drugim napisała, że jeśli czynsz będzie utrzymany, to szybko zbankrutuje i pójdzie żyć do domu starców na koszt państwa. Wspomniała również, że miejscowe władze mają inne nastawienie do handlu targowiskowego niż partia i rząd (w oryginale Partia i Rząd). Już 11 grudnia otrzymała decyzję, że obniżono jej czynsz z 50 do 30 zł od 1 m², natomiast od 1 stycznia 1957 r. nowa stawka wynosić będzie 35 zł od 1 m².

Wasył Pawluczuk złożył podobne podanie, z którego wynika, że podwyższono mu czynsz po to, aby Przedsiębiorstwo Państwowe Targowiska mogło wykonać założony przez siebie plan. Pawluczuk sprzedawał owoce i warzywa. Pisał, że pracuje dla świata pracy, a miejscowa władza nie słucha Partii i Rządu. Podanie skierowane zostało do wiadomości Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej oraz KW PZPR w Lublinie. Czynsz i w tym przypadku został obniżony, ale nie wszyscy kupcy mieli takie szczęście⁶.

Wprowadzenie w życie uchwały prezydium rządu z 3 stycznia 1953 r. mówiącej o handlu targowiskowym jako formie wymiany towarów między miastem a wsią, z jednej strony normowało prawnie poczynania wobec kup-

⁵ Tamże, sygn. 9/VII.

⁶ Tamże, sygn. 16/VII.

ców, z drugiej narzucało konieczność modernizacji targowiska i istniejących tam urządzeń. Myślano o rozbudowie punktów sprzedaży mięsa z uboju gospodarczego oraz włączeniu do handlu targowiskowego sektora uspołecznionego i spółdzielni produkcyjnych, jednak uznano, że nowe zadania przekraczają możliwości Wydziału Handlu Miejskiej Rady. W związku z tym postanowiono, że należy powołać Przedsiębiorstwo Państwowe Targowiska, które w imieniu Wydziału Handlu zajmie się organizacją handlu targowiskowego w mieście. Wniosek o powołanie PP Targowiska zgłosił na posiedzeniu PMRN Piotr Wojcianiec. Przedsiębiorstwo miało objąć targowicę przy ulicy Lwowskiej 12. Edward Szyr — zastępca przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego w Warszawie — w piśmie skierowanym do Ministerstwa Handlu Wewnętrznego wyraził zgodę na utworzenie Przedsiębiorstwa Państwowego pod nazwą Targowiska z siedzibą w Chełmie. Zarządzenie nr 1 PMRN w Chełmie z 20 listopada 1953 r. w sprawie utworzenia przedsiębiorstwa p.n. Targowiska w Chełmie na podstawie artykułu 1 ust. 2 dekretu z 26 października 1950 r. o przedsiębiorstwach państwowych powoływało w Chełmie Miejskie Przedsiębiorstwo Rzeźni i Targowisk, włączając je do struktur MPGK. Przedsiębiorstwo zrzeszało w zasadzie dwa zakłady: Zakład Rzeźni i Zakład Targowisk. W związku z powyższym MPGK przejęło cały majątek przedsiębiorstwa wchłoniętego, tj. aktywa i pasywa, limity finansowania robót kapitałnych i środków obrotowych, dotacje na pokrycie planowanych strat itp.⁷

Przed nowym przedsiębiorstwem postawiono zadania następujące: organizowanie handlu targowiskowego ze stałych i niestałych punktów sprzedaży ze szczególnym uwzględnieniem handlu artykułami rolnymi prowadzonego bezpośrednio przez producentów rolnych; eksploatacja i administracja obiektów targowiskowych; rozbudowa urządzeń targowiskowych i wyposażenie targowisk w pomieszczenia handlowe pomocnicze i kulturalno-bytowe; świadczenie usług dla uczestników handlu targowiskowego; walka ze spekulacją, handlem łańcuszkowym i nadużyciami.

Przedsiębiorstwo miało być prowadzone w ramach narodowych planów gospodarczych według zasad rozrachunku gospodarczego i rozliczać się z budżetem państwa za pomocą budżetu terenowego. Władzę zwierzchnią sprawowało Ministerstwo Handlu Wewnętrznego poprzez Zarząd Targowisk znajdujący się w tymże Ministerstwie. Nadzór bezpośredni w terenie sprawo-

⁷ Księga główna zintegrowanego systemu zarządzania, MPGK Chełm, wydanie 1, z dnia 31.10.2000, s. 2.

wało PMRN w Chełmie za pośrednictwem swych organów. Na czele przedsiębiorstwa stanął dyrektor, którego powoływało i odwoływało PMRN. Przedsiębiorstwu przydzielono do prowadzenia Targowisko przy ulicy Lwowskiej. Zarządzenie weszło w życie z dniem 1 grudnia 1953 r.⁸

W ślad za tymi zarządzeniami poszły decyzje bardziej szczegółowe, wydawane przez organy niższych szczebli. Od tej pory rozpoczęła się planowa działalność handlowa na targowisku. Na rok 1953 zaplanowano utworzenie tu dwóch punktów usługowych, kowalskiego i kołodziejskiego w celu produkowania nowych wozów, sprzedawanych bezpośrednio chłopom. Uruchomiono trzy punkty sprzedaży mięsa z uboju gospodarczego; nadwyżki przeznaczono na sprzedaż do Warszawy. Wprowadzono handel jarmarczny i straganowy w przedsiębiorstwach MHD i PSS⁹. Z czasem przedsiębiorstwa te na terenie dzierżawionym na targowicy zaczęły budować trwałe i obszerne własne pawilony, które stoją do dnia dzisiejszego.

W sprawozdaniu PMRN w Chełmie do PWRN w Lublinie z 24 kwietnia 1954 r. stwierdzono, że targowisko nie jest jeszcze w pełni urządzone i wyposażone. Na początek planowano jego ogrodzenie, wybudowanie 4 kiosków, ale okazało się, że otrzymany limit w wysokości 60 000 zł nie wystarczył na wymienione zadania. Z tego powodu założono postawienie parkanu systemem gospodarczym. W latach następnych przewidywano brukowanie targowiska, ale te ambitne plany przesuвано w czasie z powodu braku pieniędzy¹⁰.

Protokół spisany 28 grudnia 1953 r. wymieniał składniki targowicy (tab. 1).

W 1955 r. wybudowano parterowy murowany budynek administracyjny¹¹, oświetlono plac targowy przy ulicy Lwowskiej¹². Teren targowiska miał w tym czasie obszar 13 000 m², w tym 6400 m² powierzchni do handlowania. Do handlu przeznaczonych było 12 budek, 7 straganów, 24 stoły, 1 budynek murowany, w którym mieścił się bar PSS, 8 sklepów. Brakowało kanalizacji i wodociągu; korzystano ze zwykłej studni. Budki wymagały remontu, tj. krycia papą. Część z nich nie miała światła elektrycznego. Jedyna publiczna ubikacja w mieście znajdowała się również na targowicy¹³.

⁸ Tamże, sygn. 14/VII.

⁹ Tamże, sygn. 2/VII.

¹⁰ Tamże, sygn. 14/VII.

¹¹ Archiwum zakładowe MPGK w Chełmie, sygn. 2/2.

¹² Tamże, sygn. 13/1.

¹³ APLOCh, PMRN, sygn. 14/VII.

Tab. 1. Składniki trwałe targowiska na koniec 1953 r.

Nazwa urządzenia	Wartość w zł
Budynek murowany kryty blachą, parterowy, stan średni o kubaturze 115 m ²	115 × 80 = 9200
Śmietnik betonowy z pokrywą drewnianą, stan średni, murowany	2 400
Budka drewniana kryta blachą dla lekarza wet. z piecem kaflowym i instalacją elektryczną	41 m ² × 3,90 = 3180
Budka drewniana z wagą dla zwierząt	3 150
Budka murowana z cegły na cele handlowe	8 760
Budka murowana z cegły, dach jednospadowy, cele handlowe	36 540
Budka murowana z pustaków na biuro targowiska	10 960
Budka murowana z cegły na cele handlowe	8 160
Budka drewniana na cele handlowe	4 080
Budka drewniana na cele handlowe	1 500
Stoły stoiska odkryte	1 500
Stoły stoiska z dachem czterospadowym	840
Budki drewniane sztuk 11	6 600
Powierzchnia targowiska zabudowana	68 200
Razem	166 480

Przedsiębiorstwo zobligowane było do tworzenia rocznych, a potem kwartalnych planów pracy. Z ich realizacji musiało składać sprawozdania. Analiza zachowanych dokumentów, zwłaszcza z okresu początkowego, dowodzi, że głównie zwracano uwagę na szkolenie pracowników, zwłaszcza polityczne. Nie oznaczało to braku w planach zagadnień merytorycznych. Plany pracy PP Targowiska w Chełmie obejmowały m.in.¹⁴: dopilnowanie wywieszenia szyldów na budkach; działalność inwestycyjna przedsiębiorstwa; krycie papą dachów na budkach; nawiązanie kontaktów z PGR i RSP; opieka nad targowiskiem i kierowanie nim; organizacja PP Targowiska; prowadzenie szkolenia pracowników; przygotowanie do udziału w targach, jarmarkach; rachunkowość bieżąca; regulamin targowiska; sporządzanie planów rozwoju handlu; walka ze spekulacją, nadużyciami i handlem łańcuszkowym; wykonanie bilansu; zaopatrzenie budek w pnie do rąbania mięsa; zaopatrzenie przedsiębiorstwa w kwity, druki itp.; zaopatrzenie przedsiębiorstwa w sprzęt kwaterunkowy; zaopatrzenie straganów w towary; zapewnienie trwałego i terminowego pobierania opłat za placowe; zarządzanie

¹⁴ Tamże, sygn. 15/VII, 5/VII.

majątkiem na targowisku; znaczenie handlu drobnodetalicznego na targu oraz organizacja obsługi targów i jarmarków; pochodzenie i rozwój życia na ziemi; jak powstał i rozwijał się człowiek; rocznice 1 maja; powstanie ruchu robotniczego w Polsce; międzynarodowy ruch robotniczy; sojusz robotniczo-chłopski; rozwój handlu targowiskowego w ZSRR i Polsce. Na każdy temat polityczny przeznaczono 2 godziny wykładu oraz seminarium¹⁵.

Właśnie ze sprawozdań dowiadujemy się, że w okresie 5 miesięcy roku 1957 na chełmską targowicę przywieziono 399,5 q zboża, 6700 kg mąki, 7200 kg kaszy, 865 kg strąkowych jadalnych, 868 kg masła, 10 130 kg sera, 813 jaj, 1300 kg owoców, 3410 sztuk drobiu, 385 q ziemniaków. Z tego samego sprawozdania dowiadujemy się, że od prywatnej inicjatywy (tak zaczęto nazywać prywatnych kupców, handlarzy, rzemieślników, właścicieli drobnych przedsiębiorstw) w 1956 r. pobierano opłatę targową w wysokości 50 zł za 1 m², od jednostek uspołecznionych tylko 15 zł. Nic dziwnego, że prywatna inicjatywa zaczęła zamierać, a chłopci targowicę omijali, dokonując transakcji na ulicach lub w gospodarstwach własnych. Transakcje takie nazywano nielegalnymi, a w stosunku do tych, którym udowodniono taki handel, wyciągano surowe konsekwencje. Od czasu do czasu milicja robiła akcje, zapędzając chłopów z ulic miasta na targowisko¹⁶.

Wytyczne w sprawie organizacji jarmarków z czerwca 1956 r., wydane przez PWRN w Lublinie, mówiły, że istotą handlu targowiskowego jest wymiana towarowa dokonująca się głównie między bezpośrednim producentem a konsumentami produkcji. Na ich podstawie próbowano tworzyć wiosenny targ dla wsi. W maju w Chełmie rzucono na rynek masę towarową o wartości 3,5 mln zł. Była propaganda, reklama, dekoracje, hasła propagandowe, muzyka, nawet piwo. Jednak przewidywane obroty nie zostały osiągnięte, gdyż, jak pisano, nie dopisała pogoda i wielu chłopów nie mogło dojechać ze względu na stan dróg wiejskich. W targu uczestniczyli jedynie chłopci ze wsi, gdzie były drogi bite. Analiza przebiegu wiosennego targu wykazała, że nie wszystko było należycie zorganizowane. Na targu stwierdzono wiele braków, między innymi kieratów, młockarni, wialni, pługów dwuskibowych, kultywatorów, kosiarek, żniwiarek. W dostatecznej ilości były ubrania, odzież zimowa, ale brakowało letniej. Dla uniknięcia błędów wydano nowe wytyczne. Na przyszłość postanowiono, że organizatorami targów mają być PZGS, które lepiej znają potrzeby wsi. Targi miały być organizowane w dni zwy-

¹⁵ Tamże, sygn. 6/VII, 15/VII.

¹⁶ Tamże, sygn. 52/VII.

czasowo przyjęte. Miały być stoiska do sprzedaży nadwyżek rolnych, stoiska rozrywkowe, usługowe, kulturalne, kioski i stragany z napojami chłodzącymi, lodami, stoiska z książkami o tematyce rolniczej i społecznej, w pierwszej kolejności wynajmowane przez przedstawicieli Spółdzielni Produkcyjnych. W targach winny brać udział pionicy: MHD, ZSS, Kioski Ruchu, Spółdzielnie Usługowe¹⁷.

Z czasem działalność targowiskowa zaczęła wykraczać poza granice targowiska. Pod koniec 1957 r. Spółdzielnia Pracy Przemysłu Spożywczego „Wyzwolenie” otrzymała, odnawiane co jakiś czas, zezwolenie na skup drobiu żywego oraz królików od drobnych producentów na terenie targów, bazarów, spędów w całym województwie lubelskim. Skupem zajmowali się Czesław Borys i Władysław Czmuda, obaj z Chełma¹⁸. 18 lutego 1957 r. Wydział Handlu PMRN w Chełmie zezwolił na handel obwoźny i jarmarczny kierownicze sklepu nr 6 w Chełmie na terenie powiatu w dni targowe. Na targach miały być sprzedawane artykuły wyrobu Rzemieślniczej Spółdzielni Pracy Czapników „Modniarska Moda” w Chełmie: czapki, kapelusze, berety. Upoważnienie do handlu ważne było do odwołania¹⁹.

Dnia 24 maja 1956 r. kierownik Wydziału Handlu PMRN w Chełmie złożył wniosek w sprawie rozszerzenia targowicy. Uchwałą nr 58/56 przydzielono dla targowicy zwierzęcej obszar ziemi przy ulicy Lwowskiej 71 o powierzchni 10 000 m² w celu przeniesienia z ulicy Lwowskiej 12 targowicy zwierzęcej. W dni targowe furmanki nie mieściły się na targowicy, stawały na ulicach, bocznych placach, a nawet na chodnikach, gdyż nie było dla nich innego miejsca. Przyczyniało się to do zanieczyszczenia miasta. Ziemia, która miała być przydzielona targowicy, należała do ogródków działkowych. Z tej racji wykonanie uchwały przesunięto na dzień 1 października 1956 r. Dyrektor targowicy miał tam wybudować pomieszczenia dla lekarza weterynarii i ubikację²⁰ oraz teren ogrodzić²¹.

Przedsiębiorstwo w pierwszym kwartale 1957 r. odnajmowało 26 punktów sprzedaży jednostkom handlu uspołecznionego, 26 inicjatywie prywatnej oraz 5 punktów sprzedaży mięsa z uboju gospodarczego. W skład handlu uspołecznionego wchodziły:

¹⁷ Tamże, sygn. 16/VII.

¹⁸ Tamże, sygn. 13/VII.

¹⁹ Tamże, sygn. 13/VII.

²⁰ Ze sprawozdania Gospodarki komunalnej i Mieszkaniowej za pierwszy kwartał 1951 r., obejmującego miasto i gminę Chełm, wynika, że w Chełmie jedyna publiczna ubikacja znajdowała się na targowicy.

²¹ Tamże, sygn. 16/VII.

MHD — 9 kiosków, w tym 1 tekstylny, 1 obuwniczy, 1 z drobną galanterią, 2 ze sprzedażą towarów tekstylnych z przeceny, 1 sklep z nafią, 2 punkty skupu nadwyżek rolnych, oraz 1 sklep z narzędziami rolnymi;

PSS — 12 punktów sprzedaży, w tym 1 z obuwiem, 2 z tekstyliami, 1 z galanterią, 1 z artykułami gospodarstwa domowego, 1 spożywczy, 1 z wędlinami, 1 bar, 1 ze sprzedażą towarów tekstylnym z przeceny, 2 punkty skupu nadwyżek rolnych;

Spółdzielnia Inwalidów — 1 kiosk cukierniczy;

Spółdzielnia Moda — 1 kiosk czapniczy;

GS Krzywiczki — 1 punkt skupu nadwyżek rolnych; Spółdzielnia Pracy Krawców i Kuśnierzy — 1 punkt przyjmujący skóry do wyprawy;

inicjatywa prywatna — 2 punkty ze sprzedażą artykułów gospodarstwa domowego, 10 punktów z warzywami, 2 punkty sprzedaży wapna, 5 punktów sprzedaży mięsa z uboju gospodarczego.

W pierwszym kwartale 1957 r. zatrudnienie w przedsiębiorstwie obejmowało 10 etatów, w tym 3 administracyjno-biurowe, 7 operatywnych. Wydajność planowaną na 1 pracownika określono na 21 000 zł, wykonana wyniosła 19 670 zł, czyli 93,7%. Na rok 1957 zaplanowano wykonanie usług na poziomie 670 000 zł, a zrealizowano za 137 688,05 zł, co stanowiło 25,7%.

W okresie tym przedsiębiorstwo zakupiło 6 stołów handlowych z daszkiem i 1 biurko. Przy analizie wykonania planu wytyczono zadania na okres następny: zwiększyć kontrolę nad inkasentami; wzmocnić kontrolę drobnego inwentarza; zobowiązać rębaczy mięsa do całkowitej troski o mienie społeczne, względnie czuwanie nad mieniem społecznym; zwiększyć kontrolę kosztów w komórce księgowo-finansowej; analizować celowość wydatków i nie przekraczać ich²². Podobne zadania powtarzały się dość często.

Sprawozdanie za pierwszy kwartał wymienia tymczasowe Targowisko nr 2 przy ulicy Świerczewskiego. Były tam 4 stoły, 1 kiosk, jednak nikt do tej pory nie handlował. Z tego tytułu stoły postanowiono przenieść na ulicę Lwowską.

18 kwietnia 1957 r. na posiedzeniu Prezydium MRN w Chełmie postulowano, aby z targowicy przesunąć chodnik pod mur cmentarny, ponieważ w dni targowe mieszkańcy pobliskich osiedli, a szczególnie dzieci, nie mogli swobodnie przejść do śródmieścia. Autorzy postulatu zastrzegli, że je-

²² Tamże, 17/VII.

śli na przebudowę chodnika nie będzie pieniędzy, należy pilnować, by nie był tarasowany. Pismo tej treści zostało skierowane do Wydziału Handlu PMRN²³.

PMRN w Chełmie 8 października 1957 r. wydało dla PP Targowiska zalecenia, aby targowisko obsadzić drzewami oraz zniwelować teren między stolami a przechowalnią, zwłaszcza od strony Chełmskich Zakładów Przemysłu Terenowego, w taki sposób, aby był „nachylony” w kierunku południowym. Stwierdzono, że nadal w sprawie „rozbranzowienia” targowiska nic nie zrobiono²⁴.

W roku 1960 sporządzono karty inwentaryzacyjne budynków na targowicy. Obejmowały one: 1. Budynek mieszkalny drewniany z roku 1940 o pow. 46,6 m², wysokości 2,8 m, kubaturze 130,5 m³ i powierzchni użytkowej 40 m². 2. Budynek murowany kryty blachą o pow. 111 m², wysokości 4,75 m, kubaturze 527 m³, 30-letni. 3. Budynek parterowy murowany, mający 50 lat, o pow. 40,5 m², wysokości 3,8 m, kubaturze 154 m³. 4. Budynek murowany 67 m², wysokość 3,3 m, kubatura 222 m³. Istniał 13 lat. Dalszy żywot budynku przewidywano na 47 lat. 5. Budynek drewniany 36 m², wysokość 2,80 m, kubatura 100,8 m³. Istniał już 3 lata, a jego dalszą żywotność przewidywano na 77 lat. 6. Budynek parterowy bez podpiwniczenia 59 m², wysokość 2,9 m, kubatura 172 m³ + piwnica 17 m², wysokość 2,2 m, kubatura 38 m³. Stał 4 lata, dalszą żywotność przewidywano na 96 lat. 7. Budynek murowany 40 m², wysokość 4,10 m, kubatura 164 m³ + jama klozetowa 40 m², wysokość 2,60 m, kubatura 104 m³, budynek miał już 30, a jego dalszą eksploatację przewidywano na 70 lat. 8. Budynek drewniany 21,7 m², wysokość 3,60 m, kubatura 59 m³. Budynek miał 30 lat, jego dalszą eksploatację przewidywano na następne 10 lat. 9. Budynek drewniany 11,8 m², wysokość 3,60 m, kubatura 42 m³. Budynek miał 30 lat, zakładano jego dalszą eksploatację przez 20 lat. 10. Plac brukowany klinkierem (1407 m²) i wyłożony płytami betonowymi (1518 m²). 11. Zbiornik betonowy otwarty 18 × 2 × 3 m. 12. Stoły betonowe o wymiarach 4,5 × 1,0 × 0,8 m. 13. Przyjęto, że oświetlenie może funkcjonować jeszcze 15 lat.

Wymienione wyposażenie i samo targowisko Miejskie Przedsiębiorstwo Rzeźni i Targowisk w Chełmie 15 kwietnia 1960 r. przekazało Wydziałowi Gospodarki Komunalnej PMRN w Chełmie²⁵.

²³ Tamże.

²⁴ Tamże.

²⁵ Archiwum Zakładowe MPGK, sygn. 13/1.

Decyzją nr 28 Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Chełmie z 17 maja 1967 r. stwierdzono, że wygasa umowa na użytkowanie części targowicy o powierzchni 1607 m² przez Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Chełmie. Jednocześnie podano, że Miejski Handel Detaliczny w Chełmie złożył wniosek na budowę pawilonu handlowego na tym terenie (działka nr 12 przy ulicy Lwowskiej), a jego dotychczasowe użytkowanie pod bazar warzywny nie może stać na przeszkodzie zamierzonej inwestycji. Przekazanie omawianego terenu nastąpiło 18 marca 1967 r.²⁶

W związku z powyższym dyrekcja MPGK skierowała pismo nr L.dz. DE 2060/69 z 28 czerwca 1969 r. do PMRN Wydziału Handlu w Chełmie, w którym prosi o cofnięcie zezwolenia na prowadzenie handlu osobom i jednostkom korzystającym z budek drewnianych przy ulicy Lwowskiej, ze względu na konieczność uporządkowania placu przed pawilonem MHD. MPGK już wcześniej wypowiedziało użytkownikom budek umowę dzierżawną z dniem 30 kwietnia 1969 r. z zachowaniem 3-miesięcznego terminu²⁷. W odpowiedzi na wymienione pismo MPGK Wydział Handlu 24 lipca 1969 r. poinformował, że kupcy prywatni handlujący przy ulicy Lwowskiej powiadomieni są o likwidacji ich lokali z uwagi na rozbudowę ośrodka handlowego przy tej ulicy. Niektórzy mieli zezwolenia czasowe, w których zastrzeżono, że w przypadku rozbiórki kiosku przeniosą swoją działalność do pawilonu wybudowanego przez siebie lub jej zaprzestaną. Wydział Handlu informował, że MPGK może przystąpić do rozbiórki straganów²⁸. Niektórzy handlarze odwołali się jednak od decyzji władz. Byli to między innymi Jan Iwanicki, Janina Krzyżanowska, Władysław Mysiak, Maria Karpiuk. Pozostawiono im możliwość handlu do 31 grudnia 1969 r. w straganach stojących przy wejściu na plac PKS²⁹.

Umieszczenie przy ulicy Lwowskiej 12 dworca PKS spowodowało kolejne zmniejszenie powierzchni targowicy. Furmanki, mimo braku zakazu wjazdu na targowicę, zaczęły stopniowo ją omijać, gdyż praktycznie nie miały się gdzie swobodnie zatrzymywać. Już w czerwcu 1957 r. po przeprowadzonej kontroli zalecono, aby nie dopuszczać do ustawiania się handlujących wzdłuż ulic: Lwowskiej i Pocztowej, lecz zapędzać ich na targowicę. Pole-

²⁶ Teczka Sprawy przekazania Rzeźni Komunalnej, Targowiska i Hotelu — 1967–1971, sygn. akt 2/2, kat. BE-5 i dlatego w Archiwum Gospodarki Komunalnej w Chełmie teczkę tę wybrakowano i przeznaczono na makulaturę. Zdążyłem jednak zrobić notatki.

²⁷ Tamże.

²⁸ Tamże.

²⁹ Tamże.

cono, aby w porozumieniu z magistratem nie dopuszczać do ustawiania się furmanek wzdłuż bocznych ulic, np. Partyzantów, i ściągać od handlujących tam opłaty. Kolejny raz zalecono wystąpienie o lokalizację targowiska przy Rzeźni Miejskiej³⁰. W odpowiedzi PP Targowiska wysłały pismo do PMRN, że skierowały do posterunku MO prośbę o delegowanie dwóch funkcjonariuszy do pilnowania porządku w rejonie targowiska w każdy wtorek i piątek. Funkcjonariusze ci faktycznie pojawili się i już na następny targ wjechało więcej furmanek. Praca ta nie była jednak systematyczna. PP Targowiska wyjaśniały jednocześnie, że inkasent nie może zbierać opłat targowych na ulicach, może to robić MO³¹.

MPRB wykonując brukowanie placu autobusowego w kwietniu 1968 r. rozebrało część stołów kamiennych, gdyż przeszkadzały wykonawcy w budowie ogrodzenia placu PKS. Jednocześnie PKS do dyrektora Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej w Chełmie zwróciła się z prośbą, by zabronił rolnikom stawać furmankami na placu, gdzie wykonywane są prace brukarskie. Stwierdzono, że interwencje w tej sprawie u kierownika targowicy nie odnoszą skutku. W telefonicznej rozmowie, przeprowadzonej 17 kwietnia 1968 r., strony uzgodniły, że nie będzie się na razie nic czynić do czasu urządzienia zieleniaka³². Uszczuplenie powierzchni placu spowodowało, że na targ przyjeżdżało coraz mniej furmanek, a przez to z kolei plany przedsiębiorstwa w części dotyczącej targowisk były zagrożone. W związku z tym Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej wystosowało do kierownika Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej PMRN w Chełmie pismo L.dz. DE 149/68 z prośbą o skreślenie z planu zakładu na rok 1968 kwoty 165 000 zł. W uzasadnieniu podano, że układając plan na ten rok przewidywano ograniczenie działalności Zakładu Targowiska w porównaniu do roku poprzedniego, jednak nie przewidywano zupełnej likwidacji postoju furmanek oraz ograniczenia sprzedaży wolnorynkowej nabiału i warzyw³³. PMRN w Chełmie pismem GKM EK 8/16/68 wyraziło na to zgodę z tym, że o wymienioną kwotę polecono zwiększyć plan finansowy Zakładu Komunikacji Miejskiej. W ten sposób ogólny plan finansowy całego Przedsiębiorstwa MPGK nie uległ zmianie³⁴.

³⁰ APLOCh, PMRN, sygn. 17/VII.

³¹ Tamże.

³² Pismo WP PKS Oddział w Chełmie do dyr. MPGK L.dz. I-12/29/68, Teczka Sprawy...

³³ Teczka Sprawy...

³⁴ Tamże.

Mieszkańcy Chełma z czasem chcieli, aby PP Targowisko tworzyło nowe place handlowe w różnych punktach miasta. Świadczy o tym chociażby wniosek nr 98/68 z 1968 r., zgłoszony przez Komisję Zaopatrzenia Ludności Miejskiej do Wydziału BUiA PMRN oraz MPGK w Chełmie, o rozważenie celowości zorganizowania stołów dla prywatnych producentów płodów rolnych przy ulicach Kolejowej róg Świerczewskiego i Granicznej róg Wiejskiej³⁵, oraz pismo Komitetu Blokowego nr 17 przy ulicy Hrubieszowskiej z 19 sierpnia 1969 r. skierowane do MPGK (ul. Brzozowa 9) z prośbą o zorganizowanie stoisk handlowych na placu o powierzchni 369 m² przy ulicy Hrubieszowskiej 9a. Plac był własnością Komitetu Blokowego. Wnioskodawcy pisali, że na tym placu i tak odbywa się handel nielegalny. Wniosek poparty został przez PMRN i KPOMO. MPGK w odpowiedzi poinformowało, że prośby tej nie może spełnić, ponieważ nie ma pieniędzy na nowe stoły, a także na wykonawców. Stwierdzono jednocześnie, że w styczniu i lutym 1970 r. przy ulicy Lwowskiej urządzony będzie zieleniak i wtedy stoły z ulicy Lwowskiej przeniesione zostaną na ulicę Hrubieszowską³⁶.

Przekazanie targowiska przez MPGK Wydziałowi Handlu nastąpiło w 1971 r. Na tę okoliczność sporządzono zestawienie przedmiotów nietrwałych i majątku targowiska (tab. 2-4).

31 lipca 1971 r. MPGK skierował do WUS w Lublinie pismo nr L.dz. DE/3083/712, zawiadamiając, że zgodnie z uchwałą nr 101/1262/69/PWRN w Lublinie z 14 stycznia 1969 r. MPGK w Chełmie w załączeniu przesyła odpis uchwały nr 54/296/71 PMRN w Chełmie z 8 kwietnia 1971 r. w sprawie przekazania targowiska. Zakład Targowiska został protokolarnie przekazany Miejskiemu Handlowi Detalicznemu w Chełmie 16 lipca 1971 r.³⁷ Z innego pisma MPGK (L.dz. FI/N/3092/71), z 30 lipca 1971 r., skierowanego wg rozdzielnika m.in. do PZGS i WSS, wynika, że targowisko przekazano MHD z dniem 1 lipca 1971 r. Mogło to wynikać z dodatkowego porozumienia między stronami, w wyniku którego PP Targowiska pobierało opłaty targowiskowe do 10 lipca³⁸.

Z protokołu przekazania dowiadujemy się że: targowisko przy ulicy Lwowskiej miało stałą lokalizację. Jego powierzchnia wynosiła 1680 m². Na wyposażeniu były 2 wodociągi, 13 pojemników, waga dziesiętna, 13 wag

³⁵ Tamże.

³⁶ Archiwum Zakładowe MPGK, sygn. 2/2.

³⁷ Archiwum MPGK, sygn. 2/2, Pismo MPGK w Chełmie do WUS w Lublinie.

³⁸ Archiwum MPGK, sygn. 2/2.

Tab. 2. Przedmioty trwałe i nietrwałe znajdujące się na targowisku w roku 1971

Nazwa przedmiotu	Jedn. miary	Liczba sztuk	Cena	Wartość
Biurko dębowe	szt.	1	1580	1 580
Biurko sosnowe	szt.	1	1060	1 060
Kloce do mięsa	szt.	5	1975	9 875
Szafa żelazna	szt.	1	1490	1 490
Szafa biurowa	szt.	1	1280	1 280
Taczka żelazna	szt.	2	400	850
			450	
Waga dziesiętna	szt.	3	544	1 632
Budka drewniana	szt.	1	2950	1 950
Postument z toczakiem	szt.	1	452	452
Kaseta żelazna	szt.	1	400	400
Pojemniki na śmiecie	szt.	18 (13) ¹	240,20	4 324
Sprzęt przeciwpożarowy	komplet	1	1405	1 405
a) skrzynia szt. 1	—	472		
b) tablica szt. 1	—	337		
c) drabina szt. 1	—	396		
Razem		1405		
Stoly betonowe ²		29		
Kiosk drewniany na targowicy przy ulicy re-jowieckiej ³				
Szalet 2-oczkowy drewniany przy ulicy re-jowieckiej ⁴				
Razem				27 299

¹ W kopii pisma poprawiono długopisem. Wszystkie poprawki umieszczone w nawiasach.

² Dopisane długopisem do druku. Nie podano ani ceny, ani ogólnej wartości stolów.

³ Dopisane długopisem do druku. Nie podano ani ceny, ani ogólnej wartości kiosku.

⁴ Dopisane długopisem do druku. Nie podano ani ceny, ani ogólnej wartości szaletu.

stołowych, 2 stałe budynki, 28 stolów o wymiarach 2,20 m × 1,0 m, 10 kiosków, w tym 5 będących własnością uspołecznioną. Powierzchnia utwardzona wynosiła 3000 m². Przy ulicy Rejowieckiej (dziś ulica Zawadówka) było targowisko zwierzęce, mające lokalizację tymczasową, o powierzchni gruntowej 30 000 m². Ogrodzone było barierą ze stali kątowej o długości 380 mb, posiadało szalet suchy o dwóch oczkach, 1 kiosk, dwie budki.

Wśród przedmiotów nietrwałych, których wartość oszacowano na co najmniej 300 zł, wymieniono: biurko dębowe, biurko sosnowe, kloce do mięsa — 5 sztuk, szafę żelazną, szafę biurową, taczkę żelazną, wagę dziesiętną, budkę drewnianą, postument z toczakiem do ostrzenia, kasetkę żelazną, 18 pojemników na śmieci, sprzęt przeciwpożarowy w postaci skrzyni z piachem,

Tab. 3. Umundurowanie i odzież ochrona pracowników zakładu Targowiska

Nazwa przedmiotu	Jedn. miary	Liczba sztuk	Cena	Wartość
Mundur drelichowy	kpl.	1	300	300
Czapka sukienna	szt.	1	95	95
Plaszcz sukienny	szt.	2 (1) ¹	850	1 700
Mundury sukienne	szt.	2 (1)	650 (700)	1 350
Kożuchy	szt.	2 (1)	2700 (2400)	5 100
Trzewiki	par	1	420	420
Buty filcowe	par	2	650 (600)	1 250
Ubranie watowe	kpl.	2 (1)	—	—
Ubranie drelichowe	kpl.	1	—	—
Czapki zimowe	szt.	3 (2)	—	—
Buty gumowe	par	2 (1)	—	—
Fartuchy ochronne	szt.	2 (1)	—	—
Kurtki przeciwdeszczowe	szt.	2 (1)	—	—
Fartuchy białe do mięsa	szt.	20 (8)	—	—
Razem umundurowanie				20 275 (5 675)
Ogółem				37 573 (32 973)

¹ W kopii pisma poprawiono długopisem. Wszystkie poprawki umieszczone w nawiasach.

Tab. 4. Wartość obiektów Targowiska na podstawie danych księgowych na dzień 31 marca 1971 r.

Nazwa obiektu	Rok budowy	Charakterystyka	Wartość początkowa	Umorzenie
Budynek do sprzedaży mięsa, ul. Lwowska 12	1940	budynek drewniany, parterowy, niepodpiwniczony, dach drewniany kryty blachą	51 220	55 309
Budynek administracyjny, ul. Lwowska 12	1955	budynek murowany, parterowy, strop typu „krajna”	58 650	12 329
Budynek na wagę, ul. Lwowska 12	1929	budynek drewniany, ściany ryglowe obite deskami bez stropów	31 969	36 547
Ogrodzenie, ul. Rejowiecka	1970	ogrodzenie wykonane ze stali kątowej w formie bariery bez bram o łącznej długości 380 mb	45 433	530
Razem			187 263	102 715

stoły betonowe 29 sztuk, szałet, kiosk drewniany na targowicy przy ulicy Rejowieckiej, różnego rodzaju umundurowanie.

Po MHD od 10 października 1990 r. administratorował targowiskiem Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji (MOSiR), a od 1 listopada 1999 r. obowiązki te przejęło Przedsiębiorstwo Targowiska Miejskie Spółka z o.o. z siedzibą w Chełmie³⁹.

W latach dziewięćdziesiątych powstał pomysł zlikwidowania targowiska przy ulicy Lwowskiej, a właściwie jego przeniesienia w inne miejsce. Po pewnym czasie jednak postanowiono najdłużej funkcjonujące targowisko w Chełmie radykalnie przebudować. Zamyśl został zrealizowany łącznie z budową nowej ulicy i obszernego placu. Po zamianie części ulicy Lwowskiej od ulicy Lubelskiej do dworca PKS na tzw. deptak, do targowiska dojeżdża się od strony ulicy Popiełuszki i dlatego dzisiaj targowisko to czasami nazywane jest targiem przy ulicy Popiełuszki lub na placu Kwieckim.

W 1997 r. lokalna prasa pisała, że budowa ulicy Popiełuszki spowodowała okrojenie targowicy przy ulicy Lwowskiej o kolejne 32 m, licząc od muru klasztornego⁴⁰. Kupcy dowiedzieli się, że w uchwale Rady Miasta z 24 czerwca 1997 r. mówi się o likwidacji targowicy przy ulicy Lwowskiej oraz bazaru przemysłowego przy ulicy Armii Krajowej i zorganizowaniu osiedlowych bazarów w okolicach ulic Hutniczej i Towarowej, w rejonie Rampy Brzeskiej, przy dawnej rzeźni miejskiej oraz na osiedlu Zachód. Związek Kupców Bazarowych w tym czasie zrzeszał 240 członków. Wobec modernizacji targowiska zaplanowano zlikwidowanie 50 stoisk przy ulicy Lwowskiej, przy Armii Krajowej zaś 71. Podane liczby zaniepokoiły kupców. Część pogodziła się z utratą miejsca pracy, a nawet zawodu, niektórzy jednak chcieli koniecznie dostosować się do nowych warunków, lecz widzieli handel w Chełmie tak zorganizowany jak w Lublinie na Podzamczu czy w okolicach dworca PKS⁴¹. Tymczasem władze miasta stwierdziły, że nikogo nie wyrzucają z targowicy, lecz proponują jedynie przeniesienie się na bazar przy ulicy Zachodniej, albo za stację paliw przy nowej ulicy prowadzącej na osiedle Słoneczne (obecna ulica Witolda Lutosławskiego). Kupcy stwierdzili, że budowa nowej

³⁹ Akta Urzędu miasta Chełma, Wydział Geodezji i Mienia Komunalnego, teczka regulacji stanu prawnego targowiska przy ulicy Zawadówka, Protokół przekazania targowiska.

⁴⁰ K. B., *Konkurentka Lwowskiej*, „Kresy. Tygodnik Chełmski” 1997, nr 27 (6 VII), s. 3.

⁴¹ K. T., *Handel na walizkach*, „Kresy. Tygodnik Chełmski” 1997, nr 36 (7 IX), s. 1, 5.

ulicy to już fakt, nowe targowiska zaś są dopiero w sferze planów⁴². Mimo protestów 14 kupców z targowiska przy ulicy Lwowskiej otrzymało wypowiedzenia w trybie natychmiastowym, to jest z dniem 31 stycznia 1998 r. Wypowiedzenia podpisał dyrektor MOSiR w Chełmie, ówczesny administrator targowisk. W piśmie była informacja, że z dzierżawionego terenu należy zabrać obiekty handlowe. Dotyczyło to kramów wzdłuż plotu Agrometu do miejsca, w którym ma przebiegać ulica łącząca ulicę Reformacką z ulicą Armii Krajowej (obecna ulica Popiełuszki). W tym miejscu pozostawiono na razie jedynie sklep z farbami, ponieważ był murowany. Jednak kupcy uparli się, że w starym miejscu będą prowadzić handel dotąd, dokąd będzie stał wspomniany sklep. Część z nich poszła do prezydenta miasta z sugestią wyznaczenia im terenu przy I Armii Wojska Polskiego, ale usłyszeli, że umowy mogą być zawarte tylko na miesiąc, a potem przedłużane na kolejne miesiące. Delegacja kupców prosiła, aby zarząd targowiska oddać w ich ręce, a oni za własne pieniądze zmodernizują targowisko według planu zagospodarowania dostarczonego przez Zarząd Miasta. Kupcy chcieli się do tego stopniowo przygotować i otrzymać propozycje lokalizacji zastępczych na prowadzenie swej działalności. Władze miasta nie wyraziły zgody. Alina Drozd, handlująca na targowisku 30 lat, powiedziała, że przeprowadzała się już kilkakrotnie. W 1991 r. ekipa z MOSiR rozebrała jej sklepik i wydzierżawiła nowe miejsce, z którego jest obecnie ponownie usuwana. W miejscu tym postawiła kiosk na własny koszt, w czasie zaś budowy skradziono jej lodówkę. Kupcy podkreślali, że każda zmiana miejsca wiąże się z utratą klientów, których trzeba sobie od nowa zdobywać⁴³.

31 maja 1998 r. lokalna prasa donosiła, że grupa 30 handlowców z bazaru warzywnego niezapowiadana „wpadła” do Zarządu Miasta, gdzie w sali obrad przez cztery godziny wyluszczała swoje racje. Do ostatecznego porozumienia doszło następnego dnia. Magistrat obiecał, że nie wyrzuci handlowców z ich miejsca przez dwa i pół roku, ci zaś zobowiązali się, że bez protestów przeniosą się na nowe targowiska, które miasto urządzi w tym czasie przy ulicy Armii Krajowej (na tyłach cementarza) i na osiedlu Zachód⁴⁴.

⁴² K. B., *Konkurentka Lwowskiej*, „Kresy. Tygodnik Chełmski” 1997, nr 27 (6 VII), s. 3.

⁴³ J. Stachira, *Kupcy bez targowiska. Czternastu handlowców zagrożonych eksmisją*, „Kresy. Tygodnik Chełmski” 1998, nr (15 II), s. 6.

⁴⁴ (mp), *Targi o targ. Prezydent Chełma zmuszony przez handlowców do ugody*, „Kresy. Tygodnik Chełmski” 1998, nr 22, s. 3.

Pół roku później, tj. 10 stycznia 1999 r., na łamach prasy kupcy skarżyli się, że poprzedni Zarząd Miasta i administrujący chełmskimi targowiskami nie rozmawiali z nimi i nie rozwiązywali ich problemów. Kupcy domagali się zrewidowania polityki samorządu wobec handlu na targowiskach miejskich, stworzenia nowej, racjonalnej koncepcji ich rozwoju oraz zmiany administratora i sposobu zarządzania. Według nich zmiany na chełmskich targowiskach odbywają się wbrew interesom sprzedawców i kupujących. Obszar głównych bazarów przy ulicy Lwowskiej i Armii Krajowej zmniejszono prawie o połowę, w związku z czym część kupców była zmuszona przeprowadzić się. Chociaż odbyło się to wbrew ich woli, ponieśli koszty przeniesienia straganów, budowy nowych zadaszeń, wycementowania nawierzchni. Twierdzili, że zamiast doprowadzić do końca zaczęty remont, buduje się nowy, nikomu niepotrzebny bazar na osiedlu Zachód, gdzie dobrowolnie nie będą handlować. Jednocześnie narzekali, że na bazarze przy I Armii Wojska Polskiego nie ma telefonu, dróg dojazdowych, parkingu, bazar sprzęta tylko dwóch ludzi, więc jest brudno. Mieli pretensje do administratora, który targowiskiem zarządzał zza biurka, ograniczając się do ściągania opłat, że na targowisku było nieporządknie, że stoły stały puste, a obcokrajowcy sprzedawali swój towar z ręki lub z ziemi. Często ustawiali się wzdłuż muru cmentarza poza obrębem targowiska, ale MOSiR ściągał od nich nielegalnie opłatę targową. Chełmscy kupcy sugerowali, że potrzebny jest inny administrator targowiska. Dyrektor MOSiR, zaskoczony tą opinią, podejrzewał, że kupcy chcieli przejąć administrowanie bazarem. Oznaczałoby to zwolnienia z pracy⁴⁵.

W 1999 r. kupcy dojrżeli nowe zagrożenie: budowę supermarketów, ceny dumpingowe stosowane przez nie oraz przez handlarzy ze Wschodu. Aby bronić się przed supermarketami, cenami dumpingowymi, nieodpowiednią modernizacją targowiska itp., powołano Chełmskie Stowarzyszenie Kupców, a 13 marca wybrano władze Komitetu Założycielskiego⁴⁶.

4 maja 2000 r. prasa pisała, że w każdy wtorek i piątek chełmskie targowiska zapełniają się przybyszami z państw zza wschodniej granicy. Przy wejściu stały (i nadal stoją) długie szpalery handlujących papierosami i alkoholem. Handlarze byli bardzo nachalni i usiłowali „wcisnąć” przechodniom wątpliwej jakości towar. Można było kupić alkohol i papierosy, nie wysiadając z samochodu. Kierownik targowiska twierdził, że jest bezsilny. Handlarze

⁴⁵ (maf), *Przy straganie w dzień targowy. Problemy chełmskich kupców*, „Kresy. Tygodnik Chełmski” 1999, 2 (101), s. 6.

⁴⁶ (m), *Kupą w markety*, „Kresy. Tygodnik Chełmski” 1999, nr 12 (21 III), s. 1.

usunięci z targowiska natychmiast wracali. Powinna ich karać straż miejska, ale handel odbywał się tuż przy otwartych drzwiach kierownika targowiska. Nie zwracała na to również uwagi policja⁴⁷.

Kupcy mieli pretensję i o to, że nie zostali poinformowani o mającej się odbyć modernizacji targowiska przy ulicy Lwowskiej, a o całej sprawie dowiedzieli się z gazety miejskiego SLD — „Spojrzenia”, wydanej 20 sierpnia 2000 r. Według tejże gazety budowa nowego targowiska miała ruszyć we wrześniu, a koszty kupcy mieli pokryć z własnej kieszeni. Oburzeni kupcy wystosowali do radnych kolejny protest przeciwko przebudowie targowicy, twierdząc, że targ to nie salon samochodowy ani też centralne miejsce handlowe i nie musi wyglądać ładnie. Według nich handel, który pozostaje głównym źródłem utrzymania wielu rodzin, jest na granicy opłacalności. Handlujący mieli pretensję, że nie tak dawno nie miałyśmy wysiłkiem zbudowali nowe stanowiska, a teraz trzeba burzyć. Na zielonym rynku przy ul. Lwowskiej do momentu przebudowy było 50 straganów, 15 kiosków i 5 stołów, a stale handlowało 100 osób, po przebudowie targowiska planowano utworzyć 60 boksów, 15 pawilonów i miejsce na handel koszyczkowy. Pieniądze na opracowanie dokumentacji, w wysokości 160 000 zł, wyłożyło miasto. Planowano, że spółka Targowiska Miejskie za 22 tys. wybuduje pawilon biurowo-socjalny, a za pozostałe urządzenia zapłacą kupcy. Właściciele bazaru stwierdzili, że obecne targowisko jest w bardzo złym stanie technicznym, po przebudowie zaś będzie najładniejszym bazarem na wchód od Wisły. Będzie można sprzedawać i kupować bez względu na pogodę, co jest przecież dla kupców korzystne. Handlowcy stwierdzili, że bazar wymaga przebudowy, ale należy to zrobić jak najmniejszym kosztem. Nie trzeba było burzyć istniejących sklepów po to tylko, aby budować nową drogę z ulicy Pocztowej na ulicę I Armii Wojska Polskiego. Kupcy chcieli mieć kontrolę nad wydawanymi przez siebie pieniędzmi, gwarancję wysokości czynszu i powrotu na stare miejsce⁴⁸.

11 marca 2001 r. prasa doniosła, że w miejscu istniejącego przy dworcu PKS targu, zabudowanego prowizorycznymi budkami i wiatami, stanie ciąg nowoczesnych boksów i pawilonów handlowych. Według prezesa Przedsiębiorstwa Targowiska Miejskie kupcy powinni być konkurencyjni, a obecne targowisko przedstawia obraz nędzy i rozpacz. Wreszcie konieczność moder-

⁴⁷ rym, *Fłaszka z targowiska. Ruch w interesie czyli...*, „Kresy. Tygodnik Chełmski” 2000, nr 15 (5 IV), s. 12.

⁴⁸ (m), *Bazar nie salon. Kosztem kupców*, „Kresy. Tygodnik Chełmski” 2000, nr 34 (20 VIII), s. 6.

nizacji dostrzegli sami kupcy. Zaprojektowano ciąg 14 pawilonów zamkniętych o powierzchni 15 m² każdy wzdłuż ciągu pieszego łączącego deptak przy ul. Lwowskiej z ulicą ks. Popiełuszki oraz przy zatoczce parkingowej. Wewnątrz będzie 60 boksów handlowych otwartych po 9 m² każdy, zamykanych jedynie roletami. W pawilonach ma być ogrzewanie listwowe, w każdym pawilonie i boksie umywalka z doprowadzoną wodą i kanalizacją sanitarną, pełne oświetlenie, kanalizacja deszczowa. Na targowisku będzie 580 m² wolnej przestrzeni. Część południową przeznaczono na handel koszyczkowy. Przedsiębiorstwo Targowiska Miejskie wyłoży 70 tys. zł na budynek socjalno-biurowy i sanitariaty. Infrastrukturę i główne media wybuduje miasto za sumę 300 tys. zł. Przyłącza, boksy i pawilony na własny koszt wykonają kupcy. Boks ma kosztować 11 tys. zł, pawilon 35 tys. zł. Boksy i pawilony staną się własnością kupców na zasadzie takiej jak mieszkania w spółdzielni. Będą mogli je sprzedawać, wdzierżawiać itp. Kupcy uskarżali się, że budowa nie jest na ich kieszeń, ponieważ na targu są pustki. Markety stosują atrakcyjne upusty, promocje, przeceny, na jakie kupiec targowiskowy nie może sobie pozwolić ze względu na małą ilość towaru. Spółka ustaliła, że ci, którzy już mają na targowisku swój interes i zarejestrowaną działalność, uzyskają pierwszeństwo w nabyciu prawa do rozpoczęcia działalności na nowym targowisku. 75% kupców zgłosiło chęć uczestnictwa w budowie. Niektórzy narzekali, że projekt jest zbyt drogi, a nade wszystko nie pozwala na indywidualny dobór materiałów. Obliczono, że czynsz miesięczny od 1 m² będzie wynosił 20 zł, co daje średnio od boksów 180 zł netto, od pawilonu 290 zł. Jest zamiar wprowadzenia opłaty placowej w wysokości 70 gr za 1 m². Kupcy będą ponosić koszty wody i ścieków według liczników indywidualnych. Zobowiązali się do 31 marca 2001 r. przejść na targowisko zastępcze przy I Armii Wojska Polskiego; budowa ma być zakończona do października⁴⁹.

5 sierpnia 2001 r. prasa donosiła, że modernizacja targowiska przy ulicy Popiełuszki jest w toku. Ma być to nowoczesne i ekskluzywne miejsce do handlu. Mieszkańcy chcą kupować warzywa na targu nie tylko dlatego, że są świeższe, tańsze, ale i zdrowsze, gdyż pochodzą z własnych działek, na których nie stosuje się nawozów. Istnieje wszakże obawa, że handel targowiskowy zostanie wyparty przez supermarkety⁵⁰.

⁴⁹ (ap), *Boksowanie kupców. W kwietniu rozpocznie się przebudowa targowiska przy ul. Ks. Popiełuszki w Chełmie*, „Kresy. Tygodnik Chełmski” 2001, nr 10 (11 III), s. 11.

⁵⁰ (ap), *Supertarg kontra supermarket. Jak super- i hipermarkety wykańczają rodzimy handel*, „Kresy. Tygodnik Chełmski” 2001, nr 31 (5 VIII), s. 12.

Wreszcie 18 listopada 2001 r. prasa informowała o zakończonej modernizacji targowiska⁵¹. Mimo narzekań na jakość wykonanych robót i wysokie koszty utrzymania, po modernizacji targowisko przy ulicy Lwowskiej zyskało na wyglądzie, kupcy wrócili na swoje miejsca, a klientów przybyło⁵².

6 marca 1990 r. Urząd Miasta w Chełmie zlecił dzierżawcy targowiska w Chełmie, którym był wówczas MOSiR, urządzenie tymczasowej targowicy przy ulicy Partyzantów. Termin realizacji określono na koniec kwietnia 1990 r., ale już 28 marca wydano kolejną decyzję, zmieniającą lokalizację z ulicy Partyzantów na ulicę I Armii Wojska Polskiego za CPN⁵³.

Powstało ono jako tymczasowe na okres remontu targowiska przy ulicy Lwowskiej. Ponieważ prowizorki trwają zwykle bardzo długo, więc i wspomniane targowisko jest rozbudowywane⁵⁴. 16 kwietnia 2000 r. ukazało się ogłoszenie o przetargu na ogrodzenie targowiska przy ulicy Armii Krajowej w Chełmie. Termin wykonania prac określono na 30 czerwca 2000 r.⁵⁵; przedsięwzięcie kosztowało 8516 zł. Utwardzenie placu, za 83 774 zł, stworzyło warunki do postawienia przez samych kupców 40 boksów handlowych. Wykonano też 8 stoisk handlowych za łączną sumę 11 000 zł. Ponadto na czas remontu targowiska przy ulicy Popiełuszki i na placu Targowym urządzono za 83 000 zł plac zastępczy do handlu przy ulicach Armii Krajowej i Targowej⁵⁶ o powierzchni 8349 m². Powstało w ten sposób stałe targowisko masowo odwiedzane przez kupujących⁵⁷.

Zaplanowane jest prywatne targowisko osiedlowe o powierzchni 1000 m² przy ulicach Rejowieckiej i Kochanowskiego. Ma mieć charakter bazaru koszyczkowego branży spożywczo-przemysłowej⁵⁸.

⁵¹ (rys), *„Za biedny Pan... na super kram. Kupcy o nowym targowisku*, „Kresy. Tygodnik Chełmski” 2001 (18 XI).

⁵² Akta Urzędu miasta Chełma, Wydział Geodezji i Mienia Komunalnego,teczka regulacji stanu prawnego targowiska przy ulicy Zawadówka, Protokół przekazania targowiska.

⁵³ Tamże.

⁵⁴ *Światło na rynku*, „Gazeta Chełmska” 1994, nr 16 (VII–VIII), s. 4.

⁵⁵ *Ogłoszenie o przetargu na ogrodzenie*, „Kresy. Tygodnik Chełmski” 2000, nr 16 (16 IV), s. 14.

⁵⁶ (ap), *Supertarg kontra supermarket...*

⁵⁷ Akta Urzędu miasta Chełma, Wydział Geodezji i Mienia Komunalnego,teczka regulacji stanu prawnego targowisk.

⁵⁸ Akta Urzędu miasta Chełma, Wydział Geodezji i Mienia Komunalnego,teczka regulacji stanu prawnego targowiska przy ulicy Zawadówka, Protokół przekazania targowiska.

Targowisko przy ulicy Świerczewskiego (obecna Aleja Marszałka Piłsudskiego) po wielu próbach utworzenia zaczęło funkcjonować w latach pięćdziesiątych⁵⁹. W roku 1957 w sprawozdaniu z działalności PP Targowiska informowano, że jest tam jeden kiosk, w którym mieści się usługowy punkt szewski, sprzedaż galanterii oraz sprzedaż mięsa z uboju gospodarczego, 4 stoły do sprzedaży warzyw i nabiału. Ponieważ na targowisku pojawiała się niewiele osób, stoły przeniesiono na ulicę Lwowską⁶⁰.

W roku 1984 w prasie pisano:

Gdzie najszybciej można kupić owoce? Na targu. Tutaj można pogrymasić, potargować się o cenę. W Chełmie wszystkie drogi prowadzą na ulicę Lwowską na jedyne w mieście targowisko. Jak na takie miasto jest ono za małe. Pięć lat temu podjęto inicjatywę utworzenia nowego targowiska przy ulicy Świerczewskiego. Lokalizacja wydawała się korzystna ze względu na bliskość dworca kolejowego. Gdy prace przy tym targowisku zakończono, przekazano je WSS „Społem”. Użytkownik stwierdził szereg usterek i niedoróbek, a przepisy centralne pozwalały przejść targowisko z pełnym wyposażeniem. We wrześniu 1979 r. ustalono co kto ma poprawić, ale jeszcze w lutym 1980 r. prace nie zostały wykonane. Zmuszono WSS, aby targowisko przejęła warunkowo. Chodziło o nierówno utwardzony plac, ujęcie wody, brak odpływu i ogrodzenia. W październiku 1981 r. sanepid wystosował kolejne pismo w sprawie usunięcia usterek. W 1982 r. WSS zaczął płacić kary, a w październiku 1983 r. w trybie natychmiastowym targowisko zamknięto. W tym czasie mieszkańcy oraz przyjezdni do targowiska w tym miejscu zdążyli się przyzwyczaić. Opłaty za handel w polowie trafiły do WSS, a w połowie do Urzędu Miasta. Po zamknięciu targowiska zaczął się handel pokątny, sprzedawano wprost na chodnikach, bez żadnego nadzoru i kontroli, w warunkach anty-sanitarnych. Mieszkańcy nie mogą zrozumieć, że z powodu tak drobnych usterek można było zamknąć targowisko. Sprawa naprawy usterek ciągnie się już 5 lat⁶¹.

Informowano, że targowisko dzielnicowe branży ogólnospożywczej przy alei Piłsudskiego i ulicy Piotra Skargi ma mieć powierzchnię 6900 m². Wzdłuż ulicy stanie 15 pawilonów zewnętrznych, za nimi 45 boksów. Cały teren ma być estetycznie zagospodarowany⁶².

Targowisko giełdy samochodowej w obrębie placu węglowego przy ulicy Piotra Skargi, powołano uchwałą nr XVI/117/95 Rady Miasta z 28 sierpnia 1995 r. Wnioskowano wówczas o lokalizację tego targowiska oraz wydano zezwolenie na jego prowadzenie przez MPEC, jednak ze względu na małe zainteresowanie Zarząd Miasta wystosował do MPEC wnioski o jego likwidację z dniem 1 marca 1998 r.⁶³

⁵⁹ APLOCh, PMRN, sygn. 17/VII.

⁶⁰ Tamże, sygn. 52/VI.

⁶¹ (ama), *Skansen czy targowisko*, „Tygodnik Chełmski” 1984, nr 26 (30 IV), s. 9.

⁶² (a), *Porządki na chełmskim targowisku*, „Gazeta Chełmska” 1984, nr 57, s. 2.

⁶³ Akta Urzędu miasta Chełma, Wydział Geodezji i Miernia Komunalnego,teczka regulacji stanu prawnego targowiska przy ulicy Zawadówka, Protokół przekazania targowiska.

Istnieje plan utworzenia prywatnego targowiska osiedlowego w rejonie ulic Wolwinów i Ogrodniczej. Ma ono mieć powierzchnię 1000 m² i charakter bazarowo-koszyczkowy branży warzywno-spożywczej⁶⁴.

Ogólnomiejskie targowisko giełdowe branży ogólnotowarowej przy ulicy Hutniczej 27 o pow. 21 250 m², którego właścicielem jest skarb państwa, prowadzi PKS⁶⁵.

Przy ulicy Hrubieszowskiej na terenie dawnej Składnicy Leków Wojskowych miał powstać wielki bazar branży ogólnotowarowej o powierzchni 30 000 m² do handlu między Wschodem a Zachodem, ale koncepcja upadła⁶⁶. W planach jest utworzenie targowiska przy ulicach Pszennej i Metalowej⁶⁷. Zamierzano utworzyć targowisko przy ulicy Lwowskiej w hali Agrometu o powierzchni 30 800 m²⁶⁸, a także przy ulicy Wojsławickiej w hali ChZO o powierzchni 30 000 m²⁶⁹, wreszcie przy ulicach Bazylany i Lwowskiej⁷⁰.

Targowisko przy ulicy Towarowej ma powierzchnię 20 000 m²⁷¹.

Między ulicami Targową i Armii Krajowej jest wolny kawałek placu, na którym urządzono targowisko owocowo-warzywne przeniesione z ulicy Lwowskiej na czas budowy nowych pawilonów. Po oddaniu do użytku przebudowanego bazaru przy ulicy Lwowskiej targowisko zostało zlikwidowane⁷².

Od 23 października 1998 r. funkcjonuje nowe targowisko miejskie na osiedlu Zachód. Do tej pory przewinęło się przez nie niewiele kupujących. Również handlowców można tutaj policzyć na palcach. Na budowę bazaru miasto wydało do tej pory 336 000 zł. Postawiono dwumetrowy ceglany mur, osiem betonowych stołów, dwie przenośne ubikacje, kontener na śmieci, lampy oświetleniowe oraz wybetonowano. Całość sprawia solidne wrażenie, jednak brak kupujących i sprzedających. Opłata targowa wynosiła 6 zł, a całodzienny zysk jednego z kupców wyniósł 30 zł. Kupcy, którzy zaryzykowali i wystawili kramy, chcieli stąd uciekać. Uważali, że miejsce to bardziej nadawałoby się na salon samochodowy. Tutaj nigdy nie było tradycji handlowania zieleniną, a nieorientowani ogrodzenie bazaru kojarzą

⁶⁴ Tamże.

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ Tamże.

⁶⁷ Tamże.

⁶⁸ Tamże.

⁶⁹ Tamże.

⁷⁰ Tamże.

⁷¹ Tamże.

⁷² Tamże.

z ogrodzeniem bogatej posesji. Kupcy uważali, że na początek należałoby ich zwolnić z opłat targowych, a zamiast cennika wywiesić dobrą reklamę. Miasto planowało za 263 000 zł wybudować parking dla samochodów, wiaty nad stołami, budynek administracyjny oraz teren wyłożyć kostką⁷³. Powierzchnia tego targowiska wynosi 3466 m²⁷⁴.

7 września 1997 r. prasa chełmska doniosła, że targowica zwierzęca przy ulicy Rejowieckiej⁷⁵ w Chełmie jest największa w województwie (15 592 m²⁷⁶). Ostatnio nie ma na niej koni ani gołębi, ale za to jest wszystko, co rolnikowi potrzebne w gospodarstwie: sprzęty rolnicze, wiadra, koszyki, sznurek itp.⁷⁷ To jeden z nielicznych placów targowych w Chełmie, usytuowany zgodnie z planem zagospodarowania przestrzennego miasta⁷⁸.

Handel targowiskowy nazywany jest fenomenem polskiej transformacji, bo nigdzie indziej w Europie Środkowo-Wschodniej nie nastąpiła taka eksplozja przedsiębiorczości. Kupcy skorzystali z otwarcia granic, co pozwoliło na indywidualne sprowadzanie towarów. Prawdziwy rozkwit handlu bazarowego nastąpił po roku 1990. Bazary wykorzystały lukę na styku handlu ulicznego z normalnymi sklepami. Uchwałą nr VIII/52/90 Rady Miasta w Chełmie z 1 października MOSiR otrzymał zezwolenie na zorganizowanie bazaru na stadionie miejskim. Uchwałą nr XXIX/203/92 z 20 maja 1992 r. Rada Miasta uchyliła je, zezwalając MOSiR na organizację bazaru przy I Armii Wojska Polskiego w niedziele i dni wolne od pracy z wyjątkiem świąt.

20 listopada 1992 r. MOSiR wystosował do Urzędu Miasta Chełma pismo z prośbą o przywrócenie giełdy na stadionie z dniem 1 stycznia 1993 r. W uzasadnieniu podano, że targowisko przy I Armii Wojska Polskiego zapchane jest do granic możliwości przez okrągły tydzień, również w niedziele, co utrudnia sprzątanie, a w szczególności remonty. Ponadto MOSiR stwierdził, że utworzenie bazaru na stadionie spowoduje, że hotel na stadionie będzie miał więcej klientów, mieszkańcy okolicznych osiedli lepsze zaopa-

⁷³ (m.), *Cienki (u)targ. Chełmskie miejskie inwestycje*, „Kresy. Tygodnik Chełmski” 1998, nr 47 (22 XI).

⁷⁴ Akta Urzędu miasta Chełma, Wydział Geodezji i Mienia Komunalnego, teczka regulacji stanu prawnego targowisk.

⁷⁵ W dokumentach Zarządu Miasta występuje pod nazwą Targowisko rolne przy ulicy Zawadówka.

⁷⁶ Akta Urzędu miasta Chełma, Wydział Geodezji i Mienia Komunalnego, teczka regulacji stanu prawnego targowisk.

⁷⁷ (s), *Na targu zwierzęcym*, „Kresy. Tygodnik Chełmski” 1997, nr 36 (7 IX), s. 3.

⁷⁸ *Zaspany koński Targ*, „Kresy. Tygodnik Chełmski” 1997, nr 4 (26 I), s. 4.

trzenie po niższych cenach, a nawet rozrywkę, klub sportowy zaś źródło pieniędzy na swoją działalność⁷⁹.

W roku 1997 prasa chełmska pisała, że powstanie w Chełmie bazarów miało związek z otwarciem granicy na Wschodzie i przejścia w Dorohusku. Ponieważ targowisko nie mieściło wszystkich przybywających zza wschodniej granicy, otwarto niedzielny bazar na stadionie przy ulicy Odrodzonego Wojska Polskiego. Było to zjawisko wprost niewyobrażalne. Pewnie do tej pory nikt dokładnie nie policzył, jakie notowano tam obroty. W roku 2000 przewinęło się przez chełmskie bazyry zaledwie 10% przybyszów ze Wschodu, w porównaniu do stanu sprzed trzech lat. Nie ma już wycieczek ciągnących wózki z towarami. Wielu tamtych handlarzy dzisiaj przyjeżdża samochodami, zaopatruje się w hurtowniach albo przemierza Chełm tranzytem. Z danych GUS wynika, że aż 31,1% cudzoziemców przekraczających granicę w Dorohusku jedzie w głąb kraju, 10,5% robi zakupy w Dorohusku i okolicy, 58,2% w Chełmie. Spośród przekraczających granicę w Terespolu tylko 23,3% robi zakupy w głębi kraju, w Hrebennem zaś 19,6% zaopatruje się poza województwem. Największym powodzeniem u wschodnich kupców cieszyły się ryby, przetwory rybne, owoce południowe, wyroby cukiernicze, kawa, herbata, kakao, meble, odzież, obuwie⁸⁰. Szkoda, że bazar został zlikwidowany, a kupcy wschodni wystraszeni z chełmskich targowisk zbyt wysokimi opłatami. Ci, którzy pozostali, handlują nielegalnie wódką i papierosami.

Miejsca, gdzie handlowano, zawsze szybko rozwijały się. Doceniając znaczenie tego zjawiska rządzący starali się zapewnić kupcom warunki do handlu, tworząc rynki, kramy, budując wagi miejskie, wyznaczając dni targowe oraz terminy jarmarków, a gdy kupcy nie chcieli z tych warunków skorzystać, starali się ich do tego w różny sposób przymusić. W dawnej Polsce temu celowi służyło prawo składu czy przymus drożny lub też zwolnienie z cel. Różne czynniki sprawiały, że nie zawsze miejsce wyznaczone przez władze miejskie do handlu spełniało oczekiwania mieszkańców i kupujących. Przyzwyczajenia i nawyki ludzi trudno jest zmienić.

Targowica w mieście była miejscem, gdzie ludność mogła zaopatrzyć się w produkty, których brakowało w sklepach. Można tutaj było potargować się, przebierać, grymasić. Tu ludność miejska mogła zaopatrzyć się

⁷⁹ Urząd Miasta Chełma, Wydział Gospodarki Komunalnej i Lokalowej, akta dotyczące targowisk.

⁸⁰ (j), *Bazarowy interes*, „Kresy. Tygodnik Chełmski” 1997, nr 8 (23 II), s. 12.

w artykuły żywnościowe wyprodukowane bezpośrednio w gospodarstwach rolnych.

Wreszcie targowica była poważnym źródłem dochodu dla miasta.

W okresie zmian ustrojowych w Polsce nastąpiły również zmiany gospodarcze, w tym w handlu. Na targu pojawiło się wiele osób (w tym zza granicy wschodniej) handlujących wszystkim, czym się tylko dało. Towary, nie zawsze najwyższej jakości, sprzedawano po cenach dumpingowych. Handlarze ustawiali się we wszystkich możliwych miejscach, a towary sprzedawali nie tylko ze stołów, ale także z samochodów, rozkładanych stolików, łóżek, a nawet bezpośrednio z ziemi przykrytej tylko gazetą. Na targowiskach brakowało miejsca, dlatego handlujący z konieczności zajmowali przylegające ulice i przejścia. Jednych to cieszyło, innych gorszyło. Zadowoleni byli ludzie biedni, którzy mogli kupić towary po cenach niższych niż w sklepach, ale polscy kupcy narzekali na konkurencję ludzi zza wschodniej granicy, zwłaszcza że ci często nie płacili opłaty targowej.

Władze miasta na przełomie XX i XXI w. postanowiły sprawy targowisk generalnie uporządkować. Powstawały plany ich rozwoju, które ciągle ulegały zmianom, mającym na celu zapewnienie maksymalnie korzystnych warunków handlu i satysfakcji wszystkim uczestnikom tego procesu.

MATERIAŁY

ANDRZEJ BRONICKI, JÓZEF TWOREK

STUDNIA STAROMIEJSKA W CHELMSKICH PODZIEMIACH KREDOWYCH

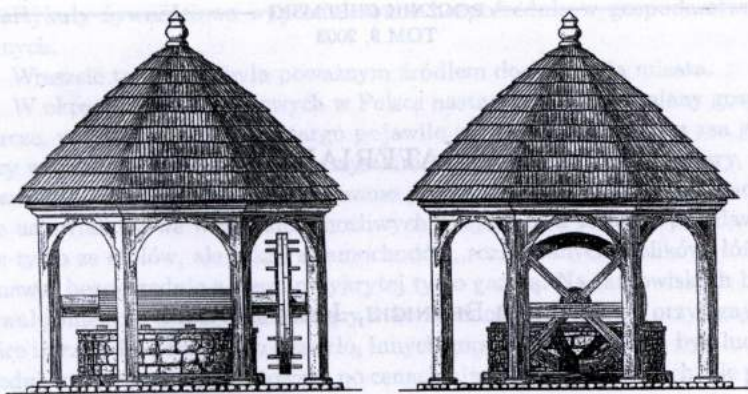
Związek chełmskiej studni staromiejskiej z podziemiami kredowymi jest zupełnie pośredni, ale pod wieloma względami, stanowi jednocześnie niezwykle ciekawy przypadek, ilustrujący kilka faktów historycznych z dziejów miasta. Są właściwie tylko dwa punkty wspólne:

- 1) studnia została odkryta w czasie górniczych prac zabezpieczających podziemia,
- 2) rozbudowa sieci korytarzy i komór mogła mieć istotny wpływ na pozbawienie studni wody i w konsekwencji jej zasypanie.

Można więc, nieco upraszczając, powiedzieć, że z powodu istnienia podziemi studnia przestała funkcjonować, ale również dzięki nim doszło do jej odkrycia.

HISTORIA BADAŃ

Rok 1965 był bardzo ważny dla dalszych losów chełmskich wyrobisk kredowych. Wtedy to za przejeżdżającym samochodem zawałił się odcinek ulicy Lubelskiej na całej szerokości jezdni łącznie ze ścianą jednej z kamienic. Pierwotną przyczyną tej katastrofy było istnienie sieci podziemnych korytarzy i komór drażnionych przez stulecia pod miastem. Znaczne obniżenie



Ryc. 1. Widok od południa

Ryc. 2. Widok od wschodu

Ryc. 1-2. Chełm, studnia miejska. Projekt rekonstrukcji (wg Bednarczyk 2001).

Rys. Z. Bednarczyk

wytrzymałości kredy na skutek przesiąkania wód opadowych, ale też z pewnością nieszczelność systemów kanalizacyjnych, wodociągowych i burzowych w połączeniu z drganiami przenoszonymi przez pojazdy samochodowe, spowodowały groźną w skutkach awarię. Podobna historia w odniesieniu do studni powtórzy się w roku 1996.

Ówczesne władze miasta podjęły środki zaradcze przystępując do prac zabezpieczających, jednocześnie mając na uwadze udostępnienie niektórych odcinków podziemi jako atrakcji turystycznej. W drugiej połowie lat sześćdziesiątych ekipa górników z Przedsiębiorstwa Robót Górniczych z Mysłowic rozpoczęła wykonywanie tych prac, które z przerwami, trwały do 1985 r., a ich przebieg i efekty stanowiąc mogą temat odrębnego opracowania, tym bardziej, że po odkryciach „nowych” kompleksów korytarzy można zakładać ich kontynuację.

Do roku 1972 znaczną część wyrobisk, zlokalizowanych pod ulicami: Lubelską, Pijarską, Lwowską, Przechodnią, Szkolną, Św. Mikołaja, a przede wszystkim pod placem Łuczkowskiem, zlikwidowano przez wypełnienie ich kredową lub piaskową podsadzką. Natomiast chodniki stanowiące obecnie podziemną trasę turystyczną zabezpieczono współczesnymi technikami górniczymi (łuki podatne ŁP, kotwienie z siatką MM, podmurówki z cegły klinkierowej, stawianie filarów i inne). Zabezpieczenia pokryte zostały war-



Ryc. 3. Chełm, rynek staromiejski. Lokalizacja studni na tle fundamentów ratusza, kamienicy starosty W. Węglińskiego i podziemi kredowych. Rys. J. Tworek

stwą torkretową, będącą zarówno elementem zabezpieczeń, jak też imitującą oryginalne ociosy i stropy kredowe. Po wykonaniu tych prac tylko nieliczne, krótkie odcinki podziemnych chodników przeznaczonych do zwiedzania (w tym przodki wydobywcze) zachowały pierwotny wygląd — surową fakturę ociosów kutyh kilofami i siekierami.

Górnicy w celu połączenia niezwiązanych ze sobą odcinków lub fragmentów wyrobisk drążyli niekiedy całkiem nowe chodniki komunikacyjne. Jeden z nich przeciął ziemne wypełnisko pionowego szybu. Sądzono, że jest to, typowe dla kopalnictwa podziemnego, połączenie z niższymi poziomami wydobywczymi. Do wybierania wypełniska jednak nie przystąpiono. Strop i spąg chodnika zabezpieczono poprzez użycie obudowy i betonu.

W roku 1971 na terenie chełmskiego Starego Miasta pracownicy Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie prowadzili badania grawimetryczne (jak głosi niepotwierdzony przekaz ustny do badań zaangażowano także radiestetów i różdżkarzy). Chodziło o odkrycie nieznanych jeszcze podziemnych

wyrobisk i piwnic. Pod rynkiem na głębokości 19,5 m i 24,5 m od powierzchni gruntu stwierdzono istnienie pustek w górotworze.

Teza o komunikacyjnej funkcji, wcześniej odkrytego, zaszypanego szybu znalazła — pozornie, jak się później okazało — potwierdzenie.

W pierwszej połowie lat osiemdziesiątych w ramach kolejnego etapu prac górniczych zdecydowano wybrać wypełnisko „szybu”, sądząc, że poniżej poziomu chodnika, który go przeciął, odkryte zostaną kolejne korytarze i komory, stwierdzone przecież grawimetrycznie.

Program badań przyjęty przez górników zakładał wykonanie dobrze oszalowanego deskami szybiku, obejmującego część wypełniska — tak aby uchwylić narożnik starego wyrobiska. Dostrzegając wagę ewentualnych odkryć, koordynator prac z ramienia władz miasta mgr inż. Janusz Ożóg zawiadomił o tym fakcie archeologów z ówczesnego Biura Badań i Dokumentacji Zabytków w Chełmie i Muzeum Okręgowego. Dalsze roboty górnicze przebiegały więc we współpracy z zawodowymi archeologami. Jednak wyjątkowo trudne warunki eksploracji nie pozwoliły na pozyskanie wszystkich znalezisk. Wypełnisko wybierano „na szych”, kopiąc w szybkim tempie. Najpewniej część zabytków ruchomych została usunięta w zwalach ziemi. Tym niemniej udało się określić charakter wypełniska, jego stratygrafię. Wydobyto zbiór przedmiotów datujących obiekt. W roku 1985 wypełnisko „szybu” zostało dokopane do dna. U podstawy szybik badawczy został poszerzony tak, że objął cały przekrój (obrys) obiektu.

Wypełnisko w całej swej miąższości było jednorodne. Stanowiła je szara (rędzinowa) ziemia z drobnym rumoszem kredowym. Dopelnienie stanowiły resztki o charakterze śmietniskowym: kości i rogi zwierzęce, drewniane belki. Warstwa wypełniskowa zalegała nad szarym szlamem pochodzenia wodnego, w którym odkryto spory zbiór zabytków archeologicznych. Szlam z kolei wystąpił nad 0,5 m warstwą czystego piasku, który z pewnością nie był utworem naturalnym. Dno obiektu zabezpieczała cembrowina dębowa, wykonana w technice zrębowej „bez osłatków”. Piasek dotykał bezpośrednio do kredowych ścian, gdyż obudowa o wysokości 1,5 m nie sięgała do samego dna.

Szlam pochodzenia wodnego, niektóre rodzaje znalezisk, piasek na dnie obiektu, cembrowina na poziomie (niegdyś) wodonośnym — wszystko to wskazuje, że obiekt w przeszłości był studnią. Hipoteza o szybie komunikacyjnym nie znalazła potwierdzenia. Stwierdzone grawimetrycznie pustki pod rynkiem, nadal czekają na swoich badaczy.

Wyniki badań górniczo-archeologicznych studni już w sierpniu 1985 r. zostały zaprezentowane na łamach „Tygodnika Chełmskiego”¹. Wkrótce ukazał się też artykuł w muzealnym informatorze o badaniach w województwie chełmskim w 1985 r.² Odkrycie studni staromiejskiej w Chełmie uznała za ważne warszawska gazeta „Życie Warszawy”, zamieszczając wywiad z uczestnikiem nadzorów archeologicznych Andrzejem Bronickim³. Publikacje te, pisane „na gorąco”, nieprecyzyjnie podały wnioski na temat czasu użytkowania studni. Analiza ceramiki, która z konieczności stała się podstawą datowania, nie była jeszcze wykonana. Z dużą ostrożnością chronologię obiektu określono na XVII–XVIII w. Pozostałe fakty, związane z odkryciem, nie budzą zastrzeżeń. Wkrótce też artykuł opublikowany w „Kwartalniku Historii Kultury Materialnej”⁴ przyniósł wszelkie informacje na interesujący nas temat. Monografia ta obok omówienia strony archeologicznej odkrycia przytacza dokumenty archiwalne, podaje opis obiektu oraz dokładnie go datuje. Kilka lat później tematyką studni zajął się ponownie Andrzej Bronicki⁵.

Już po napisaniu powyższego artykułu zabytki metalowe i drewniano-metalowe wydobyte ze studziennego szlamu poddano zabiegom konserwatorskim. W trakcie tych prac okazało się, że oprócz walorów ekspozycyjnych, jeden z nich (szabla) zyskał walor w postaci odkrycia puncy płatnerskiej. Fakt ten nie wnosi jednak nic do wcześniejszych ustaleń na temat chronologii studni⁶.

ARCHIWALIA O CHEŁMSKICH STUDNIACH, OPIS OBIEKTU

Fakt istnienia studni na chełmskim rynku znalazł potwierdzenie w źródłach archiwalnych. Niestety, są one nader skąpe i dotyczą dopiero końca

¹ A. Bronicki, S. Kadrow, *Podziemia kredowe (Wstęp do dyskusji)*, „Tygodnik Chełmski” 1985, nr 33 (243), s. 5.

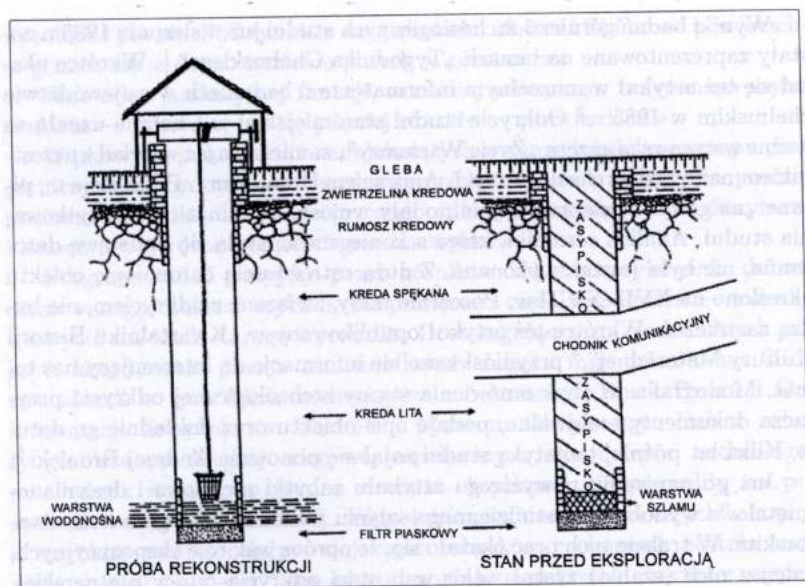
² A. Bronicki, *Studnia miejska w Chełmie*, [w:] *Informator o badaniach w województwie chełmskim w 1985 r.*, Chełm 1985, s. 6–7, tabl. VII.

³ L. Będkowski, *Na czym Chełm stoi? Rozmowa Życia z Andrzejem Bronickim, archeologiem z Muzeum Okręgowego w Chełmie*, „Życie Warszawy” 1986, nr 60 (13137), wyd. 2, s. 1–2.

⁴ A. Bronicki, S. Kadrow, L. Tokarski, *Staromiejska studnia na rynku w Chełmie*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” 1991, nr 2, s. 117–137.

⁵ A. Bronicki, *Studnia staromiejska w chełmskich podziemiach kredowych*, [w:] *Najważniejsze odkrycia archeologiczno-architektoniczne Chełma i okolic*, red. S. Gołub, Chełm 1997, s. 135–152.

⁶ Tamże, s. 145.



Ryc. 4. Chelmsk, rynek staromiejski. Studnia — przekrój pionowy; próba rekonstrukcji; stan przed eksploracją (wg Bronicki 1997). Rys. E. Hander

wieku XVIII. Wzmianki wcześniejsze trudno wiązać z interesującym nas obiektem, raczej należy go łączyć ze studniami prywatnymi.

Z roku 1780 pochodzi prośba mieszczan do króla, by umożliwił wybudowanie dwóch studni z dochodów kasy propinacyjnej. Dokument ten świadczy o niedostatecznym zaopatrzeniu miasta w wodę w tym czasie. Potwierdza to relacja Józefa Sławińskiego z wizji urzędowej odbytej w Chelmsku 11 grudnia 1781 r. Urzędnikowi temu zawdzięczamy dość dokładny opis obiektu, znajdującego się na rynku, w pobliżu ratusza. Dokument mówi, że studnia była murowana (z pewnością w części górnej, powyżej litej kredy). Przykrywał ją gontowy daszek.

Z przodu od ulicy publicznej przez połowę około studni dane ścianki z tarcic, a resztę mury od kamienic zasłaniają. Także pod tym daszkiem wokół studni dane podwalniki po dwa dyliki stare ocembrowane. Nad tymi ocembrowaniami wał sosnowy i w jednym końcu tego wału koło obszerne ze szczeblami do ręcznego ciągnięcia wody. Na tymże wale kawał liny starej porwany, osnowany wokół wału. Wiadra żadnego przy tej studni nie widziałem ani żadnego porządku. Wody z tej studni nikt brać nie może, raz że nie ma porządku,

drugi raz, że niedochodzona. Reperacja tej studni ze szlamowaniem więcej kosztować nie może jak zł trzysta⁷.

Prawdopodobnie chodzi tu jednak o inny obiekt, znajdujący się, jak można sądzić, pomiędzy dwiema kamienicami starosty Węglińskiego, nieco na wschód od budynku bezpośrednio przylegającego do ratusza.

W okresie staropolskim Chelmsk wielokrotnie padał pastwą pożarów, które powodowały zniszczenia miasta. W wypełniku studni znajdowano nadpalone klepki wiader. Trudno jednak wiązać ten fakt z konkretnym pożarem. W następnych latach Chelmsk w dalszym ciągu był zaopatrywany w wodę w sposób niewystarczający. Po włączeniu miasta w obręb monarchii Habsburgów, w roku 1797 mieszczanie uchwalili składkę 3000 zł na wybudowanie dwóch studni. Można sądzić, że stary obiekt na rynku już nie funkcjonował. Archiwaliów o zasypaniu studni nie ma. Pośrednio można jednak stwierdzić, że fakt ten musiał nastąpić przed rokiem 1765, gdyż według sztychu T. Rakowieckiego przedstawiającego ówczesną panoramę miasta, w miejscu studni stoi już starsza kamienica (bezpośrednio przy ratuszu od strony wschodniej) starosty Wojciecha Węglińskiego, który pozwolenie na jej budowę otrzymał od Wacława Rzewuskiego, wojewody podolskiego, hetmana wielkiego koronnego, starosty chełmskiego, w 1754 r.⁸ Dokument ten niedawno odnalazł Leszek Samocki.

Badania archeologiczne prowadzone w roku 2001 bezspornie udokumentowały, że południowy mur fundamentowy kamienicy przecina mniej więcej w połowie zasypisko studni, podobnie jak prostopadła do niego ściana działowa piwnicy wsparta na fundamencie arkadowym, którego luk omija niestabilnie w momencie budowy wypełnik szybu studziennego (ryc. 3; 16).

Nie wiemy, czy obiekt już wcześniej zasypano, czy stało się to w czasie wykonywania starościsłkiej inwestycji budowlanej. Tak czy inaczej można wnosić, że zlikwidowano studnię, która zawierała bardzo mało wody lub była już zupełnie sucha.

Dane archeologiczne, wynikające z badań, przeprowadzonych przez górników w połowie lat osiemdziesiątych XX w., pozwalają na sprecyzowanie pewnej ilości szczegółów, dotyczących części podziemnej studni.

Poziom dna obiektu znajduje się na głębokości 24,5 m od powierzchni gruntu. Na głębokości około 10 m ścianki były, jak się wydaje, zabezpieczone drewnianym oszalowaniem. Znalaziono szczątki sprasowanych desek na

⁷ APL, Księgi Grodzkie Chelmskie, nr 180/20264, k. 1288, 1288v.

⁸ APL, Księgi Grodzkie Chelmskie, syg. 87/20414.

styku wypełniska z kredą. W tym miejscu podłoże jest jednak już bardzo spoiste i szalowania nie wymaga. Nie można wykluczyć ewentualności, że deski zsunęły się z wyższych partii, gdzie zabezpieczenie rumoszu kredowego przed osypywaniem się, było niezbędne. Szalowanie szybiku badawczego nie pozwoliło na zweryfikowanie tej obserwacji. Poniżej 10–12 m ściany studni, wydrążonej w litej kredzie, nie były zabezpieczane, a dopiero na głębokości od 22,5 do 24 m wykonano bardzo solidną, dobrze zachowaną w momencie odkrycia cembrowinę z bierwion dębowych. Dno wysypano półmetrową warstwą piasku, który pełnił rolę filtra (ryc. 4). W przekroju poziomym studnia u dna miała kształt kwadratu o boku 2,5 m.

Do wyciągania wody służyły drewniane, klepkowe wiadra, wzmocnione żelaznymi obręczami, zawieszane na łańcuchach kowalskiej roboty. Wiadra mogły być mocowane parami tak, że gdy pojemnik z wodą wyciągano do góry, drugi — pusty opuszczał się w dół, ułatwiając wydobycie tego pierwszego. Wiele z nich, częściowo lub nawet w całości, zachowało się w szlamie.

ZABYTKI RUCHOME W STUDNI

Zabytki ruchome znaleziono w zdecydowanej większości w warstwie szlamu. Pozwala to na wysnucie wniosków na temat datowania obiektu. Część zbioru kości zwierzęcych oraz bardzo niewiele (kilka) fragmentów ceramiki siwej i szkliwionej odkryto w zasypisku. Z konieczności, wobec ich zmieszania, zostaną omówione łącznie.

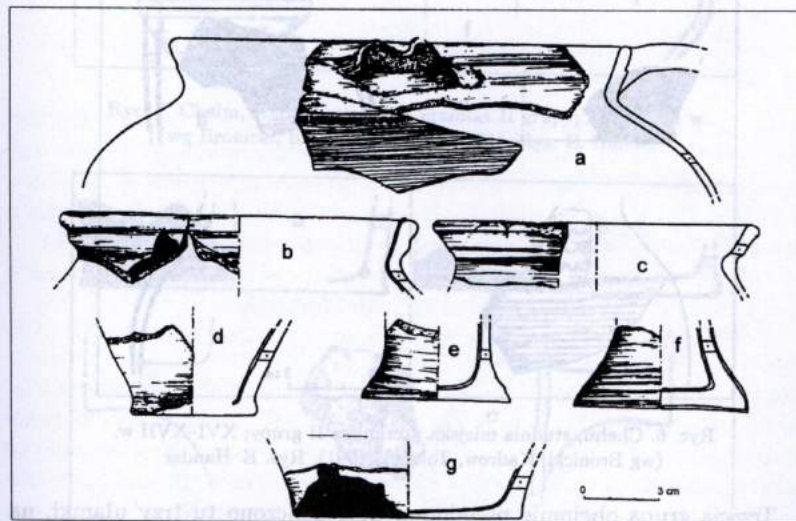
Chełmska studnia staromiejska, tak jak każda inna, musiała być wielokrotnie czyszczona. Nie znamy niestety na ten temat archiwaliów. Jednak fakt, że zabytków „starych” jest mało, a „młodszych” dużo, pośrednio wskazuje na wykonywanie (cykliczne) tej czynności. Większość znalezisk ruchomych znalazło się na dnie obiektu po ostatnim czyszczeniu, które odbyło się nie wcześniej jak w wieku XVIII.

CERAMIKA NACZYNIOWA

W studni znaleziono 73 fragmenty ceramiki. Część z nich nosiła ślady okopcenia, świadczące o użytkowaniu naczyń do przyrządzania posiłków. Jednocześnie te same naczynia mogły służyć (obok wiader) do noszenia wody ze studni (garnki, dzbany). Inne, takie jak kubki, puchary lub kufle, używane były do picia, z pewnością również wody. Ani jednej formy nie

udało się zrekonstruować w całości. Tym niemniej zdołano wydzielić, biorąc za kryterium rodzaje technologii i zdobienia oraz częściowo kształt, cztery grupy technologiczne.

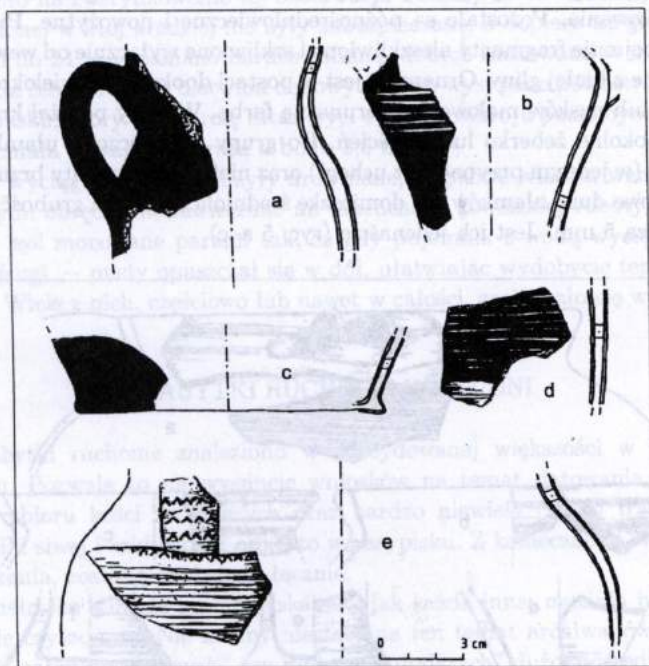
Jeden ułamek ceramiki miał cechy wczesnośredniowieczne. Do studni dostał się on prawdopodobnie przypadkowo i nie ma związku z okresem jej użytkowania. Pozostałe są późnośredniowieczne i nowożytny. Pierwsza grupa obejmuje fragmenty nieszkliwione i szkliwione wyłącznie od wewnątrz, wykonane z białej gliny. Ornament jest w postaci dookólnych, wielokrotnych rowków lub pasków malowanych brązową farbą. Wylewy poniżej krawędzi mają dookolne żeberko lub pierścień. Do grupy tej zaliczono ułamki mis, garnków (w jednym przypadku z uchem) oraz niektóre fragmenty brzuścowe. Stosunkowo dużo ułamków ma domieszkę średnioliczną, a ich grubość często przekracza 5 mm. Jest ich jedenaście (ryc. 5 a–c).



Ryc. 5. Chełm, studnia miejska. Ceramika I grupy (a–c) i II grupy (d–g); XV–XVI w. (wg Bronicki, Kadrow, Tokarski 1991). Rys. E. Hander

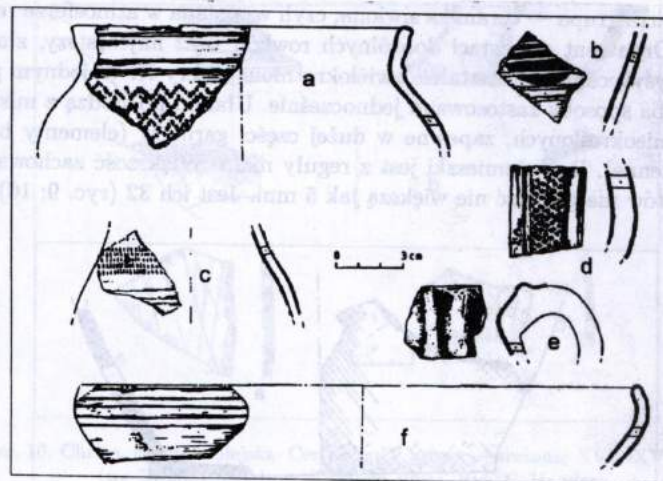
Druga grupa to fragmenty naczyń szkliwionych obustronnie, z reguły na całych powierzchniach, wykonanych z białej gliny. Ornamentyka jest bogatsza. Obok tradycyjnych rowków występuje zdobienie radełkiem oraz odciskami stempla. Znajdują się tu fragmenty pucharków (zachowały się

charakterystyczne dna), dzbanuszka, misy, garnków, ułamek ucha (garnka?), części brzuścowe i denne. Najwięcej fragmentów ma domieszkę nieliczną. Grubość ścianek najczęściej jest mniejsza i mieści się w przedziale 3–5 mm. Do grupy tej zaliczono 26 ułamków (ryc. 5 d–g; 6; 7).

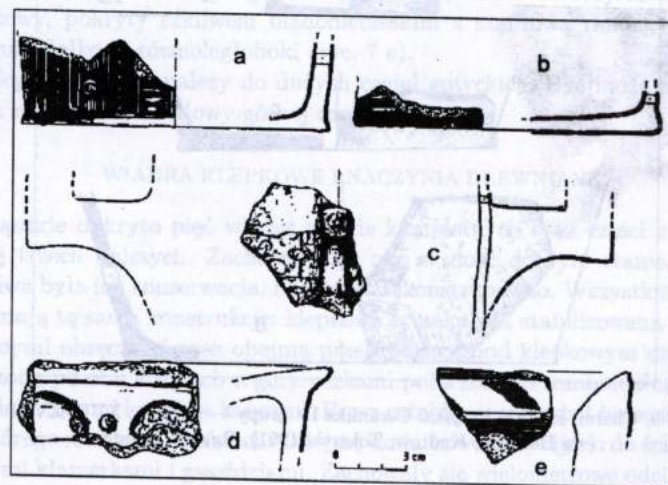


Ryc. 6. Chelm, studnia miejska. Ceramika II grupy; XVI–XVII w. (wg Bronicki, Kadrow, Tokarski 1991). Rys. E. Hander

Trzecia grupa obejmuje pseudomajolikę. Zaliczono tu trzy ułamki, na których intencjonalnie położono co najmniej dwa rodzaje (barwy) szkliwa. Dwa fragmenty pochodzą z naczyń wykonanych z gliny żelazistej, a jeden — z białej. Malowana ornamentyka, to poziome dookolne paski, wątek kółek, kropek i linii w układzie wertykalnym oraz nieregularne, marmurkowe plamy. Ułamki te należą prawdopodobnie do kufli lub kubków. Ilość domieszki jest mała lub bardzo mała. Grubość wynosi 3–5 i więcej milimetrów (ryc. 8 a–c).

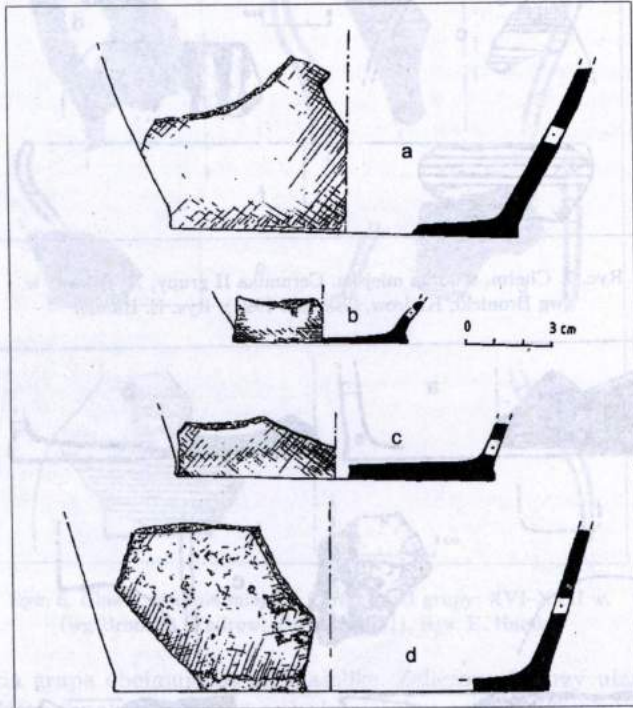


Ryc. 7. Chelm, studnia miejska. Ceramika II grupy; XVI–XVII w. (wg Bronicki, Kadrow, Tokarski 1991). Rys. E. Hander



Ryc. 8. Chelm, studnia miejska. Ceramika III grupy — półmajolika: XVI–XVII w. (a–c) oraz ułamki kafli: XVI–XVII w. (d), XVII/XVIII w. (e) (wg Bronicki, Kadrow, Tokarski 1991). Rys. E. Hander

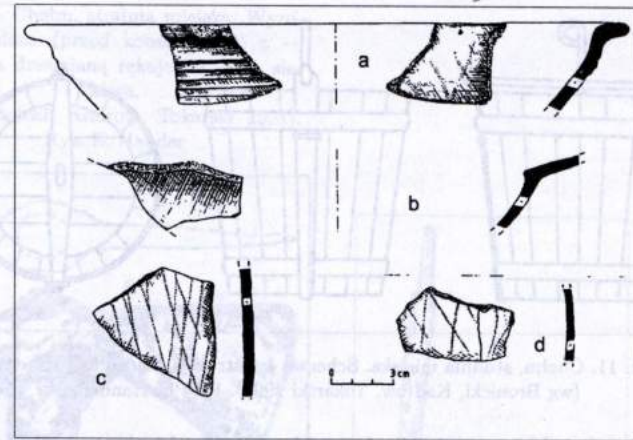
Czwarta grupa — ceramika siwiona, czyli wypalana w atmosferze redukcyjnej. Ornament w postaci dookólnych rowków oraz najczęstszy, złożony z linii wyświecanych w kształcie wielokrotnionej litery X. W jednym przypadku oba sposoby zastosowano jednocześnie. Ułamki pochodzą z mis oraz naczyń nieokreślonych, zapewne w dużej części garnków (elementy brzuścowe i denne). Ilość domieszki jest z reguły mała. Większość zachowanych fragmentów ma grubość nie większą jak 5 mm. Jest ich 32 (ryc. 9; 10).



Ryc. 9. Chelmu, studnia miejska. Ceramika IV grupy — siwiona; XVII–XVIII w. (wg Bronicki, Kadrow, Tokarski 1991). Rys. E. Hander

CERAMIKA NIENACZYNIOWA

Z wnętrza studni, z warstwy szlamu, wydobyto ponadto trzy ułamki kafi oraz połówkę cegły palcówki. Dwa fragmenty kafi pokryte są zielonym



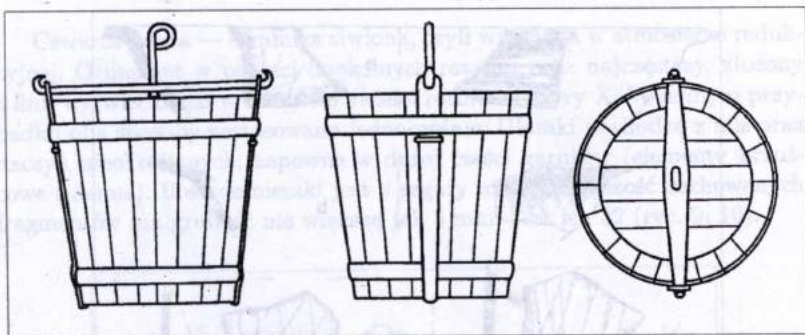
Ryc. 10. Chelmu, studnia miejska. Ceramika IV grupy — siwiona; XVII–XVIII w. (wg Bronicki, Kadrow, Tokarski 1991). Rys. E. Hander

szkliwem. Jeden z nich ma wyraźnie podniesiony brzeg (ryc. 7 d), drugi jest częścią profilowanego gzymsu piecowego, trzeci to trójbarwny kafel płytkowy, pokryty szkliwem bładniebieskim z szafirową ramką, w którą wpisano fiolkowe równoległoboki (ryc. 7 e).

Cegła palcówka należy do dużych cegieł gotyckich. Być może pochodzi ona z murowanej obudowy górnej części studni.

WIADRA KLEPKOWE I NACZYNIA DREWNIANE

Łącznie odkryto pięć wiader prawie kompletnych oraz części z co najmniej trzech dalszych. Zachowały się one w dość dobrym stanie, tak że możliwa była ich konserwacja. Niektóre zrekonstruowano. Wszystkie pojemniki mają tę samą konstrukcję: klepkowa ścianka jest stabilizowana dwiema żelaznymi obręczami oraz obejmą przechodzącą pod klepkowym dnem, zakończoną po obu stronach u góry uszkami połączonymi romboidalną sztabką z podniesionymi ku górze końcami. Przez sztabkę przechodził bolec z uchem, do którego mocowano łańcuch. Obejmę dodatkowo przybijano do ścianki żelaznymi klamerkami i gwoździami. Zachowały się wielometrowe odcinki łańcucha, czasami połączone jeszcze z bolecami wiader (ryc. 11; 17). Pojemność dobrze zachowanych pojemników waha się od 19 do aż 43 litrów (przeważnie ponad trzydzieści).



Ryc. 11. Chełm, studnia miejska. Schemat konstrukcji wiadra klepkowego (wg Bronicki, Kadrow, Tokarski 1991). Rys. E. Hander

Wiadra służyły z pewnością do wyciągania wody ze studni. Elementy kowalskie po pewnym czasie nie wytrzymały intensywnego użytkowania i pojemniki urywały się z kołowrotu. Na kilku klepkach stwierdzono ślady ognia. Być może jest to skutek pożarów wielokrotnie niszczących miasto.

Ponadto odkryto klepki dwóch niewielkich pojemników o wysokości 19 i 25 cm, całkowicie drewnianych, które mogły służyć do przenoszenia wyciągniętej wody.

PRZEDMIOTY ŻELAZNE

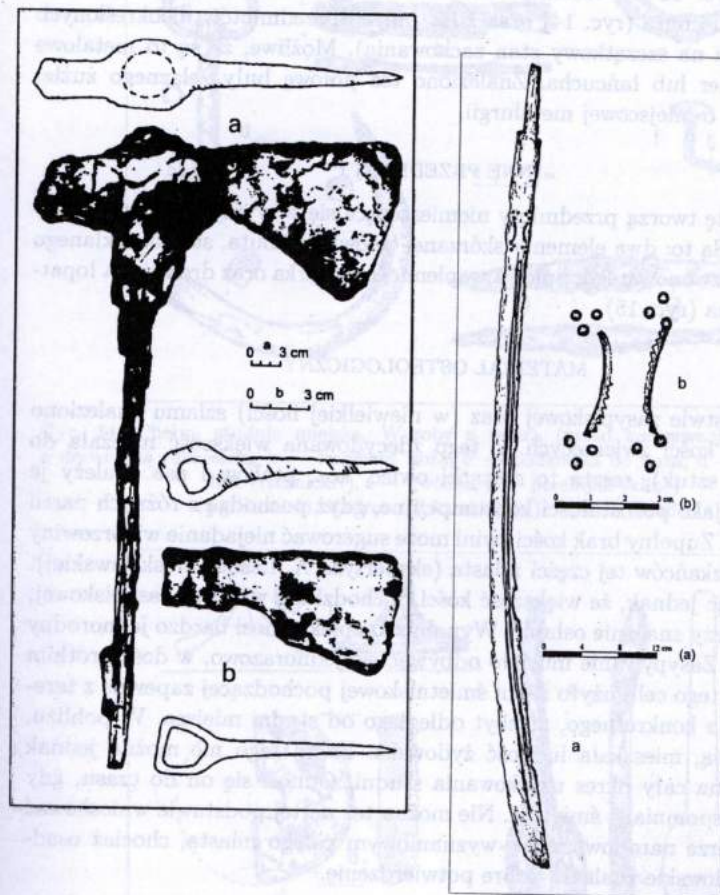
Zabytki żelazne stanowią niewielki, ale dość ciekawy zbiór przedmiotów. Podobnie jak inne kategorie znalezisk rzucają one nieco światła na życie codziennie mieszkańców dawnego Chełma. Najbardziej okazałe są elementy uzbrojenia w postaci czekana (ryc. 12 b) i szabli (ryc. 13 a) w drewnianej pochwie obciążonej skórą, zaopatrzonej w blaszany trzewik, z owiniętymi wokół repcami. Niestety nie zachowała się rękojeść. Nie wiemy czy szabla dostała się do studni w stanie uszkodzonym, czy też destrukcja nastąpiła już po jej zdeponowaniu. Prace konserwatorskie pozwoliły dostrzec na głowni znak płatnerski w postaci ząbkowanych sierpów odwróconych od siebie, uzupełnionych kropkami (ryc. 13 b). Jest to znak jakości gwarantujący klasę wyrobu.

Tego typu puncce zaczęto wybijać na głowniach szabel w warsztatach północnowłoskich (Genua, Brescia) od XV w. Nieco później pojawiły się masowe naśladowstwa styryjskie. W Polsce upowszechniły się w wieku

Ryc. 12. Chełm, studnia miejska. Wyroby z żelaza (przed konserwacją): a — czekan z drewnianą rękojeścią, b — siekiera,

(wg Bronicki, Kadrow, Tokarski 1991).

Rys. E. Hander



Ryc. 13. Chełm, studnia miejska. Szabla typu węgiersko-polskiego (po konserwacji) (a), znak płatnerski na szabli (b)

(wg Bronicki 1997). Rys. E. Hander

XVII⁹. Jest wysoce prawdopodobne, że wybijano je również na szablach produkowanych w naszym kraju.

Inną kategorię zabytków reprezentują przedmioty codziennego użytku i narzędzia rzemieślnicze. Są to: duża siekiera o nieco asymetrycznym otworze (ryc. 12 a), rzeźnicki hak, dwa noże, rodzaj przebijaka, klucz, podkówka do buta (ryc. 14) oraz kilka innych przedmiotów nieokreślonych (ze względu na szczątkowy stan zachowania). Możliwe, że są to metalowe części wiader lub łańcucha. Znalaziono też połowę buły żelaznego żuźla, świadcząca o miejscowej metalurgii.

INNE PRZEDMIOTY

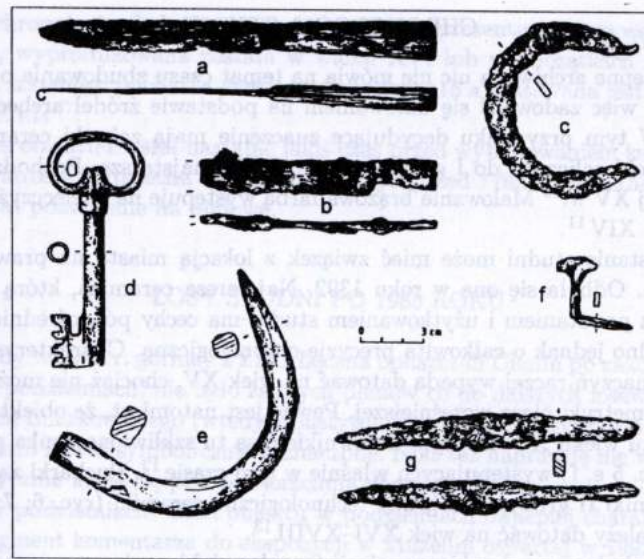
Grupę tę tworzą przedmioty niemieszczące się w wyżej omówionych kategoriach. Są to: dwa elementy skórzanej zelówki do buta, stopka szklanego pucharka dzwonowatego, połowa wapiennego ciężarka oraz drewniana łopatk kuchenna (ryc. 15).

MATERIAŁ OSTEOLÓGICZNY

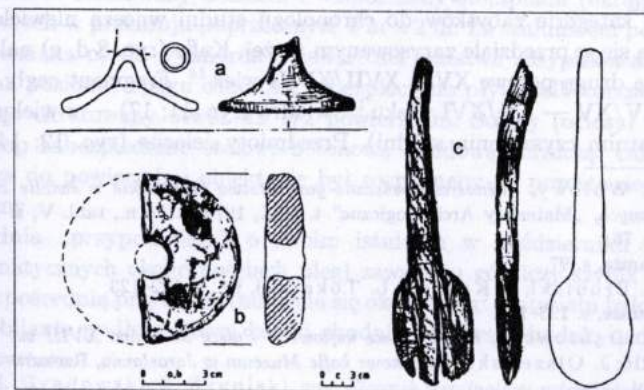
W warstwie zasypiskowej oraz (w niewielkiej ilości) szlamu znaleziono łącznie 87 kości zwierzęcych. Z tego zdecydowana większość należała do bydła (70 sztuk), reszta to szczątki owiec, kóz, ptaków i psa. Należy je traktować jako pozostałości konsumpcyjne, gdyż pochodzą z różnych partii szkieletów. Zupełny brak kości świni może sugerować niejadanie wieprzowiny przez mieszkańców tej części miasta (ekspertyza A. Lasoty-Moskalewskiej).

Wiedząc jednak, że większość kości pochodziła z warstwy zasypiskowej, tezę tę należy znacznie osłabić. Wypełnisko obiektu nosi bardzo jednorodny charakter. Zasypywanie musiało odbywać się jednorazowo, w dość krótkim czasie. Do tego celu użyto ziemi śmietniskowej pochodzącej zapewne z terenu miasta z konkretnego, niezbyt odległego od studni miejsca. W pobliżu, z pewnością, mieszkała ludność żydowska. Faktu tego nie można jednak rozciągać na cały okres użytkowania studni. Odnosi się on do czasu, gdy powstał wspomniany śmietnik. Nie można też na tej podstawie wnioskować o charakterze narodowościowo-wyznaniowym całego miasta, chociaż osadnictwo żydowskie znalazło dobre potwierdzenie.

⁹ W. Kwaśniewicz, *1000 słów o broni białej i uzbrojeniu obronnym*, Warszawa 1981, s. 293.



Ryc. 14. Chelmskie studnia miejska. Wyroby z żelaza (przed konserwacją): a — nóż z drewnianą rękojeścią, b — fragment noża, c — podkówka do buta, d — klucz, e — hak (rzeźnicki?), f — gwóźdź, g — przebijak (klin?) (wg Bronicki, Kadrow, Tokarski 1991). Rys. E. Hander



Ryc. 15. Chelmskie studnia miejska: a — stopka szklanego kielicha, b — fragment wapiennego ciężarka, c — drewniana łopatk kuchenna (?) (wg Bronicki, Kadrow, Tokarski 1991). Rys. E. Hander

CHRONOLOGIA STUDNI

Dostępne archiwalia nic nie mówią na temat czasu zbudowania obiektu. Musimy więc zadowolić się datowaniem na podstawie źródeł archeologicznych. W tym przypadku decydujące znaczenie mają zabytki ceramiczne.

Ułamki zaliczone do I grupy (ryc. 5 a-c) są najstarsze. Pochodzą z co najmniej XV w.¹⁰ Malowanie brązową farbą występuje na Kielecczyźnie już w wieku XIV¹¹.

Powstanie studni może mieć związek z lokacją miasta na prawie niemieckim. Odbyła się ona w roku 1392. Najstarsza ceramika, którą należy wiązać z powstaniem i użytkowaniem studni ma cechy późnośredniowieczne. Trudno jednak o całkowitą precyzję chronologiczną. Charakterystyczne ułamki naczyń raczej wypada datować na wiek XV, chociaż nie można wykluczyć metryki nieco wcześniejszej. Pewne jest natomiast, że obiekt istniał u schyłku wieku XV. Dobrym datownikiem są tu szklione denka pucharów (ryc. 5 e, f) występujących właśnie w tym czasie¹². Pucharki zaliczono do ceramiki II grupy. Inne grupy technologiczne ceramiki (ryc. 6; 7; 8 a-c; 9; 10) należy datować na wiek XVI-XVIII¹³.

Najmłodsze są ułamki naczyń siwionych, zdobionych ornamentem wyświeconych liter X (ryc. 10 a, c, d). Pochodzą one zapewne z wieku XVIII, chociaż ten typ ornamentu występuje już na naczyniach znalezionych w miejscu bitwy pod Beresteczkiem (ustna informacja dr Wiery Hupała ze Lwowa). Trzeba jednak pamiętać, że ornament ten utrzymuje się aż do dzisiaj.

Inne kategorie zabytków do chronologii studni wnoszą niewiele, gdyż mieszczą się w przedziale zarysowanym wyżej. Kafle (ryc. 8 d, e) należy datować na drugą połowę XVI i XVII/XVIII wiek¹⁴. Fragment cegły pochodzi z XIV/XV — XV/XVI wieku¹⁵, wiadra (ryc. 11; 17) — z wieku XVIII (po ostatnim czyszczeniu studni). Przedmioty żelazne (ryc. 12; 14) mają

¹⁰ A. Wołowy, *Późnośredniowieczne garncarstwo krakowskie w świetle źródeł archeologicznych*, „Materiały Archeologiczne” t. XIX, 1979, s. 74 n., tabl. V, s. 121-122, ryc. 13, s. 76.

¹¹ Tamże, s. 97.

¹² A. Bronicki, S. Kadrow, L. Tokarski, jw., s. 122-123.

¹³ Tamże, s. 123-124.

¹⁴ M. Dąbrowska, *Kafle i piece kaflowe w Polsce do końca XVIII w.*, Wrocław 1987, s. 216; J. Olszewska, *Zabytkowe kafle Muzeum w Jarosławiu*, Rzeszów-Jarosław 1969, s. 14.

¹⁵ Z. Tomaszewski, *Budowa cegły jako metoda pomocnicza przy datowaniu obiektów architektonicznych*, „Zeszyty Naukowe Politechniki Warszawskiej” 1955, nr 11, „Budownictwo” nr 4, s. 47, tab. 8, ryc. 3.

długą chronologię. Jedynie szabla (ryc. 13 a), reprezentująca typ węgiersko-polski, wyprodukowana została w wieku XVI lub w początkach XVII¹⁶. Stopka szklanego pucharka dzwonowatego (ryc. 15 a) datowana jest na wiek XVI i XVII¹⁷.

Kres obiektu musiał nastąpić jakiś czas przed wybudowaniem kamienicy przez starostę Wojciecha Węglińskiego, czyli przed 1765 r. lub 1754 r., gdy otrzymał pozwolenie na budowę.

LOSZY STUDNI PO 1985 ROKU

Kiedy w 1985 r. górnicy z ZRG Łączna opuszczali Chełm po zakończeniu prac w podziemiach, nie było żadnych planów co do dalszych losów studni. Na placu Łuczowskiego (wtedy Konstytucji) miejsce historycznego obiektu nie zostało nawet symbolicznie zaznaczone. Nikt też naprawdę nie wiedział, co faktycznie kryje się pod powierzchnią dawnego rynku.

A w podziemiach? Stan obiektu w podziemiach najlepiej charakteryzował fragment komentarza do ekspozycji w Muzeum otwartej w 1992 r.:

Obecnie studnia jest zakratowana i zamknięta na kłódkę, postawione są barierki i nie ma nawet tabliczki informującej o zabytku takiej rangi.

Stan techniczny przedstawiał się następująco: w części podziemnej szybu studni został oszalowany deskami i wzmocniony stemplami (okrągłakami) o wymiarach w przekroju poprzecznym 2 m × 2 m. Za szalunkiem pozostała nierozpoznana co do wymiarów i zawartości warstwa zasypiskowa. Wylot szybu na poziomie spągu chodnika zabezpieczono płytą żelbetonową pozostawiając okratowany otwór na 1/2 powierzchni. Ściany (ociosy) chodnika i strop zabezpieczono stalowo-betonową obudową górniczą. Od stropu chodnika do powierzchni obiekt nie był rozpoznany — pozostawiono stan pierwotny.

Studnia „przypomniała” o swoim istnieniu w październiku 1996 r. W dramatycznych okolicznościach uległ zawaleniu górniczy szybik badawczy. Bezpośrednią przyczyną osunięcia się około 40 m³ materiału było wibracyjne ubijanie podłoża nowej kostki chodnikowej bezpośrednio nad obiek-

¹⁶ M. Gradowski, Z. Żygulski jun., *Słownik terminologii uzbrojenia historycznego*, „Biblioteka Muzealnictwa i Ochrony Zabytków” seria B, t. LXXI, Warszawa 1982, s. 46.

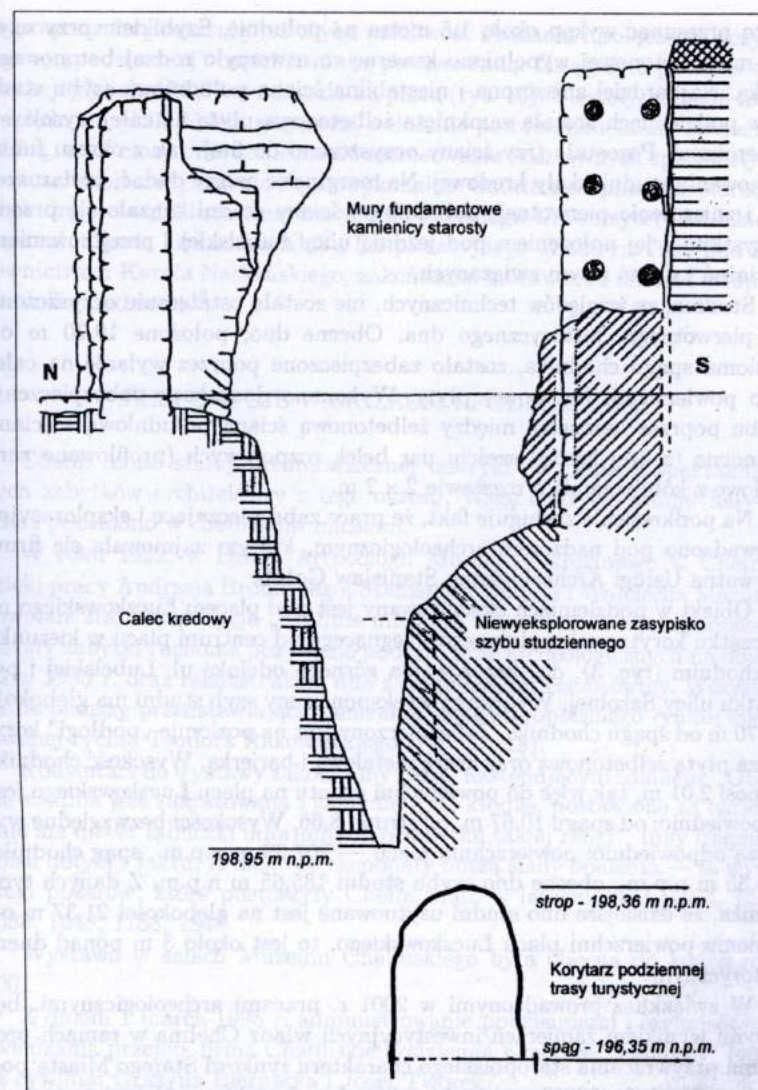
¹⁷ A. Wyrobisz, *Szkło w Polsce od XIV do XVII w.*, Wrocław 1968, s. 142, ryc. 11.

tem. Do tego należy dodać nagminne łamanie przez kierowców zakazu wjazdu w ten rejon samochodów o ładowności powyżej 5 ton oraz oczywiście fatalny stan zmurzałej drewnianej obudowy szybu. Wykonawca obudowy, ZRG Łęczna, dał 5 lat gwarancji na wykonane prace zabezpieczające. Ponieważ wielokrotnie zmieniali się administratorzy podziemi, zniszczeniu lub rozproszeniu uległa też dokumentacja prac zabezpieczających, zawalenie się szybu studni było sytuacją nieuchronną przy wieloletniej beczynności i braku wyobraźni.

W głąb osunęła się obudowa, materiał zasypowy zalegający pomiędzy obudową a litą kredą pierwotnych ścian studni, a także luźny materiał zasypowy studni z za ściany południowej chodnika i stropu korytarza podziemi. W bezpośrednim sąsiedztwie korytarza biegnącego nad szybem studziennym utworzyła się kawerna, której strop był położony zaledwie około 6 m od poziomu chodnika i jezdni ulicy Lubelskiej.

Powstałe zagrożenie oceniła 23 października 1996 r. komisja powołana przez władze miasta. Biorąc pod uwagę zarówno bezpieczeństwo turystów, jak i trudne do przewidzenia konsekwencje na powierzchni, a także konieczność uratowania zabytku, władze miasta zleciły podjęcie prac ratowniczych na obiekcie lubelskiemu przedsiębiorstwu „Bud-Gor”. Prace rozpoczęto 20 grudnia 1996 r., a zakończono 31 maja 1997 r. Na temat tego wydarzenia, a także o przebiegu prac szeroko informowała prasa, m.in.: „Gazeta Wyborcza” z 29 X 1996 — *Studnia pełna wyrw*, „Dziennik Wschodni” z 29 X 1996 — *Czy Luczkowski się zapadnie?*, „Dziennik Wschodni” z 13 I 1997 — *W starej studni*, „Dziennik Wschodni” z 20 I 1997 — *Prezes w studni*, „Dziennik Wschodni” z 23 I 1997 — *Święta Barbara czuwała*, „Gazeta Wyborcza” z 24 I 1997 — *Znów się zawaliło*.

Prowadzenie prac przy zabezpieczaniu studni przeciętej podziemnym chodnikiem okazało się znacznie trudniejsze niż pierwotnie przewidywano. Między innymi niewłaściwa okazała się koncepcja wybrania zasypiska i wykonanie zabezpieczeń wyłącznie z poziomu chodnika podziemi. Dlatego wykonano szybik z powierzchni do utworzonej pod ziemią kawerny. Został on jednak zlokalizowany w miejscu najgorszym z możliwych, gdyż założono dokładnie nad koroną muru fundamentowego kamienicy starosty Wojciecha Węglińskiego. Niestety mur ten konsekwentnie przepruto aż do stopy fundamentowej, powodując, jak się okazało w czasie badań archeologicznych w roku 2001, likwidację powiązania muru obwodowego z jedną ze ścian działowych piwnicy. Ściana ta, grożąc zawaleniem, musiała być później rozebrana. Zniszczono kawałek XVIII-wiecznej kamienicy, a wystarczyło



Ryc. 16. Chełm, studnia miejska. Przekrój pionowy po linii N-S w trakcie eksploracji w 2001 r.

(wg Natkański 2001). Rys. J. Tworek

tylko przesunąć wykop około 1,5 metra na południe. Szybikiem przy użyciu masy betonowej wypełniono kawerę co utworzyło rodzaj betonowego korka. Najbardziej zniszczona i niestabilna ściana południowa szybu studni w podziemiach została zamknięta żelbetonową płytą na całej wysokości i szerokości. Pozostałe trzy ściany oczyszczono do litej, jak z okresu funkcjonowania studni, skały kredowej. Na marginesie należy dodać, że naruszenie i zniszczenie pierwotnej, południowej ściany studni wiązało się przede wszystkim z jej położeniem pod jezdnią ulicy Lubelskiej i przejmowaniem obciążeń i drgań z tym związanych.

Studnia, ze względów technicznych, nie została ostatecznie oczyszczona do pierwotnego, historycznego dna. Obecne dno, położone 10,70 m od poziomu spągu chodnika, zostało zabezpieczone poprzez wylanie na całej jego powierzchni, betonowej płyty. Wykonano dodatkowe zabezpieczenie szybu poprzez osadzenie między żelbetonową ścianą południową a ścianą północną (z litej kredy) sześciu par belek rozporowych (profilowane rury stalowe z kołnierzami) o rozstawie 2×2 m.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że prace zabezpieczające i eksploracyjne prowadzono pod nadzorem archeologicznym, którym zajmowała się firma prywatna Usługi Archeologiczne Stanisław Gołub.

Obiekt w podziemiach zlokalizowany jest pod placem Łuczковского na początku korytarza kopalnianego, biegnącego od centrum placu w kierunku wschodnim (ryc. 3), do skrzyżowania górnego odcinka ul. Lubelskiej i początku ulicy Szkolnej. Wybrany i wyeksponowany szyb studni ma głębokość 10,70 m od spągu chodnika. Zabezpieczony jest na poziomie „podłogi” korytarza płytą żelbetonową oraz kratą metalową i barierką. Wysokość chodnika wynosi 2,01 m, tak więc do powierzchni gruntu na placu Łuczковского jest odpowiednio: od spągu 10,67 m, od stropu 8,66. Wysokości bezwzględne wynoszą odpowiednio: powierzchnia placu — 207,02 m n.p.m., spąg chodnika 196,35 m n.p.m., obecne dno szybu studni 185,65 m n.p.m. Z danych tych wynika, że dzisiejsze dno studni usytuowane jest na głębokości 21,37 m od poziomu powierzchni placu Łuczковского, to jest około 3 m ponad dnem historycznym.

W związku z prowadzonymi w 2001 r. pracami archeologicznymi, będącymi wynikiem zamierzeń inwestycyjnych władz Chełma w ramach programu przywracania staropolskiego charakteru rynkowi Starego Miasta pod nazwą „Starówka 2000”, w obrębie placu Łuczковского odsłonięte zostały fundamenty i piwnice historycznego ratusza oraz XVIII-wiecznej kamienicy starosty chełmskiego Wojciecha Węglińskiego (ryc. 3). Prace te stworzyły

niepowtarzalną, ostatnią już chyba możliwość zbadania i połączenia oczyszczonej „podziemnej” części studni z powierzchnią. Osiągnięto podczas eksploracji głębokość 8,07 m od poziomu placu (ryc. 16). Niestety, zadanie to, ze względu na wielkość leja zasypiska, położenie pod fundamentami kamienicy i ulicą, brak czasu oraz konieczność zastosowania kosztownych specjalistycznych zabezpieczeń, okazało się niewykonalne. Ostatecznie prace eksploracyjne, które prowadzili studenci Instytutu Archeologii Uniwersytetu Łódzkiego oraz członkowie Łódzkiego Klubu Eksploracyjnego „Labirynt '96” pod kierownictwem Karola Natkańskiego, zakończono zaledwie 59 cm nad stropem chodnika podziemi¹⁸.

EKSPOZYCJE W MUZEUM I PODZIEMIACH

Chełm mimo starej, średniowiecznej metryki nie posiada spektakularnych zabytków architektury z tego okresu. Wagę odkrycia studni natychmiast doceniono w chełmskim muzeum.

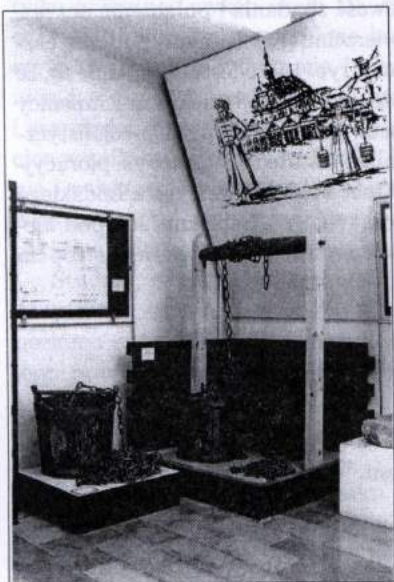
W roku 1992, w Dziale Archeologii Muzeum Okręgowego w Chełmie dzięki pracy Andrzeja Bronickiego, Stanisława Gołuba i Wojciecha Mazurka powstała stała ekspozycja „Studnia miejska”. Na wystawie wyeksponowane zostały zabytki ruchome pozyskane podczas prac archeologicznych na obiekcie w 1985 r. oraz rekonstrukcja dna z fragmentami cembrowiny. Wszystko na tle planszy przedstawiającej centralną część staropolskiego rynku, inspirowanej ryciną Teodora Rakowieckiego (ryc. 17; 18).

Komentarz do wystawy zakończony został następującym zdaniem: „Obecnie studnia jest zakratowana i zamknięta na kłódkę, postawione są barierki i nie ma nawet tabliczki informującej o zabytku takiej rangi”. Inny fragment opisu dotyczy faktu, iż niektóre eksponaty noszą ślady opalenia — to wynik plagi pożarów, które pustoszyły Chełm m.in. w latach: 1473, 1504, 1578, 1638, 1648, 1788, 1848.

Wystawa w salach Muzeum Chełmskiego była obecna do końca roku 2001.

Z dniem 1 marca 1995 r. administrowanie podziemiami i organizowanie zwiedzania przejęła firma Chełmskie Podziemia Kredowe „Labirynt” (spółka cywilna: Grażyna Biernacka i Józef Tworek).

¹⁸ K. Natkański, „Wstępne sprawozdanie z archeologicznych prac badawczych na pl. Łuczковского w Chełmie” (maszynopis), Archiwum PSOZ w Chełmie.



Ryc. 17. Chelmska, studnia miejska. Fragment ekspozycji w Muzeum Chelmskim.
Fot. G. Zabłocki



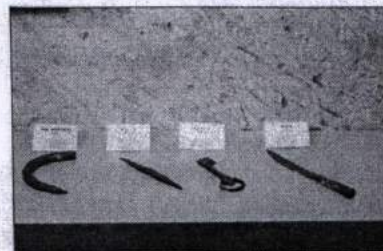
Ryc. 18. Chelmska, studnia miejska. Fragment ekspozycji w Muzeum Chelmskim.
Fot. G. Zabłocki

Nowy użytkownik jako jeden z głównych celów uatrakcyjnienia podziemi zaplanował zaaranżowanie na terenie obiektu stałych ekspozycji, w tym na temat studni. W kwietniu 1996 r. firma Usługi Archeologiczne S. Golub wykonała początek ekspozycji „Studnia miejska”. Umieszczona została plansza informacyjna z przekrojem pionowym studni, a także kopie wiadra klepkowego z okuciami i łańcuchem oraz rekonstrukcje naczyń ceramiki siwonej.

Dalsze projekty rozbudowy ekspozycji zostały gwałtownie przerwane w październiku tego samego roku w wyniku zawalenia się szybu studni. Decyzja władz miasta o podjęciu prac ratowniczych i zabezpieczających na obiekcie miała bardzo pozytywne skutki. Osiągnięto dwa podstawowe cele: obiekt stał się dobrze zabezpieczony i przestał zagrażać zarówno podziemiom, jak i powierzchni; odsłonięte zostały pierwotne trzy ściany studni wykute w skale kredowej, co podniosło jej atrakcyjność.

Podjęte prace nad podniesieniem walorów studni jako jednego z najciekawszych punktów zwiedzania podziemi. W 1997 r. zrekonstruowano w strefie przydennej cembrowinę o wymiarach 2×2 m z nieheblowanych desek na obłap bez ostatków. Dno wysypano piaskiem, nawiązując do istniejącego historycznie filtra. Przy okazji budowy nowej instalacji oświetlenia podziemi, zamontowano podświetlenie szybu oraz planowanej ekspozycji zabytków. W stropie podziemnego chodnika wykonano obrys, podkreślając pierwotną ciągłość szybu z powierzchnią.

W połowie 2000 r., dzięki użyczeniu przez Muzeum Chelmskie oryginałów, wykonane zostały w pracowni konserwatorskiej Jolanty Zielińskiej z Warszawy kopie najefektowniejszych zabytków odnalezionych na dnie studni w 1985 r.: szabli, czekana, przebijaka (klina?), noża, haka rzeźniczego, siekiery, klucza. Uzupełniły one wcześniejsze założenia ekspozycyjne tego unikatowego miejsca w podziemiach (ryc. 19, 20).



Ryc. 19. Chelmska, podziemia. Fragment ekspozycji poświęconej studni.
Fot. P. Tworek



Ryc. 20. Chelmska, podziemia. Fragment ekspozycji poświęconej studni.
Fot. P. Tworek

ZAKOŃCZENIE

Odkrycie studni staromiejskiej sporo wnosi do badań nad historią miasta. Okazało się, że na rynku już od co najmniej wieku XV, obok ratusza, kramnic i budynków mieszkalnych znajdowało się ujęcie wody pitnej. Znalazł potwierdzenie fakt istnienia osadnictwa żydowskiego. Udało się odkryć, zakonserwować i udostępnić na stałej wystawie archeologicznej przedmioty kultury materialnej znalezione w jej wnętrzu, a ich kopie na stałej wystawie w podziemiach, wzbogacając atrakcyjność tego obiektu. Zabytki te uzupełniają naszą wiedzę na temat możliwości technicznych chelmskiego rzemiosła

i oblicza życia codziennego mieszkańców miasta w okresie funkcjonowania obiektu.

Wydarzenia po 1985 r.: ponowne zawalenie się szybu w studni w części podziemnej oraz prace archeologiczne i eksploracyjne na placu Łuczkowski, przyczyniły się do potwierdzenia przypuszczeń, iż studnia w części środkowej nie posiadała obudowy i została wykonana w litej skale kredowej. Ponadto okazało się, że zmiany na Rynku, jakie zaszły po zasypaniu studni, spowodowały całkowite zniszczenie elementów jej architektury od powierzchni do litej skały, a pozyskane zabytki w czasie eksploracji w 2001 r. nie wnoszą istotnych, nowych elementów do wiedzy na temat obiektu.

W roku 2001 podjęto praktyczną realizację wieloletniego postulatów rekonstrukcji architektury nadziemnej części studni. Ze względu na nieliczne i niezbyt precyzyjne materiały źródłowe, wykonanie tego projektu wymagało maksymalnego wykorzystania skąpych źródeł historycznych, dokonania analiz porównawczych z istniejącymi studniami w innych miastach oraz kierowania się wytycznymi i uwagami służb konserwatorskich. Ostatecznie projekt studni (ryc. 1; 2), autorstwa architekta dra Zbigniewa Bednarczyka, przyjęto do realizacji w grudniu 2001 r.

Chełm jest miastem o starej, średniowiecznej metryce. Niestety nie mamy zabytków architektonicznych datowanych na ten okres. Tym większą wagę ma fakt odkrycia studni istniejącej już za panowania pierwszych Jagiellonów. Obiekt powinien być otoczony szczególną troską władz miasta i państwowej służby konserwatorskiej.

Należy wyrazić nadzieję, że przyjęty do realizacji przez Zarząd Miasta Chełma na 2002 r. plan przywrócenia rynkowi jego staropolskiego charakteru, uwzględniający rekonstrukcję studni, zakończy długoletni okres odkrywania, badań, zabezpieczania i udostępniania jednego z najstarszych zabytków Chełma, podnosząc jednocześnie turystyczną atrakcyjność miasta.

ROBERT KOZYRSKI

ŻYDZI W DOKUMENTACH SEJMIKU ZIEMI CHEŁMSKIEJ W DRUGIEJ POŁOWIE XVII I NA POCZĄTKU XVIII WIEKU

Ludność żydowska w Europie dzieliła się na dwa odłamy: Żydów sefardyjskich, zamieszkujących Półwysep Iberyjski (hebr. *Sefarad* — Hiszpania), Niderlandy i basen śródziemnomorski, oraz Żydów aszkenazyjskich, którzy wywodzili się z Niemiec (hebr. *Aszkenaz*). Aszkenazyjczycy zamieszkiwali Europę Środkową, głównie kraje niemieckie i Rzeczypospolitą. Podziały te nie były jednak sztywne i skupisko Sefardyjczyków znajdowało się na przykład w Zamościu, dokąd przybyli oni głównie z Konstantynopola, Wenecji i Amsterdamu¹. Na obszarze państwa polskiego pierwsi Żydzi pojawili się już w XI w. Tworzyli oni zwarte skupiska osadnicze we Wrocławiu, Kra-

¹ Do połowy XVII w. w Zamościu mieszkali głównie Sefardyjczycy trudniący się poważnie handlem dalekosiężnym, hurtownicy, lekarze, aptekarze i producenci wyrobów luksusowych. W drugiej połowie XVII w. w mieście zaczęło osiadać więcej polskich Żydów aszkenazyjskich: arendarzy, kramarzy i rzemieślników, napływających ze zniszczonych w wyniku działań wojennych okolicznych ośrodków miejskich i wsi (zob.: J. Morgensztern, *O działalności gospodarczej Żydów w Zamościu w XVI i XVII w.*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 53, 1965, s. 3–32; B. Sawa, *Przyczynki do sytuacji prawnej Żydów zamojskich od II połowy XVI do XIX w.*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego w Polsce” 99, 1976, s. 27–40; A. Michałowska, *Naród bez państwa. Żary dziesięć Żydów w Europie nowożytnej*, [w:] *Rzeczpospolita — Europa XVI–XVIII wiek. Próba konfrontacji*, pod red. M. Kopczyńskiego, W. Tygielskiego, Warszawa 1999, s. 77).

kwie, Kaliszu, Przemyślu i Płocku jeszcze w okresie przedlokacyjnym². Wszystkie aglomeracje ludności żydowskiej posiadały własny, niezależny samorząd, którego najniższym szczeblem była gmina. W trosce o własną egzystencję wysyłały one na sejmiki szlacheckie swoich przedstawicieli, których powszechnie określano mianem — sztaclanów³. Ci niemal zawodowi specjaliści od sejmików pojawiali się głównie na zjazdach przedsejmowych i gospodarskich, wszędzie tam gdzie ustalano wysokość wymiaru podatków, do płacenia których zobowiązani byli Żydzi w Rzeczypospolitej przedzobiorowej. To oni również korumpowali decydentów szlacheckich, zobowiązując ich do głosowania zgodnego z interesami reprezentowanej przez siebie społeczności.

W ziemi chełmskiej przekazy źródłowe wskazują na stałe osadnictwo ludności żydowskiej już w pierwszej połowie XV w. Pierwszą synagogę wybudowano w Chełmie około połowy XVI w.⁴ W tym samym okresie funkcjonowała w mieście jesiwa, a liczba ludności wyznania mojżeszowego wzrosła z około 370 w 1550 do około 800 w 1629 r. Od 1566 r., chronił ją specjalnie w tym celu wydany przywilej króla Zygmunta Augusta. Nierzadko także w obronie Żydów występowali lokalni przedstawiciele administracji centralnej. Zazwyczaj znosili oni w imieniu króla i sejmu wszelkie ograniczenia nakładane na tę społeczność przez władze municypalne miast królewskich. Do takiej właśnie interwencji doszło w Chełmie w 1677 r. Michał Florian Rzewuski, starosta chełmski, w sporządzonym przez siebie liście polecił władzom i mieszczanom chełmskim respektować prawa ludności żydowskiej, przyznane jej przez sejm:

Wiadomo czynię tym pisaniem moim komu to wiedzieć będzie należało, iż ja stosując się do konstitutiey na teraźniejszym sejmie warszawskim szczęśliwie odprawionym w roku niniejszym tysiąc sześćset siedemdziesiątym siódmym za zgodnym konsensem całej Rzeczypospolitej uchwalonym pozwalam w mieście Chełmie, starostwie moim Żydom szkoły i synagogi chełmskiej, wszelaki prowadzić handel, kupując i sprzedając, także szynkować każdy trunek wolno im będzie zarówno ze wszystkimi miastami Chełma obywatelami, który to handel i szynki nie tylko Żydom chełmskim tamecznego miasta ale też obcym i z kądinąd przychodzącym i tam się budującym wolny będzie, tym że i libertation od wszelakich

² F. Kiryk, F. Leśniak, *Skupiska żydowskie w miastach małopolskich do końca XVI wieku*, [w:] *Żydzi w Małopolsce. Studia z dziejów osadnictwa i życia społecznego*, pod red. F. Kiryka, Przemyśl 1991, s. 13–15.

³ W. Kriegseisen, *Sejmiki Rzeczypospolitej szlacheckiej w XVII i XVIII wieku*, Warszawa 1991, s. 113.

⁴ W. Wierzbieniec, *Chełm*, [w:] *Żydzi w Polsce: dzieje i kultura. Leksykon*, pod red. J. Tomaszewskiego, A. Żbikowskiego, Warszawa 2001, s. 64–65.

podatków służyć do lat czterech powinna względem tej że konstitutiey uchwalonej, na co się dla lepszej wiary ręką moją przy pieczęci podpisuję⁵.

Wzmianki o Żydach zamieszkujących Krasnystaw pochodzą z XVI w. Była to tak wielka i prężna społeczność, że w 1554 r. miasto otrzymało przywilej *de non tolerandis Judaeis*, który obowiązywał aż do 1833 r.⁶ Odsetek społeczności żydowskiej, w drugiej połowie XVII w. zamieszkującej miasta położone na omawianym przez nas obszarze, był najwyższy w Rzeczypospolitej przedzobiorowej i wynosił 21,5%. W 1676 r., największe jej skupiska znajdowały się w: Zamościu (161 osób), Wojsławicach (86 osób), Lubomlu (84 osoby), Chełmie i Hrubieszowie (po 82 osoby) oraz Szचेbrzeszynie (61 osób). Łącznie w 16, na ogólną liczbę 25, miastach i osadach o charakterze miejskim ziemi chełmskiej zamieszkiwało wówczas 749 podatników pochodzenia żydowskiego, podczas gdy całkowita liczba mieszczan płacących podatki wynosiła 3486 osób⁷. Wytwarzali oni piwa i miody, wypiekali chleby i obwarzanki, zajmowali się rzeźnictwem, szewstwem oraz krawiectwem⁸. Obok rzemiosła, Żydzi zamieszkujący wschodnie obszary Rzeczypospolitej przedzobiorowej zajmowali się również rolnictwem. Zwykle uprawiali ziemię przy dzierżawionych przez siebie karczmach, młynach i browarach. Już w 1636 r. w Chełmie komorników żydowskich pociągano do prac pańszczyźnianych⁹.

Zamieszkujące Rzeczpospolitą przedzobiorową społeczeństwo szlacheckie, a zatem i sejmiki ziemskie, charakteryzowały różne modele postaw w stosunku do ludności żydowskiej. Na ogół uważano, że jest ona nieodzowną częścią populacji egzystującej w państwie. Jednak sam styl życia Żydów, jego odrębność i tajemniczość, sprzyjał szerzeniu się obiegowych stereotypów, potęgujących niekiedy niechęć i podejrzliwość¹⁰. W narastającym między

⁵ Archiwum Państwowe w Lublinie. Księga grodzka chełmska. Relacje. Manifestacje. Oblaty (dalej: KGCh.R), nr 95, k. 1068v.–1070v.

⁶ W. Wierzbieniec, *Krasnystaw*, [w:] *Żydzi w Polsce...*, s. 247–248.

⁷ Z. Guldón, *Ludność żydowska w miastach małopolskich w drugiej połowie XVII wieku*, [w:] *Żydzi w Małopolsce...*, s. 96.

⁸ B. Zimmer, *Miasta ziemi chełmskiej od XIII do poł. XIX w. w zarysie. 600-lecie nadania praw miejskich Chełmowi 1392–1992*, Lublin 1993, s. 115–117.

⁹ M. Horn, *Ludność żydowska w Polsce do końca XVIII w.*, [w:] *Żydzi polscy. Dzieje i kultura*, pod red. M. Fuksa i in., Warszawa 1982, s. 14.

¹⁰ A. K. Link-Lenczowski, *Żydzi w Rzeczypospolitej — między Wschodem a Zachodem*, [w:] *Między Zachodem a Wschodem. Studia z dziejów Rzeczypospolitej w epoce nowożytnej*, pod red. J. Staszewskiego, K. Mikulskiego, J. Dumanowskiego, Toruń 2002, s. 395–396.

mieszczanstwem a Żydami sporze o podłożu ekonomicznym i handlowym, sejmiki brały zazwyczaj w obronę ludność żydowską. Konkurencja bowiem była korzystna dla szlachty, a tym samym sprzyjała obniżaniu cen. Jeśli zatem w dokumentach sejmikowych pojawiały się zapisy wyraźnie krzywdzące starozakonnych, to zazwyczaj nosiły one znamiona fanatyzmu religijnego, zgodnie z którym w Żydach widziano wrogów religii¹¹. Z niechęcią odnoszono się także do kultury i języka używanego przez tę społeczność. Szczególnie sejmiki ruskie, jak wynika z badań przeprowadzonych przez Tadeusza Kostkiewicza, zabiegały, by w szkołach żydowskich uczono tylko łaciny lub polskiego. W ten sposób starano się zmusić Żydów, by mówili i pisali wyłącznie w języku urzędowym, używanym w państwie¹². Dla odmiany, w województwie krakowskim awersja do Żydów miała podłoże ekonomiczne. Szlachtę bardzo niepokoiło przejęcie przez nią monopolu na intratne funkcje w żupach krakowskich¹³. Z tych między innymi powodów sejmiki ziemskie systematycznie domagały się większego opodatkowania ludności żydowskiej, przewidując osiągnięcie wielkich zysków. Postulaty te wynikały z przekonania szlachty, która powszechnie uważała, że świadczenia płacone przez podatników żydowskich są relatywnie niskie w stosunku do ich realnych możliwości finansowych. Proponowano zwłaszcza zwiększenie sumy podatku poglównego żydowskiego, rudymenarnego świadczenia na rzecz państwa, płaconego przez tę grupę podatników. Po raz pierwszy podatek ten został wprowadzony w 1549 r., a jego pobieranie uchwalono na sejmie w 1552 r.:

Judaei singuli in oppidis nostris Regijs sive subditorum nostrorum tam spiritualium quam saecularium manentes, qui proprio foco utuntur, per grossos triginta contribuere et solvere sint obligati¹⁴.

Z zapisu tej ustawy wynika, że podatek poglównego żydowskiego był liczony *per capita*. Jednak trudności z wybieraniem wpłynęły na zmianę

¹¹ J. A. Gierowski, *Sejmik generalny Księstwa Mazowieckiego na tle ustroju sejmikowego Mazowsza*, „Prace Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego” seria A, nr 24, Wrocław 1948, s. 95–97; J. Włodarczyk, *Sejmiki łęczyckie*, Łódź 1973, s. 224–226.

¹² T. Kostkiewicz, *Działalność kulturalna sejmiku ruskiego*, „Pamiętnik Historyczno-Prawny” 13, 1939, z. 2, s. 15.

¹³ K. Przyboś, *Sejmik województwa krakowskiego w czasach saskich (1697–1763)*, Kraków 1981, s. 65.

¹⁴ *Volumina legum. Przedruk zbioru praw staraniem XX. Piętarów w Warszawie od roku 1732 do roku 1782 wydanych, nakładem i drukiem J. Ohryzki*, t. 2, Petersburg 1859, f. 603, s. 10 (dalej: VL); A. Kaźmierczyk, *Sejmy i sejmiki szlacheckie wobec Żydów w drugiej połowie XVII wieku*, Warszawa 1994, s. 13–15.

sposobu jego egzekwowania. Zgodnie z uchwałą sejmu, który obradował w 1578 r., świadczenie to było uiszczane:

[...] nie podług starych kwitów y zwyczajow, ale od kaźdey głowy po złotemu [...] A wszakoż tym obyczaiem, że Urząd Woiewodzy, abo ktorykolwiek inszy, ktoregoby [Żydzi] zwierzchności y sprawiedliwie podlegali mieyskiej, y z Poborcą y z Sukkollektorem iego, mają ie policzyć z starszymi żydy, ktorzy mają pod przysięgą zeznać, że ie sprawiedliwie policzyli¹⁵.

Rzeczywistą wysokość podatku ustalono w 1581 r.:

Żydowie, tak w Koronie iako w W. X. L. Nemine prorsus excepto, mają się złożyć na sumę trzydzieści tysięcy złotych do Panow Podskarbiow y Szafarzow, Koronnego y Litewskiego, oddać będą powinni, na kaźdy rok od dwu lat po trzydzieści tysięcy. A dywizya summy tey takowa byź ma, że żydowie Koronni po piętnaście tysięcy na rok także dawać będą powinni, z którą summą żydowie Polscy w Warszawie, a Litewscy w Wilnie, na S. Ian stawić się będą powinni sub poena similis summae¹⁶.

Kilkakrotnie jeszcze zmieniano regułę pobierania poglównego, by w końcu jego wysokość ustalić na poziomie 105 000 złotych polskich:

Wygadzaiąc tak gwałtownym potrzebom Rzeczyposp: autoritate praesentis Conventus postanawiamy na żydy wszystkie w Koronie na rok ieden summę sto y pięć tysięcy złotych, którą wnieść będą powinni na cztery raty do skarbu Koronnego, sub poena pecculatus. Dla czego mieć chcemy aby ta summa obracała się na upominki Tatarskie¹⁷.

Kwota ta, większa od zazwyczaj pobieranych, została obwarowana dodatkowo innymi zapewnieniami sejmujących. Przede wszystkim Żydów zwolniono od płacenia pozostałych podatków, świadczeń wojskowych, z wyłączeniem podymnego, czopowego i cel. Ich sprawy rozpatrywać miały wyłącznie sądy grodzkie. Ferowane wyroki przez inne instytucje sprawiedliwości miały być unieważniane. Podatek poglównego żydowskiego przeznaczano na cele wojskowe, a zwłaszcza na zapłatę upominków tatarskich. Wyraźnie wskazuje na to instrukcja sejmiku chełmskiego uchwalona w 1670 r.:

[...] poglówne żydowskie, aby na żadne insze nie obracało się expensa tylko na same upominki tatarskie¹⁸.

Warto zauważyć, że taki postulat zawierała większość uchwalanych ówczesnie instrukcji poselskich. Ta wyjątkowa zgodność sejmików i ich

¹⁵ VL, t. 2, f. 985, s. 193.

¹⁶ VL, t. 2, f. 1029–1030, s. 215.

¹⁷ VL, t. 4, f. 700, s. 327.

¹⁸ A. Kaźmierczyk, jw., s. 16.

reprezentantów pozwoliła na bezkonfliktowe umieszczenie zapisu o tej treści w konstytucji sejmowej:

Gdy w Państwach naszych narod żydowski augetur, a handle niemale prowadzi, y niewielki podatek do skarbu wnosi, na terażniejszym Seymie tedy postanawiamy, aby in vim pogłownego, na upominki Tatarskie, do Seymu Walnego ordynaryinego przyszłego, dobrą monetą sto, y pięć tysięcy złotych do skarbu Rzeczyposp: sub confiscatione dobr wszystkich, zwyczajnemi ratami oddali¹⁹.

Charakterystyczne jest, że wszystkie nałożone na ludność żydowską przez sejmujące stany podatki już w niedługim czasie po ich uchwaleniu nie zadawały szlachty. Pod wpływem narastających trudności finansowych, sejmiki dążyły do znacznego powiększenia obciążeń Żydów. Krytykowano więc kolidujące z tą tendencją konstytucje, domagając się ich zniesienia. Nie udało się jednak sejmikom na stałe obciążyć społeczności żydowskiej świadczeniami podatkowymi, płaconymi przez plebejów²⁰. Zarazem jednak, propozycje sejmikujących obłożenia Żydów podatkiem pogłównego generalnego, oprócz wpłacanej już kwoty 105 000 złotych polskich, zyskały akceptację władz centralnych. Sejmik chełmski już w 1662 r. zaapelował do poborców podatkowych ziemi, by ci niezwłocznie zajęli się rekwizycją tego podatku, postulując jego jak najszybsze dostarczenie do rąk właściwych urzędników²¹. Kwestia zwiększenia obciążeń podatkowych ludności żydowskiej powróciła na forum sejmiku chełmskiego w 1670 r. Sejmikujący uważali, że Żydzi skupili nową monetę o wysokim parytecie wartości, a w konsekwencji podnieśli ceny za towary i usługi przez siebie świadczone. Równoległe z tymi działaniami chełmianie proponowali podniesienie kwoty pogłównego żydowskiego i donatywy kupieckiej²².

Wybieranie pogłównego żydowskiego zawsze przysparzało wielu kłopotów. Powtarzające się wielokrotnie w laudach sejmikowych zapisy, wzywające poborców do jak najszybszego uregulowania tej kwestii, świadczą o małej skuteczności stosowanej ówczesnie egzekucji. Szczególnie generał ziem ruskich w Sądowej Wiszni niemal nieustannie żądał, aby Żydzi płacili pogłównie *per capita*, uważając uiszczanie tego podatku ryczałtem za nieuzasadnione uprzywilejowanie omawianej społeczności. Zalecał

¹⁹ VL, t. 5, f. 77–78, s. 41.

²⁰ H. Suchojad, *Z problematyki stosunku sejmików małopolskich do ludności żydowskiej w drugiej połowie XVII wieku*, [w:] *Żydzi w Małopolsce...*, s. 102.

²¹ KGCh.R 78, k. 425–428.

²² KGCh.R 89, k. 233–242; Archiwum Państwowe w Lublinie. Księga grodzka chełmska. Relacje. Manifestacje. Oblaty (akta luźne) (dalej: KGCh.R(a.l.)), nr 3, k. 34–39v.

również podwyższenie sumy ryczałtowej oraz wybieranie pogłównego przez poborców sejmikowych. Dążono w ten sposób do zapewnienia sobie takiego wpływu na to świadczenie, jakie sejmiki posiadały nad innymi podatkami²³. W roku 1671, z podobnym apelem zwrócił się do poborców podatkowych sejmik ziemi chełmskiej. Zalecono im przygotowanie w jak najkrótszym czasie listy retentorów, unikających płacenia wszelkich podatków, oraz spisu ich domów. Zaapelowano również do Żydów, by zachowali spokój i nie czynili „variationis”, ponieważ sejm osobną konstytucją zobowiązał się do niepodwyższania sumy pogłównego²⁴. Problemem retent i retentorów żydowskich sejmik chełmski zajął się ponownie w roku następnym. Omawiano zwłaszcza problem Żydów, „którzy żadnych podatków płacić nie chcą”²⁵. Bo też i sam system ich wybierania, wobec braku dokładnego spisu zobowiązanych do płacenia pogłównego, działał nieefektywnie. Sejmikujący nie dowierzali osobom odpowiedzialnym w kahałach za zbieranie podatków, zalecając im pomoc w zorganizowaniu stosownego trybunału. Z taką właśnie inicjatywą wystąpili chełmianie w 1674 r. Żydom chełmskim zaproponowano wówczas utworzenie własnego sądu kapturowego, który, wzorując się na rozwiązaniach stosowanych przez szlachtę, miałby zbierać zaległe podatki²⁶. W ten sposób dążono do rozwiązania dwóch, drażliwych dla obu stron kwestii: 1) określenia liczby płatników, 2) uregulowania terminowości wpłat. O niewykonalności tych rozwiązań powszechnie wiedziano już pod koniec XVII w. Warto zauważyć, że władze kahalne były zainteresowane współpracą z sejmikami, jednak w żaden sposób nie mogły lub nie potrafiły zmusić do tego reprezentowanej przez siebie ludności żydowskiej. Dotyczyło to głównie żądania zapłacenia zaległych podatków. Shmuel Shilo uważa, że ludzie zawsze byli skłonni do twierdzenia o niezgodnym z prawem regulowaniu świadczeń fiskalnych. Przypadki te, rozpatrywane przez rabinów, dotyczyły wszystkich warstw społeczeństwa żydowskiego. Biedni zwykle uskarżali się na dotkliwe kłopoty i ciężary podatkowe, bogaci zaś twierdzili, że płacą zbyt duże należności²⁷. Przekonał się o tym w 1692 r. sejmik ziemi chełmskiej. Na jego forum poruszono wówczas sprawę Żydów — retentorów zamieszka-

²³ S. Piotrowski, *Uchwały podatkowe Sejmiku generalnego wiszeńskiego 1572–1772*, „Studia nad Historią Prawa Polskiego” 13, 1932, s. 72 (356)–75 (359).

²⁴ KGCh.R 90, k. 198v.–200.

²⁵ KGCh.R 90, k. 691–692v.

²⁶ Archiwum Państwowe w Lublinie. Księga grodzka krasnostawska. Relacje. Manifestacje. Oblaty (dalej: KGK.R), nr 7, k. 373–376v.

²⁷ S. Shilo, *Stosunki prawne pomiędzy jednostką a gminą w prawie żydowskim w Polsce w XVI i XVII w.*, [w:] *Żydzi w dawnej Rzeczypospolitej. Materiały z konferencji*

łych w Kryłowie. W laudum stwierdzono, że już nie po raz pierwszy unikają oni płacenia podatków, nie zważając na wezwania kahałów i sądów skarbowych. Potępiano zwłaszcza właścicieli i dzierżawców karczem w powiecie krasnostawskim, którzy

[...] z arendy osiad[li]szy do żadnych kahału swego tak generalnego pogłównego żydowskiego, jako i do uchwalonej na sejmie anni millesimi sexcentisim nonagesimi tudziesz i do innych nie przykładają się podatków, i w sądzie swym żydowskim oto pozwani za protekcyą ichm panów dziedziców i posesorów stawić się nie chcą²⁸.

Takie postępowanie podatników żydowskich wynikało głównie ze wzajemnych relacji, łączących ich z właścicielami miast lub osad, którzy, jak wynika z powyższego laudum, popierali we własnym interesie swoich klientów. Było to zjawisko bardzo powszechne, pogłębiające dodatkowo antypatję do ludności wyznania mojżeszowego. Przychylnie stanowisko szlachty wobec Żydów, jak zauważył w swojej pracy Jerzy Motylewicz, wynikało ze zbieżności interesów gospodarczych i ukształtowania się specyficznych układów ekonomiczno-społecznych w miastach prywatnych, szczególnie w tych, gdzie pełna eksploatacja ekonomiczna dóbr realizowana była ze znacznym udziałem starozakonnych²⁹. Z nieco odmiennymi warunkami stykali się oni w miastach królewskich, ale i te również charakteryzowała różnorodność postaw i zachowań osób, które w zastępstwie monarchy sprawowały nad nimi nominalną władzę. Świadczy o tym chociażby uniwersał króla Jana III Sobieskiego, skierowany do szlachty ziemi chełmskiej w 1689 r., w którym monarcha brał w opiekę tę ważną część społeczeństwa Rzeczypospolitej przedrozbiorowej:

Ta tedy wniesiona do nas przez panów rad naszych przy pokornej Żydów koronnych suplice instancji, abyśmy wszelkie onych od każdego stanu obwarowali osób bezpieczeństwo, tak [...] pogłównego żydowskiego, jako i sądenia spraw ich według praw i konstytucji im służących, tudziesz żebyśmy sekuritem od swawolnych przeciwko nim tumultow zachowali i naszą potwierdzili deklaracją, przeto stosując się do wyraźnych około tego spraw i konstytucji, tudzie[sz] żeby skarb nasz i R.P. jakiej dla uchwalonych na partykularnych sejmikach podatków przez pociąganie do tej egzekucji Żydów koronnych nie poniósł szkody, terazniejszą naszą deklaracją et senatus konsyliów wszy[si]tkim Żydom koronnym po miastach i miasteczkach wsiach naszych królewskich, szlacheckich, duchownych mieszkających, osobliwą naszą bierzemy protekcyą, za którą pomienieni Żydzi wszędzie i na każdym miejscu bezpiecznie według prawa i konstytucji zostawać mają i placąc do

„Autonomia Żydów w Rzeczypospolitej szlacheckiej”. Międzywydziałowy Zakład Historii i Kultury Żydów w Polsce. Uniwersytet Jagielloński 22–26 IX 1986, Wrocław 1991, s. 97.

²⁸ KGCh.R(a.l.) 5, k. 1076–1078v.

²⁹ J. Motylewicz, *Żydzi w miastach ziemi przemyskiej i sanockiej w drugiej połowie XVII i w XVIII wieku*, [w:] *Żydzi w Małopolsce...*, s. 116.

skarbu zwyczajnego pogłównego nie więcej nad 105 000 złotych co rok moneta currenti według podziału ich ratami zwyczajnymi³⁰.

Jednocześnie król ostrzegł sejmiki, by nie nakładały na Żydów żadnych innych podatków, ponad te, które już zostały określone w konstytucjach sejmowych.

Cytowany powyżej uniwersał nie znalazł uznania na zjazdach sejmikowych Rzeczypospolitej przedrozbiorowej, a przynajmniej nie był rygorystycznie przestrzegany przez sejmikującą szlachtę. Wbrew gwarancjom królewskim, w omawianym przez nas okresie istniejąca praktyka obarczania Żydów różnymi świadczeniami fiskalnymi nie była wcale rzadka. Dotyczyło to zwłaszcza podatku podymnego, o wybieranie którego zabiegały wszystkie sejmiki. Również i w tym przypadku konstytucje sejmowe były dowolnie interpretowane. W 1671 r., zgromadzona na sejmiku chełmskim szlachta wstrzymała egzekucję podatku podymnego od ludności żydowskiej,

[...] ponieważ za pozwoleniem większego pogłównego na sejmie per constitutionem ich uwolniono, i w inszych województwach jako nam deductum teraz jest, nie placą³¹.

Podobnie jak pogłówny żydowski, również podymne było podatkiem trudno ściągальnym. Jego płatnicy wielokrotnie zasłaniali się różnymi libertacjami, a zaległości w ściąganiu tego świadczenia sięgały kilku, a nawet kilkunastu lat. W szczególności miasta województwa ruskiego nieustannie oskarżały Żydów o niezgodne z prawem nabywanie domów oraz jak, zdarzyło się w Przemyślu w 1639 i 1659 r., o niepodporządkowanie się jurysdykcji miejskiej i unikanie płacenia podatków municypalnych³². Do takiej sytuacji przyczyniło się głównie ustawodawstwo sejmowe, nacechowane daleko idącą niekonsekwencją. Problemem retent zajmowano się więc dość często, a lauda nieustannie wzywały płatników podymnego do jego jak najszybszego uregulowania. Zapis o takiej właśnie treści umieszczono w laudum sejmikowym ziemi chełmskiej w 1683 r. Sejmik po wyznaczeniu poborców podatkowych polecił im zwrócenie szczególnej uwagi na wyegzekwowanie zaległego podatku podymnego. Ponadto zwrócono uwagę na dużą grupę retentorów żydowskich, wielokrotnie monitowanych przez sejmikujących. By usprawnić egzekucję podatkową, sejmik poprosił o pomoc oficjalistów grodz-

³⁰ KGCh.R(a.l.) 4, k. 392–393.

³¹ A. Kaźmierczyk, jw., s. 52.

³² A. Prochaska, *Sejmik wiszeński wobec Żydów*, „Przewodnik Naukowy i Literacki” 48, 1920, s. 755.

kich, którzy mieli wspierać poborców w ich pracy³³. Wszystkie te działania nie przyniosły jednak zamierzonego skutku i już w 1689 r. kwestia podymnego żydowskiego wróciła na forum sejmiku chełmskiego. Tym razem jednak, wzorując się na rozwiązaniach stosowanych na obszarze innych województw, nakazano poborcóm w pierwszej kolejności oszacowanie dymów w miastach, miasteczkach i wsiach, a następnie bezzwłoczne wybranie podymnego³⁴.

Z przedstawionych zapisów wynika więc, że szlachtę, delikatnie to ujmując, zależnie od sytuacji cechowała bezduszność w kontaktach z ludnością żydowską. Oczywiście, takie stwierdzenie byłoby jedynie obrazem jednostronnym, nie odzwierciedlającym rzeczywistych stosunków pomiędzy różnymi grupami narodowościowymi, zamieszkującymi tereny Rzeczypospolitej przedrozbiorowej. W chwilach naprawdę trudnych dla tych społeczności sejmiki potrafiły zdobyć się na podjęcie decyzji zgodnych z obowiązującym prawem, a jednocześnie sprzyjających nawiązaniu normalnych stosunków międzyludzkich. Za dowód mogą posłużyć libertacje, niezbyt chętnie przecież udzielane na zjazdach szlacheckich. Kiedy w 1690 r. ogień doszczętnie strawił Uchanie, sejmik zwolnił od wpłaty wszelkich podatków przez okres 4 lat: 5 domów żydowskich i 6 arendarskich³⁵.

Podatki pogłównego i podymnego, chociaż najważniejsze, nie zamykały jeszcze długiej listy świadczeń fiskalnych, do których uiszczania zobowiązana była ludność pochodzenia żydowskiego. Ważnymi, z punktu widzenia obronności państwa, były również świadczenia wojskowe płacone przez Żydów. W tym przypadku sejmiki traktowały ich na równi z mieszczanami, co niejednokrotnie znajdowało odbicie w dokumentach kierowanych do kahałów. W drugiej połowie XVII i na początku XVIII w., oprócz obowiązku wystawienia kontyngentów wojskowych Żydzi zamieszkujący Rzeczpospolitą zobowiązani byli do czynnego udziału w obronie miast i ponoszenia z tego tytułu wydatków na obronę państwa. Pierwsze przekazy źródłowe, które wspominają o wystawianiu oddziałów wojskowych przez starozakonnych, pochodzą z XVI w. Już w okresie panowania królów Aleksandra Jagiellończyka i Zygmunta I Starego, najprawdopodobniej w latach 1503–1514, Żydzi litewscy wspólnie finansowali pułk jazdy, złożony z 1000 żołnierzy. Po roku 1514, na ich własną prośbę, zostali zwolnieni od tego

³³ KGCh.R 105, k. 310–312.

³⁴ KGCh.R 111, k. 127v.–131v.

³⁵ KGCh.R 111, k. 458v.–465v.

świadczenia, ponosząc takie same jak mieszczenie obowiązki względem państwa³⁶. Dostarczano więc uzbrojonych piechurów, co przy i tak wysokich podatkach stanowiło niemały wysiłek, wzmacniający obronność kraju. Wszystkie te świadczenia nie wykluczały jednak bezpośredniego udziału Żydów w działaniach wojennych, prowadzonych przez państwo polsko-litewskie. W latach osiemdziesiątych XVI w., znaczne usługi wojsku polskiemu oddał budowniczy mostów i inżynier wojskowy Mendel Izakowicz z Kazimierza koło Krakowa. W latach 1610–1612 w jednej z chorągwi służyło jednocześnie kilkunastu Żydów, a podczas działań wojennych w latach 1632–1634 znaczna część żołnierzy wyznania mojżeszowego dostała się do niewoli rosyjskiej³⁷. Dowody uczestniczenia Żydów zamieszkujących ziemię chełmską w działaniach wojennych zawierają responsy rabinów. W jednym z nich autor — rabin Mojżesz Isserles — odnotował wiadomość o udziale pewnego Żyda z Wojsławic w kampanii przeciwko wojskom Bohdana Chmielnickiego w 1648 r. Udał się on wraz z oddziałem dragonów do Lublina, a po powrocie z wojny jego towarzysze oświadczyli, że zginął zastrzelony przez wrogów³⁸. Co ciekawe, w omawianym przez nas okresie zarówno sejmikujący, jak i oficjaliści grodzcy unikali egzekwowania świadczeń pieniężnych, poprzestając jedynie na obowiązku dostarczenia przez Żydów wyposażenia wojskowego dla formowanych wojsk. Ogromne znaczenie tego udziału podkreślono chociażby w uniwersale konfederacji o pospolitym ruszeniu, który ogłoszono w Tyszowcach 31 grudnia 1655 r.:

A iż w wojsku siła na armacie należy, tedy z Województwa każdego tyle powinno być działek z kulami, ile Ziemi albo téż Powiatów Województwo ma; a prochu i ołowiu, każdy Żyd od osoby męskiej funt prochu i funt ołowiu, tak z miast Królewskich, jako duchownych i szlacheckich oddać powinien do rąk Pułkowników Województwa swego, Ziemi, i Powiatu [...]. Który proch i ołów starsi główniejszego miasta onego Województwa Żydzi wybrać i oddać powinni, i przysiądź, jako tyle funtów prochu i ołowiu oddali, ile osób męskich żydowskich w tém Województwie mają³⁹.

³⁶ M. Horn, *Powinności wojenne Żydów w Rzeczypospolitej w XVI i XVII wieku*, Warszawa 1978, s. 12–42.

³⁷ M. Horn, *Ludność żydowska w Polsce...*, s. 16.

³⁸ Ph. Bloch, *Jüdische Kombattanten in polnischen Heere*, „Historische Monatsblätter für die Provinz Posen” 1, 1900, nr 2, s. 22.

³⁹ *Uniwersal Konfederacji o pospolitym ruszeniu. Tyszowce 31 Grudnia 1655*, [w:] J. Michałowski, *Jakuba Michałowskiego wojskiego lubelskiego a później kasztelana bieckiego księga pamiętnicza z dawnego rękopisma będącego własnością Ludwika Hr. Morsztyna wydana staraniem i nakładem C. K. Towarzystwa Naukowego Krakowskiego, Kraków 1864*, s. 791–797.

Zapis o podobnej treści szlachta ziemi chełmskiej umieściła w laudum sejmikowym już w lutym 1656 r. Sejmikujący, zajmując się organizacją pospolitego ruszenia, zobowiązali wszystkich zamieszkujących oba powiaty ziemi Żydów płci męskiej do zakupu prochu i ołowiu. Wagę tego świadczenia ustalono w wysokości 1 funta od każdego mieszkańca. Całość zgromadzonych w ten sposób materiałów wojennych, miała być osobiście dostarczona przez starszyznę żydowską do rąk duktora pospolitego ruszenia podczas przypadającego w tym roku popisu wojskowego. Brak dokładnego spisu osób zobowiązanych do wykonania tego zadania spowodował, że sejmikujący polecieli starszyźnie złożyć specjalną przysięgę, potwierdzającą wiarygodność liczby składających się na ten podatek osób⁴⁰. Zupełnie inne rozwiązanie zastosowano w 1669 r., podczas obrad sejmiku poprzedzającego elekcję królewską. Sejmikujący zwolnili Żydów z udziału w formującym się wówczas pospolitym ruszeniu, obarczając ich jedynie specjalnym podatkiem. Stanowił on, jak wynika z laudum, formę kary, nałożonej na ludność żydowską z powodu ukrywania dokładnej liczby podatników wyznania mojżeszowego. Sejmik zażyczył sobie, by cała kwota w wysokości 1500 złotych polskich została dostarczona pospolitemu ruszeniu na miejsce jego zwyczajowej koncentracji w Łopienniku⁴¹.

Niestety, nie dysponujemy przekazami źródłowymi, które jednoznacznie potwierdziłyby wykonanie wszystkich nałożonych na ludność żydowską świadczeń i zobowiązań. Możemy jedynie przypuszczać, że wobec braku odpowiednich mechanizmów wykonawczych, nie zostały one należycie wypełnione — przynajmniej nie usatysfakcjonowały sejmikującej szlachty. Swoje niezadowolenie wyrażała ona wielokrotnie podczas trwania sejmików. Nie zawsze jednak kończyło się na wypracowaniu stosownych, a zarazem przynoszących efekty procedur postępowania. Jedną z nich, w przekonaniu szlachty skuteczną, był w 1714 r. projekt utworzenia specjalnego funduszu ziemi chełmskiej, który

[...] samym tylko ichm asygnatarjuszom służyć powinien u nas w ziemi i powiecie zasługi swoje mającym⁴².

Projektowany fundusz miał powstać z podatku szelęznego. Jego wysokość, w kwocie 20 000 tynfów, dostarczyć mieli Żydzi przez swoich starszych. Do przejęcia całej sumy i jej zabezpieczenia na sejmiku wyznaczono pana

⁴⁰ KGCh.R 74, k. 1296–1298; KGK.R 2, k. 906–909v.

⁴¹ KGK.R 6, k. 55–57v.

⁴² KGCh.R(a.l.) 18, k. 429–430v.; KGK.R 32, k. 1054–1056; KGK.R 34, k. 55–56v.

Skoczylasa Piaseckiego. Oplatę tę (1 złoty polski od głowy) wnieść musieli również służący u Żydów chrześcijanie. Suma ta stanowiła więc dla tej kategorii płatników rodzaj nagany, bowiem sejmiki z niechęcią odnosiły się do zatrudniania chrześcijan przez Żydów⁴³.

Służba chrześcijańska w domach żydowskich wywoływał niemałe emocje wśród sejmikujących. Problem ten stał się nawet przedmiotem obrad sejmowych i przyjęcia w 1565 r. stosownej konstytucji, zabraniającej Żydom wynajmowania służby:

A iż też w tym silny nierząd dzieie, że w Koronie naszey niektorzy chrześcijanie żydom służą, ustawiamy, y rosказuemy, żeby pod winą sta grzywien na żyda, nie śmiał żyd chrześcijanina utriusque sexus, za służę sobie przyjmować: a chrześcijanin aby też zaś żydowi nie służył, pod więzieniem⁴⁴.

Do egzekwowania tej ustawy zobowiązano starostów i burmistrzów. Obowiązywała ona tylko na obszarach zamieszkałych przez ludność, to znaczy w miastach, miasteczkach i wsiach. Nie miała natomiast zastosowania w przypadku furmanów czy też pasterzy zajmujących się podczas transportu bydłem i z tego powodu wynajmowanych na określony czas. Tak restrykcyjne w treści zapisy powtórzono jeszcze w 1670 r.⁴⁵ Jednak na niewiele się one zdały, bo też ich przestrzeganie nie było rygorystycznie sprawdzane. W roku 1678, specjalną ustawą konstytucyjną podwyższono karę nakładaną na Żydów ze 100 do 200 grzywien. Ponadto rozszerzono katalog osób, które nie mogły służyć w domach żydowskich:

[...] postanawiamy, aby odtąd [...] żydzi w dobrach naszych Krolewskich, duchownych, y ziemskich tak w Koronie iako y w Wielk. X. Lit. czeladzi y białychgłow chować (okrom słodownikow, browarnikow y furmanow) [...] trzymać nie ważyli się [...], excepto żołnierzow, którym na wojnie wolno trzymać chrześcijanina⁴⁶.

Na sejmiku chełmskim problemem służby chrześcijańskiej zajmowano się niezmiernie rzadko. W zasadzie, wobec braku precyzyjnych informacji, na ogół tolerowano ten proceder. Tylko w 1713 r., w poszukiwaniu źródeł przynoszących dochody finansowe postanowiono opodatkować tę kategorię ludności, przeznaczając jednocześnie zebrane fundusze na uregulowanie długów względem wojska:

⁴³ J. Krupa, *Sejmiki Rzeczypospolitej szlacheckiej za panowania Augusta II wobec problemów zatrudniania przez Żydów czeladzi chrześcijańskiej (1697–1733)*, „Studia Judaica” 2, 1999, nr 1 (3), s. 12.

⁴⁴ VL, t. 2, f. 691, s. 51.

⁴⁵ VL, t. 5, f. 77, s. 41.

⁴⁶ VL, t. 5, f. 585, s. 286.

110 Szukając zaś incensibilem modum ad angem podatków na zapłatę wojsku znajdujemy zgodnie i ten sposób aby wszędzie po miasteczkach, wsiach i karczmach w żydowskich domach służący parobcy i kucharki płacili od siebie każde z nich tytułu pogłównego albo gospodarz od każdego albo każdej swej sługi wiary naszej katolickiej polskiej i ruskiej po złotych dwa, a który by Żyd zataił sługi jakoby jej nie miał podczas uchwały jego podatku, to powinien tego w szkole żydowskiej odprzysiąc się jako nie ma od kogo tego podatku płacić⁴⁷.

111 Wszystkie omówione wyżej problemy, świadczące o wzajemnych relacjach pomiędzy sejmikującą szlachtą a ludnością żydowską, która zamieszkiwała obszar Rzeczypospolitej przedrozbiorowej, miały charakter stały. Oznacza to, że w zasadzie zajmowano się nimi przez niemal cały okres funkcjonowania państwa polsko-litewskiego. Zależnie jednak od okoliczności, na forum sejmikowym omawiano kwestie, które nierozzerwalnie wiązały się z życiem codziennym i politycznym mieszkańców obu powiatów ziemi. W roku 1709, na sejmiku chełmskim rozpatrywano przestępstwa, których rzekomo dopuścili się Żydzi w ziemi chełmskiej. Wiele miejsca podczas obrad poświęcono zwłaszcza napadom, rabunkom oraz ich ofiarom. Szczególnie przemijającą relację złożył Jan Grzymała Komodziński, wojski grabowiecki, twierdząc, że Żydzi

[...] porzuciwszy gandle i zabawy swoje, rzucili się z różnych miast, miasteczek i wsiow na dwory szlacheckie, cerkwie i lud pospolity, nieznośne szlachcie czyniąc aggrawacye, rabunki i szkody, przy których rabunkach na osoby szlacheckie targają się⁴⁸.

Swoje oskarżenie poparł on konkretnymi przykładami. Domagając się sprawiedliwości, Grzymała Komodziński twierdził, że Żydzi napadli na jego syna, przebywającego w swoim domu, ciężko go raniąc. Sejmik chełmski odłożył jednak podjęcie jakiegokolwiek decyzji w tej sprawie do kolejnego zjazdu, nie dając — jak się wydaje — wiary słowom wojskiego.

Szerokim echem w całym państwie odbił się natomiast spór pomiędzy zakonem dominikanów a gminą żydowską w Chełmie. Ten głośny konflikt, w wyjaśnienie którego zaangażował się czynnie sejmik chełmski, omawiano nawet kilkakrotnie podczas obrad sejmowych, a i sami monarchowie znali jego przebieg. Dotyczył on placu, na którym stał kościół i klasztor dominikański⁴⁹. W roku 1578, po napadzie i zniszczeniu miasta przez Tatarów,

⁴⁷ KGK.R 32, k. 1050v.–1054; KGK.R 34, k. 188–189v.

⁴⁸ KGCh.R 116, k. 436–438; KGCh.R(a.l.) 16, k. 548–548v.

⁴⁹ Budynek znajduje się w centrum miasta, przy północnym zjeździe z placu Łuczowskiego na rogu ulic: Kopernika (nr 8) i Krzywej. Stanowi własność Naczelnej Organizacji Technicznej.

budowla spłonęła, a sami zakonnicy nie byli w stanie jej odbudować. Kilka lat po tym zdarzeniu dominikanie opuścili Chełm. W pobliżu kościoła i klasztoru położona była także synagoga żydowska. Gdy i ta podzieliła los sąsiednich zabudowań, Żydzi chełmscy, za zgodą biskupa chełmskiego Adama Pilchowskiego, i przypuszczalnie Aleksandra Łaszczka, starosty chełmskiego, oraz kapituły chełmskiej, w latach 1583–1584 wzniesli nową murowaną bożnicę, powiększoną o posesję, na której poprzednio znajdował się kościół⁵⁰. Zakonnicy już na początku XVII w. rozpoczęli starania o zwrot swojej nieruchomości, wdając się w długotrwały spór z Żydami. Jego wyjaśnienie nie należało do łatwych czynności, zwłaszcza że na miejscu kościoła stała już bożnica, a na ruinach klasztoru jatkę żydowskie. Jedynym, zachowanym śladem obecności dominikanów w tym miejscu był krzyż, znajdujący się nieopodal kościoła. W końcu, w 1666 r., obie strony poprosiły o arbitraż sejmik chełmski. Chełmianie całą relację umieścili w instrukcji poselskiej, licząc na rozwiązanie tego zawilego problemu podczas obrad sejmowych:

Sprawa, od oo. Dominikanow żydom Chełmskim intentowana ratione occupationis przez żydow pewnego gruntu koscielnego, na którym ab antiquo kościol oo. Dominikanow zostawał, aby była bez odwołki na tym seymie sądzona, instare ma i panowie posłowie⁵¹.

Zerwanie jednak marcowo-majowego sejmu w 1666 r. nie przyniosło oczekiwanych przez skłócone strony rozwiązań, a sam konflikt uległ dalszej eskalacji. Jak wynika z dokumentów sejmikowych, jego rozpatrzenie powierzono Trybunałowi Koronnemu w Lublinie, ale i ten nie był w stanie dotrzeć do akt kancelarii grodzkiej chełmskiej, w dużej części zniszczonych przez pożogę wojenną. Z tego powodu sejmikujący w Chełmie w 1667 r. ponownie zaangażowali w instrukcji poselskiej do sejmu o powołanie specjalnej komisji, która miałaby zbadać całą sprawę i przedstawić zgodny z prawem wyrok⁵². Przychyłając się do tej prośby, w trakcie obrad sejmowych powołano komisarzy, złożonych z osób duchownych oraz urzędników ziemskich i grodzkich:

Za instancją Urodzonych Posłów Ziemskich, z różnych Woiewodztw, y z supliki Oycow Dominikanow wzięliśmy wiadomość, o zabranym gruncie kościelnym w mieście Chełmie tychże Oycow Dominikanow, y wystawieniu na nim bożnicy przez żydow chełmskich.

⁵⁰ Biblioteka Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, rkp. 1203, k. 11v. (20)–12 (21).

⁵¹ *Akty izdavaemye Vilenskoju Kommissieju dlja razbora drevnich' aktov'*, t. 23, *Akty chołmskago grodzkago suda 1604–1691*, Vil'na 1896, nr 290, s. 288–289.

⁵² Central'nyj Gosudarstvennyj Istoričeskkij Archiv v gorode Minske (Belarus'). Chołmskij grodzkij sud (dalej: CGIA), fond nr 1740, t. 14, k. 23–32.

ANDRZEJ PRZEGALIŃSKI

ZARYS DZIEJÓW PARAFII RZYMSKOKATOLICKIEJ
W ŚWIERZACH NAD BUGIEM

Dzieje parafii w Świerżach nad Bugiem, jednej z najstarszych w historii Chełmszczyzny, sięgają korzeniami XV wieku. Z niewielką dawką przesady można by stwierdzić, że sam ten fakt stanowi dostateczny argument, by poświęcić Świerżom artykuł przekrojowy. Dzieje parafii pełne są jednak wielu interesujących i nierzadko dramatycznych wydarzeń, które wpisały się w koleje losu małej ojczyzny, zdeterminowały je, stanowiąc jednocześnie, szczególnie w dziewiętnastowiecznej odsłonie, ważki materiał źródłowy, wzbogacający stan historycznej wiedzy o rusyfikowanej Chełmszczyźnie.

Erygowany w roku 1443 drewniany kościół parafialny pod wezwaniem św. św. Piotra i Pawła istniał w osadzie prawdopodobnie od końca lat trzydziestych XV stulecia. W kopii aktu erekcyjnego przekazanego do akt Konsystorza Chełmskiego jako fundatorzy świątyni występują trzej właściciele ziemscy: Piotr z Kłodnia vel Kłodna Wołczek — podkomorzy lwowski, dziedzic Świerżów Maciej z Siedliszcza — sędzia ziemi chełmskiej i Jan Wydźga z Rudy Mniejszej, którzy poczynili na rzecz parafii nadania „z dóbr i funduszów własnych [...] które stanowiły uposażenie w Świerżach”¹.

Swój katolicki charakter parafia zachowała do czwartego ćwierćwiecza XVI w., kiedy to kościół przeszedł w ręce protestantów i, ulega-

¹ Archiwum Archidiecezjalne w Lublinie (dalej: AAL), Akta Konsystorza Generalnego Diecezji Lubelskiej (dalej: AKGDL), Fundusze, budowe kościoła parafialnego w Świerżach, Rep. 60 IVb 214, Historia kościoła rzymskokatolickiego w Świerżach, s. 11.



jąc postępującej ruinie, pozostawał w ich władaniu do lat dwudziestych XVII w.²

W roku 1624 dzwignięcia parafii z upadku podjął się ówczesny dziedzic Świerzów Hieronim Jelowicki. Uposażając świątynię przekazał na jej rzecz: plac pod plebanią, na którym swym kosztem postawił sień oraz dwie izby z komorami, piecami i blonami w oknach, grunta pod ogród warzywny i dwa pola. Plebanowi i jego sukcesorom zapewnił drewno na opał, pozwolenie swobodnego łowienia ryb oraz 100 złotych polskich uiszczanych corocznie w dwóch ratach³.

Pomyślny dla świerzowskiej parafii okres skończył się wraz ze śmiercią kolatora w roku 1664. Po jego zgonie ani obciążeni testamentem bezpośredni spadkobiercy, ani późniejsi właściciele dóbr, którymi kolejno byli Firlejowie, Olędzcy i Świącicy, nie wykazywali „tej gorliwości ojcowskiej tak, że kościół był doprowadzony do całkowitej ruiny”⁴.

Dopiero w roku 1773 starosta hadziacki Tadeusz Przyłuski, który wszedł w posiadanie dóbr dzięki małżeństwu z Konstancją z Wereszczyńskich primo voto Olędzką, wybudował w osadzie kolejną, drewnianą świątynię. Przetwała ona niecałe sto lat, bowiem w roku 1855 została rozebrana przez ówczesnego właściciela Świerzów Henryka Rulikowskiego, który „potrzebował pilno suchego drzewa do budowli folwarcznych” i jednocześnie deklarował wolę postawienia nowej świątyni⁵. Niestety, Rulikowski okazał się człowiekiem wiarołomnym, który oprócz licznych i nigdy niespełnionych deklaracji składanych lubelskiej kurii diecezjalnej, nie tylko nie wybudował kościoła, ale z wypalonych przez parafian na ten cel cegieł postawił w należącym do majątku Żalinie fabrykę terpentyny. Nie przyniosła ona ziemianinowi oczekiwanych korzyści materialnych, podobnie jak źle prowadzony i ulegający postępującemu upadkowi majątek⁶.

² *Diecezja lubelska. Informator historyczny i administracyjny*, opr. M. Zahajkiewicz, Lublin 1985, s. 114.

³ Archiwum Parafialne w Świerzach (dalej: APŚ), Kronika parafialna, s. 7-9.

⁴ AAL, AKGDL, Historia kościoła parafialnego w Żalinie napisana 12V 1907 r. przez ks. Jana Bernarda; APŚ, Kronika..., s. 12; Państwowa Służba Ochrony Zabytków, oddział w Chełmie, E. Dobrowolska-Piondło, A. Obrębska, *Park zabytkowy w Świerzach*, Lublin 1982, s. 5-6.

⁵ APŚ, Kronika..., s. 12; AAL, AKGDL, Rep. 60, IVb/214, Fundusze..., List parafian do Jaśnie Wielmożnego Biskupa z 14 XI 1873 r.

⁶ AAL, AKGDL, Rep. 60, IVb/214, Fundusze..., Pismo administratora parafii rzymskokatolickiej w Świerzach ks. Józefa Boguszewskiego do Konsystorza Generalnego Diecezji Lubelskiej z 31 V 1884 r.; Pismo Dozoru Kościelnego parafii rzymskokatolickiej

Można zaryzykować stwierdzenie, iż nie było wówczas żadnych znaczących przeszkód poza niezycliwą postawą Rulikowskiego, które mogłyby wstrzymać budowę kościoła. Świadczą o tym chociażby projekty świątyni sporządzone w latach czterdziestych XIX w. przez lubelskiego budowniczego gubernialnego Ludwika Szamotę, zatwierdzone przez Radę Budowniczą Komisji Rządowej w Warszawie⁷, oraz w miarę neutralna postawa Rosjan. Kościoła jednak nie wybudowano...⁸

W takich okolicznościach przez kolejną dekadę pozbawieni świątyni parafianie korzystali z uprzejmych progów nieodległej cerkwi unickiej. Gdy po upadku powstania styczniowego carskie władze wprowadziły zakaz sprawowania łacińskich mszy w świątyniach greckokatolickich, parafianie własnym staraniem w miejscu rozebranego kościoła wybudowali skromną, drewnianą kaplicę. Została ona pobenedykowana w roku 1865 przez ówczesnego proboszcza łączyckiego ks. Bolesława Wrześnińskiego⁹.

Dalsza historia starań proboszcza Józefa Boguszewskiego i parafian o wybudowanie kościoła toczyła się w okresie poprzedzającym przygotowywany od dłuższego czasu przez carat ukaz o zniesieniu unii w Królestwie. Tak więc w roku 1873 zgodnie z nakazem warszawskiego generał-gubernatora postawiona osiem lat wcześniej kaplica została rozebrana i przeniesiona 150 łokci na północ, gdyż zdaniem władz usytuowano ją za blisko tamtejszej cerkwi prawosławnej¹⁰.

Wprowadzony dwa lata później ukaz o likwidacji wyznania unickiego na wiele lat definitywnie przekreślił szansę wybudowania parafialnego kościoła. Pomimo to nie ustawiano w usiłowaniu na rzecz wzniesienia świątyni. Uprzedzając kolejne posunięcia Rosjan i po uzyskaniu zgody miejscowych władz, w grudniu 1884 r. stosowne dokumenty — gotowy plan i anszlag mającego powstać kosztem ówczesnego właściciela dóbr Teodora Orsettiego drewnianego kościoła parafialnego w Żalinie przesłano na rę-

w Świerzach do Prześwietnego Konsystorza Diecezji Lubelskiej z 19 III 1875 r., podpisane przez prezesa Henryka Rulikowskiego.

⁷ Tamże, List ks. Franciszka Flisa, administratora parafii Świerze, do Jego Excellency Jaśnie Wielmożnego Księdza Biskupa Dyecezji Lubelskiej z 5 X 1874 r.

⁸ E. Dobrowolska-Piondło, A. Obrębska, jw., s. 7. Zadłużone dobra świerzowskie zostały w 1876 r. sprzedane przez Henryka Rulikowskiego za 235 tys. rubli szwagrowi Teodorowi Orsettiewi, żonatemu z Marią z Jelowickich.

⁹ AAL, AKGDL, Rep. 60, IVb/214, Fundusze..., Inwentarz fundi instructi kościoła parafialnego w Świerzach sporządzony 11 I 1920 przez miejscowego proboszcza ks. Jana Bernarda, s. 1; APŚ, Kronika..., s. 12.

¹⁰ AAL, AKGDL, Rep. 60, IVb/214, Inwentarz..., tamże.

ce warszawskiego generał-gubernatora. Ziemianin zobowiązał się przekazać wszelkie potrzebne materiały budowlane, pozostali parafianie obiecali robociznę. Wspólnie ustalono również podatek z morga włościańskiej ziemi wynoszący 33 1/2 kopiejki. Według sporządzonych wyliczeń, na najzamożniejszego włościanina miało wypaść nie więcej niż trzy ruble¹¹.

Ponieważ władze rządowe zwlekały z wydaniem oczekiwanego zezwolenia, a niszcząca kaplica groziła zawaleniem, rozebrano ją w roku 1885, i 4 października przeniesiono się z nabożeństwem do stosownie urządzonej, należącej do probostwa świerżowskiego, stodoły¹². Jak zapisano w kronice parafialnej: „stodoła była robiona w nocy, przez różnych gospodarzy, w skrytości”¹³. Nie uszło to uwadze Rosjan; 15/27 kwietnia 1886 r., na mocy decyzji warszawskiego generał-gubernatora z 1 kwietnia, dzięki usilnym „staraniom” tamtejszego prawosławnego popa kaplicę zamknięto i kazano translokować do odległego o siedem wiorst Żalina¹⁴. „Przyczyna, dla której kościół ze Świerż przeniesiony został do Żalina oddalonego od Świerż o 7 kilometrów, że stał obok Cerkwi Unickiej. A ludzie, Unicy, nie chcieli iść do Cerkwi — ale do kościoła. I to było powodem. Przypuszczali, że gdy Kościół oddali się ze Świerż — Unicy wszyscy pójdą do Cerkwi. Niestety, boleśnie się zawiedli. W Unitach powstał upór i stanowczość. Wówczas użyto siły. Posypały się kary, więzienia, kontrybucje i zsyłki [...]” — napisał po latach w kronice parafialnej ks. Franciszek Barczak¹⁵. Rozebrany budynek wraz z parafią jeszcze tego samego roku przeniesiono do Żalina i w ciągu 10 dni ponownie postawiono na placu ofiarowanym przez właścicielkę majątku Marię z Jelowickich Orsetti. Na mocy upoważnienia władz diecezjalnych kaplica została pobłogosławiona w niedzielę 10/22 maja; tego dnia odprawiono również pierwsze nabożeństwo dla dwóch połączonych parafii: świerżowskiej i dorohuskiej¹⁶. Wśród opiekunów kościoł-

¹¹ Tamże, Pismo administratora parafii...; Pismo administratora parafii rzymskokatolickiej w Świerżach ks. Józefa Boguszewskiego do Generalnego Konsystorza Diecezji Lubelskiej z 28 IV 1885 r.

¹² Tamże, Pismo administratora parafii rzymskokatolickiej w Świerżach ks. Józefa Boguszewskiego do Generalnego Konsystorza Diecezji Lubelskiej z 4 X 1885 r.

¹³ APŚ, Kronika..., s. 13.

¹⁴ AAL, AKGDL, Rep. 60, IVb/214, Pismo Dziekana Fomalnego Dekanatu Chełmskiego ks. W. Szymańskiego do Konsystorza Generalnego Diecezji Lubelskiej z 28 IV 1886 r.

¹⁵ APŚ, Kronika..., s. 16.

¹⁶ AAL, AKGDL, Rep. 60, IVb/214, Pismo Dziekana Fomalnego Dekanatu Chełmskiego ks. W. Szymańskiego do Konsystorza Generalnego Diecezji Lubelskiej z 12/24 V

ka, który, jak się okazało, przez kolejne 23 lata miał służyć pięciu tysiącom wiernych parafian, znaleźli się oprócz ziemianki posiadacze sąsiednich majątków: Julian Trzebiński z Hniszowa i Ksawery Gałęzowski z Husynnego¹⁷.

Heroiczna walka o wybudowanie kościoła i lata tułaczki świerżowskich parafian zakończyły się w pierwszej dekadzie XX w., wraz z ogłoszeniem carskiego ukazu o tolerancji religijnej. Postanowiono wówczas wybudować murowaną świątynię „jako wotum wdzięczności za doznane krzywdy, przesładowania i poniżenia”¹⁸. Postawiono ją nad samym Bugiem, na placu ofiarowanym przez żonę Teodora Orsettiego, znaną ówczesnie społeczniczkę — Marię z Jelowickich, oddalonym od miejsca usytuowania dawnego kościoła zaledwie o 500 metrów. Koszt robót prowadzonych w latach 1907–1909 wyniósł 75 tysięcy rubli i został pokryty przez dziedziczkę dóbr świerżowskich; robociznę wykonali parafianie¹⁹.

Murowany kościół pod wezwaniem św. św. Piotra i Pawła, wybudowany według projektu warszawskiego architekta Józefa Piusa Dziekońskiego, został konsekrowany przez biskupa lubelskiego ks. Franciszka Jaczewskiego 9 czerwca 1909 r. — w dniu święta patronów²⁰. Otrzymał on, zgodnie z panującą ówczesnie na Lubelszczyźnie manierą, odpowiednią oprawę neogotycką. Trójnawowa świątynia z dominującą nad całością masywną wieżą frontową została postawiona na rzucie wydłużonego prostokąta. Nad główną nawą umieszczono wieżyczkę na sygnaturkę, dach pokryto dachówką sprostowaną z fabryki włodawskiej²¹.

1886 r.; tamże, Rep. 60, IVb/37, Fundusze, budowle, cmentarz kościoła rzymskokatolickiego w Dorohusku, Inwentarz fundi instructi kaplicy i parafii filialnej w Dorohusku z 3 IX/12 XI 1892; „Nowa Jutrzenka” 1909, nr 49 (9 XII), s. 386–387. Drewniany kościółek w Dorohusku spłonął w roku 1818. Wówczas, bądź w roku 1823, przeniesiono się z nabożeństwem do pałacowej kaplicy urządzonej przez właściciela dóbr — Jana Suchodolskiego. Ponieważ pomimo podejmowanych prób kościoła w XIX w. nie wybudowano, nabożeństwa dzięki uprzejmości kolejnych właścicieli dóbr, Teofila Suchodolskiego i Konstancji z Suchodolskich Okęckiej, dalej odprawiano w kaplicy. Z czasem, zapewne nie później niż w roku 1875, teren, na którym stał spalony kościół, Rosjanie przekazali we władanie duchowieństwa prawosławnego. Wkrótce nakazano również zamknąć pałacową kaplicę, będącą ówczesnie domem modlitwy dla około 1500 parafian.

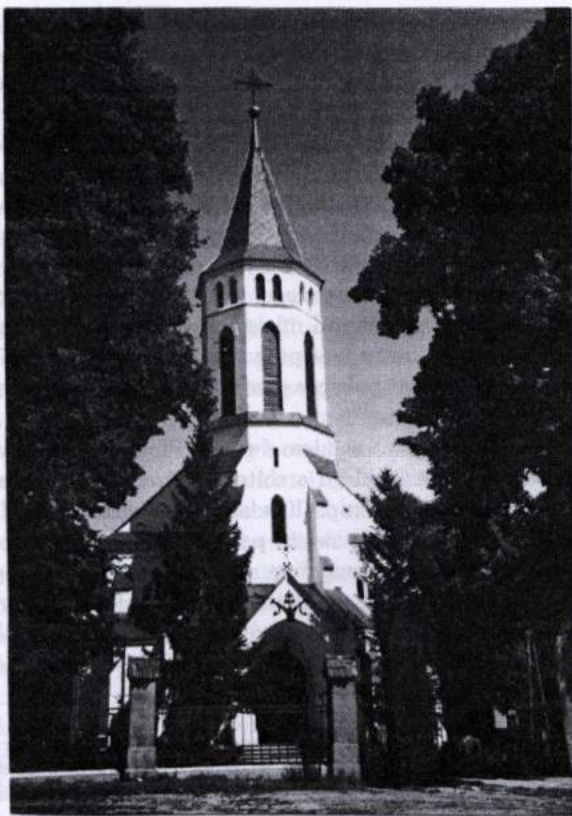
¹⁷ APŚ, Kronika..., s. 16.

¹⁸ Tamże, s. 14.

¹⁹ APŚ, Kronika..., s. 23; J. Żywicki, *Architektura neogotycka na Lubelszczyźnie*, Lublin 1998, s. 317.

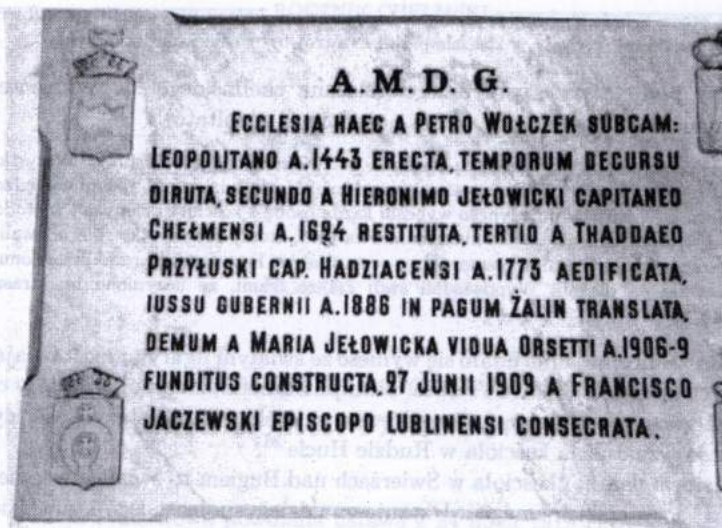
²⁰ Diecezja lubelska. Informator..., s. 164; J. Żywicki, jw.

²¹ APŚ, Kronika..., s. 23.



Kościół w Świerżach wybudowany staraniem Marii z Jełowickich Orsetti

O wyposażenie kościoła zatroszczyli się parafianie wraz z właścicielami okolicznych majątków. W ołtarzu głównym umieszczono ufundowany przez Juliana Trzebińskiego z Hniszowa i sprowadzony przez niego z Drezna obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Malowidło wykonane było na drewnie i oprawione w pozłacane, rzeźbione ramy. Rodzina Rulikowskich, poprzednich właścicieli świerżowskich dóbr, ofiarowała złoconą, platerowaną monstrancję oraz srebrny krzyż z pasyjką i pozłacanymi figurkami. Fundatorka kościoła Maria Orsetti przekazała świątyni dwanaście platerowanych lichterzy



Tablica pamiątkowa w kościele w Świerżach nad Bugiem

rzy na wielki ołtarz, dwanaście platerowanych lichterzy na ołtarze boczne, platerowany kociołek na święconą wodę, kropidło z platerowaną rączką, procesyjny, platerowany krzyż z pozłacaną pasyjką i drewnianą rękojeścią, baldachim z dwoma drążkami oraz komplet kap, ornatów i dywanów przed ołtarze²².

Smutnym epilogiem, wpisującym się w dzieje parafii, stały się wydarzenia z maja 1909 r., które na wiele lat zantagonizowały mieszkańców Świerżów i Żalina. Służąca wiernym przez ponad dwie dekady kaplica została wówczas rozebrana i przewieziona do Świerż. Drewno z rozebranego budynku posłużyło wiernym jako materiał do postawienia stodoły w sąsiedztwie wybudowanej w 1906 r. plebanii. Ponieważ ówczesna kaplica stanowiła filię odległej parafii w Rudej Hucie, wierni „pragnęli usilnie, by kościół pozostał w Żalinie dla nich jako zaczątek parafii”²³.

W dniu, w którym przyjechały furmanki ze Świerż do rozbierania kościoła — czytamy w kronice parafialnej — lud żaliński wyległ ze swoich mieszkań z siekierami i kosami.

²² AAL, AKGDL, Rep. 60, IVb/214, Inwentarz fundi instructi kościoła parafialnego w Świerżach... , s. 4-9.

²³ APŚ, Kronika... , s. 18.

Chłopi otoczyli kościół, broniąc dostępu do niego tym, którzy przyjechali go rozbierać. Kobiety z dziećmi śpiewały w kościele pieśni. Nastrój był ciężki i bardzo przykry.

Gdy podjęta przez przybyłego dziekana chełmskiego ks. Wincentego Hartmana mediacja nie przyniosła pożądanych rezultatów:

[...] zawieszano z Chełma setkę kozaków. [...] Kozacy chłopów rozbili. Wszystkich aresztowali i zamknęli pod silną strażą — w stodole. Matki i dzieci nahajkami wypędzono z kościoła. [...] Kozacy pojedynczo wynosili każdą osobę z kościoła i zamykali w stodole. Powstał straszny lament, krzyk i złorzeczenia na tych, którzy to wszystko spowodowali²⁴.

Starzy ludzie, gdy z nimi rozmawiałem — zapisał ks. Franciszek Barczak, relacjonując to zdarzenie — płakali. Wypowiadali swój żal ze łzami, że uczyniono im straszną krzywdę²⁵.

Mieszkańcom Żalina udało się wynieść ze świątyni figury przedstawiające świętych apostołów Piotra i Pawła, biskupa Stanisława i anioły. Zostały one umieszczone w postawionej naprędce nowej kaplicy, która służyła wiernym do czasu wzniesienia kościoła w Rudzie Hucie²⁶.

Historia parafii i kościoła w Świerżach nad Bugiem to świadectwo wieloletnich, bohaterskich zmagania. Ukazuje ona dzieje społeczności, która dzięki determinacji, wierze i nadziei wytrwała w sile swoich przekonań i osiągnęła wymarzony cel. Jest również wymownym przykładem postaw jednostek, które osadzone w określonej, skomplikowanej rzeczywistości dziejowej zapisały zarówno chlubną jej kartę, jak i tych, które swoim postępowaniem zawodziły wszelkie oczekiwania współczesnych. Opisana historia, zwłaszcza w swej dwudziestowiecznej odsłonie, wpisuje się w ciągle aktualny „Polaków portret własny”. Nie potrafili oni wówczas, a i nie potrafią dzisiaj nadarzających się szans przekuć dla dobra ogółu i zdają się szybko zapominać o wspólnej, bolesnej przeszłości.

²⁴ Tamże, s. 18–19.

²⁵ Tamże, s. 21.

²⁶ Tamże.

ROBERT LITWIŃSKI

MATERIAŁY INFORMACYJNE KOMISARIATU POLICJI PAŃSTWOWEJ W CHELMIE

Policja Państwowa powołana ustawą z 24 lipca 1919 r. była państwową organizacją służby bezpieczeństwa. Jako organ wykonawczy władz państwowych i samorządowych miała za zadanie ochronę bezpieczeństwa, spokoju i porządku publicznego. Jej organizacja była przystosowana do podziału administracyjnego państwa. Na czele okręgu stała komenda okręgowa (wojewódzka), łącząca kilka lub kilkanaście komend powiatowych, które odpowiadały powiatom. Poza tym wprowadzono komisariaty obejmujące większe miasta w powiatach lub dzielnice w dużych ośrodkach miejskich. Na terenie gmin tworzone posterunki. W miastach, które stanowiły samodzielną jednostkę administracyjną, policja była organizowana na prawach komendy powiatowej (np. komenda PP miasta Lublina) lub okręgowej (komenda PP miasta stołecznego Warszawy)¹.

Komisariat PP był jednostką wykonawczą pierwszej instancji, przeznaczoną do pełnienia służby na terenie miejskim, chociaż dopuszczano możliwość przyłączania do niego terenów gmin podmiejskich. Kierownictwo komisariatu sprawował wyłącznie wyższy funkcjonariusz (oficer). Tego rodzaju placówki lokalizowano z reguły w miastach wydzielonych z powiatów. Poza tym mogły być tworzone w tych niewydzielonych jednostkach o typie

¹ Ustawa z dnia 24 lipca 1919 roku o policji państwowej, „Dziennik Praw Państwa Polskiego” 1919, nr 61, poz. 363. Szerzej na ten temat zob. R. Litwiński, *Policja Państwowa w województwie lubelskim w latach 1919–1939*, Lublin 2001, s. 73–76.

miejskim, które z tytułu zaludnienia, stopnia uprzemysłowienia czy rozwoju handlu miały w ówczesnych warunkach charakter wielkomiejski lub do niego zbliżony². W Chełmie został powołany do życia w 1921 r.

Każdy komisariat zobowiązany był do prowadzenia książki zawierającej między innymi charakterystykę podległego rejonu, opis stosunków społeczno-politycznych, jak również te wiadomości, które miały istotne znaczenie dla wykonywania obowiązków służbowych. Książkę taką, zwaną opisem komisariatu, prowadził kierownik (komendant) lub wyznaczony przez niego funkcjonariusz. Źródłem potrzebnych informacji były doniesienia władz zwierzchnich, urzędowe materiały statystyczne, opisy dzielnic komisariatu oraz spostrzeżenia własne zdobyte w praktyce służbowej³.

Materiały informacyjne Komisariatu PP w Chełmie mają formę maszynopisu. Podczas opracowywania pozostawiono ich stylistykę, gdyż uznano, że informuje o stopniu wykształcenia funkcjonariusza piszącego sprawozdanie — kierownika komisariatu w stopniu aspiranta⁴. O pewnych brakach w tym względzie mogą świadczyć uchybienia w niektórych zdaniach podsumowujących materiały informacyjne. Edytorska ingerencja w tekst została ograniczona do rozszerzenia skrótów (gdzie było to możliwe). Nazwy błędne lub niepełne wyjaśniono w przypisach.

Prezentowany dokument powstał na przełomie lipca i sierpnia 1939 r. na podstawie polecenia Komendy Powiatowej Policji Państwowej w Chełmie Nr 1766/39 z 13 i 25 lipca 1939 r. w sprawie opracowania materiałów informacyjnych poszczególnych jednostek PP na terenie powiatu⁵. Przechowywany jest w Archiwum Państwowym w Lublinie w zespole Komenda Wojewódzka Policji Państwowej w Lublinie pod sygnaturą 209.

² Rozkaz nr 16 KWPP w Lublinie z 14.09.1926, Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Komenda Wojewódzka Policji Państwowej w Lublinie (dalej: KWPP), sygn. 490, s. 79–80.

³ Rozkaz nr 17 KWPP w Lublinie z 17.09.1926, APL, KWPP, sygn. 88, s. 53–54.

⁴ Istnieje prawdopodobieństwo, że materiały zostały przygotowane przez innego funkcjonariusza (szeregowego), a kierownik tylko się pod nimi podpisał. Zjawisko obarczania podwładnych zadaniami z zakresu własnych obowiązków było częste. Nie zwalniało to jednak kierownika od sprawdzenia i ewentualnego poprawienia materiału, gdyż to on był osobą odpowiedzialną za jego przygotowanie.

⁵ Materiały informacyjne były również opracowywane przez jednostki PP w pozostałych powiatach województwa lubelskiego, co świadczy o tym, że było to wynikiem polecenia wydanego przez Komendę Wojewódzką PP w Lublinie. Prezentowany dokument wraz z materiałami dostarczonymi przez posterunki z terenu powiatu wchodził w skład opracowania pt. Materiały informacyjne Komendy Powiatowej PP w Chełmie, APL, KWPP, sygn. 209.

KOMISARIAT POLICJI PAŃSTWOWEJ W CHELMIE. MATERIAŁY INFORMACYJNE

Powierzchnia rejonu służbowego Komisariatu PP w Chełmie wynosi 2200 ha. Od wschodu, południa i zachodu granic[zy] z terenem gminy Krzywiczki, zaś z północy z terenem gminy Staw powiatu Chełmskiego.

Teren jest falisty, o urodzajnej glebie, nadającej się wyłącznie do rolnictwa. Wschodnia i południowa część miasta ma podłoże białej gliny, zaś zachodnia i północna więcej piaszczyste. Bogactw naturalnych, za wyjątkiem niewielkiej ilości pokładu margla i kredy, żadnych nie ma. Lasów zupełnie brak.

Centrum miasta o przestrzeni 500 ha jest zabudowana gęsto budynkami piętrowymi murowanymi, 300 ha zabudowana rzadko budynkami mieszanymi, zaś 1400 ha nie jest zabudowana i stanowi place, pola i łąki.

Stan zaludnienia miasta Chełma na 1 VII 1939 r[oku] wynosi 31 035 mieszkańców z czego: rzym[sko] katolików 15 997, żydów 12 929, prawosławnych 1664, ewangel[icko] augsb[urskich] 333, polski kościół narodowy 33, greko katolików 27, baptystów 20, mariawitów 2, badacze pisma świętego 2, oraz innych różnych wyznań 28 osób⁶.

Z powyższej ilości mieszkańców 30% zajmuje się rolnictwem, 40% drobnym handlem, 20% pracami zarobkowymi, 5% pracą umysłową i 5% różnymi wolnymi zawodami.

Ludność w 70% jest nie zamożną i stan materialny jej jest zależny od inwestycyjnych robót publicznych i prywatnych.

Ludność na ogół jest religijną i zachowuje swoje zwyczaje i obyczaje narodowe.

Teren miasta Chełma podzielony jest na 8 dzielnic policyjnych, posiada 128 ulic, 5 placów publicznych, oraz 2 ogrody miejskie.

Chełm jest węzłową stacją kolejową z liniami prowadzącymi w stronę Kowla, Brześcia i Lublina. Posiada również komunikację autobusową w kierunkach: Lublina, Krasnegostawu, Zamościa, Włodawy, Hrubieszowa i Wojsławic. Autobusy należą do Lubelsko Zamojskiej Spółki, garaż których znajduje się w Chełmie przy ulicy Narutowicza Nr 10.

Posiada również rozgałęzienie linii telefonicznych we wszystkich kierunkach.

Centrum miasta Chełma posiada urządzenie wodociągowe i kanalizacyjne, oraz urządzenia przeciwpożarowe.

⁶ P. Kiernikowski podaje, że w 1939 roku Chełm liczył 33 622 mieszkańców. Z tego narodowości polskiej — 16 483, żydowskiej — 15 000, innych narodowości — 2139, zob. P. Kiernikowski, *Mieszkańcy miasta Chełma w latach 1914–1939 (struktura demograficzna i etniczna)*, „Rocznik Chełmski” t. 6, 2000, s. 76–83. Różnica liczby mieszkańców jest wynikiem faktu, że teren służbowy Komisariatu PP w Chełmie nie pokrywał się dokładnie z granicami administracyjnymi miasta.

STAN BEZPIECZEŃSTWA POLITYCZNEGO

Na terenie m[ia]sta Chelma ludność jest rozpolitykowana i interesuje się życiem politycznym i gospodarczym, jednak do zaangażowania jest trudną. Jak ustalono w czasie ostatnich wyborów, to największy %% ludności należy do organizacji prorządowej O[bozu] Z[jednoczenia] N[arodowego] rekrutującej się ze wszystkich warstw społecznych.

Stronnictwo Narodowe ma duże wpływy do duchowieństwa, przemysłowców, handlowców i inteligencji pracującej, posiada powiatowy zarząd na czele którego stoi Dr Zalewski Kazimierz Tadeusz z Chelma. Stronnictwo to prowadzi ożywioną działalność w duchu antyżydowskim i zwalczania handlu żydowskiego.

P[olska] P[artia] S[ocjalistyczna] ma spore wpływy na ludność bezrolną, małorolną i klasę robotniczą, posiada komitet powiatowy na czele którego stoi Józef Prochal — pracownik kolejowy z Chelma, oraz Terpitz Włodzimierz emerytowany urzędnik z Chelma. Ta kategoria ludzi najłatwiej ulega zaangażowaniu na tle ekonomicznym, gdzie daje się słyszeć utyskiwania na biedę, brak pracy, drożyznę i obciążenia podatkowe.

Stronnictwo Ludowe chociaż posiada w Chelmie swój sekretariat, w Chelmie jednak żadnej działalności nie przejawia z braku członków i sympatyków, którzy przeważnie zamieszkują na terenie powiatu Chełmskiego.

Żydowska Partia Robotnicza Poale Syjon (Lewica) jest na pierwszym miejscu z organizacji mniejszości narodowych, rekrutuje się ona z robotników i drobnych rzemieślników żydowskich, zrzeszonych w różnych związkach i stowarzyszeniach, ma duże wpływy na klasowe i zawodowe związki żydowskie⁷. Na czele tej partii jest Moszko Cal Bekier, zamieszkały w Chelmie przy ul[icy] Hrubieszowskiej Nr 2.

Ogólno żydowskie org[anizacje] Syjonistyczne mają dość duże wpływy na kupiectwo żydowskie, na czele organizacji jest handlowiec Giwercman Gerszon z Chelma, ul[ica] Lubelska Nr 38.

Bund posiada małe wpływy wśród robotników i rzemieślników żydowskich, na czele których jest Sztajnberg Abram, krawiec zamieszkały w Chelmie przy ulicy Lubelskiej Nr 57⁸.

⁷ Poale Syjon — Żydowska Socjaldemokratyczna Partia Robotnicza Robotnicy Syjonu — radykalna społeczna partia żydowska. Postulowała utworzenie socjalistycznego, bezklasowego państwa żydowskiego w Palestynie oraz autonomię narodową dla Żydów w Polsce. Powstała w 1905 r. na terenie zaboru rosyjskiego. W latach 1920–1921 doszło do rozłamu na Poale Syjon Lewicę i Niezależną Żydowską Socjalistyczną Partię Robotniczą Robotnicy Syjonu, zwaną Poale Syjon Prawica. *Encyklopedia historii Drugiej Rzeczypospolitej*, red. A. Garlicki i in., Warszawa 1999, s. 306.

⁸ Bund — Powszechny Żydowski Związek Robotniczy, żydowska partia socjalistyczna utworzona w 1897 r. w Wilnie, objęła nielegalną działalnością całą Rosję. Bund opowiadał się za rewolucją socjalistyczną, a Żydów uważał za odrębny naród i postulował autonomię kulturalną. Po I wojnie światowej Bund uległ radykalizacji, odmawiał współpracy z rządem uznawanym za burżuazyjny. Po 1935 r. akceptował współpracę z innymi par-

Ortodoksi i Mizarchiści wpływów politycznych nie mają i działalność tych organizacji jest bardzo nikła⁹.

Z organizacji wywrotowych to nominacyjnie na terenie miasta Chelma ma się znajdować O[kregowy] K[omitet] K[omunistycznej] P[artii] Z[achodniej] U[krainy], K[omunistyczny] Z[wiązek] M[łodzieży] Z[achodniej] U[krainy] i M[iędzynarodowa] O[rganizacja] P[omocy] R[ewolucjonistom], lecz z powodu ostatnich likwidacji wybitniejsi działacze zostali aresztowani i osadzeni w więzieniu, zaś pozostali członkowie częściowo ukrywają się i żadnej działalności nie przejawiają¹⁰. Wpływy tych partii są bardzo małe, element rekrutuje się przeważnie z młodzieży robotniczej i rzemieślniczej żydowskiej. Innych jednostek partyjnych na terenie miasta Chelma na razie nie ujawniono.

Wybitniejszymi działaczami komunistycznymi są:

Sztern Fajn, Abram Szloma ulica Pocztowa Nr 18,

Kupfer Sruł Icek, ul[ica] Lubelska Nr 27,

Cwiling Dawid, ul[ica] Pocztowa Nr 15,

Szafran vel Cwiling Sara, ul[ica] Pocztowa Nr 20,

STAN BEZPIECZEŃSTWA KRYMINALNEGO

Na terenie m[ia]sta Chelma, prócz 3 napadów rabunkowych jakie miały miejsce w grudniu 1938 roku, poważniejszych przestępstw kryminalnych notowanych nie było. Sprawcy napadów zostali wykryci i przekazani władzom sądowym. Zdarzają się tylko drobne kradzieże mieszkaniowe, sklepowe i jarmarczne. Kradzieże te bywają dokonywane przy pomocy podrobionych lub dobieranych kluczy i to w chwilach upatrzonych, gdy nie ma domowników. Najczęściej zdarzają się kradzieże rowerów pozostawianych przez ludność pod sklepami lub instytucjami, lecz

tiami robotniczymi (z wahaniem także z komunistami), podjął walkę z antysemityzmem. *Encyklopedia...*, s. 49.

⁹ Mizrachi — religijna partia syjonistyczna, powstała jako frakcja ruchu syjonistycznego w 1902 r. w Wilnie. Akceptowała program ruchu syjonistycznego, lecz z zachowaniem tradycji religijnych. Mizrachi wzięła udział w Bloku Mniejszości Narodowych, lecz w latach następnych opowiadała się za kompromisem z rządem. *Encyklopedia...*, s. 233.

¹⁰ Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy, nielegalna rewolucyjna organizacja utworzona w 1919 r., podporządkowana na zasadzie autonomii Komunistycznej Partii Robotniczej Polski (KPRP). Do 1923 r. działała jako Komunistyczna Partia Galicji Wschodniej. Występowała przeciwko ustrojowi kapitalistycznemu i negowała przynależność Zachodniej Ukrainy do Polski. W 1926 r. zainicjowała powstanie legalnej partii Sel-Rob (zdelegalizowanej w 1932 r.). Kierowała Komunistycznym Związkiem Młodzieży Zachodniej Ukrainy. W 1938 r. rozwiązana wraz z KPP przez Międzynarodówkę. *Encyklopedia...*, s. 163. Międzynarodowa Organizacja Pomocy Rewolucjonistom (MOPR) — organizacja powołana w 1922 r. w celu opieki nad więźniami politycznymi (komunistami). Szerzej na ten temat zob. E. Horoch, *Komunistyczna Partia Polski w województwie lubelskim w latach 1918–1938*, Lublin 1993, s. 162–169.

szereg kradzieży tych zostało wykrytych i sprawcy zostali ukarani. Stan bezpieczeństwa na terenie miasta jest dobry. Ludność wyznań chrześcijańskich pomaga częściowo organom P[olicji] P[aństwowej] w wykrywaniu przestępców i przestępstw — natomiast wyznania mojżeszowego stara się ukrywać przestępców i ochrania ich. Bywały wypadki, że czasami szereg osób widziało przestępcę żyda, jednak nikt nie udzielił o nim informacji i nie wskazał jego miejsca pobytu lub zamieszkania.

WYKAZ ZŁODZIEI ZAMIESZKAŁYCH NA TERENIE CHEŁMA:

Auchimowicz Jan, ulica Hrubieszowska Nr 24,
 Bielecki Józef, ulica Wojsławiecka Nr 4¹¹,
 Bielecki Mieczysław, ulica Wojsławiecka Nr 4,
 Babczyński Stanisław, Trubaków Nr 13 (obecnie w więzieniu),
 Drygana Kazimierz, ulica Lwowska Nr 91,
 Dziadko Piotr, ulica Pierackiego Nr 15,
 Dziadko Aleksander, ulica Katowska Nr 2 (obecnie w więzieniu),
 Fogiel Henryk, ulica Jordana Nr 19¹²,
 Goldsztajn Sucher, ulica Siedlecka Nr 2,
 Goldsztajn Moszko, ulica Pijarska Nr 8,
 Korenblit Jakób, ulica Łączna Nr 5 (obecnie w więzieniu),
 Nudel Jeruchim, ulica Łączna Nr 5 (obecnie w więzieniu)
 Panasiuk Wacław, ulica Hrubieszowska Nr 14-a,
 Pluch Franciszek, ulica Katowska Nr 2 (obecnie w więzieniu),
 Sitarz Stanisław, ulica Obłomska Nr 47 (obecnie w więzieniu),
 Szeremeta Stanisław, ulica Ogrodowa Nr 73,
 Śmigiełski Jan, Wygon Nr 37,
 Skłodowski Erazm, ulica Okrzowska nr 8 (obecnie w wojsku),
 Szulman Moszko, ulica Lwowska Nr 13,
 Sztrejch Jan, ulica Katowska Nr 64,
 Sztrejch Henryk, ulica Jagiellońska Nr 15 (obecnie w więzieniu),
 Stasierek Józef, ulica Lwowska Nr 37 (obecnie w więzieniu),
 Sawuła Jan, ulica Lwowska Nr 12 (dom Kołtuna),
 Wiciel Czesław, Bar. kolejowy Nr 74 (obecnie w więzieniu).

PASERZY:

Biedrzycka Helena, Wygon Nr 37,
 Ciechanka Aleksandra, Wygon Nr 39,

¹¹ Właściwa nazwa ulicy: „Wojsławicka”, zob. Plan orientacyjny miasta Chełma, APL, Zbiór planów różnych urzędów, sygn. 85.

¹² Właściwa nazwa ulicy: „Dr. Jordana”, tamże.

Łajn Mikołaj, ulica Lubelska Nr 57,
 Milke Edward, ulica Szkolna Nr 13,
 Szeremeta Franciszek, ulica Ogrodowa Nr 73,
 Śmigiełski Jan, Wygon Nr 37,
 Waks Azryl, ulica Katowska Nr 4,

MELINY:

Fiszer Dwojra, ulica Szkolna Nr 16,
 Kratko Josek, ulica Pocztowa Nr 44,
 Kurzepa Katarzyna, ulica Lwowska Nr 3,
 Sawuła Jan, ulica Lwowska Nr 12 (dom Kołtuna),
 Szulman Moszko, ulica Lwowska Nr 13,
 Szulklaper Ruchła, ulica Pocztowa Nr 9,
 Ciechanka Aleksandra, Wygon Nr 39,
 Pluchowa Maria, ulica Katowska Nr 2,
 Śmigiełski Jan, Wygon Nr 37,
 Deneka Anna, Kozia Górka,
 Oliwiński Leon, ulica Łączna Nr 19,
 Zalcman Jankiel, ulica Lubelska 111,

SUTENERZY:

Rozenblum Pinkwas, ulica Pocztowa Nr 14,
 Jusiuk Kazimierz, ulica Obłomska Nr 8,
 Groj Rywka, ulica Łączna Nr 5,
 Zalcman Jankiel, ulica Lubelska Nr 111 (obecnie w więzieniu),

POTAJEMNE WYSZYŃKI NAPOI ALKOHOŁOWYCH:

Głębocki Jan, piwiarnia, ulica Lwowska Nr 12,
 Błażucka Krystyna, — — — — —
 Białonoga Kondrad, — — — — —
 Kostecka Helena, — — — — —
 Rozen Derko, — — — — — Nr 9,
 Malos Paweł, — — — — — Kolejowa Nr 83,
 Jarczak Jan — — — — — Kolejowa Nr 23,
 Grzywna Józef, — — — — — Kolejowa Nr 49,
 Rozen Fejga — — — — — Lubelska Nr 81,
 Paszkowa Maria, jadalnia, ulica Pierackiego Nr 10,
 Sztern Ruwin, piwiarnia, ulica Podwalna Nr 3,

London Chaja, – – – Pijarska Nr 2,
 Chromiak Wincenty, – – – Lubelska Nr 156,
 Wołoszyn Michał, – – – Lubelska Nr 85,

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE:

Fabryka odlewu żelaza, Fr. Gasnera i S[pól]ka, ul[ica] Pocztowa Nr 62,
 Fabryka odlewu żelaza, R. Dratta i S[pól]ka, ul[ica] Lwowska Nr 16,
 Fabryka odlewu żelaza, Kamentza i S[pól]ka, ul[ica] Lwowska Nr 29,
 Elekrownia miejska, ulica Kolejowa Nr 1,
 Rzeźnia miejska, ulica Lwowska Nr 71,
 Młyn parowy Frankla, ul[ica] Lwowska Nr 20,
 Młyn parowy Industrija, ul[ica] Lubelska Nr 105,
 Młyn parowy Boguszewskiego, ul[ica] Trubakowska Nr 17 i 19,
 Młyn parowy Gryzińskiego, ul[ica] Lubelska Nr 194,
 Młyn parowy Jędrzejewskiego, ulica Lubelska Nr 196,
 Młyn – – – Lembergiera i S[pól]ka, ul[ica] Hrubieszowska Nr 37,
 – – – Raniewiczza, ulica Trubakowska Nr 1,
 – – – Michałowskiego, ulica Kolejowa Nr 90,
 Browar Howorko Józefa, Trubaków Nr 19,
 Rektyfikacja wódek Daumana, ulica Kolejowa Nr 27,
 Huta szklana „Chelmianka” Zalewskiej, Rampa Brzeska Nr 8,
 Tartak „Berkos” Himelfarba i S[pól]ka, Rampa Brzeska Nr 5,
 Tartak „Syrena” Kamentza i S[pól]ka, ulica Lwowska Nr 12,
 Kafłarnia Baranowskiego, Szosa Rejowiecka,
 Betoniarńia Piekarskiego, ulica Jordana Nr 7,
 Cegielnia Dawidzonia i S[pól]ka, przedmieście Majdan.

INSTYTUCJE FINANSOWE:

Komunalna Kasa Oszczędnościowa, ulica Lubelska [Nr] 73,
 Spółdzielczy Bank Kupiecki, plac Łuczowskiego Nr 7¹³,
 Chrześcijańska Bezprocentowa Kasa Pożyczkowa, ul[ica] Lwowska Nr 7,
 Żydowska Kasa Bezprocentowa, ul[ica] Kopernika Nr 8,
 Ukraiński Bank Spółdzielczy, ul[ica] Pocztowa Nr 46,

¹³ Właściwa nazwa placu: „Dr. E. Łuczowskiego”, tamże.

SZKOLNICTWO: ŚREDNIE ZAKŁADY NAUKOWE:

Gimnazjum Koedukacyjne im[ienia] Czarn[i]eckiego, ul[ica] Sienkiewicza 8,
 dyrektor Lipski¹⁴,
 Gimnazjum Żeńskie im[ienia] Młodowskiej, ul[ica] Św[iętego] Mikołaja Nr 4,
 dyrektorka Farbiszewska¹⁵,
 Liceum Pedagogiczne, ul[ica] Reformacka Nr 15, dyrektor Wojnar¹⁶,
 Gimnazjum Mechaniczne, ul[ica] Pocztowa Nr 64, dyrektor [Paweł — R.L.]
 Wolfke¹⁷,
 Gimnazjum Kupieckie, ul[ica] Lubelska Nr 17, dyrektor Kowal¹⁸.

SZKOŁY POWSZECHNE:

Szkoła Kościuszki¹⁹, Kazimierza Wielkiego²⁰ i Piramowicza²¹ mieszczą się
 przy ul[icy] Szwoleżerów Nr 1²²,
 Szkoła Staszica, ul[ica] Obłońska Nr 51²³,
 Szkoła Królowej Jadwigi ulica Kolejowa Nr 33²⁴,
 Szkoła im[ienia] Konarskiego, ul[ica] Lubelska 55²⁵,
 – – im[ienia] Mickiewicza, ul[ica] Lubelska Nr 133²⁶,
 – – ćwiczeniówka, ul[ica] Reformacka Nr 15,
 – – Gospodarstwa Krajowego, ul[ica] Pocztowa Nr 50.

¹⁴ Właściwa nazwa: „Ogólnokształcące Gimnazjum Państwowe im. Stefana Czarnieckiego”. Szerzej na temat szkolnictwa w Chełmie zob. S. Pyszko, *Oświata chełmska w latach 1916–1925*, „Rocznik Chełmski” t. 3, 1997, s. 231–301.

¹⁵ Właściwa nazwa: „Ogólnokształcące Gimnazjum Żeńskie im. Królowej Jadwigi”, tamże, s. 241.

¹⁶ Właściwa nazwa: „Państwowe Liceum Pedagogiczne”. J. Dobrowolska podaje, że w 1939 r. dyrektorką szkoły była H. Bobowska, zob. J. Dobrowolska, *Wkład dr Jadwigi Młodowskiej w rozwój oświaty i kultury Chełma w okresie międzywojennym*, „Rocznik Chełmski” t. 3, 1997, s. 176.

¹⁷ Właściwa nazwa: „Państwowe Gimnazjum Mechaniczne”, zob. F. Świstowski, *Dzieje chełmskiej szkoły technicznej*, „Rocznik Chełmski” t. 2, 1996, s. 428.

¹⁸ Właściwa nazwa: „Państwowa Szkoła Handlowa”, S. Pyszko, jw., s. 246.

¹⁹ Właściwa nazwa: „Szkoła Powszechna im. Tadeusza Kościuszki”, tamże, s. 254.

²⁰ Właściwa nazwa: „Szkoła Powszechna im. Kazimierza Wielkiego”, tamże, s. 255.

²¹ Właściwa nazwa: „Szkoła Powszechna im. Grzegorza Piramowicza”, tamże, s. 256.

²² Właściwa nazwa ulicy: „I Pułku Szwoleżerów”, zob. *Plan orientacyjny*...

²³ Właściwa nazwa: „Szkoła Powszechna im. Stanisława Staszica”, S. Pyszko, jw., s. 253.

²⁴ Właściwa nazwa: „Szkoła Powszechna im. Królowej Jadwigi”, tamże, s. 255.

²⁵ Właściwa nazwa: „Szkoła Powszechna im. Stanisława Konarskiego”, tamże, s. 256.

²⁶ Właściwa nazwa: „Szkoła Powszechna im. Adama Mickiewicza”, tamże.

BIBLIOTEKI:

Miejska Biblioteka im[ienia] St[anislawa] Wojciechowskiego, ul[ica] Lubelska 69,
— „— —” im[ienia] Pereca, ul[ica] Lubelska Nr 70²⁷.

KOŚCIOŁY:

Rzym[sko] Kat[olicka] Parafia Mariacka, ul[ica] Lubelska Nr 2, proboszczem ks[iaźdz] Julian Jakubiak,

Rzym[sko] Kat[olicka] Parafia Rozesłania [Świętych — R. L.] Apostołów, ul[ica] Lubelska Nr 55, proboszczem ks[iaźdz] Wacław Kosior,

[Rzymskokatolicka Parafia] Reformatorów, Św[iętego] Andrzeja, ul[ica] Reformacka Nr 13, proboszczem ks[iaźdz] Gwardian,

Prawosławna Par[afia] cerkiew przy ul[icy] Sienkiewicza Nr 2, proboszczem ks[iaźdz] Igor Kikic²⁸,

Ewangelic[ko-] Augsb[urska] kaplica, przy ul[icy] Lubelskiej Nr 73, ks[iaźdz] Lucer Waldemar,

Pol[ski] Koś[ciół] Narodowy, kaplica przy ul[icy] Pierackiego Nr 32 ks[iaźdz] Kiec Aleksander,

Mojżeszowe: bożnica, przy ul[icy] Kopernika Nr 8, rabinem jest Hochman,

Żydowska Gmina Wyznaniowa, przy ul[icy] Lubelskiej Nr 6, kierownikiem H. Biderman.

CHRZEŚCIJAŃSKIE ZWIĄZKI ZAWODOWE:

Polski Zw[iązek] Zawodowy Metalowców, ul[ica] Sienkiewicza Nr 14, prezesem Kazek Wawrzyniec. Działalność polega na zgrupowaniu pracowników chrześcijańskich w celu poprawy bytu. 30% członków należy do O[bozu] Z[jednoczenia] N[arodowego], 10% [do] P[olskiej] P[artii] S[ocjalistycznej] i reszta bezpartyjni.

Zw[iązek] Zawodowy Pracowników Samorządu Terytorialnego, ul[ica] Pierackiego Nr 28, prezesem Kolanowski Czesław, przynależność prorządowa.

Zw[iązek] Zawodowy Pracowników Kolejowych, ul[ica] Kolejowa Nr 101, prezesem Prochal Józef, wybitny działacz P[olskiej] P[artii] S[ocjalistycznej], członkowie wszyscy należą do P[olskiej] P[artii] S[ocjalistycznej].

²⁷ Właściwa nazwa: „Biblioteka im. I. L. Pereca”, zob. P. Kiernikowski, „*Izkor Buch Chelm*” o życiu kulturalnym w Chelmie w latach 1914–1939, „*Rocznik Chelmski*” t. 7, 2001, s. 382.

²⁸ Pełna nazwa: „Parafia Prawosławna p.w. św. Jana Teologa”, proboszcz ks. protopijer Igor Kikic, zob. G. J. Pelica, *Kościół prawosławny w powiecie chelmskim w latach 1918–1939*, „*Rocznik Chelmski*” t. 2, 1996, s. 239.

Zw[iązek] Zawodowy Pracowników Spółdzielczych „Społem”, przy ul[icy] Kolejowej Nr 59, prezesem Rzuchnowski Józef, opanowany częściowo sympatykami o zapatrywaniach prorządowych i częściowo bezpartyjnych w kierunku uspołecznienia handlu chrześcijańskiego przez zakładanie spółdzielni i kooperatyw.

Zw[iązek] Zawodowy Drużyn Konduktorskich, przy ul[icy] Kolejowej Nr 82, prezesem Delankiewicz Władysław, o zapatrywaniach prorządowych i częściowo P[olskiej] P[artii] S[ocjalistycznej].

Bezpartyjny Zw[iązek] Zawodowy Maszynistów Kolejowych w Polsce koło Chelmu, przy ul[icy] Okrzowskiej Nr 3, prezesem Szwarz Mieczysław, zapatrywane prorządowe.

Centralny Zw[iązek] Robotników Przemysłu Chemicznego w Krakowie oddział w Chelmie, prezesem Trus Czesław, w Chelmie przy ul[icy] Rampa Brzeska Nr 9, związek opanowany całkowicie przez P[olską] P[artię] S[ocjalistyczną].

Zw[iązek] Zawodowy Pracowników Użyteczności Publicznej R[zeczypospolitej] P[olskiej] „Praca Polska” oddział w Chelmie, przy ul[icy] Lwowskiej Nr 7, prezesem Gajewski Jan, opanowane przez Str[onictwo] Narodowe.

Zw[iązek] Zawodowy Pracowników Miejskich w Chelmie, przy ul[icy] Lubelskiej Nr 65, prezesem Morawski Jan, o zapatrywaniach prorządowych.

Centralny Zw[iązek] Robotników Przemysłu Budowlanego, Drzewnego, Ceramicznego i pokrewnych zawodów w Polsce oddział w Chelmie, przy ul[icy] Lubelskiej Nr 83, prezesem Sarzyński Stanisław, opanowane przez P[olską] P[artię] S[ocjalistyczną].

Zw[iązek] Zawodowy Dozorców Domowych w Łodzi, oddział w Chelmie, przy ul[icy] Lubelskiej Nr 83, prezesem Demczuk Józef, opanowane przez P[olską] P[artię] S[ocjalistyczną].

Zw[iązek] Robotników Przemysłu Spożywczego w Polsce oddział w Chelmie, przy ul[icy] Lubelskiej Nr 83, prezesem Jakuta Władysław, opanowany przez P[olską] P[artię] S[ocjalistyczną].

Zw[iązek] Zawodowy Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego R[zeczypospolitej] P[olskiej] w Warszawie filia w Chelmie, przy ul[icy] Trubakowskiej Nr 33, prezesem Kuciński Stanisław, opanowany przez Stronictwo Narodowe i kler.

Wszystkie wyżej wymienione związki mają za zadania poprawy i zabezpieczenia bytu członkom.

ŻYDOWSKIE ZWIĄZKI ZAWODOWE:

Zw[iązek] Robotników Przemysłu Odzieżowego, przy ul[icy] Lubelskiej Nr 37, prezesem Zajfudem Szmul, opanowany przez Syjonistów.

Centralny Zw[iązek] Detalicznych [i — R. L.] Drobnych Kupców w Polsce oddział w Chelmie, przy ul[icy] Lwowskiej Nr 4, prezesem Szajn Josek, opanowany przez Syjonistów.

Związek Kupców Żydowskich, przy ulicy Lubelskiej Nr 59, prezesem Iwry Izaak, opanowany przez Syjonistów.

Związek Zawodowy Rzeźników Żydowskich, przy ulicy Lubelskiej Nr 47, prezesem Lipa Herc, opanowany przez Syjonistów.

Ogólny Krajowy Związek Zawodowy Robotników Tragarzów w Polsce oddział w Chełmie, przy ulicy Świętego Mikołaja Nr 12-a, prezesem Karp Mordko Lejba, opanowany częściowo przez Syjonistów, częściowo przez Polską Partię Socjalistyczną.

Centralny Związek Zawodowy Pracowników Handlowych, przy ulicy Świętego Mikołaja Nr 12, prezesem Bekier Moszko Cal, opanowany przez Poale Syjon Lewicę.

Związek Zawodowy Pracowników Fryzjerskich Rzeczypospolitej Polskiej oddział w Chełmie, przy ulicy Świętego Mikołaja Nr 12, prezesem Fenstermacher Jakób, opanowany przez Poale Syjon Lewicę i częściowo Polską Partię Socjalistyczną.

Wszystkie wymienione wyżej związki mają na celu opanowanie handlu lub rzemiosła albo też poprawy bytu członkom.

STOWARZYSZENIA SPOŁECZNE:

Polski Klub Społeczny, ulica Lubelska Nr 4, prezesem Ziemiński Alfred zapatrywań prorządowych.

Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych w Warszawie oddział w Chełmie, ulica Świętego Mikołaja Nr 4, prezesem Dr Święch Czesław zapatrywań prorządowych²⁹.

Towarzystwo Przeciwgruźlicze, ulica Sienkiewicza Nr 14, prezesem Dr Radajewski Marian, zapatrywań prorządowych.

Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, ulica Lubelska Nr 1, prezesem Wojnar Franciszek, zapatrywań prorządowych.

Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia” w Chełmie, ulica Lubelska Nr 2, prezesem Pelczyk Józef, o zapatrywaniach religijnych.

Towarzystwo Miłosierdzia Chrześcijańskiego imienia Świętego Wincentego w Chełmie, ulica Lubelska Nr 2, prezesem Najdekier Bronisława, zapatrywań religijnych.

²⁹ Organizacja zawodowa powstała w 1919 r. Towarzystwo opowiadało się za ośmiolletnim gimnazjum, politycznie zbliżone do endecji i chadecji. W 1939 r. liczyło około 5 tys. członków. *Encyklopedia...*, s. 459.

Towarzystwo Rozwoju Ziemi Wschodnich, ulica Sienkiewicza Nr 5, prezesem Rewski Włodzimierz, prorządowe³⁰.

Stowarzyszenie Katolickich Pracownic Domowych pod wezwaniem Świętej Zyty, ulica Lubelska Nr 2, prezesem Kondraciuk Tekla, o zapatrywaniach religijnych pod wpływami Stronnictwa Narodowego.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej, ulica Lubelska Nr 2, prezesem Sułkowska Aleksandra, o zapatrywaniach religijnych, pod wpływem Stronnictwa Narodowego.

Katolickie Stowarzyszenie Kobiet, ulica Lubelska Nr 2, prezesem Cymer Maria, o zapatrywaniach religijnych, pod wpływem Stronnictwa Narodowego.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej, ulica Lubelska Nr 2, prezesem Medyński Kazimierz, o zapatrywaniach religijnych pod wpływem Stronnictwa Narodowego.

Katolickie Stowarzyszenie Mężów, ulica Lubelska Nr 2, prezesem Syczewski Norbert, o zapatrywaniach religijnych, pod wpływem Stronnictwa Narodowego.

Zrzeszenie Lekarzy Rzeczypospolitej Polskiej oddział w Chełmie, ulica Lubelska [Nr] 32 prezesem Dr Gniazdowski Teofil, o zapatrywaniach prorządowych.

Związek Rezerwistów Rzeczypospolitej Polskiej, ulica Lubelska Nr 1, prezesem Ornatowski Władysław o zapatrywaniach prorządowych³¹.

Związek Pań Domu, ulica Lubelska Nr 2, prezesem Dziemska Stanisława, o zapatrywaniach prorządowych.

Związek Oficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej koło Chełm, ulica Sienkiewicza Nr 4, prezesem Godlewski Mieczysław, o zapatrywaniach prorządowych³².

Związek Kaniowczyków i Żeligowszczyków, ulica Lubelska Nr 4, prezesem Dziemiński Grzegorz, o zapatrywaniach prorządowych³³.

³⁰ Organizacja utworzona w 1933 r. przy dużym udziale polityków obozu rządzącego, w celu rozwoju gospodarki i kultury polskiej oraz umocnienia polskiego stanu posiadania na Kresach Wschodnich. *Encyklopedia...*, s. 461.

³¹ Organizacja kombatancka, założona w styczniu 1926 r. jako Stowarzyszenie Rezerwistów i Byłych Wojskowych. W 1932 r. zmieniono nazwę na Związek Rezerwistów. Celem Związku było pomnożenie sił obronnych państwa, kształcenie wojskowe, działalność kulturalno-oświatowa i społeczno-państwowa. Dążył do stworzenia armii rezerwowej, przygotowanej do obrony kraju. *Encyklopedia...*, s. 531.

³² Organizacja kombatancka utworzona w 1922 r. Jej celem było zespolenie ideowe oficerów rezerwy na gruncie przynależności do państwa polskiego, szerzenie godności stanu oficera rezerwy, wiedzy wojskowej oraz prowadzenie działalności samopomocowej. Początkowo zajmowała stanowisko apolityczne, od 1931 r. o charakterze prorządowym. W 1935 r. Ministerstwo Spraw Wojskowych poleciło oficerom wstępować do ZOR RP. *Encyklopedia...*, s. 529.

³³ Organizacja kombatancka utworzona w 1928 r. jako ideowe zrzeszenie byłych żołnierzy II Korpusu Polskiego, 4. dywizji gen. Żeligowskiego, byłych uczestników Organizacji Werbunkowo-Agitacyjnej i Związku Wojskowych Polaków byłego frontu rumuńskiego. Ce-

Komenda Powiatowa Związku Strzeleckiego, ul[ica] Lubelska Nr 1, prezesem pułkownik Muzyka Władysław, o zapatrywaniach prorządowych³⁴.

Organizacja Przynależności Wojskowej Kobiet, ul[ica] Lubelska Nr 1, prezesem Sławińska Albina, o zapatrywaniach prorządowych.

Koło Rodzicielskie przy gimnazjum i liceum im[ienia] Czarn[i]ckiego w Chełmie, ul[ica] Czarn[i]ckiego Nr 3, prezesem Aftanas Jan, apolityczne.

Rodzicielskie Koło Szkolne przy 2-gim Państwowym Gimnazjum Żeńskim w Chełmie, ul[ica] Świętego Mikołaja Nr 4, prezesem kpt. Prost Edmund, apolityczne.

Koło Rodzicielskie przy Państwowym Gimnazjum Kup[i]eckim w Chełmie, ul[ica] Lubelska Nr 17, prezesem Kmitze Piotr, apolityczne.

Komitet Odbudowy Kościoła Mariackiego, ul[ica] Lubelska Nr 2, prezesem ks[ia]dz Kanonik Jakubiak Julian, apolityczne.

Liga Obrony Powietrznej Państwa w Warszawie obwód powiatowy w Chełmie, ul[ica] Lubelska Nr 4, prezesem Ziemiński Alfred, o zapatrywaniach prorządowych.

Koło Miejsce L[igi] O[brony] P[owietrznej] [i — R. L.] P[rzeciwwodowej] w Chełmie, ul[ica] Lubelska Nr 4, prezesem sędzia Bielecki Jerzy, o zapatrywaniach prorządowych³⁵.

Liga Morska i Kolonialna w Warszawie obwód w Chełmie, ul[ica] Lubelska Nr [?] prezesem wicestarosta powiatowy Słowski Mieczysław, o zapatrywaniach prorządowych³⁶.

Koło Przyjaciół Harcerstwa Polskiego, ul[ica] Czarn[i]ckiego Nr 3, prezesem Aftanas Jan, o zapatrywaniach prorządowych.

Spółdzielcza Księgarnia Szkolna „Promyk” w Chełmie, ul[ica] Lubelska Nr 30, prezesem Seremate Roman, apolityczne.

lem związku było utrzymywanie łączności między członkami, aktywizowanie ich udziału w rozbudowie kraju oraz działalność samopomocowa. *Encyklopedia...*, s. 525.

³⁴ Związek Strzelecki — organizacja paramilitarno-wychowawcza, założona w 1919 r. jako kontynuacja niepodległościowego Towarzystwa „Strzelec”. Za główny cel organizacji uznawano obronę niezawisłości państwowej. *Encyklopedia...*, s. 533.

³⁵ LOPP — organizacja utworzona w 1923 r. pod nazwą Liga Obrony Powietrznej Państwa. Po połączeniu w 1928 r. z Towarzystwem Obrony Przeciwwodowej przyjęła nazwę LOPP. Zajmowała się popularyzacją i popieraniem rozwoju lotnictwa. Jej zadaniem było również przygotowanie ludności do biernej obrony przeciwwodniczej w zakresie wykształcenia, organizacji i zaopatrzenia. LOPP podlegała ministrom: spraw wojskowych oraz zdrowia. *Encyklopedia...*, s. 191.

³⁶ Organizacja społeczna działająca pod kolejnymi nazwami: Stowarzyszenie Pracowników na Polu Rozwoju Żelugi Bandera Polska (1918–1919), Towarzystwo Liga Żelugi Polskiej (1919–1924), Liga Morska i Rzeczna (1924–1930), a od 1930 jako LMiK. Jej głównym zadaniem była popularyzacja zagadnień morskich wśród społeczeństwa, propaganda ekspansji kolonialnej i wychowanie morskie młodzieży. Pomimo formalnej apolityczności Liga była organizacją prorządową. *Encyklopedia...*, s. 191.

Stowarzyszenie Pracowników Skarbowych, ul[ica] Sienkiewicza Nr 20, prezesem Peraj Józef, o zapatrywaniach prorządowych.

Chełmskie Towarzystwo Przyjaciół Związku Strzeleckiego, ul[ica] Lubelska Nr 1 prezesem Smorczevska Julja, o zapatrywaniach prorządowych.

Związek Niższych Funkcjonariuszy Państwowych Rzeczypospolitej P[olskiej] koło Chełm, ul[ica] Czarn[i]ckiego Nr 3, prezesem Malec Jan, o zapatrywaniach prorządowych.

Klub Sportowy „Polonia” w Chełmie, ul[ica] Lubelska Nr 4, prezesem adwokat Gross Aleksander, pod wpływami Stronnictwa Narodowego.

Towarzystwo Pomocy Polonii Zagranicznej oddział w Chełmie, ul[ica] Czarn[i]ckiego Nr 3, prezesem Marian Lipski, pod wpływami Stronnictwa Narodowego.

Stowarzyszenie Samopomoc Wiejska, ul[ica] Obłońska Nr 18, prezesem Hempel Wacław, o zapatrywaniach i pod wpływami Stronnictwa Ludowego.

Okręgowe Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych w Chełmie, ul[ica] Pierackiego Nr 41, prezesem Pac Konstanty, pod wpływami Stronnictwa Ludowego.

Stowarzyszenie Prawnicze w Chełmie, ul[ica] Kopernika Nr 15, prezesem adwokat Zieliński Kazimierz, pod wpływami Stronnictwa Narodowego.

Pocztowe Przynależności Wojskowej gm. Poczty w Chełmie, ul[ica] Obłońska Nr 20, prezesem Ślubowski Jan, o zapatrywaniach prorządowych.

Polski Czerwony Krzyż, ul[ica] Narutowicza Nr 11, prezesem dr major Zurawski Kazimierz, o zapatrywaniach prorządowych³⁷.

Liga Kooperatystek koło Chełm Lub[elski], ul[ica] Lubelska Nr 70, prezesem Kozłowska Olga, apolityczne.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet, ul[ica] Obłońska Nr 51, prezesem Głowacka Władysława, pod wpływami Stronnictwa Narodowego.

Związek Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej P[olskiej], ul[ica] Lubelska Nr 72, prezesem Pawlak Franciszek, o zapatrywaniach prorządowych³⁸.

Związek Pracowników Poczty, Telefonicznych i Telegraficznych Rzeczypospolitej P[olskiej], ul[ica] Obłońska Nr 20, prezesem Juszcuk Metody, o zapatrywaniach prorządowych.

Związek Niższych Pracowników Poczty, Telegraficznych i Telefonicznych Rzeczypospolitej P[olskiej] oddział w Chełmie, ul[ica] Obłońska Nr 20, prezesem Gierucki Józef, o zapatrywaniach prorządowych.

Związek Osadników Powiatu Chełmskiego, ul[ica] Pierackiego Nr 41, prezesem Konstanty Pac, pod wpływami Stronnictwa Narodowego.

³⁷ Stowarzyszenie wyższej użyteczności publicznej utworzone w 1919 r. z połączenia kilku organizacji dobroczynno-opiekuńczych i sanitarnych. Początkowo działało pod nazwą Polskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża, a w 1927 r. zmieniło nazwę na PCK. *Encyklopedia...*, s. 317.

³⁸ Organizacja kombatancka, utworzona w 1919 r. w celu uzyskania i zabezpieczenia praw należnych inwalidom wojennym i ich rodzinom oraz rodzinom poległych, a także obrony ich materialnych, moralnych i prawnych interesów. *Encyklopedia...*, s. 524.

Centralny Związek Pracowników Kolejowych koło Chełm Lubelski, ulica Obłońska Nr 47, prezesem Lewczuk Józef, pod wpływami Polskiej Partii Socjalistycznej.

Związek Ochotników Armii Polskiej oddział w Chełmie, ulica Lubelska Nr 72, prezesem Umiński Stefan, o zapatrywaniach prorządowych.

Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości miasta Chełma, ulica plac Kościuszki Nr 1, prezesem Nowicki Władysław, pod wpływami Stronnictwa Narodowego.

Związek Nauczycielstwa Polskiego „Ognisko” oddział w Chełmie, ulica Obłońska Nr 51, prezesem Głowacki Władysław, o zapatrywaniach prorządowych.

Związek Podoficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej, ulica Lubelska Nr 72, prezesem Pawlak Franciszek, o zapatrywaniach prorządowych³⁹.

Zjednoczenie Towarzystw Opieki nad Zwierzętami Rzeczypospolitej Polskiej oddział w Chełmie, ulica Pierackiego Nr 8, prezesem dr Sagatowski Mikołaj, o zapatrywaniach prorządowych.

Federacja Polskich Związków Obrońców Ojczyzny Zarząd Powiatowy w Chełmie, ulica Lubelska Nr 72, prezesem Pawlak Franciszek⁴⁰.

Związek Polskiego Popierania Polskiego Stanu Posiadania koło Chełmie, ulica Pierackiego Nr 8, prezesem Zielińska Maria, pod wpływami Stronnictwa Narodowego.

Związek Legionistów Polskich oddział w Chełmie, ulica Lubelska Nr 72, prezesem Pawlak Franciszek, o zapatrywaniach prorządowych⁴¹.

Klub Mieszkański, ulica Narutowicza Nr 11, prezesem Kinczyk Michał, o zapatrywaniach prorządowych.

Związek Kolejowych Pracowników Drogowych koło Chełm, ulica Dom Kolejowy Nr 133, prezesem Ulatowski Tadeusz, o zapatrywaniach prorządowych.

³⁹ Pełna nazwa — Ogólny Związek Podoficerów Rezerwy Rzeczypospolitej Polskiej. Organizacja kombatancka utworzona w 1925 r. Jej zadaniem było skupienie wszystkich podoficerów rezerwy w jednej organizacji w celu utrzymania ich sprawności wojskowej i przygotowania kadr do akcji przysposobienia wojskowego i wychowania fizycznego. *Encyklopedia...*, s. 267.

⁴⁰ Związek związków kombatanckich, utworzony w 1928 r. w celu skupienia wszystkich organizacji kombatanckich II RP. Była to jedna z najpoważniejszych pod koniec 1926 r. prób konsolidacji i rozszerzenia bazy społecznej obozu sanacyjnego. FPZOO opanowała polski ruch kombatancki i dążyła do skupienia związków kombatanckich w wielką, karną, organizację w myśl hasła: „wszystko dla państwa, jego rozwoju, bezpieczeństwa i mocarstwowego stanowiska w świecie”. *Encyklopedia...*, s. 92.

⁴¹ Organizacja kombatancka skupiająca byłych legionistów. Pierwsze zrzeszenia powstały w 1918 r. Inauguracyjny zjazd delegatów miał miejsce w 1922 r. Celem Związku była praca nad utrwaleniem bytu państwowego, kultywowanie tradycji legionowej, wzajemna pomoc moralna i materialna. Początkowo nie odgrywał poważniejszej roli politycznej. Po przewrocie majowym ściśle związany z obozem rządzącym, współpracował z BBWR i OZN. *Encyklopedia...*, s. 525.

Zrzeszenie Techników Kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej koło Chełm, ulica Kolejowa Dom Kolejowy Nr 116, prezesem Pawelec Antoni, o zapatrywaniach prorządowych.

Stowarzyszenie Rodzina Kolejowa, koło Chełm Nr 1, ulica Kolejowa Dom Kolejowy Nr 59, prezesem Prochal Józef, pod wpływami Polskiej Partii Socjalistycznej.

Kolejowe Przysposobienie Wojskowe Ognisko Chełm, ulica Kolejowa Dom Kolejowy Nr 56, prezesem Wasylkiewicz Karol, o zapatrywaniach prorządowych.

Liga Obrony Powietrznej [i — R.L.] Przeciwegazowej Chełmski Obwód Kolejowy, ulica Kolejowa Nr 40, prezesem Pawelec Antoni, o zapatrywaniach prorządowych.

Liga Morska i Kolonialna Obwód Węzła Kolejowego w Chełmie, ulica plac Żwirki Nr 1, prezesem Wasilewski Stefan, o zapatrywaniach prorządowych.

Krajowa Spółdzielnia Spożywców Kolejarzy, ulica plac Żwirki Nr 3, prezesem Prochal Józef, pod wpływami Polskiej Partii Socjalistycznej.

Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych Obwód Chełm koło Nr 16, ulica 10-lecia Niepodległości Nr 1, prezesem Lewiński Feliks, o zapatrywaniach prorządowych⁴².

Spółdzielnia Zbytu Produktów Zwierzęcych z Odpowiedzialnością Udziałami w Lublinie oddział zakupu w Chełmie, ulica Kolejowa Nr 39, kierownik Kiszczak Władysław, o zapatrywaniach spółdzielczych pod wpływem Stronnictwa Ludowego.

Zjednoczenie Kolejowców Polskich oddział w Chełmie, ulica Bogdanowicza Nr 4, prezesem Niwelski Waclaw, o zapatrywaniach prorządowych⁴³.

Związek Urzędników Kolejowych koło Chełm, ulica Bogdanowicza Nr 2, prezesem Filipowski Bolesław, o zapatrywaniach prorządowych.

Federacja Kolejowców Polskich koło Chełm, ulica Bydgoska Nr 3, prezesem Rudnicki Ryszard, o zapatrywaniach prorządowych.

Chrześcijańska Spółdzielnia Pracy Szewców z Odpowiedzialnością Udziału w Chełmie, ulica Hrubieszowska Nr 59, prezesem Klim Franciszek, pod wpływem Stronnictwa Narodowego.

Spółdzielnia Spożywców „Samopomoc” w Chełmie, ulica Hrubieszowska Nr 106, prezesem Dr Przyłęcki Stanisław, apolitycznie.

Związek Obrony Kresów Zachodnich, ulica Bydgoska Nr 3, prezesem Rządowski Zbigniew, pod wpływami Stronnictwa Narodowego⁴⁴.

⁴² Właściwa nazwa ulicy: „10-lecia Niepodległości”, zob. *Plan orientacyjny...*

⁴³ Właściwa nazwa ulicy: „Bohdanowicza”, tamże.

⁴⁴ Organizacja społeczna utworzona w 1921 r., po zreorganizowaniu Komitetu Obrony Górnego Śląska. Działała na rzecz likwidacji przejawów i pozostałości niemieczyny w Polsce. Uzasadniała prawo Polski do ziem zachodnich oraz prowadziła działalność polityczną, kulturalną, oświatową, socjalną i wychowawczą. Działała na terenie całego kraju. Po podpisaniu polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy, pod naciskiem

Liga Morska i Kolonialna koło Kolejowe Chełm, ul[ica] Katedralna Nr 5, prezesem Kostecki Jan, o zapatrywaniach prorządowych.

Chelmskie Chrześcijańskie T[owarzystwo] Dobroczynności, ul[ica] Lwowska Nr 15, prezesem Sędzia Śledczy Brajczewski Józef, apolityczne.

Polska Kasa Bezprocentowa w Chełmie, ul[ica] Lwowska Nr 7, prezesem Habrowski Władysław, pod wpływami Str[onnictwa] Narodowego.

Koło Rodzicielskie przy Państw[owej] Szkole Rzemieślniczej i Państwowym Gimnazjum Mechanicznym w Chełmie, ul[ica] Pocztowa Nr 64, prezesem Prochal Józef, apolityczne.

Ukraiński Bank Spółdzielczy Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Chełmie, ul[ica] Pocztowa Nr 46, prezesem Liszkiewicz Elias, pod wpływami nacjonalistów ukraińskich.

Miejski Oddział Zw[iązku] Strzeleckiego w Chełmie, ul[ica] Pocztowa Nr 43, prezesem Królikowski Eugeniusz, o zapatrywaniach prorządowych.

Polski Zw[iązek] Wychowawców Fizycznych w Warszawie oddział w Chełmie, ul[ica] Pocztowa Nr 64, prezesem Piątkowski Wiktor, o zapatrywaniach prorządowych.

Katolickie Stowarzyszenie Kobiet oddział w Chełmie, ul[ica] Lubelska Nr 55, prezesem Suchon Anna, o zapatrywaniach religijnych pod wpływami Str[onnictwa] Narodowego.

Katolickie Stowarzyszenie Mężów w Lublinie oddział w Chełmie, ul[ica] Lubelska Nr 55, prezesem Krzykański Władysław, o zapatrywaniu religijnym, pod wpływem Str[onnictwa] Narodowego.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej, ul[ica] Lubelska Nr 55, prezesem Bronisława Nowicka, pod wpływem Str[onnictwa] Narodowego.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej, ul[ica] Lubelska Nr 55, prezesem Kulbicki Teofil, pod wpływami Str[onnictwa] Narodowego.

T[owarzystwo] Ogrodu Działkowego „Nasza Zdobyc” im[ienia] Bogdanowicza w Chełmie, ul[ica] Lubelska Nr 65, prezesem Rozman Tadeusz, apolityczne.

T[owarzystwo] Gimnastyczne „Sokół”, ul[ica] Lubelska Nr 75, prezesem Kups Marcin, pod wpływami Str[onnictwa] Narodowego.

Polski Zw[iązek] Łowiecki Powiatowa Rada Łowiecka w Chełmie, ul[ica] Reformacka Nr 27, łowczy Błaszyński Czesław, apolityczne.

Koło Zw[iązku] Peowiaków Powiatu Chełmskiego w Chełmie, ul[ica] Reformacka Nr 15-d, prezesem Szela Stanisław, o zapatrywaniach prorządowych⁴⁵.

władz w 1934 r. dokonano reorganizacji ZOKZ, zmieniając jego nazwę na Polski Związek Zachodni. *Encyklopedia...*, s. 529.

⁴⁵ Związek Peowiaków, organizacja kombatancka powstała w 1922 r. jako Polska Organizacja Wolności, zrzeszenie o charakterze służby obywatelskiej, z zadaniem przyczyniania się do wzrostu potęgi Polski, prowadzenia działalności samopomocowej i kulturalno-oświatowej. W 1929 r. nastąpiła zmiana nazwy na ZP. Organizacja prostanacyjna. *Encyklopedia...*, s. 529.

Stowarzyszenie Rodzina Policyjna, ul[ica] Orlicz Dreszera⁴⁶ Nr 7 prezesem Pawłowska Hanna, o zapatrywaniach prorządowych⁴⁷.

Policyjny Klub Sportowy w Chełmie, ul[ica] Orlicz Dreszera Nr 7, prezesem Żebrowski Jan, aspirant] Kierownik Komisariatu [Policji Państwowej — R. L.], o zapatrywaniach prorządowych⁴⁸.

Stowarzyszenie Kupców Polskich, ul[ica] Orlicz Dreszera Nr 10, prezesem Pawlak Franciszek, o zapatrywaniach prorządowych.

Rosyjskie T[owarzystwo] Dobroczynności w Polsce oddział w Chełmie, ul[ica] Ogrodowa Nr 4, prezesem Filipowa Maria, apolityczne.

Stowarzyszenie Przyjaciół Kultury Polskiej w Chełmie, ul[ica] Lubelska Nr 69, prezesem Dr Gniazdowski Teofil, o zapatrywaniach prorządowych.

T[owarzystwo] Polskiej Macierzy Szkolnej oddział w Chełmie, ul[ica] Lubelska Nr 55, prezesem Dr Neyman Zdzisław, o zapatrywaniach prorządowych⁴⁹.

Koło T[owarzystwa] Miłosierdzia Chrześcijańskiego Św[iętego] Wincentego z Paulo w Chełmie, ul[ica] Lubelska Nr 55, prezesem Bereza Jan, o zapatrywaniach religijnych pod wpływem Str[onnictwa] Narodowego.

T[owarzystwo] Uniwersytetu Robotniczego „TUR” w Polsce oddział w Chełmie, ul[ica] Lubelska Nr 83, prezesem Prochal Józef, pod wpływami P[olskiej] P[artii] Socjalistycznej⁵⁰.

T[owarzystwo] Śpiewacze „Echo” w Chełmie, ul[ica] Lubelska Nr 55, prezesem Dymel Bolesław, o zapatrywaniach religijnych pod wpływem Str[onnictwa] Narodowego.

⁴⁶ Właściwa nazwa ulicy: „Gen. Orlicz-Dreszera”, zob. *Plan orientacyjny...*

⁴⁷ Stowarzyszenie o charakterze samopomocowym (wzorujące się na Rodzinie Wojskowej) powstałe w 1929 r. Jego celem była samopomoc wśród rodzin policjantów zarówno służby czynnej, jak i emerytowanych, wytworzenie łączności ideowej i rozwój życia kulturalnego, towarzyskiego i sportowego. Otaczało ono opieką najbliższe rodziny po zmarłych oficerach i szeregowych. Organizowało dla dzieci członków przedszkola, ochronki, internaty i kolonie letnie. Zakładało i utrzymywało biblioteki, czytelnice, świetlice. R. Litwiński, *iw.*, s. 132.

⁴⁸ Określenie w materiałach policyjnych stowarzyszeń Rodzina Policyjna i Policyjny Klub Sportowy jako mających zapatrywania prorządowe najdobitniej świadczy o tym, że teza o apolityczności przedwojennej policji, nie miała odzwierciedlenia w rzeczywistości.

⁴⁹ Organizacja oświatowa istniejąca od 1905 r., zajmująca się propagowaniem oświaty, działalnością kulturalną i wychowawczą w duchu chrześcijańsko-narodowym. Organizacja oficjalnie stroniła od rozgrywek partyjnych, deklarując niezależność. Jednak w praktyce była przeciwna ruchom radykalnym (komuniści i socjaliści). *Encyklopedia...*, s. 314.

⁵⁰ Organizacja oświatowa PPS utworzona w 1923 r., mająca na celu szerzenie oświaty i rozwijanie zainteresowań kulturalnych wśród robotników. TUR rozwijał czytelnictwo, organizował odczyty publiczne, wieczory dyskusyjne, prowadził kursy dla analfabetów. *Encyklopedia...*, s. 462.

Stowarzyszenie Rodzina Wojskowa oddział w Chełmie, ul[ica] Lubelska Nr 133, prezesem Szczurek-Cergowska Natalia, o zapatrywaniach prorządowych⁵¹.

Oficerski Klub Myśliwski w Chełmie, ul[ica] Lubelska Nr 133, prezesem Muzyka Władysław, o zapatrywaniach prorządowych.

Polski Biały Krzyż, ul[ica] Orlicz Dreszera Nr 10, prezesem Sikorska Jadwiga, o zapatrywaniach prorządowych⁵².

Wojskowy Klub Sportowy Garnizonu Chełm, ul[ica] Lubelska Nr 133, prezesem Gumowski Stanisław, o zapatrywaniach prorządowych.

Polskie Towarzystwo Walki z Alkoholizmem „Trzeźwość” oddział w Chełmie, ul[ica] Szpitalna Nr 15, prezesem Dr Furman Ignacy, apolityczne.

Powiatowe T[owarzystwo] Rzemieślnicze w Chełmie, ul[ica] Zakątek Nr 3, prezesem Bąbol Leon, pod wpływami P[olskiej] P[artii] S[ocjalistycznej].

T[owarzystwo] Prawidłowego Myślistwa, ul[ica] Zakątek Nr 2, prezesem Skorupa Aleksander, pod wpływami Str[onnictwa] Narodowego.

STOWARZYSZENIA SPOŁECZNE ŻYDOWSKIE:

Stowarzyszenie Wychowania Fizycznego „Gwiazda-Szter” w Warszawie oddział w Chełmie, ul[ica] Świętego Mikołaja Nr 12, prezesem Korenfeld Fiszel, pod wpływami syjonistycznymi.

Stowarzyszenie „Hachmusas Orechim” Dom Noclegowy w Chełmie, ul[ica] Młodowskiej Nr 15, prezesem Blumenfeld Hersz, pod wpływami syjonistów.

Stowarzyszenie Rzemieślników Żydowskich w Chełmie, ul[ica] Lubelska 25, prezesem Goldman Mordko, pod wpływami syjonistów.

Stowarzyszenie Zaopatrywania Biednych Sierot „Małbusz Arumin”, ul[ica] Kopernika Nr 8, prezesem Engiel Joel, pod wpływami ortodoksów⁵³.

⁵¹ Stowarzyszenie kobiece wojskowych zawodowych i emerytowanych, powstałe w 1925 r. z inicjatywy J. Piłsudskiego. Miało na celu prowadzenie akcji uświadczenia obywatelskiego, udzielania pomocy materialnej, kulturalnej i opieki zdrowotnej dla rodzin wojskowych oraz pomocy dla tych rodzin na wypadek wojny. Stowarzyszenie prowadziło prace z zakresu przysposobienia do obrony kraju, dożywiało dzieci, organizowało i prowadziło świetlice dla dzieci bezrobotnych, przedszkola, kolonie oraz biblioteki. *Encyklopedia...*, s. 373.

⁵² Organizacja społeczna powstała w 1918 r. pod nazwą Centralny Komitet Pomocy Żołnierzowi, a w 1919 r. przemianowana na PBK. Skupiała organizacje działające na polu kulturalno-oświatowym i pomocy materialnej na rzecz wojska. Działalność tej organizacji zmierzała do organizowania nauczania początkowego dla analfabetów i douczania półanalfabetów, prowadzenia kursów rolniczych, handlowych, politycznych, pogadanek i odczytów, szerzenia propagandy na rzecz wojska wśród społeczeństwa. *Encyklopedia...*, s. 317.

⁵³ Właściwa nazwa to Stowarzyszenie Zaopatrywania Biednych Sierot „Malbisz Arumin”, zob. R. Kuwałek, *Żydowskie Gminy Wyznaniowe w powiecie chełmskim w latach 1918-1939*, „Rocznik Chełmski” t. 1, 1995, s. 231.

Stowarzyszenie Bezprocentowa Kasa Pożyczkowa „Benitas Hasedim” w Chełmie, ul[ica] Kopernika Nr 8, prezesem Iwry Szloma, pod wpływami ortodoksów.

T[owarzystwo] „Talmud-Tora” Żydowska Szkoła Religijna w Chełmie, ul[ica] Młodowskiej Nr 16, prezesem Orensztaj Josef, pod wpływami ortodoksów⁵⁴.

T[owarzystwo] Dom Starców „Muszew Kiejnym”, ul[ica] Młodowskiej Nr 15, prezesem Goldberg Nuchym, pod wpływami ortodoksów.

T[owarzystwo] Pomocy Biednym Chorym Żydom „Linus Hacedek” w Chełmie, ul[ica] Lubelska Nr 57, prezesem Felchender Boruch, pod wpływami mizarchistów.

T[owarzystwo] Ochrony Zdrowia Ludności Żydowskiej w Polsce „TOZ” oddział w Chełmie, ul[ica] Sienkiewicza Nr 6, prezesem Dr Wolbergier Sruł, pod wpływami syjonistów.

Zjednoczenie Szkół Żydowskich oddział w Chełmie, ul[ica] Świętego Mikołaja Nr 12, prezesem Bekier Moszko Cal, pod wpływami Poale Syjon Lewica.

Klub Sportowy Z.A.R., ul[ica] Świętego Mikołaja Nr 12, prezesem Bekier Moszko Cal, pod wpływami Poale Syjon Lewica.

Centralna Organizacja Żydów Ortodoksów w Polsce „Agudes Israel” oddział w Chełmie, ul[ica] Sienkiewicza Nr 11, prezesem Baumgol Abram, pod wpływami ortodoksów⁵⁵.

Organizacja „Hacholuc Pionier” w Polsce oddział w Chełmie, ul[ica] Katowska Nr 12, prezes Cytryn Wolf, pod wpływami syjonistów.

Organizacja Syjonistyczna Żydów Religijno-Ortodoksyjnych p[od] n[azwą] „Mizrachim Tora Heawodi” w Polsce oddział w Chełmie, ul[ica] Lubelska Nr 47, prezesem Sajkiewicz Szymon, pod wpływami mizarchistów.

Żydowskie T[owarzystwo] Pomocy Biednym Położnicom „Frajzen Komitet” w Chełmie, ul[ica] Lubelska Nr 57, prezesem Lederman Estera, pod wpływami ortodoksów.

Zrzeszenie Kobiet Żydowskich „W.I.Z.O.” oddział w Chełmie, ul[ica] Sienkiewicza Nr 6, prezesem Wilenko Selma, pod wpływami syjonistów.

Klub Towarzystwa Żydowskiego, ul[ica] Lubelska 70, prezesem Lederman Łazar, pod wpływami syjonistów.

Żydowskie Gimnastyczno-Sportowe T[owarzystwo] „Makabi”, ul[ica] Lubelska Nr 50, prezesem Dr Wolbergier Dawid, pod wpływami syjonistów.

T[owarzystwo] Żydowskiej Biblioteki i Czytelnia im[ienia] Pereca, ul[ica] Lubelska Nr 70, prezesem Lederman Łazar, pod wpływami syjonistów.

Żydowskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Tarbut”, ul[ica] Narutowicza Nr 14, prezesem Tenenbaum Jakób, pod wpływami syjonistów.

⁵⁴ Powinno być Towarzystwo „Talmud-Tora”.

⁵⁵ Właściwa nazwa to „Agudas Isroel” (Związek Izraela) — reprezentacja polityczna Żydów wyznających ortodoksyjny judaizm. Posłowie i senatorowie z AI wchodzili do parlamentu z list odrębnych (1919), Bloku Mniejszości Narodowych (1922), BBWR (1928 i 1930) oraz jako kandydaci prorządowi (1935 i 1938). *Encyklopedia...*, s. 13.

Centrala Rzemiosła i Drobnoego Przemysłu Żydowskiego R[zeczypospolitej] P[olskiej] oddział w Chełmie, ul[ica] Narutowicza Nr 13, prezesem Tenenbaum Chaja, pod wpływami syjonistów.

T[owarzystwo] „Hachunas” (wpływy dla dziewcząt) koło w Chełmie, ul[ica] Uscitugaska Nr 23, prezesem Gil Josef, pod wpływami ortodoksów⁵⁶.

T[owarzystwo] Szerzenia Pracy Zawodowej i Rolnej wśród Żydów oddział w Chełmie p[od] n[azwą] „ORT”, ul[ica] Pocztowa Nr 54, prezesem Dr Zajfen Chaim, pod wpływem syjonistów.

Żydowskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe „Jabne” w Polsce oddział w Chełmie, ul[ica] Siedlecka Nr 7, prezesem Sajkiewicz Szymon, pod wpływem mizarchistów.

Zrzeszenie Żydowskich Harcerzy im[ienia] Josefa Trunpeldora w Chełmie, ul[ica] Reformacka Nr 16, prezesem Zylber Szyja, pod wpływami syjonistów-rewizjonistów.

Stowarzyszenie „Britch Hachajał” im[ienia] Włodzimierza Żabotyńskiego w Polsce oddział w Chełmie, ul[ica] Reformacka Nr 16, prezesem Fiszchaut Salomon, pod wpływami syjonistów.

Zrzeszenie Lekarzy Żydowskich R[zeczypospolitej] P[olskiej] Państwa Polskiego oddział w Chełmie, ul[ica] Reformacka Nr 7, prezesem Dr Feldman Josek, pod wpływami żydowskich nacjonalistów.

ZAKŁADY HANDLOWE I MAGAZYNY:

Spółdzielnie:

Powiatowa Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa, ul[ica] Pierackiego Nr 41, kierownikiem Pac Konstanty.

Związek Spółdzielczy „Społem” w Chełmie, przy ul[icy] Kolejowej Nr 59, kierownikiem jest Sulkowski Stanisław⁵⁷.

Spółdzielnia Spożywców „Samopomoc”, przy ul[icy] Lwowskiej Nr 7, kierownikiem której jest Habrowski Władysław.

Krajowa Spółdzielnia Spożywców Kolejarzy, plac Żwirki Nr 3, prezesem Prochal Józef.

Składy zboża:

Majzys Fajga, ul[ica] Reformacka Nr 11.

Handelsman Lejba, ul[ica] Kolejowa [Nr] 31-a.

⁵⁶ Właściwa nazwa to „Hachnosas Kało” Towarzystwo Wspierania Ubogich Dziewcząt Żydowskich, zob. R. Kuwałek, jw., s. 222.

⁵⁷ Związek Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej „Społem”, utworzony w 1925 r. z połączenia Związku Polskich Spółdzielni Spożywców, reprezentującego neutralny nurt spółdzielczości spożywców, z klasowym Związkiem Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych. W 1938 r. „Społem” zrzeszał 1886 spółdzielni i około 400 tys. członków. *Encyklopedia...*, s. 532.

Bergman Icek, ul[ica] Kolejowa [Nr] 11.

Liberman Boruch, ul[ica] Szpitalna Nr 5 i Lubelska [Nr] 198.

Lipszyc Berko, ul[ica] Zamojska Nr 16.

Herbst Hersz, ul[ica] Pocztowa Nr 28.

Goldfarb Szloma, ul[ica] Pocztowa Nr 56.

Hamel Zys, ul[ica] Pocztowa Nr 58.

Fuks Wulf, ul[ica] Hrubieszowska Nr 8.

Kierszenberg Zelik, ul[ica] Hrubieszowska Nr 15.

Windelszejner, ul[ica] Hrubieszowska [Nr] 109.

Cung Nuta, ul[ica] Hrubieszowska [Nr] 102.

Aptajko Szmul, ul[ica] Hrubieszowska Nr 98.

Ledemran Łazar, hurtowy skład mąki, ul[ica] Okrzowska Nr 41.

Lerner Jankiel i S[pó]lka, ul[ica] Krzywa Nr 3.

Kagan Perla, ul[ica] Krzywa Nr 7.

Czesner Josek, ul[ica] Krzywa Nr 20.

Piekarnie:

Berland Hana, ul[ica] Lubelska Nr 38.

Berland Jankiel, ul[ica] Kopernika Nr 14.

Tuchsznajder Icek, ul[ica] Szkolna Nr 6.

Korenfeld Hersz, ul[ica] Pijarska Nr 7.

Marcyniuk Stefan, ul[ica] Lubelska Nr 60.

Bursztyn Ruwin, ul[ica] Kopernika Nr 27.

Koziolkiewicz Stanisław, ul[ica] Kolejowa Nr 77.

Frydman Hersz, ul[ica] Lwowska Nr 17.

Brinker Zelman, ul[ica] Pocztowa Nr 21.

Truk Moszko, ul[ica] Pocztowa Nr 27.

Kamieniecka Rywka, ul[ica] Pocztowa Nr 60.

Granatowicz Walerian, ul[ica] Reformacka Nr 17-c.

Zakrzewski Jan, ul[ica] Trubakowska Nr 9.

Nisenbaum Bencjan, ul[ica] Lubelska Nr 126.

Jamka Józef, ul[ica] Hrubieszowska Nr 7.

Okolo-Kułak Piotr, ul[ica] Hrubieszowska Nr 30.

Masarnie:

Strzałkowski Edmund, ul[ica] Lubelska Nr 42.

Fałkowski Franciszek, ul[ica] Lubelska Nr 48.

Kozak Wincenty, ul[ica] Narutowicza Nr 4.

Kaminski Józef, ul[ica] Kolejowa Nr 2.

Mazurkiewicz Wiktor, ul[ica] Kolejowa Nr 74.

Fogiel Gustaw, ul[ica] Hrubieszowska Nr 49.

Błażucki Waclaw, ul[ica] Hrubieszowska Nr 22.

Podgróski Jan, ul[ica] Lubelska Nr 28.

Tarajko Władysław, ul[ica] Koszarowa Nr 3.
Paczosa Feliks, ul[ica] Lubelska Nr 182.
Janke Fryderyk, ul[ica] Lubelska Nr 21.

Jatki mięsne:

Herc Lipa, ul[ica] Lwowska Nr 6.
Feldmus Tauchen, ul[ica] Hrubieszowska Nr 20.
Szporer Hersz, ul[ica] Jatkowa Nr 2.
Rozenknap Nojeh, ul[ica] Jatkowa Nr 7.
Rachbind Josek, ul[ica] Jatkowa Nr 7.
Rachbind Dawid, ul[ica] Rybna Nr 3.
Grynbaum Chaja, ul[ica] Trubakowska Nr 1.
Rybak Chil, ul[ica] Trubakowska Nr 1.

Hurtownie artykułów spożywczych:

Rychter Aron, ul[ica] Krzywa Nr 20.
Palewska Brandla, ul[ica] Kopernika Nr 10.
Solowieczyk Moszko, ul[ica] Lubelska Nr 39.
Rubinsztajn Ela, ul[ica] plac Łuczkowskiego Nr 9.
Rogak Icek, ul[ica] Uscitugaska Nr 9.
Wiliczkie Jejna, ul[ica] Pocztowa Nr 3.
Pawlak Franciszek, ul[ica] Lubelska Nr 59.

Hurtownie żelaza:

Lewinsztajn Josek, ul[ica] Pijarska Nr 1.
Lewinsztajn Jakób, ul[ica] Lubelska Nr 22.
Mazurkiewicz Ignacy, ul[ica] Lubelska Nr 59.

Składy olei mineralnych:

Libchaber Josek, ul[ica] plac Kościuszki Nr [?].
Dubinbaum Rywka, ul[ica] Kolejowa Nr 29.
Orbrach Nuchym, ul[ica] Kolejowa Nr 35.
Libchaber Abram, ul[ica] Kolejowa Nr 45.

Hotele i pokoje umeblowane:

Centralny, ul[ica] Lubelska Nr 42, właściciel Wajnryb Kiwa.
Wiktoria, ul[ica] Lubelska Nr 30, —, —, Lewinsztajn Berko.
Angielski, ul[ica] [Świętego — R. L.] Mikołaja 12, —, —, Fiszer Chil.
Bristol, ul[ica] Kopernika Nr 10, —, —, Achtman Berko.
Kowalski, ul[ica] Kolejowa Nr 85, —, —, Wagenfeld Szajndla.

Pok[oje] umeblowane:

Ul[ica] Pierackiego Nr 5, właściciel Grynsztajn Szajndla.
Ul[ica] Podwalna Nr 5, —, —, Rajsfeld Minca.

Ul[ica] Szkolna Nr 3, —, —, Lis Jankiel.
Ul[ica] Szkolna Nr 6, —, —, Karp Josek.

Bazary i targowiska:

ul[ica] Lwowska Nr 12 ogólna targowica miejska.

Stan dróg i ulic:

Szereg ulic na terenie m[ia]sta Chełma nie jest zabrukowanych nierównych, po opadach deszczowych błotniste i z kałużami wody.

Szereg ulic o twardej nawierzchni znajduje się w złym stanie, bruk powybijany i nie równy, ulice wymagają gruntowanego remontu.

Stan sanitarny miasta jest na ogół zły, szczególnie wyróżniają się place i ulice należące i obsługiwane przez Zarząd Miejski.

U szeregu właścicieli nieruchomości w różnych punktach miasta, z powodu rozbiórki budynków przez Komisję Sanitarno Budowlaną brak jest ustępów i śmietników, co przyczynia się do zanieczyszczania posesji.

Kierownik Komisariatu P[olicji] P[aństwa]

J[an] Żebrowski, aspi[erant]

APL, KWPPPL, sygn. 209, s. 39-59.

ANDRZEJ PIWOWARCZYK
NIEZNANE OPRACOWANIE
„CHARAKTERYSTYKA POWIATU CHELM”

Anonimowy i bez daty rękopis zatytułowany „Charakterystyka powiatu Chełm” trafił do mnie z rąk Tadeusza Maruszewskiego. Tadeusz Maruszewski był wychowankiem, powinowatym i pracownikiem w latach trzydziestych Kazimierza Czernickiego w jego Drukarni „Zwierciadło”. Pracował w niej dalej w czasie okupacji niemieckiej oraz po roku 1944 aż do upaństwowienia, kiedy wraz z Marią Solską, kierującą „Zwierciadłem” po śmierci Kazimierza Czernickiego, znaleźli zatrudnienie w spółdzielni introligatorskiej. Bliższą znajomość z Maruszewskim i Solską ułatwiało sąsiedztwo — mieszkali oboje w domu wystawionym przez Czernickiego przy ul. Żeromskiego, kilkanaście numerów ode mnie. Ważniejszym powodem było moje zainteresowanie drukarstwem chełmskim oraz miejscową prasą. O wydawaniu i druku jej w „Zwierciadło” mieli sporo do powiedzenia. Znajomości z Maruszewskim nie przerwało jego przeniesienie się po przejściu na emeryturę do Warszawy, gdzie miałem możliwość go odwiedzać. Zabrał ze sobą już bardzo nieliczne materiały archiwalne i na jakiś czas przed śmiercią w listopadzie 1989 r. wraz z ostatnią korespondencją otrzymałem od niego wymieniony rękopis.

Stosunkowo obszerny tekst, zdradzający niebanalną kompetencję autora, siłą rzeczy stawiał pytania: kto, kiedy i w jakich okolicznościach zapisał te kartki. Brudnopis, mający, jak można przyjąć wstępnie, charakter konspektu, został sporządzony na czystej, odwrotnej stronie blankietów pism służbowych Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego używanych około roku



niewice, Turka, Świerże i Siedliszcze. We wszystkich gminach jest przewaga gospodarstw małych, od 1 — 5 morg, zwłaszcza we wsiach, które były ewakuowane do Rosji w czasie wojny co uniemożliwiło im nabycie ziemi z parcelacji, bądź też w tych gdzie nie było majątków ziemskich, które w okresie powojennym były parcelowane. Ruch komasacji gruntów w latach od 1925 r. dość znaczny, poprawił nieco sytuację drobnego rolnika, jednakże prace te w ostatnich latach wykonywane poderwały ekonomicznie rolnika. Wysokie koszty za techniczne wykonanie scalenia gruntów z jednej strony i przebudowa zabudowań z drugiej wpłynęły na nędzę w tych wsiach. Komasacja jednakże nie zabezpiecza utrzymania gospodarstw w planowości, gdyż działy rodzinne tworzą nową szachownicę. Przytem tzw. komasacja skupiła grunty, a rozruciła osiedla ludzkie, nieraz tak daleko od ośrodków kulturalno-oświatowych (domów ludowych i szkół), że życie oświatowo-społeczne w tych ośrodkach zamiera, przytem wieś zatracą swe walory społeczne, a indywidualizm przeradzający się w sobkostwo potęguje się z każdym dniem. Pas nadbużański powiatu mający wiele łąk wysokowartościowych nastawiony jest wybitnie na hodowlę dość wartościowego bydła mlecznego i opasów tudzież trzody chlewnej. Jednakże mleczarstwo spółdzielcze nie rozwinęło się też skutkiem zniszczenia jego przez wojnę. Reszta powiatu do gospodarstwa wybitnie zbożowe, tu i ówdzie nieco hodowlane.

Przemysł. W powiecie jest kilka gorzelnii, jedna krochmalnia, 1 cukrownia, 1 cementownia czynna i huta szkła nieczynna. Miasto Chełm posiada 2 fabryki żelaza, hutę szkła i kilka młynów. Miasto powiatowe, osady; Siedliszcze, Rejowiec, Sawin są zelektryfikowane.

Drogi. Przez powiat biegną szosy Chełm-Lublin, Chełm-Hrubieszów, Chełm-Włodawa i Dorohucza-Włodawa. Poza tem jest kilkadziesiąt kilometrów szos zbudowanych w latach lepszej konjunktury do osad, czy też mających w przyszłości powiązać Chełm z ościennymi powiatami.

Stosunki ludnościowe. Naogół biorąc to powiat chełmski jest zamieszkały przez około 35% Rusinów, Niemców i Żydów w 15%, a Polaków w 50%. Gminy nadbużańskie i niektóre bliżej Chełma położone są w większości zamieszkałe przez Rusinów i częściowo Niemców. Ci ostatni zajęli lepsze grunty na skutek w tym kierunku prowadzonej przez Rosjan polityki parcelacyjno-osadniczej. W innych gminach przeważa żywioł polski. Osady zamieszkałe przez Żydów, trudniących się handlem i rzemiosłem.

Stosunki religijne. Rusini tutejsi, to przeważnie wyznawcy cerkwi autokefalej [autokefalicznej — A. P.] bądź narodowej ukraińskiej prawosławnej cerkwi. Od kilku lat baptyści (baptyści) znajdują wśród starego prawosławia swych zwolenników mających już zbory ewangeliczne. Polacy to w większości rzymskokatolicy. Część ich jednakże szuka odrodzenia wiary w kościele polskim narodowym biskupa Hodura czy Farena — dotychczas mają już kilka parafii ze świątyniami. Niektóre kolonje polskie wprowadziły u siebie sekte baptystów. Niemcy zaś tutejsi to ewangelicko-augsburscy. Część Polaków t.zw. „Olendrów” vel „Holendrów” osiadłych tu gdzieś w czasie Reja, który w Rejowcu pierwszy kościół zbudował, wyznaje wiarę

ewangelicko-augsburską. Rozmawiają oni i modlą się po polsku. Ponieważ żyją zazwyczaj w pobliżu kolonii niemieckich posiadających swe zbory religijne, są dość często niemczeni przez współwyznawców Niemców. Większych skupisk nie tworzą. Zazwyczaj kolonje ich nie przekraczają 20 domów. Polski ewangelicki kościół winien się nimi ze względów państwowych zaopiekować. Kościół narodowy polski jest w tej chwili agresywny w stosunku do rzym.-katolików i prawosławnych. Nietakt i nielojalność księży rzym.-katol. w stosunku do poczynań społecznych państwa jest wygrywany przez nich wśród społeczeństwa.

Stosunki polityczne. B.B.W.R. posiada 13 kół gminnych i kilka miejskich, przytem zaledwie kilkanaście kół gospodarczych. Dotychczasowa działalność tego ugrupowania nie szła w kierunku szukania oparcia w masie chłopskiej. Opierało się przeważnie o rzeszę urzędników samorządowych i typ starego samorządowca, który zazwyczaj miał złą tradycję w środowisku. Napływ w ostatnich latach świeżego elementu do Kół gospodarczych spowodował wejście ludzi, którzy mają złą tradycję, bądź też chcących się rehabilitować przez pracę w B.B.W.R., co obniżyło poziom pracy. Kierownictwo powiatowe tej instytucji z tem się nie liczyło w pracy i uważało za objawy dobrej konjunktury. Dzisiaj stosunki te ulegają stopniowym zmianom. Ostatnio po ukończeniu wyborów do ciał samorządowych Rada Gospodarcza w porozumieniu z ciałami samorządowymi i szkolnemi urządziła Kursy Gminne dla członków Rad Gromadzkich i pracowników samorządowych. Program ich był niemetodycznie opracowany, bowiem na przeciąg 6 godzin wykładów przeznaczono 4-5 zagadnień. Społeczeństwo nie przyzwyczajone do słuchania męczyło się tą wielokrotnością. Poważniejszych rezultatów na niwie samorządowo-społecznej po tego rodzaju pracy nie należy się spodziewać. Blok więc, aby mógł spełnić swe zadanie musi dążyć do oparcia się na masie. Masa ta winna posiadać swój odpowiednik we władzach powiatowych. Profesorskie ujęcie spraw rolnych odstręcza ludność wiejską od współpracy.

Stronnictwo Ludowe. W ostatnim roku nabrało rozpędu na tutejszym terenie i przez roznamiętnienie tłumów poszerzyło swój stan posiadania. W tej chwili liczy ono około 30 komórek organizacyjnych. Metody działań tej grupy osnute demagogją dają efekty w tej pracy, lecz ugruntować tego stanu posiadania nie mogą. Współpracownicy stronnictwa w tej dziedzinie to ludzie bez przygotowania, zazwyczaj wykołofnieni w życiu urzędniczym. Gminy Olchowiec, Bukowa, Siedliszcze, Wojsławice, Rakolupy są najczęściej podminowane przez Stronnictwo Ludowe.

Inne ugrupowania polityczne. N.D. ma bardzo słabe wpływy. Przez ziemiaństwo, kler rz.-k. i resztki weteranów tej roboty starają się ruch odbudować, lecz bez skutków.

Żydostwo, a zwłaszcza proletarjat, którego ta część społeczeństwa posiada najwięcej, współdziała z K.P.P. i K.P.Z.U.

Rusini zwłaszcza na terenach biedniejszych hołdują idei K.P.Z.U. W niektórych środowiskach mają oni wodzów tego ruchu, rekrutujących się z inteligencji wyrosłej w tych środowiskach. Są to zazwyczaj nieukończeni prawnicy, medycy, b. uczniowie

gimnazjów rosyjskich. Tu i ówdzie są osiadli b. nauczyciele szkół rosyjskich. U.N.D. ma wśród tej ludności nieco słabsze wpływy. Prace polityczne obu ugrupowań są wspierane przez ukraińską spółdzielczość mającą swe centrale we Lwowie.

Organizacje gospodarcze

Spółdzielnie wojskowe	3
Spółdzielnie oparte na stacji „Społem”	42
Spółdzielnie ukraińskie	4
Spółdzielnie oparte na stacji Unji	1
Spółdzielcze Kasy Stefczyka	5
Spółdzielcze Banki Ludowe	1
Spółdzielnia „Rolnik”	1
Spółdzielcze mleczarnie	5

Razem 60
= 4500 członków

Kółka Rolnicze 14 = 182 członków

Koła Gospodyń Wiejskich 6 = 90 członków

Organizacje wyższej użyteczności

Ochotnicza Straż Pożarna 41 oddziałów = 870 członków

L.O.P.P. 20 kół

Organizacje młodzieżowe

Związki Strzeleckie 59 oddz. = 1430 członków

Koła Młodzieży Wiejskiej 46 kół = 1213 członków

Stowarzyszenie Młodz. Pol. 6 ognisk = 120 członków

Koła Młodz. Wiejsk. „Wici” 17 kół = 220 członków

Organizacje wspierające

T-wa Przyj. Związków Strzel. 1 około 1500 członków

Gromadzi ono 600 zł miesięcznie, który to fundusz przeznaczono na biblioteki Z.S., sprzęt sportowy i ludowe świetlice.

Środowiska, które tworzą własne życie społeczne i promieniają w okolicy. W powiecie mamy środowiska, które ze względu na odległość i brak dobrego dojazdu wytworzyły własne życie, któremu promieniają w najbliższej okolicy. Zaliczyć można tu Wojsławice, Siedliszcze n/W, Cyców i Rejowiec.

Charakterystyka osady Wojsławice. Miejscowość gminna, posiadająca własny kościół rzym.-katol. i cerkiew prawosławną. Centrum zamieszkałe przez Żydów, handlarzy i rzemieślników. Poza Żydami Polacy stanowią tu większość, Rusini zaś mniejszość. Obie narodowości trudnią się rolnictwem. Jest tu pałac b. hr. Poletyły, który niegdyś był centralą majątku tego magnata. Dziś jest zamieszkały przez Bank Ziemiański, który ten dobra rozparcelował. Pałac ten w przyszłości ma zamiar zakupić Gmina na cele szkolne i oświatowe. Poza ten jest tu Dom Ludowy zbudowany przez Gminę jeszcze w latach 1921, o kilku ubikacjach, częściowo

zajętych przez szkołę. Jedna duża sala służy do imprez wszelkiego rodzaju. Tutaj stałe kino miejscowe daje przedstawienia, poza tem wszystkie organizacje miejscowe i z terenu Gminy urządzają imprezy. Służy on też dla celów świetlicowych Z.S. i O.S.P. czy S.M.P.

Na terenie tutejszym działa: Związek Strzelecki, Ochotnicza Straż Pożarna, Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, Spółdzielnia Spożywców, Kasa Stefczyka.

Związek Strzelecki, oddział żeński i męski mają świetlicę czynną 3 razy tygodniowo, pracują członkowie w zespole samokształceniowym w liczbie 21 osób w poniedziałki i czwartki, poza tem zapoczątkowany jest zespół P.R. (hodowla kur i ogródki warzywne) na rok 1934. Sekcja teatralna Z.S. jest aktywna. Ochotnicza Straż Pożarna poza swoją działalnością fachową pracuje w sekcji teatralnej. Posiada swą remizę i rekwizyty. Stowarzyszenie Młodz. Pol. słabe, posiada sekcję teatralną i chór kościelny. W tej chwili jest fuzja członków do Z.S.

Spółdzielnia Spożywców działa tu od 2 lat. Zainteresowanie duże. Miejscowa inteligencja przedstawia żywiol, który może najwięcej nie dojrzał do ruchu spółdzielczego. Przyzwyczajeni do życia na kredyt, inteligenci tutejsi poderwali kredytem obroty spółdzielni. Potem zaś szukają zła w gospodarce spółdzielni dopatrując się tam pracy Ukraińców w duchu ukraińskim, tymczasem obie narodowości są tam reprezentowane jednakowo.

Kasa Stefczyka posiada swój dom, który częściowo sama zajmuje, poza tem oddzierżawia kilka ubikacji Spółdzielni, szkole. Pomoc w kredycie rolnictwu, które nabywało ziemię z parcelowanego majątku, poderwała gospodarzo w okresie kryzysu tę instytucję.

Na terenie osady i gminy ruchy młodzieżowe są młode. Układ stosunków między szkołą a społeczeństwem panujący tam do roku wstecz, wytworzył taką atmosferę, że praca nie mogła się rozwijać.

Siedliszcze n/W. Osada położona przy szosie Chelm-Lublin na 22 km od Chelma — jest zamieszkała przez Żydów i ludność polską z niewielką domieszką ludności ruskiej. Jest tu kościół, szkoła 7-klasowa mieszcząca się w budynku b. pałacu jednego z ziemian. Na miejscu jest Urząd Gminy, szpital.

Działają tu organizacje: Ochotnicza Straż Pożarna, Związek Strzelecki, Spółdzielczy Bank Ludowy.

Ochotnicza Straż Pożarna wraz ze Związkiem Strzeleckim prowadzi zespół samokształceniowy. Osobno obie organizacje prowadzą świetlice. Wspólnie uzyskały w domu Banku ubikację, którą wykańczają dla celów świetlicowych. Straż posiada remizę.

Spółdzielczy Bank Ludowy posiada własny budynek, w którym mieści się Kasa i świetlica. Reszta budynku jest wynajęta osobom prywatnym.

Okoliczne wsie zamieszkałe są przeważnie przez ludność polską. Praca w tych okolicach jest młoda, gdyż do niedawna ludność była zaangażowana politycznie w robocie Stronnictwa Ludowego. Są projekty zorganizowania Spółdzielni Spożywców i Gminnej Mleczarni Spółdzielczej.

Cyców. Osada położona przy szosie Włodawa–Lublin, oddalona od Chełma około 50 km. Zamieszkała częściowo przez Żydów, Rusinów w większości, ewangelików w dość poważnym procencie i Polaków w mniejszości. Ma kościół rzym.-kat. i ewangelicki. Jest tu szkoła w pięknym budynku. Z organizacji społecznych należy tu wymienić dość słabą Ochotniczą Straż Pożarną i dobrze prosperującą mleczarnię spółdzielczą. Praca świetlicowa jest tu prowadzona z absolwentami szkoły powszechnej.

Osada Cyców jak też cała okolica ze względu na oddalenie od Chełma jest gospodarczo i kulturalnie związana z Lublinem. Jednakże praca oświatowa dopiero jest tu od 2 lat zapoczątkowana w poszczególnych ośrodkach. Wieś tutejsza jest już zurbanizowaną, wpływy Lublina widzi się tu w stroju, mowie, spryciarstwie w handlu, czy przemyśle. Większość rolników to spekulanci.

Rejowiec. Osada miejska oddalona od stacji Rejowiec o 4 km, a położona przy szosie Chełm–Zamość. Zamieszkała przez ludność żydowską w $\frac{3}{4}$. Reszta ludności to Polacy, drobni rolnicy, chałupnicy i rzemieślnicy. Jest tu kościół rzym.-katol., cukrownia i gorzelnia p. Budnego. Działają tu organizacje: Ochotniczej Straży Pożarnej, Związek Strzelecki, Spółdzielnia Spożywców i Kasa Stefczyka.

Ochotnicza Straż Pożarna posiada własną remizę i motorową sikawkę. Związek Strzelecki prowadzi pracę świetlicową w świetlicy w budynku szkolnym. Spółdzielnia prowadzi działalność gospodarczą dobrze i należy do starych spółdzielni. Kasa Stefczyka chwilowo gospodarczo załamana. Rejowiec promieniuje życiem kulturalnym na teren całej gminy. Jest tutaj budynek (blok) — siedmioklasowa szkoła powszechna.

MIROSLAW MAREK DEDERKO

OBÓZ PRACY W SAJCZYCACH

W 1979 roku ukazała się monumentalna praca zbiorowa *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939–1945. Informator encyklopedyczny*, w której wymieniono aż 5877 obozów różnych typów: pracy, wysiedleńczych, germanizacyjnych, koncentracyjnych, przejściowych, jenieckich, zagłady, aresztów i więzień, oddziałów roboczych, gett, w których ludność poddawana była eksterminacji. W wydawnictwie tym o obozie w Sajczycach czytamy jedynie:

Założony w VI 1942, zlikwidowany zimą 1942/43. Mieścił się w barakach. Przebywali w nim Żydzi z Polski i Czechosłowacji — przeciętnie 600 osób — którzy pracowali przy regulacji rzeki Garka. Podczas likwidacji obozu więźniów wywieziono do ośrodka zagłady w Sobiborze.

Autorzy w przypisach podali, że korzystali z:

GK, Zh III/31/35/68 (czyli Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce), o. pr. (czyli obozy pracy), woj. lubelskie, k. 33, 43. OK (czyli Okręgowa Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce), L (czyli Lublin), Ds. (czyli Akta Sprawy) 59/67 oraz opracowania E. Dziadosz, J. Marszałek, *Więzienia i obozy w dystrykcie lubelskim w latach 1939–1944*, „Zeszyty Majdanka” 1969, t. 3, s. 69–81, 117.

Zapis pierwszy oznacza, że obozem pracy w Sajczycach zajmowała się Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce¹.

¹ *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich 1939–1944. Informator encyklopedyczny*, red. Cz. Pilichowski, Warszawa 1979, s. 443.

— W opracowaniu *Obozy pracy w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945* Józef Marszałek omawia między innymi regulację rzek: Uherki, Garki i Lepietuchy w kontekście niemieckich planów gospodarczych, wymieniając obozy specjalnie w tym celu założone. Autor w przytoczonej pracy nie zajmuje się jednak szerzej samymi obozami². Na podstawie tego opracowania Stanisław Błaszczuk podał informację w „Dzienniku Wschodnim”, że w Polsce było 9000 obozów: pracy, koncentracyjnych, zagłady, jenieckich, więzień, gett, wymieniając obozy pracy w Krychowie, Siedliszczu, Stawie, Nowosiólkach, Dorohusku, Rudzie Opalin, Sajczycach, Sawinie, Ujazdowie, Kamieniu³.

Na terenie byłego województwa chełmskiego w latach 1939–1944 okupant zlokalizował 25 obozów, w tym zagłady w Sobiborze, 4 jenieckie, 20 pracy⁴. Z terenu ówczesnej gminy Bukowa opisano trzy obozy pracy: w Sawinie, Tomaszówce, Sajczycach⁵ oraz nigdzie niewymieniany czwarty, w Rudni⁶. Oznacza to, że problematyka dotycząca obozów pracy nie jest w pełni zbadana.

Z wymienionych wyżej obozów pracy jedynie obóz w Sawinie omówiony został szerzej przez Jadwigę Krasnodębską na podstawie dokumentów z Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego⁷. Wspominał o nim także w pracy *Żydowska Gmina Wyznaniowa w Sawinie* Mirosław Marek Dederko⁸.

² J. Marszałek, *Obozy pracy w Generalnym Gubernatorstwie w latach 1939–1945*, Lublin 1998.

³ S. Błaszczuk, *Archipelag Hansa Franka w latach 1940–1944. W powiecie chełmskim istniało 17 obozów pracy*, „Dziennik Wschodni” 1999, nr 287 (9 XII), s. 9.

⁴ *Rejestr miejsc i faktów zbrodni popełnionych przez okupanta hitlerowskiego na ziemiach polskich w latach 1939–1945*, Warszawa 1986, opr. Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce Instytut Pamięci Narodowej, Informacja wewnętrzna nr 66/6, s. 10.

⁵ *Obozy hitlerowskie na ziemiach polskich*, s. 443, 445, 519.

⁶ Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie,teczka nr 205. Korespondencja do Oddziału „Jointu” amerykańskiego w Krakowie. List Pawła Wintera i Abrama Fudałowicza z Arbeitslager Sawin do Oddziału „Jointu” amerykańskiego w Krakowie przy ulicy Dietla 86 z 13 I 1941 r., w którym wymienieni Żydzi z Bydgoszczy napisali, że przedtem przebywali w obozie pracy w Rudni skąd trafili do Sawina. List znajduje się w Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego, ksero tego listu autor otrzymał od Jadwigi Krasnodębskiej.

⁷ J. Krasnodębska, *Przyczynek do historii getta w Sawinie*, „Rocznik Chełmski” t. 4, 1998, s. 145–154.

⁸ M. M. Dederko, *Żydowska Gmina Wyznaniowa w Sawinie*, Sawin 2002.

Już po napisaniu i oddaniu do druku tej książki autor zdobył szerszą wiedzę na temat obozu pracy w Sajczycach. Na wiosnę 2003 r. znawca historii Żydów lubelskich Robert Kuwałek przysłał do Mirosława Marka Dederki czeskiego dziennikarza Lukaša Příbyla, który zbierał materiały do filmu o pobycie czeskich Żydów w obozach pracy na terenie Lubelszczyzny. Autor wspólnie z Lukašem przeprowadzili wiele rozmów z osobami pamiętającymi tamte dni, mieszkającymi w pobliżu obozów, a nawet na ich terenie pracującymi. Wywiady przyniosły spory materiał, dotyczący obozów pracy w Sawinie, Sajczycach, Krychowie, Lucie, Osowie.

O funkcjonowaniu obozu pracy w Sajczycach opowiadała Feliksa Łubkowska z domu Szymańska. U jej rodziców mieszkał pierwszy komendant obozu. Informacji udzielili również: Leokadia Szulędzka z domu Rubik, która pracowała w obozie jako pomoc kuchenna, Aleksander Wachulski, mieszkający w pobliżu obozu, Antoni Pokorski z Czulczyc, który pracował przy kopaniu rowów, Henryk Gaj, którego nieżyjący już brat Franciszek był w grupie technicznej przedsiębiorstwa melioracyjnego, Bronisława Dederko.

Sajczyce wieś i Sajczyce Stare osada miały w 1921 r. 94 domy, 509 mieszkańców, w tym 165 wyznania rzymskokatolickiego, 327 prawosławnego i 17 mojżeszowego⁹. Miejscowi odróżniali właściwą wioskę Sajczyce, w której zlokalizowany był opisywany obóz, odległą od Uherki o około 2 kilometry, Majdan Sajecki, leżący bliżej Uherki, oraz Majdanek (dawna osada młyńska), w bezpośrednim sąsiedztwie Uherki. Z północnego krańca Sajczyc do Sawina leśną drogą przez podmokły las, przez większą część roku praktycznie nie do przebycia, jest zaledwie kilka kilometrów. Aby do Sawina dojechać wygodniejszą, suchą drogą z południowego krańca wioski, trzeba pokonać około 6 do 8 kilometrów.

Wioska zamieszkała była przez ludność prawosławną, która chodziła do cerkwi parafialnej w Czulczycach, oraz katolicką przynależną do kościoła na Przysiółku parafii Czulczyce. Z północnego krańca wioski było bliżej do Sawina i tam część wiernych obu wyznań chodziła do swoich świątyń. We wsi były szkoła, sklep, młyn wodny, działały organizacje polityczne i młodzieżowe polskie i ukraińskie, orkiestra. Ludność zajmowała się przeważnie rolnictwem, trochę rzemiosłem wiejskim, często tylko na własne potrzeby. Warunki pracy na roli były dość ciężkie, zwłaszcza wiosną i jesienią, ponieważ do wielu pól, łąk i lasu z powodu bardzo podmokłego terenu nie można było w ogóle dojechać. Zdarzało się, że w czasie słotnego lata siano można

⁹ *Skorowidz miejscowości Rzeczypospolitej Polskiej*, t. IV, Warszawa 1924.



Ryc. 1. Kopanie rowów między Czulzycami a Sajczycami; pierwszy z prawej Franciszek Nestorowicz — kierownik robót, fot. ze zbiorów Antoniego Pokorskiego

było wywieźć dopiero zimą albo trzeba było wynosić na tzw. nosilkach na suchy brzeg i tutaj dosuszać, a ziemniaków zalanych wodą nie dawało się zebrać¹⁰.

Regulacja rzeki Uherki na wysokości Sajczyc planowana była jeszcze za czasów carskich. 7 marca 1858 r. urzędnicy zaproponowali, by na Uherce w Sajczycach zbudować tzw. bindugę, czyli przystań rzeczną dla spławu drewna z lasów sajeckich, sawińskich, bachuskich, serniawskich, koziagórskich. Kiedy jednak 13 listopada 1861 r. wyruszono w teren, aby dokonać wizji lokalnej, sporządzić wstępne plany i kosztorys, stwierdzono, że tereny wokół rzeki są tak bagniste, że najpierw należy je osuszyć. Wyliczono, że aby rzeka była spławna, należy przekopać na odcinku od Stańkowa do Sajczyc 9000 prętów (1 pręt = 4,466 542 metra), czyli 40 198,878 metrów, kanałów. Kiedy następnie obliczono koszty melioracji i budowy bindugi, wyszło urzędnikom carskim, że włożone pieniądze nieprędko się zwrócą. Projekt budowy przystani rzecznej na Uherce w Sajczycach został odłożony na czas nieokreślony¹¹.

Do melioracji Uherki, tym razem w celu lepszego wykorzystania pod względem rolniczym przylegających do rzeki pól i łąk, powrócono w Pol-

¹⁰ Informacji ustnej udzielił autorowi niniejszego artykułu nieżyjący już Józef Wróblewski s. Nicyfora oraz Bronisław Dederko.

¹¹ S. Skibiński, *Jak Uherka miała być spławna*, „Kurier Lubelski” 1960, nr 257–258, s. 3; M. M. Dederko, *Flora, fauna i zabytki gminy Sawin. Krajobraz, który należy zachować*, Czulczyce–Sawin 2001, s. 68–69.

sce międzywojennej¹². Dla lepszej organizacji pracy powołano Urząd Gospodarki Wodnej w Chełmie, który przystąpił do prac melioracyjnych, przerwanych jednak przez działania wojenne. Po ustaniu walk i zaprowadzeniu administracji cywilnej Niemcy wznowili działalność tegoż urzędu zwanego z niemiecka Wasserwirtschaftamt, zatrudniając polską kadre inżynierjno-techniczną i administracyjną, oczywiście pod nadzorem niemieckim¹³.



Ryc. 2. Chwila odpoczynku przy kopaniu rowu; drugi od lewej Antoni Pokorski, trzeci (w płaszczu) Franciszek Nestorowicz, czwarty Antoni Wróblewski, fot. ze zbiorów Antoniego Pokorskiego

Polskie plany gospodarcze opracowane przed wybuchem wojny Niemcy nie tylko przyjęli, ale nawet rozszerzali. Wiosną 1940 r. przystąpili do sporządzenia planów melioracyjnych, przyjmując za podstawę plan melioracji użytków i nieużytków rolnych oraz regulacji rzek sporządzony przez polskie Ministerstwo Rolnictwa w 1936 r. przy uwzględnieniu prac wykonanych do 1939 r.¹⁴ Kiedy Niemcy obliczyli koszty przedsięwzięć melioracyjnych, okazały się one niezwykle wysokie. Aby je zmniejszyć, na wiosnę 1940 r. postanowiono, że przy pracach melioracyjnych przymusowo, lecz za niewielką odpłatnością lub w ramach szarwarku, zatrudnieni zostaną Polacy oraz bezpłatnie Żydzi. W przypadku Żydów powstał problem, kto będzie ich pracę

¹² APLOCh, Starostwo Powiatowe w Chełmie, sygn. 904. Kwestionariusz osobowy Leszka Eliaszczyka podaje, że pracował przy regulacji Uherki do 1 IX 1939 r.

¹³ J. Marszałek, jw., s. 34.

¹⁴ Tamże, s. 30. Na stronie 42 Józef Marszałek pisze, że była to kontynuacja polskich planów melioracyjnych z 1928 r.

nadzorował, gdyż do tego rościło sobie pretensję SS, mimo że robotników formalnie zatrudniały Urzędy Gospodarki Wodnej¹⁵.

Podstawą prawną organizowania obozów pracy i zapędzania do przymusowej pracy miejscowych rolników było rozporządzenie general-gubernatora Hansa Franka z 26 października 1939 r. wprowadzające przymus pracy dla Polaków w wieku od 18 do 60 lat. Frank tego samego dnia uzupełnił swoje zarządzenie, rozszerzając wiek zmuszanych do pracy od 14 roku życia. Również tego samego dnia wydał osobne zarządzenie nakładające obowiązek pracy dla Żydów w wieku od 14 do 60 roku życia, z możliwością rozszerzenia granicy wiekowej w zależności od potrzeb, i nieograniczonego przedłużania czasu pracy¹⁶. Zwykle obozy pracy wykonujące prace melioracyjne organizacyjnie podlegały wydziałom żywienia i gospodarki rolnej lub wydziałom budownictwa w urzędach dystryktów w przypadku prac niezwiązanych z melioracją¹⁷.



Ryc. 3. Aleksander Wachulski udziela wywiadu czeskiemu dziennikarzowi; od lewej panie Czyżowa i Wachulska, fot. M. M. Dederko

Nie jest znana wewnętrzna struktura tego typu obozów. Być może oparta była na wewnętrznym samorządzie przebywających w nich robotników,

¹⁵ Tamże.

¹⁶ Tamże, s. 11.

¹⁷ Tamże, s. 12–13.

kontrolowanych przez instytucję lub firmę, która ich zatrudniała. Robotnicy, zwłaszcza polscy, mieszkający w obozach pracy, otrzymywali niewielkie wynagrodzenie i mieli ograniczoną swobodę wychodzenia z obozu — pod warunkiem, że wrócą na noc¹⁸. Swobody te nie dotyczyły zatrudnionych Żydów. Rozporządzenie general-gubernatora Franka o przymusowej pracy uzupełnione zostało dwoma postanowieniami wykonawczymi dowódców SS i policji GG z 11 i 12 grudnia 1939 r. Przepisy przez nich wydane zewalały, w przypadku użycia do prac przymusowych Żydów, na umieszczenie ich w obozach pracy do dwóch lat, ale z możliwością przedłużenia tego okresu. W praktyce czas pobytu Żydów w obozie pracy był nieograniczony¹⁹. Obozy pracy, które znalazły się pod zarządem SS i policji, w zasadzie niczym nie różniły się od obozów koncentracyjnych, zwłaszcza że komendantami byli często ludzie przedtem pełniący różne funkcje w kacetach, gdzie zdobywali „doświadczenie” w eksterminacji ludności żydowskiej. Początkowo SS i policja nie były w stanie dostarczyć swoich ludzi, aby stworzyć załogę obozów pracy, dlatego obsługiwali je Sonderdienst, Żydowska Służba Porządkowa lub Polacy zatrudnieni przez firmę wykorzystującą pracę Żydów. W 1942 r. kontrolę nad wszystkimi obozami pracy dla Żydów przejęli funkcjonariusze SS, a pomocą służyli im ukraińscy nacjonaliści²⁰.

Urząd Gospodarki Wodnej w Chełmie — Wasserwirtschaftsamt — rozpoczął w pasie nadbużańskim przygotowania do regulacji rzek Uherki, Udału, Kacapu, Krowiego Bagna i melioracji okolicznych łąk. Ponadto planowano uregulować stosunki wodne rzek Włodawki, Tarasienki, Krzemianki, Piwonii, Mogielnicy. Dlatego na tym terenie zlokalizowano szereg obozów pracy. Regulację Uherki, poczynawszy od Chełma w kierunku jej ujścia i lewych dopływów: Garki, przepływającej przez Nowosiółki i Staw, oraz Lepietuchy, przepływającej przez Sawin, rozpoczęto w 1940 r.²¹ W tym celu najpierw wykorzystywano pracę więźniów z obozu jenieckiego w Okszowie, potem dopiero więźniów z pozostałych obozów pracy. Fakty te opisuje szeroko w swoim pamiętniku Franciszek Nestorowicz. Przy pracach melioracyjnych pracował on w dozorze technicznym, który miał za zadanie wyznaczać front robót i nadzorować pracę więźniów od strony technicznej²².

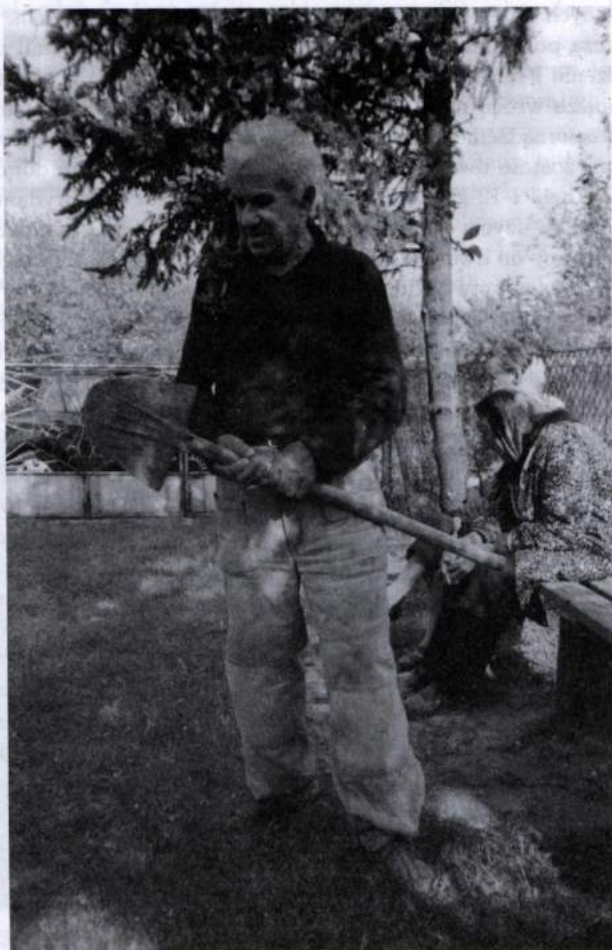
¹⁸ Tamże, s. 13.

¹⁹ Tamże, s. 14.

²⁰ Tamże, s. 15, 28.

²¹ Tamże, s. 41.

²² F. Nestorowicz, Kronikarskie wspomnienia, t. I (rękopis), s. 185–186 (kserokopia rękopisu w posiadaniu autora).



Ryc. 4. Aleksander Wachulski prezentuje łopatę, którą Żydzi kopali rowy w Sajczycach, fot. M. M. Dederko

Urząd Gospodarki Wodnej wynajął lokal w Wólce Czulczyckiej u państwa Mazurków (ona nauczycielka, on oficer rezerwy), gdzie urządzono pierwszą siedzibę grupy pomiarowej pod kierunkiem technika Alfonsa Tacikowskiego. Grupa ta przeprowadzała pomiary na odcinku od Stańkowa aż

do Sajczyc. Pracowali w niej Franciszek Nestorowicz, mieszkający w Jagodnem, autor dwutomowego pamiętnika, opisującego regulację Uherki i meliorację okolicznych łąk, Antoni Marczuk z Jagodnego²³, Franciszek Gaj z Czulczyc²⁴. Drugim kierownikiem grupy prowadzącym regulację Uherki był Aleksander Bukojemski²⁵.

W Sajczycach usytuowano zamiejscową placówkę melioracyjną zwaną Baustelle, która zajmowała się właściwą melioracją Uherki i jej okolic na wysokości Czulczyc i Sajczyc. Baustelle z Sajczyc do realizacji swojego zadania miała specjalną grupę pomiarową, do prac przy kopaniu rowów używała Żydów z obozu pracy w Sajczycach, specjalnie w tym celu zbudowanego, oraz miejscowych rolników. Kierownikiem Baustelle Sajczyce był Stanisław Augustyniak, przesiedleńca z Poznańskiego, który miał dorosłego syna również o imieniu Stanisław²⁶. Wachulski twierdzi, że Augustyniak był volksdeutchem i pełnił funkcję zastępcy komendanta obozu²⁷.

Większość obozów pracy istniała około roku do 2 lat, obozy w Sajczycach, Kamieniu, Krychowie, Lucie, Osowie, Sawinie, Siedliszczu i Żmudzi od 3 do 4 lat, ponieważ prace na Krowim Bagnie i nad Uherką Niemcy uznali za najważniejsze²⁸.

Obóz pracy w Sajczycach powstał w 1940 r.²⁹ Budowali go majster Denis³⁰ oraz rodzina Janczaków z Sawina. Zlokalizowany został na działkach należących po wojnie do Aleksandra Wachulskiego (przedtem Józefa Bakuna, obecnie jego syna Bronisława), Klimiuka, po wschodniej stronie drogi na powierzchni około 1 ha³¹; wójt gminy Staw, Ignacy Droń, w 1946 r. podał, wypełniając ankietę obozu w Sajczycach, że obóz miał szerokość 60 i długość 140 metrów, co daje 8400 m² powierzchni³². Materiał do budowy był nowy. Cegły i drewno składano na posesji obecnie należącej do Wachulskiego³³.

²³ Tamże.

²⁴ Relacja Antoniego Pokorskiego.

²⁵ F. Nestorowicz, Pamiętnikarskie wspomnienia, t. II (rękopis w posiadaniu autora), s. 9–12.

²⁶ F. Nestorowicz, jw., t. II, s. 48.

²⁷ Relacja Wachulskiego.

²⁸ J. Marszałek, jw., s. 42.

²⁹ Tamże, s. 41. Według wójta gminy Staw obóz w Sajczycach powstał w maju 1941 r., zlikwidowany został w październiku 1943 r. — APLOCh, gmina Staw, sygn. 312 (Kwestionariusz o obozach. Miejscowość: wieś Sajczyce).

³⁰ Relacja Wachulskiego.

³¹ Relacja Szulędzkiej.

³² APLOCh, Gmina Staw, sygn. 312. Ewidencja ruchu ludności, poszukiwanie osób itp., r. 1946.

Obóz otoczony był kolczastym drutem, ale w ogrodzeniu nie było wieżyczek obserwacyjnych³⁴. Do środka wchodziło się bramą lub mniejszą furtką, znajdującymi się od strony wiejskiej ulicy. Wewnątrz stało sześć drewnianych baraków, w tym jeden okresowo pusty. Zasadzone były od wczesnej wiosny do późnej jesieni. Zimą pozostawały puste, gdyż Żydów, po wykonaniu zadań na dany rok, wówczas gdzieś zabierano. W obozie wybudowano studnię, skąd czerpano wodę dla potrzeb kuchni³⁵. W barakach znajdowały się piętowe prycze³⁶.

Początkowo w obozach pracy umieszczano przeważnie Żydów polskich, dopiero od wiosny 1942 r. osadzano także Żydów z Rzeszy, Protektoratu Czech i Moraw oraz Słowacji³⁷. Obóz w Sajczycach zaliczany był do obozów średnich, przebywało w nim przeciętnie 600 osób³⁸. Wiadomo, że w 1941 r. do obozu przybyło 5 transportów Żydów³⁹, przeważnie z Czech i Warszawy⁴⁰. W 1941 r. było 250 Żydów z Polski, a w 1942 i 1943 r. około 1500 z Czech⁴¹, a właściwie z getta w czeskim Terezynie, gdzie gromadzono początkowo Żydów z całej Czechosłowacji, potem zaś i innych państw Europy Zachodniej⁴². Żydzi z Czech kierowani byli jednym transportem do Lublina, gdzie następowała wstępna selekcja. Stąd część transportu trafiała do Rejowca, część do Izbicy, część do Sajczyc, Sawina, Osowy, Krychowa⁴³. Wśród więźniów spotykano dzieci 11–12-letnie⁴⁴, które początkowo komenda obozu wynajmowała miejscowym rolnikom do pasienia krów. Miały nawet pozwolenie na spanie u rolników. W czasie tej pracy młodzi Żydzi odwiedzali członków swojej rodziny przebywających w obozie, niosąc im po kryjomu żywność. Gospodarz był odpowiedzialny za wynajętego Żyda i na każde żądanie musiał go „zwrócić” do obozu. Po pewnym czasie w Czulczycach pojawiła się pogłoska, że wszyscy, którzy wynajęli Żyda do pasienia krów, będą

³³ Relacja Wachulskiego.

³⁴ Relacja Łubkowskiej.

³⁵ Relacja Wachulskiego.

³⁶ Relacja Szulędzkiej.

³⁷ J. Marszałek, jw., s. 44.

³⁸ Tamże, s. 42.

³⁹ Tamże, s. 41.

⁴⁰ Relacja Szulędzkiej.

⁴¹ APLOCh, Gmina Staw, sygn. 312.

⁴² M. Kryl, *Deportacja więźniów terezińskiego getta na Majdanek*, „Zeszyty Majdanka” t. XI, 1983, s. 27, 28.

⁴³ Wywiad Łukasza Pfiibyla z Żydówką z Pragi Lucyną Pollack, zapisany na dyskietce, otrzymałem od pracownika Muzeum na Majdanku Roberta Kuwałka.

⁴⁴ Relacja Szulędzkiej.

musieli ich potem osobiście zabić. Zaczęto więc rezygnować z usług dzieci żydowskich. Jeden z małych Żydów imieniem Abram paśł krowy u Piotra Wróblewskiego z Czulczyc, siostra zaś była w obozie w Sajczycach. Kiedy pewnego razu Abram zobaczył kolumnę Żydów idących z Chełma, zaczął podskakiwać, grozić im ręką i powtarzać: „a, chaliera, dobrze ci tak, sprzedawałeś biedne Żydki, złoto nie pomogło, teraz idź tam, gdzie poszli biedne Żydki”. Abram paśł krowy do jesieni, we wrześniu przyszła jego siostra i zabrała go ze sobą. Nie wiadomo, co się z nim stało, czy wrócili do obozu, czy też uciekli. Nieznane jest też nazwisko tego Żyda⁴⁵.



Ryc. 5. Franciszek Nestorowicz z siostrą u Mirosława M. Dederki, fot. M. M. Dederko

Pierwszy komendant obozu, nazwiskiem Poliksman⁴⁶, starszy wiekiem, mieszkał w domu Szymańskich w pokoju od strony południowej. Pokój dla komendanta (bielenie) przygotowywali Żydzi przyprowadzeni z obozu przez strażników. Do komendanta przyjeżdżała żona z córką. Podobno komendant miał sześciu synów, którzy zginęli na wojnie⁴⁷. Był on łagodniejszy niż jego następca⁴⁸. Niestety nie znamy stopnia wojskowego ani też formacji, do której należał nie tylko pierwszy, ale i drugi komendant.

⁴⁵ Relacja Bronisławy Dederko. Fakt pasienia krów u gospodarzy przez żydowskie dzieci potwierdza również Szulędzka. W obozie w Sawinie mali Żydzi paśłi sawiniakom gęsi.

⁴⁶ APLOCh, gmina Staw, sygn. 312.

⁴⁷ Relacja Feliksy Łubkowskiej.

⁴⁸ Relacja Szulędzkiej.

Drugi komendant (jego nazwisko nie jest znane) był wysoki, młody, chodził w mundurze z pejcem, którym bił więźniów. Mieszkał w obozowym baraku. Do dyspozycji miał dwa pokoje. Z okna jednego rozciągał się widok na obóz, z drugiego na drogę. Był też pokój, w którym przebywali więźniowie za karę. Komendant, groźny, chociaż sprawiał wrażenie miłego, pewnego razu kazał zamknąć kuchnię, a obsłudze nie wyglądać. Na placu zarządził apel, w czasie którego nie tylko bił gumową pałką⁴⁹, kantem szpadla, ale dokonał też osobiście egzekucji strzałem w tył głowy⁵⁰. Komendant miał wilczura, ale nie są znane przypadki pogryzienia więźniów przez psa⁵¹. Dwóch więźniów komendant zastrzelił osobiście⁵². Chodził też na szosę i rabował jadące na targ chłopskie furmanki. Brał mięso, słoninę, masło, jajka i wszystko to gromadził w murowanej piwnicy u Rubików. Nie wiadomo, co działo się z tymi zapasami żywności, ponieważ ani gospodarze domu, ani kuchnia obozowa z nich nie korzystali. Pozostawały do wyłącznej dyspozycji komendanta⁵³.

Niemiec kazał sobie przynosić jedzenie do pokoju, sprzątać. Leokadia Rubik bała się wchodzić do jego pokoju i dlatego zawsze robiła to w towarzystwie innej kucharki — niemieckiej Żydówki⁵⁴. Komendant zmarł w szpitalu w Chełmie. Przyczyna zgonu jest nieznana⁵⁵.

Początkowo Żydów pilnowali sami Żydzi — strażnicy. Wszyscy nosili opaski na rękawach. Nie wiadomo, czy Żydzi wybierali dozorców, czy też wyznaczał ich komendant. Za ucieczkę więźniów żydowscy dozorczy odpowiadali życiem⁵⁶. Żydzi podzieleni byli na grupy, a nad każdą był kapo żydowski, który za nią odpowiadał⁵⁷. Początkowo Żydzi mogli chodzić po wsi, ale gdy zmienił się komendant, swobodnego oddalania się z obozu zabroniono. Żydówka z Piaszki o imieniu Gienia chodziła do Czulczyc do kościoła, a nawet, gdy zachorowali jej rodzice, puszczono ją na tydzień do domu. Okazało się, że rodzice byli chorzy na tyfus i zmarli. Powróciła do obozu, ale idąc przez bagienne łąki zwane Semeniuchą przemoczyła nogi, zaziębiła się, a po pewnym czasie zachorowała na tyfus. Zabrano ją do szpitala obozowego

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ Relacja Wachulskiego.

⁵¹ Tamże.

⁵² Relacja Szulędzkiej.

⁵³ Tamże.

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ APLOCh, Gmina Staw, sygn. 312.

⁵⁶ Relacje Antoniego Pokorskiego i Wachulskiego.

⁵⁷ Relacja Szulędzkiej.

w Sawinie, który mieścił się w kamienicy Szapsy na rogu ulicy Kościelnej i Rynku. Prawdopodobnie tam zmarła i została pochowana na cmentarzu żydowskim⁵⁸.

Jedną z pomocniczych sił była policja ukraińska, rekrutowana z nacjonalistyczno-faszystowskich elementów tej narodowości. Jej posterunki miały być prawie w każdej wiosce, gdzie przebywała ludność ukraińska. Natomiast wszystkich kolonistów niemieckich, volksdeutschów podlegających obowiązkowi służby wojskowej lub paramilitarnej wcielono do jednostek Selbstschutzu. Obie formacje policyjne szkolone były do akcji przeciwko Polakom i Żydom. W praktyce członkowie wymienionych organizacji w swoim okrucieństwie wykraczali poza ramy nakreślone im przez administrację niemiecką, co uważano za niesubordynację. Formacje te używane były między innymi do strzeżenia obozów pracy w powiecie chełmskim⁵⁹. Z czasem w ochronie obozu znaleźli się służący Niemcom Ukraińcy, których nazywano tutaj albo Ruskimi, albo „czarnymi” lub „czarnymi łebkami”. Ilu ich było, nie wiadomo dokładnie, ale na pewno wymienić można Grubego Sieriożę i Wanię⁶⁰. „Czarni” to Ukraińska Policja Pomocnicza mająca siedzibę w Chełmie. Należeli do niej również Ukraińcy miejscowi. Byli szkoleni w Trawninkach jako wachmani do pilnowania obozów jenieckich i pracy⁶¹.

Oboz posiadał własną kuchnię, piekarnię, magazyn żywności. W kuchni, gdzie zatrudniano ludzi spoza obozu, pracowała także mieszkanka Sajczyc Leokadia Rubik, która trafiła tutaj zamiast na roboty do Niemiec, także Żydówka z Piaszki imieniem Gienia, ale komendant wyrzucił ją, gdy zobaczył, że myje nogi w misce przeznaczonej do przyrządzania żywności⁶². Więźniów żywiono głównie zupą z brukwi, a nawet pokrzyw⁶³. W kuchni brakowało soli. Leokadia Szulędzka, gotując dla komendanta, inżynierów i załogi, zostawiała kawałki mięsa, które potem wrzucała do pomyj, skąd wyjmowali je i jedli więźniowie⁶⁴.

⁵⁸ Tamże.

⁵⁹ Z. Mańkowski, *Między Wisłą a Bugiem 1939–1944. Studium o polityce okupanta i postawach społeczeństwa*, Lublin 1978, s. 107–108.

⁶⁰ Relacja Łubkowskiej (Szulędzka twierdzi, że było ich pięciu).

⁶¹ Z. Waldowski, *Dziennik z lat wojny i okupacji*, maszynopis znajdujący się w Publicznej Bibliotece w Chełmie, notatki autora pod datami 19 X 1941, 22 III 1942 (numeracja stron kilka razy poprawiana i nie wiadomo, która obowiązuje).

⁶² Relacja Szulędzkiej.

⁶³ APLOCh, Gmina Staw, sygn. 312.

⁶⁴ Relacja Szulędzkiej.

Spożywanie posiłków odbywało się w barakach. Po jedzeniu przychodzili więźniowie z dużym kotłem. Polskim kucharkom nie wolno było wchodzić do baraków i rozmawiać z więźniami⁶⁵.

W obozie panował głód. Zdarzało się, że więźniowie zwłaszcza w początkowym okresie wymykali się do Łubkowskich, chociaż w tym domu mieszkał komendant i tutaj wyjadali gotowane kartofle przygotowane dla świń⁶⁶. Żydzi zdobywali żywność idąc do pracy. Zdarzało się, że przynosili ją Polacy. Henryk Gaj słysząc, że Żydzi cierpią głód, idąc zobaczyć, jak kopiają rów, wziął dla nich parę główek kapusty. Jego brat Franciszek ostrzegł, aby więcej nie dawał nic więźniom w sposób widoczny dla Niemców, bo mogą go zastrzelić⁶⁷.

Aby kupić trochę żywności, Żydzi handlowali różnymi rzeczami, w tym porządными ubraniami. Łubkowska do dzisiejszego dnia przechowuje spódnice, którą otrzymała od czeskiej Żydówki w zamian za jedzenie⁶⁸. Ojciec Antoniego Pokorskiego kupił od czeskich Żydów garnitur⁶⁹.

W obozowej piekarni pieczono chleb oddzielnie dla załogi i komendanta, oddzielnie dla więźniów⁷⁰. Do chleba przeznaczonego dla więźniów dodawano trociny. Żywność przechowywano w magazynku urządzonym w piwnicy. W zimie, mimo że obóz był pusty, przywożono tu z rzeki lód potrzebny do konserwacji żywności w lecie. Robili to mieszkańcy Sajczyc na polecenie komendanta obozu⁷¹.

Długa droga do miejsca pracy, ciągła ciężka praca, złe wyżywienie, złe warunki mieszkaniowe, powodowały liczne choroby. Jednak w obozie nie stwierdzono epidemii. Wiadomo, że Żydówka z Piask zachorowała na tyfus, zarażając się od rodziców, że inny więzień chorował na padaczkę. Nie istniał szpital obozowy, chociaż było tu co najmniej dwóch lekarzy: czeski nieznanego nazwiska oraz chełmski lekarz Wolberger lub Wolbert. Obaj zdawali sobie sprawę ze swojego położenia. Czeski lekarz chciał z obozu uciekać. Proponował właścicielowi domu, w którym mieszkał komendant, pieniądze w zamian za pomoc w ucieczce, jednak ów rolnik bał się ryzykować⁷². Uciekł nato-

⁶⁵ Tamże.

⁶⁶ Relacja Łubkowskiej.

⁶⁷ Relacja Henryka Gaja.

⁶⁸ Relacja Łubkowskiej; Szulędzka twierdzi, że Żydzi czescy byli bardzo bogaci i mieli co sprzedawać.

⁶⁹ Relacja Antoniego Pokorskiego.

⁷⁰ Relacja Szulędzkiej.

⁷¹ Relacja Wachulskiego.

⁷² Relacja Łubkowskiej.

miast lekarz pochodzący z Chełma. Przez pewien czas ukrywał się w stojących brogach na łąkach sajeckich, potem poszedł do lasu. Nie wiadomo, czy przeżył⁷³. Stwierdzono, że w obozie w sposób naturalny zmarły jedynie 2 osoby, 12 zaś rozstrzelano. Spośród zmarłych i rozstrzelanych 11 pochowano w miejscu rozstrzelania, 3 na kirkucie w Sawinie⁷⁴.

Obozowy dzień zaczynał się pobudką o godzinie 6.00 rano. Po porannym apelu i śniadaniu już o godzinie 8.00 Żydzi wyruszali do pracy, którą kończyli o godzinie 3.00 lub 4.00 po południu⁷⁵. Jedzenia ze sobą nie zabierali, obiad i kolację jedli po powrocie do obozu⁷⁶.

Pracę melioracyjną organizowali inżynierowie (tak ich nazywano) Budarz i Tomaszewski, którzy mieszkali u Rubików. Ponadto przy melioracji pracował niższy personel techniczny, m.in. Franciszek Gaj, Franciszek Nestorowicz i inni miejscowi Polacy i Ukraińcy⁷⁷. Pracę Żydów uzupełniali rolnicy z sześciu okolicznych wiosek, którym wyznaczano pewną długość rowów do wykopania i liczbę dniówek na to przeznaczonych. Jeżeli odcinek rowu był na łące torfiastej, a dodatkowo w miejscu starego rowu, który należało tylko poszerzyć czy pogłębić, można było wykonać trzy dniówki w jeden dzień. Przy kopaniu rowów pracowała Feliksa Łubkowska, wówczas nosząca panięńskie nazwisko Rubik, i jej rodzona siostra Piecuchowa, mieszkająca obecnie w Horodyszczu, obie z Sajczyc. Miały do wykopania po 28 metrów rowu. Łubkowska opowiada, że w pracy pomagał jej czeski Żyd, któremu w zamian za to donosiła żywność. Oczywiście robiono to w tajemnicy przed komendantem i obsługą⁷⁸. Pokorski natomiast twierdzi, że Żydzi pracowali w grupach oddzielnie i możliwości kontaktowania się z Polakami mieli ograniczone⁷⁹.

Żydzi pracowali we własnych ubraniach. W obozie były warsztaty: szewski, krawiecki i inne. Reperowano w nich prawdopodobnie buty i ubrania więźniów. Nie było słychać, aby mieszkańcy wsi oddawali obuwie do naprawy do szewców obozowych, ale zdarzało się, że kupowano ubrania przywiezione przez Żydów czeskich⁸⁰. Niektórzy nosili na piersi gwiazdę Dawida,

⁷³ Relacja Wachulskiego. Według ankiety o obozie doktor ten nazywał się Wolberger — APLOCh, gmina Staw, sygn. 312.

⁷⁴ APLOCh, Gmina Staw, sygn. 312.

⁷⁵ Relacja Szulędzkiej.

⁷⁶ Tamże.

⁷⁷ Tamże.

⁷⁸ Relacja Łubkowskiej.

⁷⁹ Relacja Antoniego Pokorskiego.

⁸⁰ APLOCh, Gmina Staw, sygn. 312.

inni opaski z gwiazdą na lewym ramieniu. Jedyne obozowa żydowska służba porządkowa miała coś w rodzaju mundurów, w których charakterystyczne były okrągłe czapki z otokiem koloru niebieskiego oraz z daszkiem⁸¹.

Istnieje opinia, że Żydzi nie uciekali z obozu. Niemcy, dokonując przesiedleń Żydów do gett, obozów pracy czy zagłady, aby uniknąć kłopotów, dokonywali kamuflażu. Zdecydowana większość Żydów była święcie przekonana, że są poddawani zwykłej deportacji do nowego miejsca zamieszkania, gdzie będą wprawdzie pracować, ale spokojnie żyć. O losie, jaki im przeznaczył hitleryzm, dowiadawali się dopiero u drzwi krematorium⁸². Obozy pracy, getta, do których szli Żydzi, zlokalizowane były na terenie nieznanym, obcym. Dla Żydów z Europy dodatkowym utrudnieniem w ucieczce była bariera językowa. Żyd, mający nawet wygląd aryjski, mógł łatwo zdradzić się niezajomością języka polskiego⁸³. Ucieczka zazwyczaj kończyła się złapaniem uciekinierów i ich rozstrzelaniem przez dozorców. Wcześniej jednak złapani musieli wykopać sobie dół. Ukraińcy z ochrony obozu pod lasem zabili trzech Żydów, których złapali podczas ucieczki. Pochowani są w tzw. Bejdy Olszyncze⁸⁴. Również Wachulski mówi o trzech Żydach złapanych w czasie ucieczki i rozstrzelanych, z tym że jednego z nich rozstrzelał osobiście komendant w czasie apelu. Jeden pochowany został pod Borkiem, inny pod Majdanem, tam gdzie mieszkał Wójtowicz, trzeci, którego rozstrzelano w obozie, również został zakopany w polu. Szulędzka była świadkiem rozstrzeliwania Żydów na polu Polakowskiego i Skubija. Ofiary niosły szpadle, którymi musiały wykopać sobie grób⁸⁵. Były też ucieczki udane. Wiadomo, że dwom Żydom pomógł uciec brat Duńcowej⁸⁶. Uciekł również lekarz żydowski pochodzący z Chełma.

Głośnym echem w okolicy odbił się zaistniały w obozie incydent. Do prac melioracyjnych używano tzw. kiszek, czyli gałęzi łożowych związanych drutem w wiązkę o długości kilku metrów i grubości kilkudziesięciu centymetrów, oraz drewnianych palików. Materiał ten potrzebny był do zabezpieczenia brzegów rowu przed podmywaniem przez płynącą wodę. Zarówno

⁸¹ Relacja Antoniego Pokorskiego. O obozowej policji żydowskiej mówił również Wachulski, twierdząc, że była gorsza od ukraińskich wartowników.

⁸² Cz. Madajczyk, *Deportacje i eksterminacja Żydów w Europie Środkowo-Wschodniej*, „Dzieje Najnowsze” 1986, z. 1, s. 22-24.

⁸³ Tamże, s. 25.

⁸⁴ Relacja Lubkowskiej.

⁸⁵ Relacja Szulędzkiej.

⁸⁶ Relacja Wachulskiego.

kiszki, jak kolki wyrabiali, potem zaś wozili na miejsce budowy, miejscowi rolnicy, za co otrzymywali od przedsiębiorstwa melioracyjnego zapłatę. Pewnego miesiąca po dokonanej wypłacie młody komendant urządził dla tych ludzi przyjęcie z obfitym jedzeniem i piciem wódki. Kiedy większość uczestników przyjęcia upiła się, do obozu przybyło dwóch prawdopodobnie partyzantów, którzy chcieli zastrzelić komendanta i być może rozbić obóz. Przez okno od strony ulicy padło od 4 do 8 strzałów, ale zamiast komendanta śmierć poniosło dwóch mieszkańców Sajczyc: Władysław Haponiuk i Józef Dederka. Nie wiadomo, z jakiego oddziału pochodzili partyzanci ani nie są znane ich nazwiska. Niektórzy mieszkańcy twierdzili, że chodziło o zwykły rabunek, gdyż był to dzień wypłaty i w obozie były pieniądze. Nie wiadomo też, czy jakieś konsekwencje zdarzenia ponieśli Żydzi⁸⁷.

Likwidacja obozu, mimo że melioracja nie została dokończona, miała związek z niemiecką akcją „Ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej” (Endlösung der Judenfrage). Wszystkich Żydów wywieziono do obozu zagłady⁸⁸, najpierw do Krychowa⁸⁹, potem do Sobiboru. Żydzi nie szli pieszo, lecz jechali na wziętych ze wsi furmankach, którymi kierowali ich właściciele, mieszkańcy Sajczyc, w tym Wachulski. Do Sobiboru dotarli pod wieczór. W czasie jazdy przez las istniała szansa ucieczki, ale próbę podjęli nieliczni⁹⁰.

Od 13 marca do 13 czerwca 1942 na Lubelszczyznę przywieziono 14 000 czeskich Żydów, spośród których uratowało się tylko 46 osób⁹¹. Transporty te ubezpieczało kilku „czarnych lebków”. Żydom wmówiono, że jadą na nowe miejsce pracy, skąd po wykonaniu zadania zostaną zwolnieni⁹². Przed bramą obozową słychać było rozpaczliwe krzyki zagłuszane głośnie pracą motoru, muzyką oraz rozkazami typu: „prędej, luz, luz, szybciej, bystrej”. Niebo zasnuwała czarna chmura dymu, a w powietrzu unosił się straszliwy smród. Dopiero tutaj Żydzi zaczęli rozumieć, gdzie się znaleźli⁹³.

Żydów odwożono pod samą bramą obozową, gdzie woźniców zmieniano na żydowskich. Kiedy jeden z sajeckich furmanów, Stanisław M., wjechał za bramą obozową, gdyż chciał kupić od Żydów złoto, został skierowany

⁸⁷ Relacja Wachulskiego. Fakt napadu na obóz potwierdza Szulędzka.

⁸⁸ J. Marszałek, *Majdanek. Obóz koncentracyjny w Lublinie*, Warszawa 1987, s. 57.

⁸⁹ Relacja Lubkowskiej.

⁹⁰ Relacja Wachulskiego.

⁹¹ M. Kryl, jw., s. 30.

⁹² Relacja Szulędzkiej.

⁹³ Relacja Wachulskiego.

do krematorium. W ostatniej chwili zorientował się co, mu grozi. Ledwo wytłumaczył się, że jest furmanem, który przywiózł Żydów. Więcej nikt nie ryzykował wjazdu za bramę. Na osobnej furgance do obozu w Sobiborze jechały rzeczy Żydów⁹⁴.

Po obozie w Sajczycach nie pozostały żadne obiekty. W czasie wyzwania ziemi chełmskiej obozowe baraki zajęły wojska polskie i sowieckie. Żołnierze baraki rozebrali dla swoich potrzeb. We wsi u Duńcowej zachował się szpadeł, którym kopano rowy⁹⁵. Przetrwiała również w rodzinie Łubkowskich fotografia pierwowzoru komendanta obozu z rodziną⁹⁶.

⁹⁴ Relacja Szulędzkiej.

⁹⁵ Relacja Wachulskiego i Duńcowej.

⁹⁶ Relacja Łubkowskiej.

JACEK POMIANKIEWICZ

INTERNOWANI W CHEŁMSKIM WIĘZIENIU (13 GRUDNIA 1981–11 LUTEGO 1982)

W nocy z 12 na 13 grudnia 1981 r. w związku z wprowadzeniem stanu wojennego w kraju załoga więzienia w Chełmie w trybie alarmowym, poprzez funkcjonariuszy służby więziennej — gońców, wezwana została do jednostki. Alarm obejmował również emerytów służby więziennej, stanowiących rezerwę, oraz osoby mające przydziały mobilizacyjne do zakładu karnego. Wszystkich do odwołania skoszarowano w zakładzie, obowiązywały jedynie kilku- lub kilkunastogodzinne przepustki do domu.

Wkrótce po północy 13 grudnia samochody milicyjne zaczęły dowozić do pomieszczeń Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Chełmie przy ul. Wysokiej (obecnie Żwirki i Wigury) pierwszych aresztowanych w mieście i terenie działaczy Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”. Na terytorium PRL realizowane były postanowienia dotyczące stosowania środków prewencyjnych, zawarte w art. 42 dekretu Rady Państwa o stanie wojennym:

[...] obywatele polscy mający ukończone lat 17, w stosunku do których ze względu na dotychczasowe zachowanie się zachodzi uzasadnione podejrzenie, że pozostając na wolności nie będą przestrzegać porządku prawnego albo będą prowadzić działalność zagrażającą interesom bezpieczeństwa lub obronności państwa, mogą być internowani na czas obowiązywania stanu wojennego w ośrodkach odosobnienia¹.

¹ Dekret z dnia 12 grudnia 1981 r. o stanie wojennym (Dz. U. 1981, nr 29, z 14 XII, poz. 154).

Ośrodki odosobnienia dla internowanych tworzone były przez ministra sprawiedliwości (i jemu podlegały) w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych, głównie z wykorzystaniem istniejących zakładów karnych i aresztów śledczych.

Decyzję o internowaniu w przypadku mieszkańców województwa chełmskiego wydawał Komendant Wojewódzki MO w Chełmie. Decyzja, z podaniem przyczyny internowania, powinna być doręczona osobie w momencie zatrzymania przez funkcjonariuszy MO i podlegała natychmiastowemu wykonaniu.

Po wstępnych rozmowach w komendzie MO internowani byli skuwani kajdankami po dwie osoby i wprowadzani do samochodów. Pojazdy milicyjne jechały na ulicę Kolejową, a następnie wjeżdżały na teren więzienia, gdzie internowani przeprowadzani byli do oddziału mieszkalnego przez szpaler funkcjonariuszy więziennych w asyście psów².

W roku 1981 w największym na Lubelszczyźnie Zakładzie Karnym w Chełmie przebywali tymczasowo aresztowani oraz skazani recydywiści penitencjarni, w większości zatrudniani na zewnątrz więzienia. Ogółem średni stan zaludnienia zakładu wynosił wówczas około 800 osób.

Według ustaleń autora, w ciągu nocy oraz w dzień 13 grudnia 1981 r. w chełmskim ZK internowano 46 osób z Chełma i województwa chełmskiego. Ogółem do 31 grudnia doprowadzono do więzienia 69 internowanych, z których wobec 4 uchylono decyzje o internowaniu³.

Czynności związane z przyjęciem internowanych odbywały się identycznie jak wobec innych osób doprowadzanych do ZK. Funkcjonariusze działu ewidencji i rozmieszczenia sprawdzali tożsamość osoby przyjmowanej, podstawę prawną osadzenia, zakładane były akta osobopoznawcze części „A” (ewidencyjne) i „B” (wychowawcze). Czynności te były realizowane dopiero w drugim i trzecim dniu pobytu, kiedy wręczano decyzje o internowaniu, wykonywano fotografie i pobierano odciski palców⁴.

Internowani, po pierwszej nocy, w czasie której przebywali w różnych pawilonach mieszkalnych, choć zawsze w oddzielnych celach, nie z więźniami

² Materiały z konkursu historycznego „Dwudziestolecie powstania »Solidarności« — lata 1980–1981”, zorganizowanego przez Kuratorium Oświaty w Lublinie Delegatura w Chełmie 6 X–13 XII 2000 r., Wspomnienia byłego internowanego B. S. z Sawina.

³ Archiwum Zakładu Karnego w Chełmie (dalej: AZKCh), Skorowidz alfabetyczny osób internowanych (1981–1982).

⁴ Relacja J. F., funkcjonariusza służby więziennej z ZK w Chełmie z 8 I 2003 r., w zbiorach autora.

Tab. 1. Zestawienie liczbowe napływu internowanych do ZK w Chełmie w grudniu 1981 r.

Data internowania	Liczba osób
13 XII 1981	46
14 XII 1981	8
15 XII 1981	1
16 XII 1981	5
17 XII 1981	3
18 XII 1981	1
19 XII 1981	1
22 XII 1981	1
23 XII 1981	1
30 XII 1981	1
31 XII 1981	1
Razem	69

Opracowano na podstawie: Archiwum Zakładu Karnego w Chełmie, Skorowidz alfabetyczny osób internowanych (1981–1982).

kryminalnymi, 14 grudnia przeniesieni zostali do wydzielonego oddziału — nr 2 w pawilonie nr II, kobiety zaś do odrębnej celi oddziału nr 3 w tym samym pawilonie. Cele były kilkuosobowe — po 5, 6, 9, a nawet 10 osób w jednej.

Internowani umieszczeni w ośrodkach odosobnienia pozostawali do dyspozycji komendanta wojewódzkiego MO, a zasady postępowania z nimi ustalali funkcjonariusze służby bezpieczeństwa, ale w zakresie spraw socjalno-bytowych i porządkowo-dyscyplinarnych podlegali przepisom określonym przez ministra sprawiedliwości, realizowanym przez służbę więzienną. Początkowo był to wydany 13 grudnia 1981 r. w formie rozporządzenia ministra sprawiedliwości „Tymczasowy regulamin pobytu internowanych w ośrodkach odosobnienia”, który określał porządek, warunki bytowe, opiekę zdrowotną, prawa i obowiązki internowanych, sprawy korespondencji, widzeń, prośb, skarg oraz odpowiedzialności dyscyplinarnej⁵.

30 grudnia 1981 r. minister sprawiedliwości w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych wydał rozporządzenie w sprawie regulaminu pobytu osób internowanych w ośrodkach odosobnienia⁶.

Internowanemu w szczególności nie wolno było zakłócać spokoju i ustalonego porządku, organizować się w grupy, zmieniać miejsca wyznaczonego

⁵ Dz. U. 1981, nr 29, z 14 XII, poz. 161.

⁶ Dz. U. 1981, nr 32, z 31 XII, poz. 189.

do spania, a także porozumiewać się z osobami postronnymi. Internowany mógł korzystać z własnej odzieży i obuwia. Po apelu wieczornym, na porę nocną internowani tak jak więźniowie musieli wystawiać na korytarz tzw. kostkę ubraniową, czyli odzież i obuwie, pozostając w bieliźnie, a strażnik sprawdzał ilość i asortyment odzieży z posiadanym wykazem. Internowani buntowali się przeciwko temu obyczajowi, szczególnie w pierwszych dniach pobytu w ZK.

Czynności związane z rozmieszczeniem internowanych w celach mieszkalnych leżały w wyłącznej gestii delegowanych do służby w więzieniu, w oddziale dla internowanych funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa, którzy tam realizowali pracę rozpoznawczo-operacyjną. Tylko oni mogli prowadzić rozmowy z internowanymi, w czasie których nakłaniali ich do współpracy, zaniechania „działalności antypaństwowej” itp. Wychowawca więzienny zajmował się jedynie sprawami socjalnymi i zagadnieniami kulturalno-oświatowymi. Wstęp do oddziału, w którym przebywali internowani, mieli tylko funkcjonariusze służby więziennej pełniący tam służbę.

Życie codzienne internowanych było monotonne, a rozpoczynało się pobudką o godzinie 7.00, po czym strażnicy odbierali apel, polegający na przeliczeniu osób w celi i sprawdzeniu zgodności rzeczywistej ze stanem ewidencyjnym. Śniadanie i pozostałe posiłki rozdawali więźniowie tzw. korytarzowi (w gwarze więziennej zwani „kalifaktorami”) przez specjalne, zamknięte okienka, bez konieczności otwierania drzwi celi. Regulamin gwarantował internowanym prawo do 60 minut codziennego spaceru na świeżym powietrzu, ale zaczęli z tego korzystać w ciasnym spacerniku przy pawilonie (zwanym „klatką na tygrysa”) dopiero po świętach Bożego Narodzenia. Internowani starali się wypełniać czas gramami i turniejami w celach (szachy, warcaby, samodzielnie wykonane karty, cymbergaj), czytaniem prasy (jedynie dostępne „Trybuna Ludu”, „Sztandar Ludu”, czasami „Kraj Rad”) oraz wypożyczeniem książek z biblioteki więziennej. Na otrzymywanie prywatnych książek z domu władze nie zezwalały. W niektórych celach prowadzono punktację rozgrywek w różnych „dyscyplinach”, a nagrodami były własnoręcznie wykonane dyplomy. Ciszę nocną ogłaszano o godzinie 21.00⁷.

Pewne złagodzenie monotonii życia stanowiła możliwość korzystania z zakupów („wypiska”) w kantynie więziennej (zwanej „delikatesami”). Pierw-

⁷ Materiały z konkursu historycznego..., Wspomnienia J. K. z Krasnegostawu, k. 3-4; Relacja E. W. — byłego internowanego z Chełma z 13 I 2003 r.; zapisy w „Książce przebiegu służby oddziałowego” (ZK w Chełmie) od 14 XII 1981 do 1 I 1982 r., w zbiorach autora.

sza „wypiska” miała miejsce 16 grudnia 1981 r., następna 23 grudnia, a kupić można było: cebulę, słoninę, cukier, marmoladę, sałatki konserwowe, środki higieniczne, papierosy, cukierki — za maksymalną kwotę 270 zł.

Jedzenie było mało urozmaicone, jak wspominają internowani „nie-smaczne”, a czasami wręcz „podłe”. Często występowały zatrucia i dolegliwości żołądkowe. Na śniadanie najczęściej podawano zupę grochową lub kapuśniak, chleb i niesłodzoną kawę zbożową. Obiad to zazwyczaj jedno danie tzw. litraż (gęsta zupa zwana też „ru-tu-tu”) lub kasza, ryż albo ziemniaki z gulaszem. Kolacja składała się zwykle z plastra salcesonu lub kaszanki, chleba z margaryną („maryśka”), marmolady i słodzonej kawy z mlekiem⁸.

Internowani korzystali z kąpeli w łaźni więziennej raz w tygodniu, jak wspominają: „warunki w łaźni były prymitywne, woda chłodna i bardzo szybko zakręcana”. Internowani podlegali indywidualnym przeszukaniom dokonywanym przez strażników, podobnie pomieszczenia, w których przebywali.

Osoby internowane mogły otrzymać w ciągu miesiąca dwie paczki żywnościowe o wadze 3 kg. Pierwsze paczki z żywnością i opłatkami od rodzin dotarły do internowanych w dniu Wigilii. Otrzymywali oni również paczki dostarczane do więzienia za pośrednictwem Kościoła rzymskokatolickiego.

W pierwszych dniach pobytu internowanych w więzieniu przez radiowęzeł nieustannie emitowane było przemówienie gen. Jaruzelskiego oraz „komunikaty o nadzwyczajnych treściach”. Jak wspomina jeden z internowanych: „niemożliwe było wyłączenie głośnika, bo był wbudowany w ścianę, więc zakrywaliśmy go kocami, aby nas nie dręczył”⁹.

Powszechnym uczuciem wśród internowanych w pierwszych dniach odosobnienia była niepewność jutra, niepokój i troska o najbliższych oraz zupełny brak informacji, zarówno o losach rodzin, jak i sytuacji ogólnej w kraju. Najtrudniejszy do przeżycia był czas świąt Bożego Narodzenia, a szczególnie wieczór wigilijny. W niektórych celach internowani własnoręcznie wykonywali choinki z drutu i zielonych nici. Czas izolacji najdotkliwiej znosili mieszkańcy wsi, którzy oprócz troski o rodzinę martwili się o pozostawiony inwentarz i gospodarstwo.

Po tygodniu pobytu w ZK, 20 grudnia zezwolono internowanym na wysłanie listów do rodzin. Korespondencja podlegała cenzurze, dlatego listy „szły”

⁸ Materiały z konkursu historycznego..., Prywatne zapiski z okresu internowania N. N. (12/13-23 XII 1981 r.).

⁹ J. Sankowski, Ośrodek Odosobnienia dla Internowanych we Włodawie, praca magisterska, Zakład Metodologii Historii UMCS w Lublinie, Lublin 1993, s. 111 (na podstawie wspomnień J. F., byłego internowanego w ZK w Chełmie).

bardzo długo, zazwyczaj ponad tydzień. Teksty z niedozwolonymi informacjami były dokładnie zamazywane przez cenzora czarnym flamastrem¹⁰.

W niedziele i święta w oddziale dla internowanych — w świetlicy odbywały się nabożeństwa, które odprawiał wikariusz parafii Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Chełmie ks. Stanisław Koproń, sprawujący opiekę duszpasterską w więzieniu przy ul. Kolejowej. Po raz pierwszy do internowanych ks. Koproń przybył w Boże Narodzenie, 25 grudnia, potem 27 grudnia, kiedy rozdawał internowanym obrazki z pamiątkowym napisem oraz medaliki. Ostatnią mszę świętą dla internowanych w ZK Chełm celebrował 10 stycznia 1982 r.

Jak wynika z relacji byłych internowanych, przeżycia religijne w tamtym czasie były autentyczne i głębokie, a wizyta księdza „największą radością”. Istotne znaczenie miało również to, że duszpasterz był łącznikiem z wolnością, prowadził rozmowy z internowanymi, „przywoził trochę informacji od rodzin” i „przekazał na zewnątrz spis internowanych”¹¹.

W większości cel internowali modlili się wspólnie, odmawiali różaniec, a szczególnie rano i wieczorem głośno śpiewali pieśni religijne i patriotyczne (*Rota, Boże, coś Polskę*). Strażnicy więzienni starali się reagować na śpiewy, upominać internowanych, co skrzętnie dokumentowali w notatkach służbowych, ale nie przynosiło to efektu.

Dyscyplina stosowana wobec internowanych przez służbę więzienną była początkowo dosyć surowa, lecz w miarę upływu czasu łagodniała.

W okresie pobytu internowanych w ZK w Chełmie nie dochodziło do poważniejszych akcji protestacyjnych, a jedynymi zbiorowymi zachowaniami były: głódówka 29 internowanych z cel nr 102, 103 i 104 — 17 grudnia w rocznicę wydarzeń na Wybrzeżu 1970 r., odmowa golenia (np. 20 grudnia cele: 102, 107, 117) oraz niewstawanie na apel (np. 29 grudnia cele: 117, 118)¹².

Postawy więźniów kryminalnych odbywających karę pozbawienia wolności wobec internowanych były raczej życzliwe, a przejawiały się choćby w sympatycznych pozdrowieniach przez okna cel, podawaniu papierosów i gazet, przekazywaniu grypsów. Internowani próbowali przełamywać izolację i nawiązać kontakty pomiędzy sobą, np. poprzez otwór wydrążony aluminiową łyżką w murze pomiędzy sąsiednimi celami¹³.

¹⁰ Relacja J. P., byłego internowanego z Chełma, z 11 I 2003 r., w zbiorach autora.

¹¹ Materiały z konkursu historycznego..., Wywiad z J. G., współzałożycielem NSZZ „Solidarność” w Chełmie.

¹² Ustalenia dokonane na podstawie zapisów w „Księżce przebiegu służby...”, w zbiorach autora.

¹³ J. Sankowski, jw., s. 149 (na podstawie relacji byłego internowanego H. R.).

Zaistniała 13 grudnia sytuacja i czas pobytu internowanych w ZK w Chełmie to okres trudny również dla funkcjonariuszy więziennych, którzy nie byli przygotowani do wypełniania narzuconej im, nowej roli. Często wśród internowanych spotykali swoich znajomych lub sąsiadów, ale w warunkach więziennych nie mogło być mowy o normalnych relacjach. Internowani podkreślają, że zachowanie strażników było poprawne nawet w formie zwracania się do nich przez „pan”, a nie jak do więźniów „obywatelu” lub „ty”.

16 grudnia wszyscy funkcjonariusze więzienni musieli podpisać zobowiązanie do ścisłego przestrzegania postanowień zarządzenia ministra sprawiedliwości z 13 grudnia 1981 r. w sprawie militaryzacji Służby Więziennej w związku z wprowadzeniem stanu wojennego oraz przyjęcie do wiadomości odpowiedzialności karnej za niedopełnienie lub naruszenie obowiązków wynikających ze służby w jednostce zmilitaryzowanej¹⁴.

Wszystkie sprawy związane z internowanymi znajdowały się pod czujnym okiem rezydujących w więzieniu funkcjonariuszy SB, którzy równie bacznie obserwowali postawy kadry więziennej. Jak wspomina jeden ze strażników: „patrzono nam wtedy na ręce, ale my wiedzieliśmy, na kogo mamy zwracać uwagę”¹⁵. Zdarzały się jednak przypadki przekazywania internowanym informacji o rodzinie przez strażników, pomimo wnikliwej inwigilacji SB. Wewnętrzny przepływ informacji odbywał się za pośrednictwem więźniów — korytarzowych oraz fryzjera oddziałowego, który strzygł internowanych na korytarzu.

Już 18 grudnia 1981 r. trzy internowane w Chełmie kobiety przewieziono do Ośrodka Odosobnienia w Warszawie-Grochowie, przeznaczonego dla kobiet. 7 stycznia 1982 r. trzech mężczyzn „wysłano” do Ośrodka Odosobnienia dla Internowanych w Darłównku nad Bałtykiem. 11 stycznia 58 pozostałych w ZK w Chełmie internowanych mężczyzn otrzymało polecenie spakowania swego dobytku. Po rozliczeniu z oddziałem mieszkalnym, magazynem, biblioteką umieszczono ich w samochodach-więźniarkach, które, odpowiednio zabezpieczone przez milicjantów-konwojentów z bronią, wyjechały przez bramę zakładu karnego na ul. Kolejową.

Niepokoje napawał internowanych nieznaną im kierunek trasy, którą podążali. Czarny humor prezentowały ówczesne opowieści o „białych niedźwiedziach” lub „deportacji na wschód”, co w pojęciu ludzi uwięzionych, niepewnych swojego losu, budziło autentyczne obawy, których spełnienie

¹⁴ AZKCh, akta osobowe funkcjonariuszy służby więziennej.

¹⁵ Relacja J. F., funkcjonariusza..., w zbiorach autora.

wydawało się być realne. „Kiedy samochód na rondzie nie skręcił w prawo na Dorohusk, a pojechał prosto, w kierunku Lublina lub Włodawy, staliśmy się spokojniejsi” — relacjonuje jeden z internowanych¹⁶.

Internowani z chełmskiego więzienia dotarli 11 stycznia 1982 r. jako ostatnia grupa do Ośrodka Odosobnienia we Włodawie, dokąd od początku roku „zwożono” internowanych z różnych miejsc izolacji (m.in. Białej Podlaskiej, Krasnegostawu, Siedlec), tworząc największą tego typu instytucję we wschodniej części Polski.

ANEKS nr 1

Wykaz imienny internowanych przebywających w Zakładzie Karnym w Chełmie od 13 grudnia 1981 do 11 lutego 1982 r.

Lp.	Nazwisko i imię	Imię ojca	Data przybycia do ZK	Data opuszczenia ZK	Dokąd skierowany
1	2	3	4	5	6
1.	Andrianow Janusz	Władysław	13 XII 1981	11 I 1982	OO Włodawa
2.	Adamczuk Jerzy	Stanisław	13 XII 1981	11 I 1982	OO Włodawa
3.	Andruszko Władysław	Jan	16 XII 1981	7 I 1982	OO Darłówek
4.	Białkowski Janusz	Adam	13 XII 1981	11 I 1982	OO Włodawa
5.	Benginow Andrzej	Tadeusz	14 XII 1981	11 I 1982	OO Włodawa
6.	Chojnacki Jan	Józef	23 XII 1981	11 I 1982	OO Włodawa
7.	Dyczko Kazimierz	Konstanty	13 XII 1981	7 I 1982	OO Darłówek
8.	Domińczuk Józef	Bronisław	13 XII 1981	11 I 1982	OO Włodawa
9.	Dudek Stefan	Szczepan	13 XII 1981	11 I 1982	OO Włodawa
10.	Dobruk Franciszek	Michał	17 XII 1981	11 I 1982	OO Włodawa
11.	Dzięgielewski Andrzej	Bronisław	19 XII 1981	11 I 1982	OO Włodawa
12.	Huszcza Jan	Łukasz	13 XII 1981	11 I 1982	OO Włodawa
13.	Herman Zbigniew	Marian	15 XII 1981	11 I 1982	OO Włodawa
14.	Jurczuk Edmund	Kazimierz	13 XII 1981	11 I 1982	OO Włodawa
15.	Jara Ryszard	Mieczysław	13 XII 1981	11 I 1982	OO Włodawa
16.	Jonak Marian	Michał	13 XII 1981	11 I 1982	OO Włodawa
17.	Kura Jan	Franciszek	13 XII 1981	11 I 1982	OO Włodawa
18.	Knap Andrzej	Edward	13 XII 1981	11 I 1982	OO Włodawa
19.	Kaczmarek Wiesław	Edward	13 XII 1981	11 I 1982	OO Włodawa
20.	Kociubiński Zdzisław	Jan	13 XII 1981	11 I 1982	OO Włodawa
21.	Kałabun Marek	Franciszek	13 XII 1981	11 I 1982	OO Włodawa
22.	Kubański Janusz	Michał	13 XII 1981	11 I 1982	OO Włodawa
23.	Kurek Jan	Karol	13 XII 1981	11 I 1982	OO Włodawa

¹⁶ Relacja byłego internowanego J. P., w zbiorach autora.

Ciąg dalszy Aneksu nr 1

1	2	3	4	5	6
24.	Korkosz Ryszard	Antoni	13 XII 1981	11 I 1982	OO Włodawa
25.	Korol Barbara	Tomasz	14 XII 1981	18 XII 1981	AŚ Warszawa Grochów
26.	Kwieciński Janusz	Andrzej	14 XII 1981	11 I 1982	OO Włodawa
27.	Kaszczuk Bronisław	Teodor	14 XII 1981	11 I 1982	OO Włodawa
28.	Kokosiński Marek	Bogdan	16 XII 1981	11 I 1982	OO Włodawa
29.	Kubiak Marek	Henryk	18 XII 1981	11 I 1982	OO Włodawa
30.	Łączka Ryszard	Jan	13 XII 1981	11 I 1982	OO Włodawa
31.	Łuczko Stanisław	Józef	13 XII 1981	11 I 1982	OO Włodawa
32.	Łukaszczuk Andrzej	Franciszek	22 XII 1981	11 I 1982	OO Włodawa
33.	Misiec Mirosław	Tadeusz	13 XII 1981	11 I 1982	OO Włodawa
34.	Muszyński Roman	Antoni	16 XII 1981	11 I 1982	OO Włodawa
35.	Nadolski Mieczysław	Mieczysław	13 XII 1981	11 I 1982	OO Włodawa
36.	Niedźwiedź Henryk	Jan	13 XII 1981	11 I 1982	OO Włodawa
37.	Nieoczym Zbigniew	Stanisław	13 XII 1981	11 I 1982	OO Włodawa
38.	Nitendel Lucjan	Czesław	13 XII 1981	11 I 1982	OO Włodawa
39.	Oleszczyński Roman	Paweł	13 XII 1981	11 I 1982	OO Włodawa
40.	Oszwa Zbysław	Michał	13 XII 1981	11 I 1982	OO Włodawa
41.	Oksytiuik Janusz	Marian	13 XII 1981	11 I 1982	OO Włodawa
42.	Pasieczny Marek	Edward	13 XII 1981	11 I 1982	OO Włodawa
43.	Piątkowski Tadeusz	Jan	13 XII 1981	9 I 1982	uchylene dec. o internowaniu
44.	Pyrtak Tadeusz	Jan	14 XII 1981	11 I 1982	OO Włodawa
45.	Paskiewicz Jan	Wacław	14 XII 1981	11 I 1982	OO Włodawa
46.	Prus Maria	Wincenty	16 XII 1981	18 XII 1981	AŚ Warszawa Grochów
47.	Rudzki Henryk	Józef	13 XII 1981	11 I 1982	OO Włodawa
48.	Ryl Mirosław	Bogdan	13 XII 1981	11 I 1982	OO Włodawa
49.	Rowicki Janusz	Józef	17 XII 1981	18 XII 1981	uchylene dec. o internowaniu
50.	Szady Feliks	Karol	13 XII 1981	11 I 1982	OO Włodawa
51.	Sachar Bogusław	Seweryn	13 XII 1981	7 I 1982	OO Darłówek
52.	Szczepanik Mieczysław	Władysław	13 XII 1981	11 I 1982	OO Włodawa
53.	Smyk Marian	Kazimierz	13 XII 1981	11 I 1982	OO Włodawa
54.	Szwed Franciszek	Stanisław	13 XII 1981	11 I 1982	OO Włodawa
55.	Sawa Ryszard	Jan	13 XII 1981	11 I 1982	OO Włodawa
56.	Sękowski Bogdan	Tadeusz	13 XII 1981	11 I 1982	OO Włodawa
57.	Szubert Barbara	Józef	13 XII 1981	18 XII 1981	AŚ Warszawa Grochów
58.	Śliwiński Stanisław	Józef	14 XII 1981	11 I 1982	OO Włodawa

Ciąg dalszy Aneksu nr 1

1	2	3	4	5	6
59. Szacoń Marian	Edward	14 XII 1981	11 I 1982	OO Włodawa	
60. Skrobek Włodzimierz	Jan	16 XII 1981	11 I 1982	OO Włodawa	
61. Symotiuł Stanisław	Jerzy	30 XII 1981	11 I 1982	OO Włodawa	
62. Wilkowski Eugeniusz	Bolesław	13 XII 1981	11 I 1982	OO Włodawa	
63. Woźniak Sławomir	Kazimierz	17 XII 1981	11 I 1982	OO Włodawa	
64. Zięba Juliusz	Tadeusz	13 XII 1981	24 XII 1981	uchylenie dec. o internowa- niu	
65. Zając Stanisław	Konrad	13 XII 1981	11 I 1982	OO Włodawa	
66. Zych Roman	Antoni	13 XII 1981	11 I 1982	OO Włodawa	
67. Zawadzki Wacław	Zygmunt	13 XII 1981	11 I 1982	OO Włodawa	
68. Zając Wojciech	Marian	31 XII 1981	11 I 1982	OO Włodawa	
69. Żelazny Roman	Władysław	13 XII 1981	11 I 1982	OO Włodawa	

Opracowano na podstawie: Skorowidza alfabetycznego osób internowanych (1981-1982) przechowywanego w Archiwum Zakładu Karnego w Chełmie, ostatnio przekazanego do Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Lublinie. Skrót użyty w tabeli: AŚ — Areszt Śledczy, OO — Ośrodek Odosobnienia.

WIESŁAW NOWAKOWSKI

REFLEKSJA NAD CZASEM I PRZESTRZENIĄ
MIASTA CHEŁMA

Ponad dwadzieścia lat pracy projektowej dla Chełma zmusza do zastanowienia nad jej rezultatami i czasem minionym. Przypadło mi zadanie szczególne — określenie kształtu, wielkości i funkcji centrum zabytkowego miasta o wyjątkowym pejzażu, ukształtowanym przez wieki na „wschodniej ścianie” Polski, na skrzyżowaniu starych traktów oraz pograniczu etnicznym i kulturowym. Zadaniu temu — projektowi planu szczegółowego „Centrum” — poświęciłem kilka lat, a jeszcze kilka na projekty obiektów architektonicznych, które mniej lub więcej szczęśliwie zrealizowano w Chełmie.

Zlecenie wykonania „Miejscowego planu szczegółowego zagospodarowania przestrzennego i rewaloryzacji centrum Chełma” otrzymałem jako główny projektant, kierownik zespołu¹ w Miejskim Biurze Projektów w Krakowie ok. 1979 r. Ówczesne Biuro państwowe specjalizowało się w rewaloryzacji miast, zespołów i obiektów zabytkowych. Było również biurem „wiodącym” w tym zakresie.

¹ Główny projektant architekt Wiesław Nowakowski, architekci współpracujący: Piotr Sagan, Krystyna Mróz, Jacek Czech, Katarzyna Nowakowska-Czech, Jacek Ewy, Janusz Rejzner, Mirosław Sulma, Marta Przybylska-Szczepaniak, Konsultanci: plan miejscowy — arch. Bożena Chmiel (Warcent Warszawa), biblioteka — dr Jerzy Maj (Biblioteka Narodowa). Z powodu likwidacji Miejskiego Biura Projektów w Krakowie w 1999 r., zgodnie z ustawami o prawie autorskim i prawie budowlanym prawa autorskie do projektów wykonanych w tym biurze oraz do nadzoru autorskiego nad ich realizacją przejął autor z zespołem, obecnie prowadzący biuro autorskie Atelier Architektury „N” Wiesław Jan Nowakowski.

Planowanie przestrzenne w tych latach regulowały szczegółowe przepisy państwowe i resortowe — podlegało Ministerstwu Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska, które wydało „Szczegółowe zasady problematyki opracowań miejscowych planów szczegółowych zagospodarowania przestrzennego” (Departament Urbanistyki, Architektury i Nadzoru Budowlanego, 1975). Dodatkowo w początku lat osiemdziesiątych wspólnie z Ministerstwem Kultury i Sztuki powołano „Międzyresortową Komisję do spraw Rewaloryzacji Miast i Zespołów Staromiejskich”. Komisja ta opracowała „Wytyczne do opracowania problematyki ochrony wartości kulturowych w planach zagospodarowania przestrzennego”. Bardzo szczegółowo rozszerzały one zakres opracowań planów miejscowych o problematykę ochrony wartości kulturowych, architektonicznych i krajobrazowych zespołów miejskich podlegających ochronie konserwatorskiej. Zakres studiów i analiz dotyczący tej ochrony był bardzo szeroki (w wielu dyscyplinach), a stopień szczegółowości ustaleń graficznych i tekstowych dochodził do problematyki architektonicznej w odpowiedniej skali.

Należy przyznać, że w dobie zbiurokratyzowanej gospodarki i administracji przepisy te i wytyczne sprawdzały się w praktyce planowania przestrzennego — przyczyniły się do powstania wielu dobrych planów i zachowania wartości przestrzennych niejednego staromiejskiego zespołu. W dzisiejszych czasach wolnej przedsiębiorczości takie uwarunkowania winny być nadal aktualne, a ich zapis w planach przestrzennych i egzekwowanie w decyzjach są konieczne.

Praca przy planie musiała się rozpocząć od starannego zebrania materiałów wyjściowych: studiów i analiz problemowych, inwentaryzacji stanu istniejącego, wytycznych z planu ogólnego i konserwatorskich, dotychczasowych opracowań planistycznych i specjalistycznych. Szczególnie istotne dla prawidłowego przyjęcia metody rewaloryzacji urbanistycznej było zapoznanie się z historią urbanistyczno-architektoniczną miasta².

² Główne opracowania w zakresie historycznym dostępne w tym czasie: J. Kłoczowski, E. Semkowska, T. Zagrodzki, A. Chamiec, „Chełm Lubelski studium historyczno-urbanistyczne do planu zagospodarowania przestrzennego miasta”, Archiwum WBUA — Prez. WRN w Lublinie, 1954; „Studium urb.[anistyczno]-arch.[itektoniczne] Starego Miasta w Chełmie”, oprac. pod kierunkiem prof. arch. W. Zina i dr. arch. W. Grabskiego, Katedra Historii Architektury Polskiej Wydziału Architektury Politechniki Krakowskiej (ok. 1968 r.); „Studium historyczno-urbanistyczne Chełma”, pod red. Cz. Kielbonia i J. Teodorowicz-Czerepińskiej, PKZ O. Lublin 1977–1981; prof. dr Wanda Pencakowska, „Studium koncepcyjne rewaloryzacji Starego Miasta”, Wydz. Arch. Politechniki Krakowskiej; ponadto materiały ikonograficzne ze zbiorów Woj. Konserwatora Zabytków w Chełmie.

Blisko dwa lata zespół projektowy poświęcił na aktualizację stanu istniejącego zabudowy i infrastruktury miasta. Otrzymane z planu wyższego rzędu (z Wojewódzkiej Pracowni Urbanistycznej) wytyczne zawierały inwentaryzację urbanistyczną sprzed kilku lat. Wymagała dokładnego sprawdzenia, a w wielu wypadkach wykonania na nowo przez wizytację każdego budynku, działki, ogrodu, zieleni, a także nie zawsze dostępnych materiałów archiwalnych. Inwentaryzację w skali urbanistycznej 1 : 1000 poszerzono o inwentaryzację architektoniczno-funkcjonalną w skali 1 : 200 w układzie kondygnacji. Obejmowała nie tylko stan techniczny obiektów, ale również użytkowanie poszczególnych budynków i lokali z analizą i waloryzacją przydatności funkcji i sposobu użytkowania. Stan techniczny uzupełniono wyposażeniem obiektów w instalacje sanitarne, grzewcze i elektryczne. Inwentaryzację wykonano w układzie urbanistycznym bloków-kwartalów zabudowy pomiędzy ulicami dzielnicy staromiejskiej, razem z użytkowaniem terenu wolnego od zabudowy, tj. ogrodów, podwórek, zieleni, ogrodzeń, studni, budynków gospodarczych itp. Tabele opisowe zawierają powierzchnię, kubaturę, liczbę mieszkań, mieszkańców i usług (stan w 1983 r.). Zespoły specjalistów branżowych wykonały inwentaryzację i analizę przydatności uzbrojenia obszaru w sieci wodociągowe, kanalizacji, energetyczne, telekomunikacji i ciepłownice, a także systemu komunikacji kołowej.

Przydatne do analizy stanu istniejącego były materiały otrzymane z Urzędu Miasta, dotyczące specjalistycznych prac zabezpieczających wyrobiska i lochy kredowe pod starym miastem, a także inwentaryzacja zieleni (Akademia Rolnicza Kraków).

Zebranie tych materiałów posłużyło jako punkt wyjściowy do studiów i analiz w zakresie możliwości wykonania programu, etapów i kierunków działania dla poszczególnych obiektów i bloków zabudowy w ramach planu rewaloryzacji.

Podstawowe znaczenie dla ustalenia problematyki ochrony wartości kulturowych w planie zagospodarowania przestrzennego miały wytyczne i postulaty konserwatorskie. Na zlecenie Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Chełmie opracowałem je z zespołem autorskim równocześnie ze studium rewaloryzacji jako elementem planu zagospodarowania przestrzennego. Wartość opracowania pozytywnie wpłynęła na ocenę studium rewaloryzacji w ramach miejscowego planu „Centrum” i całego planu. Posługiwano się tymi materiałami jeszcze w czasie aktualizacji planu po 10 latach. Chciałbym podkreślić pomocną rolę konsultacji pani architekt Bożeny Chmiel z MBP Warcent przy formułowaniu metody opracowania.

„Wytyczne i postulaty konserwatorskie” podzielono na dwie fazy. 1. Wytyczne ogólne, zawierające wyznaczenie stref ochrony konserwatorskiej z ustaleniami i postulatami oraz obszarów chronionych (wnętrza, ulice, przestrzenie zielone). Wyznaczenie postulowanych do zachowania i uzupełnienia linii pierzei zwartej zabudowy, wyznaczenie strefy występowania i ochrony rozpoznanych wyrobisk kredowych oraz stref ochrony archeologicznej. 2. Wytyczne szczegółowe, zawierające wykaz obiektów: a) do zachowania bezwzględnie, b) do zachowania z możliwością modernizacji wewnętrznej, c) do korekty architektonicznej, z ewentualną możliwością dopuszczenia wymiany substancji.

Wskazano również obiekty do likwidacji z uwagi na znaczny dysonans w krajobrazie miasta lub uciążliwość funkcjonalną.

W wykazie adresowym obiektów oznaczono budynki wpisane do rejestru zabytków oraz obiekty, w których wymagane będzie przeprowadzenie badań architektoniczno-konserwatorskich przed przystąpieniem do rewaloryzacji.

Wyznaczenie stref ochrony konserwatorskiej określiło charakter planu rewaloryzacji aktualny do dzisiaj:

Strefa „A” — pełnej ochrony konserwatorskiej. Obejmowała obszar szczególnie wartościowy historycznie i przestrzennie, w granicach przypuszczalnego przebiegu dawnych murów miejskich, z włączeniem Górki Chełmskiej w granicach zabudowy klasztornej, domniemanego grodu (kopiec Wysoka Górka) i cmentarza wojennego, rozplanowanie urbanistyczne z układem ulic, placów, bloków zabudowy, działek, obszarów zieleni, ponadto głównych zespołów klasztornych i kościelnych, jak kościół pijarski Rozesłania Apostołów, zespół klasztorny poreformacki św. Andrzeja, cerkiew prawosławna św. Jana Teologa, katedra NMP, kościół św. Mikołaja, zespół dawnego seminarium żeńskiego przy ul. Lwowskiej. Wyznaczono 11 bloków miejskich zabudowy z ok. 120 kamienicami przeznaczonymi do zachowania trwałego. Każdy dom oprócz metryki opisowej miał narysowane w skali 1:200 rzuty wszystkich kondygnacji, na których przyjętym kodem rysunkowym określone były: użytkowanie wszystkich pomieszczeń; zgodność z przeznaczeniem i strukturą architektoniczną budynku; postulowane i dopuszczalne zmiany funkcji, stan techniczny i wyposażenie w instalacje. Architektoniczne wytyczne określały nieprzekraczalne linie zabudowy i gabaryty pierzei ulic oraz podwórek, z uwzględnieniem obiektów gospodarczych, małej architektury, a także nawierzchni terenu (ulice, dojazdy, podwórza). Dopuszczalne uzupełnienia zabudowy, tzw. plomby, podporządkowano tylko ogólnym rygorom gabarytowym i funkcjonalnym, pozostawiając „elastyczność twórczą” pro-

jektowania w ramach dostosowania do istniejącego otoczenia, poddanego jednak kontroli konserwatorskiej, z wymogiem projektowania indywidualnego — wykluczono projekty typowe.

Istotne było określenie utrzymania podstawowych funkcji obszaru: mieszkalnictwo; handel i usługi nieuciążliwe zgrupowane głównie wzdłuż tradycyjnych ciągów handlowych (ul. Lubelska, Rynek, ul. Lwowska) z podkreśleniem roli drobnego rzemiosła w miejscach tradycyjnych; administracja i szkolnictwo w istniejącym zakresie. Wykluczono wprowadzenie nowych funkcji uciążliwych, np. przemysłu.

Określono konieczność zachowania, konserwacji i możliwej ekspozycji rozpoznanych wyrobisk kredowych.

W strefie miało obowiązywać ograniczenie komunikacji kołowej przez: 1) wytworzenie ciągów pieszych w ścisłym centrum, 2) ograniczenie ruchu kołowego na ulicach dojazdowych do rynku, 3) urządzenie nieuciążliwych parkingów.

Strefa „B” — pośredniej ochrony konserwatorskiej. Obejmowała obszar rozwoju miasta poza granicami dawnych murów miejskich, ukształtowany przeważnie w XIX i XX w. Występowała tam zróżnicowana zabudowa: od zwartej ulicznej do chaotycznej zagrodowej z ogrodami i obiektami gospodarczymi. Specyficzne tereny zabudowy z początku XX w. tzw. Dyrekcji Kolei częściowo znalazły się w obszarze strefy jako objęte ochroną konserwatorską, zbliżone do zielonych terenów Górki Chełmskiej.

Ustalenia i wytyczne dla tej strefy podobne jak dla strefy „A” obejmowały zachowanie podstawowych układów ulic, placów i zieleni. Wyznaczono ponad 60 budynków do zachowania z dopuszczeniem adaptacji wnętrz i niewielkich zmian funkcjonalnych, ok. 40 do korekty architektonicznej przy adaptacji, a nawet dla niektórych dopuszczono wymianę substancji, czyli całkowitą przebudowę po wyburzeniu technicznej ruiny. Ponadto wyznaczono ok. 20 obiektów postulowanych do usunięcia ze względu na uciążliwą funkcję, fatalny stan techniczny czy szpecących układ urbanistyczny (np. stacja obsługi samochodów, bazy przemysłowe, szopy, magazyny). Wskazano nadto obiekty, które zniekształcają sylwetę Starego Miasta i tworzą dysonans architektoniczny z otoczeniem, ale nierealne było ich usunięcie, takie jak: hotel Kamena, Komenda Wojewódzka (wówczas MO) czy zrealizowana część osiedla „Śródmieście” przy ul. Elszyna. Dopuszczalne korekty urbanistyczne i architektoniczne obwarowano rygorami zachowania charakteru i skali otaczającej zabudowy — gabarytu do 4 kondygnacji, uzupełnienia lo-

kalnie pierzei ze szczególnym zwróceniem uwagi na ochronę sylwety bliższej (skarpa murów miejskich) i dalszej (prześwity i wglądy na zabudowę rynku, kościoły, Górę Katedralną).

Strefa „E” — ochrony ekspozycji. Obejmowała obszar stanowiący zapewnienie eksponowania i ochrony sylwety zespołu zabytkowego miasta w granicach objętych planem szczegółowym. Dla właściwego zabezpieczenia sylwety całego miasta postulowano poszerzenie strefy „E” i ustalenie strefy „K” — ochrony krajobrazu miasta w planie wyższego rzędu (planie ogólnym). Sylweta Chelma z dominantą kościołów i wzgórze jest widoczna z dalszej odległości i wyznaczenie terenów wolnych od zabudowy z ograniczeniem jej gabarytów na wszystkich kierunkach ma nadal znaczenie pierwszorzędne.

W strefie „E” wyznaczono tereny wolne od zabudowy, zwłaszcza w miejscach, gdzie widok na Stare Miasto i Górę Chełmską jest szczególnie cenny: spore fragmenty obwodnicy al. I Armii WP w rejonie wylotów ulic Siedleckiej, Zamojskiego, Wojsławickiej i Hrubieszowskiej, rejonu parku przy ul. Lubelskiej od zachodu, części wschodniej Górki Chełmskiej. W rejonach tych, zazębiających się ze strefami „A” i „B”, zakaz zabudowy łączył się z postulatem takiego kształtowania zieleni wysokiej, aby jak najmniej przysłaniać ekspozycję sylwety. W strefie „E” wyznaczono jednak tereny do korekty urbanistycznej, dla nowego ukształtowania „centrum administracyjno-usługowego” z dopuszczalnością funkcji mieszkalnej, ale z eliminacją funkcji przemysłowej (piekarnia, dworzec PKS) i przekształceniem chaotycznej zabudowy handlowej.

Rejon ten, jak się okazało w następnych fazach planu, okazał się niezwykle przydatny do współczesnych przekształceń urbanistycznych. W fazie koncepcji planu opracowano studium możliwości przestrzennych i chłonności funkcjonalnej tego obszaru z przeznaczeniem na nowe centrum administracyjno-usługowe uzupełniające funkcję staromiejskiego ośrodka Rynku i okolic. Usługi ogólnomiejskie miały mieć charakter uzupełnienia administracji nie tylko miejskiej, ale wówczas wojewódzkiej. Programowano obiekty instytucji państwowych, jak Zakład Ubezpieczeń Społecznych, Urząd Statystyczny, sądy, banki, a jako obiekt kulturotwórczy regionalny dla „ściany wschodniej” kraju — Wojewódzką Bibliotekę Publiczną. W programie przestrzennym znalazły się i inne obiekty kultury: Miejski Ośrodek Kultury z salami kinową i widowiskową, Szkoła Muzyczna. Funkcje centrum miały uzupełniać usługi handlowe powiązane z administracją i kulturą układem komunikacji — ciągiem pieszym i kołowym z koncentracją handlu i usług w rejonie ul. Lwowskiej, tradycyjnej ulicy handlu.

Zieleń towarzysząca miała pełnić istotną rolę w tej strefie: rekreacyjną i jako izolacja od uciążliwości komunikacji — al. I Armii WP. Kompozycja zieleni podporządkowana była sylwecie miasta, niezależnie od terenów zieleni urządzonej w formie parków i ogrodów (np. park na Górze, ogrody klasztoru Reformatów).

Ustalono ponadto strefy „W” — ochrony archeologicznej, obejmujące częściowo rozpoznane oraz postulowane obszary eksploatacji archeologicznej, głównie Górki Chełmskiej oraz przypuszczalnego przebiegu dawnych murów miejskich. Tereny te powinny w zasadzie być wyłączone od zabudowy, a przynajmniej przed ich zagospodarowaniem należy dokonać wrywkowych badań. Dotyczy to również rozpoznanych i przypuszczalnych miejsc występowania wyrobisk kredowych.

Tak przygotowane wytyczne rozszerzono o studium rewaloryzacji, co razem miało być podstawą do właściwych ustaleń formalnych planu szczegółowego.

Studium rewaloryzacji wyznaczało podstawowe kierunki działań zachowawczych i możliwości przekształceń architektoniczno-urbanistycznych jako syntezę programu funkcjonalnego i przemyśleń przestrzennych — trzeciego wymiaru — architektury i wewnątrz urbanistycznych: ulicy, placu, podwórka.

Na podstawie materiałów inwentaryzacyjnych w skali architektonicznej powstały szkicowe wizje pierzei z propozycjami uzupełnień plombowych, korekt gabarytów, czasami usunięcia obiektów rażących. Posługując się typologią występujących na terenie Chelma form architektury, studiowano możliwości współlistnienia form współczesnych z otoczeniem, nawiązywania lub kontrastu, szczególnie w widokach perspektywicznych nakładania się planów bliższych i odległych. Podporządkowanie dominantom architektonicznym miasta było najważniejsze, a propozycje traktowano elastycznie, aby pozostało pole swobody twórczej.

W ramach tych studiów proponowano np. odtworzenie wieży ratusza istniejącego ongiś na rynku — dla rekonstrukcji sylwety miasta — jako ażurowego szkieletu, współczesnej reminiscencji znaku władzy miejskiej.

Materiały ikonograficzne, archiwalia, zachowane historyczne plany miasta, wreszcie wieloletni osobisty kontakt z przestrzenią miasta i jego mieszkańcami były zaczynem pozwalającym uruchomić wyobraźnię.

Studia, analizy i wytyczne pozwoliły na sporządzenie właściwego planu szczegółowego jako dokumentu podlegającego zatwierdzeniu przez właściwą władzę terenową, w tym wypadku Radę Miasta.

Po wykonaniu fazy tzw. dokumentacji planu, zawierającej podstawowe dane i wielkości programu oraz uzgodnienia formalne dokonane z odpowiednimi instytucjami, szczególnie w zakresie infrastruktury technicznej, nastąpiło wyłożenie planu do wglądu publicznego. Projektanci w tym czasie zbierali uwagi i zastrzeżenia, wprowadzając uzasadnione korekty.

Zatwierdzeniu podległy obowiązujące elementy: tekst planu; rysunek planu, na który składały się: plansza podstawowa 1:1000, plansza zbiorcza ideogramów uzbrojenia 1:1000, plansza zbiorcza rewaloryzacji obszaru Starego Miasta (strefa „A”); zagospodarowanie przestrzenne bloków 1:200 (strefa „A”).

Po pięciu latach pracy Chełm uzyskał dokument planistyczny pozwalający na prowadzenie polityki przestrzennej na najcenniejszym pod względem spuścizny kulturowej obszarze „Centrum”, obejmującym ok. 100 ha powierzchni — w sposób zgodny z zasadami ochrony tych wartości. Mimo ograniczeń konserwatorskich plan pozwolił na zwiększenie programu: powierzchni mieszkalnej i liczby mieszkańców o ponad 50%, powierzchni i kubatury usługowej ponad trzykrotnie, przy równoczesnej poprawie standardu istniejącej substancji i warunków przestrzennych. Pole działania dla społeczeństwa i władzy zostało otwarte.

Z perspektywy minionych lat trudna jest pełna ocena roli i funkcjonowania planu przez autora, odległego obserwatora. Mimo dokonanej po 10 latach aktualizacji (niestety bez udziału zespołu autorskiego) podstawowe zasady i uwarunkowania planu pozostały niezmienione — wartości historyczno-kulturowe miasta zachowano. Rozwój przestrzeny terenów najbliższych — u podstawy wzgórza staromiejskiego — mógł mieć miejsce w sposób zdyscyplinowany: powstało wiele obiektów zharmonizowanych architekturą i przeznaczeniem z miejscem. Obiekty ZUS, KRUS, Banku czy wreszcie Biblioteki nie zakłócają sylwety, natomiast podnoszą rangę alei I Armii Wojska Polskiego, tworzą z obszarem handlowym ul. Lwowskiej rozszerzoną organicznie strukturę miejską, opozycyjną do osiedlowo-blokowej strony południowej tej alei. Większość powstałych budynków w zabudowie uzupełniającej, „plombowej”, Starego Miasta wpisuje się w pejzaż.

W tych działaniach niezwykle cenne wydaje się zagospodarowanie przestrzenne bloków zabudowy w skali 1:200 opracowane w ramach planu rewaloryzacji, określające wytyczne konserwatorskie w sposób na miarę elastyczny.

W toczącej się ostatnio dyskusji o nowelizacji ustawy o zagospodarowaniu przestrzennym nie sposób nie nawiązać do roli miejscowych planów,

takich jak plan rewaloryzacji Chełma, w rozwiązywaniu problemów dostosowania ówczesnego modelu planowania do nowych warunków gospodarczych i ustrojowych państwa. W scentralizowanym modelu lat osiemdziesiątych, kiedy plan Chełma był opracowany, obowiązywała obligatoryjność i hierarchiczność planowania przestrzennego. Podmiotem głównym było państwo, które w hierarchii stopni cedowało uprawnienia na organy podrzędne, ale według z góry określonych zasad systemu. Miało to swoje zalety, choćby przez obowiązek, jak w naszym przypadku, stosowania szczególnych przepisów ochrony wartości kulturowych przestrzeni, a także kompleksowości i strategii w szerszym zakresie przestrzeni.

Ustawa o zagospodarowaniu przestrzennym z 7 lipca 1994 r. wprowadziła regulacje oparte na trzech niepodporządkowanych, odrębnych podmiotach: państwie, samorządzie wojewódzkim i samorządzie gminnym. Poza obowiązkiem sporządzenia „studiów uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gmin”, samorzady uzyskały prawo do kierowania polityką przestrzenną własnych terenów i określania potrzeby objęcia ich miejscowymi planami szczegółowymi. W praktyce ostatnich lat pojawiają się obawy, że zwykle plany szczegółowe miejscowe wykonywane są w wąskich zakresach przestrzennych, o których decydują nie raz bieżące lokalne potrzeby inwestycyjne, a pomijane są uwarunkowania kompleksowe. Opracowywane są nieraz plany dla działek małych, niepowiązanych ze sobą przestrzennie, co może grozić dezintegracją organizmów urbanistycznych. Myślę, że plan szczegółowy i rewaloryzacji centrum Chełma, nawet rozpatrywany z dzisiejszego punktu widzenia, takich wad nie miał.

Los i upływ czasu sprawiły, że satysfakcji z mojej działalności twórczej dla Chełma nie miałem okazji osiągnąć szybko, niedługo po jej zakończeniu. Procesy realizacyjne w urbanistyce i architekturze są przewlekłe, a nadto miały miejsce w okresie przemian ustrojowych, administracyjnych i gospodarczych. Gdy po latach dojeżdżam do Chełma i widzę sylwetę miasta z wylaniającą się z zieleni Górką i wieżami kościołów, gdy spoglądam na ulice Starego Miasta z szeregiem nowych lub odnowionych kamieniczek, na ulicę Lwowską pełną życia handlowego, mam świadomość, że jednak dzięki wysiłkowi naszego zespołu w jakiejś części ten kształt miasta został zachowany, nie zabudowano go blokowiskiem osiedli, supermarketami czy wieżowcami biurowców.

Niepełną satysfakcję mogę czerpać z powstałych według naszych projektów budowli. Zaprojektowana przez mój zespół rozbudowa osiedla „Śród-

mieście", realizowana przez Chełmską Spółdzielnię Mieszkaniową, między ulicami Elszyna i dawną Dzierżyńskiego w skali i nastroju właściwie nawiązuje do otoczenia, starych domków w ogrodach — w opozycji do zrealizowanego budynku-bloku od strony obwodnicy. Powstały dobre warunki mieszkaniowe, szkoda, że projektu nie zrealizowano do końca, a poziom wykonawstwa i użytkowania pozostawia wiele do życzenia.

Przemiany gospodarcze i ustrojowe szczególnie ostro ilustrują losy inwestycji powstałej w ramach planu „Centrum” — Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej, zlokalizowanej u stóp Górki Chełmskiej, jako głównego obiektu kultury „ściany wschodniej”. Obiekt miał pomieścić wiele funkcji bibliotecznych o charakterze ponadregionalnym (baza dla bibliotek w całym ówczesnym województwie): planowano pojemność zbiorów 200 000 woluminów, w pełnym zakresie pracownie, wielofunkcyjne czytelnie i wypożyczalnie, ponadto audytorium i sale ekspozycyjne. Przewidywano szeroką działalność kulturalną i edukacyjną.

Dla pomieszczenia tego programu zaprojektowałem w latach 1984–1986 obiekt o kubaturze ponad 36 500 m³ i powierzchni użytkowej 6600 m² o modelu strukturalno-modularnym. Zespół pięciu modułów odpowiadał przyjętemu rozdziałowi funkcji bibliotecznych, a ich architektura o ograniczonym gabarycie 2–3 kondygnacji wpisywała się w miejsce na przedpolu Górki Chełmskiej. Wyposażenie technologiczne odpowiadało średniemu standardowi takich obiektów w owych latach. Obiegowe opinie o luksusie wyposażenia były znacznie przesadzone.

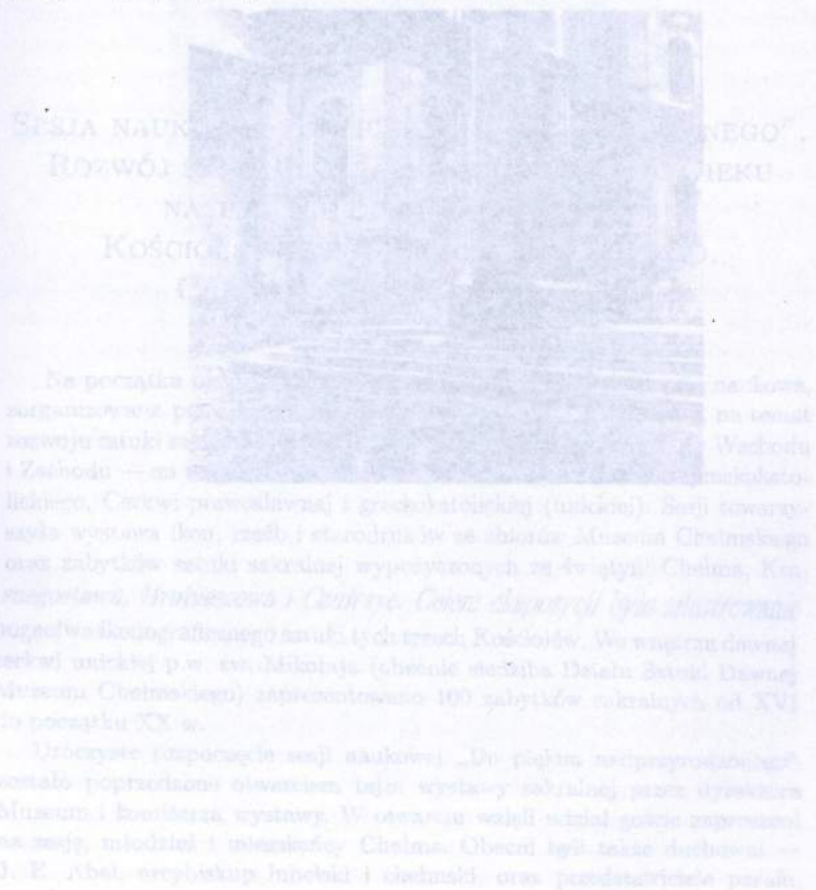
Dalsze losy rozpoczętej w 1986 r. budowy są znane. Kłopoty gospodarcze, zmiany ustrojowe, zmiany decydentów i wykonawców spowodowały wieloletnie przestoje i częściową degradację rozpoczętej konstrukcji.

Dzięki uporowi dyrektora Biblioteki pana Romana Małka i przychylności nowych władz doszło w 1995 r. do adaptacji projektu w okrojonym programie i kształcie. Realizacja ruszyła i trwa właściwie nadal, mimo trudności ekonomicznych. Nie można mówić o uruchomieniu pełnej funkcji Biblioteki: część zbiorów pomieszczono prowizorycznie, niektóre pracownie mieszczą się w pomieszczeniach magazynowych; brak czytelni i prawidłowej wypożyczalni; w części budynku działa Archiwum Państwowe (co nie jest wadą); brak pełnego zagospodarowania terenu, parkingów, zieleni. Dobra organizacja działalności przez dyrekcję i entuzjazm pracowników sprawiają, że obiekt żyje i w obecnym kształcie architektonicznym ma szanse być nie tylko dobrą biblioteką,

ale tak, jak planowano, ośrodkiem edukacji kulturalnej o szerszym znaczeniu.

Na ocenę funkcjonowania przyjdzie poczekać do zakończenia realizacji. Konieczne są dalsze nakłady na wprowadzenie współczesnej technologii bibliotecznej, nowych metod gromadzenia i przekazu informacji.

Budynek Biblioteki, mimo pewnego okaleczenia formy i ograniczeń materiałowo-wykonawczych, znajduje miejsce u podnóża Górki Katedralnej, razem z sąsiednimi obiektami administracyjnymi tworzy dobrą podbudowę jej sylwety, wpisuje się w klimat otoczenia.



... w tym miejscu, gdzie w przeszłości znajdował się kościół, wzniesiono w latach 1954-1961 budynek, który ma służyć jako siedziba Biblioteki i Centrum Kultury. Budynek ten, zaprojektowany przez architekta, jest przykładem nowoczesnej architektury, która łączy w sobie funkcje biblioteczną i kulturalną. Wnętrze budynku jest przestronne i jasne, a jego wyposażenie jest nowoczesne i wygodne. Biblioteka posiada bogatą kolekcję książek, czasopiśm i prasy, a także sala czytelniczą i sala multimedialną. Centrum Kultury oferuje różnorodne zajęcia kulturalne i artystyczne, które przyciągają mieszkańców i gości z okolicy.



... Dzięki uprzejmości dyrektora Biblioteki, pana Romana Matyja, i przy udziale mojej rodziny, udało się w 1985 r. do adaptacji projektu w określonym programie i budżecie. Realizacja ruszyła i trwa właśnie nadal, mimo trudności ekonomicznych. Nie można mówić o braku trudności, ponieważ w tym czasie Biblioteka posiadała bogatą kolekcję książek i czasopiśm, a także wiele innych wartościowych zbiorów. W tym czasie Biblioteka posiadała bogatą kolekcję książek i czasopiśm, a także wiele innych wartościowych zbiorów. W tym czasie Biblioteka posiadała bogatą kolekcję książek i czasopiśm, a także wiele innych wartościowych zbiorów.

ŻYCIE NAUKOWE

KRYSTYNA MART

SESJA NAUKOWA: „DO PIĘKNA NADPRZYRODZONEGO”. ROZWÓJ SZTUKI SAKRALNEJ OD X DO XX WIEKU NA TERENIE DIECEZJI CHEŁMSKIEJ KOŚCIOŁA WSCHODNIEGO I ZACHODNIEGO. CHEŁM 4-5 PAŹDZIERNIKA 2002

Na początku października 2002 r. w Chełmie odbyła się sesja naukowa, zorganizowana przez Dział Sztuki Dawnej Muzeum Chełmskiego, na temat rozwoju sztuki sakralnej od X do XX w. — sztuki na styku kultury Wschodu i Zachodu — na terenie dawnych diecezji chełmskich Kościoła rzymskokatolickiego, Cerkwi prawosławnej i greckokatolickiej (unickiej). Sesji towarzyszyła wystawa ikon, rzeźb i starodruków ze zbiorów Muzeum Chełmskiego oraz zabytków sztuki sakralnej wypożyczonych ze świątyń: Chełma, Kraśnegostawu, Hrubieszowa i Czulczyc. Celem ekspozycji było zilustrowanie bogactwa ikonograficznego sztuki tych trzech Kościołów. We wnętrzu dawnej cerkwi unickiej p.w. św. Mikołaja (obecnie siedziba Działu Sztuki Dawnej Muzeum Chełmskiego) zaprezentowano 100 zabytków sakralnych od XVI do początku XX w.

— Uroczyste rozpoczęcie sesji naukowej „Do piękna nadprzyrodzonego” zostało poprzedzone otwarciem tejże wystawy sakralnej przez dyrektora Muzeum i komisarza wystawy. W otwarciu wzięli udział goście zaproszeni na sesję, młodzież i mieszkańcy Chełma. Obecni byli także duchowni — J. E. Abel, arcybiskup lubelski i chełmski, oraz przedstawiciele parafii,



z których wypożyczono eksponaty na wystawę, a także reprezentanci władz miasta — Pan Zygmunt Gardziński, wiceprezydent Chełma, Pani Joanna Nowak, dyrektor Wydziału Kultury i Kultury Fizycznej Urzędu Miasta.

Obrady uczestników dwudniowej sesji toczyły się w sali konferencyjnej Chełmskiej Biblioteki Publicznej. Referentów i uczestników sesji powitali Pan Zygmunt Gardziński — wiceprezydent Chełma oraz Jego Ekscelencja Abel, arcybiskup lubelski i chełmski. Obrady w piątek, 4 października, prowadzili panowie: Andrzej Urbański, dyrektor Muzeum Zamojskiego i Jurij Piskun, wicedyrektor Muzeum Sztuk Pięknych w Mińsku (Białoruś). Tego dnia wygłoszono i wysłuchano 13 referatów w następującej kolejności: Urszula Ruszkowska (Muzeum Chełmskie) — „Geneza chrześcijaństwa na ziemi chełmskiej”; Jerzy Ginalski (Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku) — „Wczesnochrześcijańskie przedmioty kultu w dorzeczu Sanu”; Grigorij Ochrimienko (Wołyńskie Muzeum Krajoznawcze w Łucku, Ukraina) — „Miniaturowe wyroby sakralne XI–XIII stulecia w muzeach Wołynia”; Jurij Mazurik (Wołyńskie Muzeum Krajoznawcze w Łucku, Ukraina) — „Lokalizacja monasteru Daniela (Słupnika) w Uhrsku wg latopisu”; Włodzimierz Aleksandrowicz (Uniwersytet Lwowski we Lwowie, Ukraina) — „Sztuka XIII-wiecznego Chełma: zasadnicze problemy badawcze”; Maria Helytowicz (Muzeum Narodowe we Lwowie, Ukraina) — „Ikony XV–XVI

stulecia z terenu diecezji chełmskiej w kolekcji Muzeum Narodowego we Lwowie”; „Ikona *Spasa w silach* z Chełma i *Bogurodzica Hodegetria* z Dubienca — utwory jednego mistrza w kontekście białoruskiego i ukraińskiego malarstwa XVII wieku”; Andrzej Gil (Instytut Europy Środkowo-Wschodniej w Lublinie) — „Cerkwie Sokala w XVII–XVIII w. Z dziejów architektury sakralnej chełmskich diecezji Kościoła wschodniego”; również komunikat w zastępstwie Pawła Sygowskiego (Lublin) na temat ikon z Hrubieszowa — Matki Bożej tzw. Czesnokrestskiej i św. Mikołaja; ks. Michał Janocha (Uniwersytet im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie) — „O niektórych ikonach świątecznych diecezji chełmskiej”; Aleksandra Sulikowska (Muzeum Narodowe w Warszawie) — „Siedemnastowieczna ikona Trójcy Świętej z cerkwi w Torkach z kolekcji Muzeum Narodowego w Warszawie”; Mirosław Kruk (Muzeum Narodowe w Krakowie) — „Ikona Matki Bożej Hodegetrii w otoczeniu proroków z monasteru św. Onufrego w Jabłecznej”; Oleg Duch (UMCS, Lublin) — „Wyposażenie cerkwi żeńskich monasterów unickich diecezji chełmskiej w XVIII w.”; Irina Szulc (Muzeum Ławry Ki-



4 października 2002 r. — otwarcie sesji naukowej „Do piękna nadprzyrodzonego”, sala konferencyjna Chełmskiej Biblioteki Publicznej. Gości wita Pan Zygmunt Gardziński, wiceprezydent Chełma

jowsko-Pieczerskiej w Kijowie, Ukraina) — „Zabytki sztuki sakralnej z Chelma w zbiorach Muzeum Ławry Kijowsko-Pieczerskiej w Kijowie”.



4 października 2002 r., dawna cerkiew św. Mikołaja w Chelmie — otwarcie wystawy sakralnej „Do piękna nadprzyrodzonego”, gości wita dyrektor Muzeum Wojciech Mazurek

Po zakończeniu pierwszego dnia obrad odbyło się otwarcie wystawy fotograficznej Dariusza Kosteckiego i Grzegorza Zabłockiego „Ślady obecności” w salach muzeum przy ul. Lubelskiej 56. Tematem ekspozycji były fotografie, które powstały w efekcie wyjazdów artystów fotografików do wielu miasteczek, wsi i przysiółków południowo-wschodniej Polski. Ukazują architekturę świątyń, wnętrza kaplic i cerkwi, fragmenty naw, prezbiteriów, kopuł często zniszczonych obiektów sakralnych, rzeźby, krzyże i nagrobki ze starych cmentarzy.

Drugiego dnia obrad, w sobotę 5 października, wygłoszono także 13 referatów, a sesję prowadził Włodzimierz Aleksandrowicz ze Lwowa. Wystąpienia referatów odbyły się w następującej kolejności: Leszek Samocki (Muzeum Chełmskie) — „O niektórych aspektach wystroju katedry greckokatolickiej w Chelmie”; Dymitr Jackiewicz (Narodowe Archiwum Białorusi w Mińsku, Białoruś) — „Archiwalne materiały chełmskie w Narodowym Ar-

chiwum Białoruskim”; Natalia Tryfanowa (Muzeum Sztuk Pięknych w Mińsku, Białoruś) — „Grupa zabytków z cerkwi z południowej części województwa brzeskiego”; Nadieżda Wysocka (Muzeum Sztuk Pięknych w Mińsku, Białoruś) — „Grafiki jako ikonograficzne pierwowzory dla artystów Białorusi XVI–XVIII wieku”; Hubert Ossadnik (Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku) — „Jarosław Bohdan Konstantynowicz (1893–1971) i jego dzieło na tle zbiorów archiwalnych Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku”; Waldemar Deluga (Uniwersytet im. Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie) — „Ukraińskie ikonostasy w dawnej Rzeczypospolitej. Dokumentacja naukowa Jarosława Bohdana Konstantynowicza; Bronisław Seniuk (ROS i OSK w Lublinie) — „Cerkwie wzniesione w guberniach lubelskiej i siedleckiej według projektów arch. Wiktora Iwanowicza Syczugowa, członka Cesarskiej Akademii Sztuk Pięknych w Petersburgu”; Piotr Kondraciuk (Muzeum Zamojskie w Zamościu) — „Malarze na usługach Kościoła w ordynacji zamojskiej XVII–XVIII w.”; Jurij Dyba (Politechnika Lwowska we Lwowie, Ukraina) — „Stołpie i Włodzimierz Wołyński — rotundy Wołynia”; Marcin Wołoszyn (Instytut Archeologii i Etnologii PAN w Krakowie) — „Chryścianizacja ziem dorzecza górnego Bugu w świetle znalezisk ruchomych (dewocjonaliów)”; Przemysław Sikora (Kiel, Niemcy) — „Tradycje pogańskie w obrzędowości pogrzebowej Słowian wschodnich po chrystianizacji na obszarze pomiędzy Dźwiną a Prypecią we wczesnym średniowieczu (koniec X–XIII w.)”; Grzegorz Kuprianowicz (Instytut Historii UMCS w Lublinie) — „Budownictwo sakralne w prawosławnej diecezji lubelsko-chełmskiej w latach 1989–2002”; Krystyna Mart (Dział Sztuki Dawnej Muzeum Chełmskiego) — „Kolekcja sztuki sakralnej Muzeum Chełmskiego”.

Wygłoszono łącznie 26 referatów i jeden komunikat. Zostaną one opublikowane w wydawnictwie poświęconym tematyce sesji, łącznie z artykułami przesłanymi do organizatorów sesji przez autorów, którzy z ważnych powodów osobistych nie mogli przybyć do Chelma. W sesji uczestniczyło 30 naukowców, historyków sztuki, archeologów, historyków, zaproszonych z Białorusi, Ukrainy i Polski. W ten sposób Muzeum Chełmskie po raz kolejny podjęło współpracę kulturalną i naukową z ważnymi instytucjami muzealnymi i uniwersyteckimi w kraju i za granicą, której celem jest wspólne publikowanie badań dotyczących przeszłości i zabytków naszego regionu.

Zarówno sesja, jak i wystawa wpisały się w kalendarz obchodów 610-lecia nadania miastu przywileju lokacyjnego według prawa magdeburskiego przez króla Władysława Jagiełłę. Uczestnicy sesji mogli także przy okazji zapoznać się z wystawą fotograficzną zorganizowaną w Chełmskiej Bibliotece

Publicznej, prezentującą kolekcję sztuki sakralnej w dwudziestolecie międzywojennym w Muzeum Ziemi Chełmskiej im. W. Ambroziejewicza, której część po II wojnie światowej trafiła do muzeum w Kijowie.

Sesja została dofinansowana przez Fundację im. Stefana Batorego w Warszawie, natomiast publikacja *Do piękna nadprzyrodzonego*, tom I, *Referaty*, tom II *Katalog wystawy*, została wydana przez Muzeum Chełmskie oraz Chełmskie Towarzystwo Regionalne i sfinansowana z dotacji Unii Europejskiej oraz Województwa Lubelskiego.

RECENZJE

Piotr Lisowski, *Kanceliści województwa (guberni) lubelskiego w latach 1815–1867*, wyd. Victoria, Lublin 2000, ss. 103 + 25 aneksów

Zagadnienie administracji Królestwa Polskiego nie doczekało się jeszcze wyczerpującego omówienia w literaturze, podobnie jak wszelkie kwestie związane z urzędnikami i ich pracą. Chociaż w ostatnich latach widoczny jest postęp w badaniach na tym polu sytuacji nie można uznać za zadowalającą, dlatego też każda nowa pozycja wywołuje zainteresowanie.

Recenzowana praca składa się z czterech rozdziałów. Rozdział pierwszy zatytułowany *Pracodawca: administracja terenowa*, podzielony na cztery podrozdziały (polityczny i prawny charakter pracodawców; podziały administracyjne; miasta; urzędy administracji terenowej), traktuje ogólnie o zasadach zależności Królestwa Polskiego od Rosji i ewolucji władz rządowych w omawianym okresie. Następnie autor przechodzi do charakterystyki podziału administracyjnego terytorium, na którym działała badana grupa urzędników, przedstawiając równocześnie ustrój władz.

W rozdziale drugim *Polityka kadrowa*, podzielonym na pięć podrozdziałów (warunki nominacji; wymagania i obowiązki; przywileje; system awansów; system kar),

poznajemy ogólne zasady pełnienia służby cywilnej w Królestwie Polskim. P. Lisowski pisze o warunkach, które musiał spełnić kandydat na urząd, możliwościach awansu, egzaminach urzędniczych obowiązujących do 1859 r., egzaminach z języka rosyjskiego stanowiących od lat czterdziestych warunek podstawowy dla kandydatów na stanowiska w administracji, przywilejach wynikających ze służby rządowej i obowiązków z nią związanych, a także formułowaniu i prowadzeniu akt personalnych urzędników, czyli list stanów służby. Obszernie została omówiona kwestia przysięgi, składanej w momencie instalacji na urządzie, i ewolucji jej treści od 1815 do 1867 r. Poruszono również problem urzędniczego mundur, sporadycznie pojawiający się w literaturze przedmiotu.

W rozdziale trzecim *Pracobiorca: urzędnicy*, składającym się z ośmiu podrozdziałów (stanowisko urzędnicze; obsada personalna; liczebność grupy; przeszłość służbowa; rekrutacja terytorialna; pochodzenie społeczne; wyznanie; wykształcenie; cechy demograficzne (wiek, stan cywilny)), P. Lisowski prezentuje wyniki swoich badań nad

kancelistami — w tabelach opatrzonych komentarzem autora.

Ostatni czwarty rozdział *Warunki pracy i życia urzędników*, złożony z pięciu podrozdziałów (lokalizacja urzędu; charakter pracy; czas pracy, urlopy; sytuacja materialna; dodatkowe dochody urzędników), ukazuje ciężką sytuację materialną kancelisty będącego najniższym etatowym funkcjonariuszem państwowym

Książka opatrzona jest bibliografią, wykazem tabel, wykazem map i wykresów oraz 25 aneksami, które stanowią kopie archiwalnych dokumentów wykorzystanych przez autora przy pisaniu pracy, cytowanych obszernie na kartach książki.

Tytuł pracy wskazuje, iż biorąc książkę do ręki otrzymamy obraz grupy najniższych urzędników w strukturach biur władz wojewódzkich (gubernialnych), obwodowych (powiatowych) i miejskich. Pierwszą uwagę, jaka nasuwa się po przeczytaniu pracy, jest to, iż autor więcej miejsca poświęcił regulacjom prawnym kosztem zagadnienia postawionego w tytule. Wprawdzie asekuracyjnie już we wstępie zastrzega, że wbrew tytułowi „nie jest to praca z zakresu tylko i wyłącznie szeroko rozumianej historii społecznej, ale także historii prawa i administracji” (s. VI), jednak nie zmienia to faktu, że właśnie kanceliści są „przedmiotem pracy”. Ponadto praca napisana jest chaotycznie, np. z podrozdziału *Wymagania i obowiązki*. *Przysięga* dowiemy się jedynie o ewolucji, na przestrzeni 50 lat, przysięgi urzędniczej, natomiast z podrozdziału *Mundury* uzyskamy informacje o obowiązkach urzędnika. W efekcie kreślony przez autora obraz jest mało plastyczny

Z uwagi na zastrzeżenie P. Lisowskiego, że jest to praca także z historii prawa i administracji, pewne wątpliwości budzi podstawa źródłowa. Chodzi mi głównie o niewykorzystanie XIX-wiecznych edycji przepisów prawnych. Autor tylko raz odwołuje się do „Dziennika Praw Królestwa Polskiego”, podczas gdy powinien on stanowić podstawę do umiejscowienia kan-

celisty w ustroju administracyjnym. Warto było ponadto skorzystać z wydanych w 1866 r. *Przepisów odnoszących się do czynności rządów gubernialnych i naczelników powiatowych*¹, gdzie opublikowano wiele ważnych rozporządzeń, m.in. Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych, dotyczących poruszonych w pracy kwestii. Sporadycznie autor powołuje się także na fundamentalne dzieło A. Okolskiego *Wykład prawa administracyjnego oraz prawa administracyjnego obowiązującego w Królestwie Polskim*², dodatkowo błędnie podając, iż wykorzystał tom 2, gdy tymczasem kwestie formalno-prawnej sytuacji urzędników poruszone zostały w tomie 1.

Autor podaje w kilku miejscach kluczujące się lub błędne informacje, niekorzystnie wpływające na czytelność pracy, obniżające jej wartość. Należy np. zadać pytanie o obszar, w sensie geograficznym, objęty badaniem, ponieważ we wstępie czytamy: „Obszar objęty badaniem (mimo późniejszych zmian w latach 1844–1860) stale stanowi województwo lubelskie, w granicach administracyjnych ustanowionych w 1815 roku” (s. VII), a na stronie 68 w tabeli zatytułowanej „Kanceliści w urzędach 1815–1867” znajdziemy wśród urzędów: Komisję Województwa Podlaskiego i Rząd Gubernialny Podlaski. W tej samej tabeli wymieniony został urząd „naczelnik powiatu” lubelskiego, podczas gdy na pewno chodzi o wszystkie powiaty, ponieważ mamy np. urząd „komisarz obwodu”. Na stronie 18 została przedstawiona hierarchia urzędów administracji rządowej w województwie, opisana wcześniej w tekście. Autor zasygnalizował także zmiany nazewnictwa jednostek organizacyjnych w 1837 i 1842 r., dlatego dziwi, że w schemacie komisję wojewódzką zastąpił urząd gubernialny, a nie rząd gubernialny i dodatkowo w 1842, a nie 1837 r. Nie zrozumiałe jest również podporządkowanie urzędów municypalnych (magistratów) władzom wojewódzkim (gubernialnym), a burmistrzów obwodowym (powiatowym). Z kolei pomył-

ka w obliczeniach w tabeli „Wykształcenie urzędników”: zsumowanie liczb w poszczególnych rubrykach daje 202, a nie 200 kancelistów i 98,5%, a nie 100%, stawia pod znakiem zapytania wartość danych statystycznych prezentowanych w pracy. Wzdłuż zawartych w niej danych w województwie lubelskim nie pracował żaden kancelista z wykształceniem elementarnym, podczas gdy z całą pewnością był przynajmniej jeden taki przypadek³. Błędne jest także stwierdzenie, że kancelista zarabiał 45–50 rubli, gdy np. pensje czterech kancelistów biura naczelnika powiatu zamojskiego w roku 1837 wynosiły od 500 do 1000 zł, czyli 75–150 rubli⁴. Podawanie takich danych bez zastrzeżenia, jakiego szczebla kancelista pobierał płacę w tej wysokości, mija się z celem. Opisu biegu życia, metryki urodzenia i chrztu, opinii władz itd. (s. 24) nie można traktować jako kwalifikacji kandydata na urzędnika, gdyż były to tylko warunki formalne stawiane wykwalifikowanej osobie, tzn. przede wszystkim wykształconej, która odbyła aplikację i zdała egzamin z języka rosyjskiego (w latach czterdziestych) lub egzamin urzędniczy (do 1859 r.). Największym rozczarowaniem jest jednak brak w tekście tabeli przedstawiającej problem awansów kancelistów, do której autor odwołuje się na stronie 59.

Wiele opinii P. Lisowskiego jest nie do końca przemyślanych, a nawet wręcz niezrozumiałych. Pisząc o zdominowaniu urzędu kancelisty w miastach przez szlachtę, kończy: „Rosjanie wyraźnie się temu przeciwstawili (jest tu mowa o przewadze we władzach miejskich przedstawicieli mieszczaństwa) wówczas synowie mieszczańscy nie byli brani pod uwagę i często można było ich spotkać w korpusie urzędniczym” (s. 72). „Jak wynika z naszych badań urzędnikami byli ludzie nie tylko z terenu województwa lubelskiego, ale także z województw ościennych. Najwięcej przylegających do siebie: lubelskiego i podlaskiego. Nie dziwi to, ponieważ kiedyś tworzyły one jedno województwo w ramach zmian admi-

nistracyjnych” (s. 94). „Warto zaznaczyć, że wszystkie wymienione osoby (członkowie komisji egzaminacyjnej) były bardzo lojalne wobec władzy, dlatego też byli egzaminatorami, ponieważ już wcześniej potwierdzili swoją lojalność wobec władzy” (s. 27). „Rozwarstwienie i mobilność ludności powoduje, że opuszczają wieś, wchodzą do korpusu urzędniczego zasilając w ten sposób sferę inteligencką. Tych ludzi nie mogło wchłonąć wojsko na etaty oficerskie bo wojska nie było, a jeżeli nawet było to oni nie szli” (s. 94).

Pewne wątpliwości budzi sposób przedstawienia struktury władz rządowych w województwie. Nie znajdziemy tam informacji, na czym polegały relacje pomiędzy jednostkami szczebla wojewódzkiego, obwodowego i najniższego, w tym przypadku municypalności (magistraty). Istotny wydaje się tutaj ponadto fakt nieposiadania przez niektóre miasta etatu kancelisty, o czym autor nie pisze, informując w zamian o liczbie ludności, klasyfikacji miast i ich charakterze prawnym, podczas gdy była to z pewnością spora grupa⁵.

Poza tym na minus zapisać trzeba pominięcie takich kwestii, jak: awanse i kary. Wprawdzie możemy uzyskać ogólną wiedzę na temat zasad awansów i karnania urzędników, lecz brakuje zdecydowanie konkretnych przykładów urzędniczych karier. Czyżby żaden z ponad dwustu kancelistów w tym okresie nie został ukarany? Ciekawe są losy niektórych kancelistów, o czym nie dowiemy się z tej pracy. Aleksander Dylewski np. kolejno przechodząc wszystkie szczeble do pomocnika starszego włącznie w biurze naczelnika powiatu zamojskiego został w 1864 r. nominowany na stanowisko prezydenta Lublina z pensją 900 rubli⁶. Mikołaj Bialski przez wiele lat pełnił obowiązki kancelisty w biurze powiatu zamojskiego, zastępował w tym czasie burmistrzów Biłgoraja, Goraja, Józefowa, prowadził śledztwa przeciwko burmistrzom Urzędowa i Kraśnika, organizował zgromadzenia rzemieślnicze w miastach oraz nadzorował w czasie kampanii

węgierskiej 1849 r. „transport magazynów” dla wojska. Pomimo tak odpowiedzialnych zadań w chwili śmierci w 1866 r. piastował w powiecie zamojskim tylko stanowisko urzędnika do pisma, mając za sobą 32 lata pracy w tym biurze⁷. Było to efektem utraty zaufania władz w okresie represji po powstaniu⁸. Nie znajdziemy w pracy również żadnych informacji o klasyfikacji urzędów w Królestwie Polskim czy też osobistych stopniach tzw. rangach, gdy np. wspomniany Mikołaj Biały uzyskał rangę sekretarza gubernialnego ze starszeństwem. Ponadto w przypadku wykształcenia można było się pokusić o wykaz szkół, w których owi kanceliści pobierali nauki, nie porzyskając na suchym przedstawieniu liczb. Szkoda również, że P. Lisowski nie sporządził wykazu wszystkich kancelistów z podziałem na urzędy, w których pracowali, gdyż byłby on zapewne pożyteczniejszy od zamieszczonych aneksów.

Zwraca także uwagę ogólnikowe przedstawienie wykonywanych przez kancelistów obowiązków. We wstępie Lisowski pisze, przy okazji prezentacji samej funkcji kancelisty w okresie przedrozbiorowym, że „wbrew pozorom, kanceliści nie byli zwykłymi kopistami przepisującymi z brulionu przydzielone im pisma” (s. V), gdy z tekstu dowiadujemy się jedynie, iż ich „podstawowym zadaniem było przepisywanie pism urzędowych”. Pełnienie zaś dodatkowych obowiązków (zastępstwa) autor traktuje w kategorii zdobycia dodatkowych pieniędzy do niewielkiej pensji kancelisty, pomijając znaczenie tego typu pracy jako sposobu udowodnienia swoich kwalifikacji do ewentualnego awansu.

Wielokrotnie w tekście autor odsyła do informacji zawartych w tabeli, nie podając ani jej numeru, ani numeru strony, np. s. 34 „patrz tab.”, to samo na s. 36, s. 35 „dlatego też w tabeli s. ”. Zupełnym nieporozumieniem jest spis treści. Podrozdziały trzech rozdziałów oznaczone są cyframi arabskimi, a jednego literami. Dodatkowo w tekście podrozdziały rozdziału drugiego, w spi-

nie treści oznaczone literami, są oznaczone cyframi. Lecz to jeszcze nie koniec niespodzianek. Podrozdział numer 3 *Mundur* nie figuruje w spisie treści, a podrozdział numer 2 w tekście zatytułowany jest inaczej niż w spisie treści. W spisie treści *Wymagania i obowiązki*, w tekście *Wymagania i obowiązki*. *Przysięga*. Części rozdziału 3 w spisie treści mają następujące numery: 1, 3, 5, 6, 7, 8, 9, 10, natomiast w tekście już prawidłowo 1-8.

Nie przekonał mnie P. Lisowski, kwestionując tezę o zwartości grupy urzędniczej. Po pierwsze dlatego, że jego stanowisko jest bardzo nieprecyzyjnie określone. Po drugie sam problem został trochę sztucznie nagłośniony (informacja na okładce książki), jak gdyby dla dowartościowania samej pracy. Uważam tak, ponieważ urzędnicy rządowi stanowili grupę zawodową w ramach inteligencji, a pierwszą połowę XIX w. można, zdaniem R. Czepulis-Rastenisa, nazwać „prehistorią inteligencji”⁹. Oznacza to brak pełnej świadomości odrębności wśród samej inteligencji, formowanie się podstaw instytucjonalnych i społecznych warstw, a także wzrost liczebny¹⁰. Tak więc okres objęty badaniem przez P. Lisowskiego pokrywa się z procesem formowania nie tylko samej inteligencji, ale także grupy urzędniczej w jej ramach, a w związku z tym występują pomiędzy poszczególnymi przedstawicielami tej grupy różnice natury majątkowej czy społecznej. Zdaniem P. Lisowskiego nie da się utrzymać teza uznająca urzędników za grupę zwartą. Opinia ta oparta jest na obserwacji zróżnicowania materialnej sytuacji kancelistów i autor bliżej nie wyjaśnia, co tak naprawdę rozumie pod pojęciem „zwarta grupa”. W. Rostocki, którego praca jest w tym miejscu przywoływana, wyjaśnia we wstępie, że „musimy spojrzeć na urzędników pierwszej połowy XIX w. innym okiem niż na współczesną, zwartą grupę funkcjonariuszy państwowych”¹¹, wyrażając tym samym P. Lisowskiemu argumenty przemawiające przeciwko zwartości grupy urzędniczej. Jednym słowem, kwestionowanie funk-

cjonujących tez bez dokładnego wyjaśnienia własnego stanowiska mijają się z celem.

Niewątpliwie praca porusza wiele pomijanych w literaturze historycznej problemów. Chociażby sam temat dociekań Piotra Lisowskiego: kanceliści, określona i ujęta w ramy przepisów prawnych grupa urzędników, nie znalazł do tej pory badacza. Ciekawe są także rozważania na temat przysięgi urzędniczej. Mimo wszystko wniosek końco-

wy może być tylko jeden, mianowicie taki, iż praca stanowi przykład, jak niewłaściwa prezentacja wyników może zniweczyć trud badawczy i chociaż niektóre z postawionych zarzutów mogą być odbierane w kategorii pobożnych życzeń, gdyż nie kwestionuję prawa autora do własnej koncepcji pracy, to pozostaje duża grupa niedociągnięć, które decydują o jej niskiej ocenie.

TOMASZ OSIŃSKI

¹ *Przepisy odnoszące się do czynności rządów gubernialnych i naczelników powiatowych. Wydział Spraw Wewnętrznych, cz. I, Wydział Administracyjny, Warszawa 1866.*

² A. Okolski, *Wykład prawa administracyjnego oraz prawa administracyjnego obowiązującego w Królestwie Polskim*, t. 1, Warszawa 1880.

³ Marcin Ożóg, kancelista biura naczelnika powiatu zamojskiego, ukończył tylko szkołę elementarną w Janowie i z tego powodu miał duże problemy z otrzymaniem nominacji na kancelistę, mimo iż od blisko roku nieformalnie sprawował te obowiązki. Najprawdopodobniej tylko konsekwencja naczelnika, powołującego się na postanowienie namiestnika umożliwiające przyjmowanie do administracji osób bez odpowiedniego wykształcenia jedynie na podstawie ich przymiotów i postawy moralnej, wyjednała Ożogowi formalną nominację. APL, RGL Osob. 1389, nb.

⁴ APL, RGL Osob. 836, nb.

⁵ Naczelnik powiatu zamojskiego, przedstawiając kandydatów na posady administracyjne na podległym sobie terenie, pisał: „Urząd Burmistrza w Anopolu zapełnić takim człowiekiem, który potrafi podotać sam obowiązkowi, stanowiąc sam cały skład Magistratu i Kasy Miejskiej”. APL, RGL Osob. 1389, nb. Naczelnik powiatu zamojskiego do gubernatora lubelskiego 21 VI/3 VII 1865 r. Spośród 16 miast powiatu zamojskiego kancelistów nie miały poza

Annapolem: Józefów, Krzeszów, Krasnobród, Urzędów. W Tarnogrodzie i Tomaszowie występują sekretarze. Pod uwagę należy brać fakt, że dane te dotyczą głównie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, kiedy nastąpiła rozbudowa aparatu administracyjnego. RGL Osob. 2334, nb., Lista imienna urzędników Guberni Lubelskiej pod zarządem Rządem Gubernialnego pozostających [według stanu na 1 I 1867 r.].

⁶ APL, RGL Osob. 436, nb.

⁷ APL, RGL Osob. 70, nb.

⁸ Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych poleciła: „Białskiego, który nie ma za sobą dobrego świadectwa z teraźniejszej swojej służby, znajdował się w szeregach rokoszu i przekonany jest o malwersacy; translokować na inne jakie miejsce z mniejszą pensją, z oświadczeniem mu, że za pierwsze uchybienie w służbie utraci posadę i będzie pod sąd oddany”. APL, KWL 688, k. 14, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych do Komisji Województwa Lubelskiego 1 IX 1834.

⁹ R. Czepulis-Rostenis, *Inteligencja, [w:] Przemiany społeczne w Królestwie Polskim 1815-1864*, pod red. W. Kuli, J. Leskiewiczowej, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1879, s. 329-330.

¹⁰ Tamże.

¹¹ W. Rostocki, *Korpus w gestie pióra uzbrojony. Urzędnicy warszawscy, ich życie i praca w Księstwie Warszawskim i Królestwie Polskim*, Warszawa 1872, s. 6.

Między sobą. Szkice historyczne polsko-ukraińskie, pod red. T. Chynczewskiej-Hennel i N. Jakowenko, Instytut Europy Środkowo-Wschodniej, Lublin 2000, ss. 184

Czytelnik, przyzwyczajony do swojej dwutorowości w uprawianiu polsko-ukraińskiej historiografii — wspomnienia wzajemnych krzywd i zbrodni lub gloryfikacji wielkich postaci i wydarzeń z pominięciem kwestii trudnych — z zainteresowaniem przeczyta już we wstępie: „Mielśmy w dziejach Rusi-Ukrainy, Polski (od unii lubelskiej) w dziejach wspólnego państwa Rzeczypospolitej — lepsze i gorsze okresy historyczne”. To konstatacja Teresy Chynczewskiej-Hennel i Natalii Jakowenko z wprowadzenia do tomu *Szkiców historycznych polsko-ukraińskich* pod ogólnym tytułem *Między sobą*. Do popularyzacji książki przyczyniła się ubiegłoroczna konferencja naukowa „Tradycje różnorodności kulturowej i religijnej w Europie Środkowo-Wschodniej”, przeprowadzona pod kierunkiem prof. Jerzego Kłoczowskiego w ramach inicjatyw Komitetu Dialogu Cywilizacji i Kultur MSZ. Wyprzedzający wrześniową konferencję o trzy dni tragiczny 11 września, przysłonił medialne oddziaływanie naukowych spotkań, choć dopisał zarazem swoistą głosę i memento, których nie byli w stanie przewidzieć organizatorzy. Nie na darmo zastanawiano się w kuluarach: „Wiek terroru i uczonych dysput? Wiek porażki logicznego rozumu i kwestionowania wartości?”

Książka polskich i ukraińskich autorów, nie tylko za intencją pomysłodawców, stanowi pierwszą tak śmiałą próbę napisania wspólnej historii, z uwzględnieniem najtrudniejszych momentów, a nie ze sztucznym poszukiwaniem „tego co łączy”. Pierwszy interesujący szkic napisał Jan Tęgowski. Omówił on kontakty rodzinne dynastów polskich i ruskich w średniowieczu. Andrzej Janeczek w artykule *Między sobą* zapoczątkował syntezę dziejów polsko-rusiń-

skiego pogranicza w XIV i XV wieku. Zagadnienia pogranicza jako pola konfliktu i terenu migracji, wzajemnego przemieszania są potraktowane odważnie i interesująco.

Prof. Wołodimir Aleksandrowycz o spotkaniu Wschodu i Zachodu pisze poprzez pryzmat ukraińskiego malarstwa od drugiej połowy XIV do XVI w. Szkic ten, przełożony na język polski przez Piotra Siwickiego, sprawi, że po książkę chętnie sięgną plastycy, pisarze ikon, a także teologowie i duchowni, że nie wspomnę o historykach sztuki.

Powrót do tematyki historycznej, z uwzględnieniem aspektów politycznych, oferuje Henryk Litwin w artykule, którego tytuł mówi sam za siebie: *Od Unii Lubelskiej do III rozbioru Rzeczypospolitej. Rzeczpospolita-Ukraina. Szkic wydarzeń politycznych*. Może być to ciekawe podsumowanie lub pogłębienie wiedzy historycznej dla studentów i licealistów.

Duet redaktorek i pomysłodawczyń tomu podjął się ze znakomitym skutkiem napisania wspólnej rozprawy *Spoleczeństwo — religia — kultura*. Autorki wyluskały zagadnienia tak frapujące, że już samo zacytowanie podtytułów przyciągnie — jak myślę — uwagę znawców i amatorów: „Język i wiara jako sfera życia prywatnego”, „Modyfikacja społeczeństwa Rusi Halickiej. Rusini etniczni i terytorialni”, „Syndrom książęcego sacrum”. Autorki omawiają także problematykę unii kościelnej i powstanie ojczyzny „kozacko-ruskiej”, m.in. w wyniku powstania B. Chmielnickiego. Warto także odnaleźć etymologiczne i frazeologiczne kwestie w szkicu *Trzeci naród Rzeczypospolitej Obojga Narodów*. I wprawdzie końcowym akordem jest artykuł Serhija Plochija *Między Rusią a Sarmacją: „uniarodowienie” Kozaczyzny ukraińskiej w XVII-XVIII w.*, to należy go traktować jako zaproszenie do

kontynuowania zamysłu autorów poprzez szkice z historii XIX i, jakże trudnego, wieku XX.

Książkę *Między sobą* uzupełnia indeks osób. Ubogacają — obszerne przypisy i wielojęzyczna bibliografia umieszczona przy każdym z opracowań oddzielnie. Przewidywawszy tom, wyróżniający się także elegancką okładką, nie sposób nie przychylić się do opinii prof. J. Tazbira, że „całość tomu cechuje daleko posunięty obiektywizm ocen naukowych”. Kompetentna re-

cenza prof. R. Szczygła podkreśla, że zbyt skromnie to nazwano „szkicami”, gdyż nowatorsko zaprezentowane w książce badania w szerokim, europejskim kontekście prezentują rozległą problematykę dziejów politycznych i kulturalnych Ukraińców i Polaków. Materiały — zdaniem prof. Szczygła — „stanowią cenny wkład do historiografii Europy Środkowo-Wschodniej w średniowieczu i w czasach nowożytnych”.

GRZEGORZ JACEK PELICA

Tomasz T. Blatt, *Z popiołów Sobiboru (skąd nie było powrotu). Historia przetrwania*, Włodawa 2003, ss. 256

Nakładem Muzeum Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego we Włodawie ukazały się wspomnienia Tomasza T. Blatta, polskiego Żyda zamieszkującego przed wojną w Izbiicy, cudem ocalałego z Holocaustu więźnia obozu zagłady w Sobiborze. Jest to pozycja niezmiernie ważna dla dziejów Żydów polskich, stosunków polsko-żydowskich i Holocaustu. Po raz pierwszy wydana została w 1977 r. w Stanach Zjednoczonych, mając tam kolejne trzy edycje; dwukrotnie wydano ją w Niemczech. Znaczenie tej książki polega na unikatowości relacji naoczne go świadka funkcjonowania obozu zagłady w Sobiborze, świadka, który jako więzień był tam wystarczająco długo, aby poznać strukturę i mechanizmy działania obozu, jego załogę, rozmiary ludobójstwa. Zeznania Blatta były niezwykle istotne w powojennych procesach zbrodniarzy Sobiboru.

Pierwsza część wspomnień odnosi się do szczęśliwego dzieciństwa w Izbiicy, małym miasteczku nad Wieprzem, zamieszkanym w 95% przez społeczność żydowską. Było to dzieciństwo dobrze wspomniane, nie tylko poprzez idealizację odległych czasów, w zestawieniu z okresem wojny. Blatt wywodzi

się z rodziny uchodzącej za zamożną. W domu była służąca, do oznak statusu należały m.in. stojący zegar, kredens, srebrna zastawa stołowa czy obrazy na ścianach. Ojciec był właścicielem sklepu z napojami alkoholowymi „w naczyniach zamkniętych”. Koncesję dostał jako nagrodę za udział w walkach o niepodległość Polski. Jak pisze Blatt, ojciec „w latach 1918-1919 wstąpił ochotniczo do Polskich Legionów Piłsudskiego i w walce został inwalidą” (s. 33). Jest to oczywiste nieporozumienie. W latach tych nie było legionów i chodzi raczej o działania wojenne polsko-ukraińskie i polsko-bolszewickie.

Miasto było biedne i zacofane, typowy sztetl. Gdy krótko przed wybuchem wojny miejscowy kupiec Pomp postawił dom, w którym zainstalował toaletę z bieżącą wodą, stało się to lokalną sensacją: „Pół miasta ustawiło się w kolejce, aby podziwiać to чудо, przyjeżdżali nawet ludzie z okolicznych wiosek”.

Rodzina (zwłaszcza ojciec) nie była religijna, nie naruszała jednak kanonów życia w małomiasteczkowej społeczności żydowskiej. Jak pisze autor, „lata miały między

sekretnymi próbami oderwania się od tradycji a potrzebą zgodnego współżycia z ultrortodoksyjnymi krewnymi, z którymi żyłszy przecież pod jednym dachem (s. 27). Współżycie z nieliczną w miasteczku społecznością polską układało się dobrze i nawet nacjonalistyczne hasła z lat trzydziestych (np. bojkotu ekonomicznego) nie odbierane były poważnie.

Wojna zmieniła radykalnie życie Blatta i całej społeczności żydowskiej. Krótkotrwała współpraca nielicznej grupy Żydów z Armią Czerwoną po jej wkroczeniu na Lubelszczyznę (organizowanie tzw. czerwonej milicji) zaowocowało antyżydowskimi wystąpieniami ze strony Polaków w pierwszych dniach okupacji (s. 30–31). Ograniczenia nakładane przez Niemców na społeczność żydowską spowodowały zamknięcie sklepu. Mimo to zaradność ojca sprawiała, iż rodzina nie cierpiała biedy, żyjąc na wyższym poziomie niż sąsiedzi. Z podjętego zamiaru przedostania się do strefy sowieckiej za Bugiem zrezygnowano w ostatniej chwili pod wpływem opowieści wrześniejących uciekinierów, powracających stamtąd z końcem 1939 r., skarżących się na chaos i fatalne warunki życia. Decyzja ta miała w przyszłości przynieść tragiczne konsekwencje.

Izbica stała się miejscem deportacji tysięcy Żydów z terenów włączonych do Rzeszy, a od 1942 r. także z Niemiec. W pobliżu powstawały obozy pracy dla Żydów, będące formą niewolniczej eksploatacji siły roboczej. Uwidoczniło się wówczas rozwarstwienie społeczności żydowskiej. Miejsce wyznaczonych do pracy zamożniejszych mieszkańców zajmowała, za odpłatnością, miejscowa biedota. Dodajmy, iż zjawisko to widoczne było także w innych miastach, m.in. w Lublinie.

W grudniu 1941 r. do Izbicy dotarły wieści o mordowaniu Żydów w Chełmnie nad Nerem. Przyjęte zostały z niedowierzaniem (s. 35). Narastające z każdym miesiącem represje, łapanki i wywózki do obozu za-

głądy w Bełżcu (pod pretekstem przesiedleń) szybko zmieniły te odczucia. Kolejne transporty Żydów z Niemiec, Czech, Słowacji i Francji sprawiły, iż miejscowi stali się mniejszością. Okupantowi udało się zniszczyć wzajemną lojalność Żydów. Ci z zagranicy, preferowani przez Niemców w Judenracie i policji żydowskiej, sprawnie wyprawiali swych polskich współbraci do komór gazowych, by z czasem także się tam udać.

Zdesperowany zaciskającą się pętlą szesnastoletni Blatt decyduje się na ucieczkę na Węgry. Z dokumentami opiewającymi na Waldemara Ptaszka — Polaka, usiłuje z grupą podobnych mu osób przejść przez zieloną granicę, ale zostaje schwytyany przez Niemców w Stryju. Umieszczony w miejscowym więzieniu, a następnie więziennym szpitalu cudem uniknął śmierci w zbiorowej egzekucji. Dzięki pomocy polskiego lekarza wy dostał się z więzienia, trafiając do miejscowego getta. Dzięki przekupionemu przez rodzinę volksdeutschowi powrócił pod jego ochroną do Izbicy tuż przed likwidacją getta. Schwytyany, wysłany został do obozu zagłady w Sobiborze. I tym razem jak już wielokrotnie wcześniej dopisało mu szczęście. Nie trafił do komory gazowej, lecz do nielicznej grupy więźniów obsługujących funkcjonowanie fabryki śmierci.

Daje Blatt pełną dramatyzmu relację z zagłady ok. 240 tys. Żydów, życia więźniów, ludzkiego upodlenia i oporu wobec okupanta. Był jednym z uczestników konspiracji oraz zorganizowanego 14 października 1943 r. powstania w obozie i ucieczki ok. 320 więźniów, z których 170 złapano bądź stracono, 92 zabito podczas ukrywania się, 5 zginęło podczas walk z Niemcami, a 53 doczekało wyzwolenia. Sama ucieczka pełna była dramatyzmu. Już za drutami doszło do wewnętrznych utarczek. Nikt nie chciał mieć w grupie osób słabszych. Dochodziło do dramatycznych scen, pragnienie przeżycia za wszelką cenę zwyciężało nad wzajemną lojalnością i wspólnotą (s. 136–

137). Blatt z dwoma kolegami przedostał się w okolice rodzinnej Izbicy, gdzie getto zostało zlikwidowane, a ludność żydowska wymordowana. Dysponując znacznymi zasobami materialnymi w postaci złota, biżuterii i dolarów ukrytych w trakcie codziennego przeszukiwania ubrań osób mordowanych w Sobiborze, przez kilka miesięcy znajdowali schronienie u okolicznego chłopca, oddając mu stopniowo zgromadzony majątek. Po raz kolejny Blatt cudem uniknął śmierci — z ręką gospodarza pragnącego pozbyć się kłopotu i zabrać resztki ich mienia. Do końca okupacji żył w kolejnych kryjówkach, wydając resztę majątku (za parę drewnianych chodaków płacił 100 dolarów). Doświadczał także pomocy bezinteresownej, napotkany Niemiec okazał się przyzwoity. Jednak gdy wrócił do Izbicy i podjął tam pracę u zaprzyjaźnionych Polaków, szybko musiał uciekać. Nastroje w miasteczku nie były Żydom przychylnie. Wielu Polaków obawiało się powrotu dawnych właścicieli domów, które zajmowali po wymordowaniu większości Żydów. Część miała na sumieniu antyżydowskie wystąpienia podczas okupacji. Żyd stawał się niechcianym i niebezpiecznym sąsiadem. Ostrzeżony przez polskich przyjaciół Blatt w ostatniej chwili uciekł z Izbicy, rozpoczynając kolejny okres życia. W 1957 r. zamieszkał w Izraelu, skąd emigrował następnie do Stanów Zjednoczonych, gdzie mieszka w Seattle.

Wartość pracy Blatta polega m.in. na bardzo szczegółowych opisach codziennego życia mieszkańców getta. Czasami opisów scen drastycznych, nielojalności wzajemnej wśród Żydów, kiedy pragnienie ratowania własnego życia stawało się ważniejsze od wszelkich zasad moralnych. Także na ukazaniu stosunku społeczeństwa polskiego do Żydów, czasami dalekiego od podręcznikowych mitów. Oto opis przejścia żydowskich aresztantów przez Stryj (s. 60–61):

Stryj był bardzo ruchliwym, rojnym miastem. Wszędzie widać było ludzi. Pracowali, ro-

bili sprawunki i załatwiali interesy. Przechodzący obok nas ludzie rozpoznawali w nas Żydów. Ich reakcje były bardzo różne. Niektórzy wpatrywali się w nas, inni głośno się śmiali. Co jakiś czas slychać było głośne urągania, szyderstwa i przekleństwa. Kilku ludzi minęło nas z nisko opuszczonymi oczami, jakby ukrywając smutek. Nikt nie podał nam chleba ani dobrego słowa. Karą była śmierć [...] Grupy polskich i ukraińskich wyrostków drwily z nas i opluwały [...]

Mamy w książce opisy grabieży Żydów (z ich resztek dobytku) przez Polaków z marginesu społecznego (s. 83), współpracy z Niemcami w chwytniu uciekinierów (s. 85–86), mordowania Żydów dla zysku (s. 153–156). Jest to jednak książka pisana bez żadnych uprzedzeń. Tak Żydzi, jak i Polacy ukazani są jako ludzie postawieni przed najbardziej dramatycznymi wyborami. W sytuacji, gdy waży się wszelkie systemy wartości, wyłaniają się najniższe instynkty, a chęć przeżycia za wszelką cenę jest dominująca, kiedy na co dzień trzeba rozstrzygać dylemat, czy ratować cudze życie, ryzykując swoim i swoich najbliższych. Blatt jest w swych sądach bardzo wyważony, niejednokrotnie stara się nie oceniać ludzi, opisując jedynie zdarzenia.

Uzupełnieniem wspomnień Blatta są cenne aneksy: zapis rozmowy z Karlem Frenzelem, komendantem obozu w Bełżcu, skazanym po wojnie w Niemczech na karę wieloletniego więzienia, fragment wywiadu z Aleksandrem Aronowiczem Peczerskim, przywódcą powstania w Sobiborze, który po ucieczce pozostawił towarzyszy własnemu losowi, oficerem Armii Czerwonej zesłanym po wojnie do łagru za oddanie się do niewoli niemieckiej oraz wyciągi z niemieckich dokumentów dotyczących powstania w obozie.

Wspomnienia Blatta poprzedza krótka przedmowa Christophera Browninga, profesora Pacific Lutheran University, objaśniająca przebieg Holokaustu na ziemiach polskich. Doceniając dobre chęci Browninga należy zauważyć brak przypisów do cytowanych dokumentów oraz pewne nieści-

ści, dotyczące np. daty budowy obozu w Belżcu, liczby zastrzelonych na miejscu Żydów w getcie lubelskim 16 marca 1942 r., nazewnictwa (dystrykt, a nie okręg lubelski). W wielu miejscach pracy przydałyby się przypisy wyjaśniające podłoże historyczne wydarzeń, topografię lub wręcz prostujące nieliczne pomyłki (np. odległość So-

biboru od Chełma, s. 210). Czy rzeczywiście w 1957 r. nie słyszano o Sobiborze? Na czym polegały zbrodnie gen. Korczyńskiego (s. 19) itp.? Tym nie mniej jest to książka niezwykle potrzebna i dobrze się stało, iż Muzeum Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego zdecydowało się ją wydać.

TADEUSZ RADZIK

Włodawa. Miasto i region na przełomie XX/XXI wieku, red. Edward Olszewski, Lublin-Włodawa 2002, ss. 392

Nakładem Wydawnictwa „Morpol” s.c. ukazała się praca zbiorowa pod redakcją Edwarda Olszewskiego, traktująca o głównych zagadnieniach związanych z funkcjonowaniem Włodawy i regionu na przełomie wieków. W pewnym stopniu jest to kontynuacja *Dziejów Włodawy*, również pracy zbiorowej, które ukazały się w 1991 r. Współredaktorem tej pracy był Edward Olszewski.

W przeciwieństwie do pracy poprzedniej recenzowany tom nie jest systematycznym wykładem dziejów miasta, ale też nie takie było założenie wydawców. Inicjator przedsięwzięcia — Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Włodawskiej — stara się o udokumentowanie przemian politycznych i gospodarczo-społecznych końca XX i początku XXI wieku.

Chronologicznie praca obejmuje okres od lat osiemdziesiątych XX w. po czasy współczesne z licznymi odniesieniami w przeszłość tam, gdzie jest to konieczne. Autorami są w zdecydowanej większości mieszkańcy Włodawy, niebędący pracownikami naukowymi. Stąd też praca ma w zasadzie charakter popularnonaukowy, z wszystkimi tego konsekwencjami. Mimo niewątpliwych starań redaktora poziom poszczególnych tekstów jest nierówny, od starannych artykułów opatrzonych aparatem nauko-

wym, po informacje kompetentnych urzędników czy regionalistów na tematy im znane z racji zawodowych bądź zainteresowań.

Praca ma układ problemowo-chronologiczny, najbardziej odpowiedni dla tego rodzaju wydawnictwa. Omawiane zagadnienia zostały dobrane starannie i chociaż nie wszystkie zamówione teksty (jak wspomniano we wstępie) zostały przygotowane (np. dotyczą Związku Ukraińców), to najważniejsze dla dziejów miasta i regionu problemy przedstawiono.

Część pierwsza pracy, zatytułowana *Środowisko i ludność*, składa się z trzech tekstów. Arkadiusz Iwaniuk omawia środowisko przyrodnicze ziemi włodawskiej i jego ochronę. Przedstawia w ujęciu historycznym działania zmierzające do ochrony środowiska naturalnego, zasobów Sobiborskiego Parku Krajobrazowego i Poleskiego Parku Narodowego, rezerwy i pomniki przyrody, gatunki chronionych roślin i zwierząt, sieć rzeczną oraz problemy zagrożeń dla środowiska naturalnego. W kolejnym tekście Adam Kozak, nadleśniczy w Nadleśnictwie Włodawa, charakteryzuje *Bogactwo Lasów Włodawskich*. Przedstawia dzieje nadleśnictwa po II wojnie światowej, zmiany w jego obszarze, strukturę administracyjną, stan kadrowy i codzienną aktywność. Z kolei Arkadiusz Miszczak analizuje *Przemiany de-*

mograficzne Włodawy w latach 1980–2000, zwracając uwagę na czynniki zmian w przyroście naturalnym, migracje, strukturę demograficzną oraz przedstawiając prognozy zmian do 2030 r.

Część druga tomu traktuje o *Życiu politycznym, gospodarczym i społecznym*. Składa się na nią sześć tekstów. Edward Olszewski w obszernym artykule omawia proces *Transformacji życia politycznego we Włodawie w latach dziewięćdziesiątych XX wieku*, omawiając powstanie i aktywność nowych ugrupowań partyjnych, wyniki wyborów do Sejmu, Senatu oraz prezydenckich we Włodawie, jak też do władz miejskich. Piotr Sosowicz w artykule *Wybrane aspekty życia gospodarczego Włodawy i okolic* omawia przemiany gospodarcze zachodzące we Włodawie począwszy od połowy lat osiemdziesiątych. Tekst jest analizą aktywności największych podmiotów gospodarczych w mieście w trudnych warunkach transformacji ustrojowej. Zagadnieniem *Inwestycji miejskich we Włodawie w latach 1994–1998* zajął się Radosław Olszewski, omawiając najważniejsze inwestycje komunalne, jak rozbudowy: kanałów ciepłowniczych, sieci wodno-kanalizacyjnej, ujęcia wody, budowy i rozbudowy nowych budynków, oświetlenia itp. Kolejny autor, Zbigniew Woszczyński, w obszernym artykule *Włodawski rynek pracy (1990–2000)* analizuje zwłaszcza trudne zjawisko bezrobocia, jakie dotknęło społeczność Włodawy w stopniu większym aniżeli inne miasta Lubelszczyzny i kraju, oraz lokalne przedsięwzięcia zmierzające do jego ograniczenia. Jest to solidny tekst, oparty na danych Powiatowego Urzędu Pracy, starannie zinterpretowanych. Czesław Janiszewski w artykule *Włodawska służba zdrowia w latach 1970–1999* charakteryzuje strukturę służby zdrowia w omawianym okresie w skali powiatu z podaniem obsady kadrowej poszczególnych jednostek, a następnie kolejne jej reformy. Autor unika war-

tościowania i ocen przedsięwzięć reformatorskich (i dobrze), dając panoramę zjawiska niezwykle cenną dla przyszłych badaczy dziejów miasta. Część drugą zamyka artykuł Aldona Dzieciola *Włodawa i okolice w „Strategii rozwoju województwa lubelskiego” (główne aspekty)*. Jest to krótki przegląd założeń przyjętego w lipcu 2000 r. przez Sejmik Województwa dokumentu mającego określić strategiczne cele rozwoju oraz sposoby osiągnięcia standartów europejskich.

Część trzecia pracy *Bezpieczeństwo ludności i mienia* zawiera pięć tekstów. Tomasz Kornel przedstawił zarys dziejów oraz codzienną aktywność *5. Sudeckiego Pułku Czołgów Średnich we Włodawie 3. Pomorskiej Dywizji Zmechanizowanej im. Romualda Traugutta* do czasu likwidacji w 1989 r. W kolejnym artykule Wiesław Dzirdziak i Stanisław Kwiecień omawiają *Osiągnięcia i problemy włodawskiej policji* w latach dziewięćdziesiątych. Podobny charakter ma opracowanie Janusza Wólczyńskiego *Strażnica Straży Granicznej we Włodawie*. Paweł Prostka prezentuje *Sto lat Ochotniczej Straży Pożarnej we Włodawie* (rocznica przypadła w 2002 r.). Jest to przeglądowy tekst historyczny oparty na materiałach OSP we Włodawie oraz zbiorach autora. Dobrze koresponduje z tym tekstem artykuł Edwarda Morawskiego *Zawodowa Straż Pożarna we Włodawie*, omawiający okres po II wojnie światowej. Dostrzegam brak w tej części tekstu o zakładzie karnym we Włodawie, dodajmy, liczącym się na lokalnym rynku pracy.

Część czwarta tomu poświęcona została życiu religijnemu. Ojciec Mirosław Nadra-towski omawia dzieje *Parafii i klasztoru Ojców Paulinów*, począwszy od sprowadzenia paulinów do Włodawy w 1698 r. aż po czasy współczesne. Omówiona została działalność duszpasterska oo. paulinów tak przed, jak i po kasacie zakonu oraz ich aktywność i obecne dzieje. Autor omawia tak-

że historię kościoła i klasztoru, uzupełniając tekst wykazem proboszczów we Włodawie od 1896 r. po dzień dzisiejszy. Krótką informację o *Parafii pod wezwaniem Najświętszego Serca Jezusowego we Włodawie* (erygowanej w 1993 r.) zamieszcza Edyta Kurkiewicz. Paulina Superczyńska w artykule *Parafia prawosławna we Włodawie* daje historyczny rys prawosławia na tym terenie, ze szczególnym uwzględnieniem parafii włodawskiej, liczącej obecnie 143 wiernych. Uzupełnieniem tekstu jest wykaz ikon (wraz z opisem) tworzących ikonostas cerkwi włodawskiej.

Część piąta i ostatnia tomu prezentuje zagadnienia oświaty i kultury. Renata Kapelko ukazuje *Przemiany we włodawskim szkolnictwie w latach 1990–2001*, omawiając działalność szkół podstawowych, gimnazjum, liceum oraz szkolnictwa zawodowego. Z kolei Marek Bem oraz Małgorzata Podlewska-Bem omawiają aktywność *Muzeum Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego we Włodawie*. Instytucja ta od lat stanowi swojego rodzaju wizytówkę Włodawy. Wiele udanych inicjatyw kulturalnych i przemysłanych wystaw w moim przekonaniu (a od lat jako „zawodowy” historyk śledzę działalność tej placówki) lokuje ją w gronie najciekawszych muzeów regionalnych. Kolejny artykuł, Doroty Redde-Sawczuk, *Prasa włodawska w latach 1987–1999* jest starannie przygotowanym przeglądem inicjatyw prasowych w okresie transformacji ze szczególnym uwzględnieniem „Gazety Włodawskiej” i „Nowej Gazety Włodawskiej”, łącz-

nie z zawartością pism. *Dzieje Klubu Sportowego „Włodawianka”* są przedmiotem rozważań Leszka Kozłowskiego i Andrzeja Rysza. Za szczególnie wartościowy uważam artykuł Władysława Paszkowskiego i Macieja Redde *Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Włodawskiej w latach 1983–2001*. Towarzystwo jest jednym z aktywniejszych na Lubelszczyźnie. Wśród ok. 170 członków wielu jest spoza Włodawy, związanych z regionem więzami rodzinnymi lub zainteresowaniami. Zaprezentowany przegląd inicjatyw TPZW z ostatnich 10 lat może być wzorem dla innych towarzystw regionalnych. Prezentowany tom zamyka wykaz *Publikacji dotyczących Włodawy i okolic w zbiorach Miejskiej Biblioteki Publicznej we Włodawie*, świadczący o aktywności biblioteki w gromadzeniu nie tylko prac publikowanych, ale także maszynopisów i rękopisów odnoszących się do dziejów regionu.

Czytelnik otrzymuje niewątpliwie ciekawy tom, dający pogląd na główne zagadnienia funkcjonowania społeczności Włodawy i okolic. Niewiele miast doczekało się poza monografiemi sensu stricto historycznymi tego rodzaju opracowań. Wielką zasługą inicjatorów i redaktora jest doprowadzenie do jego ukazania się. Dotyczy to także powierzenia autorstwa wielu tekstów osobom związanym zawodowo i miejscem zamieszkania z Włodawą. To kolejny krok w kierunku aktywizacji społeczności lokalnej i wzbudzania zainteresowania regionem — „małą ojczyzną”.

TADEUSZ RADZIK

Andrzej Wawryniuk, *Leksykon miejscowości powiatu chełmskiego*, wyd. 2, Chełm 2002, ss. 548 + 56 nlb.

Druga edycja opracowania Andrzeja Wawryniuka *Leksykon miejscowości powiatu chełmskiego* (pierwsza ukazała się w 2001 r.) jest rezultatem cennych uwag i sugestii specjalistów (prof. zw. dr. hab. Tadeusza Radzika, prof. dr. hab. Andrze-

ja Czarnockiego i dr. Michała Gołosia) oraz czytelników, a także dodatkowej pracy badawczej Autora i przychylności władz samorządu powiatowego.

Lektura omawianej książki nasuwa zasadną konkluzję, że powstała ona po wnikliwej analizie źródeł i przestudiowaniu obszernego katalogu publikacji naukowych i popularnonaukowych (bibliografia zawiera łącznie 537 pozycji, co jest liczbą imponującą). Wykorzystany materiał źródłowy można podzielić na 4 grupy: dokumenty archiwalne, źródła drukowane, źródła wtórne (relacje), prasa i wydawnictwa ciągłe. W grupie źródeł archiwalnych dominują akta poszczególnych gmin powiatu chełmskiego z lat 1928–1965 oraz akta Wydziału Powiatowego z lat trzydziestych XX w., przechowywane w Archiwum Państwowym w Lublinie, Oddział w Chełmie. W tym zespole źródeł na drugim miejscu znalazły się aż 103 karty komentarzy, które posiada Wojewódzki Oddział Służby Ochrony Zabytków w Lublinie, Delegatura w Chełmie. Długa też jest lista wykorzystanych tytułów prasy i czasopism (121 pozycji uwidoczniionych w bibliografii) regionalnych i ogólnokrajowych. Niezwykle pomocne w przygotowaniu opracowania okazały się monografie naukowe (20 tytułów) oraz artykuły i materiały zamieszczone w „Roczniku Chełmskim” z lat 1996–2000 (nr 2–6).

Konstrukcja *Leksykonu* jest zwarta i logiczna. Część informacyjna publikacji dzieli się na 4 części: pierwsza — to podstawowe wiadomości o powiecie chełmskim z lat 1999–2001; druga — historia powiatu; trzecia — ogólna charakterystyka miasta Chełma w 2000 r., kalendarz historyczny miasta i jego dzieje od czasów najdawniejszych aż do przełomu XIX i XX w., czwarta — prezentacja panoramy społeczno-gospodarczej i przeszłości gmin powiatu chełmskiego. Opis poszczególnych miejscowości w gminach przygotowano według następującego schematu: aktualna informacja o wsi,

zarys dziejów, najważniejsze zabytki kultury.

Z dokumentów i opracowań, na które powołuje się Autor, wynika, że w 1387 r. królowa Jadwiga przyłączyła do Polski ziemię chełmską, która dzieliła się na dwa powiaty: chełmski i krasnostawski (s. 18–19). Ziemia chełmska należała formalnie do województwa ruskiego (utworzonego w 1434 r.), ale zachowała prawie całkowitą odrębność i samodzielność w stosunku do pozostałych ziem tego województwa (przemyskiej, sanockiej, lwowskiej i halickiej) aż do pierwszego rozbioru Polski¹. Powiat chełmski w drugiej połowie XVII w. liczył 260 wsi oraz 16 miast i miasteczek, powiat krasnostawski 167 wsi i 7 miast (s. 19). Po powstaniu styczniowym rozwój ekonomiczny powiatu chełmskiego warunkowały: uwłaszczenie chłopów, kolonizacja niemiecka i Kolej Nadwiślańska (s. 20, 22).

Obecnie w skład powiatu chełmskiego (utworzonego w 1998 r.) wchodzi 14 gmin, w tym jedna miejska, i 266 sołectw. Powiat ma charakter rolniczy, ponieważ ludność w 80% związana jest zawodowo z rolnictwem, w którym dominują gospodarstwa rodzinne o średniej powierzchni 8,5 ha (s. 11, 12).

Miasto Chełm było dwukrotnie siedzibą województwa chełmskiego: w latach 1793–1795 (w jego skład wchodziły wówczas ziemie: chełmska, parczewska i łukowska) oraz w latach 1975–1998 (s. 23, 24). Autor, przedstawiając syntetycznie dzieje miasta, starał się eksponować informacje o parafiach i kościołach, a także o najważniejszych zabytkach kultury, których znaczącą część stanowią świątynie katolickie i cerkwie prawosławne (s. 46–52). Na podkreślenie zasługuje opis martyrologii mieszkańców miasta i okolic w okresie okupacji niemieckiej 1939–1944 (s. 41–43).

Najwięcej wiadomości w *Leksykonie* dotyczy sześciu miejscowości gminnych: Dubienki, Dorohuska, Sawina, Siedliszcza, Wojsławic i Żmudzi, czyli tych, które mają dłu-

gą i bogatą przeszłość historyczną. Wśród miejscowości sołeckich niewątpliwie wyróżnia się Pawłów w gminie Rejowiec Fabryczny. Miejscowość ta, znana już od XIV w. (w 1419 r. osada przeszła na własność biskupów chełmskich obrządku łacińskiego, otrzymała prawo miejskie w drugiej połowie XV w.), była żywotnym ośrodkiem garniarstwa do XX w. włącznie (s. 308–311). 24 kwietnia 1944 r. lotnictwo niemieckie zbombardowało dwukrotnie Pawłów. W wyniku tych działań zginęło 16 osób, a ponad 40 zostało rannych. Był to odwet hitlerowców za działalność placówki Armii Krajowej pod dowództwem Jana Zwolińskiego „Janusza”². W ulotce niemieckiej po zbombardowaniu Pawłowa stwierdza się obłudnie, że odpowiedzialność ponoszą jego mieszkańcy, bo „całkowicie związali się z akcją band bolszewickich, udzielali im czynnego poparcia i stanęli w ten sposób bez żadnej wątpliwości po stronie głównego wroga Niemiec, cywilizowanej Europy i waszego własnego Narodu”³. Jak podkreśla we wstępie Autor recenzowanej pracy, większość tekstu stanowią wy-

brane i cytowane fragmenty źródeł i opracowań, stąd troska o zachowanie ich pisowni oryginalnej. Nie ma też komentarza faktów i wydarzeń historycznych. Treść publikacji wzbogacają liczne zdjęcia i trzy mapy.

Pewne wątpliwości może budzić sposób przygotowania bibliografii i przypisów. W bibliografii zamieszczamy kolejno: źródła archiwalne, źródła drukowane, prasę i wydawnictwa ciągłe, pamiętniki i wspomnienia, opracowania monograficzne i artykuły. W przypisach, a nie w odnośnikach, powinny znaleźć się strony z przytaczanych pozycji bibliograficznych. Przydatny w tej publikacji byłby indeks osób.

Nie mam żadnych wątpliwości co do tego, że recenzowany *Leksykon* jest bardzo cennym opracowaniem, które będzie służyć mieszkańcom nie tylko powiatu chełmskiego, ale i całego województwa lubelskiego. Może stanie się inspiracją do przygotowania podobnych publikacji dotyczących pozostałych powiatów Lubelszczyzny.

ANDRZEJ MIECZKOWSKI

¹ W. Ćwik, J. Reder, *Rozwój administracyjno-terytorialny ziemi chełmskiej*, [w:] *Ziemia chełmska*, Lublin 1961, s. 16, 22.

² Relacja ustna Stanisława Wanarskiego z Pawłowa, udzielona 31 2003 r., zapis własny — Andrzej Mieczkowski.

³ Maszynopis ulotki niemieckiej „Uwaga” z 24 IV 1944 r. Zbiory prywatne Jerzego Wanarskiego ze Świdnika.

KRONIKA

KALENDARIUM WYDARZEŃ 2002

STYCZEŃ

W Zespole Szkół Rolnicze Centrum Kształcenia Ustawicznego w Okszowie odbył się Powiatowy Przegląd Kołęd i Pastoralek. Wzięło w nim udział 63 wykonawców, w tym 26 solistów, 22 zespoły wokalne, 9 zespołów instrumentalnych, 3 chóry oraz 3 zespoły przyparafialne.

Zmarł ks. Marian Chmielowski, kanonik honorowy Kapituły Kolegiackiej w Chełmie, proboszcz parafii p.w. św. Stanisława BM i Niepokalanego Serca NMP w Rudej Hucie. Aktywny uczestnik międzynarodowego ruchu organizacji chrześcijańskich, laureat i członek Komitetu Nagrody im. Świętego Brata Alberta, kawaler Orderu Świętej Brygidy. Człowiek dialogu — infulat ekumeniczny, za zgodą Kościoła rzymskokatolickiego uhonorowany przez metropolitę Bazylego — zwierzchnika Kościoła prawosławnego prawem noszenia mitry. Jego obywatelskie zasługi docenił prezydent Aleksander Kwaśniewski, który przyznał mu Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski.

W Chełmie, Włodawie i Krasnymstawie po raz dziesiąty zagrała Wielka Orkiestra Świętej Pomocy.

W LO im. Władysława Jagiełły w Krasnymstawie odbył się „Dzień Kultury Francuskiej”. Przed imprezą w szkole przeprowadzono konkurs kołęd w języku francuskim i polskim, a po nim otwarto wystawę przygotowanych przez uczniów potraw francuskich.

W I Liceum Ogólnokształcącym im. Tadeusza Kościuszki we Włodawie odbyła się Okręgowa Olimpiada Geograficzna.

Krasnostawski Klub Abstynencki „Odnowa” obchodził 10-lecie istnienia. Klub nie się pomoc osobom uzależnionym od alkoholu, wspomaga ich rodziny, prowadzi profilaktyczne akcje informacyjno-edukacyjne, m.in. dla młodzieży pod hasłem „Alkohol kradnie wolność”.

Odbył się II Zjazd Powiatowy SLD w Chełmie. Powiatowa struktura SLD liczy 714 członków, zrzeszonych w 27 kołach i pod względem liczebności jest drugą w województwie. Delegaci II Zjazdu ponownie wybrali na przewodniczącego Zarządu Stanisława Maksymiu-ka. Głosowało na niego 64, z 65 delegatów.

W księgarni TAWA przy ulicy Krzywej 41 w Chełmie została otwarta galeria ekslibrisów. Wystawa zatytułowana „Dla przyjaciół i znajomych z Chełma” — to zbiór kilkudziesięciu ekslibrisów Zbigniewa Markiewicza wykonanych przez artystę, który w swym dorobku ma ich ponad 200.

W Chełmie odbył się XIII Krajowy Zjazd Delegatów Polskiego Towarzystwa Pielęgniarskiego. Wzięło w nim udział 100 uczestników z całej Polski. Delegaci przyjęli sprawozdanie z działalności oraz udzielili absolutorium ustępującemu zarządowi. Odbyły się też wybory nowych władz. Przewodniczącą Zarządu Głównego PTP została Elżbieta Baum-Chróścicka, członkiem ZG PTP Krystyna Szpak Lipińska z Chełma.

Prezydent Henryk Dżaman podczas uroczystej Gali Laureatów Ogólnopolskiego Konkursu „Gmina Przyjazna Środowisku” w siedzibie Senatu RP odebrał wyróżnienie przyznane Chełmowi w ubiegłorocznej edycji konkursu. Nagroda jest jedną z najbardziej pożądaných i prestiżowych w kraju w dziedzinie ochrony środowiska.

W Chełmskim Centrum Wychodzenia z Bezdomności, mieszczącym się przy ul. Kąpieliskowej, przebywały 172 osoby, w tym 52 dzieci. Ponadto około 65 mieszkańców Chełma korzystało z przygotowywanych tam darmowych posiłków. Według Marka Kotańskiego to jeden z najlepszych ośrodków Monaru w kraju. Ośrodkiem kieruje Andrzej Banaszak.

Prezydent Chełma Henryk Dżaman wyjechał do Stanów Zjednoczonych na oficjalne zaproszenie Ambasady Stanów Zjednoczonych w Warszawie. Prezydent znalazł się w elitarnej grupie pięciu samorządów — Kielc, Pszczyny, Nowego Sącza i Gorlic — do których ambasada skierowała zaproszenie na trzydniową wizytę w USA organizowaną przez Departament Stanu w Waszyngtonie w ramach programu „Międzynarodowy Gość”. Podstawowym założeniem programu jest działanie na rzecz lepszego wzajemnego poznania i zrozumienia obu narodów.

W Krasnostawskim Domu Kultury odbył się IV Powiatowy Przegląd Zespołów Kołędniczych. Wzięło w nim udział 19 zespołów z 8 gmin powiatu krasnostawskiego. Pierwsze miejsce zajął zespół „Dobre Duszki” z Łopiennika Dolnego. Przyznano również dwa drugie miejsca: zespołowi z Ośrodka Kultury Samorządowej w Żółkiewce i grupie wokalne z Zespołu Szkół Nr 1 w Siennicy Nadolnej.

Michał Gleń z I LO w Chełmie i Tomasz Ciekierda z II LO we Włodawie znaleźli się w gronie laureatów XXXI Olimpiady Biologicznej, która odbyła się w Lublinie.

LUTY

Odbyło się walne zebranie członków Stowarzyszenia Absolwentów i Wychowanków Gimnazjum i Liceum im. Władysława Jagiełły w Krasnymstawie, na którym wybrano nowe władze. Prezesem została ponownie Anna Zakrzewska, funkcje skarbnika powierzono Helenie Karchuc, a sekretarzem została Elżbieta Parzemias.

Krasnostaw zamieszkiwały 20 562 osoby. Zaznaczyła się wyraźnie przewaga krasnostawianek (10 770) nad krasnostawianami (9 790). W 2001 roku 175 mieszkańców Krasnostaw założyło podstawową komórkę społeczną, 26 małżeństw postanowiło się rozwieść. W krasnostawskich rodzinach przybyło 183 dzieci, zmarło — 195 osób.

W salach Muzeum Chełmskiego została otwarta wystawa grupy „Ośmiu”. Zaprezentowano 32 rzeźby, 20 fotografii i 17 prac graficznych.

W Tarnogrodzkim Ośrodku Kultury odbył się XXVII Międzywojewódzki Sejmik Wiejskich Zespołów Teatralnych. Wzięło w nim udział 20 zespołów z województw: lubelskiego, mazowieckiego, małopolskiego, podkarpackiego i świętokrzyskiego. Z powiatu chełmskiego uczestniczyły: Zespół Dziecięcy „Nadbużański Klon Zielony” z Zanowinia z widowiskiem *Zbierania kłosów po żniwach*, „Kumowianki” z Kumowa Majorackiego zaprezentowały *Kumowski piórnik*, a zespół z Rudki — widowisko *Znachorki*. Komisja artystyczna sejmiku bardzo wysoko oceniła prezentacje chełmskich zespołów.

W Leśniowicach odbyły się powiatowe eliminacje szachowe w ramach 44 Ogólnopolskiego Turnieju Szachowego „Złote Wieże”. W imprezie wzięło udział pięć czteroosobowych drużyn. Pierwsze miejsce zdobył zespół Gminnego Ośrodka Kultury i Turystyki w Dorohusku, który startował w składzie: Aleksander Czerepko, Feliks Piątek, Grzegorz Gilowski i Monika Gilowska.

Regionalny Przegląd Piosenki i Przyspiewki Ludowej w Rejowcu zgromadził 25 zespołów ludowych. Wśród pięciu wyróżnionych znalazła się włodawska Grupa Wokalna „Polesie”. Był to kolejny sukces zespołu oraz Włodawskiego Domu Kultury.

W Muzeum Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego otwarto wystawę etnograficzną *Zagrody polskie*. Zaprezentowane zostały fragmenty kilkunastu domostw z terenu Podhala, Lubelszczyzny, Ziemi Krakowskiej i Rzeszowszczyzny.

Podczas uroczystego koncertu w Chełmskim Domu Kultury ogłoszono wyniki konkursu na najlepszego sportowca, trenera i talent sportowy Chełma. Sportowcem roku 2001 został Dariusz Jabłoński — zapasy, MKS Cement Gryf Chełm. Trenerem roku wybrano Jana Wojciecha Dąbskiego z Klubu Strzeleckiego LOK Dragon. Talentem 2001 r. został Tomasz Zawisliński — zapasy, MKS Cement Gryf Chełm. Po raz pierwszy nagrodzono mecenasa sportu — Cementownię Chełm S.A. Wyróżnienia w tej kategorii otrzymały Zakłady Meblarskie Meblotap S.A., Zomar S.A. i Zakłady Drzewne MSM w Zawadówce. Specjalnym wyróżnieniem uhonorowano Barbarę Korol, zdobywczynię 6 miejsca na mistrzostwach Europy oldbojów w pływaniu, w kategorii powyżej 75 lat, najstarszą aktywną sportsmenkę Chełma.

W Lublinie odbył się I Zjazd Wojewódzki Alternatywy — Partii Pracy. Uczestniczyło 87 delegatów reprezentujących 450 członków ugrupowania z Lubelszczyzny. Na czele organizacji wojewódzkiej w Lublinie stanął puławianin Józef Sidoruk (KPN), a w Zarządzie znalazło się dwóch chełmian: Jan Onisk (ZZ Kontra) i Ryszard Jara (WZZ Sierpień 80). Partia Pracy na terenie Chełma skupia około 140 członków.

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Chełmie otrzymała nowoczesną pracownię komputerową. To pierwsza poważna inwestycja uczelni, jej koszt wyniósł ponad 200 tys. zł.

Dzięki wsparciu sponsorów, MENiS, Urzędu Miasta Chełma i środkom własnym, PWSZ wzbogaciła się o największą i najnowocześniejszą pracownię informatyczną w regionie — liczy ona 36 stanowisk komputerowych nowoczesnie oprogramowanych, z monitorami ciekłokrystalicznymi, stałym radiowym łączem, dodatkowo na jej wyposażeniu jest m.in. projektor cyfrowy, skaner, kolorowa drukarka laserowa.

W powiecie chełmskim gościła delegacja lekarzy ukraińskich z rejonu kowelskiego. Głównym celem wizyty było zapoznanie się medyków z Wołynia z organizacją i funkcjonowaniem podstawowej służby zdrowia w Polsce.

Odbyło się uroczyste oddanie do użytku nowego budynku Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Brzeźnie. Inwestycja trwała blisko trzy lata. W obiekcie uczyć się będzie 178 dzieci, które mają do dyspozycji 13 sal lekcyjnych. Koszt inwestycji wyniósł 3,5 mln zł.

39 nauczycieli z terenu b. województwa chełmskiego odebrało z rąk wicekuratora A. Zielińskiego i dyrektora chełmskiej delegatury Kuratorium Oświaty A. Kwiecińskiego akty nadania stopnia nauczyciela dyplomowanego. Tytuł ten to najwyższy stopień w nowej hierarchii awansu zawodowego nauczycieli.

MARZEC

W budynku Przychodni nr 1 przy ulicy Wołyńskiej w Chełmie odbyło się uroczyste otwarcie trzech poradni specjalistycznych: dermatologicznej, okulistycznej i ginekologicznej.

W dzień obchodów 608 rocznicy nadania prawa miejskiego miastu Krasnystaw odbyła się uroczysta sesja Rady Miasta, podczas której rozdano statuetki „Złoty Karpi”. Ze zgłoszonych czternastu kandydatów, tylko trzy osoby otrzymały statuetki z herbami miasta: Edward Kawęcki, Janusz Korczyński oraz Jan Bąk.

W Krasnostawskim Domu Kultury odbyły się wybory Miss Ziemi Krasnostawskiej i Miss Nastolatek. Najpiękniejszą dziewczyną została 18-letnia Katarzyna Manachiewicz z Siennicy Nadolnej, wicemiss — krasnostawianka Monika Kowalczyk. Tytuł Miss Nastolatek zdobyła 17-letnia Ewelina Nowicka, również z Krasnegostawu.

Podczas V Międzynarodowych Mistrzostw Śląska w Modelach Kartonowych, Plastikowych klasy C, które odbyły się w Rudzie Śląskiej, Tomasz Guz z Krasnegostawu zajął dwa pierwsze miejsca i jedno drugie w kategorii C (modele wojskowe okrętów oceniane według Międzynarodowego Stowarzyszenia Modelarzy Okrętowych NAVIGA). Trzecie miejsce w kategorii śmigłowców uzyskał Maciej Herbut.

Turyści z klubu „Młodzik” Młodzieżowego Domu Kultury w Chełmie uczestniczyli w IX Wiosennych Marszach na orientację zorganizowanych w okolicach Żeszczynki (powiat Biała Podlaska). W konkurencjach konkursowych imprezy rywalizowało blisko 200 uczestników z ponad 90 drużyn. Turyści z „Młodzika” zajęli w wielu z nich czołowe lokaty.

W Chełmskim Domu Kultury odbył się konkurs Miss Ziemi Chełmskiej. Udział wzięło 20 dziewcząt. W konkursie głównym za najpiękniejszą uznano Martę Kopeć z Chełma,

tytuł I wicemiss otrzymała Agnieszka Rudnicka, tytuł II wicemiss przyznano Annie Golan, Miss Elegancji została Marta Sawicka, a na Miss Publiczności wybrano Dorotę Sowińską.

W budynku Wielkiej Synagogi Muzeum Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego otwarto wystawę prac malarskich Miry Żelechower-Aleksin. Autorka nawiązała w nich do kultury żydowskiej nierozzerwalnie związanej z codziennym życiem polskich Żydów. Motywem przewodnim obrazów jest Tora, zarówno pisana, jak i przekazywana ustnie.

W Chełmskiej Bibliotece Publicznej otwarto wystawę pt. „90 lat harcerstwa na Lubelszczyźnie 1911–2001”. Uroczystości towarzyszyła chełmska promocja *Słownika biograficznego lubelskiego harcerstwa 1911–2001*.

Odbył się Zjazd Powiatowy Samoobrony RP we Włodawie, w którym wzięło udział 34 delegatów, reprezentujących blisko setkę członków organizacji z terenu sześciu gmin. Podczas zjazdu wybrano nowe władze; przewodniczącą Rady Powiatu Włodawskiego Samoobrony RP została Ewa Pastusiak, podjęto szereg uchwał o charakterze programowym.

Kontrola akredytacyjna przeprowadzona w chełmskim szpitalu przez Ośrodek Akredytacyjny Centrum Monitorowania Jakości w Ochronie Zdrowia wypadła pozytywnie. Poziom spełniania wszystkich standardów specjaliści ocenili na 75%, co dało podstawę do przyznania szpitalowi statusu szpitala akredytowanego na okres 3 lat.

W I kwartale 2002 roku liczba bezrobotnych zarejestrowanych w Powiatowym Urzędzie Pracy w Chełmie wyniosła 13 692 i zwiększyła się w porównaniu do analogicznego okresu roku ubiegłego o 1208 osób, tj. 9,7%. W I kwartale 2002 roku zarejestrowało się 2617 osób, tj. 2,3% więcej niż w roku ubiegłym. Stopa bezrobocia w powiecie grodzkim wyniosła 22,5%, w powiecie ziemskim 17,1%, gdy tymczasem w Polsce 18,1%, a w województwie lubelskim 16,2%.

KWIECIEŃ

Podczas dwuetapowych eliminacji centralnych Olimpiady o Polsce i Świecie Współczesnym, które odbyły się w Warszawie, tytuł finalisty uzyskał Tomasz Borowik, uczeń Zespołu Szkół Ekonomicznych i III Liceum Ogólnokształcącego w Chełmie. Osobą przygotowującą była mgr Jadwiga Krasnodębska.

W Warszawie odbył się XVII Ogólnopolski Konkurs Recytatorski Poezji i Prozy Aleksandra Puszkina i Adama Mickiewicza „Puszkina 2002”. W eliminacjach wzięło udział około 200 uczniów szkół ponadpodstawowych z całej Polski. Do finału zakwalifikowało się 49 osób. Finalistkami konkursu zostały 6 dziewcząt z Chełma: uczennice I LO w Chełmie: Agata Adamczuk, Agata Szoda, Ewelina Tyrawska i Zdzisława Sarzyńska oraz 2 uczennice Zespołu Szkół Ekonomicznych i III LO: Katarzyna Prończuk i Agnieszka Sołtys.

Podczas eliminacji centralnych XXXIII Olimpiady Języka Rosyjskiego tytuł finalisty zdobyła Iwona Surdel z Zespołu Szkół Ekonomicznych i III LO w Chełmie.

II LO w Krasnymstawie im. C. K. Norwida było organizatorem Wojewódzkiego Konkursu Norwidowskiego. Do udziału zgłosiło się ponad 200 uczestników z 50 szkół z terenu województwa lubelskiego. Nadesłano 108 prac w kategorii plastycznej oraz 116

prac w kategorii literackiej. Do finału komisje konkursowe zakwalifikowały w kategorii plastycznej 12 osób, w kategorii literackiej 23 osoby. W kategorii literackiej zwyciężyła Magdalena Marzec z LO w Biłgoraju, w plastycznej jury najwyższą ocenę przyznało Wojciecha Słotwińskiego z II LO w Krasnymstawie.

Kapela „Sami Swoi” z Rejowca obchodziła 15-lecie istnienia. Uroczystą biesiadę uświetniły występy samej kapeli oraz zaproszonych zespołów śpiewaczych. Opiekunem zespołu jest Ryszard Górski, zarazem członek kapeli grający na klawesynie.

Na I Międzypowiatowym Przeglądzie Zespołów Gimnastycznych o puchar Starosty Powiatu Chełmskiego w Siedliszczu zaprezentowało się 9 drużyn w trzech kategoriach: gimnastyka akrobatyczna dla szkół podstawowych oraz gimnastyka artystyczna i akrobacyjna dla gimnazjów. We wszystkich zwyciężyły drużyny z Zespołu Szkół w Siedliszczu.

Na scenach I Liceum Ogólnokształcącego im. Stefana Czarnieckiego w Chełmie i Chełmskiego Domu Kultury odbył się VII Festiwal Teatrów Szkolnych „Maska”. Młodzież uczestniczyła również w sesji poświęconej edukacyjnej roli teatru i historii Teatru Ziemi Chełmskiej oraz warsztatach teatralnych. Jury przyznało w kategorii recytacji dwie Złote Maski: Magdzie Gorgol z II LO w Świdniku i Katarzynie Hałas z I LO w Chełmie. W kategorii poezji śpiewanej laureatką Złotej Maski została Aleksandra Borysiewicz z Chełmskiego Domu Kultury. W kategorii plakatu teatralnego I miejsce zajęła Małgorzata Latyńska z II LO w Chełmie. W kategorii „wywiedzione ze słowa” jury przyznało Złotą Maskę Marcinowi Kochańczykowi z Domu Kultury z Krasnegostawu za spektakl *Widzenie wiejskiego głupego*. Wśród małych form teatralnych Złotą Maskę otrzymał teatr „Oksymoron” z I LO w Chełmie za spektakl *Ptaki* według Arystofenesa w reżyserii Elżbiety Pietrzykowskiej.

W Sawinie odbyła się „Biała Niedziela”. Bezpłatnych porad lekarskich udzielali lekarze: laryngolog, kardiolog, neurolog, gastrolog, ortopeda i dermatolog. Lekarze przyjmujący w ramach „Białej Niedzieli” to pracownicy Państwowego Szpitala Klinicznego Nr 4 w Lublinie, ZOZ MSWiA i Wojewódzkiej Poradni Dermatologicznej w Lublinie. Z porad specjalistów skorzystały 322 osoby. Organizatorem „Białej Niedzieli” byli: Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa Oddział Terenowy w Lublinie, Zarząd Gminy w Sawinie oraz Gospodarstwo Gruntów Marginalnych i Mieszkaniowych Zasobów Własności Rolnej Skarbu Państwa w Pokrówcze.

W Wojsławicach świętowano dni miejscowości. Lokalną uroczystość zainauguował Powiatowy Przegląd Pieśni Powstańczej. Następnego dnia odprawiona została msza święta, w której — oprócz mieszkańców gminy — wzięły udział poczty sztandarowe organizacji kombatanckich, straży pożarnej oraz miejscowego zespołu szkół. Złożono wieńce pod pomnikiem poległych partyzantów w bitwie pod Wojsławicami z 17 kwietnia 1944 r. Odbyła się część artystyczna, promocja śpiewnika *Na moim polu rośnie topola*, który napisał Kazimierz Rusek, nauczyciel z Wojsławic, oraz sesja na temat towarzystw regionalnych. Trzeciego dnia uroczystości wojsławickie przeniosły się do Chełma, gdzie miała miejsce promocja wydawnictw związanych z Wojsławicami.

W Bibliotece Pedagogicznej wręczono nagrody laureatom Przeglądu Małych Form Scenicznych, który odbył się w Szkole Podstawowej nr 5 w Chełmie. Impreza była częścią obchodów „Dni Ziemi” organizowanych przez Urząd Miasta, Lokalną Akcję na Rzecz

Środowiska Ziemi Chełmskiej i Zarząd Chełmskich Parków Krajobrazowych. Do konkursu przystąpiło 6 zespołów. W konkursie przyznano równorzędnie zwycięstwo uczniom SP nr 11 i SP nr 5 w Chełmie. Wyróżniono Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Chełmie i ZSO nr 3. Wszystkie zespoły otrzymały dyplomy za uczestnictwo, a laureaci nagrody rzeczowe wraz z podziękowaniami dla nauczycieli.

W XII Międzynarodowych Spotkaniach Chóralnych w Chełmie uczestniczyło 7 chórów z kraju i zagranicy. Komisja artystyczna pod przewodnictwem Kazimierza Górskiego najwyższą ocenę przyznała prezentację Chóru Kameralnego im. Z. Kurowskiej z Młodzieżowego Domu Kultury w Słupsku.

MAJ

Rejowiec Fabryczny obchodził 40-lecie miasta. Z tej okazji zorganizowano wiele imprez artystycznych i sportowych.

W Pensjonacie Bankowym w Okunince odbyło się zebranie założycielskie Stowarzyszenia Poleskiej Lokalnej Organizacji Turystycznej z siedzibą we Włodawie.

W Dubience zakończono pracę przy budowie 2 mostów. Jeden na rzece Welniance ma ponad 30 metrów długości i może wytrzymać 20-tonowe obciążenie. Drugi na okolicznym cieku wodnym, do którego konstrukcji wykorzystano elementy z demobilu wojskowego, jest o 10 metrów krótszy i ma udźwignąć 50 ton. Oba mosty oprócz solidnej konstrukcji otrzymały asfaltową nawierzchnię. Inwestycja trwała ponad cztery miesiące, a wykonawcą robót był Zakład Budowy i Remontu Mostów w Zamościu.

W Chełmskim Domu Kultury odbył się IV Powiatowy Przegląd Zespołów Śpiewaczych z udziałem 30 zespołów. Laureatkami w kategorii solistek zostały: Z. Sulikowska z Wojsławic — pierwsze miejsce, F. Bydychaj z Sielca — miejsce drugie. Trzecią nagrodę otrzymała J. Stasiuk z Zanolwinia. W kategorii zespołów śpiewaczych pierwszą równorzędną nagrodę zdobyły zespoły „Sielanki” z Sielca i „Wesoła Rodzinka” z Wojsławic. Drugie miejsce zajęły razem zespoły „Okopianki” z Okop i „Nadbużański Klon” z Zanolwinia. Trzecie miejsce przypadło zespołowi „Frانيا” z Franciszkowa.

W Nadbużańskim Oddziale Straży Granicznej im. 27 Wołyńskiej Dywizji Armii Krajowej w Chełmie odbyły się obchody z okazji 11 rocznicy utworzenia Straży Granicznej. W trakcie uroczystości 35 oficerów, 94 chorążych, 117 podoficerów otrzymało awanse na kolejne stopnie. Ponadto 10 funkcjonariuszy zostało uhonorowanych odznaczeniami państwowymi i resortowymi. Uroczystość zakończył pokaz sprzętu, jakiego przy ochronie granicy używają chełmscy funkcjonariusze Straży Granicznej.

Z okazji 50-lecia istnienia Archiwum Państwowego w Lublinie Oddział w Chełmie w sali konferencyjnej Chełmskiej Biblioteki Publicznej odbyła się sesja naukowa, podczas której zostały przedstawione referaty dotyczące dziejów i zasobu chełmskiego archiwum, jego wykorzystania do badań regionalnych, znaczenia źródeł archiwalnych dla badania i ochrony dóbr kultury oraz roli archiwum we współczesnym świecie.

W Muzeum Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego we Włodawie odbyły się obchody Międzynarodowego Dnia Muzeów. W budynku administracyjnym otwarta została wystawa

„Oceania — sztuka mórz południowych”. Następnie odbyło się seminarium naukowe, któremu przyświecało hasło „Holokaust — upamiętnienie — edukacja”. Na zakończenie uczestnicy seminarium zwiedzili Muzeum i teren po byłym obozie zagłady w Sobiborze.

W Klubie Garnizonowym w Chełmie uroczystie pożegnano ppłk. mgr. inż. Andrzeja Kotowskiego, komendanta Wojskowej Komendy Uzupelnień w Chełmie. Na jego miejsce wyznaczony został ppłk mgr Waldemar Syczuk.

W Wojsławicach wmurowano kamień węgielny i akt erekcyjny pod nowo wznoszonym skrzydłem Zespołu Szkół Technicznych, w którym znajdzie siedzibę gimnazjum. Obiekt mieści 6 sal lekcyjnych, bibliotekę, pokój nauczycielski i różnego rodzaju pomieszczenia socjalno-gospodarcze.

We Włodawie odbył się IV Powiatowy Przegląd Zespołów Śpiewaczych, Kapel, Instrumentalistów i Śpiewaków Ludowych, który był jednocześnie eliminacjami do Festiwalu w Kazimierzu. Zaprezentowali się wykonawcy z Dołhobród, Hańska, Wyryk, Urszulina, Jabłonia, Starego Majdanu, Uhruska, Starego Brusa, Lubienia i Włodawy.

Podczas corocznego koncertu „Gloria Vitae” zorganizowanego przez Krasnostawski Dom Kultury wystąpili m.in. Hanna Banaszak i Jan Nowicki. Artyści zaprezentowali swój repertuar w kościele św. Franciszka Ksawerego.

Senat PWSZ dokonał wyboru rektora i prorektora uczelni. Funkcję tę powierzono odpowiednio prof. dr. hab. Józefowi Zajęcowi i dr. inż. Tadeuszowi Martyniukowi, prof. PWSZ w Chełmie. Zgodnie z obowiązującymi przepisami, w momencie utworzenia PWSZ jej rektora powołał minister edukacji narodowej, a prorektora — rektor. Wybór ten miał jednak charakter tymczasowy, a wyboru „właściwego” dokonał Senat uczelni w tajnym głosowaniu. Kadencja rektora i prorektora wynosi cztery lata i można ją sprawować dwukrotnie.

Odbyły się obrady I Konferencji Informatyki (KEI) zorganizowanej przez PWSZ w Chełmie, Chełmskie Towarzystwo Naukowe i Koło Informatyczne Studentów chełmskiej PWSZ. Konferencja zgromadziła około 100 osób — pracowników nauki i studentów różnych ośrodków naukowych w kraju, m.in. Lublina, Szczecina, Tarnowa, Leszna, Elbląga. Trwałym jej efektem jest wydawnictwo zawierające teksty najciekawszych wygłoszonych referatów i nadesłanych artykułów, zaplanowane jako cykl zeszytów naukowych PWSZ w Chełmie.

CZERWIEC

Po raz dziesiąty w Urszulinie odbyły się Ogólnopolskie Biegi Ekologiczne. Wystartowało w nich ponad 600 zawodników i zawodniczek z kilku województw oraz zawodnicy z Białorusi i Ukrainy. W biegach udział wzięły także osoby niepełnosprawne.

W I LO im. Stefana Czarnieckiego w Chełmie odbył się finał wojewódzki ogólnopolskiego konkursu Euroszkoła w Internecie organizowanego w ramach projektu Prezydenta RP — Internet w Szkołach. Zespół redakcyjny z I LO podobnie jak rok temu wywalczył pierwsze miejsce na Lubelszczyźnie. Grzegorz Pękała i Katarzyna Starykiewicz oraz opie-

kun Adam Cichowicz odebrali w imieniu szkoły nagrodę za serwis www.ilo.pl/europa — komputer multimedialny.

W Pałacu Prezydenckim w Warszawie odbyło się wręczenie nagród III edycji Konkursu Liga Inicjatyw Powiatowych. Główną nagrodę i czek na 10 tys. euro przyznano dla projektu „Utworzenie powiatowego ośrodka edukacyjno-rehabilitacyjnego”, realizowanego przez Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Krasnymstawie pod patronatem starosty krasnostawskiego.

Szkole Podstawowej im. Tadeusza Kościuszki w Leśniowicach wręczono sztandar. Jest on wierną kopią sztandaru 86-letniej szkoły, który zaginął w czasie wojny. Na uroczystej mszy poświęcenia dokonali księża dwóch wyznań — Jacency Sołtys z Kościoła polskokatolickiego oraz Bogdan Stańczuk, proboszcz parafii rzymskokatolickiej.

Młodzieżowa Orkiestra Dęta Krasnostawskiego Domu Kultury zdobyła „Srebrne Sito” na XVIII Wojewódzkim Przeglądzie Orkiestr Dętych Województwa Lubelskiego w Biłgoraju.

W Chełmie odbyły się obrady VIII Konferencji Rektorów Wyższych Szkół Zawodowych. Spotkanie zwołane z inicjatywy prof. dr. hab. Józefa Zajęca, rektora PWSZ w Chełmie, zgromadziło przedstawicieli 15 uczelni zawodowych z kraju. Przedmiotem obrad było m.in. prawne usytuowanie tych uczelni w polskim systemie szkolnictwa wyższego. Uczestnicy wypracowali tekst uchwały nr 1/2002 Rektorów Państwowych Szkół Zawodowych, w której wskazali kierunki niezbędnych zmian w prawie regulującym pozycję i status uczelni zawodowych.

Na terenie Zespołu Szkół Społecznych w Chełmie odbyło się I Chełmskie Trzeźwość Forum Integracji Rodzinnej. Wzięło w nim udział około 60 osób, a zwyciężyli wśród mężczyzn — Tomasz Jarmoszyński, kobiet — Krystyna Jaras i dzieci — Łukasz Lisiewicz.

Odbyły się imprezy sportowo-rekreacyjne, organizowane z okazji „Dni Chełma”. Chełm odwiedzili goście z miast partnerskich z Holandii, Litwy i Ukrainy.

Laureatami tegorocznej nagrody im. KAJ-a zostali: w kategorii twórczości literackiej i artystycznej wydawcy „Rocznika Chełmskiego”, a w kategorii mecenas kultury Stanisław Koszewski. Laureaci zostali uhonorowani brązową statuetką oraz nagrodą pieniężną w wysokości 5 tysięcy złotych.

Gminne Centrum Kultury, Stowarzyszenie Młodych Chrześcijan i Klub Miłośników Wojsławic zorganizowali spotkanie z Andrzejem Pilipiukiem, literatem, autorem wielu książek, w których opisuje rodzinne strony, osoby znane z opowieści, zdarzenia i fakty, które tworzyły historię miejscowości.

Krzysztof Janik, minister spraw wewnętrznych, uczestniczący w wizycie rządowej w województwie lubelskim, odwiedził m.in. Dorohusk. W spotkaniach z udziałem wójta gminy Stanisława Maksymiuka uczestniczył także komendant główny Straży Granicznej generał Józef Klimowicz. Gość zapoznał się z osiągnięciami dorohuskich celników w walce z przemytem, zwłaszcza alkoholu i papierosów. Podczas spotkań przedstawiono ministrowi aspiracje Dubienki i Woli Uhruskiej do utworzenia lokalnych przejść granicznych. Podczas konferencji prasowej w Lublinie minister Janik zadeklarował poparcie dla starań Włodawy zmierzających do powstania w tym mieście przejścia granicznego z Białorusią.

IV Zjazd Absolwentów Liceum i Gimnazjum im. Władysława Jagiełły w Krasnymstawie odbył się z okazji 85-lecia szkoły. Na uroczystość absolwenci ufundowali nowy sztandar szkolny, poświęcony podczas mszy. Odsłonięta została tablica pamiątkowa na budynku, w którym niegdyś mieściło się liceum i gimnazjum. W zjeździe wzięło udział ponad 200 absolwentów.

Odbyła się Konwencja Miejska SLD w Krasnymstawie. Uczestniczyło 69 członków, którzy zaopiniowali pozytywnie program wyborczy partii na zbliżające się wybory samorządowe. W trakcie spotkania doszło do zmiany przewodniczącego Rady Miejskiej SLD. Sławomira Kamińskiego zastąpił Krzysztof Gałan, dotychczasowy członek Zarządu krasnostawskiego SLD.

W Okszowie, gmina Chełm, w II Powiatowych Zawodach Sportowo-Pożarniczych wzięło udział 21 drużyn, w tym reprezentacja rejonu kowelskiego. W klasyfikacji generalnej pierwsze miejsce zajęła OSP Ostrów, gmina Dorohusk.

W Dubience odbyła się IV Biesiada Świętojańska. Widowisko o tradycjach związanych z tym prastarym obrzędem przygotowały dzieci z miejscowego Domu Kultury.

W gminie Wierzbica gościł Wołodimir Iwanowicz Matwiejczuk, przedstawiciel samorządu gminnego Wołynia. Do spotkania doszło w ramach działalności Euroregionu Bug, a gość zapoznał się z pracą samorządu gminy Wierzbica.

Zespół śpiewaczy „Teosinki” z Teosina uroczystie świętował swoje 30-lecie. Od początku jego przewodniczącą jest Weronika Petruk. „Teosinki” uświetniają uroczystości gminne, z sukcesami występują na regionalnych przeglądach pieśni i przyspiewki ludowej, ich popisy oglądała również publiczność na Ukrainie.

Ochotnicza Straż Pożarna we Włodawie obchodziła jubileusz 100-lecia swego istnienia. Obchody połączone zostały z 30-leciem Zawodowej Straży Pożarnej i 10-leciem Państwowej Straży Pożarnej. Uroczysty apel, okolicznościowe przemówienia, pokazy sprzętu strażackiego, inscenizowane akcje ratowniczo-gaśnicze oraz występy zespołów artystycznych to tylko niektóre elementy bogatego programu obchodów, jakie strażacy przygotowali dla mieszkańców Włodawy. Szczególnie uroczystym wydarzeniem było odznaczenie najstarszego sztandaru OSP Włodawa Złotym Medalem Związku.

Miasto Krasnostaw w rankingu tygodnika „Wspólnota” zajęło 19 miejsce w kraju pod względem inwestycji oświatowych w przeliczeniu na jednego mieszkańca (89,44 zł) i 12 według udziału procentowego w budżecie (8,6%). Krasnostaw jako jedyne miasto z województwa lubelskiego znalazł się wśród 50 polskich gmin miejskich, które w ten sposób najwięcej inwestują w młodzież.

LIPIEC

W Chojnie Nowym, gmina Siedliszcze, odbył się V Przegląd Piosenki Letniej. Wzięło w nim udział 24 wykonawców z Domów Pomocy Społecznej w Nowinach, gmina Chełm, Chojnie Nowym i Kaniem, gmina Rejowiec Fabryczny, oraz ze środowiskowych Domów Samopomocy w Chełmie i Rejowcu Fabrycznym. Wszyscy artyści otrzymali równorzęd-

ne pierwsze nagrody, które wręczyli Kazimierz Stocki, starosta chełmski, oraz Lucyna Kozaczuk, kierownik Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Chełmie.

Na zaproszenie Wydziału Kultury Urzędu Rejonowego w Lubomlu trzy zespoły z gminy Dorohusk gościły na uroczystych obchodach „Dni Kupały”. „Ale Babki” z Dorohuska, „Teosinki” z Teosina i „Wesołe Sąsiadki” z Michałówki występowały w miejscowości Zgorana na Ukrainie. Popisy „Ludowych Nutek” z Wólki Okopskiej były oklaskiwane przez turystów wypoczywających nad jeziorem Świtaż.

Dni Barbarówki zapoczątkowały dni poszczególnych miejscowości w gminie Dorohusk.

We Włodawie odbyło się XII Międzynarodowe Poleskie Lato z Folklorem.

Mieszkańcy gminy Dubienka przez dwa dni bawili się na „Dniach Dubienki”. Organizatorzy przygotowali wiele atrakcji dla najmłodszych, starszych i dorosłych. Pierwszego dnia uczczono pamięć poległych w bitwie pod Dubienką.

W ośrodku „Pod Wiatrakami” w Natalinie odbyło się integracyjne spotkanie pokoleń Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Wzięta w nim udział grupa młodzieży z Ukrainy oraz byli i obecni działacze związku. Inicjatywa reaktywowania ZSMP na ziemi chełmskiej zrodziła się pod koniec 2001 r. Przez ten czas udało się powołać 14 grup zrzeszających około 200 członków.

W pałacu Suchodolskich w Dorohusku odbyło się spotkanie kombatantów z okazji 58 rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego. Spotkanie zostało zorganizowane przez Zarząd Oddziału Rejonowego Związku Żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego w Chełmie przy wsparciu Zarządu Gminy Dorohusk oraz Zarządu Wojewódzkiego i Zarządu Koła Stowarzyszenia „Pokolenia” w Chełmie. Uczestnicy spotkania złożyli wieńce na cmentarzu wojennym w Chełmie oraz pod pomnikiem poległych za wyzwolenie ojczyzny w Dorohusku.

Minister Edukacji Narodowej i Sportu wydał decyzję nadającą PWSZ w Chełmie uprawnienia do prowadzenia studiów wyższych na dwóch nowych specjalnościach — filologii angielskiej i filologii germańskiej.

SIERPIEŃ

W Woli Uhruskiej odbył się X Międzynarodowy Plener Plastyczny „Kresy '92”, zorganizowany przez miejscowy Gminny Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji. W plenerze wzięło udział 10 malarzy i 6 rzeźbiarzy z Polski i Białorusi.

We Włodawskim Domu Kultury otwarto wystawę Jolanty Weremczuk, absolwentki Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Nałęczowie, urodzonej we Włodawie.

W Deputyczach, gm. Chełm, został odsłonięty pomnik poświęcony powstańcom styczniowym. Uroczystości rozpoczęły się mszą świętą w pobliskim kościele parafialnym. Organizatorem i inicjatorem przedsięwzięcia był Społeczny Komitet Tradycji Powstania Styczniowego na Ziemi Chełmskiej.

W Starostwie Powiatowym w Chełmie odbyło się spotkanie, w trakcie którego Kazimierz Stocki, starosta chełmski, wręczył 6 pedagogom akty nadania stopnia nauczyciela mianowanego.

W chełmskim garnizonie odbyło się Święto Wojska Polskiego. 25 żołnierzy otrzymało awanse na wyższe stopnie wojskowe, 15 wyróżniono odznaczeniami państwowymi i resortowymi, w tym m.in. Złoty Medal za Zasługi dla Obronności Kraju otrzymał ppłk Tadeusz Ordyniec, 20 żołnierzy i 30 pracowników cywilnych uhonorowano nagrodami pieniężnymi. Odznaczenia i nominacje wręczył płk dypl. Krzysztof Zieliński, dowódca 3. Brygady Zmechanizowanej Legionów im. Romualda Traugutta w Lublinie. Asystowali mu Kazimierz Stocki, starosta chełmski, i Henryk Dżaman, prezydent miasta Chełma.

Po raz szósty w Woli Uhruskiej gościli lekarze specjaliści z Akademii Medycznej w Lublinie wraz z 30-osobową grupą studentów tej uczelni, udzielając rzeszom pacjentów fachowych porad medycznych. Z obecności specjalistów skorzystało około 1300 osób.

W pałacu Suchodolskich w Dorohusku kilkunastu artystów malarzy, rzeźbiarzy i grafików doskonalilo swoje umiejętności na plenerze artystycznym. Poklosiem pleneru była wystawa prac. Wśród wystawionych rzeźb znalazła się symboliczna postać Augusta III Sasa, który nadał Dorohuskowi w 1750 r. prawo miejskie.

Rada Gminy Białopola podjęła uchwałę o połączeniu gimnazjum oraz szkoły podstawowej w Zespół Szkół w Białopoli.

W Rejowcu odbył się plener malarski zorganizowany przez samorząd i wójta gminy oraz Gminny Dom Kultury. Wzięło w nim udział 14 artystów z całej Polski.

Z inicjatywy pełnomocnika rządu ds. informacji europejskiej Sławomira Wiatra oraz burmistrza miasta Krasnegostawu odbył się Festyn Europejski. Przed Urzędem Miasta grupa studentów, którzy przyjechali specjalnym eurobussem, propagowała idee Unii Europejskiej. Młodzi ludzie zachęcali mieszkańców Krasnegostawu do dyskusji, można było wziąć udział w konkursach wiedzy na temat UE, a także przejrzeć strony internetowe poświęcone tej tematyce.

Około stu osób uczestniczyło w II Krasnostawskim Forum Gospodarczym, które odbyło się w sali sejmikowej Urzędu Miasta. W spotkaniu, zorganizowanym przez Lubelską Fundację Rozwoju, Urząd Miasta, krasnostawskie starostwo przy współpracy z firmami i instytucjami z miasta, wzięli też udział przedsiębiorcy i przedstawiciele różnych firm z Łęcznej, Zamościa, Chełma, Tomaszowa Lubelskiego.

Pod koniec sierpnia liczba bezrobotnych zarejestrowanych w Powiatowym Urzędzie Pracy we Włodawie wynosiła 3979 osób, aż 1966 z nich to kobiety. Stopa bezrobocia w powiecie włodawskim wynosiła 19% i była nieco wyższa od wskaźnika krajowego i wojewódzkiego. Najwięcej osób zarejestrowanych we włodawskim PUP to mieszkańcy miasta, których na listach figuruje 1580. Tylko 20% z wszystkich bezrobotnych pobiera zasiłek. Spośród 7 gmin najwięcej jest ich we Włodawie i Woli Uhruskiej.

W chełmskim Frutimexie oddano do użytku nową halę magazynową koncentratów owocowych. W ostatnich latach firma ta zainwestowała w Chełmie 10 mln euro. W trakcie

sezonu przerabia ponad 100 tysięcy ton owoców. Właścicielem spółki jest austriacka firma Ybbstaler Gmbh, znany na całym świecie producent koncentratów.

WRZESIEŃ

Rozpoczął się nowy rok szkolny. W Chełmie do 38 szkół i przedszkoli uczęszczało 21 780 uczniów.

W Krasnymstawie zainaugurowano rok szkolny w Zespole Szkół nr 4. W roku szkolnym 2002/2003 do szkół podstawowych w tym mieście będzie uczęszczało 1513 uczniów, w tym 216 pierwszoklasistów. Do gimnazjum 938 uczniów.

W trzech gminach powiatu chełmskiego odbyły się dożynki. W Wierzbicy, Sawinie i Leśniowicach po uroczystych nabożeństwach bawiono się na różnego rodzaju piknikach, festynach i ludowych zabawach.

Uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Wytycznie (gm. Urszulin) otrzymali do dyspozycji 6 nowych stanowisk komputerowych w nowej pracowni komputerowej. Zakup komputerów o wartości 20 tys. złotych częściowo sfinansowała Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, a częściowo urząd gminy.

Profesor Alina Kowalczykowa została honorową obywatelką Sawina. Taką decyzję podjęła Rada Gminy w uznaniu zasług, jakie uczona włożyła w upowszechnianie wiedzy o tej miejscowości. Alina Kowalczykowa jest profesorem w Instytucie Badań Literackich, wybitnym znawcą literatury okresów romantyzmu i międzywojennego.

Dyrektor Marek Bem i Krzysztof Skwirowski z Muzeum Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego gościli w holenderskiej Fundacji Anny Frank i Instytucji Dokumentacji II Wojny Światowej. W czasie wizyty w Westerborku omówili przygotowania do organizacji europejskiej wersji wystawy „Sobibór — obóz śmierci”.

Patronem gimnazjum w Dubience został Tadeusz Kościuszko.

W galerii „Na Piętrze” w Miejskiej Bibliotece Publicznej we Włodawie odbyło się otwarcie wystawy Aldony Oldyńskiej — artystki urodzonej we Włodawie. Zaprezentowano jej malarstwo, wycinki i ilustracje książkowe, tkaninę oraz ubiory i lalki.

Tradycyjnie na Chełmskiej Górze odbyły się uroczystości odpustowe. Na tegoroczne święto do sanktuarium Matki Bożej Chełmskiej przybyło kilkanaście tysięcy wiernych, w tym między innymi pielgrzymki ze Strachostawia, Kumowa, Turowca, Depułtycz, Stawu, Wojsławic, Siedliszcza, Podgórze, Turowca, Dorohuska, Czulczyc, Okszo-wa, Sawina, Wólki Okopskiej, Michałówki, Rudy Huty. W parafialnych uroczystościach uczestniczyli księża arcybiskupi: Zygmunt Kamiński, metropolita szczecińsko-kamieński, Józef Życiński, ordynariusz lubelski, a także ks. biskup Ryszard Karpiński, sufragan lubelski.

W Krasnymstawie zainaugurowano Wojewódzką Kampanię Wyborczą Komitetu Koo-lacyjnego SLD-UP. W tutejszym amfiteatrze spotkali się posłowie, senatorowie RP, przedstawiciele samorządu województwa lubelskiego, kandydaci do samorządów lokalnych z list SLD-UP.

Decyzją Senatu PWSZ w Chełmie powołany został Instytut Neofilologii. W jego strukturze utworzono Katedrę Anglistyki i Katedrę Germanistyki. Dyrektorem Instytutu został dr Tomasz Zygmunt, prof. PWSZ w Chełmie.

W Chełmie i Okuninie odbyła się ogólnopolska konferencja poświęcona standaryzacji kosztów w bibliotekach publicznych. Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich Zarząd Oddziału Międzypowiatowego w Chełmie i Chełmska Biblioteka Publiczna — gospodarze konferencji — zaprosili bibliotekarzy, ekonomistów, przedstawicieli Ministerstwa Kultury i samorządów gmin do ogólnopolskiej debaty o finansowaniu działalności bibliotek publicznych.

W chełmskiej cerkwi p.w. św. Jana Teologa odbyły się uroczystości 150 rocznicy konsekracji świątyni oraz święta parafialnego — Narodzenia NMP. Spotkaniem modlitewnym przewodniczył arcybiskup Abel, prawosławny ordynariusz lubelsko-chełmski. W święcie uczestniczyli wierni z parafii, duchowni z diecezji, a także 50 pielgrzymów z Równego na Ukrainie, którym wyjazd zorganizowało tamtejsze Towarzystwo „Chełmszczyzna”. Wśród ukraińskich gości był prezes Towarzystwa Borowik.

Cukrownia „Krasnystaw” rozpoczęła kolejną kampanię buraczaną. Firma zakontraktowała ponad 372 tys. ton buraków z powierzchni 9317 ha, u 4966 plantatorów.

Odbyły się X Międzynarodowe Spotkania z Pieśnią i Piosenką Religijną na Kresach. Tegoroczne jubileuszowe spotkania nie miały charakteru konkursu. Na zaproszenie organizatorów Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży „Arka” i Chełmskiego Domu Kultury przyjechali do Chełma laureaci poprzednich dziewięciu edycji spotkań.

Po raz siódmy krasnostawskie Liceum Ogólnokształcące im. C. K. Norwida obchodziło dzień patrona szkoły.

Z okazji 610 rocznicy nadania Chełmowi prawa miejskiego Chełmska Biblioteka Publiczna, Muzeum Chełmskie i Chełmskie Towarzystwo Regionalne zaprosiły historyków i regionalistów do udziału w sesji naukowej „Chełm i Chełmskie w XX wieku”. Sesji towarzyszyła wystawa w Muzeum Chełmskim, prezentująca rozwój przestrzenny Chełma w XX wieku.

W świetlicy Komendy Powiatowej Policji w Krasnymstawie odbyło się spotkanie z ministrem sprawiedliwości Grzegorzem Kurczukiem, na które przybyło około 80 osób. Ministrowi towarzyszył komendant wojewódzkiej policji inspektor Marek Hebda, a rolę gospodarza spotkania pełnił starosta Piotr Jelonek.

W Okszwie wznowiła działalność grupa zamiejscowa UMCS w Lublinie. Na dwóch kierunkach — filologii polskiej i historii — rozpoczęło naukę około 200 studentów. Opiekunem filologii polskiej jest prof. dr hab. Halina Pelc, a nadzór nad historią sprawuje prof. dr hab. Krystyna Wróbel Lipowa.

Odbyła się druga w historii chełmskiej PWSZ inauguracja roku akademickiego. Progę uczelni po raz pierwszy przekroczyło około 360 studentów dziennych i ponad 100 zaocznych. Łącznie nowy rok akademicki rozpoczął się dla ponad 650 studentów PWSZ.

Z okazji obchodów 30-lecia Galerii 72 i kolekcji sztuki współczesnej w Muzeum Chełmskim zostały otwarte wystawy: „Artyści Galerii 72” i „Historia Galerii 72”.

PAŹDZIERNIK

Prezydent RP Aleksander Kwaśniewski, wojewoda lubelski Andrzej Kurowski i prezydent miasta Henryk Dżaman wspólnie przecięli wstęgę, uroczystie otwierając Miejską Halę Sportową w Chełmie. Obiekt poświęcił ks. infułat Kazimierz Bownik. Po 36 miesiącach od wmurowania kamienia węgielnego została zakończona długo oczekiwana przez sportowców i mieszkańców Chełma inwestycja.

We Włodawie odbył się Festiwal Trzech Kultur. Miał na celu utrwalenie tradycji kultury żydowskiej, prawosławnej i katolickiej i dlatego jego poszczególne dni były poświęcone każdej z tych religii. Spotkania odbywały się w synagodze, cerkwi i kościele. Największą muzyczną atrakcją był koncert Symchy Kellera, Yarechmy z Krakowa oraz chóru „Trzecia Godzina Dnia” z Natalią Niemen. W niedzielę mszę koncelebrowali oo. paulini z klasztoru jasnogórskiego w Częstochowie.

W Rudej Hucie otwarta została szkolna pracownia komputerowa — dar prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego. Otwarcia dokonał m.in. Jerzy Wysocki, minister w kancelarii prezydenta.

Rozpoczęła rozgrywki ekstraklasa koszykarek kobiet. Po raz pierwszy w historii weźmie w nich udział drużyna chełmska — Meblotap AZS Chełm.

Gimnazjum Publiczne w Rejowcu Fabrycznym otrzymało sztandar oraz imię Jana Pawła II.

W Okszwie odbyła się immatrykulacja I roku UMCS Grupy Zamiejscowej w Chełmie. Przyjęcia w poczet studentów dokonał prof. dr hab. Krzysztof Stępnik, prorektor UMCS, a indeksy uczelni wręczyła prof. dr hab. Anna Pajdzińska, prodziekan Wydziału Humanistycznego UMCS. Chełmska Grupa Zamiejscowa UMCS istnieje drugi rok. Na dwóch zaocznych kierunkach studiuje około 299 osób, a 18 października indeksy otrzymało prawie 100 studentów.

W ósmej edycji Ogólnopolskiego Konkursu Poezji Więziennej do krasnostawskiego Aresztu Śledczego swoje zbiory wierszy przysłało 189 poetów. W tym roku jurorzy przyznali 7 nagród i 11 wyróżnień.

Odbyło się uroczyste otwarcie roku akademickiego 2002/2003 w Collegium Chełmskim Wydziału Pielęgniarstwa i Nauk o Zdrowiu Akademii Medycznej w Lublinie. Po wystąpieniach dziekana wydziału dr hab. Ireny Wrońskiej oraz zaproszonych gości odbyło się ślubowanie oraz wręczenie indeksów świeżo upieczonym studentom.

W Siennicy Różanej oddany został do użytku nowy budynek gimnazjum. Kamień węgielny pod budowę został wmurowany w 1997 roku. Budynek wraz z wyposażeniem kosztował 3 miliony złotych. Znajdują się w nim: sala komputerowa, stołówka wraz z kuchnią, świetlica z kompletnym sprzętem audio-wideo, nowe wyposażenie mają również wszystkie sale lekcyjne.

Książd Stanisław Konarski został patronem Publicznego Gimnazjum nr 1 we Włodawie. Przy okazji nadania imienia szkole otwarta została izba pamięci poświęcona autorowi *O skutecznym rad sposobie*, odsłonięto także tablicę z wizerunkiem patrona. W gimnazjum uczą się ponad 750 osób w 27 oddziałach.

Formacja Tańców Latinoamerykańskich Takt Zomar z Chełmskiego Domu Kultury, trenowana przez Monikę i Romana Pawelców, po raz piąty i trzeci z kolei zdobyła tytuł mistrza Polski w kategorii powyżej 15 lat.

Samorząd Chełma otrzymał nagrodę w konkursie „Modernizacja Roku 2001”, w kategorii modernizacja wnętrz, za odrestaurowanie zabytkowego budynku przy ulicy Pocztowej 50, w którym obecnie mieszczą się Urząd Stanu Cywilnego i Wydział Spraw Administracyjnych Urzędu Miasta Chełma. Nagroda w postaci statuetki „Kryształowej cegły” została przekazana władzom miasta podczas uroczystej gali, która odbyła się w Teatrze Muzycznym w Lublinie.

W Chełmie największe poparcie w wyborach prezydenckich otrzymał Zbigniew Matuszczak i komitet SLD-UP — 7566 głosów (ok. 39%), na drugim miejscu uplasował się Krzysztof Grabczuk — 7059 głosów (ok. 37%). Kolejne miejsca zajęli: Adam Rychliczek — 1931 głosów, Longin Bożeński — 1774 głosów, Hanna Maksim — 1016 głosów, Marek Jaroszek — 451 głosów, Ryszard Siepiak — 408 głosów, Marek Karwowski — 164 głosy. Do drugiej tury wyborów przeszli Zbigniew Matuszczak i Krzysztof Grabczuk. W chełmskiej radzie miasta zasiądzie 10 radnych z SLD, 6 — KKW „Kocham Chełm”, 5 — Ligi Polskich Rodzin, 1 — Komitetu Adama Rychliczka i 1 — Samoobrony.

W pierwszej turze wyborów burmistrza Włodawy zwyciężył Franciszek Gruszkowski SLD-UP (1993 głosy), drugie miejsce zajął Andrzej Chorąży (1123 głosy). Większość we Włodawskiej Radzie Miejskiej uzyskali kandydaci z list SLD-UP, którzy zdobyli aż 9 mandatów, trzech przedstawicieli będą mieli sympatycy KWW „Czas dla Włodawy”. Po jednym mandacie uzyskali kandydaci komitetów wyborczych wyborców Joanny Szczepańskiej — „W trosce o nasze rodziny”, Krzysztofa Kota oraz Ziemi Włodawskiej. W wyborach do Rady Powiatu Włodawskiego 17 mandatami podzieliły się: KKW SLD-UP (6 radnych), KW PSL (4), KKW Ziemi Włodawskiej (4), KW Samoobrony (2) i KWW Czas dla Włodawy (1).

W Krasnymstawie w pierwszej turze wyborów zwyciężył Andrzej Jakubiec (Porozumienie Ziemi Krasnostawskiej) — 41% głosów, przed Arturem Nowosadem — 18% głosów. Obydwaj przeszli do drugiej tury wyborów.

W nowej Radzie Powiatu Chełmskiego będą reprezentowane cztery komitety wyborcze: PSL (7 mandatów), Samoobrona (5 mandatów), Porozumienie Ziemi Chełmskiej (4 mandaty) i SLD-UP (3 mandaty).

W pierwszej turze wyborów na stanowisko wójta, uzyskując ponad połowę głosów, zwyciężyli: w Dorohusku Stanisław Maksymiuk, w Białopolu Henryk Maruszewski, w Dubience Henryk Grządkowski, w Kamieniu Roman Kandziora, w gminie Rejowiec Fabryczny Zdzisław Krupa, w Sawinie Andrzej Mazur, w Siedliszczu Hieronim Zonik, w Wierzbicy Andrzej Chrzastowski.

W powiecie krasnostawskim decydujące poparcie wyborców i foteł wójta zyskali: Jerzy Babiarczyk z Izbicy, Leszek Proskura z Siennicy Różanej, Jadwiga Wołyński w Gorzkowie, Janusz Korczyński w gminie Krasnostaw, Jan Chorągiewicz w Krańcicy, Witold Rybak w Łopienniku Górnym, Tadeusz Zdunek w Rudniku oraz Tadeusz Chruściel w Fajslawicach.

W powiecie włodawskim tylko w dwóch gminach udało się wybrać wójta w pierwszej turze. W gminie Wola Uhruska zwyciężył Jan Łukasik, a w gminie Stary Brus — Konstanty Wnuczuk.

Gmina Rejowiec jako jedna z 5 gmin Lubelszczyzny otrzymała certyfikat „Gmina przyjazna inwestorowi”, przyznawany przez instytucje reprezentujące zarówno inwestorów, biznesmenów, agencje rządowe, jak i związki gmin.

Krasnostawski Młodzieżowy Dom Kultury obchodził 25-lecie. Przez ćwierć wieku w murach MDK gościło kilka tysięcy krasnostawian w wieku od 4 do 19 lat.

LISTOPAD

Krzysztof Grabczuk (KWW „Kocham Chełm”) został nowym prezydentem Chełma. W drugiej turze wyborów poparło go 11 326 wyborców (55,5%). Jego konkurent Zbigniew Matuszczak (SLD-UP) uzyskał 9061 głosów. Frekwencja wyborcza była zbliżona do tej sprzed dwóch tygodni i nie przekroczyła 40%. Po czterech latach władza w Chełmie wraca do centroprawicy.

Burmistrz Rejowca Fabrycznego pozostał Stanisław Bodys, a Krasnegostawu Andrzeja Jakubiec. W gminie Żmudź zwyciężył dotychczasowy wójt Mirosław Świetlicki, w gminie Leśniowice wójtem pozostał Wiesław Radzięciak. W gminie Wojstawice, gdzie frekwencja wyniosła ponad 50%, mieszkańcy na wójta wybrali Jacka Janusza Semeniuka. W gminie Ruda Huta wójtem został Jan Kruk, a w gminie Rejowiec Tadeusz Górski.

Franciszek Gruszkowski został nowym burmistrzem Włodawy. Kandydat SLD-UP otrzymał 54% głosów, pokonując Andrzeja Chorążego. Gminą Włodawa nadal będzie kierował Tadeusz Sawicki. Waldemar Abramczuk, dotychczasowy wójt gminy Urszulin, został pokonany w drugiej turze wyborów przez Henryka Wesołowskiego. Choć w pierwszej turze wyborów w gminie Wyryki zdecydowanie wygrał dotychczasowy wójt Sławomir Leśniewski, to w drugiej zwyciężył Zbigniew Rymkiewicz. W gminie Hańsk bez zmian — wójt Marek Kopieniak wygrał w drugiej turze i pozostał na stanowisku.

Na zaproszenie Wydziału Kultury Urzędu Rejonowego w Lubomlu gościła na Ukrainie delegacja władz samorządowych z gminy Dorohusk. Gościom towarzyszył zespół „Ludowe Nutki” z Wólki Okopskiej.

Edward Łągwa, przewodniczący Rady Powiatowej SLD we Włodawie, został starostą włodawskim. Oprócz lewicy poparło go dwóch radnych Samoobrony oraz radny „Czasu dla Włodawy”. Wicestarostą został Andrzej Chorąży, który w drugiej turze wyborów przegrał z Franciszkiem Gruszkowskim walkę o fotel burmistrza miasta. Obowiązki przewodniczącego Rady Powiatu objął Tadeusz Olszewski (SLD-UP). W skład Zarządu Powiatu we Włodawie weszli: Roman Wawrzycki i Jarosław Gołdyn (SLD-UP) oraz Ewa Pastusiak, szefowa włodawskiej Samoobrony.

Odbyła się pierwsza w nowej kadencji sesja Rady Powiatu w Chełmie. Po ślubowaniu przystąpiono do wyboru władz. Przewodniczącą Rady Powiatu została Maria Patra. Na wiceprzewodniczących Rady wybrano Jolantę Dziewulską (Porozumienie Ziemi Chełmskiej) i Michała Kawalca (Samoobrona RP). W kolejnym punkcie obrad dokonano wyboru

starosty chełmskiego. W tajnym głosowaniu został nim Kazimierz Stocki (PSL), którego poparli wszyscy radni. Nowo wybrany starosta zaproponował Radzie Eugeniusza Wilkowskiego (PZCh) jako kandydata na wicestarostę powiatu chełmskiego, który w tajnym głosowaniu również uzyskał maksymalną liczbę głosów. Radni wybrali także członków Zarządu Powiatu w Chełmie, którymi oprócz starostów zostali: Adam Mendel (PSL), Jan Kański (PZCh) i Józef Lekan (PSL).

W Chełmskim Domu Kultury otwarto wystawę malarską Marii Rutkowskiej.

W sali refektarza krasnostawskiego muzeum odbył się wieczór poetycki promujący ostatni tomik wierszy Jana Henryka Cichosza pt. *Śmierć motyla*.

W Powiatowym Przeglądzie Widowisk Obrzędowych i Teatrów Wiejskich w Chełmie, zorganizowanym przez Chełmski Dom Kultury przy współpracy ze Starostwem Powiatowym w Chełmie i Wojewódzkim Domem Kultury w Lublinie, uczestniczyło pięć zespołów. Komisja artystyczna nagrodziła: Nadbużański Klon Zielony z Zanowinia za widowisko *Czary, gusła, zabobony* i Wrzos z Sawina, który zaprezentował widowisko *Sami swoi do Unii*.

W Zespole Szkół Medycznych w Chełmie odbyły się doroczne uroczystości związane ze „Świętem szkoły”.

Zadłużenie chełmskiego szpitala wyniosło 12 milionów 150 tysięcy zł. Z tego 5,7 miliona to zobowiązania powstałe w wyniku uchwalenia przez Sejm ustawy o 203 zł podwyżki dla pielęgniarek.

Na pierwszej sesji zebrali się radni Rady Powiatu Krasnostawskiego. W tajnym głosowaniu na stanowisko starosty powiatu został wybrany Janusz Szpak (PSL). Na swego zastępcę nowo wybrany starosta wskazał byłego wiceburmistrza miasta Andrzeja Kmicica (PZK), który zdobył 16 głosów za, 4 przeciw, 1 wstrzymujący. Przewodniczącym Rady Powiatu został Ludwik Kafarski (SLD), wiceprzewodniczącymi: Wanda Kamecka (PSL) i Mirosław Poliszuk (PZK).

Zasadniczej Szkole Zawodowej nr 5 w Krasnymstawie nadano imię Orłąt Lwowskich. Szkoła otrzymała nowy sztandar, a na jej budynku zawisł nowy sztyl.

W Szkole Podstawowej nr 10 w Chełmie odbył się III Przegląd Piosenki Przyrodniczej. Uczestniczyło 14 zespołów oraz 12 solistów z terenu powiatów: chełmskiego krasnostawskiego i włodawskiego. Głównym organizatorem konkursu był Zarząd Chełmskich Parków Krajobrazowych, przy współpracy SP nr 10 oraz Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli i Samorządowego Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Chełmie.

GRUDZIEŃ

W siedzibie Katolickiego Stowarzyszenia Civitas Christiana Oddział w Chełmie rozpoczął działalność Bank Informacji o Sektach, propagujący informacje o szkodliwych zachowaniach z działalności sekt.

Podczas uroczystości barbórkowych Cementownia Chełm S.A. otrzymała certyfikat ISO 14001 — świadectwo dobrej organizacji pracy i spełniania norm ochrony środowiska.

Wspólnota Ekologiczna BIOS, działająca przy I LO w Chełmie, zorganizowała sesję naukową pod hasłem „Nie zaniedbujemy nauki o pięknie”.

Chór Ziemi Chełmskiej „Hejnał” wziął udział w koncercie poświęconym Europejskiemu Tygodniowi Autyzmu w ramach Jesiennych Spotkań Chórów w Filharmonii Lubelskiej.

Dział Sztuki Współczesnej Muzeum Chełmskiego zaprezentował kolejną wystawę w cyklu „Włochy wczoraj i dziś”. Pokaz twórczości piętnastu artystów włoskich zatytułowano „Arte esatta”.

Poseł Zbigniew Janowski, od dwunastu lat prezes Fundacji „Wszystko dla dzieci”, otrzymał zaszczytne wyróżnienie od najmłodszych — Order Uśmiechu — w podziękowaniu za zaangażowanie w niesienie pomocy i radości potrzebującym, chorym i biednym dzieciom.

Na zaproszenie prezydenta Krzysztofa Grabczuka w Chełmie gościł ambasador Ukrainy w Polsce Aleksander Nykonenko. Spotkanie poświęcono tworzeniu warunków do dalszego rozwoju transgranicznych kontaktów zaprzyjaźnionych regionów — obwodu wołyńskiego i ziemi chełmskiej. Ambasador spotkał się z władzami miasta, przedstawicielami społeczności ukraińskiej mieszkającej w okolicach Chełma oraz przedsiębiorcami utrzymującymi kontakty z partnerami na Ukrainie.

Starosta chełmski Kazimierz Stocki powołał 14 członków Powiatowej Rady Zatrudnienia.

Spotkanie jubileuszowe z okazji 25-lecia działalności chełmskiej Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej nr 2 odbyło się w siedzibie Chełmskiej Biblioteki Publicznej.

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Chełmie otrzymała grant Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej w wysokości 28 tys. zł z przeznaczeniem na tworzenie Biura Karier. Oficjalną działalność Biuro rozpoczęło 1 stycznia 2003 r., a głównym celem jego działania jest promowanie absolwentów szkół wyższych, ułatwianie im startu zawodowego, pośrednictwo pracy. To pierwsza tego typu instytucja na terenie powiatu chełmskiego.

Kontrolerzy z Regionalnej Izby Obrachunkowej dokonali kontroli finansów miasta Chełma. Stwierdzono, że zadłużenie miasta wynosi około 70 milionów złotych.

ANDRZEJ RYBAK

55. ROCZNICA AKCJI „WISŁA” W CHEŁMIE

Centralnym uroczystościom w Cerkwi prawosławnej w Polsce, poświęconym 55. rocznicy akcji „Wisła”, przewodniczył metropolita warszawski i całej Polski J. E. Sawa. W sobotę 15 czerwca 2002 r. o godzinie 9.00 w cerkwi św. Jana Teologa w Chełmie rozpoczęła się uroczysta liturgia, a po niej panichida za wszystkie ofiary wydarzeń z lat 1944–1947. Kilka minut wcześniej przybywających do Chełma gości, a zwłaszcza sędziwych uczestników tamtych wydarzeń oraz metropolitę Sawę, abp. Abła, ordynariusza diecezji lubelsko-

-chełmskiej, bp. Jakuba, ordynariusza białostocko-gdańskiego i towarzyszących im władcyków, powitali przedstawiciele prawosławnej Chełmszczyzny: dziewczęta z chełmskiej parafii, starosta cerkiewny i gospodarz ks. Jan Łukaszuk. Obecni byli przedstawiciele Cerkwi prawosławnej z Podlasia, Lubelszczyzny, Nadsania i Łemkowszczyzny, czyli wszystkich ziem dotkniętych akcją „W”. Modlitwy ubogacał śpiew chóru pod dyktando dr. Włodzimierza Wołosuika — wykładowcy Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie, również jednego z poszkodowanych w wyniku akcji „W”.

W końcowej części uroczystości w chełmskiej cerkwi konkatedralnej metropolita Sawa, również syn ziemi chełmskiej, dokonał poświęcenia pamiątkowej tablicy, ufundowanej przez wiernych Cerkwi prawosławnej. Tablica w sposób wymowny upamiętnia główne miejscowości obszaru przesiedleńczego: Biała Podlaska, Chełm, Przemysł, Sanok.

O godzinie 13.00 w Chełmskim Domu Kultury wspólna modlitwa pod przewodnictwem trzech władcyków rozpoczęła naukowo-wspomnieniową część uroczystych obchodów. Grzegorz Kuprianowicz z UMCS, prowadzący w imieniu Zarządu Związku Ukraińców w Polsce to spotkanie, powitał dostojnych hierarchów oraz przedstawiciela Metropolity Lubelskiego ks. kan. Marka Czerko. Z Warszawy przybyli delegaci władz centralnych. Prezydenta RP reprezentował gen. Tadeusz Bałachowicz z Biura Bezpieczeństwa Narodowego; Ministra Sprawiedliwości — zastępca dyrektora Biura Ministra — Andrzej Niewiński, Instytut Pamięci Narodowej — zastępca prezesa Grzegorz Ciecierski. Ambasadora Ukrainy w Polsce reprezentował radca Ołech Myszyk, Związek Ukraińców w Polsce — prezes Myron Keretyczuk. Obecne były: Ryszarda Mardoń — wiceprzewodnicząca Sejmiku Województwa Lubelskiego i Elżbieta Prus — kierownik Filii w Chełmie Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie. Z władz Chełma przybyli: prezydent Henryk Dżaman i zastępca prezydenta Zygmunt Gardziński. Stronę kościelną, obok już wymienionych, reprezentowali: archimandryta Jerzy, namiestnik monasteru św. Onufrego Wielkiego w Jabłecznej; archimandryta Nikodem, namiestnik monasteru św. św. Cyryla i Metodego w Ujkowicach, przedstawiciel bpa przemysko-nowosądeckiego Adama ks. Stanisław Gałczyk. W spotkaniu uczestniczył również Igor Hałagida, autor książki *Ukraińcy na zachodnich i północnych ziemiach Polski w latach 1947-1957*¹.

Na początku głos zabrał metropolita Sawa. Podkreślił tragiczne dla Cerkwi i prawosławia następstwa „wypędzenia z ojczystych chat, przetrucenia ludzi wiele kilometrów od własnych domostw, rodzinnych świątyń i cmentarzy z prochami przodków”. Cerkiew w Polsce była i jest wspólnotą wielonarodową, dlatego dramat dotknął „nie tylko mniejszość ukraińską, choć przeważająca liczba wiernych posługuje się dzisiaj tym właśnie językiem”. Metropolita przypomniał pasmo ciężkich historycznych przeżyć, jakie ma za sobą prawosławie w Polsce. W konkluzji stwierdził: „A ponieważ z każdego zła Bóg jest w stanie wyprowadzić dobro, prawosławie — dzięki tym trudnym doświadczeniom — pojawiło się tam, gdzie nigdy go dotąd nie było... Lata osiemdziesiąte XX stulecia przyniosły odrodzenie dwóch diecezji: przemysko-nowosądeckiej i lubelsko-chełmskiej”. Wcześniej, m.in. na skutek likwidacji struktur Kościoła na Wschodzie, parafie i diecezje prawosławne pojawiły się na ziemiach zachodnich i północnych, tj. tam, gdzie dotąd nigdy struktury cerkiewne nie istniały.

W kolejnym wystąpieniu lubelsko-chełmski abp Abel odniósł się do dramatycznych wydarzeń tzw. repatriacji i przymusowych przesiedleń, podkreślając kryterium wyznaczo-

¹ I. Hałagida, *Ukraińcy na zachodnich i północnych ziemiach Polski w latach 1947-1957*, Warszawa 2002, s. 259.

we jako główne kryterium wysiedleńcze w rozumieniu ówczesnych, głoszących nieingerencję w sprawy sumienia i wyznania, władz komunistycznej Polski. Arcybiskup Abel omówił kwestię dźwigania się prawosławia z ruin od roku 1989.

Po wystąpieniach biskupów głos zabierali kolejno: dr Grzegorz Kuprianowicz i dr Roman Wysocki z Lublina oraz dr Igor Łagida z Gdańska. Omówili oni przebieg i założenia akcji „Wisła”, przyczyny polityczno-ideologiczne akcji, statystyczne zestawienie i stan badań tej kwestii.

Po chóralnej pieśni-dumce o akcji „W”, zabierali głos naoczni świadkowie wydarzeń, a właściwie ich ofiary. O strasznej „nocy czerwcowej” mówił o. protojerz Bazyli Gałczyk z Krynicy. Doktor Aleksander Kolańczuk wspominał młodzieńcze lata spędzone w Wólce Tarnowskiej i na tułaczce po akcji „W”. Wspominali także: Daniela Zojko z Wólki Zabłockiej, Józef Żuraw z Mokrego k. Sanoka i Jan Daciuk z pow. włodawskiego.

Następnie głos zabierali zaproszeni goście: gen. T. Bałachowicz, Oleg Marczuk z Ukrainy, dr Wiktor Jezierski, Mirosław Hyrnak. Interesujące stwierdzenie padło z ust przedstawiciela chełmskich władz rządowych Lecha Radwańskiego. Powiedział on m.in.: „Nienawiść dojrzewa w milczeniu i dlatego dobrze się stało, że o akcji »Wisła« mówi się w końcu otwarcie i głośno”.

Kończącym akcentem sesji naukowo-wspomnieniowej było wystąpienie chóru pod dyr. W. Wołosuika. Oprócz *Mnogaja leta* dla wszystkich gości i uczestników konferencji śpiewacy wykonali znaną pieśń ku czci chełmskiej ikony Matki Bożej, rozpoczynając się od słów: „De Ty zhasła Zore jasna? / Z jakoj pory? / De Twij obraz, Boża Mati / Z chołmskoj gory?”.

GRZEGORZ JACEK PELICA

INSPEKTORAT POWSZECHNEGO ZAKŁADU UBEZPIECZEŃ S.A. W CHELMIE NA TLE 200-LECIA UBEZPIECZEŃ NA ZIEMIACH POLSKICH

W ciągu 200-lecia instytucje ubezpieczeniowe przechodziły wiele zmian organizacyjnych i funkcjonalnych, zależnych od rozwoju gospodarczego i politycznych wpływów.

21 kwietnia 1803 r. Fryderyk Wilhelm III podpisał ustawę powołującą „Towarzystwo Ogniewe dla miast w Prusach Południowych”. Wydarzenie to uważane jest przez wielu ubezpieczeniowców za historyczny początek polskich publicznoprawnych zakładów ubezpieczeń¹. Ustanowiono wówczas dwie dyrekcje, w Poznaniu i Warszawie, jako organy wykonawcze. Celem podpisanej ustawy było „wspólne ponoszenie szkód z ognia pochodzących”.

W 1804 r. utworzono Towarzystwo Ogniewe dla Wsiów w Prusach Południowych.

Po uzyskaniu niepodległości przez Polskę, Ustawą z 1921 r. o przymusie ubezpieczenia od ognia powołano Polską Dyrekcję Ubezpieczeń Wzajemnych. W 1927 r. zmieniono nazwę na Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych.

¹ „Wiadomości Ubezpieczeniowe” 2003, nr 5/6, s. 4.

Działalność Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych jako instytucji publicznonprawnej obejmowała z obowiązku ustawowego ubezpieczenie od ognia w zasadzie wszystkich budowli. Poza tym prowadzono w trybie dobrowolnym ubezpieczenie mienia ruchomego, pól od gradobicia oraz żywego inwentarza od pomoru.

Na czele Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych stał Naczelny Dyrektor, organem uchwałodawczym była Rada PZUW. Organami wykonawczymi PZUW w terenie były Oddziały Wojewódzkie i Inspektoraty Powiatowe. Dla powiatu chełmskiego ustanowiono Inspektorat PZUW w Chełmie. Okres II wojny światowej nie przerwał działalności ubezpieczeniowej, w tym czasie Inspektorat PZUW obsługiwał teren powiatów: chełmskiego i włodawskiego. Z drobnymi zmianami nadal obowiązywały podstawowe regulacje prawne z okresu II Rzeczypospolitej Polskiej, aktualizacji ulegały jedynie taryfy składek.

Zakres ubezpieczeń obejmował nadal, poza wspomnianymi wcześniej ustawowymi przymusowymi ubezpieczeniami budowli od ognia, ubezpieczenia dobrowolne, w tym: od ognia ruchomości rolnych, OC z tytułu prowadzonego gospodarstwa rolnego, od kradzieży i ubezpieczenie ziemiopłodów od gradobicia. Przykładem nowych uregulowań było pismo Naczelnego Dyrektora z 28 marca 1941 r.², dotyczące ujednolicenia dla całej działalności Guberni składek dla ubezpieczeń samochodowych w zakresie odpowiedzialności cywilnej, nieszczęśliwych wypadków i auto-casco.

Oddzielnie potraktowano ubezpieczenia sprzętu strażackiego od ognia, odpowiedzialność cywilną z tytułu posiadania samochodów, nieszczęśliwe wypadki pasażerów i kierowców. Podstawę stanowiła dyspozycja Naczelnego Dyrektora dla dyrektorów oddziałów i inspektorów powiatowych z 6 czerwca 1941 r.³

Normowane także były przepisy o agentach ubezpieczeniowych, m.in. uaktualniono stawki prowizyjne⁴.

W czasie okupacji działalność ubezpieczeniową prowadziły także inne towarzystwa, konkurujące ze sobą o rynek ubezpieczeniowy. Przykładem było pismo Dyrektora Oddziału PZUW w Lublinie⁵, wystosowane do inspektorów powiatowych o treści: „Wszystkie obiekty zgłoszone powinny być przeszacowane (ubezpieczone) bez względu na to, czy są one już ubezpieczone w którejś Firmie prywatnej, czy też nie” (była to reakcja na apel wysłany w teren przez „Floriankę”, dotyczący nieprzejmowania ubezpieczeń przez inne towarzystwa).

W okresie okupacji Inspektorat Chełm zajmował się, poza likwidacją szkód losowych, także szacowaniem szkód w nieruchomościach rolnych, powstałych na skutek działań wojennych. Według stanu na 31 października 1941 r. w powiecie chełmskim zniszczonych zostało 437 gospodarstw rolnych i 178 w powiecie Włodawa⁶.

Przed wojną na wiejskich terenach Lubelszczyzny przeważało budownictwo drewniane ze słomianymi pokryciami, stąd też stopień szkodowości, spowodowanej pożarami, był wysoki. Dla przykładu w powiecie chełmskim w roku 1941 na 27 451 nieruchomości rolnych spłonęło 175.

² Archiwum Państwowe w Lublinie Oddział w Chełmie (dalej: APLOCh), sygn. 163, Pismo Naczelnego Dyrektora PZUW z 28 III 1941.

³ Tamże, Dyspozycja Naczelnego Dyrektora dla dyrektorów oddziałów i inspektorów powiatowych z 6 VI 1941.

⁴ Tamże, Przepisy ogólne o agentach z 31 III 1941 r.

⁵ APLOCh, sygn. 163.

⁶ Tamże.

W 1942 r. w ramach akcji policyjnej (ekspedycje karne) przeprowadzonej na terenie 5 gmin spaleni uległo 107 nieruchomości.

Po zakończeniu wojny władze polskie kontynuowały ubezpieczenia majątkowe na starych zasadach. Aktualizowano taryfy składek ubezpieczeniowych. Wprowadzano też nowe rodzaje ubezpieczeń dobrowolnych, jak np.: ubezpieczenie mienia ruchomego od kradzieży, ubezpieczenie szkód wodociągowych, ubezpieczenie młodzieży szkolnej od szkód spowodowanych nieszczęśliwymi wypadkami i inne. Przykładowo, w roku 1948 ubezpieczeniem wypadkowym objęto 96,6% uczniów z powiatu chełmskiego.

Pomimo trudnych pod każdym względem warunków powojennych, dzięki sprawnej organizacji pracy Inspektoratu i jego załogi działalność ubezpieczeniowa stała na wysokim poziomie.

Inspektoratem PZUW do 1952 r. zarządzał Józef Ignatowicz jako inspektor powiatowy.

Mocą ustawy z 28 marca 1952 r. o ubezpieczeniach państwowych został zmieniony status prawny Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych.

W miejsce zlikwidowanego dotychczasowego PZUW o charakterze społecznonpublicznym utworzone zostało przedsiębiorstwo państwowe o nazwie Państwowy Zakład Ubezpieczeń z oddziałami wojewódzkimi i inspektoratami w terenie.

Funkcje kierownika Inspektoratu w Chełmie w krótkim czasie pełniło kilka osób. Dopiero przyjsię do pracy Tadeusza Bukowicza unormowało zarządzanie. Pełnił on swoją funkcję do 30 czerwca 1969 r.

Jego następcą został Antoni Cioch, który po przemianowaniu w 1972 r. inspektoratu na Oddział Powiatowy PZU objął funkcję dyrektora, pełniąc ją do końca 1975 r.

W roku 1975 utworzono Wojewódzki Oddział PZU w Chełmie z podległymi inspektoratami w Krasnymstawie i we Włodawie, który działał do końca 1990 r. Przez cały okres jego funkcjonowania dyrektorem był Stefan Kłak (pełnił on również funkcję dyrektora inspektoratu w latach 1991–2003).

Okres transformacji ustrojowej przyniósł zmiany również w działalności ubezpieczeniowej. Na mocy Ustawy z 28 lipca 1990 r. PZU przekształcono w jednolitą Spółkę Akcyjną Skarbu Państwa. Oddział Wojewódzki w Chełmie został przekształcony w Inspektorat PZU S.A. w Chełmie do obsługi ubezpieczeń majątkowych, a dotychczasowe, podległe Inspektoraty we Włodawie i Krasnymstawie stały się jednostkami samodzielnymi.

Obecnie Inspektorat PZU S.A. w Chełmie jako jedna z 33 jednostek podlega Oddziałowi Okręgowemu w Lublinie, którego dyrektorem jest Jan Krzysztof Dudkowski.

W okresie powojennym lokalizacja Inspektoratu ulegała wielokrotnym zmianom. Zaraz po wojnie placówka zlokalizowana była przy ul. Reformackiej 15, w kamienicy zamieszkałej przez ludność cywilną. Po zwolnieniu gmachu PKP przez Szkołę Artylerii WP, w budynku ulokowano urzędy i instytucje, m.in. Inspektorat PZU, który znajdował się tam do 1976 r. W tym właśnie roku oddano do użytku nowy budynek, przeznaczony wyłącznie dla potrzeb Zakładu, przy ul. Kredowej 7. W roku 1994 biuro Inspektoratu przeniesiono do biurowca Spółdzielni Mieszkaniowej przy ul. Lwowskiej 51.

W bieżącym roku Inspektorat PZU S.A. zmienił siedzibę z ul. Lwowskiej 51 na ul. Lubelską 11, tym samym stwarzając dogodne warunki obsługi klientów.

Inspektorat PZU S.A. Chełm, działający na terenie powiatu chełmskiego, poprzez szeroką sieć agentów oferuje klientom bogatą gamę ubezpieczeń, począwszy od ubezpieczeń obowiązkowych, w tym m.in. komunikacyjnych i rolnych, poprzez ubezpieczenia dobro-

wolne majątkowe po ubezpieczeniu od następstw nieszczęśliwych wypadków i odpowiedzialności cywilnej.

W 2002 r. Inspektorat zatrudniał 20 osób. Mimo skromnej obsady etatowej we współpracy z agentami wykonano ogromny zakres pracy. Sprzedano 67 tys. polis, oszacowano blisko 5 tys. szkód. Przyjęta została odpowiedzialność za 118 tys. ryzyk.

W kwietniu 2003 r. wprowadzono nową strukturę organizacyjną w zakresie likwidacji szkód. Zorganizowano Zespół Likwidacji Szkód w Inspektoracie w Chełmie, obejmujący zasięgiem teren trzech Inspektoratów: Chełma, Krasnegostawu i Włodawy. Ma to na celu skrócenie czasu obsługi klienta oraz szybsze wypłacanie należnych odszkodowań i świadczeń, poprzez wprowadzenie wysokiej specjalizacji wśród likwidatorów według typu i złożoności szkód.

W trosce o wzrost poziomu obsługi klienta kierownictwo Inspektoratu dba o stałe podnoszenie kwalifikacji pracowników poprzez uzupełnianie wyższych studiów o kursy doszkalające, prowadzone w ramach struktury wewnętrznej, oraz nabór kadry z wyższym wykształceniem.

W sferze pozaubezpieczeniowej naszego Zakładu prowadzona jest działalność prewencyjna, głównie poprzez współpracę z Państwową i Ochotniczymi Strażami Pożarnymi w postaci wyposażenia w sprzęt ratowniczo-gaśniczy i edukacji z dziedziny zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom.

Wysiłki organizacyjne podejmowane w Spółce zmierzają do pełniejszego zdiagnozowania i eliminowania słabych punktów w codziennej pracy, co przyczynia się do lepszego służenia klientom.

200 lat historii zobowiązuje do poszanowania tradycji i wnoszenia nowych wartości do dalszego rozwoju sektora ubezpieczeniowego.

PIOTR KAMECKI



CHEŁMSKA
BIBLIOTEKA
PUBLICZNA
Nr. 158.095

CHEŁM W FOTOGRAFII LECHA RADWAŃSKIEGO

Dorożka na ul. Kopernika — 1964 r. Końcowy okres istnienia dorożek w Chełmie, s. 80.

Handelek na Lwowskiej — 1964 r. Targowisko na terenie obecnego dworca PKS, s. 100.

Na skrzyżowaniu — 1964 r. Skrzyżowanie ulicy Lwowskiej z Pocztową i Dzierżyńskiego (obecnie Reformacką), s. 132.

Na targowicy — 1959 r. Drewniane stoły handlowe w miejscu obecnej zabudowy targowiska, s. 216.

Panorama Chełma z targowicy — 1959 r. Teren obecnego targowiska miejskiego, nowej zabudowy i ul. Popietuski. Zdjęcie wykonane z diabelskiego młyna na targowicy, s. 312.

Przed kinem — 1964 r. Narożnik ulic Lubelskiej i Strażackiej przed kinem „Zorza”, w tle dawna kawiarnia „Stylowa”, obecnie KMPiK, s. 382.

Przed Rozesłaniem — 1964 r. Na ul. Lubelskiej, przed kościołem pw. Rozesłania Apostołów, s. 416.

Samotny — 1964 r. Plac przed kościołem pw. Rozesłania Apostołów, s. 464.

Stara Kolejowa — 1979 r. Stara drewniana zabudowa ul. Kolejowej przy skrzyżowaniu z ul. Okszowską, okładka.



Chelmska Biblioteka Publiczna

„Chelmiana”



Ch 003821